STUDIA WCZESNOŚREDNIOWIECZNE

STUDIA, MATERIAŁY, SPRAWOZDANIA

I

WARSZAWA — WROCŁAW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

ИССЛЕДОВАНИЯ ПО ИСТОРИИ ДРЕВНЕЙ ПОЛЬШИ

ÉTUDES DU HAUT MOYEN-ÂGE POLONAIS

WARSZAWA—WROCŁAW
ИЗДАТЕЛЬСТВО НАРОДНОГО ИНСТИТУТА ИМ. ОССОЛИНСКИХ
ÉDITION DE L' INSTITUT NATIONAL „OSSOLINEUM"

STUDIA WCZESNOŚREDNIOWIECZNE

TOM I

STUDIA WCZESNOŚREDNIOWIECZNE

STUDIA, MATERIAŁY, SPRAWOZDANIA

I

WARSZAWA — WROCŁAW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
1952

STARANIEM KIEROWNICTWA BADAŃ NAD POCZĄTKAMI PAŃSTWA POLSKIEGO

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Uniwersytetu Gdańskiego Biblioteka

BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W GDAŃSKU

Nr inw 16922

C-II-433

K/1953

80 zł

Rękopis otrzymano 19. VII. 1951 Nakład 1000+120 egz. Papier dzieł. mat. żeberk., kl. V, 61×86 cm, 80 g.
Druk ark. 13+152 tabl. ukończono w czerwcu 1952. Papier ilustr. kl. V, 70×100 cm, 90 g.

Zakłady Kartograficzne, Wrocław, Kościuszki 29 —832/51 – 7. VI. 1951 (F 2–11462)

SPIS TREŚCI

Str.

[WSTĘP] 7

STUDIA, MATERIAŁY, SPRAWOZDANIA

Marian Małowist, Problematyka gospodarcza badań wczesnośredniowiecznych . . 13
Kazimierz Dziewoński, Geografia Trzebnicy i ujazdu trzebnickiego w okresie wczesnośredniowiecznym (problemy badawcze) 25
Konrad Jażdżewski i Waldemar Chmielewski, Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle badań wykopaliskowych w latach 1948—1949 35
Jan Iwiński, Częściowa mineralizacja tkaniny wykopaliskowej z XIII w. 83
Zygmunt Jaworski, Szczątki zwierząt ssących i ptaków z grodu gdańskiego z XIII w. 85
Zbigniew Dąbczewski, Szczątki rybie z grodu gdańskiego z XIII w. 93
Józef Mądalski, Tymczasowe sprawozdanie z prac nad szczątkami roślinnymi z wykopalisk w Gdańsku 97
Roman Jakimowicz, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Kruszwicy w latach 1948—49 99
Helena Hołubowicz i Włodzimierz Hołubowicz, Z badań na Ślęży w r. 1949 119
Praca zbiorowa pod red. Bogdana Kostrzewskiego, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Gieczu w r. 1949 149
Andrzej Nadolski, Prace wykopaliskowe na grodzisku w Tumie k. Łęczycy w latach 1948—49 171

RUCH NAUKOWY

Zofia Wartołowska, Inwentaryzacja grodzisk 193
Zdzisław Rajewski, W sprawie inwentaryzacji i publikacji wczesnośredniowiecznych źródeł archeologicznych 199
Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego, 1949—50 205

ILUSTRACJE

Tablice 1—152 (umieszczone w teczce dołączonej do okładki)

Zagadnienie początków państwa polskiego od dawna stoi przed historykami polskimi. Jeśli pominiemy przednaukowe, choć ważne dla sprawy powstawania świadomości narodowej poglądy kronikarzy i dziejopisów wcześniejszych okresów epoki feudalnej, trzeba tu wspomnieć próby odtworzenia pierwocin naszego procesu historycznego, które podjęła nauka Oświecenia polskiego. Zarówno jej poglądy, jak prace badaczy XIX i XX w. poświęcających swoją uwagę sprawie genezy państwa polskiego, muszą być dziś opatrzone obszernym komentarzem historiograficznym. Uwydatni on postępowy nurt w dziejopisarstwie polskim tego okresu, któremu zawdzięczamy obalenie teorii najazdu w kształtowaniu się państwowości polskiej, rozwój badań społeczno-gospodarczych, rewizjonizm krytyczny podstawy źródłowej i początki metodyki badań porównawczych. Ten dorobek naukowy nie może być jednak przyjęty jako podstawa nowego planu badawczego bez krytycznej oceny, bez wydobycia uwarunkowania społecznego i ideologicznego ogólnej konstrukcji. Jednym z typowych a doniosłych w skutkach założeń tej historiografii było posługiwanie się pojęciem państwa, rozumianego niezależnie od rozwoju stosunków produkcyjnych, co prowadziło do formalistycznych koncepcji historyczno-prawnych i instytucjonalistycznego traktowania ogniw procesu historycznego. Podobne cechy formalizmu wykazywała także metodyka badań drugiej obok źródeł pisanych grupy materiałów wczesnośredniowiecznych w postaci zabytków archeologicznych, grzęznąca w rozważaniach typologicznych w oderwaniu od treści społecznej badanych zabytków.

Podstawowe zmiany w strukturze państwa polskiego dokonane po II wojnie światowej w wyniku objęcia władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z masami chłopskimi, spowodowały aktualizację tematyki badań wczesnośredniowiecznych. Oddziałały tu w pierwszej fazie doniosłe okoliczności zewnętrzne. Odzyskanie w r. 1945 Śląska, Ziemi Lubuskiej i Wielkiego Pomorza oraz nawrót do terytorialnej struktury państwa pierwszych Piastów ożywiły zainteresowanie nimi nauki, czego pełnym wyrazem stał się program wrocławskiego IX powszechnego zjazdu historyków polskich w r. 1948. Możność pełnej kontynuacji rozpoczętych tuż przed wojną prac archeologicznych w Poznaniu, Gnieźnie i Biskupinie pobudziła do nawiązania przerwanych nici badawczych i sformułowania już w r. 1946 cząstkowego programu uczczenia tysiącznej rocznicy pojawienia się Polski na widowni dziejów. Historycy sztuki ze swej strony zwrócili także na ten okres baczniejszą uwagę, korzystając z dorobku powojennych, często rewelacyjnych odkryć architektonicznych reliktów przedromańskich i romańskich w Poznaniu, Gnieźnie, Strzelnie i Trzemesznie.

W tym stanie rzeczy zarysowała się konieczność ujęcia rozproszonych inicjatyw i podejmowanych prac w jednolite ramy organizacyjne, zapewniające planowość prowadzonych badań, a w pierwszym rzędzie ustalenie właściwych podstaw metodologicznych i metodycznych.

Drugą fazę powojennych badań nad genezą państwa polskiego zapoczątkowała Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków, zwołując 1 marca 1948 r. konferencję w sprawie organizacji badań wykopaliskowych i źródłoznawczych. Wyznaczono ich zasadnicze założenia i przystąpiono już w r. 1948 do prac wykopaliskowych, które przejęło Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego powołane 3 kwietnia 1949 r. zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki.

Analiza zjawiska rosnących zainteresowań okresem wczesnośredniowiecznym prowadzi jednak do wniosku, że bodźce zewnętrzne nie stanowią ani wyłącznego, ani głównego ich motywu. Istotną przyczyną jest bez wątpienia zmiana podstaw ustrojowych państwa polskiego w wyniku rozbicia aparatu państwowego klasy burżuazyjnej i tworzenia nowego aparatu, będącego narzędziem walki i władzy proletariatu. Ten fakt historyczny ułatwił odrzucenie nienaukowych koncepcji państwa pozaklasowego w ustrojach klasowych i skierował rozwój nauki historycznej na tory przyswajania i twórczego stosowania metod materializmu dialektycznego i historycznego.

Wyznaczyło to kierunek badań nad genezą państwa po linii uchwycenia tych faz procesu historycznego, które prowadziły do powstania społeczeństwa klasowego w okresie wzmożonego rozkładu wspólnoty pierwotnej. Punkt ciężkości zainteresowania badawczego przenosi się w ten sposób z poznania faktów jednostkowych, cechującego historiografię burżuazyjną, na zrozumienie zjawisk społecznych w ich prawidłowym przebiegu.

Przezwyciężenie nieprzydatnych koncepcji badawczych, wykazujących cechy formalistyczne, a dalej — naukowa analiza istoty państwa wczesnofeudalnego, właściwe ustawienie metodyczne prowadzonych badań stało się wynikiem kolektywnych dyskusji krytycznych, toczonych na posiedzeniach Komisji Naukowej przy Kierownictwie Badań. W szczególności zaznaczyło się przejście od przypadkowego motywu badawczego polskiego „millennium", rozumianego jako tysiąclecie pierwszej wzmianki w źródłach pisanych o Polsce, do złożonej, bogatej problematyki całości procesu historycznego odbywającego się na ziemiach polskich w okresie starożytnym i wczesnośredniowiecznym.

Wybitną rolę w przyśpieszaniu procesów przebudowy metodologicznej odegrało przyswojenie ostatnich osiągnięć radzieckich w zakresie badań nad okresem przedfeudalnym i okresem wczesnego feudalizmu.

Badania terenowe i źródłoznawcze, zarówno w zakresie źródeł pisanych jak archeologicznych, prowadzone przez Kierownictwo rozwijają się pomyślnie w oparciu o znaczną bazę organizacyjną. Stworzenie tych możliwości jest realnym wyrazem pełnego docenienia prowadzonych prac ze strony państwa ludowego. Liczny, nowy materiał źródłowy uzyskany w toku prac terenowych znakomicie rozszerzył zakres wiedzy o czasach formowania się państwa polskiego, wykazując jednocześnie, iż był to okres znacznie wyższego stanu rozwoju sił wytwórczych, a co za tym idzie, wyższego poziomu organizacji społecznej i kultury materialnej, niż przyjmowało się to dotychczas.

Cechą podjętych badań wczesnośredniowiecznych jest rewizja metodyki badań w oparciu o dorobek własny i nauki bratnich narodów, ze szczególnym uwzględ-

nieniem prac i osiągnięć uczonych radzieckich, a także planowość oraz zespołowość podejmowanych prac źródłoznawczych, archeologicznych, wydawniczych i bibliograficznych. W ogniu twórczej krytyki mają pierwsze publikacje osiągniętych wyników położyć zręby pod nową konstrukcję naukową.

Wyniki uzyskane w pierwszych latach rozpoczętych wielosezonowych prac terenowych również ze względów stratygraficznych, nie zawsze w sposób bezpośredni odnoszą się do zagadnienia genezy ponadplemiennego państwa polskiego. Górne warstwy kulturowe badanych stanowisk przyniosły jednak bardzo cenny materiał źródłowy do dziejów kultury materialnej epoki feudalizmu, zasługujący na szybkie ogłoszenie. Tom niniejszy zawiera sporo nowych informacji źródłowych tego typu obok źródeł bezpośrednio oświetlających początki państwa piastowskiego, a także organizacji społecznych poprzedzających jego powstanie. Rozwinięcie dyskusji nad ogłaszanymi materiałami stanowi konkretny postulat, a zarazem warunek pomyślnego prowadzenia podjętych badań.

STUDIA, MATERIAŁY, SPRAWOZDANIA

MARIAN MAŁOWIST

PROBLEMATYKA GOSPODARCZA BADAŃ WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH[1]

Problematyka historyczna społeczeństwa polskiego okresu wczesnośredniowiecznego jest już od dawna przedmiotem badań naszych uczonych. Począwszy od J. Lelewela poprzez prace Fr. Piekosińskiego, K. Potkańskiego, Fr. Bujaka, O. Balzera, K. Tymienieckiego i wielu innych wybitnych badaczy snuje się nić rozważań dotyczących genezy naszego państwa i społeczeństwa. Uczeni ci wyjaśnili wiele ważnych problemów ustrojowych, gospodarczych i politycznych oraz stworzyli silną podstawę dla naszych dociekań naukowych, opracowali i udoskonalili metody badawcze posługując się nie tylko źródłami ściśle historycznymi, ale w równej mierze wykorzystując zdobycze innych dyscyplin naukowych, a więc filologii, geografii, historii prawa, w pewnej mierze również i ekonomii. Jednakże wszystkie te badania opierały się na źródłach pisanych, bardzo nielicznych i najczęściej pochodzących z okresów stosunkowo późnych. Ta niepomyślna sytuacja musiała z biegiem czasu oddziałać hamująco na rozwój badań, budząc często aż nazbyt uzasadniony sceptycyzm co do ich dalszych wyników, ponieważ najbardziej nawet udoskonalone metody interpretacji źródeł dawały ostatecznie bardzo słabe i niepewne rezultaty.

Koniecznością stało się rozszerzenie bazy źródłowej dalszych badań, oparcie ich na szerszych i pewniejszych podstawach. W tych warunkach musiało dojść do zbliżenia między historykami *sensu stricto* i archeologami wczesnego średniowiecza zajmującymi się tymiż zagadnieniami od strony badań nad zabytkami kultury materialnej. Z tego właśnie względu podjęcie zespołowych i planowych badań nad początkami państwa polskiego ma w naszej nauce przełomowe znaczenie. Po raz pierwszy doszło do zespołowej i planowej współpracy historyków i „prehistoryków", którzy wspólnymi siłami starają się rozszerzyć i pogłębić naszą wiedzę o genezie społeczeństwa i państwa polskiego. Prace te, choć tak jeszcze od niedawna prowadzone, dały już niezmiernie interesujące wyniki. Można śmiało stwierdzić, że dopiero teraz zastosowano w tej dziedzinie metody odpowiadające wymogom współczesnej nauki.

Powstaje przy tym zasadnicze zagadnienie metodologiczne, a mianowicie, jaką problematykę należy wysunąć na plan pierwszy, ażeby umożliwić istotne zrozumienie struktury i procesów rozwojowych społeczeństwa polskiego we wczesnych jego fazach rozwoju. Wychodząc z założeń materializmu dziejowego przyjąć należy, że czynnikiem decydującym w rozwoju społecznym są siły wytwórcze oraz stosunki produkcji zachodzące między

[1] Artykuł ten w pierwszej redakcji został wygłoszony na konferencji Komisji Naukowej przy Kierownictwie Badań nad początkami Państwa Polskiego w Warszawie w dn. 11. XII. 1949. Referat ten obok innych zapoczątkował dyskusję nad problematyką formowania się państwa polskiego.

ludźmi.[2] Z tego też względu sądzę, że w badaniach wczesnośredniowiecznych, zwłaszcza w pierwszej ich fazie, poczesne miejsce powinna zająć problematyka społeczno-gospodarcza. Jest to tym istotniejsze, że materiał archeologiczny dostarcza nam informacji właśnie głównie w zakresie kultury materialnej. Należy od razu na wstępie stwierdzić, że wiadomości nasze z tej dziedziny są jeszcze bardzo niewystarczające, że nasuwa się tu konieczność bardzo intensywnych i niewątpliwie długotrwałych studiów. Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy się ograniczali do badania procesów odnoszących się tylko do zjawisk gospodarczych. Musimy starać się zbliżyć do wszelkich zjawisk życia polskiego odległej przeszłości. Należy je analizować pod kątem poznania sił wytwórczych, stosunków produkcji oraz rozwoju walki klasowej, ponieważ to dopiero umożliwi nam uzyskanie poglądu na całokształt dziejów społeczeństwa polskiego w okresie jego powstawania. Pamiętać też musimy o roli nadbudowy ideologicznej w procesie historycznym i o wadze jej wszechstronnego badania.

Dotychczas jesteśmy jeszcze niedostatecznie zorientowani w kwestii zaludnienia terenów, które w X i XI w. weszły w skład państwa polskiego. Nieco lepiej są nam znane zagadnienia demograficzne z terenów Wielkopolski. Już obecnie można stwierdzić, że wbrew poglądom dawnej nauki pierwotne osadnictwo słowiańskie na ziemiach polskich, a zwłaszcza w Wielkopolsce, było stosunkowo gęste i ściśle związane z urodzajnymi glebami. Lasy i błota stawiały wówczas przeszkodę w jego rozwoju.[3] Wskazuje to na fakt, że rolnictwo stanowiło podstawową dziedzinę gospodarki ówczesnej ludności polskiej, podobnie jak i innych ludów Słowiańszczyzny Zachodniej oraz Słowian Wschodnich, zwłaszcza zamieszkałych w dorzeczu średniego Dniepru. Stosunkowo wysoki poziom produkcji rolniczej potwierdzają przeprowadzone w ostatnich latach wykopaliska w Gnieźnie, Poznaniu, Opolu i innych grodach, gdzie znaleziono znaczne ilości ziarna.[4]

Także niemałe luki zawiera nasza wiedza o narzędziach produkcji rolnej. Mamy wprawdzie pewne pojęcie o radle i innych narzędziach, wiele wskazuje na używanie pługa, powstaje jednak konieczność dokładniejszego niż dotąd zbadania rozwoju narzędzi pracy, co z kolei pozwoli należycie ocenić potencjał gospodarczy Polski wczesnośredniowiecznej. Studia nad rozwojem narzędzi rolniczych oraz metod uprawy ziemi, zestawienie uzyskanych stąd danych z materiałem onomastycznym i z nielicznymi zresztą świadectwami pisanymi wprowadzą nas w proces wytwarzania się feudalizmu, wyjaśnią dokładniej problem powstania wielkiej własności oraz zmniejszania się liczby ludności wolnej i jej stanu posiadania.

Niewystarczające są również nasze informacje o hodowli. Już O. Balzer w swej znakomitej pracy o narzazie wykazał istnienie szeroko rozwiniętej hodowli nierogacizny, zaś wykopaliska przeprowadzone w Wielkopolsce dowiodły niezbicie, że ludność grodów z X—XII w. odżywiała się mięsem zwierząt domowych, zaś dziczyzna odgrywała tam rolę drugorzędną. Słusznie podkreśla się w związku z tym, że myślistwu należy przypisywać znacznie mniejsze znaczenie w gospodarce Polski wczesnośredniowiecznej, niż to dawniej przyjmowano.[5] Hodowla bydła była w ówczesnych warunkach jednym

[2] K. Marks, *Praca najemna i kapitał*, Warszawa 1947, s. 31.
J. Stalin, *Historia WKP (b). Krótki kurs*, Warszawa 1949, s. 136 n.

[3] Wł. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII w.)*, Poznań 1938, s. 36, 75, 87.
J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1947, s. 32 n.

[4] J. Kostrzewski, *op. cit.*, s. 32 n.

[5] *Ibidem*, s. 49.

z podstawowych czynników powodzenia w zakresie uprawy roli, spełniając przy tym zadanie dodatkowego źródła wyżywienia i utrzymania. Obok tego istniała jednak hodowla nie związana bezpośrednio z rolnictwem, zapewne skupiająca się we włościach możnowładców, względnie powierzana przez nich ludności zależnej.[6] Inny znowu problem stanowi istniejąca już w Polsce pierwszych Piastów hodowla koni, posiadająca znaczenie wojskowe i polityczne, zarówno z punktu widzenia potrzeb księcia jak i możnowładców.[7]

Na szczególną uwagę zasługuje problem rzemiosła wiejskiego. Podczas gdy prace archeologiczne dostarczyły już niezmiernie cennego materiału dotyczącego produkcji rzemieślniczej na podgrodziach, to właściwie nic jeszcze nie wiemy, jak przedstawiała się ta sprawa w osadach wiejskich. Znakomita praca Rybakowa o rzemiośle ruskim dowiodła, że na Rusi Kijowskiej istnieli rzemieślnicy wiejscy, zwłaszcza garncarze i kowale, pokrywający potrzeby najbliższej okolicy. Na Wołyniu produkcja przęślików łupkowych, związana z osadnictwem wiejskim, osiągnęła duże rozmiary. Wiemy, że również w Europie zach., np. we Fryzji, wytwórczość wiejska miała niekiedy ogromne znaczenie. Ten niezmiernie ważny problem nie doczekał się jeszcze należytego uwzględnienia w nauce polskiej choć istnienie wsi służebnych oraz ich specjalizacja w zakresie świadczeń na rzecz panów gruntowych daje materiał do zastanowienia. Rybakow wykazał, że na Rusi drobni rzemieślnicy wiejscy, trudniący się zarazem rolnictwem, pracowali przeważnie tylko na zamówienie bardzo wąskiego kręgu nabywców zamieszkałych w najbliższej okolicy.[8] Natomiast materiał źródłowy dotyczący Fryzów czy Szwecji wskazuje, że na tamtych terenach chłopi wykazywali ogromną ruchliwość, organizując zbyt swych produktów na terenach niekiedy bardzo odległych i obywając się często bez pośrednictwa kupców.[9] Mamy tu więc przed sobą duży zespół problemów niezmiernie skomplikowanych.

Zróżnicowanie społeczne i gospodarcze ludności wiejskiej nie pomniejsza faktu, że zwłaszcza wśród ludności chłopskiej epoki wczesnośredniowiecznej przeważa gospodarka naturalna. Należy się tu zastanowić, w jakim kierunku i w jakim stopniu oddziaływała walka klasowa w społeczeństwie wczesnofeudalnym na rozwój podziału pracy. Jest to zagadnienie niezmiernie złożone, ponieważ można tu dostrzec często wyraźnie przeciwstawne tendencje rozwojowe. Tworzy się klasa feudałów świeckich, powstaje organizacja państwowa, wreszcie organizuje się kościół, popierany przez powstający aparat państwowy i ściśle z nim początkowo związany. Wszystko to były czynniki zmierzające do przeobrażenia stosunków gospodarczo-społecznych pod kątem własnych interesów, przede wszystkim zaś do powiększenia swych dochodów. W tym samym kierunku dąży władca, pragnący pozyskać należycie silną bazę ekonomiczną dla organizacji państwowej.

Nie ulega — rzecz jasna — wątpliwości, że niezwykle ważnym zadaniem, zwłaszcza z punktu widzenia władzy państwowej, było zorganizowanie odpowiednio potężnej siły zbrojnej i administracji, stojących na straży interesów księcia za-

[6] J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, Poznań 1947, s. 41—44.
St. Arnold, *Możnowładztwo polskie i jego podstawy gospodarcze w. XI i XII*, „Przegląd Historyczny" 1925, s. 23 n.

[7] St. Arnold, *op. cit.*, s. 23—27.

[8] Б. Д. Рыбаков, Ремесло древней Руси, Изд. Акад. Наук СССР, 1948, s. 482 n.

[9] Problemy te opracował Pirenne i inni uczeni interesujący się problemem fryzyjskim. W szwedzkiej historiografii na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia chłopów gotlandzkich, trudniących się handlem, na bardzo rozległych obszarach, oraz tzw. *birkarlar:* chłopów-myśliwych a zarazem kupców. Por. Hallström, *Det hedniska Sigtuna*, Upsala 1923, s. 12 n.

równo wewnątrz kraju jak i w stosunkach z innymi państwami. Wiemy dobrze, że początkowo rozwiązywano ten problem metodą skupiania drużyn wojowników utrzymywanych przez księcia w najważniejszych grodach stanowiących ośrodki zarządu administracyjnego i fiskalnego.

Ibrahim ibn Jakub ocenia niezmiernie wysoko osiągnięcia Mieszka w tej dziedzinie.[10] Nauka polska odnosiła się ze słusznym sceptycyzmem do informacji Ibrahima, ale w świetle ostatnich zdobyczy naszej archeologii słowa podróżnika żydowskiego o potędze Mieszka nabierają jednak nieco innej wymowy. Należy sądzić, że Polska dwóch pierwszych znanych nam Piastów posiadała dostateczny potencjał gospodarczy, by umożliwić księciu zorganizowanie stosunkowo znacznej siły zbrojnej, podstawowego warunku utrzymania wczesnofeudalnego państwa wobec grożących mu wewnętrznych i zewnętrznych niebezpieczeństw. Rozkwit państwa za Mieszka I i Bolesława byłby niemożliwy bez tej przesłanki. Jednakże grupowanie drużyn bojowych w grodach, względnie późniejsze osiedlanie wojowników na ziemi w zamian za obowiązek służby wojennej w odpowiednio kosztownym uzbrojeniu — to zarazem jeden z ważnych czynników przyspieszających głębokie zmiany społeczno-gospodarcze. W tych warunkach zarówno książę, najwybitniejszy przedstawiciel tworzącej się grupy możnych, jak również cała ta klasa społeczna musiała dążyć do rozszerzenia i ugruntowania swej bazy ekonomicznej. Było to możliwe tylko przez wzmożenie sił wytwórczych kraju a zarazem przez przeprowadzenie zasadniczych zmian w zakresie organizacji wytwórczości i podziału dochodu społecznego. Wobec decydującej roli rolnictwa a zapewne i hodowli w ekonomice ówczesnej Polski wzrost produkcji wymagał rozszerzenia obszaru eksploatacji ziemi i mobilizacji znacznej siły roboczej pod kątem potrzeb tworzącej się organizacji państwowej i związanej z nią rosnącej klasy feudałów. Nowym, niezmiernie istotnym czynnikiem oddziałującym w tym samym kierunku stał się od chwili przyjęcia chrześcijaństwa kościół.

Nie ulega wątpliwości, że zapotrzebowanie na siłę roboczą stało się jednym z powodów licznych wojen zaborczych, dostarczających niewolników-jeńców. Istnienie w Polsce grup niewolników obcego pochodzenia znajduje potwierdzenie w źródłach i w toponomastyce. Nie ulega wątpliwości, że niejednokrotnie również i uboższa ludność miejscowa z rozmaitych względów traciła wolność. Jednakże w ówczesnych warunkach wytworzenie się zwartej klasy niewolników nie miało podstaw gospodarczych. Tylko nieliczne grupy czeladzi niewolniczej występowały zapewne na dworach i w folwarkach możniejszych jednostek. Większość niewolników osadzano na roli nakładając na nich daniny i robocizny i przeobrażając ich powoli w przypisańców. Wskutek tego niewolnicy asymilują się społecznie stosunkowo szybko z inną grupą wywodzącą się spośród ludności wolnej a następnie degradowaną społecznie i gospodarczo w miarę rozwoju procesów feudalizacyjnych.[11]

Zarówno władca jak świeckie i kościelne czynniki możnowładcze nie mogły zadowolić się pracą niezbyt zresztą licznych u nas, jak się wydaje, niewolników. Należy dodać, że eksploatacja terenów żyźniejszych i dawniej już zaludnionych przez księcia i wielką własność wymagała przeprowadzenia zmian w stanie posiada-

[10] *Relacja Ibrahima ibn Jakuba*... wyd. T. Kowalski, M.P.H. II, t. I, s. 50.

[11] W tym sensie wypowiada się K. Tymieniecki, *Ustrój społeczno-gospodarczy wczesnej doby piastowskiej*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności", t. 50, nr 3, marzec 1949.

nia i w położeniu społecznym zamieszkałych tam wolnych. Podczas gdy osadnictwo terenów pustych lub słabo skolonizowanych mogło być dokonane przy pomocy niewolników i rozmaitych elementów oderwanych od ziemi, znanych później jako „łazęki", *hospites*, to eksploatacja terytoriów lepszych i od dawna zasiedlonych wymagała podporządkowania ludności tamtejszej interesom państwa i możnowładztwa świeckiego i kościelnego. Charakterystyczne są pod tym względem dane dotyczące osadzania w Polsce pierwszych konwentów cysterskich, które wbrew swej regule bynajmniej nie szukają u nas dla siebie pustkowi, ale powstają na ziemiach żyznych i dawno skolonizowanych.[12] Słusznie podkreślił Rutkowski, że książęta i inne elementy feudalne wywierały silny nacisk na uboższych „dziedziców", których znaczna liczba znalazła się stopniowo w obrębie wielkiej własności.[13]

Wpłynęły na to na pewno nie tylko nadania książęce. Podobnie jak to stwierdził Marc. Bloch analizujący stosunki zachodnio-europejskie,[14] można przypuszczać, że rozszerzenie się obszarów należących do wielkiej własności odbywało się nie tylko poprzez nadania wychodzące od księcia, lecz że w wielu wypadkach decydujące znaczenie miała tu zwykła przemoc polityczna i gospodarcza wykorzystywana przez możnowładców w stosunku do elementów słabszych. Nie ulega wątpliwości, że w okresie tworzenia się organizacji państwowej i w najwcześniejszej fazie procesów feudalizacyjnych walka klasowa w Polsce miała gwałtowny i brutalny charakter. Przecież uzależnienie ludności niegdyś wolnej — to jedynie środek do celu, który stanowiło podwyższenie dochodów państwa i feudałów; to zaś z kolei wymagało zmuszenia w ten sposób podporządkowanej sobie grupy społecznej do odpowiednich świadczeń i do utraty własności części eksploatowanego terenu, zwłaszcza na ziemiach urodzajnych i od dawna zasiedlonych. Tak więc intensyfikacji życia gospodarczego mogły towarzyszyć często także głębokie zmiany w podziale dochodu społecznego, wybitnie niekorzystne dla coraz to większej części ludności niegdyś wolnej. W tych warunkach musiało z biegiem czasu dojść do wzajemnej asymilacji niewolników oraz dużej grupy dawnych wolnych, która znalazła się w orbicie wielkiej własności.

Jednak pogarszanie się położenia głównej masy ludności nie mogło pozostać bez wpływu na stopień i rozwój podziału pracy. W tworzącym się układzie stosunków społeczno-gospodarczych nie tylko półwolni, ale i ubożsi wolni, obciążeni najrozmaitszymi świadczeniami, musieli chyba do pewnego stopnia ograniczać swe potrzeby, zwłaszcza w zakresie bardziej skomplikowanych produktów o charakterze rzemieślniczym. Najprostsze przedmioty tej kategorii mogły być z powodzeniem wyrabiane w ramach przeciętnej gospodarki chłopskiej. Trudno natomiast było nabywać produkty bardziej skomplikowane a tym samym droższe. Sądzę, że w tym układzie stosunków wczesnofeudalnych tkwi źródło słabości rzemiosła wiejskiego, tak interesująco scharakteryzowanego przez Rybakowa, jeżeli chodzi o problemy ruskie.[15] Najpewniej sytuacja w Polsce układała się analogicznie, choć na razie nie posiadamy jeszcze materiału na ten temat. Jest to zagadnienie ogromnego znaczenia, na które należy zwrócić uwagę.

[12] Referat T. Manteuffla wygłoszony 10. I. 50 na zebraniu naukowym Instytutu Historycznego U. Warsz. Por. „Przegl. Hist." t. XLI, 1950, s. 180 nn.

[13] Rutkowski, *op. cit.*, s. 44.

[14] Marc. Bloch, *La société féodale. La formation des liens de dependence*, Paris 1939.

[15] Рыбаков, *op. cit.* Mam tu na myśli tak interesująco wyświetlone przez autora różnice w poziomie rozwoju i intensywności produkcji, występujące między rzemiosłem miejskim i wiejskim na Rusi Kijowskiej.

BIBLIOTEKA W GDAŃSKU

W związku z tym wszystkim nie przypuszczam, by przeprowadzona przez możnych specjalizacja danin, zwłaszcza w zakresie produktów rzemieślniczych, zakładanie wsi służebnych itp. mogły w silniejszym stopniu oddziałać pobudzająco na rozwój odrębnej grupy zawodowych rzemieślników na wsi. Należy raczej sądzić, że tworzący się ustrój feudalny był tu czynnikiem opóźniającym w pewnej mierze proces podziału pracy.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wzrost zamożności i potrzeb klasy panującej stwarzał podstawy do wzmożenia importu artykułów luksusowych, zwłaszcza zaś wyrobów wyspecjalizowanego rzemiosła, np. dobrej broni. Skłaniał on feudałów do grupowania wykwalifikowanych wytwórców w pobliżu swych siedzib na tzw. podgrodziach. Dotyczyło to oczywiście przede wszystkim samych książąt i najwybitniejszych reprezentantów władzy państwowej. Skupiska takie obejmowały nie tylko producentów przedmiotów zbytku, ale również wyrobów prostych, koniecznych dla feudała i jego otoczenia. Mam tu na myśli także szewców, bednarzy, kołodziejów itp. Do zaopatrzenia grodów w prostsze produkty rzemiosła służyły wprawdzie wsie służebne, ale jak wskazują dane wykopaliskowe, również i w podgrodziach mieszkali wytwórcy takich przedmiotów. Mieszkańcami podgrodzi byli niewątpliwie niewolni osadzeni przymusowo lub ludzie wolni, którzy spodziewali się, że znajdą tu odbiorców dla swych wyrobów. Jakkolwiek ludzie ci trudnili się zapewne jednocześnie hodowlą, czy nawet uprawiali drobne działki ziemi, to jednak nikłe rozmiary polskich podgrodzi wykluczają możliwość szerszego rozwoju tych zajęć. Stąd wniosek, że osady powstające koło grodów, a zwłaszcza przy siedzibach książęcych miały początkowo charakter rzemieślniczy.

Nie jest przy tym bynajmniej wyłączone, że przy siedzibach książęcych osiadali także kupcy, dla których podstawę działalności stanowiły zarówno potrzeby mieszkańców grodu i jego okolicy jak zapasy gromadzone tu z danin i innych źródeł. Odkrycie licznych importów w Gnieźnie, Poznaniu, Opolu itd. zdaje się potwierdzać tę hipotezę. Należy jednak brać pod uwagę i inną możliwość. W wielu wypadkach sami rzemieślnicy mogli pełnić funkcje kupieckie, tak jak to się wielokrotnie dzieje w okresie średniowiecza. Jest to problem trudny do rozstrzygnięcia, bo podczas gdy istnienie handlu daje się stwierdzić na podstawie importów, to stwierdzenie obecności kupców w braku źródeł pisanych natrafia na ogromne przeszkody.

W świetle powyższych wywodów, które rzecz oczywista wysuwam jedynie jako problemy do dyskusji, można by zaryzykować tezę, że feudalizm w najwcześniejszej fazie swego rozwoju, obniżając stopę życiową dużej części ludności wiejskiej, hamował rozwój podziału pracy i zróżnicowania zawodowego na wsi. Jednocześnie sprzyjał wytwarzaniu się podgrodzi rzemieślniczo-handlowych nastawionych początkowo głównie na pokrywanie potrzeb klasy panującej i jej najbliższego otoczenia. W tym ujęciu podgrodzia byłyby w pewnym sensie produktem rozwoju feudalizmu.

Należy przyjąć jako bezwzględnie słuszne poglądy T y m i e n i e c k i e g o i K o s t r z e w s k i e g o, że podgrodzia Polski wczesnośredniowiecznej są to już miasta, jeżeli nie w prawnym, to w ekonomicznym sensie tego pojęcia. Pod tym względem zarówno dawniejsze badania historyczne i archeologiczne, jak wyniki wykopalisk prowadzonych przez Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego dostarczyły bogatego i przekonywającego materiału. W chwili obecnej posiadamy już liczne dowody, że mieszkańcy podgrodzi w Gnieźnie, Poznaniu, Opolu, Gieczu, zapewne i w Cieszynie już w IX — X w., a nieco później także w Gdańsku trudnili się nie tylko uprawą roli i hodowlą zwierząt domowych, ale

że w środowiskach tych była silnie rozwinięta i zróżnicowana produkcja rzemieślnicza w zakresie garncarstwa, bednarstwa, wyrobów z kości, rogu, skóry, żelaza, wreszcie tkactwa itd.[16] Jednocześnie na Śląsku istnieje rozwinięta wytwórczość górnicza, obróbka żelaza, ołowiu, produkcja żaren nawet na daleki eksport. Zróżnicowanie wytwórczości posiada tu dla nas duże znaczenie. Trudno przypuścić, by w tych warunkach ludność podgrodzi pokrywała w zakresie rzemiosła jedynie potrzeby grodu i własne. Materiał wykopaliskowy z Lednicy wskazuje na dowóz ceramiki z Gniezna (lub podobne powiązanie w odwrotnym kierunku), dane wykopaliskowe stwierdzają obecność paciorków bursztynowych w Opolu, znane jest ogromne rozpowszechnienie kabłączków skroniowych itd.[17] Wszystko to wskazuje na istnienie kontaktu handlowego między poszczególnymi ośrodkami miejskimi, dowodzi, że produkcja rzemieślnicza w podgrodziach wczesnopiastowskich była już nastawiona na względnie szeroki zbyt w kraju a nawet na obczyźnie. W innym wypadku nie mogłoby dojść do bogatego zróżnicowania rzemiosła w tej epoce.[18] Tu znowu dotkliwie daje się we znaki brak informacji o zabytkach kulturowych ówczesnej wsi. Należy jednak przyjąć, że skoro rzemieślnicy zamieszkali w podgrodziach pracowali na potrzeby stosunkowo odległych rynków, to niewątpliwie owe podgrodzia były także w pewnej mierze ośrodkami zaopatrzenia dla terenów wiejskich, skąd również czerpały brakujące im produkty. Żywoty biskupa Ottona z Bambergi wskazują na to, że targi miejskie na Pomorzu Zachodnim w pierwszej połowie XII w. spełniały takie właśnie zadania. Należy sądzić, że podobna sytuacja wytworzyła się także na terytoriach podległych władzy pierwszych Piastów.[19] Oczywiście, że przy niewielkiej liczbie podgrodzi i zarówno absolutnie jak względnie nieznacznej ilości ich mieszkańców, podgrodzia nie mogły silnie wpływać w kierunku przyśpieszenia rozkładu gospodarki naturalnej, panującej wśród ludności wiejskiej.

Pogląd, że podgrodzia są już w gospodarczym sensie miastami, potwierdza fakt znalezienia na ich terenie licznych importów cudzoziemskich. Jest to najlepszy dowód, że mieszkańcy podgrodzi wielkopolskich, pomorskich i śląskich a niewątpliwie i małopolskich osiągnęli już dość wysoki stopień zamożności, umożliwiający im handel obcymi towarami, sprowadzanymi z dalekich stron, a więc niewątpliwie drogimi. Jeżeli chodzi o importy obce na naszych ziemiach, to dwa fakty rzucają się w oczy. Obok znacznej liczby importów pochodzenia skandynawskiego coraz wyraźniej stwierdza się obecność bardzo poważnej ilości przedmiotów pochodzenia kijowsko-ruskiego i wołyńskiego. Mam tu na myśli przede wszystkim przęśliki z łupku wołyńskiego, znajdowane tak licznie w Wielkopolsce, na Śląsku oraz nad górnym biegiem Wisły, zwłaszcza w pobliżu ujścia Sanu, pisanki gliniane tego samego pochodzenia, artykuły rzemiosła artystycznego itp. Oczywiście należy się liczyć z tym, że pewna ilość tych produktów dotarła do nas drogą nie tyle handlu, ile rabunku w okresach wojennych.

[16] Kostrzewski, *op. cit.*, s. 207–286.
[17] Kostrzewski, *op. cit.*, s. 326.
[18] W tym kontekście stają się zrozumiałe słowa Idrisiego oceniające wysoko poziom rzemiosła polskiego. T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera" geografa arabskiego z XII w. Al-Idrisiego*, „Prace Komisji Orientalistycznej", nr 34, Kraków 1945, s. 142.

[19] K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1927. Autor udowodnił istnienie licznych targów i osad targowych w Polsce w okresie poprzedzającym kolonizację na prawie niemieckim. Podobnie H. Münch, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich w XIII i XIV w.*, „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski", z. IV, Kraków 1946.

W związku z danymi dotyczącymi tych importów ruskich, opracowanymi przez Kostrzewskiego,[20] nasuwa się przypuszczenie, że jedną z ważniejszych dróg ich przenikania do Polski był szlak biegnący znad Prypeci lub z Wołynia wzdłuż Bugu i Narwi, gdzie w końcu XI i w XII w. Drohiczyn i Brześć zdają się być ważnymi punktami handlowo-granicznymi.[21]

Znad ujścia tych rzek do Wisły część produktów ruskich mogła być już znacznie wcześniej transportowana na Pomorze Wschodnie, gdzie je także znajdujemy, część zaś przewożono zapewne przez mało jeszcze przez archeologów zbadane Mazowsze do Wielkopolski. Wiadomo, że w grodziskach tamtejszych wykryto znaczną liczbę przedmiotów pochodzenia ruskiego.[22] Wcale nie jest wyłączone, że z Wielkopolski docierały one również na Pomorze Zachodnie, gdzie również je odkryto. Rzecz jasna, że produkty ruskie docierały na Pomorze zapewne głównie drogą morską za pośrednictwem wikingów; kronika Adama z Bremy, *Żywoty* Ansgara i Rimberta, wreszcie sagi w dostatecznej mierze informują nas o morskich kontaktach handlowych między ludami nadbałtyckimi, niemniej jednak coraz wyraźniej zarysowuje się możliwość, że kupcy ruscy w X i XI w. bądź to jeździli przez Polskę na Pomorze, bądź też, że ich towary były tą drogą przewożone. W każdym razie Adam Bremeński informuje nas o obecności Rusinów w Jumne-Wolinie.[23] Wiemy skądinąd, że w każdym razie w XII w. istniały szlaki komunikacyjne z Wielkopolski na Pomorze Zachodnie, zapewne używano ich również znacznie wcześniej.[24]

Druga droga łącząca Polskę z Rusią to szlak prowadzący ze wschodu przez Małopolskę, a więc przez Kraków do Pragi i dalej do Bawarii. Wspomina o nim Ibrahim ibn Jakub.[25] Tędy zapewne przechodziły wyroby ruskie odnalezione na Śląsku, choć nie jest wykluczone, że docierały one tu z Wielkopolski lub że istniał jeszcze jakiś szlak handlowy zbliżony do późniejszego, łączącego średni bieg Wisły ze Śląskiem. Dokładne zbadanie tych dróg komunikacyjnych jest jeszcze kwestią przyszłości, jednakże w świetle zwłaszcza ostatnich wykopalisk należy może bardziej niż dotąd brać pod uwagę słowa Galla, że Polska znana jest głównie *transeuntibus in Russiam pro mercimonio*.[26] Kronikarz przesadził w tym wypadku. Polska posiadała kontakty polityczne, kulturalne i handlowe również i z innymi krajami.

Wydaje się coraz bardziej pewne, że kijowski ośrodek gospodarczy był stosunkowo silnie związany z Polską, że produkty ruskie docierały do nas zapewne liczniej niż inne, a ostatnio powstają powody do przypuszczeń, że szczególnie kijowska technika w zakresie filigranu i granulacji oddziałała w bardzo wielkim stopniu na wytwórczość ziem polskich. Jest to zjawisko zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, że od zachodu i północy sąsiadowaliśmy z ludami o stosunkowo niskiej kulturze materialnej, zaś ośrodek kijowski, posiadający silne kontakty ze światem bizantyjskim i perskim, miał w X i XI w. szczególnie pomyślne warunki rozwojowe w zakresie produkcji i wymiany handlowej.

Nasze informacje o eksporcie polskim na Ruś są dosyć szczupłe i niewystarcza-

[20] Kostrzewski, *op. cit.*, s. 332 n.

[21] Рыбаков, *op. cit.*, s. 470, oraz tenże w zbiorowej pracy pt. История культуры древней Руси, т. I, Москва-Ленинград 1948, s. 344.

[22] Kostrzewski, *op. cit.*, s. 333.

[23] *Adami Gesta Hammaburg. Eccl.*, Scr. R. Germ., Hannower 1876, l. II, s. 19.

[24] Kostrzewski, *op. cit.*, s. 315.

[25] *Relacja Ibrahima ibn Jakuba*, s. 49; Wiadomości o wyprawach Żydów z Ratyzbony do Kijowa; Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 4—8. Należy się jednak liczyć z obiekcjami co do identyczności Ibrahimowego Krakowa i późniejszej stolicy Polski.

[26] *Kronika Galla*, M. P. H. t. I, s. 394.

jące. Eksport taki musiał jednak istnieć, skoro był import. Dotychczas znany jest jedynie zasięg kabłączków skroniowych charakterystycznych dla Polski, znalezionych na Wołyniu i w okolicach Kijowa. Niektórzy uczeni łączą to zjawisko nie tyle z handlem, co z osadnictwem polskich jeńców na Rusi. Sprawa pozostaje na razie otwarta, możliwe zresztą, że eksport z Polski na Ruś obejmował przedmioty podlegające zniszczeniu, jak np. niektóre futra; nie jest wykluczone, że tędy przewożono także niewolników.

Co się tyczy stosunków ze Skandynawią, to tutaj na plan pierwszy wysuwa się Pomorze. Obecność licznych skarbów monet arabskich z X i XI w., monet anglosaskich oraz innych przedmiotów tego pochodzenia tłumaczy się głównie kontaktami handlowymi ze Skandynawią. Już na innym miejscu usiłowałem dowieść, że wbrew niektórym bałamutnym tradycjom, wywodzącym się z sag normańskich, stosunki Pomorza ze Szwecją były chyba na ogół pokojowe aż do XII w. Charakterystyczne, że napisy runiczne szwedzkie, tak wymowne, jeżeli chodzi o wyprawy Szwedów na zachód i wschód, nie zawierają ani jednego świadectwa o wyprawach na Pomorze.[27] Pomijam tu problem Truso, które, jak się wydaje, było w X w. raczej kolonią kupiecką, niż bazą wojskową.[28] Sądzę, że stosunki między Pomorzem i Szwecją miały w X i XI w. raczej pokojowy charakter, natomiast, jakby wynikało z dzieł żywociarzy Ottona z Bambergi, w kontaktach Pomorza Zach. z Danią element korsarstwa miał dosyć duże znaczenie.[29] Należy podkreślić, że zarówno Pomorze jak i Skandynawia dysponowały produktami nadającymi się do wymiany. Ze strony wikingów mogły tu wchodzić w grę łupy pochodzące z ich wypraw na wschód i zachód oraz broń. Pomorze posiadało tak ceniony wówczas bursztyn. Ponadto stwierdzono, że w Wolinie w X i XI w. była silnie rozwinięta produkcja ceramiczna i wyrób przedmiotów z kości, rogu i bursztynu.[30] A r b m a n i H a l l s t r ö m wskazali, że w Birka i w najstarszych warstwach kulturowych Sigtuny znaleziono sporo ceramiki słowiańskiej,[31] prof. Kostrzewski łączy ten fakt z prawdopodobnym wywozem miodu, wynikiem silnie rozwiniętego bartnictwa na wszystkich ziemiach polskich.[32] Najpewniej wchodził w grę także wywóz niewolników. Tak więc eksport pomorski opierał się o silnie rozwiniętą własną produkcję i sam był z kolei bodźcem jej rozwoju. Dzięki niemu Pomorzanie mogli pozyskać znaczną ilość monet i wyrobów arabskich i zachodnich, znajdujących się w posiadaniu Szwedów i Duńczyków, broń skandynawską itd.

Nic dziwnego, że na Pomorzu powstaje stosunkowo wcześnie kilka zamożnych miast, które, jak wskazują E b b o i H e r b o r d, były ośrodkami gospodarczymi swej okolicy, a poza tym utrzymywały rozległe stosunki handlowe.[33] Tutaj też spotykamy się już wyraźnie na pocz. XII w. z ludnością kupiecką uprawiającą handel morski, często jednak posiadającą zarazem dobra wiejskie z osiadłymi tam niewolnymi i ludźmi zależnymi (*clientes*). Ta

[27] M. M a ł o w i s t, *Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", 1948, s. 100 n.

[28] B. N e r m a n, *Sveriges första storhetstid*, Stockholm 1942, s. 26 n. Autor zajmuje wprawdzie odmienne stanowisko, ale z jego informacji dotyczących Truso wynika, że tamtejsza kolonia gotlandzka miała kupiecki charakter.

[29] *E b b o n i s Vita Ottonis ep. Babenb.*, M. P. H., t. II, s. 51, 61, Podobnie H e r b o r d.

[30] W i l d e, *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, Szczecin 1939, s. 85.

[31] A r b m a n, *Bidrag till kännedomen om det äldsta Sigtuna*, Fornvännen 1926, s. 172.

[32] K o s t r z e w s k i, *op. cit.*, s. 339/340.

[33] *E b b o n i s Vita Ottonis ep. Bab.*, M.P.H., t. II, s. 17, 51; *H e r b o r d i Dialogus de Vita Ottonis ep. Bab.*, ed. P e r t z, Hannower 1868, s. 82, 100 nn.

wcześnie rozwinięta klasa możnych kupców a zarazem feudałów, dominujących w swych miastach, utrudniała niewątpliwie wytworzenie się scentralizowanego państwa, które zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim organizuje się później niż w Polsce i jest znacznie słabsze.

Pomorze utrzymywało także kontakty handlowe ze swym polskim zapleczem. Świadczą o tym liczne znaleziska monet wschodnich i zachodnio-europejskich, zwłaszcza zaś anglosaskich oraz pewne importy pochodzenia skandynawskiego, znalezione na terenie Polski. Najpewniej także przenikała do Wielkopolski sól kołobrzeska i ryby łowione przez Pomorzan na Bałtyku. Szlaki handlowe łączące Pomorze z Wielkopolską przedstawił Łęga, opierając się na układzie skarbów obcych monet i innych cennych przedmiotów importowanych z dalekich krajów.[34]

Staje przed nami także konieczność dokładniejszego niż dotąd przestudiowania kontaktów handlowych z zachodnimi sąsiadami Polski, a więc zarówno ze Słowianami jak Niemcami, za mało również wiemy o wymianie z Czechami i Węgrami. Są to zagadnienia niezmiernie skomplikowane i trudno uchwytne, ponieważ obecność przedmiotów obcego pochodzenia na terenie jakiegoś kraju niekoniecznie świadczy o handlu, mogą one bowiem pochodzić również z grabieży.

W epoce wczesnopiastowskiej społeczeństwo polskie musiało być silnie zróżnicowane pod względem gospodarczo-społecznym, podział pracy, zwłaszcza w podgrodziach, był już daleko posunięty, zamożność części ludności dosyć poważna. Obraz sytuacji, który posiadamy obecnie, dowodzi dobitnie, że w XI i XII w. przewaga elementów wspólnoty rodowej należy już do przeszłości. Wszystko wskazuje na to, że Polska wkraczała wówczas w fazę wczesnego feudalizmu z towarzyszącym mu zróżnicowaniem społecznym, tworzącą się wielką własnością ziemską, opartą o pracę ludzi zależnych lub niewolnych oraz z już istniejącymi przynajmniej kilku ośrodkami miejskimi. Jest to, jak słusznie wskazał Raudonikas, zjawisko charakterystyczne dla wszystkich niemal ludów słowiańskich w IX—XI w.[35] Tym tłumaczyłaby się w znacznej mierze potęga pierwszych Piastów oraz względnie szybka odbudowa państwa po katastrofie Mieszka II. Władza książęca i klasa panująca mają już wtedy silne podstawy gospodarcze.

Staje tu przed nami olbrzymi kompleks zagadnień do rozwiązania. Tak więc np. proces powstawania pierwszych miast. Decydujące znaczenie miało tu osiedlanie się rzemieślników i kupców pod osłoną grodów położonych w punktach dogodnych pod względem geograficznym. Proces powstawania miast mógł jednak przebiegać inaczej, zwłaszcza na Pomorzu, rozporządzającym tak ważnym szlakiem handlowym, jakim był Bałtyk. Podobnie jak w Skandynawii i w Finlandii początkiem osady mogły tu być początkowo tylko sezonowo zaludnione punkty targowe w pobliżu wybrzeża. Targowiska te były z reguły nieco oddalone od morza z obawy przed korsarzami, znajdowały się zaś w okolicach, gdzie ludność posiadała produkty nadające się do handlu i wymieniała je z obcymi przybyszami. Zapewne najczęściej takie punkty handlowe powstawały pod osłoną grodu, ale nie wykluczone, że niekiedy grody były tu zjawiskiem wtórnym. Wzrost wytwórczości, idący w parze z intensyfikacją wymiany oraz jej wzmacniającą się regularnością, mógł z biegiem czasu spowodować powstanie stałego skupiska rzemieślników, kupców itp. liczących na pewny i stały

[34] Wł. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu w świetle wykopalisk*, Toruń 1930, t. II, s. 144 n.

[35] W. J. Raudonikas, *Die Normannen der Wikingerzeit und das Ladogagebiet*, Stockholm 1930, s. 5 n.

zbyt swych wyrobów w nowym miejscu zamieszkania. Zarówno w wypadku rozwoju miasta z podgrodzia jak z osady targowej podstawowym warunkiem pomyślności osady był pewien podział pracy między różnymi pod względem gospodarczym terenami, których mieszkańcy spotykali się w mieście. Miasto stawało się w tych warunkach ośrodkiem rzemiosła i wymiany handlowej dla okolic niekiedy bardzo od siebie odległych. W ówczesnych prymitywnych warunkach komunikacyjnych położenie geograficzne osady rzemieślniczo-handlowej miało ogromne znaczenie, nie tylko ono jednak, ale przede wszystkim właśnie wyżej przedstawione czynniki ekonomiczne były elementem decydującym dla rozwoju miasta. Wielokrotnie podkreślano już, że gród chroniący osadę nie stanowił sam przez się przyczyny jej powstania. Skupiska rzemieślników i kupców tworzyły się koło grodów nie tylko ze względu na obronny charakter tych ostatnich. Główne grody zakładano na ważnych szlakach komunikacyjnych, a więc właśnie w tych punktach, gdzie mogło dojść do zetknięcia się między odmiennymi a wzajemnie uzupełniającymi się typami gospodarki. W wielu wypadkach w pierwszej fazie swego istnienia osada rzemieślniczo-handlowa mogła ograniczać się do zaspokajania potrzeb grodu feudalnego, ale jej dalszy rozwój uzależniony był od wzrostu strefy jej ekonomicznego oddziaływania, strefy, której wyrazem potrzeb gospodarczych stawało się samo miasto. Rzecz jasna, że w tej sytuacji już nie tylko produkcja, ale i wymiana handlowa stawała się niezmiernie ważną dźwignią rozwoju miasta.[36]

Wiadomo, że w najwcześniejszym okresie istnienia państwa liczba monet bitych w Polsce była nieznaczna, natrafiamy natomiast na stosunkowo liczny zasób monet arabskich a potem anglo-saskich i niemieckich, nie licząc pewnej ilości węgierskich, które niekiedy poprzez ziemie polskie docierają do Bałtyku. Nie wiemy poza tym, czy owe monety spełniały zadania środka wymiany, czy też służyły innym celom, to jest albo bezpośredniemu użytkowi jako ozdoby, albo jako środek tezauryzacji dóbr. Fakt, że Polska za Mieszka I bije stosunkowo bardzo mało własnej monety, wcale nie świadczy o słabości wymiany, podobne zjawisko występuje przecież również i w Skandynawii w epoce Wikingów, a więc w okresie znacznego nasilenia handlu, gdzie jednak obcych złotych i srebrnych monet używa się raczej jako ozdób, względnie się je tezauryzuje.

W świetle osiągniętych rezultatów, zwłaszcza w wyniku badań prowadzonych już w ramach Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego, nasze poglądy na genezę społeczeństwa i państwa polskiego ulegają zasadniczym zmianom, nasza wiedza — pogłębieniu i rozszerzeniu. Widzimy w tym okresie w Polsce społeczeństwo stosunkowo rozwinięte i zamożne o daleko posuniętym podziale pracy i głębokim zróżnicowaniu socjalnym. Wytwórczość i proces wymiany są już rozwinięte. Oczywiście, że ten stan rzeczy musiał być poprzedzony długim procesem dziejowym, który niewątpliwie nasza nauka kiedyś zbada. Warunkiem powodzenia wszystkich tych badań jest należyte ujęcie metodologiczne, które umożliwi wyjaśnienie najistotniejszych problemów ekonomicznych i socjalnych decydujących o rozwoju społeczeństwa.

[36] Dyskusja nad znanymi tezami S o m b a r t a w sprawie rzekomej słabości średniowiecznego handlu wykazała, że wbrew jego poglądom wymiana towarowa była niezwykle ważnym czynnikiem rozwoju ówczesnych miast. Na tym stanowisku stanął również akad. G r e k o w w dyskusji, która odbyła się dnia 9. XI. 1949 w Ministerstwie Oświaty w Warszawie.

KAZIMIERZ DZIEWOŃSKI

GEOGRAFIA TRZEBNICY I UJAZDU TRZEBNICKIEGO W OKRESIE WCZESNOŚREDNIOWIECZNYM

(problemy badawcze)

Historia i geografia Trzebnicy oraz ujazdu trzebnickiego posiadają szczególne znaczenie dla badań nad historią gospodarczo-społeczną Polski wczesnośredniowiecznej, zwłaszcza zaś XII w. Była to bowiem jedna z większych włości, a później fundacji książęcych, i do jej dziejów do chowała się niezwykle bogata liczba dokumentów.

Praca R. Grodeckiego pt. *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII wieku*, opublikowana w latach 1912 i 1913 w „Kwartalniku Historycznym" wykazała, że zachowane dokumenty rzucają bardzo wiele światła na organizację i stosunki gospodarcze w wielkich włościach książęcych oraz na procesy powstawania feudalnej gospodarki rolnej na wielkich obszarach — w tym na rozwój gospodarki folwarcznej starszego typu. Praca ta, oparta o interpretację dokumentów związanych z fundacją klasztoru benedyktynek a później cystersek w Trzebnicy, pominęła w zasadzie (ze względów zrozumiałych w epoce, w której była przygotowana i opublikowana) analizę materiałów kartograficznych i samego terenu.

Trzebnica i jej okolice pozostawały w ciągu wieków — od pocz. XIII w. do r. 1810 — we władaniu klasztoru, układ zaś przestrzenno-gospodarczy ulegał w tym okresie stosunkowo łatwym do wyśledzenia zmianom. Przemiany gospodarcze związane z kasatą klasztoru miały charakter częściowego uwłaszczenia chłopów, względnie likwidacji wspólnot drogą podziału lub komasacji. Dla niektórych wsi z okresu tego zachowały się (przynajmniej do czasów ostatniej wojny) mapy katastralne, część ich została nawet opublikowana przez autorów niemieckich (Meitzen, Czajka). Istnieją również późniejsze mapy katastralne i topograficzne oraz częściowo przedwojenne fotoplany. Łącznie materiały powyższe pozwalają na co najmniej częściową rekonstrukcję układu przestrzennego ujazdu trzebnickiego.

Zetknąwszy się w r. 1948 w czasie ćwiczeń terenowych studentów Studium Planowania Przestrzennego we Wrocławiu z problemami trzebnickimi zauważyłem, że w analizie istniejących materiałów i obecnego zagospodarowania terenu istnieją duże możliwości rozszerzenia i pogłębienia naszych wiadomości o typowych zagadnieniach osadnictwa wczesnośredniowiecznego (z XII w. i wcześniejszego). Notatka poniższa ogranicza się do zarysowania problematyki geograficzno-historycznej ujazdu trzebnickiego i Trzebnicy, jako wstępu do dalszych badań.

Zagadnienia geografii historycznej ujazdu można podzielić na trzy zasadnicze grupy tematyczne:

1. Położenie Trzebnicy i związana z nią ewolucja sieci komunikacyjnej.
2. Granice ujazdu trzebnickiego oraz samego miasta.
3. Sieć i formy osadnictwa.

Ostatni, trzeci dział rozpada się z kolei na: a) układ i formę typowych osiedli wiejskich i gospodarki wiejskiej (kształty pól); b) lokalizację osady targowej i genezę planu miasta średniowiecznego o planie szachownicy oraz c) problem sieci osadniczej tworzącej wielkoprzestrzenny zespół gospodarczy.

* * *

1. Analiza położenia Trzebnicy (tabl. 1.) w kraju i regionie wskazuje, że jest ona osiedlem, którego geneza wiąże się z postojem (względnie noclegiem) na szlaku z Czech przez Kotlinę Kłodzką i Wrocław do Poznania, Gniezna i Gdańska, względnie na szlaku grzbietowym przebiegającym wzdłuż Kocich Gór od Głogowa i Wołowa przez Oleśnicę w kierunku Krakowa. Szlak gnieźnieński biegł na Milicz — odnoga jego na Żmigród wydaje się późniejsza. Sam Milicz i jego położenie wyraźnie wyznaczają przebieg głównego szlaku, stanowiąc przekroczenie w najwęższym miejscu bagnistej doliny rzeki Baryczy.

Trzebnica leży nie na grzbiecie Kocich Gór, lecz w kotlinie obficie zaopatrzonej w wodę, bezpośrednio za grzbietem, po stronie północnej. W ten sposób dla szlaku grzbietowego Trzebnica wyznacza lekkie odchylenie drogi ku wodzie (zaopatrzenie w wodę w czasie postoju), zaś dla drogi wrocławskiej przystanek lub nocleg bezpośrednio po przekroczeniu grzbietu, tj. po utracie widzialności samego Wrocławia, oddalonego o około 25 km, tj. pół dnia drogi piechotą. Milicz i Żmigród natomiast znajdują się o pełny dzień drogi na granicy pomiędzy Śląskiem i Wielkopolską; stanowiły one w okresie wczesnośredniowiecznym pograniczne grody kasztelańskie.

Natomiast rozwój Trzebnicy jako osiedla wiąże się z zagospodarowaniem bardzo urodzajnego obszaru rolnego, którego jest ona naturalnym centrum. Ten podwójny charakter Trzebnicy, określający jej genezę oraz dialektykę rozwoju, występuje szczególnie silnie w przemianach sieci komunikacyjnej. Trzebnica położona jest w okolicy największego wzniesienia Kocich Gór (Góra Farna 257 m, wzgórze koło kaplicy św. Jadwigi 256 m). Pierwotny szlak wrocławski wykorzystywany przez pieszych względnie jeźdźców biegł najkrótszą drogą, nie licząc się z wzniesieniami. Sprawa zbyt stromych pochyłości drogi musiała od początku budzić wiele trudności. Można wnioskować, iż przeniesienie w połowie XII w. targu z Trzebnicy do Cerekwicy nie inną miało przyczynę, jak szukanie łatwiejszego dla wozów przekroczenia Kocich Gór. Wysokość wzniesień w bezpośrednim zapleczu Trzebnicy decyduje stale, od zarania dziejów o przemianach sieci komunikacyjnej na tym terenie. Każda droga, każdy szlak, który ma większe wymagania techniczne, szuka nowej trasy, nowego przejścia, względnie całkowitego ominięcia łańcucha wzgórz, pozostawiając na uboczu samo miasto oraz ujazd trzebnicki.

Pierwotny szlak łatwo jest zrekonstruować w terenie — jest on zachowany w postaci dróg polnych, względnie gruntowych; na pewnym odcinku dziś jeszcze stanowi gościniec prowadzący do Milicza — a w kierunku na Żmigród — drogę do Marcinowa. Dodatkowym elementem wyznaczającym pierwotne drogi jest widoczność wież kościelnych. Szczególnie silnie zjawisko to można obserwować na szlaku wrocławskim, gdzie kolejno wieże kościelne Wrocławia, w Wysokim Kościele i Trzebnicy wyznaczają drogę, zaś w punkcie przejścia przez grzbiet Kocich Gór, decydującym dla widoczności na południe w dolinę Odry i Widawy oraz na północ w dolinę Baryczy, stoi kaplica św. Jadwigi. Widoczność budowli kościelnych w zasadzie datujących się z XII względnie XIII w. zdaje się świadczyć o tym, że obszar Trzebnicy był pierwotnie słabo zaludniony i prawdopodobnie silnie zalesiony. Do sprawy tej wypadnie

jeszcze w ramach tej notatki kilkakrotnie powrócić.

Rekonstrukcja pierwotnej sieci drogowej pozwala zresztą wyjaśnić w sposób prosty i typowy wiele nieregularności sieci drogowej (i ulicznej) samej Trzebnicy, na które badacze niemieccy zwracali uwagę, nie znajdując jednak prawidłowego wytłumaczenia.[1] Obecna sieć drogowa pochodzi — jak wynika z dorywczego porównania materiałów kartograficznych z XVIII oraz z początków XIX w. — z okresu kasacji klasztoru (przejście drogi przez tereny folwarku i zabudowań klasztornych) oraz rozbudowy pruskiej sieci drogowej po wojnach napoleońskich. W tym czasie przeprowadzono nowe drogi o trasach zgeometryzowanych (proste i łuki — wycinki koła), o spadkach, odpowiadających pewnym maksymalnie dopuszczalnym normom.

2. Zagadnienie granic ujazdu trzebnickiego posiada dzięki pracy Grodeckiego swoje miejsce w historii gospodarczej Polski. Na podstawie analizy dokumentów dotyczących fundacji klasztoru podjął Grodecki rekonstrukcję wcześniejszych granic i organizacji trzebnickich włości książęcych — przesuwając w ten sposób nasze wiadomości o organizacji wielkiej własności ziemskiej w Polsce z XIII na przełom XII wieku.

Doraźna analiza kartograficzna wskazuje, że konkluzje i tezy Grodeckiego wymagają już bliższego przepracowania. Dla przykładu można podać fakt, iż układ granic administracyjnych wskazuje na przynależność Małuszyna raczej do Marcinowa niż do Trzebnicy. Obok problemu rewizji w szczegółach hipotezy Grodeckiego występuje jednak jeszcze inne zagadnienie wymagające analizy i wyjaśnienia.

[1] J. Partsch, *Schlesien*, Wrocław 1911, t. II, s. 448; W. Czajka, *Der schlesische Landrücken*, Wrocław 1938, t. II, s. 249.

Mamy zachowane trzy opisy granic ujazdu trzebnickiego z lat 1203, 1208 i 1218, podające każdorazowo szczegóły wytyczenia tych granic przy osobistym współudziale Henryka Brodatego. Porównanie wykazuje wielką zmienność w liczbie i położeniu kopców i kamieni granicznych.

Na ogólną liczbę 17 kopców w r. 1203 mamy 20 kopców w r. 1208, zaś 16 kopców w r. 1218. Wśród nich tylko 9 znajduje się wg opisu wszystkich trzech przywilejów w tym samym miejscu, zaś drugie 9 występuje w dwóch dokumentach. Innymi słowy w miejsce maksymalnej liczby 20 kopców z przywileju pochodzącego z r. 1208 mamy w rzeczywistości do czynienia co najmniej z 28 kopcami. Doraźna próba usytuowania kopców na podstawie opisu na mapie topograficznej oraz w terenie prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia bądź z precyzowaniem granicy ujazdu, bądź ze zmianą granic w obrębie piętnastolecia objętego źródłami pisanymi.

Przyczyny zmian są w świetle badań Grodeckiego bardzo proste — chodzi w tym wypadku o likwidację względnie spłatę uprawnień pierwotnych użytkowników (rycerzy lub rodów). Natomiast precyzowanie granicy ujazdu rzuca wcale ciekawe światło na inny problem osadniczy. Z opisu wiemy, że granice ujazdu wyznaczano bądź przez sypanie kopców, zakopywanie kamieni, bądź też oznaczanie drzew. Jeśli zatem w krótkim odstępie czasu powstaje konieczność precyzowania i wytyczania granicy nowymi szlakami — kopcami lub kamieniami, to można stąd wnosić, że drzewa w tym okresie zanikły.

Jeśli dodamy, że w dokumentach pojawiają się właśnie w tym okresie nowe nazwy — to sądzić należy, że w terenie pogranicznym ujazdu w latach 1203—1218 rozwijało się silnie nowe osadnictwo związane z trzebieniem lasów.

Stwierdzenie o tyle ważne, że połączone z miejscowymi nazwami typu Trzebnica i Kniejnice (tab. 2 i 3) (transkrypcja bowiem na Księgnice w stosunku do łacińskiej Kneynichi i niemieckiej Kniegnitz nie jest chyba właściwa) prowadzi do wniosku, iż ujazd trzebnicki był w XII i XIII w. nowym, względnie silnie rozbudowywanym tworem osadniczym, powstałym drogą rozszerzania się osadnictwa wśród lasów. Wniosek ten wiąże się logicznie z rolą, jaką w sieci drogowej odgrywała widoczność kościoła, oraz z układem i planem dawnych osiedli — o czym później.

Ubocznie należy zwrócić uwagę na problem identyfikacji nazw przekazanych w zapisie z istniejącymi osiedlami oraz lokalizacji tych osiedli, które zdaniem dotychczasowych badaczy zanikły.

Ogólnie rzecz biorąc należy stwierdzić, iż wypadki porzucenia miejsc zasiedlonych w XIII w. są rzadkie, a trudności powstające przy identyfikacji osiedli związane są przede wszystkim z dużą płynnością nazewnictwa w XII i XIII w., wynikającą z dopiero co omawianego procesu powstawania i tworzenia się osiedli, jak również z faktu, iż nazwy niejednokrotnie nie dotyczą całych osiedli, lecz ich części a nawet pojedynczych gospodarstw lub pól. Tak np. jedno i to samo osiedle w dokumentach trzebnickich odległych od siebie w czasie o 5 i 10 lat nosi w każdym z nich inną nazwę: *villa abbatis, Opatovici* oraz *villa sancti Vincenti* lub *villa Michaelis, Michalovici* i *sanctuarii Trebnic,* względnie *villa episcopalis* i *Navoyovici* itd.

Zagadnienie likwidacji uprawnień pierwotnych użytkowników, względnie porządkowania służebności występuje zarówno przy ustaleniu granic ujazdu trzebnickiego (Grodecki) jak i przy ustalaniu granic miasta w dokumencie z r. 1224.[2] Wskazuje ono na wielką w średniowieczu płynność pojęć prawnych w odniesieniu do zagadnień objętych ogólnie terminem „własności". Książę nadaje te same tereny klasztorowi, najpierw kilkakrotnie benedyktynkom (1203, 1208) później cysterkom (1218), likwiduje i spłaca uprawnienia użytkowników rodowych, zrzeka się swoich praw, by w kilka lat później ponownie do nich powrócić i na nowo w nieco zmienionej formie je regulować. Wszystko to wskazuje, że mamy do czynienia z okresem przejściowym, w którym podstawowe pojęcia własnościowe oraz formy własności są dopiero w trakcie ustalania i kształtowania.

W procesie powstawania pojęcia własności należałoby, jak sądzę, wyróżnić co najmniej dwa okresy. Pierwszy to proces wydzielenia z pojęcia użytkowania (uprawy) ziemi dodatkowego pojęcia władania ziemią (powstawanie zwierzchniej władzy książęcej, niezależnej od organizacji rodowej względnie plemiennej). Drugi natomiast łączy się z rozdziałem pojęcia władania ziemią (władzy zwierzchniej) na dwa pojęcia pochodne: władania politycznego (władzy ustawodawczej) oraz własności prywatnej, która pierwotnie łączyła się raczej z pojęciem użytkowania ziemi. W procesie tym użytkownik został pozbawiony tytułu własności ziemi, do której, logicznie rzecz biorąc, miał największe prawo. Nadawanie tytułu własności przez władcę (księcia) stało się w tym momencie jedną z głównych podstaw polityki gospodarczej stanowiącej z jednej strony wyraz postępu technicznego w procesie produkcji rolnej, z drugiej zaś narzędzie zamiany wolnego dotychczas kmiecia w chłopa feudalnie zależnego. Sam fakt nadań względnie potwierdzeń dotychczasowego tytułu własności świadczy, jak sądzę, o wzrastających uprawnieniach władzy książęcej.

[2] Autentyczność tego dokumentu zakwestionował H. Appelt, *Die Urkundenfalschungen d. Klosters Trebnitz,* 1940.

Historycznie na terenie Trzebnicy występuje jako najwcześniej stwierdzony imiennie właściciel Piotr Włostowic oraz na terenach przyległych biskupstwo wrocławskie. O władaniu przez Piotra tym terenem świadczy pierwsza wzmianka dokumentarna o Trzebnicy, dotycząca wykupna w r. 1149 przez księcia Władysława II połowy Trzebnicy z rąk opactwa św. Wincentego we Wrocławiu, fundowanego około 10 lat wcześniej właśnie przez Piotra. Własność połowy książęcej pochodziłaby w tym ujęciu z konfiskaty dóbr Piotra, dokonanej przez księcia w r. 1145. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w wezwaniu kościoła parafialnego w Trzebnicy imieniem św. Piotra.

Stwierdzenie faktu posiadania przez Piotra Włostowica obszaru Trzebnicy świadczy, że obszar ten należał do rodu Łabędziów i stanowił część terytorium plemiennego Ślężan.

Te fakty historyczne mogą łączyć się z procesem przewłaszczania przez księcia terytoriów plemiennych na własność państwową (rodowa siedziba Łabędziów — góra Ślęża i jej okolica) oraz z wtórnym procesem budowy wielkoprzestrzennej gospodarki rolnej na tym terenie (organizacja ujazdu jako prywatnej włości książęcej oraz późniejsze powiększenie ujazdu dla stworzenia podstaw gospodarczych klasztoru).

W okresie fundowania klasztoru, względnie nieco wcześniej występują ponadto na peryferiach właściwego ujazdu książęcego (włości Piotra Włostowica) wsie rycerskie Marcinowo, Pawłowo, Węgrzynowo, Bańkowo, Panglewo, Brykowo. Ciekawe byłoby stwierdzenie, czy rycerze ci pochodzą również z rodu Łabędziów, czy nie. W wypadku potwierdzenia przypuszczenia mielibyśmy wyraźnie do czynienia z terytorium o jednolitym układzie rodowo-plemiennym.

3. Problematyka układu pól i osiedli wymaga przede wszytkim uporządkowania podstawowych pojęć terminologicznych. Musi ona być przy tym ujęta pod kątem widzenia historycznego rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, ustroju społecznego i politycznego. Należy zerwać z ciągle jeszcze pokutującym dążeniem do formalistycznego ujmowania zagadnień w postaci ograniczania się do analizy kształtów bez uwzględnienia ich genezy i rozwoju oraz z tendencją przypisywania tym lub innym formom lub rozwiązaniom przestrzennym cech narodowościowych lub rasowych.

Z dotychczasowych badaczy najjaśniej i najgłębiej sprawy osadnictwa ujmował K. Potkański.[3] Stanął on, wbrew poglądom A. Meitzena na stanowisku, że typowymi formami osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich w okresie wczesnośredniowiecznym są osady wioskowe z gospodarką niwową,[4] względnie osady jednodworcze.

[3] Zwłaszcza w swoich *Studiach osadniczych*, „Pisma pośmiertne", Kraków 1922, t. I, s. 93—388, wydanych przez Fr. Bujaka.

[4] W związku z powyższymi ustaleniami potrzebnych jest kilka wyjaśnień terminologicznych.

W niniejszym artykule pod pojęciem niwy rozumie się zawsze pole znajdujące się w jednolitej uprawie, zarówno w wypadku gospodarki kolektywnej, jak w formie rozdzielonych pól, w których pozostałością gospodarki kolektywnej jest stosowanie w obrębie niwy na indywidualnych działkach wspólnego płodozmianu. Natomiast pod pojęciem gospodarki łanowej rozumieć należy system osadnictwa, w którym nowy osadnik (nawet przybywający na teren w zespole) zakłada indywidualne gospodarstwo zazwyczaj na jednym łanie. W obrębie łanu następował dalszy podział terenu na obszary zajęte przez różne kultury roślinne. Sam teren zresztą był miarą powierzchni, która z biegiem czasu uległa silnemu zmniejszeniu. Bliżej nie wyjaśnione pojęcie dziedziny należy uznać za ogólne określenie jednego pola, czy będzie nim łan, czy niwa. Termin źreb (*sors*) występuje w osadnictwie jednodworczym bądź na ozna-

Osady wielodworcze — wioskowe z gospodarką łanową są osadami późniejszymi, związanymi częściowo z rozwojem i zamianą osady jednodworczej na wielodworczą (podziały rodzinne) względnie ze zbiorowym osadnictwem na nowych terenach, tj. z kolonizacją, zwłaszcza z kolonizacją na prawie niemieckim. Stanowią one wg. terminologii Potkańskiego „osadnictwo wioskowe drugiej formacji".

Kontynuując powyższe rozumowanie należy przyjąć, że osady wielodworcze (wioski) pierwszej formacji są starsze od osad jednodworczych. Te ostatnie wymagają bowiem *implicite* istnienia zorganizowanego społeczeństwa, tj. osadnictwa wioskowego, z którego jednostki (rodziny) wyłączają się przestrzennie, prowadząc samodzielne gospodarstwo, względnie realizując powierzone im zadanie społeczne (podział pracy). Osady jednodworcze pojawiają się dokoła wiosek, na peryferiach zorganizowanego terytorium rodowego. Istnienie takich osad wskazuje zatem na wyższy szczebel rozwoju gospodarczego oraz wymaga istnienia wcześniejszego osadnictwa wioskowego.

Następnym zagadnieniem, wymagającym postawienia metodycznego, jest powiązanie form planu osiedla z typami gospodarki rolnej.

Należy stwierdzić, iż w niektórych wypadkach istniejące formy osadnicze (starsze, tj. pochodzące z poprzednich okresów rozwojowych) zostają przystosowane, przejęte — pozostają w użyciu w zmienionych formach gospodarki. Z drugiej strony, typy osiedli związane genetycznie z pewną formą gospodarki rolnej nie mogą wystąpić wcześniej od odpowiedniej formy gospodarki. Innymi słowy, starsze typy osadnictwa mogą być powiązane z młodszymi formami gospodarki rolnej, natomiast nigdy odwrotnie.

Wychodząc z analizy nazw poszczególnych osiedli możemy stwierdzić, że nazwy na terenie Trzebnicy i w sąsiedztwie są przeważnie nazwami dzierżawczymi bądź patronimicznymi. Wyjątek stanowią osady targowe: Trzebnica i Cerekwica oraz niewielka ilość osad o nazwach służebnych, położonych jednak nie na terenie samego ujazdu, lecz bezpośrednio na zachód. Można sądzić, iż są to osady służebne grodu kasztelańskiego w Urazie. Z dwóch nazw osad na pozostałym obszarze Kniejnice nie muszą być nazwą służebną, zaś Kobylniki są osadą powstałą prawdopodobnie dopiero na przełomie XIII w.

W rezultacie można uznać Trzebnicę oraz ewentualnie Cerekwicę za najstarsze osiedla na omawianym terenie.

Analiza dokumentów fundacyjnych klasztoru prowadzi do wniosku, że nazwy dzierżawcze są nieco starsze, zaś nazwy patronimiczne nieco młodsze, natomiast oba typy w momencie organizacji włości posiadają charakter zmienny i płynny — jak można sądzić powstają i krystalizują się. Należy zatem przyjąć, że pochodzą one z okresu powstawania ujazdu książęcego, a nawet klasztornego.

Zjawisko to, gdyby było w pełni stwierdzone, potwierdzałoby wysuniętą już hipotezę, że formy osadnictwa w ujeździe powstały i rozwijały się w obrębie lasów, względnie naturalnych łąk i pastwisk dopiero w XII i XIII wieku. Starszymi są, jak już wspomniano, Trzebnica i Cerekwica, które zresztą właśnie ze względu na swe wcześniejsze powstanie oraz genezę (stacje postojowe, noclegi) nabrały charakteru targowego.

Częstotliwość występowania nazw dzierżawczych i patronimicznych wskazuje ponadto, że mamy tu do czynienia z zasadniczą przewagą osadnictwa jednodwor-

czenie pól jako całości, bądź na oznaczenie jednego pola przy podziale całości w związku z rozrostem rodziny (gospodarstwa synowskie). W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia ze zmianą osadnictwa jednodworczego na wielodworcze oraz z procesem powstawania nowej wioski.

czego, które zresztą stosunkowo szybko przechodzi w wielodworcze. Wielkie przesiedlenia dokonane przez Henryka Brodatego w chwili zakładania klasztoru (patrz: dokumenty fundacyjne oraz analiza zawarta w pracy Grodeckiego) nie zmieniły zasadniczego faktu genezy i układu przestrzennego osad, które w większości wypadków do dziś stanowią niewielkie przysiółki placowe lub ulicowe.

Na terenie ujazdu i wśród wsi, które na przełomie XIII w. weszły w skład włości klasztornych, można dość łatwo prześledzić procesy ewolucyjne w formie występowania obok siebie różnych form przejściowych od przysiółka placowego do pełnej okolnicy (Bryków, Kniejnice, Domanowice). Przyjęcie takiego szeregu — łańcucha form osadniczych wiązałoby okolnicę z osadnictwem pionierskim, jako osadę wielodworczą „drugiej formacji", jak mówi Potkański, pochodną osady jednodworczej. Należy tutaj przypomnieć, iż do najbardziej charakterystycznych cech okolnicy należy posiadanie wewnętrznego placu z niewielkim zbiornikiem wody (stawem) pośrodku, jednego dojścia od strony głównej drogi (odpowiadające stycznemu położeniu osiedla w stosunku do szlaku komunikacyjnego) oraz wieńcowy układ domów i zagród dokoła placu. Rozstrzygnięcie zagadnienia, czy promienisty układ pól w stosunku do osiedla jest dla okolnicy typowy, wymaga monograficznego opracowania większej ilości autentycznych okolnic.[5] Wydaje się, że zagadnienie układu pól wiąże się z okresem powstania samej okolnicy (gospodarka niwowa lub łanowa), względnie z jej genezą (wioska czy osada wielodworcza, pochodna jednodworczej). Promienisty układ pól może również być wynikiem wtórnej zmiany form gospodarowania, przystosowania starszej formy osadniczej do nowych stosunków produkcyjnych. Natomiast bardzo istotnym momentem dla występowania okolnicy jest wyraźne powiązanie formy planu z gospodarką pasterską i hodowlaną (plac dla spędzania bydła na noc). Jest to zatem forma pochodząca z okresu przechodniego z pasterstwa do rolnictwa osiadłego, względnie świadcząca co najmniej o gospodarce mieszanej, rolno-hodowlanej. Charakter osadnictwa trzebnickiego jako osadnictwa nowego tezę tę wydaje się potwierdzać. Warto przytoczyć tutaj cyfry podane przez A. Meitzena dla Domanowic (tabl. 4 i 5), wsi klasztornej przylegającej bezpośrednio do pierwotnego ujazdu.[6] Domanowice powiększyły znacznie swój obszar pól uprawnych w okresie historycznym. Dokument z r. 1587 mówi o powiększeniu wsi z 24 łanów w r. 1410 o 22 łany przy pierwszym pomiarze dodatkowym oraz o dalszych 14 łanów przy drugim. Dane z r. 1743 mówią już o całkowitym wylesieniu obszaru wsi. Duże obszary leśne w okresie średniowiecza oraz sąsiedztwo bagiennej doliny Baryczy świadczą, że na terenie tej wsi okolnicowej musiało być pierwotnie bardzo silnie rozwinięta hodowla. Analogiczne zjawiska występowały na pewno również w innych wsiach ujazdu trzebnickiego.

Osobnym zagadnieniem jest szereg wsi o układzie ulicówki. Są to na terenie ujazdu klasztornego Marcinów i Pawłów oraz kilka wsi wymienionych w dokumentach

[5] Należy zwrócić tutaj uwagę na niedopuszczalne metodycznie włączanie do grupy okolnic wszystkich osad o budynkach mniej lub więcej ustawionych w krąg. Okolnica jest formą historyczną, posiadającą szereg wymienionych powyżej cech, bez których osiedle nie może być określane nazwą okolnicy. Poza stwierdzeniem cech formalnych potrzebne jest ponadto odniesienie genezy osiedla do okresu wczesnośredniowiecznego. Również należałoby wydzielić z obrębu pojęcia okolnicy dużą wieś okrągłą (porównaj Kietrz w pow. raciborskim) powstałą być może w obrębie starego grodziska, w której centralny plac ma zupełnie inne przeznaczenie od niewielkiego placyku okolnicy.

[6] *Urkunden schlesischer Dörfer*, Codex Diplomaticus Silesiae, Wrocław 1863, t. IV.

trzebnickich na południe i zachód od ujazdu, a więc: Wszemirów, Piotrkowiczki, Mienice. Wsie te są wszystkie położone wzdłuż szlaku drogowego, posiadając przy tym pewne elementy placu i pastwisk pośrodku (dziś w większości zabudowanych), a więc stanowią jakby formę pośrednią pomiędzy zwykłą ulicówką i owalnicą. Uwzględniając występujący w planie element wspólnoty gospodarczej, należy uznać formę tę za starszą genetycznie odmianę ulicówki. Biorąc zaś pod uwagę, że są to wszystko wsie rycerskie, należy uznać ulicówkę posiadającą wydłużony plac lub pastwisko pośrodku za formę starą — równorzędną historycznie okolnicy. Różnica polegałaby na wielkości, co zdawałoby się świadczyć o większej stałości osadnictwa. Zjawisko to wyjaśnia się dodatkowo, jeśli zważymy, iż w jednym wypadku mamy do czynienia z gospodarką wioskową, rycerską, zaś w drugim z osadnictwem wielodworczym, pochodnym z osadnictwa jednodworczego, rozwijającym się na peryferiach istniejącego osadnictwa.

Nazwy dzierżawne występujące w połączeniu z ulicówkami wskazują, że mamy do czynienia ze społecznością zorganizowaną co najmniej w postaci rodu i głowy rodu lub dziedzica i jego ludzi. Niemniej we wsi tego typu nie ma wielkiego przedziału klasowego lub społecznego — siedziba bowiem właściciela nie jest w planie wyodrębniona. Świadczyć może o tym również występowanie w niektórych wypadkach pochodnych form patronimicznych.

Pozostaje do omówienia zagadnienie planu samej Trzebnicy. W dotychczasowych rozważaniach stwierdziliśmy już fakt, iż jest ona najstarszym osiedlem na terenie całego obszaru ujazdu. Czy można na podstawie analizy terenowej i kartograficznej oraz przez porównanie z dokumentami ustalić kształty planu Trzebnicy wczesnośredniowiecznej? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba rozdzielić różne nawarstwienia, ustalić przemiany planu.

Wyeliminowanie elementów powstałych w XIX i XX w. jest łatwe i proste, mimo że Trzebnica w tym okresie zamieniła się z drewnianej w murowaną. Mamy przecież plany zarówno z początków XIX w., z okresu kasaty klasztoru, jak i ciekawy plan aksonometryczny J. F. Wernera mniej więcej z r. 1750, zawarty w rękopisie *Topographia Silesiae* a opublikowany w r. 1943 przez K. Bimlera w III zeszycie pracy pt. *Massive Wehrbauten Schlesiens* (tabl. 6). Analiza porównawcza szybko doprowadza do ustalenia obszaru miasta lokowanego w r. 1250 na prawie niemieckim. Jest to miasto o rynku prawie kwadratowym (wym. 80 × 76 m) ze słabo rozwiniętym planem szachownicowym, otoczone kolistą palisadą. Średnica terenu zajętego przez miasto w obrębie palisady wynosi około 250 m.

Fakt wytyczenia (wg wątpliwego przywileju) granic miasta w r. 1224 oraz zupełnie pewny fakt przywrócenia targu w r. 1203 przez Henryka Brodatego w połączeniu z ciągłością osadniczą w okresie 1203—1250 wydaje się wskazywać, że plan Trzebnicy średniowiecznej nie pochodzi z okresu nadania prawa niemieckiego, lecz z okresu fundowania klasztoru.

Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w fakcie, iż liczba nowych osadników nie rolniczych podana w przywileju z r. 1204 pokrywa się w zasadzie z liczbą działek w rynku.

Usytuowanie Trzebnicy dwunastowiecznej nie przedstawia większych trudności. Jest nią tzw. przez Niemców *Polnische Dorf* — „Polska Wieś" zwana zresztą w starych dokumentach *Alt Trebnitz* — „Starą Trzebnicą", położona nad potokiem o niemieckiej nazwie *Schätzke*, w której nie trudno odczytać polską „rzeczkę". Położenie Starej Trzebnicy jest bardzo charakterystyczne — znajduje się ona poni-

żej miasta średniowiecznego, w dolinie, nad potokiem. Kształt jej świadczy wyraźnie, że była wsią targową, ową *villa forensis* z dokumentów. Do dziś posiada pośrodku rodzaj błonia, częściowo użytkowanego jeszcze współcześnie na targ. Można określić kształt osiedla jako owalnicę targową.[7] Błonie i rzeczka wypełniają prawie w całości dolinkę — tak, że bezpośrednio za domami wznosi się dość stromo ku górze loessowy stok. Nad wsią góruje bezpośrednio, położony na skraju miasta średniowieczny (włączony w obręb wałów) kościół parafialny św. Piotra. Dziś jest to kościół ewangelicki, pochodzący za wyjątkiem wieży z poł. XIX w.; sama wieża gotycka, z cegły, z XIII lub XIV w. Zagadnienie czy w fundamentach kościoła mieszczą się resztki fundacji Włostowica — czy może był to kościół drewniany — mogą rozstrzygnąć tylko wykopaliska.

Niewątpliwie fundacja kościoła parafialnego związana jest bliżej z rozwojem wsi targowej, wyprzedza znacznie powstanie miasta średniowiecznego. Natomiast fakt powstania kościoła poza wsią, właściwie ponad nią, musi obudzić zaciekawienie.

Dwór książęcy (wymieniony zresztą po raz pierwszy w źródłach z końcem XIII w. a zniszczony całkowicie w XV w. przez husytów) znajdował się po przeciwnej stronie miasta średniowiecznego, również wbudowany w wały. Świadczy o tym do dziś wzgórek, prawdziwy *tumulus* przy drodze do Marcinowa. Czyżby pomiędzy tymi dwoma budynkami, z których jeden jest napewno współczesny wsi targowej, znajdowało się grodzisko? W razie przyjęcia takiej hipotezy wieś targowa byłaby w rzeczywistości podgrodziem. Za hipotezą przemawia fakt, iż obszar miasta jest wyjątkowo szczupły, a zatem, że wały miasta mogłyby się pokrywać z wałami grodziska. Bimler mówi zresztą w już cytowanej pracy o powiększeniu miasta przez budowę nowych wałów. Tezę tę opiera o analizę planu, nie potwierdzając jej dowodami źródłowymi. Wolno mniemać, iż jeśli nawet jego wniosek jest słuszny, to nie chodzi tu o fakt powiększenia miasta średniowiecznego (w postaci budowy pierścieniowej nowych obwarowań jest to zjawisko niezmiernie rzadkie, bo kosztowne), ile o zajęcie przez miasto obszaru większego od pierwotnego grodziska.

W ten sposób miasto średniowieczne zajmowałoby najstarszy obszar osadniczy — obszar grodziska.

Fakt, iż nigdzie nie mamy wzmianki o grodzie trzebnickim, można by wyjaśnić tym, iż będąc grodem rodowym nie został grodem kasztelańskim oraz że znajdował się na uboczu wśród lasów jako odosobniony ośrodek.

O tym, że gród trzebnicki — jeśli istniał — był grodem rodowym, można by powiedzieć „prywatnym", świadczyć może również brak na terenie samego ujazdu osad służebnych oraz fakt niezorganizowania na terenie ujazdu kasztelanii, lecz wielkiej włości książęcej — oraz wprowadzenie na teren ujazdu w chwili budowy gospodarstwa folwarcznego niemal całkowicie nowej ludności, wśród której duży odsetek stanowiła czeladź książęca. Należy ponadto pamiętać, że książę doszedł do własności ujazdu przypuszczalnie drogą konfiskaty.

Wszystkie powyższe uwagi stanowią, oczywiście, mniej lub więcej uzasadniony

[7] Należy podkreślić zasadniczą różnicę pomiędzy owalnicą targową, a owalnicą. Ta ostatnia jest odmianą ulicówki z placem pośrodku. Plac ma charakter placu dla bydła podobnie jak w okolnicy — nie jest placem targowym, gdyż na to nie pozwala jego wielkość. Podobieństwo obu typów osadniczych jest natury czysto formalnej.

zbiór hipotez opartych na doraźnym przejrzeniu i konfrontacji materiałów dokumentarnych, kartograficznych, opracowań historyków polskich i niemieckich oraz wizji terenowej. Wskazują one na możliwości szerszych perspektyw historycznych, jakie zawierają w sobie zagadnienia geografii historycznej Trzebnicy i jej okolicy. Przejście od roboczych hipotez do lepiej uzasadnionych wniosków wymaga całkowitego przepracowania istniejących materiałów oraz przeprowadzenia na terenie samej Trzebnicy stosunkowo niewielkich wykopalisk.

KONRAD JAŻDŻEWSKI
WALDEMAR CHMIELEWSKI

GDAŃSK WCZESNOŚREDNIOWIECZNY W ŚWIETLE BADAŃ WYKOPALISKOWYCH Z LAT 1948/9 *

Przy wyborze Gdańska na miejsce systematycznych badań archeologicznych zaważyła przede wszystkim znaczna rola polityczna, gospodarcza i kulturalna, jaką miasto to odgrywało od samego zarania naszego państwa. Już w pierwszej wzmiance w chronologicznie najstarszym żywocie św. Wojciecha *(Vita et passio sancti Adalberti martyris)*, odnoszącej się do wypadków z r. 997, Gdańsk zwie się *urbs*. Słusznie wskazuje się na to, że termin *urbs* odnosi się tylko do czołowych, bardzo znacznych grodów, do wielkich osad miejskich.[1] Analiza stosunków gospodarczych, panujących na Wschodnim Pomorzu w XII i XIII w., oraz przegląd dotychczas znanych zabytków wczesnośredniowiecznych, związanych z osadnictwem, wyraźnie wskazują na to, że Gdańsk był z dawna głównym ośrodkiem gospodarczym całego Pomorza Wschodniego, że wokół niego skupiało się najgęstsze osadnictwo i że tu zbiegały się najważniejsze drogi handlowe tej dzielnicy.[2] Wiadomo, że Gdańsk był stołecznym grodem książąt wschodnio-pomorskich do końca w. XIII i że swoje dominujące stanowisko zachował i później aż do naszych czasów.

To przodownictwo wśród miast i grodów wschodnio-pomorskich, trwające co najmniej 1000 lat, zawdzięczał Gdańsk wyjątkowo dogodnemu położeniu geograficznemu. Należy stwierdzić, że zalążek głównego portu, a zarazem czołowego grodu Wschodniego Pomorza, po prostu musiał w ówczesnym stanie rozwoju sił wytwórczych tam powstać, gdzie istnienie jego poświadczają źródła pisane[3] i dotychczasowe wyniki prac wykopaliskowych. Wydłużone wzniesienie, mające za swą podstawę wysoką krawędź Wyżyny Kaszubskiej, wysuwającej się od niej ku wschodowi w postaci cypla aż w stronę ujścia Motławy do Wisły, a zawdzięczające swoje powstanie erozyjnej działalności strug, które spływały z Wyżyny, było miejscem najdogodniejszym — nad całą Zatoką Gdańską i nad dolną Wisłą — dla powstania osiedla o dominującym znaczeniu gospodarczym i politycznym (tabl. 7). Koniec tego cypla, wznoszący się o kilka metrów ponad otoczenie, dochodzi bezpośrednio do głębokiej i szerokiej Motławy w miejscu, oddalonym niespełna kilometr od ujścia do Wisły, tam gdzie zakręt Motławy stwarzał specjalnie dogodną sytua-

* Artykuł ten został opracowany w r. 1950 przez K. Jażdżewskiego przy współpracy W. Chmielewskiego, autora rozdziałów o budownictwie drewnianym i obróbce skóry, oraz J. Kmiecińskiego, na którego opracowaniu zostało oparte przedstawienie zagadnień związanych z rybołówstwem.

[1] H. Matuszewska, *Początki Gdańska*, „Roczn. Hist.", XVII, z. 1, s. 80 n.

[2] W. Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII w.*, Poznań 1949, s. 195, 199, 226, 237, 244, 247 n.; H. Matuszewska, *op. cit.*, s. 120—3.

[3] Por. cytowaną wyżej doskonałą pracę H. Matuszewskiej, gdzie w oparciu o całą dotychczas znaną literaturę, dotyczącą wczesnośredniowiecznej przeszłości Gdańska, przeprowadzono bardzo trafną lokalizację grodu i podgrodzia wraz z targiem

cję strategiczną dla tego punktu. Na północ od tego miejsca szerokie tereny błotniste, narażone na powodzie, bądź też pasma wydm nadmorskich, pozbawione dobrego połączenia drogowego z wnętrzem kraju, uniemożliwiały poważniejsze osadnictwo wczesnośredniowieczne. Również i na południe od wspomnianego wzniesienia teren był błotnisty (w okresie wczesnośredniowiecznym ciągnęły się tu zabagnione partie zalewu wiślanego, później sztucznie osuszonego), a szeroki dostęp do jakiejś poważniejszej arterii rzecznej, dla zwartego osadnictwa był tu niemożliwy (tabl. 8). Bardziej na północ, w rejonie Oliwy—Sopotu, dzisiejszej Gdyni i dalej jeszcze, osadnictwo ma znacznie dogodniejsze warunki dla bezpośredniego kontaktu z morzem, natomiast zasadniczym brakiem jest tu oddalenie od wielkiej arterii wodnej, łączącej port z zapleczem, a poza tym nie ma tu warunków dla powstania naturalnego portu, zabezpieczonego od nagłych napadów korsarskich i od nawałnic morskich. Wiadomo przecież, że porty średniowieczne z reguły nie lokowały się na samym wybrzeżu, lecz szukały schronienia nieco w głębi lądu, przy ujściu wielkich rzek. Patrząc na to od strony lądowej należy stwierdzić, że dla osady, mającej dobrze spełniać funkcję pośrednika między handlem morskim a lądowym, położenie w tym właśnie punkcie, gdzie ulokował się najstarszy Gdańsk, było najdogodniejsze.

U nasady opisanego cypla na szerszej niż gdzie indziej płaszczyźnie, rozciągającej się u podnóża wysokiej i stromej krawędzi Wyżyny Kaszubskiej, spotykało się kilka ważnych dróg: 1. odwieczny trakt, *via regia*, trzymający się konsekwentnie krawędzi wyżyny, ciągnący się przez Tczew, Gniew i Świecie, poprzez Polskę środkową do Krakowa i dalej na Węgry, 2. *via mercatorum* przez Lubiszewo i Starogard, 3. droga przez Raciąż i Nakło do Wielkopolski, na Śląsk środkowy (Wrocław) i dalej do Czech, 4. *via regia* przez Oliwę, Słupsk do Kołobrzegu i Szczecina, 5. lokalne odgałęzienie od Oliwy do Pucka i Żarnowca, i 6. wreszcie nie uwzględniana na ogół, a prawdopodobnie nie pozbawiona znaczenia droga przez most na Motławie i Wiśle po Mierzei Wiślanej i Świeżej do Prus, a Sambii w szczególności,[4] nie licząc śródlądowej drogi wodnej Wisłą i Nogatem do Truso, późniejszego Elbląga (tabl. 9). U skrzyżowania tych dróg było najwłaściwsze miejsce dla powstania targu. Rozpatrując sieć uliczną późnośredniowiecznego Gdańska, dochodzi się do wniosku, że najdawniejszy targ Gdańska wczesnośredniowiecznego znajdował się tam, gdzie droga biegnąca z Oliwy i Wrzeszcza łukiem przed frontem (na zachód zwróconym) najstarszych kościołów gdańskich św. Katarzyny i św. Mikołaja (Dominikanów) do Oruni i św. Wojciecha, krzyżowała się z drogą prowadzącą od grodu i portu nad Motławą do Siedlic, usadowionych już na krawędzi wyżyny i poprzez nie dalej do Żukowa i Kościerzyny wzgl. Kartuz, gdzieś między dzisiejszym placem targowym w sąsiedztwie dominikanów (Placem Dominikańskim) a dzisiejszym Targiem Drzewnym (tabl. 10).

Tak uwarunkowany geograficznie i gospodarczo rozciągnął się Gdańsk, już w bardzo odległych czasach (najpóźniej w w. XII, a prawdopodobnie co najmniej już w X w.), na dość znacznej przestrzeni. Obejmował on i gród właściwy i port i osadę targową, w rozlokowaniu wzdłuż osi wschód — zachód, którą tworzy dziś ulica Grodzka i Podwale Staromiejskie oraz przecinającej ją osi północ—południe, utworzonej z późnośredniowiecznych ulic Rajskiej, Wielkie Młyny, Pańskiej, Wiciarskiej, Kołodziejskiej, Tkackiej i Garbar. Ta część Gdańska już od XIV w. nosi nazwę Starego Miasta. Sumienna i roz-

[4] S. Weymann, *Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938, s. 99 n.; H. Matuszewska, *l. c.*, s. 101 n.; W. Łęga, *l. c.*, s. 162—164.

sądna analiza źródeł historycznych nie dopuszcza właściwie wątpliwości co do tego, że właśnie Stare Miasto, a nie inne części Gdańska, jest zalążkiem późniejszego, znacznie większego miasta, znanego nam dość dokładnie z przekazów późnośredniowiecznych.

Mając powyższe na względzie, rozpoczęto w dniach 28—30. V. 1948 r. badania powierzchniowe na obszarze Gdańska, których celem było dokonanie wyboru terenu przyszłych badań wykopaliskowych. Parodniowe oględziny, obejmujące Stare, Nowe i Prawe Miasto oraz okolice Góry Gradowej, doprowadziły do następujących rezultatów.

Stwierdzono przede wszystkim, że panująca nad miastem Góra Gradowa (po niem. Hagelsberg, „Góra Jagłowa", obecnie nazwana „Grodzisko"), którą stanowi wysunięty ku wschodowi występ Wyżyny Kaszubskiej, a która położona jest około 1 km na północny zachód od dwóch najstarszych kościołów gdańskich i domniemanego targu, nie nadaje się do badań archeologicznych, gdyż dokonano na niej w ubiegłych wiekach wielkich robót fortyfikacyjnych, które zmieniły gruntownie jej oblicze.

Nazwa „Góra Gradowa" wiąże się zapewne nie tyle z „gradem" (stąd wzięło się nieporozumienie z niemieckim tłumaczeniem pierwotnie polskiej nazwy na „Hagelsberg" i ponowna transpozycja polska z niemieckiego na „Górę Jagłową") ile z „grodem", zważywszy, że pomorska nazwa grodu brzmi „gard" i że ludność polska zamieszkująca Gdańsk, mogła dokonać przestawni na „grad". Nie jest wyłączone, że był tu niegdyś gródek wyżynny, podobnie sytuowany, jak znane grodzisko w Sopocie na skraju Wyżyny Kaszubskiej, i że funkcją jego było strzeżenie dróg biegnących z północy od Oliwy i z zachodu od Żukowa, przez Siedlice. Można się domyślać, że taki gródek mógł stanowić dopełnienie głównego grodu nizinnego, flankując z drugiej strony osadę targową oraz leżące między obu grodami drogi. Domysł to hipotetyczny, tym niemniej nie pozbawiony prawdopodobieństwa, jeśli się przypomni, że legendarna tradycja lokalna, utrwalona drukiem w XVI i XVII w., łączy początki Gdańska z Górą Gradową[5] i że na górze tej znaleziono skarb monet arabskich, niemieckich oraz krzyżówek, a nadto osobno pojedynczą monetę angielską, w obu wypadkach z pogranicza X i XI w.[6]

Powierzchniowe badania terenowe, dokonane w maju 1948 r., a także późniejsze, pozwoliły dokonać dokładnych oględzin profili dużych i głębokich wykopów pod fundamenty domów, odbudowywanych w centrum Prawego Miasta, przy Długim Targu, po obu jego dłuższych bokach, południowym i północnym. Na posesji nr 14/15, na stronie południowej stwierdzono, że odkryte tu przy robotach budowlanych pionowo wbite potężne pale i belki służyły jako wzmocnienie pod fundamenty domostw mogących pochodzić najwcześniej z późnego średniowiecza (XIV i XV w.), jak o tym świadczyły resztki współczesnej z nimi cegły i kawałki polewanych naczyń, typowych dla tego czasu i dla początku czasów nowożytnych. Brak było natomiast w obrębie całego wykopu, sięgającego do nigdy nie ruszanych pokładów mułu i sprasowanej trzciny (poniżej poziomu wody gruntowej, około 3 m pod dzisiejszym poziomem Długiego Targu), jakichkolwiek zabytków wczesnośredniowiecznych (aż do XIII w. włącznie). Ten sam obraz przedstawiał wykop po przeciwnej stronie Długiego Targu. Wynik tych oględzin mógł utwierdzić w przekonaniu, że co najmniej te czę-

[5] K. Schütz, *Historia rerum Prussicarum*, Lipsk 1599, s. 10 n.; H. Matuszewska, *l. c.*, s. 70 n.

[6] P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Gdańsk 1913, t. I, s. 15.; W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, s. 587.

ści Długiego Targu, a prawdopodobnie i bliższa jego okolica, do końca XIII w. odgrywały w dziejach Gdańska rolę jeszcze bardzo poślednią, w każdym razie taką, że w materiale archeologicznym nie pozostawiła uchwytnych śladów.

Główną uwagę przy badaniach powierzchniowych w maju 1948 r. skierowano jednak na tę część Starego Miasta, w której według przekazów historycznych miał się znajdować wczesnośredniowieczny gród, tzn. na koniec wspomnianego wyżej cypla, znajdującego się dziś w widłach Motławy i uchodzącej do niej Raduni. Źródła późnośredniowieczne nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że tam, gdzie Krzyżacy w r. 1340 zbudowali murowany zamek, znajdował się przedtem drewniany gród polsko-pomorski.[7]

Sam zamek krzyżacki był budowlą kwadratową o bokach długości około 50 m z centralnym dziedzińcem i dziedzińcem zewnętrznym, otoczonym murem, z czterema wieżami po rogach. Główna krzyżacka budowla zamkowa znajdowała się w miejscu, gdzie dziś zbiegają się ulice Grodzka, Rycerska i Czopowa. Zamek otaczał potrójny pierścień fos połączonych z Radunią, której pierwotne naturalne koryto, z ujściem do Motławy na południe od Gdańska, rycerze krzyżowi przełożyli o kilkanaście kilometrów w kierunku północnym, by móc pędzić młyny i wzmóc obronność zamku. Między fosą wewnętrzną a dwiema zewnętrznymi znajdowało się podzamcze krzyżackie, w obrębie którego mieściły się budynki gospodarcze zamku. Podzamcze to znajdowało się na miejscu dzisiejszych ulic Sukienniczej i Dylinki i przyległych do nich partii ulic Grodzkiej, Rycerskiej i Czopowej.

Zamek krzyżacki nie miał długiego żywota. Już na samym początku wojny 13-letniej, tj. w r. 1454, Gdańszczanie, po zmuszeniu załogi krzyżackiej do kapitulacji, rozebrali zamek doszczętnie. Kierowała nimi przy tym zarówno nienawiść do zakonu jak i obawa, że król polski jako prawowity sukcesor w dysponowaniu mieniem pokrzyżackim, a szczególniej zamkami będącymi dotychczas w posiadaniu Zakonu, mógłby w stosunku do miasta, wykazującego tak wyraźne tendencje do samodzielności, mieć równie potężny i skuteczny atut, jak dotychczas Krzyżacy. Aż do połowy XVII w. obszar, zajęty przez zamek i podzamcze, był niezabudowany, a fosy zewnętrzne niezasypane. Z planów, pochodzących z tego czasu, możemy sobie wyobrazić, jak wyglądał zewnętrznie system fortyfikacyjny zamku. Po tym terminie nastąpiło ostateczne zasypanie fos zewnętrznych oraz przesunięcie końcowej partii koryta Raduni na miejsce obecne. Rozpoczęto wtedy zabudowę terenu zamkowego, wciągając w obręb domów mieszkalnych resztki zrujnowanych murów obwodowych i baszt oraz wytyczając nowe ulice, z których ulice Rycerska i Sukiennicza nawiązywały swoją konfigurację do przebiegu fos zewnętrznych zamku, ulica zaś Rycerska i Grodzka zachowały w nazwie wspomnienie dawnego stanu. Nowym tworem były tylko małe uliczki poprzeczne: Dylinki i Czopowa. Kształt zamku i jego zewnętrznych urządzeń obronnych odtworzyli na ogół bardzo wiernie w oparciu o dawne plany i o obserwacje, poczynione w piwnicach domów nowożytnych i przy robotach ziemnych, rozmaici nowsi historycy lokalni Gdańska[8] (tabl. 12).

[7] P. Simson, *l. c.*, s. 16 n., 53 n.; O. Kloeppel, *Das Stadtbild von Danzig in den drei Jahrhunderten seiner grossen Geschichte*, Gdańsk 1937, s. 24—26, 138; W. Stephan, *Die Strassennamen Danzigs*, „Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens", Gdańsk 1911, s. 2 n.; H. Matuszewska, *l. c.*, s. 104—106, gdzie dalsza literatura na ten temat.

[8] M. i. G. Köhler, *Geschichte der Festungen Danzig und Weichselmünde bis zum Jahre 1814 in Verbindung mit der Kriegsgeschichte der Freien Stadt Danzig*, Wrocław 1893, cz. I, s. 35—45. Tabl. I; O. Kloeppel, *l. c.*, s. 138—145, plan IV i V po s. 286.

Na obszarze dawnego zamku i podzamcza krzyżackiego przeprowadzono szczególnie dokładną lustrację konfiguracji terenu i poczyniono poszukiwania powierzchniowe. Uwieńczone zostały one pełnym powodzeniem. Mianowicie na kulminacji cypla, wznoszącej się 5,5 m nad poziomem morza i otoczonej ulicami Rycerską, Dylinki i Sukienniczą odkryto w ziemi, pochodzącej z głębokiego wykopu a wyrzuconej na powierzchnię, ułamki typowych naczyń słowiańskich z XII i XIII w. w towarzystwie połupanych kości zwierzęcych, spróchniałego drzewa i węgla drzewnego, a więc typowy materiał osadniczy. Wykop, z którego pochodziły te zabytki, powstał przy budowie w czasie II wojny imperialistycznej długiego betonowego schronu przeciwlotniczego, którego dno dotarło do warstw leżących o 2 metry poniżej dzisiejszego poziomu. Z przejrzenia dawnych planów miasta wynikało, że teren, na którym powstał schron, był niezabudowany od czasu rozbiórki zamku krzyżackiego. Ostatnio znajdował się tu dziedziniec zrujnowanej w r. 1945 szkoły powszechnej, położonej przy ulicy Sukienniczej nr 17, u zbiegu z ulicą Dylinki. Na tym miejscu rozpoczęto prace wykopaliskowe.

Zdaję tu sprawę z najistotniejszych wyników dwóch kampanii badawczych w terenie, z których pierwsza trwała w czasie 28. VI—30. IX. 1948 r., druga zaś 25. VII—29. X. 1949 r. Ponieważ czeka nas jeszcze wiele lat badań wykopaliskowych na terenie Gdańska, które w niejednym szczególe mogą uściślić obserwacje poczynione podczas dwóch pierwszych kampanii, przeto w opracowaniu niniejszym trzymam się konkretnych faktów pozostawiając syntetyczną interpretację zjawisk oraz definitywne monograficzne ujęcie poszczególnych działów kultury materialnej, społecznej i duchowej do sprawozdania końcowego.

Przy sposobności należy wspomnieć, że dotychczas brakowało jakichkolwiek zabytków wykopaliskowych z terenu Starego, Prawego, Dolnego i Nowego Miasta, z Wyspy Śpichrzów i Przedmieścia, świadczących o istnieniu osady wczesnośredniowiecznej z epoki dawniejszej niż usadowienie się Krzyżaków w Gdańsku w r. 1308. Skarby monet wczesnośredniowiecznych znane są — jak to już wspomniano — z Góry Gradowej, leżącej już poza historycznym śródmieściem oraz z jeszcze bardziej odległej Oruni. Łodzie — dłubanki, znalezione w Gdańsku przy ulicy Jałmużniczej na Dolnym Mieście i przy bastionie „U Króli" (Kaninchen) nie są dokładnie datowane. Dwie łodzie wczesnośredniowieczne spod Oruni nie wchodzą również w rachubę dla umiejscowienia najdawniejszego grodu i podgrodzia gdańskiego. Rzecz znamienna, że Niemcy w czasie swego panowania w Gdańsku, mimo rozlicznych robót ziemnych (wodociągowych, kanalizacyjnych, gazociągowych, budowlanych itp.), nie zainteresowali się zupełnie śladami podziemnymi budownictwa drewnianego na terenie Gdańska. Jedynie niepozorna wzmianka, która uszła dotąd uwagi interesujących się najdawniejszą przeszłością Gdańska, zawarta w ostatnim zdaniu pracy W. La Baume'a[9] wskazuje na to, że w bezpośrednim sąsiedztwie terenu, na którym nasza ekspedycja wykopaliskowa odkryła część wczesnośredniowiecznego grodu gdańskiego, Niemcy znaleźli już ślady osadnictwa, ale zbagatelizowali je jako historyczne. Czy działał tu tylko zwykły brak zainteresowania, czy też świadoma chęć nieodsłaniania słowiańskiej, polsko-pomorskiej przeszłości Gdańska, trudno to dziś osądzić.

Cel, jaki sobie stawialiśmy, rozpoczynając w r. 1948 prace wykopaliskowe na tym terenie, był następujący:

1. Stwierdzić, czy w ogóle zachowały się jakieś ślady dawnego drewnianego

[9] W. La Baume, *Die vorgeschichtliche Besiedlung der Gegend von Danzig*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichts-Vereins", 62, Gdańsk 1922.

grodu i podgrodzia, a jeśli tak, to 2. jaki był zasięg grodu i podgrodzia, 3. jaki był ich stosunek wzajemny i ich funkcje, 4. jak wyglądały ich umocnienia, 5. jak przedstawiała się produkcja oraz stosunki produkcyjne, społeczne, ludnościowe, polityczne i kulturalne w obrębie tych jednostek oraz 6. jak przedstawiała się chronologia poszczególnych faz osadniczych.

Teren, na którym prowadzone są prace, nie jest łatwy dla badań archeologicznych. Gęsta zabudowa, złożona przeważnie z kamienic czynszowych, z kilku śpichrzów, magazynów, browaru, niewielkich fabryk i paru budynków użyteczności publicznej, powstałych od połowy XVII w. do końca XIX w. na niewielkich parcelach, pozostawiła bardzo niewiele wolnej przestrzeni w postaci małych podwórek, ogródków i wąskich ulic. Stosunkowo największy jest dziedziniec szkolny, na którym rozpoczęto prace archeologiczne. II wojna imperialistyczna sprawiła, że znaczna część tych nowożytnych budynków uległa ruinie, co z jednej strony ułatwia, z drugiej jednak i utrudnia badania. Fundamenty tych domów sięgają przeciętnie do głębokości 2—3 m poniżej dzisiejszej powierzchni. Wskutek tego górne warstwy osadnicze z ubiegłych wieków są częstokroć zniszczone, natomiast dolne warstwy prawdopodobnie w większości ocalały.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach prac wykopaliskowych nie można w Gdańsku prowadzić jednym ciągłym wykopem, lecz że trzeba wykopów takich wykonać wiele, różnej wielkości i o różnej orientacji, stosownie do ukształtowania posesji. W ciągu dotychczasowych kampanii badawczych przeprowadzono prace wykopaliskowe w 5 oddzielnych miejscach: 1. na posesjach przy ul. Rycerskiej 4 i 5 oraz przy ul. Sukienniczej 17 — są to połączone wykopy I—V o łącznej powierzchni około 333 m^2 (po odliczeniu partii zajętych przez schron, tj. około 300 m^2), 2. na posesji przy ul. Grodzkiej 17 — wykop VI o powierzchni 100 m^2, 3. na posesji przy ul. Rycerskiej 13 — wykop VII o powierzchni 7 m^2, 4. na posesji przy ul. Rycerskiej 14/15 — wykop VIII o powierzchni 55 m^2 oraz 5. na posesji przy ul. Grodzkiej 15 — wykop IX o powierzchni 44 m^2. Łącznie przeprowadzono badania na przestrzeni o powierzchni 539 m^2 (tabl. 11).

We wszystkich wykopach można wyróżnić zasadniczo dwa poziomy. Poziom wyższy odznacza się tym, że znajdują się w nim przedmioty i zabytki ruchome i nieruchome z czasów nowożytnych i z późniejszego średniowiecza (w. XIV—XV), a więc ułamki porcelany, fajansu, ceramiki ludowej i szkła, fajki, kafle, rozmaite przedmioty żelazne, jak np. narzędzia, gwoździe, ostrogi z bodźcem z ruchomą gwiazdką kolczastą, pieczęcie ołowiane z czasów nowożytnych, kości zwierzęce, węgle drzewne, nikłe resztki drzewa, bruki z polnych kamieni, fragmenty ceglanych murków i posadzek oraz groby z czasów ostatniej wojny. Barwa ziemi w tym wyższym poziomie jest w zasadzie jednolita: ciemno-szara. Ziemia ta, odznaczająca się większą „chudością", przesycona jest wszędzie w mniejszym lub większym stopniu grubszym lub drobniejszym gruzem ceglanym, w odróżnieniu od ziemi z poziomu głębszego, gdzie gruzu tego brak zupełnie (oczywiście z wyjątkiem późniejszych wkopów). Zasadniczą jednolitość tego poziomu zakłócają liczne wkopy z czasów najnowszych i dawniejszych. Wkopy te odznaczają się najczęściej odmienną barwą i zawartością (np. obecnością piasku, rozkruszonej zaprawy wapiennej, większej ilości gruzu ceglanego itp.). Przy zbieraniu materiału wyróżniano stale osobno materiał z wkopów i osobno materiał z poszczególnych warstw mechanicznych („głębokościowych") górnego poziomu, a w obrębie tychże osobno materiał z części warstw o odmiennym zabarwieniu. Mimo to dało się stwierdzić, że nie wszystkie zakłócenia, dokonane na

przestrzeni ostatnich 6 wieków dadzą się odczytać w ziemi. W wyższych bowiem warstwach (z górnego poziomu), na pozór zupełnie jednolitych pod względem konsystencji i barwy, znajdowano często materiał wydobyty niegdyś przy jakichś robotach ziemnych z warstw głębszych poziomu górnego lub nawet z poziomu dolnego. Wobec takiej sytuacji było rzeczą najsłuszniejszą dzielić poziom górny na warstwy mechaniczne grubości 20 cm. Zawartość poszczególnych warstw (łącznie we wszystkich odcinkach, mimo że materiał z każdego odcinka przechowywany jest osobno) przedstawia się w ogólnym ujęciu w sposób następujący:

WYKOPY I—V

(ul. Rycerska 4 i 5 oraz ul. Sukiennicza 17, w odległości 160 m od brzegów Motławy).

W a r s t w a 1. (0—20 cm)[10]: Skrawki bruku z małych kamieni z dziedzińca szkolnego (2 poł. XIX w.), fragment nowożytnego muru ceglanego, zapewne rozgraniczającego posesję, gruz ceglany, kawałki porcelany, ceramiki, kafli i szkła z drugiej połowy XIX w. i z początku XX w., ponadto kilka ułamków naczyń z polewą i bez niej z początku czasów nowożytnych i z końca średniowiecza oraz ułamki naczyń wczesnośredniowiecznych.

W a r s t w a 2. (20—40 cm): Dalszy ciąg tego samego fragmentu nowożytnego muru wykonanego z cegły niezbyt regularnej i źle dobranej, kładzionej na zaprawie wapiennej. W wykopie I mur ten tworzył narożnik o niezbyt regularnym zarysie. Zaczątek podobnego muru w południowej części wykopu II, gruz ceglany, pojedyncze cegły nowożytne, ułamki talerzy fajansowych z XIX w., ułamki szkła (m. i. butelek nowożytnych), ułamki dachówki (?) z wielobarwną glazurą, ułamki ceramiki nowożytnej i późnośredniowiecznej (polewanej i bez polewy) oraz kilka ułamków naczyń wczesnośredniowiecznych.

W a r s t w a 3. (40—60 cm — tabl. 13): Dalszy ciąg muru z warstwy 1 i 2 wykopu I i II oraz drugi równoległy mur o podobnej konstrukcji i z takiejże cegły w południowej części wykopu II. Spód muru z cegły przypada na głębokości 55 cm, pod nim słaby fundament z nieregularnych kamieni polnych, sięgających jeszcze nieco w głąb warstwy 4. Znaczna przewaga fragmentów ceramiki nowożytnej (począwszy od XVII do XIX w.), ułamki wyrobów z fajansu, kafle nowożytne, szczątki szklanych naczyń nowożytnych, polepa gliniana, dość liczne skorupy późnośredniowieczne. Nieliczne ułamki naczyń z końca III okresu wczesnośredniowiecznego (XIII w.). Wszędzie gruz ceglany nowożytny. Kilka grobów z drugiej wojny imperialistycznej wkopanych w tę warstwę i inne wykopy nowoczesne.

W a r s t w a 4. (60—80 cm): Fundament muru z pogranicza wykopu I i II z warstw 1—3. Kończy się on na głębokości 76 cm w północno-wschodnim narożniku wykopu II. W głębokości 60 cm pojawia się część fundamentu nowoczesnego domu, zburzonego w czasie drugiej wojny imperialistycznej. Świecznik metalowy, gruz ceglany nowożytny, kawałki szklanych butelek. Przewaga fragmentów ceramiki nowożytnej (naczyń fajansowych z kamionki z polewą wielobarwną). Sporo ułamków ceramiki z późnego średniowiecza (XIV i XV w.) bez polewy i z polewą, kilkadziesiąt ułamków naczyń z XIII w., kilka grobów z II wojny światowej wkopanych w tę warstwę i inne wkopy nowoczesne.

W a r s t w a 5. (80—100 cm — tabl. 14): Dalszy ciąg murów nowożytnych w narożniku północno-wschodnim i w naroż-

[10] Głębokości podane są od punktu niwelacyjnego zerowego na powierzchni w jednym z narożników wykopu I.

niku południowo-zachodnim oraz w części południowej wykopu II. Ceramika nowożytna (ułamki naczyń fajansowych, kamionkowych, ceramika „ludowa", kafle). Około połowy fragmentów ceramiki niepolewanej, znalezionej w wykopie I, pochodzi z końca III okresu wczesnośredniowiecznego (XIII w.). Reszta naczyń bez polewy przypada na ceramikę z XIV i XV w. i zapewne też z czasów późniejszych. W innych wykopach przeważa w tej warstwie jeszcze ceramika z czasów nowożytnych i z późnego średniowiecza (ułamki naczyń twardo wypalonych bez polewy z płaskimi dnami, uchami i nieraz z pokrywami). Miejscami zaczęła się tu pojawiać już tłustsza ziemia o nieco ciemniejszym zabarwieniu, w której występowało znaczniejsze skupienie ceramiki wczesnośredniowiecznej. Ziemia ta jednak posiadała także i późniejsze domieszki, m. i. ceramikę z późnego średniowiecza. Jak się później okazało, ziemia ta stanowiła zapowiedź istnienia głębiej położonych, nie naruszonych warstw wczesnośredniowiecznych. W tej samej warstwie było do zanotowania kilka grobów z ostatniej wojny i kilka wkopów nowoczesnych z gruzem.

W a r s t w a 6. (100—120 cm): W narożniku północno-zachodnim wykopu I i w sąsiadującym z nim narożniku północno-wschodnim wykopu V, a także w części środkowo-zachodniej wykopu I natrafiono na fragmenty posadzki ze starej, bardzo kruchej cegły. Jeden z tych fragmentów (w północno-zachodnim narożniku) składał się z jednej warstwy cegieł ułożonych w jednym tylko kierunku. Miały one wymiary następujące: długość 28—30 cm, szerokość 18—19 cm, grubość 8 cm. Fragment drugi, w środku, w południowej części wykopu, złożony był z cegieł, ułożonych w jednym rzędzie podłużnie, w drugim zaś poprzecznie. Wymiary ich: długość 33—34 cm, szerokość 14—16 cm, grubość 6—7 cm. Cegły te noszą na sobie ślady starcia od chodzenia po nich. Miejscami leżała na tej posadzce warstewka gliny z węgielkami. Podobna cegła do opisanej występuje m. i. w znanym domku z pruskiego muru koło kościoła św. Katarzyny na Starym Mieście. Domek ten należy do najstarszych zachowanych budowli mieszkalnych w Gdańsku i datowany jest na początek wieku XV. Wspomniane tu fragmenty posadzki ceglanej pojawiły się w głębokości około 100 cm. Sięgały one przeważnie do głębokości 115 cm, miejscami jednak zniszczone partie posadzki trafiały się głębiej, w głębokości do 120 cm, gdyż posadzka była dość silnie powyginana. Była ona ułożona na warstwie nawiezionego piasku grubości 10—18 cm. W piasku tym (pod posadzką) znaleziono ułamki toczonej na kole i twardo wypalonej ceramiki siwej, późnośredniowiecznej z XIV—XV w. z powierzchnią lśniąco wygładzoną, o typowych, zupełnie płaskich dnach z „wargą dookolną" (przy dnie). Warstwa piasku pod posadzką, niewątpliwie z nią współczesna, kończyła się na głębokości 125—130 cm, już w obrębie warstwy VII. Posadzce tej poświęca się tu nieco więcej uwagi z tego względu, że stanowi ona najstarszy wyraźny ślad budownictwa ceglanego (pochodzący zapewne z drugiej połowy XIV w. lub z wieku XV), zalegający częściowo bezpośrednio i w układzie nienaruszonym nad najmłodszymi (zachowanymi tutaj) zabytkami budownictwa wyłącznie drewnianego z końca XIII lub z początku XIV wieku (z końca III okresu wczesnośredniowiecznego).

W narożniku północno-wschodnim i południowo-zachodnim oraz w południowej części wykopu II odkryto dalszy ciąg murów nowożytnych. Zawartość warstwy 6 w wykopie I stanowiły ponadto: drobny gruz ceglany przemieszany z węgielkami, fragment wędzidła żelaznego oraz ceramika składająca się w 3/4 z ułamków naczyń wczesnośredniowiecznych z XIII w., wreszcie z ceramiki młodszej (późnośredniowiecznej bez polewy, twardo wy-

palonej), a nadto z naczyń fajansowych kamionkowych, z polewą jedno- i wielobarwną z czasów nowożytnych i może też częściowo z późnego średniowiecza. Zanotowano też wkopy późniejsze z ceramiką nowożytną. W innych wykopach (II—V) w warstwie 6 było niewiele ceramiki wczesnośredniowiecznej, natomiast dużo ułamków naczyń z późnego średniowiecza a jeszcze więcej z czasów nowożytnych, nadto szkło, żużle żelazne, kafle, przedmiot żelazny o kształcie sierpowatym, forma do wytłaczania pieczęci.

W północnej części wykopu V, w głębokości 103 cm, zaczęło się wyłaniać palenisko domu wczesnośredniowiecznego, zbudowane z gliny i kamieni. Jest to pierwszy zachowany ślad budownictwa z pewnością polsko-pomorskiego.

W a r s t w a 7. (120—140 cm — tabl. 15 i 16) zawiera dalszy ciąg murów nowożytnych w narożniku północno-wschodnim i w narożniku południowo-zachodnim oraz w południowej części wykopu II. W górnej części tej warstwy (w głębokości 120—130 cm) w wykopie I zachowały się najniższe partie wspomnianej już wyżej, zniszczonej posadzki ceglanej z późnego średniowiecza (w. XIV—XV) i miejscami warstwa piasku pod posadzką. Wkopy nowożytne są mniej liczne i mniejszych rozmiarów.

W górnej połowie (120—130 cm) wykopu I w części południowej zaczyna się wyłaniać najwyższa część glinianego tła paleniska nad domem 1. w postaci niewielkiego skupiska gliny. W dolnej połowie tej samej warstwy (w głębokości 130—140 cm) w wykopie I ognisko to widoczne jest już na większej przestrzeni. Wyłania się też wierzch ogniska nad domem 2. w północnej części wykopu I.

W południowej części wykopu II odkryto pierwsze ślady gliny ze zwalonych pułapów nad domami 8. i 9. W wykopie I zaczynają się wyłaniać także w dolnej połowie warstwy 7 (na głębokości 130—140 cm pod powierzchnią) małe partie wczesnośredniowiecznej warstwy kulturowej z końca III okresu wczesnośredniowiecznego (pogranicza XIII i XIV w.) odznaczającej się nieco ciemniejszym zabarwieniem, większą „tłustością" i całkowitym brakiem nawet drobnego gruzu ceglanego; występuje tu natomiast wyłącznie ceramika wczesnośredniowieczna. Również w wykopie V od strony wschodniej pokazuje się analogiczna warstwa kulturowa wczesnośredniowieczna.

W warstwie późnośredniowiecznej z drobnym gruzem ceglanym, na tejże samej głębokości, pierwsze nikłe ślady drzewa spróchniałego i spalonego. Są to pierwsze zwiastuny wczesnośredniowiecznych konstrukcji drewnianych, wydobyte z głębi przy późnośredniowiecznych robotach ziemnych.

Ceramika z warstwy 7. przedstawiała się następująco: 2/3 ogólnej ilości ceramiki z tej warstwy przypada na wyroby wczesnośredniowieczne, pochodzące z warstwy kulturowej tegoż czasu. Jedna trzecia część przypada na ceramikę z XIV i XV w. wydobytą z warstwy późniejszej, zagłębiającej się tu i ówdzie w warstwę wczesnośredniowieczną. Niewielki procent stanowiły wyroby ceramiczne z czasów nowożytnych, pochodzące z późniejszych wkopów, wśród których należy wymienić ułamki naczyń fajansowych i porcelanowych, ułamki naczyń ludowych z polewą wielobarwną oraz kamionkowych, a także fajkę kamionkową starszego typu. Spośród innych przedmiotów z tej warstwy wymienić trzeba jeden krzemień (może od krzesiwa?), przęślik dwustożkowy, wędzidło żelazne, zdobione brązowe okucie pochwy noża, osełkę z piaskowca, grot strzały do kuszy, gwoździe, haki, bliżej nie określone przedmioty żelazne, kawałek bursztynu oraz część rogowego grzebienia dwustronnego, wszystko to pochodzi prawdopodobnie z końca III okresu wczesnośredniowiecznego.

W a r s t w a 8. (140—160 cm): Warstwa ta znajduje się na pograniczu między po-

ziomem górnym późnośredniowiecznym i nowożytnym, a poziomem niższym — wczesnośredniowiecznym. Wyraża się to m. i. w tym, że pozostałości obu poziomów mniej więcej się równoważą. Warstwa kulturowa późnośredniowieczna z gruzem ceglanym zajmuje w przybliżeniu tyleż przestrzeni w obrębie pięciu wykopów, co warstwa wczesnośredniowieczna. Wypełnia ona rozmaite wgłębienia pomiędzy różnymi wyniosłościami warstwy wczesnośredniowiecznej. Z analizy rzutów poziomych i profilów tej warstwy wiemy obecnie, że te wyniosłości pochodzą ze zwalisk poszczególnych domostw, skupiających się najbardziej w okolicy ogniska, mniej więcej pośrodku domostwa.

W narożnikach północno-wschodnim i południowo-wschodnim oraz w części południowej wykopu II partie fundamentowe (z cegły i kamieni) murów nowożytnych, we wschodniej części wykopu I nowożytny wkop z gruzem i zaprawą wapienną redukuje się do coraz mniejszych rozmiarów. W wykopach III i IV wkopy nowoczesne szerokości średnio 1/2 m wzdłuż ścian betonowego schronu. W wykopie IV wyłonił się dalszy ciąg muru nowożytnego, ciągnącego się od południowowschodniego narożnika wykopu II oraz dwa inne wkopy nowożytne.

Przez środek wykopu III, w kierunku od wschodu na zachód biegnie w linii prostej rząd trzech słupów drewnianych, o średnicy 25 cm, odległych od siebie o 2,60 cm i sięgających w głąb co najmniej do warstwy 10 (tj. do głębokości 2,00 m). Słupy są późniejsze niż warstwy wczesnośredniowieczne, czego dowodzi fakt, że wokół każdego słupa znajdował się wkop o średnicy około 70 cm, wypełniony gruzem ceglanym i zaprawą wapienną. Słupy te mogą więc pochodzić najwyżej z czasów poźnośredniowiecznych, jeśli nie nowożytnych.

W północno-zachodnim narożniku wykopu III znajdowało się skupisko kamieni polnych o rzucie w przybliżeniu prostokątnym i o wymiarach 0,5×1,5 m. Powierzchnia tego skupiska pokryta była zaprawą wapienną i gruzem ceglanym. Skupisko łączyło się z murkiem z jednej warstwy cegieł, długości około 2 m i szerokości około 30 cm. Cegły były kładzione na glinę i miały wymiary 32×16×8 cm, tj. mniej więcej taki rozmiar, jaki miały cegły w jednej z partii posadzki ceglanej z warstwy 6. w wykopie I. Wolno więc mniemać, że są to partie fundamentowe jakiejś budowli z końca wieków średnich. W wykopie V południowa i północnowschodnia jego część wypełniona jest warstwą kulturową wczesnośredniowieczną, część północno-zachodnią wypełnia wkop z gruzem ceglanym oraz wkop przy schronie. W wykopie III pojawiła się w warstwie 8. wierzchnia część ogniska z domu 11.

W warstwie 8. mamy już do czynienia ze zdecydowaną przewagą ilościową materiału wczesnośredniowiecznego nad materiałem zabytkowym z czasów późniejszych, czego dowodzi fakt, że ceramika wczesnośredniowieczna jest tu dziesięciokrotnie liczniejsza niż ceramika z późnego średniowiecza. Ceramikę nowożytną, pochodzącą z późnych wkopów, reprezentują nieliczne kafle z zieloną polewą o motywach roślinnych, ceramika z wielobarwną polewą, wyroby szklane, tygle gliniane itp. Materiał wczesnośredniowieczny z warstwy 8. i z warstw głębszych wykazuje charakterystyczną obfitość i różnorodność zespołu zabytków, pochodzących z gęsto i długo zamieszkiwanego osiedla, co stanowi pewne przeciwieństwo do materiału z czasów późniejszych, czyniących wrażenie wyselekcjonowanych odpadków, wyrzuconych tu dla wyrównania czy też podwyższenia terenu (pewien wyjątek stanowiłyby tu skąpe ślady późnośredniowiecznego budownictwa i ceramika z tego czasu). Jest to wynik niezabudowania obszaru badanego przez dwa wieki po zburzeniu zamku krzyżackiego w r. 1454. Główne zaś zabudowania z czasów krzy-

żackich znajdowały się — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nieco dalej. Począwszy od tej warstwy i posuwając się w głąb do warstwy 11. charakter zabytków wczesnośredniowiecznych wykazuje niezwykłą jednolitość stylistyczną. Materiał zbierany z całą pieczołowitością osobno z warstwy kulturowej wczesnośredniowiecznej w warstwie 8., dalej z warstwy 9. znad konstrukcji drewnianych i znad glinianych pułapów poszczególnych domostw, następnie oddzielnie z warstw między pułapami a podłogami każdego z domów, ponadto między konstrukcjami drewnianymi domów oraz między poszczególnymi warstwami ulic, nie wykazuje przy pobieżnych oględzinach żadnych istotnych różnic. Dla przykładu podam, że wszystkie odmiany grzebieni rogowych występują obok siebie we wszystkich warstwach na głębokości od 140 do 206 cm w nienaruszonej warstwie wczesnośredniowiecznej.

Na zakończenie tych uwag o zawartości warstwy 8. należy podkreślić, że w jej obrębie pojawiły się po raz pierwszy obfitsze ślady konstrukcji drewnianych. Była to warstwa zwęglonych dranic, zachowanych na przestrzeni około dwóch metrów długości i o szerokości przekraczającej miejscami 1 m. Warstwa ta pojawiła się w głębokości około 152 cm i sięgała do głębokości 160 cm. Wszystkie dranice biegły wzdłuż przekątni południowej części wykopu I. Z dalszych badań wynikało, że mamy tu do czynienia z dranicami ze spalonych pułapów domostw. W głębokości 156 cm pojawiło się też pierwsze bardzo spróchniałe bierwiono z ulicy. W wykopie II (w mniejszym stopniu w wykopie III), liczne skupiska węgli drzewnych, rozproszonych po całym wykopie, świadczyły również o spaleniu się górnych partii domów drewnianych.

W a r s t w y 9. (160—180 cm), 10. (180—200 cm) i 11. (200—220 cm): W tych trzech warstwach głębokościowych, tzn. 3,65—3,05 m nad poz. morza wystąpiły konstrukcje drewniane. Z tą chwilą zarzucono podział na warstwy mechaniczne, dzieląc materiał zabytkowy na odpowiadające mu jednostki naturalne, a to: warstwy konstrukcji drewnianych, domy, izby, ulice, uliczki itp.

WCZESNOŚREDNIOWIECZNE WARSTWY KONSTRUKCJI DREWNIANYCH

Poczynając od warstwy 6. (100—120 cm — tabl. 17) zaczęły się pojawiać pierwsze pozostałości konstrukcji słowiańskiego grodu wczesnośredniowiecznego. Takim pierwszym zwiastunem było palenisko w północnej części wykopu V, gdzie na głębokości 103 cm wyłoniły się kamienie w przepalonej glinie. Zajmowało ono przestrzeń o średnicy około 220 cm, a otoczone było dookoła ciemną ziemią, w której trafiały się jeszcze cegły. Jedynie w najbliższym jego sąsiedztwie, w warstwie 6. a także i w warstwie 7. znajdowały się węgle drzewne i glina, przeważnie przepalona. Licząc od miejsca pojawienia się tych kamieni w głąb aż do najbliższych konstrukcji drewnianych znajdowała się warstwa kulturowa grubości 50—60 cm. Ponieważ przy zdejmowaniu poszczególnych poziomów stwierdzono, że warstwa kulturowa jednego poziomu osadniczego nie przekracza przeciętnie 30 cm grubości, należy uznać, że odkryte palenisko nie należy do domu 29., nad którym się znajduje. Pochodzi ono zapewne z jakiegoś domu z pierwszego poziomu osadniczego, którego bierwiona ścian nie dochowały się do naszych czasów. Pogląd ten znajduje potwierdzenie także i w tym, że palenisko to było oddzielone od domu 29.

dziesięciocentymetrową warstwą gliny surowej, która zakrywała konstrukcję tego domu.

Zjawisko to nie jest odosobnione. Nad domem 2., w wykopie I, w warstwie 7. (120—140 cm) odkryto na głębokości 134 cm palenisko (oznaczone numerem 1.), zbudowane z gliny i drobnych kamieni. Jego spód sięgał do głębszych części warstwy 8. Przy zdejmowaniu warstwy 9. odkryto niemal pod tym samym paleniskiem następne palenisko, należące do domu nr 2. z pierwszej, odkrytej warstwy konstrukcji drewnianej. Tak jak i w wypadku wyżej opisanym, mamy do czynienia z niezachowaniem się konstrukcji drewnianych z pierwszego poziomu osadniczego. Fakt ten, w bardziej jeszcze jaskrawej postaci, powtórzył się również w wykopie III, gdzie odkryto palenisko spoczywające bezpośrednio na ulicy, wzniesione nad nią około 30 cm. Jego wierzch pojawił się w dolnych częściach warstwy 8. w głęb. około 160 cm.

Podobną sytuację jak w wykopie V, znajdujemy w wykopie I nad domem nr 1., gdzie już w warstwie 7., w głębokości 133 cm, natrafiono na palenisko, zbudowane z gliny i kamieni. Pierwsze zaś zwarte konstrukcje drewniane wystąpiły dopiero na głębokości ok. 185 cm, czyli o 52 cm niżej, co, jak już pisałem wyżej, decyduje o tym, iż paleniska do tej warstwy konstrukcji drewnianych zaliczyć nie można, tym bardziej, że w domu nr 1., na głębokości ok. 165 cm znajduje się drugie palenisko.

Do takich wyników w interpretacji odkrytych konstrukcji doszło się jednak po pokonaniu wielkich trudności. Stratygrafia bowiem Gdańska jest jednym z trudniejszych zagadnień, które jedynie przy maksimum starannej obserwacji można należycie rozwiązać. Czasem archeolog nie jest w stanie w pierwszej chwili dobrze zinterpretować odkrytej konstrukcji. Dla ilustracji podam następujący przykład. Dom nr 1. z drugiego poziomu osadniczego miał belki zachowane średnio w głębokości 185 cm. Wewnątrz domu wystąpiły w głębokości 174 cm jakieś konstrukcje drewniane. Sądząc po tym, że belki tych konstrukcji wznoszą się nad belki ścian, a nadto znajdują się we wnętrzu domu, przypuszczano, iż wiążą się one z konstrukcją podłogi, służąc jako legary. Dopiero po zdjęciu konstrukcji ścian domu 1. okazało się, że belki te pochodzą ze ścian domu 20. z trzeciego poziomu osadniczego, którego zręby odkryto po usunięciu domu nr 1. Mówi to nam wyraźnie o tym, że wobec grząskości gruntu starsze konstrukcje wypiętrzały się nad konstrukcjami młodszymi. Mało tego, — ściany północno-zachodnie obu domów spoczywały bezpośrednio jedna na drugiej, co przy obserwacji z zewnątrz dawało wrażenie, że ma się do czynienia z jedną ścianą zachowaną do wysokości 4 bierwion i dopiero przy zdejmowaniu drewna domu 1. spostrzeżono omyłkę.

Ale nie tylko tego rodzaju trudności napotykamy w Gdańsku. Muszę zaznaczyć, że warstwa kulturowa jednego poziomu osadniczego — jeśli nie jest oddzielona podłogą od poziomu drugiego — nie daje się absolutnie odróżnić, pomimo że stosujemy przy badaniu różne kryteria, czy to kryterium barwy, czy też kryterium mechaniczne, polegające na badaniu konsystencji warstw. Wszystko tworzy zbitą masę nawozu, zmieszaną z odpadkami kuchennymi, zabytkami i wiórami drzewnymi. Lepiej uprzytomnimy sobie te trudności, gdy zastanowimy się nad działalnością człowieka zamieszkującego osadę w okresie wczesnośredniowiecznym. Większość domów z głębszych warstw osadniczych kończyła swój byt przez rozebranie ich przez rodzinę w nim zamieszkującą, nie znaleziono bowiem śladów jakichś pożarów lub innych klęsk żywiołowych w głębszych warstwach konstrukcji. Otóż z chwilą zbutwienia ostatecznego takiego

domu[11] przystępowano do jego rozbiórki i budowy nowego. Oczywiście rozporządzano tym samym placem, co przedtem. Z natury rzeczy budowano wtedy nowy dom na wzór starego, często nawet używając starych przyciesi w charakterze umocnień zabezpieczających dom przed grzęźnięciem. Niejednokrotnie używano też zapewne powtórnie lepiej zachowanych bierwion lub dranic podłogi, a rujnując ją dokonywano automatycznie już w czasach tak odległych zmieszania warstw pochodzących z dwóch następujących po sobie okresów czasu. Musimy wziąć także pod uwagę fakt niewspółczesnego powstawania dwóch lub trzech sąsiadujących z sobą chałup, które znajdujemy obecnie w jednym poziomie osadniczym. Różnice te mogą być nieraz znaczne i sięgać kilkudziesięciu lat. Wobec tego za jedynie pewną możemy uznać stratygrafię domów znajdujących się bezpośrednio nad sobą.

Oczywiście wszystkie wyżej wymienione trudności nie występują jednakowo w każdym miejscu. Są w Gdańsku takie części wykopu (głównie jest to wykop II), gdzie poszczególne poziomy osadnicze występują dość wyraźnie (jak na stosunki gdańskie) i są zachowane najprawdopodobniej w całości, tzn. od warstwy najmłodszej do najstarszej.[12] Do takiego wniosku upoważnia nas fakt występowania w tym wykopie warstwy spalenizny, zmieszanej z ziemią, a występującej jako pierwsza warstwa bez gruzu ceglanego, bezpośrednio pod warstwą gruzu późnośredniowiecznego. Są to zapewne pozostałości ze strzech i górnych części (krokwi i górnych partyj ścian bocznych) domów spalonych w 1308 r. Występują w niej czasem duże fragmenty spalonych dranic, jak np. w warstwie 8. w wykopach I i II. Pod tą warstwą, przeważnie w warstwie 9. (160—180 cm), znajdują się gliniane powały, leżące bezpośrednio nad domami. Pod powałami znajduje się warstwa kulturowa danego domu, a pod nią podłoga. Również jeśli chodzi o rozgraniczenie jednego poziomu od drugiego, w wypadkach gdy brak podłogi w domach leżących nad sobą, czasem dokładna obserwacja warstw nie tylko w pionie, lecz także w poziomie daje dobre rezultaty. I tak na granicy warstwy kulturowej domu 24. z trzeciego poziomu osadniczego z warstwą z domu 30. z czwartego poziomu wystąpiła większa ilość wiórów drzewnych niż to było w innych warstwach. Jest to zrozumiałe, gdy uwzględnimy fakt, że przy budowaniu nowego domu, wytwarzało się o wiele więcej wiórów niż przy jakiejkolwiek innej czynności gospodarczej. Pamiętać jednak musimy i o tym, że nie zawsze w ten sposób obrabiano drzewo na budowlę, często bowiem obróbka odbywała się obok, na ulicy i wówczas podobnych rozgraniczeń nie możemy wprowadzać.

Po tych wstępnych informacjach, objaśniających trudności w wyróżnianiu warstw i poziomów osadniczych, przystępujemy do opisu tych ostatnich. W 1948 r. podczas pierwszej kampanii wykopaliskowej odkryto pierwszą warstwę konstrukcji drewnianych. Na terenie wykopu I odkryto ulicę i sześć domów (przeważnie tylko ich fragmenty — jedynie dom nr 2. odkryto w całości — tabl. 18). Następnie po rozkopaniu wykopu II, III i IV odkryto dalszych siedem domów i fragmenty drugiej ulicy. W 1949 r. przystąpiono do zdejmowania pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych, odkrywając następnie 2. 3. i 4. poziom osadniczy. Tę ostatnią pracę wykonano na te-

[11] Trwanie jednej chałupy drewnianej można obliczać zapewne na jakieś 20—30 lat, biorąc pod uwagę przeciętny wiek współczesnego domu drewnianego z lichego drewna (tak jak w Gdańsku).

[12] Należy od razu zastrzec się, że w ciągu dwuletnich badań do tej najstarszej warstwy osadniczej jeszcze nie dotarto, dotąd odkryto tylko cztery poziomy osadnicze.

renie zawartym między ulicami 1 i 2 oraz między ścianą wschodnią wykopu II a południową i zachodnią wykopu III. W ich wyniku odkryto dalszych 15 domów. W przekroju pionowym daje to 4 warstwy osadnicze o łącznej grubości 120—130 cm.

Pierwsza warstwa osadnicza (tabl. 19; tabl. 20, ryc. a). Zaliczamy do niej domy 6., 7., 8., 9., a także paleniska nr 1 i nr 2, oraz palenisko na ulicy 1. w wykopie III i palenisko w wykopie V.[13] Prawdopodobnie także palenisko domu 12. należy do tego poziomu. Z ulic odkryto tylko 2 legary pierwszego (zapewne) poziomu ulicy 2. w wykopie II i IV oraz spróchniałą dranicę z ulicy 1. Ulice tego poziomu przebiegały z południowego zachodu na północny wschód. Między nimi znajdowały się dwa szeregi domów przytykających z jednej strony do ulicy. Od tej strony znajdowały się zapewne wejścia do domów, gdyż z innej strony dostęp był utrudniony.

Domy były budowane dość ciasno, odległości ścian dwu sąsiadujących z sobą domów były niewielkie, wahały się w granicach 50—60—75 cm. Poruszanie się w takim ciasnym „przejściu" utrudnione było jeszcze przez wystające węgły. Były one jednak używane jako przejścia, o czym świadczy wymoszczenie ich krótkimi dranicami. Poza tą funkcją spełniały one jeszcze inną, służyły zapewne jako śmietniki, o czym świadczy znaczne zgęszczenie łusek rybich i kości. W jednym wypadku między domem 6. i 7. znaleziono szkielet jakiegoś zwierzęcia. Przez zagrodzenie plecionką wylotów takich „przejść" otrzymywano zapewne chlewiki czy też pomieszczenie dla drobiu. Prześwity takie były koniecznością konstrukcyjną, dawały bowiem przestrzeń do budowy strzech.

Same domy były niewielkich rozmiarów. Dla przykładu podam wymiary trzech całkowicie odsłoniętych domów 6., 8. i 9. Dom 6., licząc od zewnętrznych granic ścian, miał wymiary 440 × 390 cm, dom 8. — 420 × 380 cm, dom 9. — 400 × 350 cm. Jak z tego widać, kształt domów jest prostokątny. Są one zwrócone krótszą ścianą do ulicy. Wszystkie domy budowane były na zrąb. Dom nr 9. nie posiadał tylnej ściany, był bowiem dostawiony do domu nr 6. Z tego można wysnuć wniosek, że oba te domy przykrywała jedna strzecha, musiały więc powstać w tym samym czasie. Fakt, że ostatnia belka ściany południowo-wschodniej domu 8. podchodziła pod dom 9., wskazuje też na współczesność (jeśli nie na późniejsze powstanie domu 9.). Stan zachowania drzewa był w porównaniu z głębszymi warstwami domów bardzo zły. Bierwiona ścian zachowały się najwyżej w ilości 2—3, ulegając znacznemu spłaszczeniu pod wpływem nacisku warstw górnych. W żadnym z tych domów nie odkryto progów ani też słupów, na których mogła się wspierać strzecha. Ze zwalisk gliny, które pokrywają się z zarysami domów, można wnosić, że izby były oddzielone od strychu pułapami. Między gliną z pułapu, czyli tzw. powałą, a podłogami domów znajdowała się warstwa kulturowa danego domu, wypełniona ziemią zmieszaną z nawozem.

Warstwa ta była grubości średnio 10—25 cm.

Aby dom nie zapadał się w bardzo grząski grunt, układano pod zrębami i ścianami domów krótkie, ale zwykle dość grube podkłady. Średnia długość takich podkładów wynosiła 60—70 cm przy średnicy ok. 20—30 cm. Można zaobserwować dwa typy tego rodzaju umocnień „fundamentów"; pierwszy — to prosto-

[13] Numeracja domów począwszy od liczby 6. pochodzi stąd, że domy te odkryto w wykopie nr II, drugim z kolei. Najpierw natrafiono na domy 1.—5. w wykopie I. Okazało się jednak, że należą one do drugiego poziomu osadniczego.

padle do ściany ułożony i pod nią podsunięty okrąglak, drugi zaś to bierwiono ułożone pod spodnim bierwionem ściany, prostopadle do niego i tworzące z nim zrąb. Należy jednak zaznaczyć, że oba te typy umocnień występują jednocześnie w tym samym domu. Zakładano je zapewne nie tylko w celu zabezpieczenia domu przed zapadaniem, lecz także w celu wyrównania powierzchni wewnętrznej domu.

Podłogi zbudowane były w odkrytych i jako tako zachowanych domach w następujący sposób. Na spodnie bierwiona dwu przeciwległych ścian zakładano poprzecznie do nich trzy legary, dwa w sąsiedztwie ścian mniej więcej w odległości 20 cm od nich, trzeci pośrodku domu. Na tych legarach układano poprzecznie do nich podłogę z dranic. W ten sposób zbudowano podłogę domu 6. i 7. oraz zapewne domu 9. Odmiennie zbudowana była podłoga domu 8. Legary jej nie spoczywały na spodnich bierwionach ścian, lecz na 9 bierwionach po 3 pod każdym legarem. Bierwiona te są krótkie (50—80 cm), ale bardzo grube (30—35 cm). Paleniska są umieszczone w domach rozmaicie w stosunku do ścian i wejść do domów. Przyjmując, że wejścia do domów 6., 7., 8. i 9. znajdowały się od strony ulic, mamy niemal w każdym z nich inne położenie. Jedno jest jednak ich cechą wspólną, a mianowicie trzymanie się jednej ze ścian domów. Obecnie przedstawiają się one jako owalne skupiska gliny i kamieni. Na jednym palenisku możemy lepiej obserwować budowę. Jest to palenisko na ulicy 1. w wykopie III (tabl. 21, ryc. a). Posiada ona cokół gliniany, którego wierzch jest starannie wyłożony niewielkimi (ok. 6 cm średnicy), polnymi kamieniami, na których spoczywa gliniane tło. Nad żadnym z palenisk nie zaobserwowano kopuł. Powierzchnia palenisk znajdowała się 25—35 cm nad podłogami domów.

Domy pierwszego poziomu osadniczego były jednoizbowe.

D r u g i p o z i o m o s a d n i c z y (tabl. 18). Bezpośrednio pod konstrukcjami ścian domów 1. poziomu osadniczego znajdowały się konstrukcje drugiego poziomu, oddzielone od górnych bardzo cienką warstwą nawozu. Niejednokrotnie umocnienia domów górnych spoczywały na pozostałych elementach budowlanych poziomu dolnego. Stratygrafia poszczególnych domów przedstawia się w sposób następujący. Pod domem 6. znajdował się dom 16., pod 8. — dom 17., pod 7. — dom 18., pod 9. — dom 19. Pod paleniskami z pierwszego poziomu osadniczego w wykopach I—V odkryto domy: pod paleniskiem 1. — dom 2., pod paleniskiem 2. — dom 1., pod paleniskiem w wykopie V — dom 29. Nadto w wykopie III odkryto dom 11., współczesny z domem 1. Obok domu 2. w wykopie I odkryto części domów 3. i 5., zbudowanych po obu jego stronach. Na pograniczu wykopów I, II i IV natrafiono na palenisko domu 10., który został zniszczony przez zbudowanie schronu przeciwlotniczego w czasie ostatniej wojny światowej. W północno-wschodnim narożniku wykopu II odkryto narożnik domu 23. Znajdował się on tuż pod posadzką piwnicy zburzonej, współczesnej kamienicy. Prawdopodobnie pochodzi on również z 2. poziomu osadniczego.

Wszystkie domy, tak jak i w poprzednim poziomie, budowane były na zrąb. Stan zachowania drzewa jest już znacznie lepszy. Ściany niektórych domów zachowały się do wysokości 2 lub 3 bierwion. Wszystkie odkryte domy były jednoizbowe. Rozmieszczenie budynków względem ulic jest takie samo, jak w poziomie poprzednim. Ulice również przebiegają w tym samym kierunku, z tą różnicą, że ulica 1. przesunięta była prawdopodobnie w 1. poziomie osadniczym bardziej w kierunku północno-zachodnim, o czym świadczy palenisko nad 2. poziomem ulicy 1. w wykopie III. Rozmiary budynków nie ulegają także większym

zmianom. Dla przykładu porównajmy rozmiary domów, znajdujących się nad sobą.

		Długość	Szerokość		Długość	Szerokość
1. poziom osadniczy	dom 6.	440 cm	390 cm	dom 8.	420 cm	380 cm
2. poziom osadniczy	dom 16.	400—440 cm[14]	380 cm	dom 17.	455 cm	410 cm

Konstrukcje drewniane niektórych domów nie dochowały się. I tak z domów 10. i 19. pozostały tylko paleniska. W narożniku zachodnim wykopu III natrafiono na ciekawą konstrukcję. Była to glina silnie przepalona, w której znajdowały się zwęglone bierwiona lub dranice układające się w kratę. To, że spoczywała ona prawie bezpośrednio na drugim poziomie ulicy 1., wskazuje, że jest z nią współczesna. Jest rzeczą niewątpliwą, że konstrukcja ta uległa zniszczeniu przez pożar. Trudną rzeczą jest jednak jej interpretacja. Najprawdopodobniej jest to powała jakiegoś domu, gdyż pod gliną odkryto zwęglone dranice, ale pod nimi nie znaleziono żadnego budynku, przeciwnie, leżała ona na ulicy. Należy chyba przyjąć, że przy zawalaniu się domu powała nie spadała pionowo lecz uległa znacznemu skręceniu. Szczegółów tego nie da się jednakże wyjaśnić ostatecznie, gdyż schron, który wybudowano w czasie ostatniej wojny, przeciął zarówno tę powałę, zachowaną tylko na nieznacznej przestrzeni, jak i inne konstrukcje. W każdym razie budowla, z której pochodzi powała, była stosunkowo dużych rozmiarów, gdyż zachowana długość wynosi 660 cm.

Pewne różnice w stosunku do pierwszego poziomu osadniczego zachodzą w konstrukcji podłogi. W domu nr 2. podłoga zachowana była na całej jego przestrzeni, zaś w domu 17. tylko częściowo. W innych domach brak było podłogi w ogóle. Legary wskazują jednak, że w niektórych domach, np. w domu 17., mogła ona istnieć. Widocznie używano dranic podłogi powtórnie. W ten sposób częściowe zachowanie się podłogi w domu 17. możemy tłumaczyć trudnością usunięcia jej spod paleniska; tam, gdzie paleniska nie było, brak jest podłogi (tabl. 20, ryc. b). O sposobie budowania i zakładania podłogi najlepiej informuje nas obserwacja podłogi domu 2. Połowa domu założona jest dranicami przez całą długość domu, a druga jego część wyłożona jest dranicami poprzecznie do pierwszej. W ten sam sposób zbudowana była zapewne także podłoga domu 17.

W domu 2. zachował się próg, który znajdował się w drugiej od spodu belce ściany południowo-wschodniej, zwrócony do ulicy (tabl. 21, ryc. b). Podłoga domu ułożona była na tej samej wysokości co próg. Sam próg było to bierwiono długie (80 cm), zaopatrzone w wycięcia na obu końcach. W wycięcia te trafiały na pewno ramy drzwi. Samych drzwi w czterech najwyższych warstwach osadniczych nie odkryto. Paleniska na ogół zbudowane są tak samo jak w poziomie poprzednim, tzn. na warstwie nawozu ułożony jest cokół gliniany, górą wyłożony kamieniami.

Palenisko w domu 17. posiadało tę ciekawostkę, że pod gliną znajdowała się warstwa spalenizny barwy jasnej z resztkami spalonych kości. Jest to, być może, ślad ofiar, jakie składano przy zakładaniu

[14] Długość tego domu nie jest pewna, gdyż ściana NW była zniszczona.

nowego paleniska. Większość palenisk ulegała zniszczeniu przy budowie nowego poziomu wskutek swej znacznej wysokości. Paleniska w domach rozłożone są różnie, czasem pod ścianą w jej środku, tak jak w domu 16., to znów w rogu, jak w domach 17. i 23. Zawsze jednak są one odsunięte nieco od ściany (30—50 cm). Urządzeń wewnętrznych, jak np. ław, stołów, prycz na ogół nie odkryto, jedynie dwie dranice domu 16., leżące tuż przy jego ścianie południowo-wschodniej mogły służyć ewentualnie jako ława, brak jednak pewności, czy było tak istotnie.

Kończąc omawianie pozostałości konstrukcji budowlanych drugiego poziomu osadniczego, należy wspomnieć o sposobie budowania ulic. Ulice w Gdańsku budowane były z drzewa w sposób następujący: na trzech długich legarach, rozstawionych w odległości 70—80 cm od siebie, układano poprzecznie do nich dranice lub okrąglaki jeden obok drugiego (tabl. 22). Ulica zbudowana w ten sposób miała 290—320 cm szerokości. Nie we wszystkich miejscach znajdują się dranice, często zamiast nich jest nawóz, czasem też leżą dranice nieregularnie. Ten sposób budowania ulic możemy obserwować we wszystkich czterech najwyższych poziomach osadniczych. Uliczki między domami w poziomie 2. znajdowały się na ogół pod uliczkami poziomu 1.

Trzeci poziom osadniczy mało różnił się od poziomu 1. i 2. I tutaj bowiem napotkano na te same typy umocnień ścian, na progi podobnie umocowane, i, co najważniejsze, na tę samą konstrukcję zrębową domów. Stratygrafia tego poziomu przedstawiała się następująco: pod domem 1. odkryto dom 20., pod 16. i 19. — dom 13.[15], pod 17. — dom 25., pod 18. — dom 24., pod 11. — dom 15., pod 23. — dom 28., pod 3. — dom 4.

Stan zachowania domów jest na ogół zły. Uległy one widocznie rozbiórce przy stawianiu domów 2. poziomu, tak że niektóre ich ściany nie zachowały się w ogóle.

Ulice przebiegały w ten sposób, jak w poziomie górnym. Dopiero jednak po odkryciu poziomu 3. okazało się, że obie schodzą się w narożniku południowo-zachodnim wykopu III. Na tej podstawie można snuć wniosek, że w przedłużeniu ulic w kierunku południowo-zachodnim znajdował się jakiś plac, z którego i inne ulice rozchodziły się promieniście. Przyszłe badania wyjaśnią niewątpliwie, czy domysł ten jest słuszny.

Jak już wyżej podano, wszystkie domy budowane były na tym poziomie w konstrukcji zrębowej. Na ogół były to domy jednoizbowe, jedynie dom 13. miał prawdopodobnie 2 izby. Zachował się on jednak tylko fragmentarycznie. Brak tu było bowiem ściany południowo-wschodniej i części ściany północno-wschodniej. Jego rozmiary były znacznie większe niż rozmiary domów dotąd odkrytych. Szerokość domu wynosiła 420 cm, a jedno zachowane bierwiono ściany południowo-zachodniej miało 720 cm długości; zostało ono jednak przy południowym zrębie domu obcięte. Mniej więcej pośrodku wnętrza domu znajdował się próg. Nie był jednak umieszczony w żadnej ścianie. Jeśli ściana taka istniała, musiała być usunięta, dziwny jednak byłby fakt niewykorzystania w takim wypadku progu. Dom 13. zajmował całą przestrzeń między ulicami 1. i 2.

Podłogę w ścisłym tego słowa znaczeniu ma jedynie dom 20., ale nie zachowała się ona w całości. Budowana była w sposób podobny do podłogi domu 2.,

[15] Dom 13. odkryto przy zdejmowaniu ulicy nr 1. (jej drugiego poziomu) a przed zdejmowaniem 1. poziomu osadniczego.
Z domu 14. odkryto tylko jeden narożnik. Jego stosunek do innych domów jest niepewny, tak jak niejasna jest jego przynależność do jednego z poziomów osadniczych.

z tą jednak różnicą, że w domu 2. podłoga jest z dranic, a w domu 20. z okrąglaków. W domu 25. funkcję podłogi spełniały duże płaty kory, rzucone na ziemię (tabl. 23, ryc. a). W innych domach podłóg nie zaobserwowano; być może, że zdjęto je przy budowie domów z poziomu 2.

Paleniska 3. poziomu, tak jak i podłogi domów, były silnie zniszczone. Niektóre domy, jak na przykład 20. i 15., palenisk już w ogóle nie posiadały. Jedynie palenisko w domu 13. zachowało się dość dobrze. Zbudowane było z gliny i kamieni. Posiadało ono gładkie tło, na którym leżały węgle drzewne i spalenizna, nad nimi zaś znów surowa glina. Ta ostatnia warstwa gliny nasuwa przypuszczenie, że może mamy do czynienia z piecem kopułowym, brak na to jednak innych dowodów. Paleniska nadal trzymają się ścian domów lub też ich narożników. Palenisko domu 28., umieszczone w rogu, miało jeszcze zapewne jakąś otaczającą je ramę drewnianą, której pozostałością są kołki zabite przy palenisku. Jego kształt byłby wówczas prostokątny. Regułą jest pewien odstęp od ściany.

W 3. poziomie osadniczym odkryto kilka plecionek, zapewne wiklinowych. Przeznaczenie ich jest dotąd niewyjaśnione, mogły one spełniać zarówno rolę drzwi wewnętrznych jak np. w domu 13. — (tabl. 23, ryc. b; tabl. 24, ryc. a), jak też zagród uliczek, za którymi to zagrodami trzymano zwierzęta (tabl. 24, ryc. b).

Czwarty poziom osadniczy. Jak już wielokrotnie wspomniano, opisane powyżej trzy pierwsze poziomy osadnicze nie różniły się między sobą zarówno pod względem konstrukcji domów jak i ich wielkości. Dopiero w czwartym poziomie zaobserwowano pewne zmiany polegające na:

1. pojawieniu się domów wieloizbowych;

2. odmiennym sposobie budowania domów.

Jeśli chodzi o rozplanowanie odkrytej części grodu, to nie obserwujemy w tym poziomie większych zmian. Domy rozmieszczone są między dwiema ulicami, schodzącymi się w południowo-zachodniej części wykopu III. Ulice te budowane są tak samo jak w poziomach poprzednich i mają ten sam przebieg. Stosunek nowoodkrytych domów do domów z 3. poziomu przedstawia się następująco: pod domem 15. odkryto dom 21., pod 20. — dom 26., pod 13. — dom 27., pod 24. — dom 30., pod 25. — dom 31.

U zbiegu ulic 1. i 2. odkryto nową, ciekawą konstrukcję. Było to palenisko znacznych rozmiarów o średnicy 150 cm, opalikowane dookoła starannie kołkami bitymi jeden przy drugim. Ściany zachowały się słabo; wygląda na to, że budowla ta jednak nie była zbyt wielka. Przeznaczenie jej nie jest na razie jasne. Mogła to być ewentualnie łaźnia albo też piec do pieczenia chleba lub suszenia. Budynek ten oznaczono mianem domu 22.

Zmiany w sposobie budowania obserwujemy najlepiej w domu 21. Jego ściany po rogach wiązane są na zrąb (tabl. 25, ryc. a), ale pośrodku łączy je konstrukcja, którą określić możemy mianem sumikowo-łątkowej, jednak odmiennego typu niż odkryta w Biskupinie (łużyckim). Łątka tego domu nie posiada faz. Fazę tworzy wycięcie w bierwionie poziomym, biegnącym od jednego ze zrębów. W samym kącie wewnętrznym wycięcia znajduje się łątka, do której dochodzi bierwiono biegnące z drugiego zrębu, zaciosane na klin i klinem tym tkwiące w zewnętrznej części wycięcia bierwiona idącego od zrębu pierwszego (tabl. 25, ryc. b). Konstrukcję tę stosowano dopiero od 6. lub 7. bierwiona wzwyż. Do tej wysokości dom zbudowany był w normalnej konstrukcji zrębowej. Konstrukcja sumikowo-łątkowa wystąpiła we wszystkich czterech ścianach domu. Próg tego domu nie zacho-

wał się. Musiał spoczywać jednak bardzo wysoko.

Domy 26. i 31. zbudowane były w prostej konstrukcji zrębowej (tabl. 26, ryc. a). Ściany domu 25. zachowały się do wysokości 5 bierwion. Wejście do niego prowadziło od strony ulicy 2., w ścianie południowo-wschodniej domu. Od wejścia aż do ulicy 2. przestrzeń była moszczona dranicami. Nie jest wykluczone, że były one nakryte jakimś dachem, tworzącym przedsionek. Dom 31. zachował się znacznie gorzej; z jego ściany południowo-zachodniej przetrwały tylko umocnienia zrębowe. Również palenisko tego domu było uszkodzone.

Domy 27. i 30. były wieloizbowymi. O domu 30. możemy powiedzieć tylko tyle, że miał 2 izby rozgraniczone ścianą wewnętrzną, wiążącą się z zewnętrznymi na zrąb. Przeznaczenia tych izb nie dało się dotąd oznaczyć, gdyż rozkopano dotąd zaledwie połowę domu (tabl. 26, ryc. b). Dom 27. miał aż 4 izby, z tego 3 na pewno mieszkalne, a czwarta zaś dostawiona później od strony ulicy 2. miała zapewne charakter gospodarczy (tabl. 27, ryc. a); nie miała ona tylnej ściany, ale była dosunięta do ściany południowo-wschodniej domu. Jest to pomieszczenie zbyt małe, aby mogło uchodzić za samodzielny dom. Wejście do domu znajdowało się w ścianie podłużnej, południowo-zachodniej (tabl. 27, ryc. b). Wchodziło się od razu do największej izby domu, po której obu stronach znajdowały się mniejsze pomieszczenia. Ani w jednym z nich nie zachowało się palenisko; należy jednak przypuścić, że znajdowało się ono w największej, środkowej izbie, której podłoga miała ślady licznych zaciosów siekierą. Izba środkowa założona była całkowicie podłogą, natomiast pozostałe były zakryte dranicami tylko do połowy, raz w poprzek domu (w pomieszczeniu 1.), drugi raz wzdłuż (w pomieszczeniu 2.). Przypuszcza się jednak, że oba te pomieszczenia miały kiedyś podłogi na całej swej przestrzeni. Ściany wewnętrzne tego domu zbudowane są w ten sposób, że spodnie bierwiona łączy się ze ścianami zewnętrznymi na zrąb i posiada w środku wycięcia, w które wstawiano słupy pionowe. Resztę ściany dobudowywano — być może — w taki sposób, jak w domu 21. Podłogi domów tego poziomu są bardzo zróżnicowane. W domu 27. widzimy podłogę ułożoną z dranic szerokich, starannie obrobionych siekierą po obu stronach. Podobnie zbudowano podłogę w domu 30. Ale już w domach 26. i 21. podłóg drewnianych nie odkryto, na ziemię rzucano tu niekiedy duże płaty kory. Widać jednak na przykładzie tych dwu domów, że dbano w nich o czystość. Z chwilą zaśmiecenia podłogi śmieci zasypywano piaskiem, czasem z domieszką gliny. W domach tych odkryto kilka takich warstw śmieci, gliny i piasku, kolejno na siebie nasypywanych.

Dobrze zachowane paleniska odkryto tylko w domach 21. i 26., oba w ramach drewnianych. W domu 21. pozostała nawet jeszcze górna część ramy. Palenisko domu 26. zbudowane było w sposób następujący: w zachodnim narożniku domu w odległości 60 cm od ściany zabito 3 kołki, a przez zabicie czwartego stworzono prostokąt, którego ściany wyłożono — być może — dranicami, sypiąc w nie ziemię, glinę i nawóz, a następnie na tym lepiono z gliny i kamieni właściwe palenisko.

Rozmiary domów zwiększały się nieraz nieznacznie w stosunku do domów wyższego poziomu, jak w przypadku domu 30., kiedy indziej znów bardzo wydatnie, jak np. dom 21. czy 27. O rozmiarach poszczególnych izb informuje nas zestawienie (str. 54).

Na zakończenie tych szczegółowych uwag, dotyczących rozmieszczenia i stratygrafii domów w poszczególnych poziomach, należy poświęcić parę słów technice budownictwa. Ściany domów budowano z okrąglaków o przeciętnej średnicy 15 do 20 cm. Zaobserwowano, że przyciesie domów i dolne bierwiona ścian były nie-

okorowane, a nosiły tylko ślady odrąbywania sterczących sęków. Natomiast górne bierwiona (mniej więcej począwszy od czwartego) były już okorowane i czasem jeszcze obciosywane. Szpary uszczelniano mchem. Dolne bierwiona wewnętrznych ścian domów 27. i 30. były starannie obciosane, w przekroju czworograniaste.

ziomów osadniczych przedstawia tabela na str. 55.

WYKOP VI

Na podwórzu posesji przy ul. Grodzkiej 17 (tabl. 28, ryc. b) przeprowadzono badania próbne w obrębie wykopu kwadratowego o boku długości 10 m. Na pla-

	Długość	Szerokość	Ilość izb	Powierzchnia izb wewnętrzn.			
Dom 21	440 cm	375 cm	1				
Dom 26	425 „	425 „	1				
Dom 27	880 „	360 „	4	5 m²	9 m²	5 m²	8,5 m²
Dom 30	450 „	370 „	2	7,5 m²	5 m²		
Dom 31	500 „	390 „	1				

Zręby domów były niejednolite, czasem bardzo starannie obcięte i obrównane, np. w domu 26. (tabl. 28, ryc. a) i 30., w innych zaś wypadkach bierwiona zrębowe nie były wcale obrównywane, np. w domu 21. Łączenia zrębowe były staranne, wręby dość głębokie, tak że belki dobrze przylegały do siebie. Wręby miały kształt trapezowaty lub półkolisty. Zaciosywano je zawsze po górnej stronie bierwiona, co daje łączenie na obłap. Dotychczasowe badania nie dostarczyły żadnych danych, na podstawie których można by wysnuwać jakieś wnioski co do konstrukcji i wyglądu dachów, wysokości domów oraz obecności, wielkości i rozmieszczenia okien. Śladów użycia piły nigdzie nie zaobserwowano. Uniwersalnymi narzędziami były siekiera lub topór, którymi obrabiano zarówno dranice jak i bierwiona; uzupełniały je pałki ciesielskie i dłuta. Należy jednak zaznaczyć, że dotąd nie znaleziono ani jednej siekiery lub topora.

Opisany powyżej wzajemny stosunek domów (i palenisk) z poszczególnych po-

nie niwelacyjnym starego miasta podwórze to występuje jako mała kulminacja obok głównej kulminacji, na której znajdują się połączone wykopy I—V. Szczytowy punkt kulminacji wznosi się 4,75 m nad poziom morza, a 4,64 m nad poziom Motławy oddalonej stąd o 70 m. Okazało się, że górne warstwy wykopu do głębokości 60—80 cm od powierzchni w całości są nawiezione z sąsiedztwa w czasach najnowszych w czasie ostatniej wojny i po niej. Poza tym stwierdzono, że połowa wykopu zniszczona jest co najmniej do głębokości 3 m od powierzchni przez schron przeciwlotniczy, zbudowany w czasie II wojny imperialistycznej, który obsypano żużlem i śmieciami. Ziemię zbywającą wywieźli Niemcy poza obręb zabudowań.

W głębokości 80 cm pod dzisiejszą powierzchnią (co równa się niemal pierwotnemu poziomowi sprzed lat kilkudziesięciu), przy północnej i zachodniej krawędzi wykopu napotkano część fundamen-

tów niewielkiego budyneczku, długiego i szerokiego 6,5 m, zapewne z drugiej połowy XVII lub z XVIII w. Podłoże fundamentów stanowiły wielkie głazy narzutowe, na których spoczywał mur z cegły barokowej szarożółtej (tzw. „holenderskiej") o wymiarach 23×11×5 cm, kładzionej na dość mocną zaprawę wapienną. Mur miał w górnej partii 60—70 cm grubości i zachował się do wysokości 3 warstw cegieł. Poniżej zalegała w kilku warstwach aż do głębokości 5,00 m od powierzchni (a więc już 0,25 m poniżej poziomu morza i o 0,36 m poniżej poziomu Motławy) ziemia, glina i żwir przemieszane z gruzem ceglanym późnośredniowiecznym.

Jedynie w wierzchniej warstwie ziemi, nawiezionej skądinąd i grubej około 60—80 cm znaleziono nieco słowiańskiej ceramiki wczesnośredniowiecznej. Natomiast we wszystkich warstwach niższych, przemieszanych z gruzem ceglanym średniowiecznym, występowała wyłącznie ceramika poźnośredniowieczna, krzyżacka. Były to ułamki naczyń bardzo mocno wypalonych, ciemnoszarych lub czarniawych, o brzuścach szeroko żłobkowanych z dnami płaskimi, odciętymi od krążka garncarskiego sznurem lub drutem, z uchami i pokrywami zaopatrzonymi w guzkowate uchwyty. Naczynia tego rodzaju są niepolewane. Obok nich spotyka się naczynia podobnie ukształtowane, ale barwy czerwonej, częstokroć mające na sobie polewę ciemnoczerwoną lub zielonkawą, popękaną i nierówną. Nadto znalazły się tu kafle ciemnej barwy. Na tysiące skorup „krzyżackich" znalazła się tu tylko jedna słowiańska skorupa wczesnośredniowieczna. Szczególną wartość pod względem metodycznym posiada ceramika pochodząca z samego dna wykopu. Będzie ona w odpowiednim czasie przedmiotem szczegółowego opracowania.

Przekonawszy się, że wykop nie zawiera zupełnie materiałów wczesnośredniowiecznych, dwukrotnie zmniejszono zasięg wykopu. Począwszy od głębokości 2 m od

	WYKOP I				WYKOP II					WYKOP III		WYKOP IV	WYKOP V						
1. poziom osadniczy	pal. 1.	pal. 2.			dom 6.	dom 7.	dom 8.	dom 9.		palenisko na ulicy 1.	palen. dom 12.	przebiega ulica 2.	palenisko z warstwy 6.						
2. poziom osadniczy	dom 2.	dom 1.	dom 3.	dom 5.	dom 16.	dom 18.	dom 17.	dom 19.	dom 23.	dom 11.		dom 10.	dom 29.	dom 36.	dom 5.	dom 2.			
3. poziom osadniczy	dom 39.	dom 20.	dom 4.	dom 37.	dom 13.	dom 24.	dom 25.	dom 13.	dom 28.	dom 15.		dom 20.	dom 38.	dom 14.	dom 37.	dom 39.	dom 40.		
4. poziom osadniczy	dom 44.	dom 26.	dom 41.	dom 45.	dom 27.	dom 30.	dom 31.	dom 27.	dom 31.	dom 21.	dom 22. (łaźnia ?)	dom 26.	dom 46.	dom 43.	dom 45.	dom 44.	dom 47.		

UWAGA: Niejednokrotnie w tabeli powyższej powtarzają się te same domy w obrębie kilku wykopów. Pochodzi to stąd, że domy te znajdowały się na ich pograniczu. Dane w tabeli uzupełnione są wynikami badań z r. 1950.

powierzchni wykop zredukowano do wymiarów 4×4 m, od głębokości 3 m do wymiarów 2×2 m, dochodząc przy dnie studniowego wykopu do powierzchni 1,5× 1,5 m. W partii najniższej, od 3,5 do 5 m można było dostrzec bardzo niespokojny układ warstw, widocznie gwałtownie zsypywanych w stromych spadach z góry. Na samym dnie wykopu pokazały się ogromne głazy półmetrowej średnicy, leżące częściowo na warstwie gliny, częściowo zaś w obrębie tej warstwy oraz w znajdujących się pod nią warstewkach nawozu i mułu (iłu). Gwałtowny napór stale napływającej wody nie pozwolił mimo pompowania jej na zbadanie jeszcze głębszych partii. Zdaje się jednak, że warstwa mułu była już pierwszą warstwą naturalną (calcem).

W sumie można stwierdzić, co następuje. Wykop VI pozwolił nam przekonać się, że na tym miejscu znajdowała się głęboka i szeroka fosa zamku krzyżackiego, a zatem, że rekonstrukcyjna lokalizacja jej w tym miejscu przez badaczy przeszłości Gdańska G. Köhlera i O. Kloeppla była całkowicie trafna. Mogliśmy przekonać się, że miała ona co najmniej 5 m głębokości i że sięgała dnem swoim poniżej poziomu morza, co jest rzeczą zrozumiałą. Z rekonstrukcji tych autorów wynika, że fosa ta miała pierwotnie około 30 m szerokości. Na podstawie poczynionych przez nas obserwacji można wywnioskować, że fosa została zasypana głazami stanowiącymi fundament muru zamku oraz gruzem ceglanym z tej budowli, zburzonej przez Gdańszczan w roku 1454. Wziąwszy pod uwagę fakt, że ceramika i inne drobne zabytki ruchome, znalezione w głębszych partiach fosy zamkowej, pochodzą z lat 1340—1454, mamy rzadką sposobność datowania zespołu ceramiki późnośredniowiecznej, tym bardziej że brak tu zanieczyszczeń z okresu wczesnośredniowiecznego.

WYKOP VII

Niewielki ten próbny wykop, długi 4,10 m, a szeroki 1,70 m, znajduje się na posesji przy ul. Rycerskiej 13 (u zbiegu z posesją przy ul. Grodzkiej 13), na maleńkim podwóreczku, flankowanym z dwóch stron przez kamieniczki XVII i XVIII-wieczne, grożące zawaleniem. Jest to miejsce, w którym znajdować się miał dziedziniec centralny zamku krzyżackiego zgodnie z planami rekonstrukcyjnymi wyżej cytowanych historyków gdańskich. Rekonstrukcja ich w tym wypadku okazała się trafna, gdyż w wierzchnich warstwach nie znaleziono jakichkolwiek murów czy też fundamentów krzyżackich ani też późniejszych, natomiast w głębokości 130 cm pod dzisiejszą powierzchnią natrafiono na wierzchnią partię wczesnośredniowiecznej warstwy kulturowej w postaci szczątków bierwion. W głębokości 133—135 cm pojawiła się niczym nie zakłócona warstwa nawozu z ceramiką i z innymi przedmiotami z III okresu wczesnośredniowiecznego, a w głębokości 135—169 cm (średnio 155 cm, co odpowiada 220 cm nad poziomem morza, a 2,09 nad poziomem Motławy) stwierdzono już obecność regularnych konstrukcji drewnianych. Nie było więc w tym właśnie miejscu żadnych budowli późnośredniowiecznych ani też nowożytnych.

Szczupłe wymiary wykopu nie pozwalają na taką interpretację odkrytych konstrukcyj, jaka byłaby możliwa przy odsłonięciu tych obiektów na większej przestrzeni. Obecnie można powiedzieć tylko tyle, że w południowej części wykopu odkryto coś w rodzaju podłogi z świetnie zachowanych dranic, szerokich 25—35 cm, doskonale obciosanych i ściśle dopasowanych do siebie. W kilku miejscach tkwią między dranicami (raz w osobnym prostokątnym wycięciu) lub obok nich (przy krawędzi tej podłogi) wbite w ziemię słupy lub kołki drewniane o średnicy 5—15 cm (tabl. 30, ryc. a). Na tej podłodze znaleziono części łodzi z partii przy dzio-

bie w postaci kilku krótkich dranic łączonych ćwiekami drewnianymi (tabl. 29, ryc. a), poza tym część drewnianego toczonego talerza, kilka pływaków z kory wraz z liną z łyka (części sieci), paciorek bursztynowy, drewniany sztylecik czy też mieczyk (zabawkę dziecięcą? — tabl. 29, ryc. b), ości i łuski rybie, mnóstwo wiórów drzewnych, setki fragmentów typowej ceramiki polsko-pomorskiej z III okresu wczesnośredniowiecznego, plewy, orzechy laskowe oraz setki połupanych kości zwierzęcych. W całości drobny inwentarz zabytkowy z tego miejsca odpowiada w zupełności zespołowi form znalezionych w wykopach I—V, w warstwach konstrukcji drewnianych 1—4.

W północnej części wykopu szereg bierwion, dranic i drobniejszych kawałków drzewa, częściowo spoczywających w nieco większej głębokości niż podłoga, nie tworzy czytelnej regularnej konstrukcji. W sumie wszystkie obserwacje skłaniają do wniosku, że mamy tu do czynienia raczej z częścią jakiegoś budynku niż z odcinkiem ulicy. Poziom (w stosunku do morza) omawianej warstwy jest o 1,30 m niższy od najwyższej dobrze zachowanej warstwy konstrukcji drewnianych w wykopach I—V, co jest zrozumiałe, jeśli się uwzględni, że znajdujemy się tutaj nie na kulminacji cypla wzniesienia, lecz na jego skłonie, blisko brzegów Motławy, bo w odległości zaledwie 50 m od niej.

WYKOP VIII

Na podwórku posesji przy ul. Rycerskiej 14/15 (po przeciwnej stronie ulicy w stosunku do wykopu VII) wykonano wykop długi 14,7 m, a szeroki 3,75 m. W wykopie tym odsłonięto resztki wału wczesnośredniowiecznego, otaczającego gród oraz fundamenty wschodniej ściany zamku krzyżackiego (tabl. 31). Wał przebiegał na tym odcinku w kierunku z północy na południe, tzn. z lekka ukośnie w stosunku do kierunku ul. Rycerskiej. W przedłużeniu wał zmierza w kierunku narożnika ulicy Rycerskiej i Grodzkiej. Wierzchnia część wału została splantowana zapewne już przez Krzyżaków, a dodatkowo może i później przy rozmaitych sposobnościach między drugą poł. XV w. a drugą poł. XIX w. Ponieważ od czasów krzyżackich nie wykonano w tym właśnie miejscu jakichkolwiek wkopów lub nadsypów, przeto natrafiono na resztki wału wczesnośredniowiecznego niemal tuż pod dzisiejszą powierzchnią, bo w głębokości 20—30 cm. Dotychczasowe badania pozwoliły stwierdzić istnienie dwóch faz egzystencji tego umocnienia. W roku 1949 nie udało się dotrzeć do samych podstaw obu wałów. Wiadomo tylko, że już na poziomie wyższym o 60 cm nad poziom morza, a około 50 cm nad poziom sąsiedniej Motławy oba wały zarysowały się wyraźnie w profilu (tabl. 32).

Wał starszy, drewniano-ziemny, o konstrukcji rusztowej, zachowany był w górnej partii na szerokości około 5—6 m i do wysokości 140 cm nad poziom morza. Nie znaleziono w nim dotąd zabytków, które by mogły go datować. Z wału tego zachowało się kilka warstw krótkich bierwion ułożonych poprzecznie do linii wału i poprzekładanych nielicznymi bierwionami podłużnymi. Są one zachowane w kawałkach długości ¾ do 1 m i ułożone od strony zewnętrznej wału w ten sposób, że warstwa najniższa wysunięta jest ku przodowi, gdy tymczasem warstwy kolejno wyższe coraz to dalej są cofnięte ku tyłowi, przez co powstaje układ dachówkowy (tabl. 30, ryc. b).

Nad tym starszym wałem usypany był wał młodszy. Z fragmentu, który się zachował i odsłonięty został w przekopie, można wnosić, że wał młodszy miał u podstawy co najmniej 13—15 m szerokości. Dochował się on do wysokości 3,38 m nad poziom morza. O jego konstrukcji nie da się niestety wiele powiedzieć. Wiadomo na razie, że w jego wnętrzu znajdowały się bierwiona podłużne i poprzeczne oraz duże ilości gliny, która

wraz z bierwionami uległa wypaleniu względnie spaleniu w pożarze, który strawił wał młodszy w pewnej fazie jego istnienia. Trudno w obecnym stanie badań i przy fragmentaryczności profilu orzec definitywnie, czy pożar ten przypada na sam koniec egzystencji młodszego wału i czy po nim nastąpiła po raz trzeci odbudowa wału. Za tym ostatnim przypuszczeniem przemawiają nawarstwienia nieprzepalonej gliny nad warstwami spalenizny oraz fakt, znany nam ze źródeł historycznych, że Krzyżacy znaleźli się w posiadaniu grodu gdańskiego bez walki (dzięki podstępowi) i że korzystali z jego urządzeń obronnych aż do czasu rozpoczęcia budowy zamku murowanego w r. 1340. W wale młodszym znaleziono prócz uszkodzonego krążka bursztynowego i kawałków surowego bursztynu ceramikę identyczną z tą, którą wydobyto z górnych warstw innych wykopów. Wypada więc uznać, że pochodzi on z końca III okresu wczesnośredniowiecznego.

W oba wały wciął się potężny fundament z ogromnych głazów (których średnica przekraczała nieraz jeden metr), pochodzący niewątpliwie z zewnętrznej wschodniej ściany zamku krzyżackiego. Fundament ten miał 4,5 m szerokości. Dno jego znajdowało się poniżej poziomu morza, wierzch sięgał o 1 m nad jego poziom. Nad fundamentem znajdował się gruz ceglany ze zburzonego zamku. Od strony wewnętrznej grodu, już poza tym fundamentem, który biegł niemal równoległe z ulicą Rycerską, natrafiono na wczesnośredniowieczną warstwę kulturową z konstrukcjami drewnianymi w postaci kilku pokładów gęsto stłoczonych i pogmatwanych bierwion. Fragmentaryczność odkrytej partii i to pogmatwanie nie pozwalają w tej chwili określić bliżej charakteru tych konstrukcji.

WYKOP IX

Na podwórzu posesji przy ul. Grodzkiej 15 wykopano wykop długości 8 m, szerokości 5,50 m w partii górnej, zmniejszającej się ku dołowi do wymiarów 7,35 × 3 m ze względu na bezpieczeństwo pracy. Pod potężną, bo 220 do 280 cm grubą warstwą późnośredniowiecznego gruzu ceglanego (zawierającego tu i ówdzie ogromne cegły i ciężkie wypukłe dachówki), zmieszanego z ceramiką późnośredniowieczną i wczesnośredniowieczną oraz z próchnicą, piaskiem i węglem drzewnym, odkryto tu w zachodniej części wykopu wierzchnią partię wczesnośredniowiecznej warstwy kulturowej. Zalegały tu chaotycznie porozrzucane długie i krótkie bierwiona, stanowiące zapewne elementy składowe domostw. Domysł, że chodzi tu o zrujnowane domostwa, znajduje potwierdzenie w tym, że tuż przy tych bierwionach znajduje się palenisko z drobnych kamieni, ułożonych na cokole z gliny o średnicy nieco ponad 1 m. Ceramika znaleziona wśród bierwion i koło paleniska jest identyczna z tą, którą znaleziono w wykopach I—V, VII i VIII i przypada ona na III okres wczesnośredniowieczny, zapewne na jego fazę końcową. Na pograniczu warstwy wczesnośredniowiecznej znaleziono ponadto kawałki bursztynu obrabianego i nie obrabianego, płaty skóry i kości zwierzęce. Powierzchnia warstwy wczesnośredniowiecznej znajduje się tu 1,50—2,00 m nad poziomem morza, a 1,40—1,90 m nad poziomem Motławy, odległej stąd o 55 m.

Wśród ułamków naczyń wczesnośredniowiecznych, znalezionych tuż nad paleniskiem, zwraca uwagę kilka odosobnionych skorup z krawędzią znacznie mniej wygiętą niż to bywa normalnie wśród dotychczas wydobytego wczesnośredniowiecznego materiału ceramicznego Gdańska. Ułamki te zdobione są wielką, niezbyt starannie wykonaną linią falistą i odciskami grzebyka (tabl. 33) i z uwagi na swe cechy stylistyczne i technikę wykonania przypadają bądź to na sam początek III lub na koniec II okresu wczesnośredniowiecznego, a więc gdzieś na połowę wieku X. Mie-

libyśmy tu przed sobą najstarsze do tej pory zabytki wczesnośredniowieczne z grodu gdańskiego, gdyż wszystkie inne, któreśmy dotąd odkryli, nie dadzą się cofnąć dalej wstecz — jak się zdaje — jak na pogranicze wieków XII i XIII.

Wschodnią część wykopu IX zajmuje fundament zachodniej ściany zamku krzyżackiego, złożony, tak jak i gdzie indziej, z ogromnych głazów narzutowych, dochodzących niekiedy do średnicy 1,75 m, a mających przeciętnie ¾ m średnicy. Podobnie też jak i w wykopie VIII, wolne przestrzenie między tymi wielkimi głazami uzupełnione były kamieniami średniej wielkości i małymi, a głazy nosiły na sobie miejscami ślady zaprawy wapiennej. Fundament ma tu co najmniej 4 m szerokości (nie znamy całej jego szerokości, gdyż część jego nie została odsłonięta, ale możemy przypuścić, że tak jak po przeciwnej stronie zamku, szerokość jego i tutaj wynosiła 4,5 m). Powierzchnia najgłębiej tkwiących głazów znajduje się 70 cm nad powierzchnią morza, najwyżej zaś położonych 1,60 m. Spód najgłębszych głazów sięga poniżej poziomu morza. Jak widać, wschodnia i zachodnia ściana zamku miały fundamenty na jednakowej mniej więcej głębokości. Dodać trzeba na zakończenie tych uwag, że i w tym wypadku lokalizacja tej części zamku krzyżackiego, podana przez G. Köhlera i O. Kloeppla, była trafna.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA RUCHOMEGO INWENTARZA ZABYTKOWEGO

CERAMIKA

Tej kategorii zabytków należy się — tak jak to najczęściej bywa — pierwsze miejsce, zarówno ze względu na ilość, jak i też z powodu jej wielkiego znaczenia. W warstwach kulturowych wczesnośredniowiecznych w Gdańsku znaleziono dotąd co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ułamków naczyń, z których udało się zrekonstruować kilkadziesiąt naczyń w całości, a nadto znaczne części kilkuset innych naczyń. Jest to ceramika zdumiewająco jednorodna, mimo że pochodzi (jak dotąd) z czterech leżących nad sobą warstw konstrukcji drewnianych oraz z czterech różnych wykopów. Dla uzyskania absolutnie pewnych danych stratygraficznych, które umożliwiłyby zorientowanie się, czy istnieją różnice w formach, w ornamentyce lub w technice ceramiki na różnych poziomach, wybrano partię osiedla, w której parę sąsiadujących z sobą bezpośrednio domostw zalegało nad sobą w niezakłóconym porządku w czterech kolejnych warstwach. Podłogi poszczególnych warstw domostw były doskonałymi horyzontami granicznymi, oddzielającymi zawartość jednej warstwy od drugiej (domy 6, 7, 8 i 9 z pierwszej, najwyższej warstwy konstrukcyjnej, domy 16, 17, 18, i 19 z warstwy drugiej, domy 13, 24 i 25 z warstwy trzeciej i domy 21, 26, 27, 30 i 31 z warstwy czwartej, najgłębszej — tabl. 34).

Okazało się przy szczegółowym rozpatrzeniu tak podzielonego materiału, że nie ma między ceramiką z poszczególnych warstw konstrukcyjnych jakichkolwiek istotnych różnic. Jeśli dla każdej warstwy przyjmiemy szacunkowo 25 lat trwania, co nie jest — jak się zdaje — liczbą przesadzoną, to wypadnie nam przyjąć, że na przestrzeni ok. 100 lat, tzn. w wieku XIII, wzgl. jeszcze w początkach wieku XIV, nie nastąpiły jakiekolwiek istotniejsze zmiany w rozwoju wczesnośredniowiecznej ceramiki gdańskiej.

W stosunku do ceramiki późnośredniowiecznej z XIV i XV w. jest to ceramika o barwie ciemniejszej, najczęściej czarniawo-szarej, czasami brunatnej, bardziej gruboziarnista, mniej twardo wypalona, z reguły pozbawiona polewy czy też wygładzenia ścian, z dnami niemal wyłącznie wklęsłymi, bardzo często zaopatrzonymi w znaki garncarskie, zupełnie pozbawiona uch, bardzo uboga w formy i wątki zdobnicze. Brak tu zupełnie pokryw. Dominującym typem są naczynia o esowatym profilu, z szyjką wygiętą na

zewnątrz i z krawędzią prosto ściętą, niekiedy lekko żłobkowaną, ale bez bogatego profilowania typowego dla ceramiki z drugiej połowy XIV i XV w. (tabl. 34, kolumna 1. od lewej).

Drugim, znacznie mniej pospolitym typem są naczynia o podobnym ukształtowaniu brzuśca, ale z szyjką cylindryczną (tabl. 34, kolumna 2 od lewej). U obu tych typów do pospolitych ozdób należą pojedyncze linie faliste, rzadsze nieco linie faliste wielokrotne, ukośne nacięcia pochylone w jednym i w drugim kierunku, dołki prostopadłe i odciski grzebyka kilkuzębnego, wyjątkowo spotyka się na szyjce jednego z naczyń ornament złożony z kółek (tabl. 34 i 37). Ornamenty występują z reguły w pojedynczym szlaku na pograniczu szyjki i brzuśca. Poniżej tak ornamentowanej strefy naczynia są stale gęsto pokryte żłobkami poziomymi. Jedynie partie przydenne są wolne od żłobkowania. Przeciętna wysokość tych typów naczyń waha się w granicach od 15 do 25 centymetrów, choć zdarzają się dość często naczynia mniejsze, a niekiedy też i większe, o wys. ok. 40 cm. Jedno z takich dużych naczyń z wywiniętą krawędzią z warstwy 1. konstrukcji drewnianych, miało dno z kilkoma otworami. Jak wskazują widoczne na nim ślady osmolenia i przepalenia oraz analogie do naczynia tego rodzaju z Biskupina w pow. żnińskim, służyło ono do wytwarzania dziegciu (tabl. 34, kolumna 1 od lewej).

Specjalnością gdańskiej ceramiki są niewielkie, a głębokie naczynia doniczkowate, z lekko wypukłymi ścianami, czasem zachylającymi się nieco do środka przy otworze (tabl. 34, kolumna 3 od lewej). Krawędzie wylotów są tu ukośnie ku wnętrzu ścięte, czasem na krawędzi tej znajduje się niegłęboki rowek. Jedyną ozdobę stanowią tu żłobki poziome, pokrywające większą część naczynia z wyjątkiem partii przy dnie i wąskiego paska tuż pod krawędzią wylotu. W stosunku do poprzednich typów naczynia te są w wybitnej mniejszości. Jest to specyficznie pomorski typ naczyń. W okolicach Gdańska (w Kosakowie, w pow. morskim) znane są pierwotne formy tego rodzaju, wykonane ręcznie i pochodzące co najmniej z II okresu wczesnośredniowiecznego lub nawet z I okresu wczesnośredniowiecznego, w każdym razie sprzed połowy X wieku.[16] Najbliższe odpowiedniki do toczonych naczyń doniczkowych z Gdańska przytoczyć można z Wolina na zachodnim Pomorzu. Występują one tam — jeśli wierzyć ścisłości obserwacji K. A. Wildego — w starszym i środkowym okresie egzystencji Wolina, co by oznaczało, że przypadają tam na czas co najmniej od wieku IX do XI.[17] Jako import z nadbałtyckich ziem słowiańskich dostały się tego rodzaju naczynia doniczkowate na teren Skandynawii m. in. do Lundu w Skanii, gdzie występują w warstwach przypadających na wieki od XI do XIII.[18]

Zupełnie wyjątkową formą są w Gdańsku płaskie misy (wzgl. talerze) gliniane, zachowane tylko w ułamkach i reprezentowane w obrębie 1. warstwy konstrukcji drewnianych przez dwie odmiany. Jedna ma krawędź lekko zagiętą do środka, druga ma ściany zupełnie proste i jest od wnętrza zdobiona linią falistą (tabl. 34, kolumna 4 od lewej). I to również jest typ ceramiki specyficznie pomorskiej.

Ścisłych analogii do bardzo płaskich mis w Gdańsku nie znam, natomiast formy

[16] W. Łęga, *Kultura Pomorza...*, s. 53—55, 421 n., tabl. IV, 12 i 13.

[17] K. A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin, 1934, Methodische Grundlagen für die Erforschung der Wikinger- und Slaven-Siedlung Wollin*, Szczecin 1939. Tabl. I b, III. Recenzja tej pracy J. Kostrzewskiego. („Przegl. Archeolog." t. VIII, zesz. 1, roczn. 24, 1948, s. 108—115).

[18] R. Blomqvist, *Tusentalets Lund*, Lund 1941, s. 66—68, ryc. 49—50; tenże: *Early mediaeval black earthenware in Lund (K. humanistiska vetensskapssamfundets i Lund årsberättelse)*; 1947—1948, III, s. 150—176.

głębsze występują z jednej strony na Pomorzu Gdańskim, w rejonie delty wiślanej w m. Silma (Kl. Steinersdorf) w pow. suskim (nad Nogatem),[19] z drugiej zaś u ujścia Odry w Wolinie,[20] w Nieprzeminie na wyspie Uznam i w Garcu.[21] Misy wolińskie datuje Wilde na koniec XII i początek XIII wieku.

Do rzadkości należą też miniaturowe krępe naczyńka z krawędzią wywiniętą na zewnątrz, znalezione w 2. warstwie konstrukcji drewnianych (tabl. 34, kolumna 5 od lewej). Całkiem zaś wyjątkowe jest zachowane tylko we fragmencie naczynie na pełnej nóżce, jedyny okaz naczynia lepionego całkowicie w ręku (tabl. 34, kolumna 5). Niezupełnie ścisłymi odpowiednikami do tej formy są puchary z pustą nóżką znad dolnej Wisły, z pow. sztumskiego i suskiego oraz znad dolnej Odry, z Wolina i z pow. rędowskiego, formy również lokalne, pomorskie, przypadające — jak się zdaje — wszędzie na III okr. wczesnośredniowieczny[22].

W dwu różnych poziomach znaleziono grzechotki gliniane. Grzechotka z 1. warstwy konstrukcji drewnianych jest kulista i ma nierówną powierzchnię, gdyż jest lepiona ręcznie. Wewnątrz znajduje się kilka kamyków, a powierzchnię jej zdobią kółka. W najgłębszej z dotychczas odkrytych, 4. warstwie konstrukcyj drewnianych, znaleziono fragment glinianej grzechotki toczonej na kole i zdobionej liniami falistymi (tabl. 34, kolumna 6 od lewej). Grzechotka kulista nawiązuje zapewne do glazurowanych grzechotek glinianych z nalepionymi guzkami z XI w. sprowadzanych do Polski z Kijowa. Na Pomorzu nadwiślańskim spotykamy zbarbaryzowane naśladownictwa doskonalszych form kijowskich; jednym z nich jest opisany właśnie okaz z Gdańska, drugim zaś bardzo podobna do niego grzechotka zdobiona dołeczkami z Kałdusa w pow. chełmińskim.[23]

Wracając jeszcze do naczyń wspomnieć trzeba o znakach garncarskich na dnach. Są one z reguły wypukłe. Spotyka się wśród tych znaków najczęściej małe krzyże równoramienne, czasem wpisane w koło, poza tym swastyki albo krzyże w rodzaju „Czerwonego Krzyża" (płaszczyznowe), wyjątkowo trójkąty, koła z ośmioma szprychami, koła współśrodkowe połączone promieniami, krzyże linijne zakończone na poszczególnych ramionach trójkątami, kwadraty przecięte na krzyż dwiema przekątnymi, krzyże krokwiaste, „krzyże-trykwetry", maltańskie trójramienne (płaszczyznowe), nieregularne gwiazdy pięcioramienne oraz krzyże linijne przecięte dodatkowo linią (przez co powstaje znak sześcioramienny). Znakiem garncarskim zupełnie wyjątkowym, niespotykanym chyba jeszcze dotąd w słowiańskiej ceramice wczesnośredniowiecznej, jest stylizowana postać człowieka. Do takich wyjątkowych znaków należą też niezrozumiałe znaki symboliczne, przypominające jakieś stylizowane zwierzęta. W rzadkich wypadkach występują też na dnach odciski wystającej osi koła garncarskiego. Ogromna większość den jest wgłębiona. U części naczyń wgłębienie to jest negatywem odcinka kuli, u innych negatywem bardzo płaskiej tarczki kolistej. Począwszy już od 2. warstwy konstrukcji drewnianych w dół, aż do warstwy 4., występują jednak raz po raz dna płaskie u naczyń. Dna takie mają niejednokrotnie wargi, dające w efekcie

[19] W. Łęga, *Kultura Pomorza...*, tabl. XVIII, ryc. 90.

[20] K. A. Wilde, *l. c.* tabl. b., III.

[21] H. J. Eggers, *Das wendisch-wikingische Gräberfeld von Neppermin auf Usedom*, „Drittes Beiheft zum Erwerbungs- und Forschungsbericht", 1939, s. 15—16.

[22] W. Łęga, *Kultura Pomorza...*, s. 88—90, tabl. XVI, ryc. 86—87. Tabl. XVII, ryc. 88 i 89.

[23] W. Łęga, *Kultura Pomorza...*, s. 260, tabl. LXIII, ryc. 436.

niską nóżkę. W jednym wypadku (w 2. warstwie konstrukcyjnej) warga taka jest karbowana odciskami palców (tabl. 34, kolumna 7).

Dodać wypada jeszcze, że najpospolitsze typy naczyń w Gdańsku, naczynia z krawędzią wywiniętą i naczynia z szyjką cylindryczną niczym się nie różnią od form typowych dla innych ziem polskich, a poza tym dla ziem weleckich i łużyckich. Uderza natomiast absolutny brak w warstwach wczesnośredniowiecznych jakichkolwiek form ceramicznych niemieckich, jak np. typowych kulistych naczyń („Bombentöpfe"), naczyń kulistych na trzech nóżkach („Grapen"), naczyń z wylewami rurkowatymi i całej masy innej ceramiki tzw. „kolonizacyjnej".

Z innych wyrobów glinianych należy przede wszystkim wymienić przęśliki do wrzecion (tabl. 40). Najliczniej reprezentowane są formy dwustożkowe z obu biegunami płaskimi lub wgłębionymi. Są okazy toczone z wyraźną ostrą granią, są też przęśliki ręcznie lepione z zaokrąglonym załomem. Dalszą odmianą są płaskie formy beczułkowate. Niektóre z tych okazów są zdobione liniami poziomymi i płaskimi zygzakami lub szeregiem nakłuć grzebykowych, przypominających w doborze motywów zdobniczych ornamentykę naczyń. Przy sposobności warto wspomnieć, że niektóre płaskie krążki bursztynowe z otworem w środku można by ewentualnie uznać za przęśliki, choć nie jest wyłączone, że mogły służyć jako ozdoby (paciorki z naszyjnika lub krążki osadzone na końcu warkocza).

Odosobnionym znaleziskiem wśród ceramiki jest wreszcie kwadratowa płytka gliniana barwy jasnobrunatnej, stanowiąca może część okładzin jakiejś ściany lub też część posadzki z pobliskiego dworzyszcza książęcego albo nawet kaplicy grodowej (tabl. 41). Płytkę zdobią wypukłe ornamenty geometryczne, które w złożeniu z sąsiednimi płytkami o identycznym wzorze dają poziome rzędy i pionowe słupy kół współśrodkowych, poprzegradzanych kołami perełek i poprzecinanych kratą ukośną. Powierzchnia tylnej ścianki tej płytki jest mniejsza na skutek ukośnego ścięcia bocznych ścianek, co wiąże się z przeznaczeniem płytki do osadzenia jej na zaprawie wapiennej lub na glinie. Śladów zaprawy wapiennej nie ma na tej płytce zupełnie, tak samo jak nie ma polewy; zachował się natomiast osad jakby ze sprasowanej masy kostnej (względnie ślad pomalowania jakąś gęstą farbą czy masą wapienną). Jeśli uwzględnić, że płytka nie odznacza się zbytnią twardością i spoistością, że wypukły ornament jest zupełnie niestarty i że ścianki boczne są ukośnie ścięte, utwierdzimy się w przekonaniu, że chodzi tu o ozdobę ściany a nie posadzki. Płytka ta znaleziona została w głębokości 202 cm (w warstwie 11.) bezpośrednio nad ścianą drewnianą domu 11. (z 2. warstwy konstrukcji drewnianych), w nienaruszonej warstwie kulturowej wczesnośredniowiecznej (w 1. warstwie konstrukcji drewnianych). Należy więc przyjąć, że dostała się tu w końcu istnienia omawianego osiedla. Przy sposobności należy wspomnieć, że w innym miejscu znaleziono nad konstrukcjami drewnianymi w tejże głębokości płytę piaskowcową, wygładzoną z wierzchu i z kilku boków, którą można równie dobrze uważać za kamień do gładzenia jak i też za część posadzki.

WYROBY KOŚCIANE I ROGOWE

Wśród wczesnośredniowiecznych zabytków gdańskich, mających specjalne znaczenie dzięki dużej rozmaitości i wskutek częstego występowania, należy wymienić grzebienie rogowe do czesania (tabl. 42). Zebrano dotąd na przestrzeni niecałych 3 arów około 90 egzemplarzy grzebieni całych i fragmentarycznych. Wśród nich zdecydowaną przewagę mają grzebienie dwurzędowe (z dwoma przeciwstawnymi rzędami zębów rzad-

szych i gęstszych), a zarazem trójwarstwowe, tzn. złożone z jednej warstwy płytek wyzębionych, ujętych z obu stron w listewkowate okładziny. Grzebienie tego rodzaju różnią się między sobą ukształtowaniem zewnętrznych boków krańcowych płytek wyzębionych. Najpospolitszą formę stanowią płytki z bokami wgiętymi łukowato (tabl. 42, ryc. c). Nieco mniej liczne są grzebienie, w których płytki krańcowe mają wykrój dwułukowaty (tabl. 42, ryc. b, d). Rzadkimi odmianami tego typu są formy, w których płytki te opatrzone są obustronnie w otworki lub okazy, u których między dwa łuki wsuwa się łuczek trzeci z otworkiem (tabl. 43, ryc. a). Stosunkowo rzadko występują też jednolite i krępe grzebienie dwurzędowe, wykonane z jednego kawałka rogu (tabl. 42, ryc. f). Odkryto też kilka okazów trójwarstwowych grzebieni jednorzędowych i kilka należących do tego typu pochewek rogowych (tabl. 42, ryc. e, g). Część okładzin do grzebieni ma przekrój półokrągły, część zaś okładzin ma 1 lub kilka równoległych, podłużnych żłobków. Żłobki te uważane są już za znamię stylistyczne gotyckie. Dodać trzeba, że wszystkie grzebienie mają swe części składowe spojone nitami brązowymi i że prócz żłobków poziomych zdobione są niekiedy kółkami koncentrycznymi.

Znakomita większość grzebieni skupiała się w 1. warstwie konstrukcji drewnianych, znacznie mniej znaleziono ich w warstwie 2., a wyjątkowo występują w warstwach 3. i 4. W tych dwóch głębszych warstwach występują tylko małe grzebyczki wykonane z jednego kawałka rogu oraz pochewki do wydłużonych grzebieni jednorzędowych. Bardzo ścisłe analogie do grzebieni gdańskich, pomijając istnienie form analogicznych na Żuławach Gdańskich[24] oraz w rozmaitych częściach ziem słowiańskich,[25] znane są z Lundu w południowej Szwecji. Zespół form najbardziej zbliżonych do okazów grzebieni z 1. warstwy konstrukcji drewnianych w obrębie wczesnośredniowiecznej warstwy kulturowej w Gdańsku przypada w Lundzie na drugą poł. XIII w. i na początek wieku XIV. Grzebienie zaś analogiczne do znajdowanych w warstwie 4. (najgłębszej i najstarszej) nie sięgają w Lundzie wstecz poza początek XIII w.[26]

Zupełnie inne przeznaczenie mają jednolite i jednostronne grzebienie kościane o nielicznych bardzo długich zębach. Są to grzebienie tkackie, znalezione we wczesnośredniowiecznym Gdańsku w kilku egzemplarzach, z których jeden (tabl. 43, ryc. b, c) jest zdobiony wzorem geometrycznym. Mają one otworki do zawieszania. Wspomniane wyżej grzebienie rogowe były niewątpliwie wyrabiane na miejscu w Gdańsku. Świadczy o tym z jednej strony ich pospolitość, z drugiej strony obecność półwytworów oraz duża ilość obrobionych (piłowanych i ciętych) kawałków rogu w postaci klocków, blaszek, nadpiłowanych czy upiłowanych większych rogów itp. (tabl. 44, ryc. b, c).

Z rogu jeleniego wykonana jest też kluka (duży hak) z zadziorem na jednym końcu, a na drugim — z otworem do zawieszania (tabl. 45, ryc. c). Przy pomocy takiego haka można było np. wyciągać wiadra ze studni lub też zawieszać na nim kocioł nad ogniskiem. Nie mogąc się wdawać w szczegółowy opis, wymienimy

[24] Bertram, La Baume i Kloeppel, *Das Weichsel-Nogat-Delta*, s. 83, ryc. 29.

[25] L. Niederle, *Manuel de l'antiquité slave*, t. II, s. 29, ryc. 3, nr 3 i 5.

Z. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości na grodzie gnieźnieńskim, Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII—XIII w.) w świetle wykopalisk*, s. 69, ryc. 2, nr 1 i 3.

O. Doppelfeld, *Beschreibung der Burgen und Kleinfunde, Zantoch, eine Burg im deutschen Osten*, cz. 1, Lipsk 1936, ryc. 34, nr 7 i ryc. 20 nr 8.

G. Leńczyk, *Grodzisko w Piekarach*, „Prace Prehistoryczne P.A.U.", nr 2, s. 59.

[26] *Kammar från Lunds medeltid* — (Czasopismo „Kulturen", Lund 1942, s. 133—162, ryc. 49, 78).

tylko sumarycznie takie wyroby kościane jak płozy do saneczek, tzw. gnatek (tabl. 45, ryc. a, b), szydła, szydełko (tabl. 47, ryc. a) i grube igły i iglice z dużymi główkami (tabl. 44, ryc. e), podłużna płytka kościana z otworami na końcach (tabl. 44, ryc. d) o zagadkowym przeznaczeniu oraz dość licznie występujące niewielkie kostki zwierzęce, pochodzące ze śródstopia i zaopatrzone w środku (między obu stawami) w przelotowe otworki (tabl. 44, ryc. a). Kostki takie służyły może jako „hetki" przy kubrakach lub dzieciom do zabawy, podobnie jak to się dzieje jeszcze dziś. Podobne kostki znaleziono także na grodzisku w Tumie pod Łęczycą. Wspomnimy tu też o kilku przewierconych siekaczach, kłach bobra i niedźwiedzia (tabl. 46, ryc. a; tabl. 47, ryc. c) oraz o przewierconym pazurze (niedźwiedzim?), które służyły zapewne jako amulety lub były trofeami myśliwskimi (tabl. 46, ryc. b). Do tej kategorii należy zapewne płaski krążek z otworem wykonany z blachy kostnej jesiotra. Z kościanych wyrobów należy ponadto wymienić 1 grot strzały (tabl. 47, ryc. b) oraz pięknie nieraz zdobione oprawki do rękojeści noży (tabl. 46 ryc. c). Niejasne jest przeznaczenie podłużnej 5-cio graniastej kostki, zdobionej motywami wiciowymi, półkolami i kropkami rytymi w kości.

WYROBY METALOWE

Mamy tu produkty kilku kategorii rzemieślników: kowali, odlewców brązu, ślusarzy (wytwórców kłódek i zamków), złotników i płatnerzy. Przeznaczenie tych wyrobów jest bardzo rozmaite. Najpospolitsze są oczywiście przedmioty żelazne.

Z potrzebami życia codziennego, z gospodarstwem domowym wiążą się przede wszystkim noże. Najczęściej ich formy są takie, jakie się spotyka na terenie całej Słowiańszczyzny w okresie wczesnośredniowiecznym: krótkie i średnie z trzpieniem kolcowym do wbijania w drewnianą rękojeść, z wyraźnym uskokiem na tylcu lub z łagodnym przejściem jego w trzpień (tabl. 48, ryc. b,c,d). Wyjątek stanowi natomiast nóż, mający zamiast trzpienia sztabkę jako rękojeść, na niej z obu stron okładziny kościane, przymocowane nitami i zdobione kołami koncentrycznymi, na końcu zaś kółko do zawieszania (tabl. 48, ryc. a). Znaleziono go w obrębie 1. warstwy konstrukcji drewnianych. Reszta noży w identycznych formach występuje we wszystkich czterech górnych poziomach wczesnośredniowiecznych.

Dosyć częstym zjawiskiem są też w Gdańsku nożyce sprężynujące z kolistym kabłąkiem, skupiające się w 1. warstwie konstrukcji drewnianych (tabl. 48, ryc. e). Jak na całym Pomorzu, tak samo i w Gdańsku używane były w gospodarstwie domowym do niecenia ognia jedynie prostokątne ogniwkowe krzesiwa żelazne (tabl. 49, ryc. b), nie znano tu natomiast krzesiw dwukabłąkowych. Z gospodarką domową wiąże się dalej hak żelazny, zapewne do zawieszania jakichś kociołków nad ogniskiem (tabl. 49, ryc. d). Trudno orzec, co zamykano przy pomocy wielkiego klucza żelaznego, pochodzącego znad 1. warstwy konstrukcji drewnianych. Natomiast misterne kłódki, wykonane częściowo z brązu, częściowo z żelaza (tabl. 49, ryc. c; tabl. 50, ryc. b) i pochodzące z 2. i 4. warstwy konstrukcji drewnianych służyły najprawdopodobniej do zamykania skrzyń z cenniejszym dobytkiem w domach. Analogiczne okazy znane są z Lund w Szwecji południowej z XIII i XIV w.[27]

Trudno orzec, czy wielkie masy dużych gwoździ o przekroju czworokątnym, pochodzących głównie z 1. (najwyższej)

[27] R. Blomqvist, *Medeltida bultlås och bultlåsnycklar från Lund*, „Kulturen", roczn. 1940, s. 92—104.

warstwy konstrukcji drewnianych, wiązały się z budownictwem mieszkalnym czy też korabnictwem. To drugie wydaje się prawdopodobniejsze, gdyż nigdzie w bierwionach i dranicach, tworzących ściany, podłogi czy też powały domostw oraz wymoszczenie ulic, nie znaleziono ani jednego wbitego w nie gwoździa, natomiast gwóźdź taki tkwił w części składowej dziobu łodzi wczesnośredniowiecznej. Natomiast całkiem pewnie wiążą się z budową łodzi i małych okrętów nity z płaskimi, półkolistymi łebkami oraz nity z blaszkami czworokątnymi, ukośnie do siebie ustawionymi na obu końcach. Identyczne nity są znane między innymi z Gniezdowa (z wczesnośredniowiecznego Smoleńska) i z okolic jeziora Ładogi na Rusi północnej.[28] Z żelaznych narzędzi rzemieślniczych znaleziono w Gdańsku dotąd niewiele: są to proste dłuta o prostokątnym przekroju, służące zapewne przede wszystkim cieślom i korabnikom (tabl. 50, ryc. a) oraz szydła szewskie z trzpieniem czworograniastym i iglicą o przekroju okrągłym.

Militaria (z wyjątkiem okucia pochwy miecza wszystkie z żelaza) reprezentowane są w obrębie zbadanej przez nas części grodu gdańskiego głównie przez groty bełtów do kusz. Znaleziono je wyłącznie w najwyższej, 1. warstwie konstrukcji drewnianych i to głównie u zbiegu dwóch ulic, na małym placyku. Nasuwa się więc wniosek, że nagromadzenie ich właśnie tutaj wiąże się z wypadkami wojennymi z roku 1308. Bełty te należą do kategorii ciężkich z grubym ostrzem, z trzpieniem lub długą tuleją, które charakterystyczne są już dla XIV w. (tabl. 50, ryc. c, d). Rzadsze są groty strzał z ostrzem lancetowatym lub deltoidalnym z trzpieniem (warstwa 1. i 3. konstrukcji drewnianych — tabl. 50, ryc. e).

Pod 3. poziomem ulicy 1., odpowiadającym 3. lub 4. poziomowi domostw, znaleziono tuleję, należącą zapewne do grotu oszczepu. Odosobniony jest też żelazny grot. Na specjalną uwagę zasługuje brązowy trzewik (dolne okucie) od miecza, odkryty w 4. (najgłębszej) warstwie konstrukcji drewnianych (tabl. 51, ryc. a). Zdobią go z obu stron heraldycznie do siebie ustawione ptaki. Analogiczne okucia znane są z jednej strony z Gotlandii i z Ölandii, z drugiej zaś znad południowych brzegów Zatoki Ryskiej. Trzewiki tego typu datowane są na wiek XI i XII, ale nie jest wyłączone, że mogą być i nieco późniejsze.[29] W Gdańsku byłby to jeden z najstarszych przedmiotów pochodzenia obcego (wschodnio-szwedzkiego lub łotewskiego), umożliwiających datowanie najgłębszej 4. warstwy konstrukcji drewnianych w przybliżeniu na koniec wieku XII lub najpóźniej na początek XIII wieku. Dwa okucia z blachy brązowej, jedno wykonane w całości, z jednym wylotem wyzębionym i zdobione jakimś niby roślinnym wzorem (tabl. 51, ryc. d), a drugie złożone z dwóch prostokątnych blaszek, połączonych na rogach nitami, a ozdobionych wytłaczanymi guzkami w otoku drobnych guzeczków (tabl. 51, ryc. c), można by uznać za okucia wylotów pochewek od noży lub sztyletów. Pochodzą one z pogranicza okresu wczesnego i późnego średniowiecza.

Z uzbrojeniem wiążą się przybory jeździeckie, z których najliczniej w Gdańsku reprezentowane są ostrogi. Skupiają się one, podobnie jak groty bełtów do kusz, w najwyższej, 1. warstwie konstrukcji drewnianych.

Są to wszystko ostrogi typu kolcowego ze zgiętymi ramionami kabłąka, wykonane z żelaza (w jednym wypadku z brązu), z bodźcami (w postaci piramidki lub

[28] Н. Н. Воронин, Средства и пути сообщения, История Культуры Дверней Руси, t. I, s. 286, ryc. 187.

[29] T. J. Arne, *Einige Schwert-Ortbänder aus der Wikingerzeit*, „Opuscula Archaeologica Oscari Montelio Septuagenario dicata", Stockholm 1913, s. 385, ryc. 28.

stożka osadzonego na krótkim trzpieniu) skierowanymi ukośnie w górę, z przedziurawionymi płytkami na końcach kabłąka do zaczepiania rzemyka (tabl. 52, ryc. a, b). Podobne ostrogi znane są między innymi z cmentarzyska w Nieprzeminie (Neppermin) na wyspie Uznam u ujścia Odry, datowanego najpóźniej na drugą połowę XII w. [30], poza tym z grodziska w Tumie pod Łęczycą, gdzie można je odnieść zarówno do wieku XII jak i do wieku XIII (to drugie prawdopodobniejsze) [31], a nadto z grodziska późnośredniowiecznego w Piekarach pod Krakowem, gdzie ostrogi tego typu występują nie wcześniej niż w poł. XIII w. Formy takie spotyka się też na Rusi, jak się zdaje jeszcze przed najazdem mongolskim, a więc przed poł. XIII w. [32] Tylko jedna ostroga, nie znaleziona w pierwotnym swym złożu, mogąca więc pochodzić również i z czasów krzyżackich, ma bodziec w postaci kółka gwiaździstego. Ostrogi tego rodzaju można odnieść najwcześniej do drugiej połowy XIII w.[33]

Wśród przyborów jeździeckich z Gdańska należy poza tym wymienić wędzidło, u którego zewnętrzne kółko zrośnięte jest w jedną całość z żelazną poprzeczką (tzw. „krępulcem" — tabl. 53, ryc. e). Nie ma jednak pewności, czy jest to zabytek jeszcze wczesnośredniowieczny czy też z czasów krzyżackich, późnośredniowieczny, gdyż pochodzi z warstwy, w której mieszały się zabytki z obu okresów. Jest też kilka podków znalezionych w 1. warstwie konstrukcji drewnianych. Możliwe jest, że z końmi lub wozem związany jest łańcuch, złożony z ogniwek ściśniętych w środku długości, znaleziony w 7. warstwie mechanicznej (w głębokości 120—140 cm), nad pierwszą warstwą konstrukcyj drewnianych. Datowanie jego jest analogiczne do datowania wędzidła.

Z warstwy 1. konstrukcyj drewnianych i z położonego nad nią pogranicznego horyzontu między okresem wczesnośredniowiecznym a późnym średniowieczem (a więc z początku XIV w.) pochodzi kilka sprzączek małych i dużych rozmiarów, które mogły zarówno służyć do zapinania pasa, jak też stanowić część składową uprzęży (tabl. 52, ryc. c). Większość z nich ma ramy prostokątne i wykonana jest z żelaza. Jedna jest tylko trapezowata, ma na sobie zdobienie w postaci ścinania pewnych krawędzi i żłobkowania poprzecznego ramy, i ta jest jedynie z brązu. Zupełnie ścisłe odpowiedniki do niej z Lund w Szwecji, pochodzą — zdaje się — z XIII wieku [34] (tabl. 51, ryc. b). Szczególną uwagę zwracają na siebie sprzączki z 1. warstwy konstrukcyj drewnianych z ramą prostokątną, skonstruowaną w ten sposób, że przód sprzączki, na którym spoczywa koniec kolca, stanowi osobną część złączoną z resztą ramki przez zanitowanie (tabl. 53, ryc. d). Tego rodzaju sprzączki znane są między innymi z grodziska w Piekarach pod Krakowem, którego początek przypada na połowę XIII wieku, a koniec na wiek XIV, ponadto zaś z Lund, gdzie przypadają na wiek XIV (choć w Anglii są już w wieku XI i XII). [35]

Jest jeszcze w rozmaitych poziomach wczesnośredniowiecznej warstwy kultu-

[30] H. J. Eggers, *Das wendisch-wikingische Gräberfeld von Neppermin auf Usedom*, Drittes Beiheft zum Erwerbungs- und Forschungsbericht, 1939 — Baltische Studien N.F. XL, 1938, s. 16 n. odbitki.

[31] Por. sprawozdanie A. Nadolskiego z badań w r. 1948 i 1949 na grodzisku w Tumie pod Łęczycą, niżej s. 185.

[32] Б. А. Рыбаков, Ремесло, История Культуры Древней Руси, t. I, s. 115. ryc. 75., nr 13.

[33] G. Leńczyk, *Gród w Piekarach*, Prace Prehistoryczne P.A.U., s. 81, tabl. 23, ryc. k, p, o, r, s, t.

[34] R. Blomqvist, *Spännen och söljor*. „Kulturen", 1947, s. 145, ryc. 35, s. 149—150.

[35] R. Blomqvist, *l. c.*, ryc. 37, s. 146 i 150.

rowej w Gdańsku sporo żelaznych przedmiotów, których przeznaczenie nie jest dostatecznie jasne. Część z nich to raki szponowe do chodzenia po lodzie, na terenie gdańskim ludności rybackiej szczególnie potrzebne. Podobne okazy są między innymi też w Birce, gdzie przypadają na czas przed rokiem 975. Nadto należy wymienić długą szpilę żelazną z główką w kształcie tulejki poprzecznej, przez którą przechodzi kółko żelazne (tabl. 49, ryc. a). Szpile takie znane są z Pomorza Zachodniego ze Szczecina[36] oraz ze Skandynawii (między innymi z Birki we wschodniej Szwecji z w. X)[37] i z Rusi (między innymi z Gniezdowa pod Smoleńskiem, ze znanego cmentarzyska z X i XI wieku).[38] Zabytki te spełniały rolę zapinek do zapinania szat.

Narodowa ozdoba Słowianek, kabłączki skroniowe, reprezentowana jest w Gdańsku przez kilka okazów przeważnie wielkich lub średnich, a wyjątkowo tylko małych rozmiarów (tabl. 54). Okaz najmniejszy znalazł się w najgłębszej, 4. warstwie konstrukcji drewnianych, kabłączki zaś duże skupiały się raczej w warstwach wyższych z 1. warstwą konstrukcji drewnianych łącznie. Przeważają zdecydowanie kabłączki z cienkiego drutu brązowego, wyjątkowo trafiają się też okazy wykonane z cyny (może srebra?). W 4. warstwie konstrukcji drewnianych odkryto 1 pusty kabłączek ołowiany typu pomorskiego, zdobiony motywem plecionkowym oraz uproszczoną figurką ptaszka na jednym końcu (tabl. 54, ryc. d). Podobne kabłączki, ale staranniej i ze srebra wykonane, znane są z Pomorza zaodrzańskiego, z miejscowości Tribsees nad rzeką Trebel w pow. Franzburg-Barth (na dawnej ziemi weleckich Czrezpienian), z osady datowanej na wiek XI.[39] Nasz okaz gdański, ze względu na materiał i wykonanie, jest zapewne nieco późniejszy i pochodzi może z XII lub z początku XIII w.

Z ozdób należy poza tym wymienić pierścionek wykonany z taśmy srebrnej, zdobionej na rozszerzonej stronie przedniej motywem geometrycznym (2 warst. konstr. dr. — tabl. 54, ryc. e), brązowy pierścionek z oczkiem (tabl. 54, ryc. g), otwarte kółko brązowe (może też pierścionek), trapezowatą blaszkę brązową z wytłaczanymi rzędami guzeczków i słupków (tabl. 53, ryc. b), wisiorki dzwoneczkowate z blachy brązowej z 1. warstwy konstr. dr., przyszyte zapewne modą średniowieczną gdzieś do szat (tabl. 53, ryc. a), ołowiany łańcuszek z owalnych ogniwek oraz małą brązową zapinkę podkowiastą (sakstę) z guzkami na końcach (tabl. 53, ryc. c). Z brązu są też niektóre przedmioty użytkowe, jak np. wielki hak z zadziorą, który — być może — służył do połowów (tabl. 55, ryc. c), mały dzwoneczek (tabl. 55, ryc. a) znaleziony w 1. warstwie konstr. dr. i służący może przy kościelnych obrzędach liturgicznych, małe szczypczyki (?) (tabl. 55, ryc. b), oraz okucia z cienkiej blachy, częściowo od pochew do noży.

PACIORKI ZE SZKŁA, SZKLIWA I KAMIENIA

Gdy już mowa o ozdobach, należy też choć całkiem pobieżnie wspomnieć o paciorkach ze szkła i szkliwa, których sporą ilość znaleziono we wszystkich poziomach wczesnośredniowiecznych w Gdańsku. Panuje tu niezwykła rozmaitość co

[36] W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu*, tabl. XLVI, ryc. 288, s. 200.

[37] H. Arbman, *Birka, I, Die Gräber*, — Tafeln, tabl. 41—47.

[38] L. Niederle, *Slovanské Starožitnosti. Původ a počátky Slovanů Východních*, odd. I, sv. IV, s. 250. ryc. XV.

[39] O. Kunkel, *Urgeschichte* (zugleich Berichte des Vertrauensmannes für die kulturgeschichtlichen Bodenaltertümer in Pommern) Erwerbungs- und Forschungsbericht 1940. Baltische Studien N. F. XLII. 1940, s. 60—61, ryc. 20 na s. 61 i tabl. 14.

do kształtów, rozmiarów i barwy. Obok paciorków dość dużych o średnicy 22 mm są i mikroskopijne, mające zaledwie 2 mm średnicy. Są okazy jednobarwne koloru jasnożółtego, zielonkawego i niebieskiego, a są też liczne paciorki wielobarwne, np. czarniawe z kilkoma białymi liniami falistymi, żółte z oczkami niebieskimi w otoku kółek niebieskich, białych i czerwonych, czarniawe z żółtymi krzyżującymi się festonami, brunatne z żółtymi zygzakami, pstrokate, szaroniebieskie z żółtymi oczkami w czerwonym otoku, marmurkowe w tonacji niebieskawej i żółtawej, zielone z brązowymi brzeżkami, brązowe w białe wzory itp. Kształt najczęściej jest płasko-kulisty, poza tym kulisty, beczułkowaty, dwustożkowy, gruszkowaty, segmentowany (złączone 2 lub 3 paciorki płasko-kuliste), wydłużony i 6-boczny w przekroju.

ZABYTKI BURSZTYNOWE

We wszystkich poziomach warstwy kulturowej wczesnośredniowiecznej w Gdańsku znaleziono bardzo dużo surowca bursztynowego w postaci wielu tysięcy drobnych i średnich kawałków bursztynu. Bursztyn ten był tu obrabiany dwojako: ręcznie i na tokarni. Na tokarni wykonywano płaskie krążki z otworkami w środku, zapewne paciorki. Takież krążki wycinano ręcznie, podobnie jak krążki w postaci spłaszczonej kuli (tabl. 56, ryc. d) lub w kształcie dwóch płaskich, ściętych stożków przylegających z obu stron do płaskiego cylindra. Płasko-kuliste krążki mają niekiedy cztery wcięcia, które sprawiają, że ozdoba przybiera postać krępego, równoramiennego krzyżyka (tabl. 56, ryc. e). Na tokarni wykonywano też mniejsze paciorki dwustożkowe (tabl. 56, ryc. c).

Oprócz tych krążków wykonywano w gdańskim grodzie krzyżyki do zawieszania na szyi. Wycinano je ręcznie nożykiem z płytek dość grubych. Na ogół są one dość topornej roboty (tabl. 57). Jeden tylko krzyżyk jest nieco misterniejszy, gdyż ma ramiona na końcach powyzębiane, a z jednej strony ma wzdłuż brzegów wyrytą obwódkę (tabl. 56, ryc. a). Gdańskie pracownie „bursztynnicze" zaopatrywały w swoje wyroby (wśród nich w takie właśnie krzyżyki) m. i. także Ziemię Chełmińską (Kałdus w pow. chełmińskim, Gruczno w pow. świeckim) [40].

Poza krzyżykami wykonywano we wczesnośredniowiecznym Gdańsku wisiorki, mające część górną smuklejszą, w której mieści się otworek do zawieszania oraz część dolną, zgrubiałą w rozmaity sposób (tabl. 57, ryc. d). Jeszcze prymitywniejszą formę wisiorków stanowią niewiele, lub wcale nie obrobione płaskie względnie walcowate kawałki bursztynu z otworkami w górnej części. Wyrabiano też w warsztatach rzemieślniczych grodu figurki zwierzęce (tabl. 57, ryc. f) i zapewne też pierścionki z bursztynu.

Wyroby bursztynowe, m. i. też krzyżyki, występują w Gdańsku na wszystkich czterech górnych poziomach wczesnośredniowiecznych, ale najliczniejsze są one w 1. warstwie konstrukcji drewnianych.

WYROBY Z DRZEWA I KORY

O ile wyroby metalowe i bursztynowe (szczególnie krzyżyki) skupiały się głównie w najwyższej partii wczesnośredniowiecznej warstwy kulturowej (w 1. warstwie konstr. drewn.), o tyle wyroby z drzewa i kory i z innych materiałów organicznych pojawiały się tym liczniej, im bardziej posuwano się w głąb. Rzecz to zrozumiała, gdyż warunki dla zachowania się materiałów organicznych są w warstwach głębszych znacznie lepsze (stała a nie okresowa obecność wody, ga-

[40] W. Łęga, *Kultura Pomorza...*, tabl. XXXIX, 201—203, J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, ryc. 100, nr 7—9.

zu błotnego i garbnika, brak dostępu powietrza). Wyroby, o których tu mowa, wiążą się z działalnością wytwórczą cieśli, bednarzy, stolarzy, tokarzy, korabników lub też są wyrazem nierzemieślniczej produkcji domowej we własnym zakresie, służyły zaś potrzebom budownictwa domowego i okrętowego, gospodarstwa domowego, tkactwa, szewstwa i rybołówstwa, komunikacji a także zabawie i muzyce.

O rezultatach pracy cieśli w zakresie budownictwa jesteśmy już poinformowani z rozdziału poświęconego opisowi konstrukcji drewnianych. Dodać tu trzeba, że bardzo mało wiemy o urządzeniu wnętrz w poszczególnych domostwach, które mogły być dziełem cieśli. Istnienie ław przyściennych zaświadcza stosunkowo największa ilość danych, możemy się także domyślać, że po domach stały skrzynie zamykane na opisane już wyżej kłódeczki.

Z narzędzi pracy cieśli zachowały się, prócz wzmiankowanych poprzednio dłut żelaznych, drewniane pałki (pobijaki) ciesielskie (tabl. 59, ryc. c) oraz gruba dranica z wycięciami po bokach, będąca może częścią warsztatu, na którym cieśla (a także i stolarz lub bednarz) mógł strugać przytrzymywane nogą (za pośrednictwem haków) kawałki drzewa (tabl. 58). Ogromna ilość wiórów, tułających się wszędzie po całej osadzie, świadczy również o tym, że prace w drzewie wykonywano tu na miejscu. Z poczynionych dotąd obserwacji widać, że przy obróbce drzewa nie stosowano dużej piły lub średniej piłki (małe były w użyciu tylko przy obróbce rogu i kości), a posiłkowano się wyłącznie siekierą, toporem, strugiem i nożem.

Specjalne zainteresowanie budzą części dużych łodzi lub też mniejszych okrętów. Znaleziono je w Gdańsku w dwóch wykopach: II (w 4 warstwie konstrukcji drewn.) i VII (w 1. warstwie konstr. drewn.) — być może — jako resztki wycofanych już z użytku obiektów, które — tak jak to się i dziś dzieje w osadach rybackich — wchodzą jako elementy konstrukcyjne w skład budowli mieszkalnych lub gospodarczych. W jednym wypadku (wykop II) jest to przód stępki (kilu) z dzioba łodzi z charakterystycznymi zacięciami dla wpasowania w nie dranic, z których łódź była zbudowana (tabl. 60, ryc. b). W innym wypadku (wykop VII — tabl. 29, ryc. a) mamy do czynienia właśnie z częścią boku łodzi z partii tuż przy dziobie. Dranice są tu nakładane na siebie dachówkowato, a zbite są ze sobą drewnianymi kołeczkami. W ten sam sposób były one też przymocowane do przedniej stępki dzioba. Dranice były ponadto „sztukowane" w ten sposób, że końce były ukośnie ścięte i również połączone kołeczkami. Uszczelnienie szpar stanowił mech.

Zabawki dziecięce wykonane z kory (tabl. 59, ryc. b; tabl. 60, ryc. a) dają nam, mimo swego niewątpliwego uproszczenia, pojęcie o kształcie łódek. Oba dzioby są tu jednakowe, lekko wzniesione, dna są z „grzbietem", co wskazywałoby na istnienie stępki i budowę z dranic. Za zabawkę należy też chyba uważać mały mieczyk drewniany, dość uszkodzony i dlatego nastręczający pewne trudności w interpretacji (tabl. 29, ryc. b).

Zabawie dorosłych służyły gęśle, pochodzące z 3 warstwy konstrukcji drewnianych. Znaleziono je w domu 25. (tabl. 61), a pod podłogą domu 17. z warstwy 2. Gęśle te mają kształt bardzo wydłużonego trapezu. Około ⅔ długości zajmuje pudło rezonansowe, z którego zachował się wypukły spód, wykonany wraz z resztą (górną częścią instrumentu) z jednego kawałka drzewa, podczas gdy z płaskiego wierzchu pozostały tylko nikłe szczątki. Spód gęśli zdobią wyryte w drzewie motywy plecionkowe, charakterystyczne dla ornamentyki romańskiej. Na węższym końcu pudła znajduje się żłobek poprzeczny służący zapewne do przymocowania zaczepu strun. Drugi szerszy ko-

niec ma postać deszczułki, w której jest wycięty duży owalny otwór, przeznaczony — zdaje się — do przyciskania i skracania od spodu struny w ten sposób, aby wywołać zmianę wysokości tonu. Na końcu deszczułki są otwory dla 5 kołeczków do nawijania strun. Kołeczki i struny nie dochowały się. W każdym razie mamy tu przed sobą instrument pięciostrunowy, na którym grano zapewne przez szarpanie strun, a może też przy pomocy smyczka. W otworze znajdował się z jednego boku wąziutki rzemyczek, przybity do pudła rezonansowego małymi ćwieczkami drewnianymi. Z drugiej strony był również rzemyczek przyczepiony (zapewne drugi koniec tego samego rzemienia), o czym świadczą zachowane jeszcze drobne ćwieczki. Przy pomocy tego rzemyka przytrzymywano zapewne gęśle przy graniu [41].

Sprzęty związane z gospodarką domową, reprezentowane są w Gdańsku, poza wymienionymi już żelaznymi krzesiwami i nożami oraz rogową kluką, także przez drewnianą klukę do wyciągania wiader (tabl. 59, ryc. a), przez kilka mioteł z rózeg brzozowych, a poza tym przez łyżki drewniane (tabl. 62). Łyżki te są bardzo ciekawie ukształtowane. Część służąca do nabierania jadła jest tu bardzo płaska, tak że łyżki nadają się raczej do pokarmów sypkich, aniżeli płynnych. W niektórych wypadkach rączki odginają się u nasady miseczki łyżkowej pod rozwartym kątem ku górze, by potem w stronę końca rączki opaść łagodnym łukiem ku dołowi. Jedna z łyżek zdobiona jest na rączce motywem plecionkowym i zygzakiem. W skład gospodarstwa domowego wchodziły też nieduże wiadra i cebry, z których mamy w Gdańsku sporą ilość klepek w doskonałym stanie wykonania i zachowania (tabl. 63, ryc. b) i kilka den zwęglonych (z warstwy 1. konstr. drewnianych) a nadto talerze drewniane, obtaczane, zachowane w kilku egzemplarzach (tabl. 63, ryc. a).

Spora liczba zabytków drewnianych wiąże się z tkactwem, zajęciem domowym kobiet, a nie rzemiosłem. Należy tu wymienić przede wszystkim wrzeciona, występujące niemal w każdym domu (tabl. 64, ryc. e) i zaopatrzone w merki. O przęślikach glinianych, nasadzanych na nie, była już mowa przy ceramice, o kamiennych przęślikach będzie jeszcze wzmianka. Poza tym wspomnijmy o przęślicach łopatkowatych (tabl. 64, ryc. c) i drewnianych grzebieniach (do czesania lnu ?). Z przeróbką lnu wiąże się prawdopodobnie łopatkowate narzędzie drewniane, tzw. „klepadło", zdobione z obu końców łopatki i opatrzone w 3 otworki (tabl. 65, ryc. a). Do kategorii przyborów związanych z omawianym działem, należy też kleszczka tkacka (tabl. 65, ryc. b). Trudno orzec, czy do tegoż celu czy też do innego służyły małe łopateczki drewniane z krótkimi rączkami. Może były to zabawki.

Jest też cała kategoria przedmiotów drewnianych, których przeznaczenie jest na razie niewiadome, jak np. deseczka z trzema otworami w jednym rzędzie (tabl. 66, ryc. c), listewka wyzębiona (tabl. 66, ryc. b) oraz mnóstwo kołeczków i zatyczek (tabl. 64, ryc. d). Można domyślać się, że znaczna część tych przedmiotów wiąże się najpewniej z rybołówstwem czy korabnictwem. Jakiś kawałek drzewa z wywierconym otworem był może łożyskiem jakiejś osi (tokarni ?) lub też

[41] W artykule K. Jażdżewskiego, *Najstarsze zachowane gęśle słowiańskie*, „Z otchłani wieków", XIX, styczeń — luty 1950 r., zeszyt 1/2, s. 13—18, podano pierwszą próbę rekonstrukcji tych gęśli i ich obszerniejszy opis. W uzupełniającej notatce tegoż autora, w „Z otchłani wieków", XIX., maj—czerwiec 1950 r., zesz. 5/6, s. 102—104, przedstawiono inną, trafniejszą, jak się zdaje, wersję rekonstrukcji tych gęśli, stosownie do uwag instrumentologa poznańskiego, dr Z. Szulca, kustosza działu muzycznego Muzeum Narodowego w Poznaniu.

jest rezultatem niecenia ognia przez wiercenie.

Wspomnieć jeszcze trzeba o wielkich prostokątnych plecionkach z kilku mocniejszych żerdzi podłużnych i cienkich witek poprzecznych, znajdowanych najczęściej u wejść do domostw. Przeznaczenie ich nie jest jeszcze dostatecznie jasne.

Są też wśród zabytków gdańskich przedmioty drewniane, identyczne co do wyglądu z naszymi dzisiejszymi poprzeczkami do trzonków łopat. Należy je też chyba uznać za takie (tabl. 66, ryc. a). Są wreszcie przedmioty drewniane, wiążące się z komunikacją lądową. W pierwszym rzędzie jest to oś od wozu, długa 153 cm, o odstępie wewnętrznym (świetle) między kołami wynoszącym 60 cm o odcinkach osi przeznaczonych dla piasty, długich 38 cm do otworu dla zatyczki, a 46 względnie 47 cm do końca. Światło wewnętrzne koleiny wozu o takich wymiarach osi mogło wynosić 92 do 96 cm (tabl. 64, ryc. b). Jest rzeczą bardzo interesującą, że drewniana oś wozu z XIX w. lub z początku XX w. z miejscowości Chinocz w pow. sarneńskim na Polesiu, ma absolutnie ten sam kształt, co nasz okaz z Gdańska i zupełnie te same wymiary (z dokładnością co do centymetra) [42]. Z wozu dochował się też dyszel (tabl. 64, ryc. a).

Znaleziono ponadto dwa jarzma na pojedyncze woły: jedno jarzmo przyrożne (tabl. 67, ryc. b) i jedno naszyjne, zapewne podgardlicowe (tabl. 67, ryc. a).

Bardzo poważna część zabytków z drzewa, kory i łyka wiąże się z rybołówstwem mającym w Gdańsku tak doskonałe warunki dla rozwoju (rybołówstwo śródlądowe na rozgałęzionej sieci rzecznej i na istniejącym w okresie wczesnośredniowiecznym obszernym zalewie wiślanym oraz rybołówstwo morskie). Zabytki z kory, dzięki zawartemu w nich garbnikowi, zachowały się znacznie lepiej niż przedmioty drewniane (bez kory). Dzięki temu znaleziono w Gdańsku w czterech najwyższych warstwach osadniczych niemal 200 pływaków do sieci, wykonanych z kory, różnej wielkości i najrozmaitszych kształtów. Współuczestnik ekspedycji wykopaliskowej w Gdańsku, Jerzy Kmieciński, student U. Ł., wyróżnił wśród tych pływaków cały szereg typów: 1. typ A, są to duże, podłużne (15—30 cm) pływaki z kory brzozowej lub sosnowej z dwoma, trzema lub czterema otworami na końcach, z wierzchu wypukłe, od spodu płaskie (tabl. 68, ryc. a), 2. typ B, pływaki przypominające kształtem typ A, lecz małe, przeważnie tylko z dwoma otworami, długie 9—13 cm (tabl. 68, ryc. b), 3. typ C, pływaki, będące jak gdyby połówkami pływaków typu A lub B, zależnie od wielkości przeważnie z jednym otworem, choć zdarzają się i z dwoma, długie 6—9 cm (tabl. 68, ryc. c, d), 4. typ D, pływaki w kształcie krążków z otworem w środku, o średnicy 2—6 cm (tabl. 68, ryc. e), 5. typ E, pływaki owalne z dwoma otworami (tabl. 68, ryc. f). Poza tym są jeszcze odosobnione okazy innych typów pływaków. Na pływakach umieszczone są niejednokrotnie merki, utworzone z rozmaitych kombinacji kresek prostych, łukowatych, kół oraz z dołków wywierconych w pływakach.

Z sieciami związane są dalej kule drewniane o średnicy 7—9 cm. Stanowiły one zakończenie linki, którą zarzucano na linę od sieci przy wyciąganiu jej z morza. Zachowały się też fragmenty takich lin, leżące niekiedy tuż obok pływaków. Były one skręcone z łyka (tabl. 70, ryc. a). W Gdańsku znalazły się też kleszczki do wykonywania sieci (tabl. 71, ryc. b, c).

Przy tej sposobności wspomnijmy o przedmiotach z innych materiałów, a wiążących się z sieciami i z rybołówstwem w ogólności. Jest to ciężarek do sieci w postaci krążka glinianego z otwo-

[42] K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, część 1, ryc. 517, nr 2, s. 638.

rem (tabl. 71, ryc. d), może też cienka linka spleciona z włosia końskiego (tabl. 71, ryc. a), wspomniany już poprzednio wielki hak brązowy z zadziorą (tabl. 55, ryc. c) oraz mały żelazny podwójny haczyk do wędki (tabl. 71, ryc. f). Z rybołówstwem wiążą się też płaskie, prostokątne lub niekiedy prawie kwadratowe przedmioty, wykonane z prostokątnych płatów cienkiej kory brzozowej, złożonych najpierw w pół, a potem po raz wtóry w tym samym kierunku w pół (tak jak papierowe, reklamowe obwoluty książek), w dodatku przeszytych kilkakrotnie, „sfastrygowanych" cieniutkim łykiem (tabl. 71, ryc. e). Znaleziono je w ilości kilkudziesięciu sztuk w jednym miejscu. Analogie z obszaru Finlandii pozwoliły ustalić, że są to również pływaki do specjalnych sieci małych rozmiarów.[42a]

W inną całkiem dziedzinę wkraczam, gdy mowa o drewnianym kopycie szewskim z spiczasto-owalnym czubem i tępo uciętą częścią piętową, znalezionym w domu 31 w 4. warstwie konstrukcji drewn.

PRZEDMIOTY SKÓRZANE

Jak wyglądało obuwie wyrabiane w Gdańsku na wspomnianym wyżej i podobnych mu innych kopytach, możemy przekonać się na podstawie wielkiej ilości całkowicie lub częściowo zachowanych podeszew i przyszew, a poza tym zrzynków i rzemyków skórzanych z rozmaitych poziomów wczesnośredniowiecznej warstwy kulturowej.

Obuwie gdańskie reprezentowane jest przez szereg form. Można je podzielić na obuwie dziecięce i obuwie dla dorosłych. Ich cechą wspólną jest znaczny, wydłużony szpic buta, który zapewne podwiązywano. W dalszym podziale bierzemy pod uwagę kształt podeszwy. Wyróżniamy więc buty takie, które mogły być noszone tylko na jednej nodze, prawej lub lewej, i buty, które można było nosić na obu nogach. Cholewki, w wypadku gdy można to było obserwować, są zawsze wysokie, nie odkryto w najwyższych czterech warstwach bucików niskich i kierpców tego typu, co odkryte w Gnieźnie. Cholewki posiadały w okolicy kostek otwory do przewlekania rzemyków, którymi obwiązywano nogę dookoła.

Ciekawie przedstawia się łączenie cholewki z podeszwą. W bucikach dziecięcych składano podeszwę z cholewką i te następnie okładano wąskim paskiem, szerokości 2 cm, zszywając z zewnątrz wszystko razem. Drugi typ jest prostszy, cholewkę zszywało się tu z zewnątrz z podeszwą, ale w ten sposób, że szew wychodzi nie pod spodem podeszwy, lecz z jej boku. Czasem to wszytko nakrywano jeszcze jedną warstwą skóry podeszwowej przyklejając ją bardzo silnym i trwałym klejem, który jeszcze obecnie zachował swą moc. Szyto w ten sposób dlatego, by szwy uchronić od przecierania się w czasie chodzenia. Trzeci sposób łączenia jest bardzo skomplikowany, świadczy on o wysokiej technice rzemiosła szewskiego w tych odległych czasach. Polega on na wprowadzeniu przy łączeniu cholewki z podeszwą nowego elementu, tj. tzw. bizy. Jest to pasek skórzany, trójkątny w przekroju, o boku szerokości 2 mm. Pasek ten zszywa się wraz z cholewką i podeszwą tak, że szwu w ogóle nie widać.

Niekiedy buty były zdobione. Można przypuścić, że bizy farbowano na odmienny kolor niż cholewki. To byłby jeden sposób zdobienia. Drugi występuje na górnym obszyciu cholewki. Element zdobniczy powstawał przez nacięcie gęsto tego paska, a następnie przez przewlekanie przez te otwory barwnych nitek (tabl. 72, ryc. a, c). Nie zbadano dotąd, z jakich zwierząt pochodzą skóry użyte do wyro-

[42a] Sirelius, *Jagd und Fischerei in Finnland*, s. 98—128.

bu obuwia gdańskiego. Zapewne używano do tego skór kozich i bydlęcych, z tym zastrzeżeniem, że partie skóry pochodzące z karku obracano przeważnie na wyrób podeszew. Niektóre buty posiadały cholewki z podwójnej skóry; należy je chyba uznać za obuwie zimowe.

Poza obuwiem dochowało się w zbadanej dotychczas części grodu gdańskiego kilka skórzanych pochewek do noży (tzw. nożen).

Najbliższe analogie do obuwia gdańskiego znajdujemy w Szwecji — w Lundzie. Występują tam formy obuwia podobne do form w Gdańsku. Również i w zdobnictwie zachodzą pewne analogie. Typowy dla Gdańska trzewik z cholewką i z spiczastym czubkiem datowany jest w Lundzie na XIV w.[43] W Gdańsku ten typ obuwia występuje we wszystkich czterech najwyższych warstwach konstrukcji drewnianych. Jeśli chodzi o zdobienie części obuwia, to w Gdańsku poza opisanym już wyżej obszyciem cholewki występuje także przyszwa zdobiona na grzbiecie wąskim paskiem ściegu na okrętkę, biegnącym od palców do przegubu (tabl. 72, ryc. b). Jest to — być może — pozostałość dawniejszego zszywania cholewki z dwu części. Oba typy ornamentu występują w Gdańsku w 3. poziomie osadniczym i mają swe odpowiedniki w Lundzie, gdzie datowane są na XII w.[44] Z terytorium ziem polskich nie znam dotąd form obuwia, które odpowiadałyby formom gdańskim, bowiem ani kierpców ani butów z cholewką dwuczęściową, takich jakie odkryto w Gnieźnie, dotąd nie znaleziono w Gdańsku.

WYROBY Z KAMIENIA

W tej kategorii zabytków należy wymienić ułamki dwóch granitowych żarnowców od żarn rotacyjnych (tabl. 73, ryc. d), następnie liczne wydłużone osełki z drobnoziarnistego piaskowca lub łupku, o przekroju prostokątnym lub kwadratowym, niekiedy bardzo znacznych rozmiarów (1 okaz dochodzi do 46 cm długości), najczęściej jednak średniej wielkości lub małe (te ostatnie najczęściej z otworkami do zawieszania — tabl. 73, ryc. a, b, c), a nadto kilka przęślików o przekroju dwustożkowym lub zbliżonym do kulistego. W rozproszeniu znaleziono w 1. warstwie osadniczej liche wiórki i okrzeski z miejscowego krzemienia narzutowego, bałtyckiego. Trudno na razie orzec, czy to są zwiastuny jakiejś głębiej spoczywającej warstwy neolitycznej, z której przy XIII-wiecznych robotach ziemnych wydobyto te krzemienie, czy też są to krzemienie łupane w okresie wczesnośredniowiecznym, może dla jakichś celów praktycznych, jak krzesanie ognia.

TKANINY

W przeciwieństwie do przedmiotów z innych materiałów organicznych (jak np. z drzewa, rogu, kości i skóry) dochowało się w czterech najwyższych warstwach konstrukcji drewnianych w Gdańsku stosunkowo mało tkanin. Te zaś, które dotrwały do naszych czasów, są wszystkie z wełny. Można by na tej podstawie sądzić, że tkaniny z innego surowca, tzn. przede wszystkim z lnu i z konopi, nie miały w Gdańsku sprzyjających warunków do przetrwania. W trzech wypadkach mamy w Gdańsku do czynienia z grubymi nićmi wełnianymi, bądź to przeznaczonymi do szycia, dziergania, wiązania czy tkania, bądź też wchodzącymi niegdyś w skład jakiejś większej tkaniny. Taką większą tkaniną jest (w odniesieniu do czterech najwyższych warstw wczesnośredniowiecznych) tylko spora szmata, zszyta grubym ściegiem z dwóch kawałków (tabl. 74,

[43] R. Blomqvist, *Medeltida skor i Lund. Fynden från kvarteret Apotekaren*, nr 5, „Kulturen", s. 209, ryc. 47.

[44] R. Blomqvist, *op. cit.*, s. 199, ryc. 15.

75 i 76). Szmata ta, zdaje się, że bardzo silnie zatłuszczona i zmięta w kłębek, stanowi, jak wolno mniemać, część worka, przy szwie bowiem tkwiło ziarno pszeniczne. Tkanina jest bardzo gruba. Opisuje ją dokładniej prof. J. Iwiński.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że w warstwie wczesnośredniowiecznej w Gdańsku znaleziono też pęczki włosia końskiego, nie licząc wspomnianych już poprzednio cienkich linek z włosia.

OGÓLNY RZUT OKA NA WYNIKI BADAŃ WYKOPALISKOWYCH W GDAŃSKU W LATACH 1948—49

Reasumując to wszystko, cośmy dotąd powiedzieli, należy stwierdzić co następuje. Odkrycie małego odcinka wału drewniano-ziemnego z III okresu wczesnośredniowiecznego u zbiegu ulic Rycerskiej i Grodzkiej pozwala nam z pewnością przyjąć, że osada wczesnośredniowieczna, ulokowana na końcu cypla wzniesienia nad brzegiem Motławy, była silnie ufortyfikowana. Wał bowiem miał co najmniej 14 m szerokości u podstawy i stosownie do tego wysokość conajmniej ok. 10 m. Z kierunku, w jakim przebiega odsłonięty fragment wału, można wywnioskować, że — podobnie jak u większości innych słowiańskich grodów wczesnośredniowiecznych — umocnienia stanowiły w rzucie poziomym koło lub owal. Biorąc pod uwagę przekazy historyczne i względy topograficzne wypada nam przyjąć, że wał ten otaczał gród, a nie podgrodzie, które powinno się rozciągać, tak jak się powszechnie i słusznie przyjmuje, na zachód od grodu w stronę targu i kościołów św. Mikołaja i św. Katarzyny. Badania dotychczasowe nie pozwoliły jeszcze ustalić, jaki był zasięg grodu. Można się tylko domyślać, że wewnętrzne fortyfikacje zamku wraz z podzamczem, budowane w r. 1340 przez Krzyżaków dostosowywały się w ogólnym swym przebiegu do linii wytyczonej przez umocnienia dawniejszego polsko-pomorskiego grodu drewnianego.

To, co dotąd odkryto, zdaje się świadczyć o tym, że gród gdański nie miał bynajmniej wyłącznie militarnego charakteru, tak jak np. dawny gród łęczycki w Tumie, lecz że w obrębie wału na dość znacznej przestrzeni mieściła się oprócz księcia i jego dworu, urzędników książęcych, kapelana i załogi grodowej, o których obecności wiemy ze źródeł historycznych, także ludność należąca do innych klas społecznych, przede wszystkim rzemieślnicy i rybacy. We wszystkich wykopach, w których natrafiono na zabytki wczesnośredniowieczne, i to zarówno w tych, które leżały na terenie późniejszego przedzamcza krzyżackiego (I—V), jak i w tych, które przeprowadzono na obszarze samego zamku krzyżackiego (VII—IX), rzemieślnicze, rybackie i żeglarskie zajęcia mieszkańców odkrytych tam domostw poświadczone były ponad wszelką wątpliwość przez charakterystyczne zabytki występujące w niezwykłej obfitości. Nie licząc wyrobów, które mogły być wykonane przez rzemieślników spoza samego grodu gdańskiego, możemy przyjąć z całą pewnością lub z dużym prawdopodobieństwem, że mieszkali tu korabnicy, rybacy, cieśle, wytwórcy grzebieni, fabrykanci ozdób bursztynowych i szewcy.

Wykopaliska dotychczasowe nie dają nam bynajmniej całego bogatego przekroju społecznego wczesnośredniowiecznego Gdańska. Nie wiemy do tej pory, gdzie mieściły się siedziby księcia i jego dworu, gdzie mieszkała załoga, gdzie była kaplica grodowa, dalej, czy w obrębie grodu było też miejsce dla kupców oraz czy port znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie grodu (gdzieś w okolicy Rybiego Targu, jak mi się wydaje), czy też w znacznej odeń odległości, przy Długim Moście w okolicy Zielonej Bramy, jak chcą niektórzy historycy. Na to mogą nam odpowiedzieć dopiero przyszłe badania,

jeśli oczywiście będą przeprowadzone na szeroką skalę i jeśli zabudowa późnośredniowieczna i nowożytna nie zniszczyły bezpowrotnie odpowiednich obiektów. Godzi się podkreślić, że dotychczas odkryto w Gdańsku uderzająco mało militariów, co również świadczy o tym, że nie natrafiono jeszcze na tę część grodu, w której przebywała załoga oraz książę ze swym dworem.

Z poznanych dotąd wycinków osady w obrębie wałów grodowych możemy wnioskować, że budownictwo było wyłącznie drewniane. Warstwy kulturowe, zawierające gruby lub drobny gruz ceglany, luźne cegły lub dachówki albo też posadzki z cegieł spotyka się stale ponad warstwami wczesnośredniowiecznymi. Pewien wyjątek mogłaby stanowić jedynie murowana wieża, stojąca wewnątrz grodu, o której istnieniu dowiadujemy się w związku z wypadkami z roku 1272. Wtedy to przy zdobywaniu grodu gdańskiego przez Mszczuja (Mściwoja) i sprzymierzonego z nim księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego reszta załogi, złożonej ze zbuntowanych mieszczan gdańskich (w tym wypadku Niemców) i z wojsk margrabiego brandenburskiego Konrada, schroniła się do wieży, a później poddała się za cenę darowania jej życia. Była to wtedy chyba jedyna świecka budowla murowana na grodzie gdańskim. Jednakże gliniana płytka z posadzki z 1. warstwy osadniczej mogłaby świadczyć, że i dworzyszcze książęce lub kaplica grodowa mogły być budowlami murowanymi.

Niejasne jest dla nas jeszcze rozplanowanie osady. Dwie ulice odkryte dotychczas nie przecinają się pod kątem prostym, lecz zbiegają się pod kątym ostrym. Z kierunku rozwidlenia ulicznego można by wnioskować, że jakiś ważniejszy punkt, do którego ulice te zmierzały (brama?, port?, dworzyszcze książęce?, dziedziniec grodowy?) znajdował się w południowo-zachodniej części grodu, gdzieś u zbiegu ulic Grodzkiej, Rybiego Targu i Podwala Staromiejskiego. Uderza niezwykła gęstość zabudowy, wzrastająca w miarę trwania osiedla. W najgłębszej dotychczas warstwie osadniczej domostwa są jeszcze stosunkowo obszerne, czasem wieloizbowe, nie tak bardzo stłoczone, gdy tymczasem w najwyższej, wczesnośredniowiecznej warstwie osadniczej domy są już niezwykle małe, wyłącznie jednoizbowe, a przestrzeń między nimi zredukowana do minimum. Uderza kompletny brak budynków gospodarczych, choć trzeba się zastrzec, że stosunkowo niewielka przestrzeń wykopu nie pozwala na snucie pewniejszych wniosków w tym względzie. W każdym razie we wszystkich poziomach spotykało się wyłącznie budynki mieszkalne, o czym świadczą wyraźnie paleniska w nich się znajdujące (wyjąwszy budyneczek, w którym dopatrujemy się łaźni i domy, w których paleniska zniszczono przy budowie wyższego poziomu). Na podstawie tych faktów należałoby przyjąć, że o rozplanowaniu osiedla decydowały względy strategiczne, to znaczy, że wielkość domostw i wolnej przestrzeni między nimi oraz obecność budynków gospodarczych uwarunkowane były szczupłością miejsca w obrębie obwarowań. Można sobie wyobrazić, że obwarowania przez dłuższy czas pozostawały nie zmienione w tym samym miejscu i to mimo napraw, które następowały po katastrofach spotykających umocnienia. Taki wniosek można by wysnuć na podstawie obserwacji profilu odsłoniętego odcinka wału. W miarę wzrostu ludności wzrastać musiała gęstość zabudowy na tej samej przestrzeni, ograniczonej wałami, rzeką oraz przeważnie moczarowatym przedpolem wałów, co pociągało za sobą konieczność zmniejszania domostw. Sprawy te regulowała zapewne w końcu istnienia gdańskiego grodu wola panującego. Sam jednak mieszkalny charakter grodu i jego zasadnicze rozplanowanie datują się — jak wolno mniemać — z okresu dawniejszego. Wiemy przecież, że Gdańsk był

czołowym grodem wschodniego Pomorza już, jak wynika z współczesnego zapisu hagiograficznego, w końcu X w., a dochodzić do tego znaczenia musiał co najmniej w ciągu jednego wieku, tak że początki grodu przypadać muszą na początek X w. Wskazywać by na to mogło kilka ułamków naczyń z wykopu IX (tabl. 33), które swymi cechami stylistycznymi zdają się świadczyć o tym, że pochodzą najpóźniej z połowy X w.

Uderza wielkie podobieństwo szeregu znamion charakteryzujących budownictwo grodu gdańskiego do cech budownictwa wczesnośredniowiecznego w Opolu. I tu i tam domy są podobnie rozmieszczone w stosunku do siebie i podobne mają proporcje, wymiary, właściwości konstrukcyjne i przeznaczenie, i tu i tam też zaobserwować można zmniejszanie się domostw w miarę postępu czasu. Obie miejscowości rozpoczęły swój byt jako umocnione wielkie osiedla produkcyjne i to jeszcze w okresie istnienia „państewek" plemiennych na ziemiach polskich (o Opolu wiemy to na pewno, co do Gdańska zaś jest to wysoce prawdopodobne). Istnieje też duże podobieństwo budownictwa gdańskiego do budownictwa niektórych grodów północno-ruskich, takich jak np. Nowogród Wielki i Stara Ładoga.[45] Dotychczasowe badania wykopaliskowe wykazały dominujące znaczenie rybołówstwa wśród zajęć ludności zamieszkującej sam gród gdański. Mogłoby to nas dziwić, że liczna a uboga ludność rybacka przemieszkiwała w tym czasie w obrębie grodu obok księcia, jego dworu, załogi, rozmaitych nobilów i rzemieślników.[46] Musimy jednak pamiętać, że właśnie rybacy byli tą grupą ludności, która zapewniała księciu bardzo poważny dochód, a gród i w nim dwór książęcy zaopatrywała w żywność. Połów specjalnych ryb szlachetnych gatunków, a nadto śledzi (produktu masowego zbytu) wielkimi sieciami na głębokich wodach u ujścia Wisły i w morzu był — jak to stwierdza W. Łęga — pilnie strzeżonym monopolem książęcym.[47]

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że — jak to stwierdził Z. Dąbczewski — aż ok. 80% (!) oznaczonych przezeń szczątków rybich z Gdańska pochodzi z jesiotra zachodniego, i to z okazów ogromnych, mających 2—3 m długości, i że na drugim miejscu co do częstotliwości występowania znajdują się po jesiotrze ryby łososiowate (łososie i trocie). Rybacy więc, zamieszkujący gród, specjalizowali się w połowie ryb najszlachetniejszych gatunków, i to okazów największych, niewątpliwie w związku z tym, że z jednej strony ryby takie przeznaczone były na stół książęcy i dworski, z drugiej zaś one właśnie dawały największy dochód księciu — monopoliście. Dodać trzeba, że poza wymienionymi wyżej rybami przede wszystkim poławiane były przez rybaków grodowych również i inne szlachetne gatunki ryb, mianowicie sandacze, szczupaki, certy, a także — ale już w mniejszym stopniu — karpie, liny i leszcze. Znaleziono też sporo ości i łusek śledzia. Jak dalece intensywne były ówczesne połowy, wynika z faktu, że jesiotry niemal doszczętnie, a łososie w dużej mierze zostały wówczas lub nieco później wytępione u ujścia Wisły i że dziś należą tu do rzadkości (por. szczegółowsze wywody Z. Dąbczewskiego, od którego pochodzą te dane).

O tym, że ludność rybacka stanowiła bardzo poważny odsetek mieszkańców

[45] Н. Н. Воронин, Поселениее, История Культуры Древней Руси, t. I, s. 187—197.

[46] W dokumencie z r. 1301, a więc odnoszącym się do końcowej fazy istnienia grodu polsko-pomorskiego w Gdańsku (=1. warst. konstr. dr.) wymienieni są obok wojewody i dowódcy grodu jako mieszkańcy grodu i miasta (dawniejszego podgrodzia i osady targowej już wtedy na prawie niemieckim): *...milites et homines ac consules et cives atque piscatores civitatis et castri Gdanensis* (P. Simson, *Geschichte d. St. Danzig*, t. IV., s. 25, nr 59).

[47] W. Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego*, s. 4.

grodu gdańskiego i że była tu czynnikiem gospodarczym o dużym znaczeniu świadczy fakt, że Krzyżacy po opanowaniu grodu w r. 1308 potwierdzili rybakom już w r. 1312 przywileje na połów ryb i zbieranie bursztynu, nadane im od dawnych czasów przez książąt pomorskich[48] i że przenieśli tę grupę ludności (nie wiadomo, czy tuż po zawładnięciu grodem w r. 1308, co jest prawdopodobniejsze, czy też z okazji wybudowania zamku murowanego ok. r. 1340[49]) z miejsca ich dotychczasowego pobytu w obrębie grodu na teren tzw. „Osieku" (Hakelwerk), który w początkach zajmował dość znaczną przestrzeń, bo od zamku krzyżackiego do okolic kościoła św. Katarzyny oraz Podwala Staromiejskiego aż do Raduni. Osiek, którego ośrodkiem były okolice ul. Igielniczej, miał swój ratusz, burmistrza, radę i sąd z sędziami i ławnikami, rządził się prawem polskim, a ponadto był broniony zasiekiem-osiekiem. Widzimy więc, że był to poważny organizm miejski (ale pozbawiony praw miejskich rozmyślnie przez Krzyżaków). O narodowości jego mieszkańców, a tym samym dawniejszych mieszkańców grodu, mówią niedwuznacznie określenia krzyżackie często się powtarzające: „dy Polene us deme hachilwerke" (= Polacy z osieka).

Do bardzo ciekawych wniosków prowadzi dokładniejsza analiza znaków umieszczonych na pływakach od sieci, dokonana przez J. Kmiecińskiego. Okazuje się w świetle jego badań, że są to — według wszelkiego prawdopodobieństwa — tzw. „merki", tzn. znaki umowne umieszczane na poszczególnych częściach niewodu przez rozmaitych członków wspólnoty rybackiej na oznaczenie ich indywidualnej własności. Opierając się na istniejących jeszcze do dziś stosunkach mamy prawo sądzić, że u ludności rybackiej w Gdańsku istniała organizacja wspólnot gospodarczo-rodowych. Wymagały tego warunki bytowania, bowiem połowy ryb, które były podstawą egzystencji rybaków, musiały odbywać się zespołowo, gdyż narzędzia produkcyjne, tj. przede wszystkim sieci, były zbyt kosztowne ze względu na wielkość, aby jednostka mogła być w ich wyłącznym posiadaniu. Wielkie niewody składały się z części, z których każda należała do któregoś z członków wspólnoty. Do dziś jeszcze rybacy z półwyspu helskiego i najbliższej jego okolicy tworzą tzw.: „maszoperie" (stowarzyszenia) w celu wspólnego poławiania ryb i znaczą części sieci niejednokrotnie znakami identycznymi z tymi, które stosowali rybacy z wieku XIII w Gdańsku. Bardzo ciekawym i ważnym szczegółem jest to, że członkowie maszoperii są zawsze ze sobą spokrewnieni. Maszoperie są więc zapewne przekształconą kontynuacją wspólnoty rodowej. Jest też rzeczą interesującą, że „merki" syna różnią się jakimiś dodatkami od znaków ojca, ale „merk" wnuka jest znów powtórzeniem dziadowego znaku własnościowego. Przypomina to częściowo stosunki zaobserwowane przez uczonych radzieckich wśród zdunów wczesnośredniowiecznych w oparciu o znaki garncarskie na dnach naczyń. Zdaje się, że i w Gdańsku obserwacja znaków garncarskich z poszczególnych wczesnośredniowiecznych poziomów osadniczych prowadzi w tym samym kierunku (por. tabl. 34 i 38).

Oprócz rybołówstwa i rozmaitych podstawowych rzemiosł, znaczną rolę w życiu grodu odgrywała hodowla zwierząt domowych. Z pisanych źródeł późnośredniowiecznych, odnoszących się do Gdańska, wiemy o licznych transakcjach dotyczących władania lub użytkowania łąk przylegających do grodu, późniejszego zamku

[48] P. Simson, *op. cit.*, t. IV, s. 30, nr 68.

[49] W każdym razie w r. 1348 Osiek już istniał jako zwarty i zakorzeniony organizm, o czym świadczy potwierdzenie umowy pomiędzy jego mieszkańcami a mieszczanami z Miasta Prawego, dokonane w tym roku przez Krzyżaków (P. Simson, *op. cit.*, t. IV, s. 40, nr 85).

i miasta. Możemy tedy przyjąć, że i w okresach wcześniejszych (w tym wypadku w XIII w. i ewentualnie też w wieku XII) na moczarowatych łęgach w otoczeniu grodu pasły się, stwierdzone dzięki badaniom prof. Z. Jaworskiego, zwierzęta domowe takie jak: bydło rasy krótkorogiej (bardzo znędzniałe, bo niewiele wyższe w kłębie niż 1 m), mniej liczne bydło z domieszką krwi turzej, owca wrzosówka oraz bardzo nieliczna owca rasy *ovis vignei arcar*, koza, mały, lekki i cienkokostny koń w typie tarpana oraz bardzo nielicznie reprezentowany koń ciężki, niemiecki. Można ponadto przypuszczać, że najpospolitsza wśród wszystkich zwierząt domowych, świnia, hodowana była na samym grodzie gdańskim, tak jak i trzy rodzaje psów (małych, średnich i dużych), kury i gęsi. Hodowla nie stała w Gdańsku i w jego najbliższej okolicy na wysokim poziomie, czego dowodem jest skarlałe bydło. Nie jest wyłączone, że winne temu były też warunki, w których to bydło się chowało w sąsiedztwie grodu i w nim samym.

Musimy też liczyć się poważnie z możliwością, że część tych zwierząt sprowadzona była z zewnątrz, ze wsi okolicznych, gdyż gród ze swymi wyspecjalizowanymi formami produkcji na pewno nie był samowystarczalny.

Dosyć bogata skala zwierząt dzikich, reprezentowanych wśród materiału kostnego z 1. warstwy osadniczej wczesnośredniowiecznego Gdańska (tur wielki, łoś, jeleń, sarna, dzik, wilk, bóbr, niedźwiedź, kuna leśna, ryś, żbik, wydra, zając i głuszec), wiąże się niewątpliwie z łowiectwem, uprawianym przez księcia i jego najbliższe otoczenie. W każdym razie widać, że na pograniczu wieku XIII i XIV fauna lasów w okolicach Gdańska była dosyć kompletna, gdyż nie widać jeszcze wytrzebienia rozmaitych gatunków, które nastąpiło w wiekach następnych.

Przy samym grodzie gdańskim nie było warunków dla własnej gospodarki rolnej jego mieszkańców. Gospodarka taka mogła być ewentualnie uprawiana przez mieszkańców podgrodzia, natomiast dla mieszkańców grodu, otoczonego z trzech stron przez wody i bagna, z czwartej zaś przylegającego do zwartej zabudowy podgrodzia, było to niemożliwe. Musimy przeto przyjąć, że zboża takie, jak proso (którego jest najwięcej), pszenica (druga z kolei), żyto (trzecie lub czwarte), owies i jęczmień (najmniej licznie reprezentowany), których ziarna znaleziono na grodzie gdańskim, a które zostały określone przez prof. Mądalskiego, były sprowadzane z bliższej i dalszej okolicy Gdańska, przede wszystkim zapewne z okolic położonych na południe od Gdańska, tuż nad Wisłą, z okolic Tczewa i Gniewu, należących do najurodzajniejszych na Pomorzu Gdańskim i gdzie poziom rolnictwa był w tym czasie (w XII i XIII w.) najwyższy.[50]

Z importem z dalszych stron (morskim lub lądowym) musimy wiązać stwierdzone w Gdańsku trzynastowieczne pestki winogron. Wykopaliska nie mówią nam w tej chwili jeszcze zbyt wiele o zamorskich stosunkach handlowych Gdańska, o których istnieniu wiemy przecież ze źródeł pisanych, począwszy już od połowy XII w., a obficiej od początku XIII w. Niewątpliwym importem i to zapewne poprzez morze, są liczne a bardzo rozmaite paciorki szklane, o których powszechnie się przyjmuje, że są produktem z krajów przyległych do południowo-wschodniej części Morza Śródziemnego, ale które mogą też być wyrobem ruskim, kijowskim czy też innym. „Wikińskie" okucie pochwy miecza mogło dostać się do Gdańska zarówno z Kurlandii jak ze wschodniej Szwecji. Kontakty Gdańska z początko-

[50] W. Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego*, s. 255.

wo duńską, później szwedzką Skanią mogłyby nam poświadczać liczne zbieżności między rozmaitymi wytworami rzemieślniczymi, stwierdzone wielokrotnie na podstawie przedłożonego tu materiału zabytkowego (o ile oczywiście nie okaże się, że zbieżności te są jedynie wyrazem mody, panującej ogólnie w krajach przybałtyckich i odzwierciedlającej się w podobnym ukształtowaniu grzebieni, obuwia, niektórych wyrobów metalowych itp.).

Życie handlowe Gdańska w XIII w. nie odzwierciedla się należycie w zabytkach pochodzących z odsłoniętych dotąd części grodu gdańskiego zapewne dlatego, że ośrodkiem handlowym Gdańska w tym czasie był targ na podgrodziu w okolicy kościołów św. Mikołaja i św. Katarzyny, u skrzyżowania głównych dróg. Tu należałoby szukać śladów lubeckich faktoryj kupieckich i tu zapewne osiedlili się i inni kupcy i mieszczanie niemieccy. Jest bowiem rzeczą uderzającą, że we wczesnośredniowiecznych warstwach osadniczych nie znaleziono dotąd jakichkolwiek zabytków, mogących świadczyć o obecności Niemców w Gdańsku przed przybyciem doń Krzyżaków. Widocznie kupcy, reprezentujący w XIII w. w znacznej mierze żywioł niemiecki (nie licząc przedstawicieli samorządu po uzyskaniu prawa miejskiego lubeckiego, takich jak sołtys i rajcy oraz część kleru) nie mogli osiedlać się w obrębie grodu, choć w pewnych okolicznościach, jak np. w r. 1272, przejściowo nim zawładnęli.

Wbrew domysłom wypowiedzianym przez H. Matuszewską[51] i innych, jakoby port gdański już w XIII w. i wcześniej znajdował się tam, gdzie się znajdował w późnym średniowieczu i gdzie dziś jest Długi Most i Zielona Brama, jestem zdania, że portu należy szukać w miejscu, gdzie w późnym średniowieczu powstał Targ Rybny (Fischmarkt), tam gdzie schodziły się przy rzece granice grodu i podgrodzia i gdzie najbliżej (poza grodem) było od głównej drogi (wiodącej z grodu do targu) do Motławy. W miejscu tym, które jest starym zakolem Motławy, woda jest najgłębsza (jest to zewnętrzna strona łuku, który tu robi rzeka) i jest tu też najlepsza osłona przed wiatrami zachodnimi i północnymi. Musimy też pamiętać o tym, że obecność rybaków na grodzie oraz produkcyjny charakter grodu jeszcze w okresie wczesnofeudalnym są również okolicznościami przemawiającymi za słusznością tej hipotezy, którą powinny potwierdzić prace wykopaliskowe lat najbliższych.

Uderzająca jest ciągłość osadnictwa na grodzie w Gdańsku, wyrażająca się w tym, że domy i ulice z następujących po sobie 4-ch wczesnośredniowiecznych warstw osadniczych zakładane są ciągle w tym samym miejscu z nieznacznymi tylko zmianami, wynikającymi z przyrostu ludności i ze związanego z tym zmniejszania się domów przy równoczesnym wzroście ich liczby.

Przy tej sposobności trzeba powiedzieć, że do budowy domostw i ulic w Gdańsku używano przede wszystkim drzewa olchowego i dębiny. Z tej ostatniej wykonywano najczęściej dranice do pował, podłóg, ulic i łodzi, gdy z okrąglaków olchowych budowano ściany lub układano wymoszczenie uliczek poprzecznych i niektórych podłóg. Ściany domów budowano też, ale już w mniejszej mierze, z topoli i sosny. Na dalszych miejscach wśród drzewa budowlanego stoją w kolejnej częstotliwości występowania: wierzba, jesion, brzoza, buk, klon, grab, wiąz i trzmielina. Uderza duży odsetek drzew liściastych, a wśród nich takich, które wyraźnie są związane z gruntem podmokłym, zgodnie z położeniem grodu.

[51] H. Matuszewska, *Początki Gdańska*, „Roczniki Historyczne", XVII, z. 1, s. 109—111.

Z odkrytych dotąd wczesnośredniowiecznych warstw osadniczych można odczytać pewne szczegóły z dziejów grodu. Warstwa najwyższa (pierwsza warstwa konstr. drew.) nosiła na sobie wyraźne znamiona pożaru. W tej też warstwie było najwięcej militariów, skupiających się głównie na narożniku dwóch ulic, oraz pogubionych mniejszych przedmiotów, względnie przedmiotów poniechanych. Wydaje się, że można to interpretować w ten sposób, że pożar i zagubienie części uzbrojenia oraz cenniejszych przedmiotów nastąpiły w r. 1308, kiedy to Krzyżacy część polskiej ludności wycięli, część zmusili do opuszczenia Gdańska lub do przesiedlenia się w inne dzielnice miasta oraz do „dobrowolnej" rozbiórki domów i umocnień dawnego podgrodzia (miasta). Rok 1308 byłby więc górną granicą dla wczesnośredniowiecznego Gdańska. Trudniej ustalić granicę dolną. Zabytki pochodzące z najgłębszej, 4., wczesnośredniowiecznej warstwy osadniczej i stanowiące analogię do form ściślej datowanych, znanych z innych miejscowości, określają nam wiek tej warstwy na początek wieku XIII. Gdyby przyjąć, że przeciętny okres trwania jednej warstwy osadniczej nie jest mniejszy niż 25 lat (a raczej większy), to trzeba by przyjąć, że odkryte dotąd 4 wczesnośredniowieczne poziomy osadnicze na grodzie gdańskim obejmują łącznie sto lat, czyli, że warstwa 4. przypadałaby wtedy gdzieś na początek XIII w. W każdym razie nie ma jakichkolwiek śladów, które by świadczyły o tym, że warstwy osadnicze 2.—4. uległy jakiejś gwałtownej katastrofie, gdyż nie znaleziono w nich jakichkolwiek śladów pożaru lub powodzi.

Musimy tedy przyjąć, że domy poszczególnych warstw, wykonane w dużej mierze z dość lichego drzewa (dużo olszyny, sosny, topoli i wierzby), w dodatku z bierwion nieokorowanych, butwiały powoli i były zastępowane w miarę upływu czasu przez domy nowe. Praktyka uczy, że domy z lichego nieokorowanego drzewa mogą przetrwać najwyżej 50—60 lat bez konserwacji.

Warstwy konstrukcji drewnianych, niesłychanie zawiłe i wymagające wielkiej uwagi w badaniu, uniemożliwiły nam dotychczas dotarcie do głębszych pokładów. Próbne sondaże, konfiguracja terenu i doświadczenia zebrane przy wale grodowym każą nam przyjąć, że na obszarze kulminacji możemy liczyć się z istnieniem warstwy wczesnośredniowiecznej, sięgającej jeszcze ponad 2 metry dalej w głąb. Z tego wynikałoby, że oczekuje nas jeszcze zbadanie koło 10—12 warstw konstrukcji drewnianych, sięgających wstecz może aż do wieku IX.

Jak wiadomo, natrafiono przy odkrywaniu grodu wczesnośredniowiecznego na resztki fundamentów zamku krzyżackiego.

Można było stwierdzić, że rekonstrukcje położenia i wyglądu zamku, dokonane przez G. Köhlera i O. Kloeppla, były na ogół bardzo trafne, wyjąwszy pewne niewielkie przesunięcia (np. nieco dalszy zasięg ku wschodowi ściany głównego gmachu zamkowego). Uderza niezwykły rozmach i solidność wykonania, z którą Krzyżacy zbudowali swój zamek, co uwidacznia się w przepotężnych głazach fundamentów, osadzonych na grzęzawisku poniżej poziomu morza. Z drugiej strony niezwykłą wymowę ma fakt, że niemieccy mieszkańcy Gdańska, sprzymierzeńcy Kazimierza Jagiellończyka, nie pozostawili z zamku ani jednej całej cegły. Całą zaciętą nienawiść do Zakonu Krzyżackiego widać w tym, że ogromne głaziska z fundamentów, te które w jakikolwiek sposób dało się poruszyć, rzucono na dno fos zamkowych i że fosy te zarównano gruzem z całkowicie rozbitych murów ceglanych. Cała cegła poszła zapewne na użytek publiczny i prywatny Gdańska i jego mieszkańców. Widzimy, jak i w tym wypadku archeologia znakomicie potwierdza znane nam z historii fakty.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak wielkie znaczenie ma odkrycie po raz pierwszy szczątków trzynastowiecznego Gdańska, którego pierwszymi i wyłącznymi gospodarzami byli słowiańscy autochtoni. Niemniej ciekawe będą wyniki dalszych badań, które powinny nas doprowadzić do poznania tego odcinka czasu, kiedy wpływy skandynawskie były silniejsze niż w wiekach XII—XIII.

Już teraz możemy stwierdzić, że gdański materiał wykopaliskowy, oglądany w skali ogólnopolskiej, wybitnie pomnaża nasze wiadomości o kulturze Polski piastowskiej. Wystarczy dla przykładu przypomnieć, że gęśle gdańskie są najstarszym, dotychczas zachowanym znanym instrumentem z terenu już nie tylko Polski, ale całej w ogóle Słowiańszczyzny i że część dużych łodzi z ciekawymi szczegółami konstrukcyjnymi lepiej niż którekolwiek inne znalezisko łodzi wczesnośredniowiecznych umożliwia nam wykazanie rodzimości korabnictwa słowiańskiego.

Tak samo wielkie znaczenie ma fakt, że dzięki badaniom w Gdańsku możemy dowodnie wykazać, iż między kulturą materialną starszego odcinka III okresu wczesnośredniowiecznego (950—1138) a takąż kulturą z w. XIII i z samego początku XIV w. nie ma istotniejszych różnic. Wyraźna zmiana następuje w Gdańsku dopiero z chwilą usadowienia się Krzyżaków, tzn. na początku drugiego dziesiątka XIV w. Rok 1308 stanowi tu bardzo istotną cezurę pod wszystkimi niemal względami. Bardzo podobnie ma się rzecz z obserwacjami poczynionymi na grodzisku w Tumie pod Łęczycą, gdzie między zabytkami z XII i XIII w. nie można było stwierdzić istotniejszych różnic. Widać z tego, że ani kolonizacja niemiecka, ani nadawanie miastom prawa niemieckiego, ani usadowienie się klasztorów z niemieckimi zakonnikami, ani bliskie sąsiedztwo z Krzyżakami, nie wywarły jeszcze w ciągu wieku XIII istotniejszego wpływu na rodzimą kulturę wielu dzielnic polskich, m. in. także Pomorza Gdańskiego (wyjąwszy Śląsk, gdzie obce infiltracje były wcześniejsze i znacznie silniejsze).

JAN IWIŃSKI

CZĘŚCIOWA MINERALIZACJA TKANINY WYKOPALISKOWEJ Z XIII WIEKU

(Towaroznawcza ocena tkaniny wykopaliskowej z XIII wieku)

Próbka, przysłana do oceny towaroznawczej, znaleziona była w czasie badań archeologicznych, prowadzonych w czasie od lipca do września 1948 r. przez Kierownictwo Prac Wykopaliskowych w Gdańsku na terenie starego grodu polsko-pomorskiego na Starym Mieście w Gdańsku, u zbiegu rzek Raduni i Motławy (tabl. 75 i 76). Tkaninę powyższą wykopano na głębokości ok. 160 cm obok zupełnie dobrze zachowanego wrzeciona drewnianego oraz innych narzędzi drewnianych i glinianych, jak: „kleszczka", używana przez Słowian do wiązania nicielnic na warsztacie tkackim, łyżka drewniana i inne. Wspomniana tkanina oraz znalezione przy niej przedmioty, zgodnie z analizą warstwy kulturowej, w której zostały odkopane, pochodzą z końca XIII w., względnie z początku XIV w.

Przysłana do oceny tkanina zakonserwowana była w formalinie: jedną jej próbkę dokładnie wymyto w dobrze ciepłej wodzie i wysuszono, początkowo między bibułami, a następnie dokładniej. Drugiej próbki nie myto, tylko starannie wysuszono przed badaniem. W obu przypadkach zachowano daleko posuniętą ostrożność, gdyż surowiec, z którego tkanina jest wykonana, uległ częściowemu zbutwieniu i łatwo się kruszy.

Surowiec. Tkanina wykonana jest całkowicie z wełny owczej (tak wątek, jak i osnowa), o czym świadczy analiza mikroskopowa włókienek. Poszczególne włókienka wykazują wyraźną budowę łuseczkową, typową dla wełninek, doskonale widoczną pod mikroskopem.

Włókienka te podczas spalania nie zachowują się jednak tak, jak włókienka wełny, gdyż o ile wełninka w płomieniu smaży się i spieka na gruzełkowatą kuleczkę, przypominającą pod lupą bryłkę koksu, wydzielając przy tym charakterystyczny dla spalanych ciał białkowych zapach palonego pierza lub rogu, to włókienka badanej tkaniny wprowadzone do płomienia początkowo zwęglają się, a następnie bieleją i ulegają spopieleniu. Popiół ten nie odpada, lecz, zachowując częściowo pierwotną postać przędzy, żarzy się jasnym światłem. Również zapach spalanej tkaniny nie jest silny jak przy spalaniu wełny, lecz bardzo słaby i lekko tylko przypomina zapach spalanych wełninek. W 2% ługu sodowym (NaOH) włókienka badanej tkaniny, podobnie jak wełna, łatwo się rozpuszczają, zwłaszcza na gorąco, pozostawiając nieco kłaczkowatego osadu. Obie te próby spalania i rozpuszczalności w 2% ługu wskazują na obecność w badanych włókienkach znacznej ilości popiołu. Ilościowe oznaczenie wykazało w tkaninie 9,6% popiołu (średnia z dwu prób), który stanowią głównie sole żelaza, glinu i krzemu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wzięta do oznaczeń ilościowych próbka tkaniny była uprzednio starannie wymyta, to stwierdzić możemy, że ta stosunkowo duża ilość soli mineralnych w tkaninie nie pochodzi z mechanicznych zanieczyszczeń

włókien, lecz musi być rezultatem obecności tych soli w samej substancji włókien. Gdy do tego dodamy, że normalne, świeże włókna wełniane, zależnie od dokładności mycia, mogą zawierać od 2,5 do 5% popiołu, to otrzymaną nadwyżkę wynoszącą ponad 5% od średniej zawartości popiołu w wełnie możemy tłumaczyć częściową mineralizacją włókien badanej tkaniny. Proces mineralizacji tkaniny mógł się odbyć pod wpływem soli mineralnych, głównie związków żelaza, glinu i krzemu, zawartych w wodzie w postaci roztworów rzeczywistych bądź koloidalnych, które występując w środowisku tkaniny, oddziaływały na nią nieustannie i wchodziły powoli w budowę samych włókien. Impregnowane z biegiem stuleci solami mineralnymi włókienka surowca mogły dać w końcowym efekcie częściową mineralizację tkaniny.

Brązowa barwa tkaniny spowodowana być może również zawartością w niej uwodnionych tlenków żelaza, których obecność wykryto w solach mineralnych zawartych w tkaninie.

Przędza w tkaninie jest niejednakowa. O ile przędza osnowna jest stosunkowo równa, silnie skręcona i przypomina nieco dzisiejszą przędzę zgrzebną, to przędza wątkowa jest nierówna, o licznych wyraźnych zgrubieniach, typowych dla prymitywnego przędzenia ręcznego. Godne podkreślenia jest to, że podobnie jak dziś, już w owych czasach, cieńsza i równiejsza przędza używana była na osnowę, zaś grubsza, nierówna i mniej starannie skręcona — na wątek.

Tkanina badana jest samodziałem o skośnym wiązaniu wątka, czyli że wykazuje splot ukośny, zwany również rządkowym, w danym przypadku 4-ro raportowy. Raportem tkaniny nazywa się ilość nici osnowy i wątka każdego wiązania, która powtarza się systematycznie w całej długości i szerokości tkaniny. W naszej tkaninie co czwarta nitka osnowy wiązania jest nitką wątka (przeplatana), przy czym motyw ten powtarza się w całej jej długości i szerokości badanej próbki, stąd też pochodzi nazwa splot skośny, 4-ro raportowy (tabl. 76). Splot badanej tkaniny przypomina bardzo rozpowszechniony dziś splot skośny, jaki mamy np. w popularnym drelichu.

Gęstość tkaniny przy tej grubości przędzy może być uznana za normalną, mimo że ze względu na wiek tkanina jest nieco rozluźniona, a jej grubość ze względu na nierówność wątku jest nierównomierna i w różnych miejscach różna. Badana próbka sprawia wrażenie niewykończonego samodziału. Zdaniem dyr. J. Poznańskiego, kierującego przez wiele lat spółdzielczą placówką włókienniczą w Łodzi, badana tkanina zarówno splotem jak i wyglądem do złudzenia przypomina samodziałowe drelichy lniane, z których szyto tzw. „parcianki", noszone jeszcze przed 25 laty w niektórych okolicach kraju jako letnie sukmany. Dziś jeszcze w wielu miejscowościach Lubelszczyzny, jak np. we Frampolu wyrabiane są ze zgrzebnej, ręcznej, często bardzo grubej i nierównej przędzy, samodziały drelichowe na derki i worki, które, gdyby były zabarwione na kolor brązowy, nie różniłyby się prawie wcale wyglądem od badanej tkaniny z XIII w.

W ten sposób znane powszechnie wyroby ludowe, jakimi są m. in. frampolskie samodziały z Lubelszczyzny, przez podobieństwo do badanej tkaniny z podgrodzia Starego Gdańska, stają się jakby pomostem między nami, a odległym od nas średniowieczem.

ZYGMUNT JAWORSKI

SZCZĄTKI ZWIERZĄT SSĄCYCH I PTAKÓW Z GRODU GDAŃSKIEGO Z XIII W.

Badania dotyczą materiału kostnego znalezionego w roku 1948 podczas odkopywania grodu pomorsko-polskiego z XIII wieku w Gdańsku. Materiał kostny grodu składa się ze zmieszanych odpadków kuchennych wyrzucanych na śmietnisko. Kości są porąbane i potłuczone na drobne kawałki dla wydobycia z nich szpiku i wygotowania tłuszczu. Z tego powodu szczątki nadające się do oznaczenia stanowią zaledwie znikomy odsetek całej zebranej ilości. Że było to śmiecisko, najlepszym dowodem jest to, że oprócz potrzaskanych kawałków kości zwierząt domowych znajdują się także pojedyncze szczątki zwierząt na pewno niejadalnych, np. psa, żbika, rysia, wilka itd.

Te szczątki wykazują niejednokrotnie ślady działania ognia, do którego były wrzucane, zanim się ostatecznie znalazły w śmiecisku.

Na niektórych kościach znać ślady rozpoczętej obróbki w celu sporządzenia z nich narzędzi lub obsady, np. trzonków do noży itp.

Szczątki zwierzęce z wykopaliska w Gdańsku zawierają razem około 21 000 odłamków kości zwierząt ssących i ptaków. Z powodu porąbania i potłuczenia kości na drobne kawałki, rozpoznanych zostało zaledwie 4754 czyli 22%. Z tej liczby udało się oznaczyć 1782 kawałki kości, co stanowi tylko 8% ogólnej liczby wszystkich szczątków kości zwierząt ssących i ptaków. Nie udało się określić 2972 fragmentów i został w nich rozpoznany jedynie rodzaj kości, ponieważ z fragmentów tych określenie gatunków zwierząt było niemożliwe. Kości te stanowią 14% badanych szczątków. Reszta, tj. 16 246 składa się ze szczątków, których stan uniemożliwia rozpoznanie i określenie.

I. ZWIERZĘTA DOMOWE

Bydło (*bos taurus dom.*). Wśród licznych szczątków kostnych należących do bydła domowego zidentyfikowano 262 kości względnie ich fragmenty. Na podstawie fragmentów kości czaszek i móżdżeni rozróżnić się dało dwa rodzaje bydła domowego: *bos brachyceros europaeus* i *bos taurus primigenius*. Bydło krótkorogie — *bos brachyceros europaeus* reprezentuje 14 móżdżeni oraz 40 fragmentów kości czaszek, *bos taurus primigenius* — 4 fragmenty kości czaszek wraz z móżdżeniami. Spośród pozostałych fragmentów kostnych najliczniej występują kości odnóży — 113, z których część kości długich jest rozbita (prawdopodobnie celem uzyskania szpiku). Na nielicznych znajdują się ślady obróbki celem wyrobienia użytkowych przedmiotów. Poza tym licznie występują kości śródstopia i śródręcza oraz kości palców. Spośród innych kości rozpoznano 47 fragmentów szczęk dolnych zwierząt dorosłych, cztery szczęki dolne cieląt, 16 łopatek, 7 fragmentów kości miednicy oraz 19 kręgów lędźwiowych, grzbietowych i szyjnych, w czym 4 atlasy i 1 *epistropheus*.

Bydło domowe dostarczyło szczątków bardzo znędzniałej formy krótkorogiej. Sądząc po rozmiarach móżdżeni oraz międzyroża, którego jedna dochowana miara wynosi 12 cm, i biorąc ten wymiar pod

uwagę przyjść musimy do wniosku, że wzrost tego bydła zapewne przeważnie niewiele przenosił 1 m wysokości w kłębie. W warunkach przypuszczalnie lepszych chowane bydło na Polesiu wykazało średnio 112 cm wysokości w kłębie, a międzyroże mierzyło u niego 11,4 cm.[1] U bydła na Podhalu w czasach około 1900 roku wysokość w kłębie wynosiła zaledwie 101,2 cm, a międzyroże tylko 10,4 cm.[2]

Bydła krótkorogiego znalazło się 40 fragmentów czaszek wraz z mózdżeniami rogów, a bydła wykazującego domieszkę krwi turzej zaledwie 4 kawałki. W każdym razie stwierdzić należy znaczną przewagę bydła krótkorogiego. Bydło turze osiągnęło przewagę dopiero po opanowaniu tych ziem przez Krzyżaków, którzy sprowadzili osadników i bydło nizinne z Zachodu. Bydło to ostatecznie wyparło miejscowe bydło krótkorogie, a nawet wytworzyło osobną odmianę gdańską charakteryzującą się daleko posuniętą depigmentacją.

Miary mózdżeni rogów oraz międzyroża bydła domowego.

a) Bydło domowe krótkorogie (*bos brachyceros europaeus*)

1. obwód mózdżenia	9,5 cm
międzyroże	12,0 cm
2. długość mózdżenia	12,0 cm
obwód „	11,0 cm
3. długość „	13,5 cm
obwód „	13,0 cm
4. długość „	13,0 cm
obwód „	10,0 cm
5. długość „	13,5 cm
obwód „	11,5 cm

Przekrój mózdżeni okrągły.

b) Bydło domowe z domieszką krwi turzej

1. obwód mózdżenia	14,0 cm
2. długość „	19,0 cm
obwód „	11,8 cm
międzyroże	14,0 cm
3. obwód mózdżenia	12,5 cm
4. obwód mózdżenia	14,5 cm
międzyroże	16,0 cm
wężyzna czoła	13,0 cm

Przekrój mózdżeni owalny.

Owce (*ovis dom.*). Wśród kości należących do gatunku owcy oznaczonych zostało 85 fragmentów, z czego 18 kości czaszek częściowo z mózdżeniami owcy wrzosówki oraz jeden fragment czaszki *ovis vignei arkar* (tryk), na który składają się kości ciemieniowe, potyliczne i czołowe oraz mózdżenie. Poza tym rozpoznano 44 fragmenty szczęk dolnych, 17 kości odnóży (kości długie, śródstopia, śródręcza i kości palców), 2 fragmenty kości miednicy, 2 fragmenty łopatek, 1 krąg grzbietowy oraz 1 *epistropheus*.

18 fragmentów kości czaszek częściowo z mózdżeniami pochodzi z wrzosówek, których przodkiem był muflon (*ovis musimon*). Wrzosówka przedstawia typ pierwotnej europejskiej owcy, która w swym rozsiedleniu opierała się o Karpaty i dopiero później została wyparta przez owce pochodzące od *ovis vignei arkar*, które w swej wędrówce na zachód z obszarów na południowy-wschód od Kaukazu przyprowadził *homo alpinus*.[3] Później wrzosówka utrzymała się jedynie na obszarach mało żyznych, nie nadających się do chowu innych ras owiec, tj. w Polsce na półn.-wschodzie lub w Niemczech na tzw. *Lüneburgerheide*. W ówczesnych warunkach obszarów położonych w pobliżu brzegów Bałtyku owca musiała mieć małe znaczenie jako zwierzę domowe, bo tere-

[1] Z. Jaworski, *Bydło błot pińskich. Studia zootechniczne nad bydłem w Polsce*, Poznań 1925.

[2] Z. Jaworski, *Über Viehzucht und Milchwirtschaft in der polnischen Tatra*. „Oesterreichische Molkereizeitung", Wien 1897.

[3] L. Adametz, *Haustierrassen und Kulturpflanzen des alpinen Menschentypus als Weiser für dessen Herkunft*, „Zeitschrift für Züchtung", Reihe B, Band XXXI, Berlin 1935.

ny te bardzo wilgotne nie nadawały się do chowu owcy, która jest zwierzęciem wymagającym obszarów suchych. Te warunki znieść mogła jedynie wrzosówka.

Koza (*capra dom.*). Wśród kości udało się rozróżnić i oznaczyć 53 fragmenty, w tym 23 fragmenty kości czaszek *capra prisca* (Adametz-Niezabitowski), z czego 7 samców i 16 samic, przy czym fragment czaszki jednego samca posiada poniżej mózdżeni na kości czołowej wyraźny ślad nacięcia ostrym narzędziem. Poza tym rozpoznano 22 fragmenty szczęk dolnych, 2 kości nadpęcinowe, 1 fragment miednicy, 1 fragment łopatki oraz 2 *episthropheusy*.

Ten gatunek kóz (*capra prisca*) wyginął w stanie dzikim w czasach nieznanych. Zdaje się, że w czasach bardzo odległych zamieszkiwał prawdopodobnie większą część Europy środkowej. Tylko bardzo rzadko i gdzieniegdzie kozy domowe wykazują ślady wpływu *capra aegagrus* obok *capra prisca*, czyli że ta ostatnia jest właściwą pierwotną formą wszystkich kóz domowych.

Koń (*equus cabalus dom.*). Spośród fragmentów kości końskich udało się zidentyfikować 100 różnych kości. Stwierdzono, że śród omawianych szczątków znajdują się kości dwu podgatunków konia. Jeden liczniejszy — to koń mały, cienkokostny, w typie konia tarpana stepowego, drugi nieliczny — to ciężki grubokościsty koń zachodnio-północno-europejski.

Koń lekki jest reprezentowany przez 2 czaszki oraz 25 fragmentów różnych kości czaszek, 3 fragmenty szczęk dolnych, 53 kości odnóży (przeważnie palców), z których jedna kość pęcinowa nosi ślady obróbki ostrym narzędziem. Nadto reprezentują go: 5 fragmentów łopatek, 3 różne kości miednicy oraz 7 kręgów, w tym 3 *epistropheusy* i 1 atlas. Z konia typu ciężkiego znaleziono tylko jedną czaszkę, kość promieniową i krąg grzbietowy. Znaczniejsze ilości szczątków konia typu lekkiego wyjaśnia używanie tego typu konia przez ówczesną ludność miejscową do jazdy wierzchem, gdyż w pługu pracowało bydło.

Dotychczasowe badania nad końmi Polski starożytnej wykazują, że konie te, jak i konie wczesnośredniowieczne pochodziły od tarpana (*equus gmelini ant.*). Należy jednak zaznaczyć, że konie te mogły posiadać także przymieszkę krwi konia Przewalskiego (*equus ferus pallas*). Na obszarach Polski nie tylko starożytnej, ale w zaraniu średniowiecza, tylko takie drobne konie mogły być używane wśród leśnych bezdroży i moczarów.

Czaszka konia z zachowaną górną częścią, tj. *cranium*, ze zniszczoną zupełnie częścią twarzową odpowiada zupełnie z wyglądu czaszce konia, którą doc. dr E. Skorkowski przedstawia na rycinie w swej pracy pt. *Systematyka konia i zasady jego hodowli*, Kraków 1946, PAU, fig. 7 i 8. Na czole tego konia krawędzie kości ciemieniowych nie tworzą kąta ostrego, lecz przebiegają w oddaleniu od siebie zupełnie podobnie jak u fragmentu gdańskiego, w którym są oddalone o 18 cm. Czaszka wymieniona pochodzi z Etgersleben (neolit saski). Skorkowski zalicza ją do podgatunku, któremu nadał nazwę *equus cracoviensis*,[4] tj. do koni niedużych, wzrostu ok. 139 cm. Podgatunek ten według Skorkowskiego występuje w koniku szetlandzkim, bałkańskim i polskim.

Wymiary znalezionego pod Gdańskiem fragmentu czaszki są niestety niezupełne,

[4] Nie wiadomo dlaczego pewne fenotypy noszące utarte nazwy zostały przez Skorkowskiego przemianowane i właśnie między innymi czaszka tarpanowata, którą autor oznaczył dawniej jako *equus gmelini polonicus* (*Badania nad systematyką konia*, PAU, „Prace rolniczo-leśne", Kraków 1938), otrzymała nową nazwę *equus cracoviensis*.

gdyż brak jest zasadniczych miar długości wskutek zniszczenia części twarzowej.

1. Długość szeregu zębów trzonowych szczęki górnej mierzona wzdłuż krawędzi zewnętrznej zębodołów (taśma) . . . . . 16,5 cm
2. Odległość najwięcej ku przodowi wysuniętego punktu zębodołu P_3 od przedniego końca listwy policzkowej . . . 9,5 cm
3. Odległość końca listwy policzkowej od najwięcej na zewnątrz wysuniętego punktu na pow. stawowych dla szczęki dolnej . . . . . 18,0 cm
4. Długość czoła mierzona wg L. Adametza . . . . . 21,5 cm
5. Długość części czołowej od środka stycznej do szwu czołowo-nosowego do środka wału potylicowego . . . . 19,5 cm
6. Długość części mózgowej wg Ewarta od środka stycznej do tylnej krawędzi oczodołów do środka wału potylicowego . 15,5 cm
7. Poprzeczna oś oczodołu od krawędzi górnej oczodołu do krawędzi dolnej oczodołu pionowo w najszerszym miejscu 5,0 cm
8. Podłużna oś oczodołu mierzona poziomo od krawędzi przedniej do tylnej, mierzona w najszerszym miejscu . 6,0 cm
9. Szerokość czaszki między najwięcej na zewnątrz wystającymi punktami na pow. stawów dla szczęki dolnej . . 18,3 cm
10. Szerokość pomiędzy najwięcej ku dołowi wysuniętymi kątami M_3 . . . . . 9,3 cm
11. Szerokość czaszki pomiędzy punktami, w których przecina się szew jarzmowoszczękowy z listwą policzkową . . 16,3 cm
12. Najmniejsza szerokość wyrostka jarzmowego kości skroniowej w najwęższym miejscu nad krawędzią oczodołu . 1,7 cm
13. Szerokość największa czoła między najwięcej na zewnątrz wystającymi punktami na tylnych krawędziach oczodołów (*proc. zyg. os. front.*):
    a) cyrklem . . . . . 18,7 cm
    b) taśmą . . . . . 22,7 cm
14. Najmniejsza szerokość czoła pomiędzy górnymi krawędziami oczodołów w punktach, w których stykają się kości łzowa i czołowa:
    a) cyrklem . . . . . 11,7 cm
    b) taśmą . . . . . 12,8 cm
15. Szerokość największa puszki mózgowej pomiędzy najwydatniejszymi punktami w ciemieniu . . . . . 10,0 cm
16. Szerokość najmniejsza puszki mózgowej poza oczodołami w najwęższym miejscu . . 5,9 cm
17. Szerokość części twarzowej pomiędzy górnymi kątami otworów podoczodołowych (*foram. infraorb.*) . . . . 7,4 cm
18. Odległość obu linii na ciemieniu w najwęższym miejscu zbliżenia . . . . . 1,8 cm

Świnia (*sus dom.*). Szczątki świni są najliczniejsze spośród wszystkich gatunków oznaczonych w całym materiale kości. W sumie oznaczono 784 sztuki fragmentów kości świni. Należy stwierdzić, że wszystkie szczątki należą do osobników pochodzących od *sus scrofa ferus*. Różnice pomiędzy formą udomowioną a dziką są bardzo nieznaczne wskutek niskiego stanu udomowienia miejscowej świni.

Oznaczone zostały 204 fragmenty czaszek świń, wśród których znajdują się kawałki kości potylicowych, skroniowych oraz kości szczęki z zębami. Określonych zostało także 337 odłamków szczęki dolnej i to przeważnie z zębami,

5 zębów luźnych, 77 kości odnóży, 52 kości łopatek, 21 kawałków kości miednicy, 3 kości krzyżowe, 11 atlasów, 2 *epistoropheusy* i 80 różnych kręgów.

Zęby trzonowe swoją wielkością dowodzą dużych rozmiarów świń udomowionych. Długość rzędu zębów trzonowych u maciory starej (szczęka prawa dolna) wynosi:

	P + M	— 9,5 cm
Długość	M_3	— 3,0 cm
Szerokość	M_3	— 1,5 cm

Na użytek bito przeważnie świnie zupełnie wyrośnięte i bardzo stare, jak o tym świadczą zęby M, starte czasem zupełnie. Świnie wyrośnięte dostarczały przede wszystkim słoniny, a z drugiej strony mięsa na trwałe wędliny.

Zmiany w budowie czaszki pod wpływem udomowienia występują jako skrócenie części twarzowej i w następstwie wygięcie jej do góry (mopsowatość). O. Antonius wiąże to skrócenie pyska przyczynowo z intensywnością żywienia świni (*Stammesgeschichte der Haustiere*, Jena 1926), podczas gdy L. Adametz uważa żywienie tylko jako bodziec do przejawiania się zdolności do opasu (*Lehrbuch der allgemeinen Tierzucht*, Wien 1926).

Pamiętać trzeba, że świnia jest organizmem nadzwyczaj plastycznym, który bardzo silnie reaguje na wpływ żywienia. Uzębienie świni pod wpływem udomowienia ulega silnym zmianom, i tak na przykład kły knura są mniejsze niż kły odyńca.

Wskutek zniszczenia kości przez porąbanie na kawałki trudno stwierdzić skrócenie części twarzowej i szczęki dolnej oraz idące za nim skręcenie rzędu P i M, które właśnie jest dowodem postępu udomowienia.

Pies (*canis dom.*). Gatunek psa dostarczył 55 kości, na podstawie których stwierdzona została obecność psów różnej wielkości: małych, średnich i dużych. Oznaczono 3 czaszki, z czego dwie duże i jedną średnią, cztery fragmenty czaszek, 5 fragmentów szczęki dolnej, częściowo z zębami, 14 kości odnóży, 3 łopatki, 1 miednicę, 3 atlasy, 1 *epistropheus* oraz 11 różnych kręgów.

Miary długości podstawowej czaszek trzech psów wynoszą:

1. . . . . 18 cm
2. . . . . 16 cm
3. . . . . 15 cm

Rozstrzygnięcie sprawy pochodzenia psów napotyka na ciężkie do przełamania trudności skutkiem ogromnej rozmaitości ich form rasowych, bardzo wielkiej zmienności psów w ogóle, łatwości krzyżowania się z różnymi odmianami psów, a nawet z miejscowymi odmianami wilków.

Za przodków tych psów można by może uważać z jednej strony *canis matris optima jeitt.*, z drugiej zaś *canis putiatini* oprócz innych psów i wilków. Są to jednak przypuszczenia bardzo niepewne.

Kura domowa (*gallus dom.*). Spośród kości ptaków rozpoznano 61 sztuk jako kości należące do kury domowej; oznaczonych zostało kości udowych 29, *metatarsus* 25, mostki 2, kości ramieniowych 4, obojczyk 1.

Należy stwierdzić, że kości kur stosunkowo licznie znajdują się w grodzie gdańskim, z czego należy wnosić, że rozpowszechnienie ich było już znaczne.

Gęś (*anser dom.*). Kości gęsi oznaczono 12 sztuk, z czego 11 kości udowych i 1 mostek. Gęsi prawdopodobnie były chowane jako drób domowy, aby dostarczać mięsa i tłuszczu na pokarm, a może i pierza. Gęsi jako ptaka domowego nie da się wykazać w czasach „przedhistorycznych", uważana jest jednak wg Kronachera za najdawniej udomowionego ptaka. Zaznaczyć należy, że u gęsi dzikiej (*anser cinereus*) udomowienie nie wywołało wybitnych zmian w budowie, ale spowodowało jedynie silną depigmentację.

II. ZWIERZĘTA DZIKIE

Tur wielki (*bos primigenius bojanus*). Tura wielkiego (*bos primigenius bojanus*) znalazła się tylko część mózgowa czaszki (*cranium*), a mianowicie: potylica, kość klinowa, kości ciemieniowe, część kości czołowych, kości skroniowe oraz móżdżenie rogów, w których brakuje kawałków kości. Czaszka znajduje się w stanie rozpadającej się „ruiny". Sprawia ona wrażenie, że pochodzi z innych warstw aniżeli inne porąbane kości, tak jakby leżała w warstwie szarego iłu, którym jest oblepiona i którego resztki utrzymały się w zagłębieniach kości tego fragmentu czaszki. Barwa ciemnopopielata i kruchość kości wskazywałyby na maceracją w ciągu wieków w łożysku może aluwialnym.

Typ fizjonomiczny czaszki robi wrażenie pewnej dorodności, a to z powodu bujnego rozwoju szerokiej i płaskiej płyty czołowej i potężnych móżdżeni rogów. Wybitna rzeźba uczepów mięśni więzadła karkowego na potylicy i bruzd naczyniowych na czole uzasadniają stwierdzenie, że czaszka ta należała do tura wielkiego płci męskiej.

Wymiary czaszki, które jedynie można było zdjąć:

Obwód móżdżenia	32 cm
Największa szerokość potylicy	32 cm
Największa wysokość potylicy	14 cm
Największa szerokość *foramen magnum*	5 cm

Łoś (*alces machlis*). Z kości łosia znaleziono 18 fragmentów kości, spośród których oznaczono 4 fragmenty kości szczękowych, 1 fragment czaszki z osadą rogów, 2 rogi ze śladami obróbki ostrym narzędziem, 7 kości odnóży, 1 łopatka oraz 1 atlas i 2 kręgi grzbietowe. Na podstawie tych szczątków stwierdzić można, że jeszcze w XIII w. były w użyciu narzędzia z kości, gdyż 2 rogi (łopaty łosia) noszą na sobie ślady rozpoczętego obrabiania w celu sporządzenia łopaty lub kopaczki.

Jeleń (*cervus elaphus*). Znaleziono 1 fragment czaszki, 2 szczęki dolne oraz 2 rogi jelenia.

Sarna (*capreolus caprea*). Oznaczono 36 kości sarny, w tym 3 rogi, 8 fragmentów czaszek wraz z osadami rogów, 2 łopatki, 6 kości nadpęcinowych, 8 kręgów (w tym 1 atlas i 3 *epistropheusy*) oraz 5 szczęk dolnych.

Parostki rogacza nie schodzą się u podstawy, tak że róże są zupełnie rozwinięte, gdyż nie uciskają się wzajemnie. Jest to typ rożków wschodni, gdyż na Zachodzie rożki wskutek silnego rozwoju przeważnie stykają się wywołując zniekształcenia obydwu róży w miejscu zetknięcia się parostków, jak to stwierdzają W. Haake i W. Kühnert (*Das Tierleben Europas*, 1901).

Dzik (*sus scrofa ferus*). Ze 101 kości dzika oznaczono 41 fragmentów kości czaszek, 27 szczęk dolnych, 8 kości odnóży, 7 łopatek, 3 miednice, 7 kręgów, 8 kłów (4 fajki i 4 szable). Różnice między szkieletem i czaszką świni domowej podówczas bardzo pierwotnej i dzika są niejednokrotnie bardzo nieznaczne. Mimo to 101 kości zostało określonych jako bezwzględnie należących do dzika. Zarówno kości jak i zęby trzonowe są dowodem, że dziki dochodziły do potężnych rozmiarów.

Wymiary zębów trzonowych przedstawiają się w sposób następujący:

Dzik bardzo stary:

Długość szeregu zębów $P_1 + M$	12,5 cm	lewa szczęka dolna
Długość M_3	4,0 cm	
Szerokość M_3	2,0 cm	

Dzik stary:

Długość szeregu zębów $P_1 + M$	13,0 cm	
Długość M_3	5,0 cm	
Szerokość M_3 . . .	2,0 cm	

Dzik młody:

Długość szeregu zębów Pr + M	13,0 cm	
Długość M_3	4,5 cm	
Szerokość M_3	1,9 cm	

Wilk (*canis lupus*). Z 11 kości wilka określono 1 szczękę dolną, 3 kości udowe, 1 łopatkę, 6 kręgów w tym 2 atlasy i 1 *epistropheus*.

Bóbr (*castor fiber*). Z 37 kości oznaczono 2 szczęki górne, 13 szczęk dolnych, 3 zęby sieczne, 13 kości odnóży (udowych i ramieniowych), 2 łopatki oraz 4 kręgi ogonowe.

Niedźwiedź (*ursus*). Występowanie niedźwiedzia zostało stwierdzone w 2 jego formach, a mianowicie niedźwiedzia polarnego (*ursus maritimus*) i brunatnego (*ursus arcticos*). Spośród 128 kości oznaczono 1 łopatkę i 3 kości palców jako należące do odmiany polarnej oraz 1 łopatkę i 123 kości palców. Niespodzianką było znalezienie kości niedźwiedzia polarnego, który prawdopodobnie zapędzony na krze z wybrzeży północnego Bałtyku został upolowany przez łowców-rybaków. Niedźwiedź polarny pływając doskonale używa kry do przebywania znacznych przestrzeni morza i zapędza się aż do 54 stopnia północnej szerokości.

Znaczna ilość kości palców jest dowodem, iż w owych czasach łapy niedźwiedzie były przysmakiem. Z ubitego niedźwiedzia zabierano tłuszcz i mięso, które jest jadalne, i łapy oraz skórę. Resztę oraz kości pozostawiano w borze jako za ciężkie do przewiezienia.

Kuna leśna (*mustela martes*). Znaleziono 1 miednicę i szczękę dolną kuny leśnej.

Ryś (*felis lynx*). Znaleziono 1 kość ramieniową i 2 połowy szczęki dolnej.

Żbik (*felis catus*). Znaleziono 1 niekompletny szkielet, 2 czaszki, 1 fragment czaszki, 6 szczęk dolnych oraz jedną kość udową.

Wydra (*lutra vulgaris*). Znaleziono prawą szczękę dolną oraz 1 kość ramieniową.

Zając (*lepus europaeus*). Znaleziona została 1 miednica.

Głuszec (*tetrao urogallus*). Znaleziono jedno śródstopie.

Zimorodek (*alcedo ispida*). Znaleziona została 1 kość udowa.

Ślimak winniczek (*helix pomatia*). Znaleziono 5 skorupek.

Rozpoznanie 1782 kości i fragmentów umożliwiło oznaczenie odnośnych zwierząt. Spotyka się jednak kości, których stan uniemożliwia rozpoznanie rodzaju zwierzęcia, niemniej jednak pozwala jeszcze na określenie rodzaju kości, a czasem nawet na rozpoznanie gatunku. Kości takich jest 172, pomiędzy którymi kości dużych przeżuwaczy jest 50, a mianowicie 1 atlas, 1 *epistropheus*, 16 różnych kręgów, 8 kości szczękowych, 25 kości odnóży. Kości małych przeżuwaczy jest 14: 1 *epistropheus*, 4 różne kręgi, 2 kości szczęki dolnej, 7 kości odnóży.

Z kości małych drapieżców znaleziono 1 szczękę dolną bez zębów.

Kości innych zwierząt ssących znaleziono 68, pomiędzy którymi znajduje się 9 różnych kręgów, 4 łopatki, 1 panewka miednicy, 54 kości odnóży i 43 nie oznaczonych kości palców.

Około 2800 fragmentów i ułamków kości okazało się szczątkami potrzaskanych żeber, których jednak z powodu silnego rozdrobnienia nie można było oznaczyć.*

* W wykonaniu pracy przejrzenia ponad 24 000 kawałków i fragmentów kości zwierząt ssących i szczątków ptaków oraz ryb byli mi pomocni asystenci Zakładu Hodowli Szczegółowej U. J. dr Zb. Dąbczewski, inż. J. Ferens i inż. Fr. Schmidt. Tylko ich pomoc umożliwiła tę niewdzięczną pracę w ciężkich warunkach ciasnoty w czasie przebudowywania Zakładów Instytutu Hodowli i Żywienia Zwierząt U. J.

Za tę szczerą pomoc składam im serdeczną podziękę. Zwłaszcza z całym uznaniem muszę się wyrazić o dr Zb. Dąbczewskim, który oprócz pomocy podjął się opracowania szczątków ryb i mięczaków. Wreszcie podziękować muszę także dr Janowi Marchlewskiemu, asystentowi Zakładu Anatomii Porównawczej U. J., za oznaczenie trudnych do rozpoznania kości ptaków.

ZBIGNIEW DĄBCZEWSKI

SZCZĄTKI RYBIE Z GRODU GDAŃSKIEGO Z XIII W.

Materiał przesłany do badania szczątków rybich z pomorsko-polskiego grodu z XIII wieku w Gdańsku składa się z około 3000 odłamków kości ryb, 30 słoików szklanych z łuskami ryb oraz 3 słoików muszelek mięczaków morskich. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród muszelek morskich znajdują się duże ilości drobnych kawałków bursztynu. Obecność muszelek mięczaków morskich w miejscu wykopaliska wskazywałaby na to, że do miejsca, gdzie znaleziono te szczątki, musiało kiedyś dochodzić morze lub też, że muszelki te zostały przewiezione do tego miejsca z piaskiem nadmorskich plaży, obfitującym, jak wiadomo, w tego rodzaju muszelki i kawałeczki bursztynu. Charakter resztek gleby znalezionej na muszelkach i bursztynie wskazywałby raczej na pierwszą możliwość, a więc na to, że do miejsca znalezienia tych szczątków dochodziło morze czy to w formie zatoki, czy też kanału lub basenu. Materiał przesłany, szczególnie jeżeli chodzi o łuski, znajduje się w stanie bardzo utrudniającym przeprowadzenie ściślejszych badań ze względu na duże rozdrobnienie. Stan materiału badanego nasuwa przypuszczenie, że szczątki te pochodzą z ryb spożywanych wówczas przez mieszkańców wspomnianego wyżej grodu i stanowią tzw. odpadki kuchenne. Materiał powyższy ze względu na duże rozdrobnienie mógł posłużyć jedynie do oznaczenia rodzin ryb mających zastosowanie w kuchni ówczesnego mieszkańca grodu. W nielicznych tylko wypadkach stan materiału zezwala na bliższe rozpoznanie gatunku ryby.

I. MATERIAŁ KOSTNY

Około osiemdziesiąt procent materiału kostnego przesłanego do badań stanowią szczątki ryb z rodziny jesiotrowatych (*Acipenseridae*), z których oznaczono, jako jedyny występujący w znalezionych szczątkach gatunek jesiotra zachodniego (*Acipenser sturio Linné*). Z gatunku tego znaleziono prawie wyłącznie tarcze kostne różnego rodzaju; a więc boczne, grzbietowe i brzuszne. Poza tym znaleziono niewielką ilość fragmentów kości głowy wymienionego gatunku. Szczątki powyższe należą przeważnie do osobników dużych, liczących dwa, a nawet trzy metry długości.

Tak duża procentowo ilość szczątków jesiotra świadczy o tym, że musiał on występować w dużych ilościach i stanowił prawie wyłączną rybę spożywaną wówczas w tych okolicach. Jesiotr, który uchodzi za najsmaczniejszą rybę, musiał być bezlitośnie tępiony dla celów konsumpcyjnych. To fakt, że jesiotr jest dziś rybą wyjątkowo spotykaną.

Poza szczątkami jesiotra znaleziono w niewielkiej ilości pojedyncze odłamki kości innych ryb morskich i słodkowodnych. I tak znaleziono kości następujących gatunków względnie rodzin:

Rodzina wątłuszowatych (*Gadidae*) — 1. Dorsz lub wątłusz (*Gadus callaris Linné* syn. *Gadus morrhua Linné*). Z kości dorsza znaleziono kręgi grzbietowe, należące do osobników w wieku od 5 do 12 lat. Poza tym znaleziono pojedyncze fragmenty kości głowy. Niewielka ilość kości tej dzisiaj najpopularniejszej naszej ryby

morskiej świadczy, że dorsz był wówczas mniej liczny na wodach Bałtyku.

Rodzina łososiowatych (*Salmonidae*) — 1. Łosoś (*Salmo salar Linné*). 2. Troć (*Salmo trutta Linné*).

Z kości należących do łososia i troci znaleziono ułamki kręgów grzbietowych oraz kości szczękowych. Łosoś i troć jest drugą co do liczebności występowania w badanych szczątkach kostnych rybą, spożywaną przez ówczesnych mieszkańców grodu. Gdyby nie możliwość sztucznego wylęgania narybku łososia i troci oraz zarybiania nim naszych wód, spotkałby te cenne ryby taki sam los jak jesiotra.

Rodzina sumowatych (*Siluridae*). — 1. Sum (*Silurus glanis Linné*). Z kości suma znaleziono kręgi oraz kości szczękowe dość dużych osobników ocenianych na 2 do 3 metrów długości. Czy sum był rybą spożywaną w ówczesnym czasie, trudno przypuścić, ponieważ, jak wiadomo, mięso tak dużych sumów jest twarde, włókniste i czuć je szlamem. Zachodzi możliwość, że był on używany do wyrobu kleju, co i dziś się praktykuje, szczególnie dobry klej otrzymuje się z ości i pęcherza pławnego.

Rodzina karpiowatych (*Cyprinidae*). — Z rodziny karpiowatych znaleziono wyłącznie najtwardsze części ich szkieletów, które zresztą jako najbardziej charakterystyczne pozwalają na stosunkowo ścisłe oznaczenie gatunków; są to zęby gardłowe, względnie tzw. kości połykowe.

Na podstawie tych szczątków, występujących zresztą w bardzo małej ilości (przeważnie pojedyncze fragmenty), oznaczono następujące gatunki z rodziny karpiowatych:

1. Karp (*Cyprinus carpio Linné*).
2. Karaś (*Carassius carassius Linné*).
3. Brzana (*Barbus barbus Linné*).
4. Lin (*Tinca tinca Linné*).
5. Leszcz (*Abramis brama Linné*).
6. Certa (*Vimba vimba L.* syn. *Abramis vimba L.*).
7. Płoć (*Rutilus rutilus L., leuciscus rutilus L.*).

II. MATERIAŁ ŁUSKOWY

Spośród licznego materiału łusek rybich niewielki tylko procent nadawał się do badań. Wszystkie prawie łuski są popękane, co zaciemnia ich obraz i zezwala tylko w przybliżeniu je oznaczyć.

Podobnie jak w materiale kostnym, w którym jesiotr był gatunkiem przeważającym, tak tu również najliczniej jest reprezentowana tylko jedna rodzina, a mianowicie rodzina łososiowatych (*Salmonidae*). Najliczniej znaleziono łuski łososia (*Salmo salar L.*) i troci (*Salmo trutta L.*). Łuski te należą do osobników starszych, w przeważającej większości od 6 do 10-letnich o słabych przyrostach rocznych. Poza tym jako trzeciego przedstawiciela tej rodziny znaleziono łuski sieji (*Coregonus lavaretus Linné*). Sieja występuje w mniejszej ilości, niemniej jednak jest stosunkowo dość liczna. Znalezione łuski należą przeważnie do osobników 4, 5 i 6-letnich, stosunkowo nieźle wyrośniętych (o dobrych przyrostach).

Poza łuskami ryb łososiowatych znaleziono mniej liczne łuski następujących rodzin i gatunków ryb:

Rodzina śledziowatych (*Clupeidae*). Rodzina ta jest reprezentowana w materiale łuskowym przez dwa gatunki, z których jeden został stwierdzony na pewno i jest nim śledź (*Clupea harengus Linné*), natomiast odnośnie do drugiego: alosy (*Clupea alosa Linné*) znaleziono kilka łusek, należących do tego gatunku, ale ze względu na dość znaczne uszkodzenie oznaczenie jest wątpliwe.

Rodzina karpiowatych (*Cyprinidae*). — Rodzinę tę reprezentują najliczniej dwa gatunki, a mianowicie certa (*Vimba vimba Linné*) i płoć (*Rutilus rutilus Linné*). Poza tym mniej licznie znaleziono łuski następujących gatunków z tej rodziny:

1. Karp (*Cyprinus carpio L.*).
2. Karaś (*Carassius carassius L.*).
3. Brzana (*Barbus barbus L.*).
4. Lin (*Tinca tinca L.*).
5. Leszcze (*Abramis brama L.*).

Rodzinę szczupakowatych (*Esocidae*) reprezentuje jeden gatunek: szczupak (*Esox Linné*), który zresztą i dziś jest jedynym u nas tej rodziny przedstawicielem. Łusek szczupaka znaleziono niewiele, należą one przeważnie do osobników dużych, około 10-letnich.

Rodzina okoniowatych (*Percidae*) jest reprezentowana stosunkowo licznie, ale tylko przez dwa gatunki: okonia (*Perca fluviatilis Linné*) oraz sandacza (*Lucioperca lucioperca Linné*). Dość liczne występowanie łusek sandacza w resztkach kuchennych wskazywałoby, że podobnie jak dzisiaj, tak i w XIII w. mięso jego było uważane za bardzo cenne i smaczne.

* * *

Badania nad materiałem kostnym i łuskowym ryb spożywanych w XIII w. przez mieszkańców tamtejszego grodu dają nam przegląd gatunków, które dzięki walorom swego mięsa były głównym przedmiotem połowu. Połowy w owych czasach nie były zbyt intensywne, jak o tym świadczą słabe przyrosty, zaobserwowane na łuskach. Ryb było dużo, a słabe połowy powodowały duże zagęszczenie i nie sprzyjały należytemu ich wzrostowi.

Jak widać, człowiek ówczesny doskonale zdawał sobie sprawę z wartości odżywczych, a przede wszystkim smaku poławianych przez siebie ryb. Nie zdając sobie jednak najwidoczniej sprawy z konsekwencji swego postępowania, stosował rabunkową gospodarkę odnośnie do niektórych specjalnie lubianych gatunków. Skromne badania powyższe przyczyniają się do rozwiązania zagadnienia zupełnego prawie zaniku jesiotra u naszych wybrzeży morskich i w naszych dopływach Bałtyku. Został on po prostu wytępiony w miejscach swego tarła i zmienił miejsce rozrodu. Byłoby to więc zjawisko do pewnego stopnia analogiczne z zaobserwowanym przed ostatnią wojną zanikiem szprotów w Zatoce Gdańskiej, które masowo poławiane przeniosły się na inne wody. W wyniku badań powyższych stwierdzić możemy, że mieszkańcy grodu w Gdańsku spożywali głównie takie ryby jak: jesiotry, łososiowate, sandacze, szczupaki, śledzie i certy. Znalezione w niewielkiej ilości szczątki innych ryb wskazywałyby na to, że nie były one podstawą ówczesnej kuchni i znajdowały się w niej sporadycznie, prawdopodobnie w razie doraźnego braku ryb z reguły spożywanych. Kończąc ten krótki opis szczątków ryb, odkopanych w szczątkach pomorsko-polskiego grodu w Gdańsku, stwierdzić możemy z dużym prawdopodobieństwem ścisłości, że od lat siedmiuset ichtiofauna wybrzeży naszego morza i ujścia Wisły nie zmieniła się zupełnie, jeżeli oczywiście pominiemy nieszczęsnego jesiotra.

W uzupełnieniu dodać należy, że i załączone do materiału rybnego muszelki mięczaków (*Mollusca*), które reprezentuje wyłącznie rodzina małż (*Bovalva*) z takimi gatunkami jak: piaskołaz (*Mya Arenaria L.*), sercówka (*Cardium edule L.*), rogowiec (*Macoma baltica L.*) i omułek (*Mytillus edulis L.*) po dziś dzień należą do najczęściej a nawet masowo spotykanych na plażach polskiego Bałtyku.

JÓZEF MĄDALSKI

SZCZĄTKI ROŚLINNE Z WYKOPALISK W GDAŃSKU

(Tymczasowe sprawozdanie z dotychczasowych prac naukowo-badawczych)

Materiał do opracowania otrzymałem dnia 29. XI. 1949 r. w 19 skrzyniach. Do pracy przystąpiono natychmiast w składzie następującym: prof. dr Józef Mądalski jako kierownik prac, jego współpracownicy: prof. dr Mikołaj Kostyniuk, dr Olga Kostecka, Tadeusz Kowal, Stanisław Marek i Andrzej Nespiak.

Materiał rozdzieliłem w ten sposób, że prof. Kostyniuk i Nespiak podjęli się opracowania drewien, natomiast resztę, za wyjątkiem mchów i grzybów, opracowuję sam z pozostałymi współpracownikami.

Przysłany materiał oczyszczono z ziemi i nieoznaczalnych szczątków, rozsegregowano na rodzaje i przystąpiono do opracowywania.

W materiale drzewnym prof. Kostyniuk z Nespiakiem stwierdzili występowanie następujących gatunków:

Alnus (olsza)	205 pr.
Acer (klon)	6 pr.
Betula (brzoza)	9 pr.
Carpinus (grab)	3 pr.
Evonymus (trzmielina)	3 pr.
Fagus (buk)	8 pr.
Fraxinus (jesion)	11 pr.
Populus (topola)	73 pr.
Pinus (sosna)	50 pr.
Salix (wierzba)	23 pr.
Ulmus (wiąz)	3 pr.
Quercus (dąb)	171 pr.

W pozostałym wyselekcjonowanym materiale stwierdziłem z dr Kostecką, Kowalem i Markiem następujące rodziny i rodzaje:

Pinaceae.	
Pinus (sosna)	2 pr.
Liliaceae.	
Allium (czosnek)	1 pr.
Iridaceae.	
Iris (kosaciec)	2 pr.
Cyperaceae.	
Carex (turzyca)	11 pr.
Heleocharis (sit)	2 pr.
Scirpus (sit)	1 pr.
Gramineae.	
Avena (owies)	2 pr.
Hordeum (jęczmień)	1 pr.
Lolium (życica)	1 pr.
Panicum (proso)	19 pr.
Secale (żyto)	2 pr.
Setaria (włośnica)	11 pr.
Triticum (pszenica)	3 pr.
Betulaceae.	
Betula (brzoza)	1 pr.
Corylus (leszczyna)	26 pr.
Cannabinaceae.	
Cannabis (konopie)	2 pr.
Polygonaceae.	
Polygonum (rdest)	16 pr.
Rumex (szczaw)	10 pr.
Chenopodiaceae.	
Chenopodium (komosa)	22 pr.
Caryophyllaceae	5 pr.
Agrostemma (kąkol)	5 pr.
Ceratium (rogownica)	1 pr.
Ranunculaceae	1 pr.
Ranunculus (jaskier)	7 pr.
Cruciferae (krzyżowe)	2 pr.
Vitaceae.	
Vitis (winorośl)	1 pr.

Rosaceae.
Fragaria (poziomka) . . . . 1 pr.
Malus (jabłoń) . . . . . 3 pr.
Potentilla (pięciornik) . . . 1 pr.
Prunus (czereśnia) . . . . 4 pr.
Prunus (śliwa) . . . . . 13 pr.
Prunus (tarnina) . . . . . 4 pr.
Pirus (grusza) . . . . . 1 pr.
Rubus (malina) . . . . . 2 pr.
Umbelliferae.
Coriandrum (kolendra) . . . 1 pr.
Heracleum (barszcz) . . . 1 pr.
Labiatae (wargowe) . . . . 10 pr.
Menyanthaceae.
Menyanthus (bobrek) . . . 2 pr.
Rubiaceae.
Calium (przytulia) . . . . 1 pr.
Compositae . . . . . 1 pr.
Xanthium (rzepień) . . . 1 pr.

Poza tym w materiale z Gdańska (w warstwach gnoju z ulicy 1, z 1. i 2. poziomu osadniczego) znaleziono:

Cyperaceae.
Carex (turzyca) . . . . 6 pr.
Heleocharis (sit) . . . . 6 pr.
Scirpus (sit) . . . . . 5 pr.
Cyperus (cibora) . . . . 1 pr.
Gramineae.
Panicum (proso) . . . . 6 pr.
Secale (żyto) . . . . . 1 pr.
Setaria (włośnica) . . . . 4 pr.
Betulaceae.
Alnus (olsza) . . . . . 1 pr.
Corylus (leszczyna) . . . 3 pr.
Polygonaceae.
Polygonum (rdest) . . . . 6 pr.
Rumex (szczaw) . . . . 6 pr.
Chenopodiaceae.
Chenopodium (komosa) . . . 6 pr.
Amarantaceae.
Amarantus (szarłat) . . . 1 pr.
Caryophyllaceae . . . . . 3 pr.
Agrostemma (kąkol) . . . 3 pr.
Cerastium (rogownica) . . . 1 pr.
Dianthus (goździk) . . . . 1 pr.
Tunica (goździcznik) . . . 1 pr.
Ranunculaceae . . . . . 3 pr.
Caltha (knieć) . . . . . 1 pr.
Ranunculus (jaskier) . . . 2 pr.
Thalictrum (rutewka) . . . 2 pr.
Cruciferae (krzyżowe) . . . 4 pr.
Rosaceae.
Agrimonia (rzepik) . . . 1 pr.
Fragaria (poziomki) . . . 1 pr.
Potentilla (pięciornik) . . . 5 pr.
Rubus (malina) . . . . 3 pr.
Malus (jabłoń) . . . . . 2 pr.
Prunus (czereśnia) . . . . 1 pr.
Umbelliferae . . . . . 1 pr.
Labiatae (wargowe) . . . . 4 pr.
Menyanthaceae.
Menyanthes (bobrek) . . . 1 pr.
Valerianaceae.
Valerianella . . . . . 2 pr.
Valeriana (kozłek) . . . . 1 pr.
Caprifoliaceae.
Sambucus (bez) . . . . 1 pr.
Compositae (złożone) . . . . 2 pr.
Sklerocia grzybów . . . . 3 pr.

Poza wymienionymi rodzajami znajdują się w materiale liczne nasiona i owoce, których oznaczenie nastręcza duże trudności.

ROMAN JAKIMOWICZ

SPRAWOZDANIE Z PRAC WYKOPALISKOWYCH W KRUSZWICY W LATACH 1948—1949*

I. UWAGI WSTĘPNE

Kruszwica, mimo poważnego znaczenia w dziejach początkowych Polski i wielostronnych zainteresowań różnych badaczy przeszłości tymi zagadnieniami, nie doczekała się dotychczas poważniejszych opracowań. Dwie przyczyny złożyły się na to. Pierwsza to spalenie archiwum grodzkiego w czasie pożaru zamku kruszwickiego w roku 1657 i wynikający stąd niemal całkowity brak źródeł związanych bezpośrednio z Kruszwicą i jej bliższym i dalszym otoczeniem. Zachowane wiadomości znajdują się częściowo w archiwum parafialnym i te dotyczą głównie dziejów i uposażenia kościoła i kolegiaty kruszwickiej w czasach nowszych, a częściowo są rozproszone w źródłach ogólnych i z natury rzeczy zawierają przekazy ułamkowe. Druga — to brak na miejscu, dawniej i obecnie, człowieka, który interesując się przeszłością, gromadziłby z zamiłowaniem i utrwalał systematycznie wszelkie dane, jakie w różnych czasach ujawniano przy różnorodnych pracach ziemnych: kopanie fundamentów, niwelacja terenu pod zakład wodociągowy i przeprowadzanie instalacji wodociągowej, niwelacja Starego Rynku, budowa grobli mostowej, eksploatacja torfu i wiele innych. Stąd też wynika dorywczość i krótkotrwałość zainteresowań zagadnieniami kruszwickimi i szybkie zniechęcenie wobec negatywnych wyników poszukiwań historycznych.

W zakresie bezpośrednio interesujących nas zagadnień kruszwickich z czasów piastowskich mamy do zanotowania jedynie pięć pozycji, z których właściwie tylko jedna zawiera poważne dane. Jest to rozprawka Zygmunta Zakrzewskiego, zawierająca sprawozdanie z jego badań wykopaliskowych na Ostrowie Rzępowskim w latach 1922—23. Uzupełnieniem jej są krótkie wzmianki tegoż autora w *Sprawozdaniach Konserwatorskich* za lata 1922 i 1923. W nich znajdujemy dane o znaleziskach powierzchniowych na kilku innych stanowiskach kruszwickich. Dalszą pozycję bibliograficzną w zakresie literatury archeologicznej stanowi rozwlekły artykuł niemiecki Hialmara Kaliefe (*Neue Funde aus Kuiavien*, „Praehistor. Zeitschr.", VII, 1915) informujący o odkryciu w r. 1912 cmentarzyska szkie-

*Prof. dr Roman Jakimowicz, profesor Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, kierownik prac wykopaliskowych w Kruszwicy w l. 1948—51, zmarł w Toruniu dn. 20. I. 1951 r. Wybitny znawca wczesnego średniowiecza polskiego i ruskiego łączył w swych rozprawach naukowych, w działalności dydaktycznej i wykopaliskowej metody historyczne i archeologiczne osiągając znakomite wyniki w analizie materiału źródłowego na tle szerokich badań porównawczych. Jego udział w konferencjach naukowych Kierownictwa Badań był świadectwem ogromnej wiedzy i zmysłu krytycznego w twórczy sposób poszerzających podstawę prowadzonych dyskusji zespołowych. Obszerniejsze wspomnienia o działalności naukowej, muzealniczej i pedagogicznej zmarłego ogłosiły *Przegląd Zachodni*, 1951, nr 3/4, *Z otchłani wieków*, 1951, nr 3/4.

letowego z XI w. i osady staropolskiej z wieku zapewne X.

Wreszcie wymienić należy artykuł Mahnkego („Aus dem Posener Lande", II, 1907/8), w którym znajdujemy pewne wiadomości o odkryciu pomostu łączącego wyspę zamkową z lądem.

Oprócz tych prac drukowanych, w Muzeum Prehistorycznym w Poznaniu znajduje się kilkanaście rękopiśmiennych szkiców Zygm. Zakrzewskiego dotyczących zarówno jego badań na Ostrowie Rzępowskim, jak i innych przypadkowych odkryć na bagiennych terenach dokoła Góry Zamkowej. Na tym wyczerpuje się bodaj materiał dotyczący archeologii Kruszwicy.

Nieco lepiej przedstawia się bibliografia dotycząca zagadnień historycznych i geograficznych Kruszwicy, Gopła i Kujaw. Mamy kronikarskie zestawienie wydarzeń politycznych i pewnych danych gospodarczych w książce Edmunda Calliera (*Kruszwica,* Inowrocław 1893), oparte o materiały publikowane dla starszego okresu i o rękopiśmienne dla czasów późniejszych. Te ostatnie zresztą nie wyczerpały wielu wzmianek, rozproszonych w różnych ogólnych źródłach historycznych. W roku 1911 R. Prümers w zbiorowym opisie powiatu inowrocławskiego (*Der Kreis Hohensalza,* 1911) w dwóch rozdziałach historycznych, poświęconych ogólnym dziejom Kujaw i dziejom Kruszwicy podał kilka nowych szczegółów historycznych, nieznanych Callierowi a zaczerpniętych z poznańskich materiałów archiwalnych. Wreszcie w opracowaniu przewodnikowym Władysława Sperczyńskiego (*Gopło i Kruszwica,* Poznań 1923) znajdujemy dobre ujęcie zagadnień kruszwickich w naświetleniu antropogeografii historycznej obszarów nadgoplańskich oraz zagadnień morfologicznych rynny goplańskiej.

Opracowania pod względem naukowym doczekała się jedynie kolegiata kruszwicka, przypuszczalna dawna katedra biskupia, od strony historii sztuki, ale dotychczasowe opracowania są niewystarczające i pod wielu względami przestarzałe. Ruiny zamku i dochowana baszta zamkowa nie doczekały się dotychczas opracowania. Dalej tak ważne zagadnienie, jak okresowe wahania poziomu wód Gopła i związane z tym przesunięcia jego linii brzegowej, nie zostały zupełnie zbadane, a przecież jest to problem ważny zarówno dla historii osadnictwa, jak i obronności Kruszwicy w różnych okresach czasu, a zwłaszcza w okresie wczesnośredniowiecznym. W związku z tym zagadnieniem też zostają takie sprawy, jak możliwości komunikacyjne i kierunki dróg na poszczególnych odcinkach. Zagadnieniem poziomu wód Gopła w okresie powstawania grodu prasłowiańskiego na Ostrowie Rzępowskim zajmował się pokrótce Z. Zakrzewski w związku z odsłonięciem w czasie swych badań w 1922 r. warstw osadzonych na dnie ówczesnego jeziora, na których następnie wzniesiono gród łużycki i które znajdują się wyżej od dzisiejszego poziomu.

Ogółem zebrano 71 pozycji bibliograficznych wraz z drukowanymi źródłami historycznymi (w wydawnictwach ogólnych). Cyfra ta nie wyczerpuje bynajmniej całości prac i notatek dotyczących Kruszwicy.

II. PRZYGOTOWANIE POMIAROWE

Za podstawę do przygotowania pomiarowego badań wykopaliskowych w Kruszwicy postanowiłem przyjąć istniejące już opracowania. Dzięki uprzejmości dra Guerquina otrzymałem odbitkę światłodrukową terenów zabytkowych z kopii planu warstwicowego w skali 1:2000, znajdującej się w Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Wycinek ten obejmuje najważniejszy teren zabytkowy pierwotnej Kruszwicy i dla początkowych badań był zupełnie wystarczający, gdyż pierwszy wykop w r. 1948

został założony na grodzisku Ostrowa Rzępowskiego, którego morfologia jest całkowicie zatarta przez późniejsze wielokrotne niwelacje i plantowania. Przed rozpoczęciem prac wykopaliskowych plan ten został powiększony do skali 1:250 i związany z terenem w oparciu o dwa zachowane kamienie graniczne i o reper znajdujący się na budynku szkolnym, stojącym na Rynku. Nie dało się jedynie ustalić wyniesienia tego reperu nad poziom morza.

W ciągu badań 1948 r. zgromadzono następujące kopie planów i przygotowano następujące podstawy do badań zarówno wykopaliskowych, jak i do opracowania innych zagadnień, jak topografii Kruszwicy wczesnośredniowiecznej i średniowiecznej, wahań poziomu Gopła i linii brzegowej i in.

1. Plan m. Kruszwicy, warstwicowy, w skali 1:2000, wykonany w latach 1926/27. Obejmuje on tylko dzisiejszy obszar miasta, położony na W od Gopła i pomija całkowicie Zagople wraz z kolegiatą.

2. Plan pomiarowy półwyspu „Ostrów Rzępowski" w skali 1:1000 bez warstwic.

3. Plan pomiarowy bez warstwic obszaru Góry Zamkowej, grodziska i obszaru, na którym znajduje się obecnie zakład wodociągowy. Wykonany w skali 1:1000 w r. 1927.

4. Plan sytuacyjny części Zagopla obejmujący położenie kolegiaty w skali 1:5 000, bez warstwic.

5. Został skopiowany plan zamku kruszwickiego z otoczeniem z planu zamieszczonego u P u f e n d o r f a, z kopii litograficznej tego planu z r. 1896.

6. Plan powyższy został powiększony do skali 1:330 w tym celu, aby przy dalszych badaniach można było skonfrontować wyniki stwierdzone przez wykopaliska z danymi planu Pufendorfa.

7. W tym samym celu został powiększony plan warstwicowy Góry Zamkowej i grodziska z r. 1927 do tejże skali 1:330.

8. Ponieważ wszystkie wymienione plany są ułamkowe i łącznie nie tworzą jednolitej całości, przeto nie mogą służyć za podstawę do pracy systematycznej nad całością zagadnień Kruszwicy piastowskiej. Aby otrzymać taką podstawę, został wykonany plan całej Kruszwicy przez powiększenie odnośnego obszaru ze stolikówki niemieckiej, wykonanej w oparciu o zdjęcie terenowe z roku 1889 z uzupełnieniami z roku 1911. Plan ten został wykonany w skali 1:5000 i będzie służył jako podstawa przeglądowa dla rekonstrukcji pierwotnej Kruszwicy.

9. Wreszcie został wykonany w r. 1949 plan całego Gopła z otoczeniem do warstwicy 85, przy poziomie Gopła 77,2. Będzie on służył za podstawę do studiów nad zmianami linii brzegowej, do ustalenia poziomu wody w czasie budowy grodu prasłowiańskiego na Ostrowie Rzępowskim około r. 600—500 przed n. e. i w czasie budowy grodu polskiego w okresie wczesnośredniowiecznym. Do tego zagadnienia już posiadamy pewne dane w sprawozdaniu z badań Z. Zakrzewskiego z r. 1922/23 i z pomiarów w r. 1948.

III. PROBLEMATYKA BADAŃ I ZARYS PLANU OGÓLNEGO Z PODZIAŁEM NA ODCINKI

Kruszwica jest całkowitą zagadką naukową, otoczoną bałamutnymi pseudolegendami i opartymi na nich jeszcze bardziej fantastycznymi wywodami i domysłami. Przystępując do badań Kruszwicy wczesnośredniowiecznej, musimy przede wszystkim ustalić miejsce, w którym mogły się znajdować gród i podgrodzie w czasach piastowskich. Nie zostało to bowiem dotychczas ustalone.

Wchodzą tu w rachubę następujące punkty (tabl. 77):

1. Ostrów Rzępowski, przekształcony w roku 1923 na półwysep i znajdujące się na jego części S dość duże grodzisko, badane w latach 1922/23 przez Z. Zakrzewskiego. Stwierdził on tu istnienie dwóch

warstw: jedna z nich, dolna, złożona z „typowego czarnoziemu kujawskiego" zawierała wyłącznie zabytki kultury „łużyckiej" i druga, górna, mająca, zdaniem Zakrzewskiego, charakter próchnicy, w której znajdowały się ułamki naczyń łużyckich, ale „przeważała ceramika grodziskowa... rzadziej wyroby kultury łużyckiej" (s. 6). Stwierdzenie tego faktu przez tak skrupulatnego badacza było bardzo ważne i pozwoliło mu ustalić niezbicie po raz pierwszy, że gród na Ostrowie Rzępowskim został zbudowany przez ludność prasłowiańską z późnej fazy kultury łużyckiej. Ale stwierdzenie tego faktu nie przesądzało jeszcze bynajmniej, czy w czasach wczesnośredniowiecznych nie został tu wzniesiony na ruinie grodu prasłowiańskiego drugi gród późniejszy, staropolski. Za taką możliwością przemawiał fakt znalezienia w warstwie górnej ceramiki grodziskowej w przeważającej ilości. Fakt ten nie przesądzał zresztą tego, czy tu istniała osada nieobronna staropolska, czy gród. Faktu tego Z. Zakrzewski ani nie potwierdził, ani mu zaprzeczył w oparciu o wyniki swych badań. Tak tedy zagadnienie to zostało od r. 1923 wciąż otwarte i wymagało definitywnego rozwiązania na drodze dalszych systematycznych wykopalisk.

2. Góra Zamkowa z ruinami zamku i basztą murowaną, zwaną mylnie Mysią Wieżą. Możliwość istnienia tu grodu piastowskiego nasuwała się przez analogię z innymi grodami, gdzie na miejscu grodów wczesnopiastowskich wznoszono później zamki średniowieczne, murowane z zachowaniem ciągłości osadnictwa i zabudowania, jak to ma miejsce w Poznaniu, w Gnieźnie, Opolu i gdzie indziej. Na południowym zboczu Kopca Zamkowego znalazłem w roku 1948 parę skorup wczesnośredniowiecznych z XI wieku. Badania na Kopcu Zamkowym będą dość uciążliwe ze względu na późniejszą zabudowę terenu (wieża zamkowa i mury obwodowe z głębokimi fundamentami oraz budynki zamkowe) aż do roku 1657, dalej ze względu na grubą warstwę gruzu z rozbieranych ruin zamkowych na schyłku wieku XVIII i początku XIX i wreszcie na istnienie w ziemi dolnych części fundamentów budowli zamkowych.

3. Wzgórze, znajdujące się na północ od Kopca Zamkowego i oddzielone odeń szerokim przekopem, przez który dziś przechodzi u podnóża Kopca droga objazdowa z powierzchnią ugniecioną z tłucznia. Przekop ten jest częściowo dawną fosą zamkową, rozszerzoną, jak się zdaje, w wieku XIX przez wywożenie stąd ziemi do wyrównania grodziska na Ostrowie Rzępowskim. Wzgórze to, nazywane przez część mieszkańców Kruszwicy „Wałem", ze względu na jego wydłużony kształt (zresztą nie pierwotny) nie posiada żadnej starej nazwy. Ten tzw. Wał jest wzgórzem wydłużonym z południa na północ, w tej samej linii jak Kopiec Zamkowy, a więc stanowiący pierwotnie z nim jedną całość, która została przerwana w czasie budowy zamku w wieku XIV lub XV przez wykopanie fosy. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że i od strony południowej Kopca Zamkowego znajduje się drugie podobne wzgórze, tylko o wiele mniejsze. Jest ono też odcięte fosą od Kopca Zamkowego, fosą obecnie zapełnioną rumoszem zamkowym. Na tym ostatnim wzgórzu znajduje się *rosarium*, zarośnięte gęsto rzędami krzewów szypszyny, które uniemożliwiają prawie zupełnie poszukiwania powierzchniowe. I tu znalazły się na krawędziach skorupy wczesnośredniowieczne. W czasie plantowania zachodniego zbocza tego wzgórza w celu uzyskania równej przestrzeni pod budowę szopy Klubu Wioślarskiego „Gopło", natrafiono na jakieś konstrukcje słupowe, które spowodowały interwencję konserwatorską i wstrzymanie dalszych prac niwelacyjnych.

4. Okolice dzisiejszej kolegiaty, przypuszczalnej dawnej katedry biskupów ku-

jawskich. Tu znowuż przez analogię do innych grodów piastowskich można przypuszczać istnienie grodu i podgrodzia piastowskiej Kruszwicy, na co zdaje się wskazywać również ukształtowanie terenu, jak i fakt wzniesienia romańskiego kościoła.

5. Wzgórze położone na małym półwyspie na zachodnim brzegu Gopła na gruntach folwarku Łagiewniki na południowy wschód od tego folwarku. Półwysep ten jest zorientowany na północ i tworzy część jakiegoś grzbietu naturalnego, przebiegającego dalej pod wodą Gopła i zaznaczającego się na powierzchni kępą bezimienną, Ostrowem Rzępowskim i dalej pierwotnym Ostrowem Zamkowym lub Grodowym, na którym dziś wznosi się Kopiec Zamkowy z przyległościami. Na półwyspie znajduje się obecnie strzelnica, która zniekształciła jego morfologię. Przy budowie strzelnicy znaleziono jakieś skorupy, których jednak nikt z fachowców nie oglądał i wskutek tego wiek ich jest nieznany.

W celu ustalenia miejsca położenia piastowskiego grodu kruszwickiego należało zastosować metodę eliminacyjną, odnoszącą się do wszystkich wymienionych wyżej punktów.

Obejrzenie szczegółowe półwyspu, zwanego Strzelnicą (p. 5), wykazało, że tam grodu piastowskiego nie było. Na powierzchni znalazła się jedynie ceramika łużycka w bardzo miernej ilości i nie było żadnych zabytków wczesnośredniowiecznych ani grodziska.

Badania dokoła kolegiaty nastręczają duże trudności ze względu na zabudowanie terenu oraz na cmentarz grzebalny, który zajmuje znaczną przestrzeń terenu zarówno w najbliższym otoczeniu jak i w nieco dalszym od strony północnej i zachodniej. Poszukiwania powierzchniowe na cmentarzu dały wyniki negatywne. Znalazła się tylko jedna skorupka bardzo późna, zapewne z wieku XVII. Również wykopy pod nowe mogiły, kontrolowane dość skrupulatnie, nie zdradziły żadnych poszlak istnienia tu osiedla wczesnośredniowiecznego. Natomiast na polu, na południe od kolegiaty i leżącej przed nią wikarówki, na zachód od ulicy Kolegiackiej, znalazłem niewielką ilość skorup wczesnośredniowiecznych, pochodzących z wieku XI i XII.

W oparciu o powierzchniowe poszukiwania wyeliminowano dwa te punkty i pozostały do badań trzy dalsze.

IV. BADANIA NA OSTROWIE RZĘPOWSKIM

Badania w roku 1948 rozpocząłem na grodzisku na Ostrowie Rzępowskim. Jest to duże owalne grodzisko, kształtem swym dostosowane do zarysu późniejszej wyspy, pierwotnej kępy. Głównym powodem przekształcenia kępy o nieznanym konturze w wyspę było zamieszkanie tu społeczeństwa ludzkiego w czasie około 500 r. przed n. e. Dostosowało ono kępę do swych potrzeb osadniczych i obronnych i te czynniki oraz kilkuwiekowe zamieszkiwanie spowodowało w ostatecznym wyniku utworzenie się Ostrowa Rzępowskiego. Po ostatecznym upadku grodu została jego ruina-grodzisko, które ulegało dalszym różnorodnym przekształceniom. W późnym średniowieczu lub w czasach nowożytnych we wnętrzu grodziska założono cmentarz grzebalny, czego dowodem są liczne szkielety ludzkie znajdowane we wnętrzu grodziska przy wymienionych poniżej pracach destrukcyjnych. Wśród tych znalezisk występują zarówno szkielety ludzi dorosłych jak i dzieci, co wskazuje, iż znajdował się tu zwykły cmentarz. W połowie wieku XIX grodzisko, będące w posiadaniu prywatnym, zostało zamienione na sad i ogród warzywny. W związku z tym dokonywano wyrównywania. Dowodem tego jest, oprócz tradycji, znalezienie dwóch miedziaków italskich z piewszego dziesiątka lat drugiej połowy wieku XIX

na głębokości około metra, w warstwie zaburzonej. Dalszej niwelacji i dewastacji grodzisko uległo w roku 1922 w związku z założeniem tu parku i miejsca rozrywkowego z odpowiednimi budynkami i dopiero interwencja konserwatorska położyła kres dalszej dewastacji grodziska. Wówczas też Ostrów Rzępowski został przekształcony w półwysep przez zbudowanie grobli. Dalszej dewastacji grodzisko podległo ponownie w latach 1941—1942, kiedy okupanci rozbudowywali park.

W rezultacie tych wszystkich przeróbek grodzisko kruszwickie jest bardzo silnie zniekształcone, wały obniżone i poszerzone, poziom wewnętrznej kotliny podwyższony o 1 m itd. Jednym słowem, obecny kształt grodziska może dawać tylko ogólne pojęcie o jego pierwotnej morfologii. Na podstawie tych zdeformowanych szczątków wynika, że było to grodzisko duże, owalne, z dość potężnym wałem od północy, zachodu i południa i tylko od strony wschodniej był on znacznie niższy i słabszy. W oparciu o plan warstwicowy z roku 1927 można ustalić rozmiary grodziska jak następuje: największa średnica wnętrza (w kierunku NNE—SSW) wynosiła około 140 m a poprzeczna 60 m; odpowiednie zewnętrzne około 220 i 84 m. Wielkości te są oczywiście przybliżone i na podstawie badań z roku 1948 wypada powiększyć średnicę poprzeczną wnętrza do 70—75 m; od strony zachodniej przykryto balastem z niwelowanego wału 8 do 11 m wewnętrznego osiedla. Miejsce bramy czy bram grodowych zostało zupełnie zatarte.

Na grodzisku tym w roku 1922 Z. Zakrzewski stwierdził istnienie dwóch warstw kulturowych, górnej „w której przeważała ceramika grodziskowa" i dolnej z ceramiką łużycką z czasu ok. 500—400 przed n. e. Wobec tego stwierdzenia należało ustalić właściwy charakter każdej z tych warstw i ustalić genezę warstwy górnej.

Na powierzchni i głębiej wystąpił czarnoziem dość zwarty przy kopaniu i całkowicie jednorodny pod względem zabarwienia. Wtręty piasku oraz treści kulturowej wykazały, że do głębokości 1,1—1,3 m na pierwszej ćwiartce i 0,8—1,1 m w pozostałych, warstwa była zaburzona w wieku XIX i XX. Znajdowały się tu liczne skorupy łużyckie, nieliczne grodziskowe i średniowieczne oraz zupełnie nowoczesne. Dopiero na wymienionej głębokości zaczął niewyraźnie zaznaczać się poziom właściwej osady grodu łużyckiego. Była to warstwa IV licząc od powierzchni. W obrębie warstwy III znajdowały się uszkodzone groby szkieletowe ludzkie i luźno rozrzucone kości, pochodzące z cmentarza istniejącego tu w czasie między XV/XVI a XVIII w. W dostępnych mi źródłach historycznych nie znalazłem żadnej o nim wiadomości, jak również nie przechowała się o nim żadna tradycja. Obecność grobu dziecka wskazuje, że nie był to cmentarz wojenny z czasów wojen szwedzkich.

Już w części warstwy III zachowały się nienaruszone partie, na co wskazują nie określone jeszcze co do składu konkrecje mineralne, które nazwano tu trafnie „wydzielinami czarnoziemu". Towarzyszyły one poczynając od pewnej głębokości takim skupieniom kulturowym, jak ogniska wyłożone kamieniami, kości zwierzęce i ludzkie, skorupy a nawet pojedyncze przedmioty.

Warstwę III wyróżnił Z. Zakrzewski w roku 1922, jako próchnicę-glebę. Była to wówczas najwyższa warstwa. Jak wynika z profilu dołączonego do sprawozdania tego badacza, granica między tą warstwą a następną była niewyraźna i nierówna, co dało się stwierdzić i w r. 1948.

Warstwa IV w czasie preparowania nie wyróżniała się niczym od warstw pozostałych. Dopiero po upływie czasu dłuższego: 4—5 tygodni, gdy odsłonięte profile dobrze wyschły, dały się na nich zaobserwować i wyróżnić pewne cechy,

wskazujące na zaburzenia późniejsze. A więc ziemia ruszana, przesypywana niegdyś, wysychała znacznie prędzej i intensywniej od dawnej warstwy kulturowej nie ruszanej, co zaznaczało się także pokrywaniem się części nie ruszanych nalotem zielonego mchu, gdy części ruszane były odeń wolne. Te ostatnie miały powierzchnię bardziej kruchą, gruzełkowatą, o zabarwieniu po wyschnięciu nieco jaśniejszym, bardziej popielatawym, gdy tamte były czarne, bardziej zwarte i gładkie. Korzenie roślin o głębokim zasięgu sięgały w partiach nie ruszanych zaledwie na kilkadziesiąt cm, gdy w ruszanych bardzo głęboko. Przy ostukiwaniu profilu partie ruszane miały odmienny „wypuk". Zroszone deszczem odcinały się ostro jedne od drugich.

Na I ćwiartce ara układ zabytków w warstwie IV był bardzo chaotyczny. Znalazły się tu strzałki rogowe czy kościane, strzałka brązowa scytyjska, symboliczny toporek z rogu łosia, kilka kamiennych w przybliżeniu kulistych rozcieraczy do żarn i wielkie ilości skorup i kości zwierzęcych. We wschodnim profilu znajdowało się ognisko łużyckie, leżące na dawniejszej warstwie spaleniskowej. Ognisko to było złożone z kilku większych kamieni (20—30 cm), umieszczonych w gnieździe gliniastopiaszczystym. Średnica ogniska na profilu — całego nie odsłoniłem — miała ok. 80 cm. Od góry było częściowo uszkodzone wkopem karczunkowym. W odległości 0,5 m od ogniska na tym samym poziomie leżał kamienny rozcieracz. Na profilu i na poziomych przekrojach nie zaobserwowano dokoła ogniska żadnych śladów budowli.

Warstwa V zaznaczyła się na poziomie 160 cm. Była ona cienka (5 cm), intensywnie zabarwiona na czarno. Miała wygląd na przekroju poziomym pogorzeli, wystawionej przez czas dłuższy na działanie czynników atmosferycznych. Charakter jej jednak wyjaśnił się po odsłonięciu leżącej pod nią warstwy VI, która miała charakter gytii o grubości średn. 10 cm. Znajdowały się w niej warstewki i soczewki czarnego mułu, który tworzył leżącą poniżej warstwę VI. Ta ostatnia o grubości od 30 w części N do 60 cm w części S profilu była bardzo tłusta i w górnej części intensywnie czarno zabarwiona. Znajdowały się w niej skupienia drobnych muszelek, które wskazywały wyraźnie na jej pochodzenie. Oprócz węgielków zawierała także skorupy wyłącznie łużyckie i kości zwierzęce w znacznie jednak mniejszej ilości niż warstwy wyższe. Im głębiej, tym przedmiotów tych było coraz mniej i widać było, że grzęzły one tu w mule, wrzucone do wody lub spłukane z wyższego poziomu, opadały na dno. Muł ten w dolnej części stawał się stopniowo jaśniejszy, chudszy i zwolna przechodził w zbity drobny piasek, zabarwiony zrazu na szaro przesiąknięciami z góry. To już był calec, dawne dno jeziora.

Interpretacja stanu stwierdzonego w ćwiartce I jest trudna i może być na razie tylko prowizoryczna ze względu na niewielki odcinek rozkopany. Znajdował się tu prawdopodobnie płytki naturalny zbiornik wody wewnątrz osady prasłowiańskiej. Z profilu wynika, że nie była to zatoka jeziora. Zbiornik ten z biegiem czasu uległ zamuleniu. Dno jego, jak to widać na profilu, lekko podnosiło się w kierunku północnym i tam na jego brzegu znajdowała się już część osady, jak to wynika ze stanu rzeczy w drugiej i trzeciej ćwiartce wykopu. Gdy zbiornik zamulił się całkowicie, na jego powierzchni bagiennej utworzyła się warstwa VI. Po jej utworzeniu się cała osada lub jej część przylegająca do zbiornika uległa spaleniu i czas jakiś nie była odbudowywana. Wody deszczowe znosiły z pochyłej powierzchni z wyżej położonych części pogorzeliska węgielki, skorupki i kości zwierzęce oraz mułek, wypłukiwany z czarnoziemu i to wszystko tu utworzyło na wilgotnej jeszcze powierzchni ową cienką, czarną,

tłustą warstewkę oznaczoną sygnaturą V. Gdy nastąpiła odbudowa osady, warstwę V przysypano cienkim naściłem czarnoziemu i wskutek tego jej charakter zachował się bardzo wyraźnie. W obrębie tej młodszej fazy osadnictwa były używane groty rogowe do strzał, toporki symboliczne z rogu łosia, będące może godłem władzy, i wreszcie tu też znalazła się brązowa strzałka scytyjska, trójgraniasta, której poziom zalegania nie pozwolił, niestety, na stwierdzenie, czy znajdowała się ona tu *in situ*, czy też na złożu wtórnym. Znaleziono ją bowiem na przejściu warstwy III, zaburzonej, w warstwę IV nie ruszaną, jednak granica między nimi nie zaznaczała się dostatecznie wyraźnie. W każdym razie związek jej z grodem prasłowiańskim nie ulega żadnej wątpliwości.

Znaleziska w warstwie IV na terenie ćwiartki pierwszej były jednolite. Wystąpiły tam bardzo liczne ułamki ceramiki łużyckiej ze starszego okresu żelaznego. Obok skorup pochodzących z naczyń grubych o szorstkich powierzchniach, uważanych za naczynia zasobowe i kuchenne, występowało sporo ułamków naczyń delikatnych, niekiedy starannie czernionych i zdobionych. Wśród tych ostatnich wyróżniają się m. in. okazy zdobione białą inkrustacją. Na wielu skorupach biała masa zachowała się dobrze, na innych zostały po niej jedynie drobne ślady, a są i skorupy zupełnie jej pozbawione, chociaż sposób wykonania ornamentów wskazuje dowodnie, że były one wykonane do wypełnienia białą masą; są one głęboko ryte i mają ząbkowane dno. Z innych fragmentów ceramicznych zwracają uwagę dość liczne ułamki mis średniej wielkości, o powierzchniach lśniących, przeważnie czernionych i mających zgrubiałą od strony wewnętrznej krawędź. Powierzchnia górna krawędzi jest pokryta grupami ukośnych, szerokich żłobków, zwróconych raz w jedną raz w przeciwną stronę. Misy te są charakterystyczne i stanowią typ przewodni dla grupy kujawskiej ceramiki łużyckiej wczesnego okresu żelaznego.

Dno zbiornika wody w ćwiartce pierwszej wznosiło się bardzo lekko w kierunku N i E. Zaznacza się to zwłaszcza wyraźnie na profilach poprzecznych S i N i różnica wynosi około 50 cm na długości 5 m.

W narożniku NE wykopu zaczęła występować dość zwarta masa „wydzielin czarnoziemu" oznaczająca, iż tu nie było zaburzeń. Stan ten wystąpił jeszcze wyraźniej w obu następnych ćwiartkach. Warstwa z „wydzielinami" miała tu grubość 75—80 cm. „Wydzieliny" są objawem wtórnym, naturalnym, nie mającym żadnego związku bezpośredniego z tworzeniem się warstwy kulturowej. Powstały one znacznie później, być może w związku z obniżeniem się poziomu wody jeziora, a tym samym i poziomu wody zaskórnej. Ono, być może, było przyczyną strącenia się w warstwie kulturowej owego pasma „wydzielin", których powstanie zostało spowodowane pośrednio przez działalność tutaj człowieka. Skład chemiczny i pochodzenie ich będą mogli ustalić przyrodnicy.

Układ warstw w ćwiartkach II i III był identyczny jak i ćwiartce I. Warstwa III była tu znacznie cieńsza wskutek mniejszej ilości zaburzeń, które nie sięgały tak głęboko. Warstwa IV, nie naruszona rozpoczynała się na głębokości 1 m i sięgała do 1,48—1,60 m. Warstwy V spaleniskowej w ćwiartce III nie było zupełnie, zapewne została całkowicie zmyta. Warstwa mułu była mniej intensywnie czarna i nieco cieńsza, gdyż sięgała tylko do głębokości 1,75 i dalej przechodziła w calec, w szary piasek z żyłkami limonitowymi. Mniejsza grubość warstwy VI jest uwarunkowana podnoszeniem się dna owego zbiornika wody.

Ćwiartka II nie dostarczyła żadnych ważnych faktów ani spostrzeżeń. Jedynie na poz. 120 cm na m. 42 i sąsiednich zaznaczył się układ sześciu kamieni częściowo prawie prostolinijny E—W, czyniący wrażenie zdekompletowanego czworoboku.

Nie było przy nim ani śladów węgli, ani miału węglowego. Poza tym znajdowały się jeszcze luźne kamienie. Wśród tamtych sześciu znajdował się jeden kawałek żarna nieckowatego, kruszący się przy dotknięciu. I w innych miejscach znajdowały się kamienie przepalone, zupełnie kruche.

W ćwiartce II na poziomie warstwy VI znajdowało się prawdopodobnie wolne od zabudowań dojście do wody zbiornika, na co wskazuje znalezienie kawała płaskiego drewna na poziomie 1,60—1,65. Leżał on lekko pochylony i górnym końcem tkwił w warstwie VI, dolnym zaś był nieco pogrążony w VII. Kierunek jego położenia: N—S. Drewno było prawie zupełnie zbutwiałe, ale robiło wrażenie resztki dranicy, tj. kloca rozłupanego za pomocą klinów. Pochyłość drewna odpowiada zupełnie pochyłości ówczesnego dna, które stopniowo podnosiło się wskutek zamulania. Długość drewna wynosiła 80 cm i znajdowało się ono na metrach 28 i 29.

W ćwiartce III zaburzenia nie sięgały tak głęboko jak w poprzednich. Na głębokości 75—80 cm znajdowało się ognisko dość rozległe (na metrach 61, 62, 69 i 70) o budowie dość skomplikowanej. Składało się ono z gliny i z białego piasku. Biały piasek zajmował znaczną jego część, zaś glina zmieszana z dużą ilością tegoż piasku tworzyła trzy poszarpane i nieregularne płaty we wschodniej jego połowie. Ta glina z piaskiem wykazywała ślady działania ognia i miejscami była lekko wypalona. Płaty gliny miały około 10 cm grubości, podobnie jak i leżący obok piasek biały, który wypełniał również wgłębienia nierówności terenu, czyli dawnej powierzchni. Na ognisku, zarówno na glinie jak i na płacie piasku znajdowały się luźne kawałki „wydzielin czarnoziemu", jeden ułamek żarna kamiennego, nieckowatego oraz nieliczne skorupy i kości zwierzęce. Oprócz kilku kamieni, leżących tu luźno, nie było żadnych śladów obstawy ogniska czy konstrukcji dolnej z kamieni. Od strony zachodniej pod płat gliny podchodziła warstwa białego piasku zmieszanego z popiołem. Sięgała ona do głębokości 103 cm i stopniowo zwężała się. Powierzchnia, na której piasek ten został nasypany, była nierówna i piasek wyrównał wszystkie wgłębienia. Dokoła ogniska tego na całym odsłoniętym odcinku nie można było dostrzec w czarnoziemie żadnych dołków od słupów budowli lub jakichkolwiek śladów podwalin budynku zrębowego.

Ceramika, która znajdowała się na ognisku i w całej odsłoniętej warstwie tego poziomu reprezentowana była przez ułamki naczyń dużych, grubościennych, o szorstkich powierzchniach zewnętrznych i gładzonych wewnętrznych. Na ułamkach od górnych części naczyń widać było, że nad szorstkim brzuścem znajduje się starannie gładzony, lekko wygięty kołnierz, oddzielony od brzuśca niekiedy poziomym wałkiem, czasami ukośnie karbowanym. Obok tej kuchennej ceramiki znajdowały się również ułamki naczyń małych, starannie gładzonych, niekiedy czernionych. Mamy tu dwa elementy ceramiczne. Gruba ceramika użytkowa jest już młodsza i pochodzi z okresu lateńskiego, gdy drugi rodzaj reprezentuje typową ceramikę łużycką ze schyłku starszego okresu żelaznego.

Poniżej tego ogniska w czarnoziemie, mniej więcej od poziomu 105 cm ceramika młodsza z okresu lateńskiego już więcej nie występowała i aż do calca znajdowała się wyłącznie ceramika łużycka ze schyłku starszego okresu żelaznego. Ta warstwa sięgała do głębokości 125—135 cm. Poniżej nie było ani warstwy V, ani VI, gdyż ta część osady znajdowała się na brzegu wspomnianego poprzednio zbiornika wody. W dolnej części warstwy IV wystąpiła na całej nieomal odsłoniętej powierzchni warstwa spaleniskowa z porozrzucanymi w dużej ilości skorupami i kośćmi zwierzęcymi a także ze skupieniami drobnych węgli drzewnych nieregularnie rozmieszczonymi. Najprawdopodobniej

węgle te nie pochodzą z ognisk, lecz są pozostałością pożaru, który zniszczył tę część grodowej osady prasłowiańskiej. Przy czym i tu, jak w ćwiartce I, odsłonięty poziom czynił wrażenie, iż był wystawiony przez czas dłuższy na działanie czynników atmosferycznych, zanim został ponownie zasiedlony. W jednym miejscu przy poziomym, słabo wypalonym płacie polepy glinianej, będącej zapewne podstawą wnętrza domostwa, znalazły się zwęglone ziarna zboża w niedużej ilości. Wspomniany płat polepy ma kształt nieregularny, co może pochodzić od zniszczeń późniejszych.

Interpretacja opisanego ostatnio profilu i poziomu jest następująca. Osada czy jej część przylegająca do zbiornika wody została spalona i zniszczona prawdopodobnie na schyłku starszego okresu żelaznego, zapewne wkrótce po roku 500 przed n. e. Po upływie pewnego czasu na pogorzelisku osiedliła się ponownie ludność łużycka. Nastąpiło to jednak już na początku okresu lateńskiego, czego zdają się dowodzić ułamki naczyń użytkowych grubościennych opisane poprzednio. Znajdowane wraz z nimi skorupy małych naczyń delikatnych i pięknie zdobionych mogły się tu zaplątać z pogorzeliska z warstwy poprzedniej lub też były jeszcze w użyciu w dalszym ciągu, mimo że styl naczyń użytkowych już się zmienił i posiada cechy charakterystyczne następnego okresu. Zagadnienie przetrwania delikatnej ceramiki późno-łużyckiej do początków okresu lateńskiego da się rozstrzygnąć na podstawie znalezisk zwartych, zaś materiały osadnicze dostarczają tylko pewnych wytycznych, wymagających potwierdzenia. Częstotliwość tego współwystępowania na osadach może również przyczynić się do umocnienia poglądu na tego rodzaju przebieg rozwoju kulturowego. Na podstawie jednak rozkopania małego tylko odcinka osady trudno dziś orzec stanowczo, czy te dwie fazy ceramiczne trwały tu jeszcze współcześnie, czy też jest to zwykłe pomieszanie materiału kulturowego dokonane jeszcze w czasach „przedhistorycznych". Stosunkowo niewielka ilość ceramiki późniejszej i wystąpienie podobnych zjawisk i na innych osadach obronnych i otwartych zdają się wskazywać na przetrwanie schyłkowej ceramiki łużyckiej ze starszego okresu żelaznego w początkach okresu lateńskiego. Ceramika użytkowa znaleziona na badanym grodzisku w górnym poziomie osadniczym warstwy IV różni się zresztą od ceramiki użytkowej, spotykanej tu na niższym poziomie w drugiej połowie starszego okresu żelaznego i mającej charakterystyczny kształt naczyń szerokootworowych lub smukłych z lekko wywiniętym brzegiem, z chropowatym brzuścem i guzami, umieszczanymi zazwyczaj pod samą krawędzią.

Przekop we wnętrzu grodziska wykazał, iż było ono zbudowane przez ludność kultury łużyckiej w starszym okresie żelaznym. Oprócz pojedynczych skorup wczesnośredniowiecznych, znajdowanych w górnych warstwach od I do III, w warstwach zaburzonych, nie stwierdziłem tu żadnych śladów istnienia osady wczesnośredniowiecznej. Powyższe wyniki dotyczą wnętrza grodziska.

W celu stwierdzenia czasu budowy wału i przypuszczalnie zawartych w jego wnętrzu resztek konstrukcji obronnych został dokonany przekop w części SWW o długości 32 i o szerokości 2 m. Szerokość zresztą na samym dole przy jeziorze i w miejscu wystąpienia cokołu muru drewniano-ziemnego została rozszerzona do 3 m. Wał w ciągu ostatnich lat 60—70 uległ bardzo wielkim zniekształceniom. W miejscu, w którym został założony przekop, stan jego był stosunkowo najmniej zniekształcony. Wał jest obniżony, spłaszczony i poszerzony u podstawy, co jest wynikiem prac niwelacyjnych. Przy tych zniekształceniach została przysypana ziemią z wału obwodowa część osady grodowej, przylegająca do dawnej konstrukcji

obronnej. Wał składa się z czarnoziemu, analogicznego do tego, jaki wypełnia wnętrze grodziska. Na otrzymanych profilach podłużnych i poprzecznych nie dało się uchwycić pierwotnego jego kształtu w czasie, gdy był już ruiną, w czasie poprzedzającym celowe jego zniekształcanie. Struktura nasypu wału jest bardzo skomplikowana, zawiła i trudna do interpretacji na podstawie wykonanych tylko dwóch profilów, odległych w dodatku zaledwie o 2 m od siebie. W dolnej części wału i w calcu pod nim zachowały się drobne fragmenty drewna będące nikłymi szczątkami konstrukcji drewnianych. Na podstawie większości ułamków lub pozostałego po drewnie murszu na odsłoniętym przekroju nie można było wiele wywnioskować o konstrukcjach, których są one pozostałością. Jedynie w calcu, bezpośrednio pod nasypem, zachowały się dolne części słupów lub kołków albo resztki drewna, albo dołki po słupach wypełnione czarną ziemią, niekiedy z murszem drewnianym. Pod wewnętrzną częścią nasypu obecnego znajdowały się nikłe szczątki jednego domostwa w postaci polepy podłogowej, ubitej z gliny i zawierającej odciski roślin, domieszanych swego czasu w celu wzmocnienia masy glinianej. Zarys tej podłogi jest nieregularny, być może częściowo była ona zniszczona już w czasach „przedhistorycznych". Przykrywały ją częściowo płaty owych „wydzielin czarnoziemu", jakie znajdowały się i wewnątrz osady. W części wschodniej przekopu zaznaczyła się nieco powyżej połowy wysokości obecnej wału czarna warstwa gruba około 20 cm, ciągnąca się na przestrzeni około 5 m, a następnie po przerwie około 75 cm zaznaczył się jeszcze nieduży jej odcinek na długości przeszło 1 m. Przerwa w przebiegu tej warstwy nie ma żadnego uzasadnienia w samym profilu i w układzie warstw pod nią i nad nią leżących. Warstwa czarna nie jest dawną próchnicą powierzchniową, gdyż takiej możliwości przeczy nie tylko jej układ przestrzenny, lecz i stosunek do warstwy spągowej. Na przeciwległym profilu, odległym o 2 metry, zaznaczała się ona mniej wyraźnie. Jedyna interpretacja, jaka na podstawie tego wąskiego wkopu nasuwa się, jest taka, iż może to być resztka zbutwiałej i zwalonej ściany drewnianej, złożonej z ustawionych pionowo słupów. Na taką możliwość wskazują zachowane w calcu dolne części słupów wbitych nieco pochyło do wnętrza grodu. Za taką możliwością przemawiać też zdaje się i układ zachodniej części tej warstwy czarnej, wygiętej łukowato, co może być wynikiem wygięcia się pochylających się słupów. Dalej w chwili upadku górna część kilku słupów zbutwiałych pod wpływem wstrząsu odłamała się i odskoczyła nieco dalej i w ten sposób mielibyśmy wytłumaczoną niezrozumiałą zupełnie przerwę w części wschodniej warstwy czarnej. Na profilu północnym warstwa czarna nie jest tak równomierna, jest lekko poszarpana i nie ma w niej przerwy w końcu wschodnim. Jest ona też nieco krótsza od dłuższego odcinka na profilu południowym. W części zachodniej profilu zaznacza się nieduże wgłębienie, rodzaj niegłębokiej fosy, biegnącej równolegle do obwodu wału. Nie dało się ustalić, czy to jest resztka głębszej fosy zniwelowanej przy dawniejszych adaptacjach grodziska dla celów gospodarczych. Ta przypuszczalna fosa była wgłębiona już w brudnym piasku naniesionym przez wodę i zanieczyszczonym miejscami cienkimi warstewkami mułu. Górna granica tej warstwy piasku znaczy dawny poziom wód jeziora. Niżej przechodzi on stopniowo w warstwę mułu, coraz bardziej mokrego, w którym zachowały się resztki falochronu-zasieku.

W profilu wału zaznaczyła się w części środkowej w samym dole, na dawnym poziomie warstewka złożona z kawałków drewna drobnego i kory. Na profilu wału jest ona zaznaczona linią falistą. Jest to prawdopodobnie ślad miejsca obróbki

drewna użytego do budowy konstrukcji obronnych. Drewno było spławiane wodą, wyciągane na brzeg i tu obrabiane.

Resztki konstrukcji drewnianych, zachowane wewnątrz wału. W odległości ok. 1 m na zachód od wspomnianego poprzednio domostwa w metrach 23 i 24 za dwoma pionowo wbitymi słupami znajdowały się ułożone poziomo kloce, których znaczenie nie jest jasne. W kilku następnych metrach zachował się tylko jeden słup.

W dolnych warstwach nasypu wału zachowały się przeważnie drobne fragmenty drewna, nasycone jakimiś substancjami nieorganicznymi, odmiennymi jednak zupełnie od wspomnianych poprzednio „wydzielin czarnoziemu". Większość tych ułamków jest tak drobna, że ani z nich samych, ani z ich położenia nic wywnioskować nie można o pierwotnym kształcie i układzie konstrukcyjnym. Jedynie na samym dnie nasypu i w calcu zachowały się dolne części słupów i kołków albo w postaci zbutwiałego drewna, albo w postaci dołków po słupach wypełnionych czarną ziemią, powstałą ze zmurszałego drewna. W odległości 1 m na zachód od wspomnianego poprzednio domostwa w metrach 23 i 24 za dwoma pionowo wbitymi słupami zachowały się w calcu jamki wypełnione próchnem i czarną ziemią. Są to pozostałości ogrodzenia lub jakiegoś budynku o konstrukcji słupowej, do którego też mogą należeć dwa poziomo leżące dłuższe i dwa krótsze kawały drewna tak źle zachowanego, iż nie dało się ustalić, czy drewno to było obrabiane, czy nie. W odległości 5 m dalej ku obwodowi znajdowała się resztka ogrodzenia lub ściany w postaci 15 słupów wbijanych już w calec piaszczysty. Szereg ten wypełnia całą szerokość przekopu i przypada w miejscu, w którym w profilu wystąpiła wspomniana poprzednio wąska smuga czarnej ziemi, przypuszczalnie obalona palisada lub ściana. Od strony wewnętrznej tych słupów znajdowały się poziomo leżące kloce drewniane, częściowo występujące w postaci czarnych smug. Te resztki zostają w przyczynowym związku ze znajdującą się tu palisadą, ale rodzaj ich zależności nie jest wyraźny. Dalej ku obwodowi na długości dwóch następnych metrów znajdowała się spora ilość „wydzielin czarnoziemu", który zwykle osiadał na jakichś przedmiotach lub kawałkach drewna, które tu jednak zupełnie nie zachowało się. Na długości trzech następnych metrów znajdowały się resztki jakichś czworobocznych kostrukcji drewnianych, zachowanych w bardzo nikłych szczątkach. Wśród tych konstrukcji i na zewnątrz leżało sporo kamieni różnej wielkości, a między kamieniami drobne szczątki drewna zwęglonego. Być może, są to resztki spalonej bramy grodowej, której lico znajdowało się o 2—3 m dalej na metrach 49—52a. Resztki przypuszczalnej bramy są bardzo nikłe i zachowały się w postaci poziomo leżących dwóch pasm drewna zachowanych pod przykryciem „wydzielin czarnoziemu". Przy jednym z nich znajdował się kawał polepy. Do zewnętrznego pasma drewna przylegał od strony północnej szereg spornych kamieni. Wykop odsłonił trzy takie kamienie. Stanowiły one, być może, cokół zewnętrznego oblicowania muru drewniano-ziemnego, muru, który nie zachował się w tym miejscu nawet w najdrobniejszym szczególe. Jedynie od wewnątrz kamieni znajdowały się nikłe szczątki słupów drewnianych nie wkopywanych w ziemię, lecz tylko opartych o ówczesną powierzchnię. Robiły one wrażenie, że podparto nim jakiś strop czy ścianę, opierając dolne końce o podstawę. Te nikłe szczątki słupów zachowały się dzięki temu tylko, iż były również nasiąknięte jakimiś substancjami nieorganicznymi i robiły wrażenie sfosylizowanych. W przekroju były one zbliżone do wydłużonych czworoboków. Wspomniane kamienie znajdowały się w głębokości 0,5 m pod obecną powierzchnią, którą tu tworzył sypki piasek. Zewnątrz przypuszczalnej bramy znajdowała się na prze-

strzeni 5 m bieżących bardzo zbita ziemia gliniasta żółtoszara bez żadnych znalezisk i z nikłymi szczątkami jakichś konstrukcji. Dalej na metrach 51—62a zaczynał się zewnętrzny pas obronny utworzony przez chodnik (?) wyłożony drewnem układanym w poprzek wykopu. Niektóre części jego były oparte o krótkie podkładki drewniane. Na chodniku i koło niego znajdowały się kamienie (amunicja?). Na zewnątrz chodnika zaczynał się falochron-zasiek o konstrukcji bardzo swoistej, dotychczas nie spotykanej na grodziskach prasłowiańskich. Na lekko pochyłym brzegu na długości 6 metrów były ułożone czuby drzew lub całe drzewa młode, skierowane wierzchołkami i gałęziami w stronę jeziora, do wody. Przy części odziomkowej znajdowały się wbijane w ziemię słupy, po których zostały tylko dolne części. Słupy te miały za zadanie utrzymywanie w należytym porządku falochronu, a jednocześnie mogły tworzyć częstokół broniący dostępu do bramy. Falochron tego rodzaju z jednej strony bronił od rozmywania brzegu wyspy, narażonego tu specjalnie na działanie fal, przypędzanych do brzegu przez wiatry zachodnie, a z drugiej jako zasiek uniemożliwiał lądowanie, przybijanie do brzegu w tym miejscu i wydostawanie się na ląd, gdyby łodzi udało się przecisnąć między gałęziami zasieku. Wspomniane przed chwilą słupy, znajdujące się przy chodniku, były wbijane głęboko w calec ukośnie z nachyleniem ku jezioru i to ich położenie nasuwa przypuszczenie, że tworzyły one rodzaj częstokołu, być może coś w rodzaju zasłon dla obrońców przed pociskami napastników. Na możliwość takiej ich funkcji może wskazywać sposób rozmieszczenia tych słupów grupami. Żadnych śladów przeplatania przestrzeni między słupami nie stwierdzono na tym odcinku. Cienkie końce falochronu znajdują się obecnie pod poziomem wody zaskórnej, a więc poniżej poziomu zwierciadła dzisiejszego jeziora.

Przestrzenie między gałęziami falochronu były wypełnione mułem zmieszanym z piaskiem. Znaleziono w nim parę ostrzy rogowych czy kościanych do oszczepów, jeden sztylet kościany z naturalną, stawową rękojeścią oraz kilka naczyń glinianych. Pod falochronem w górnej jego części znajdowała się motyka rogowa. Parę naczyń słabiej wypalonych rozmiękło i zostało częściowo wciśniętych między drewna falochronu. Części najsłabiej wypalone uległy zlasowaniu, części mocniej wypalone zachowały się w postaci drobnych ułamków. Tylko jeden czerpak głęboki, wypełniony mułem zachował się w całości. Wśród pozostałych naczyń dało się stwierdzić jeszcze parę czerpaków oraz jedno naczynie baniaste z cylindryczną lub stożkową wysoką szyją i dwoma przeciwległymi uszkami u jej nasady. Było ono zdobione na górnej części brzuśca. Zachowało się tylko częściowo. Czerpaki miały kształt odwróconych stożków i były głębokie.

Naczynia ustawione na falochronie mogą mieć dwojakie znaczenie. Przewaga czerpaków mogłaby wskazywać na upuszczone naczynia w czasie czerpania wody. Ponieważ jednak znajdują się one przeważnie w części zewnętrznej falochronu, w części, do której dostęp był dość trudny zarówno z brzegu jak i od strony wody, dalej, ponieważ wśród tych naczyń znajduje się także naczynie baniaste z malutkimi uszkami nie nadające się do czerpania wody i wreszcie fakt, iż wszystkie znajdowały się w pozycji normalnej, stały na falochronie dnem do dołu, przeto nasuwa się inna interpretacja. Mogą to być naczynia, w których składano ofiarę duchom wód i ustawiano je od strony zachodniej, tj. od tej, która była najbardziej narażona na działanie niszczycielskie fal jeziora, wgryzającego się w brzegi i zagrażającego konstrukcjom obronnym. Takie niszczenie brzegu zachodniego przez fale i dziś jeszcze daje się we znaki zachodnim brzegom wyspy Rzępowskiej.

W nasypie wału znajdowała się wyłącznie ceramika łużycka takiego samego typu jak i wewnątrz osiedla obronnego. I ceramika, i kości w nasypie wału były rozmieszczone bardzo nierównomiernie. Najwięcej było ich w wewnętrznej części nasypu i w przykrytej przezeń części osady oraz w pobliżu i na samym falochronie-zasieku. Na przestrzeni między przypuszczalną bramą i falochronem na pierwotnym, starym wybrzeżu nie było ani jednej. Jedyne dwie skorupy wczesnośredniowieczne znalazły się w piaszczystej zewnętrznej części wału, prawie nad samym dzisiejszym brzegiem w górnej warstwie nasypu, który tu został uzupełniony w latach 1941/42 przez okupantów. Zużyty do tego celu piasek był przywożony galarami z leżącego na północ stąd Szarleja i skorupy dostały się bez wątpienia tu wraz z tym balastem. Poza tym w dolnych częściach nasypu znalazło się kilka kawałków kredy pisarskiej, która tu występuje w postaci drobnych ułamków w złożach lodowcowych. Używano jej zapewne do wyrobu białej masy, którą inkrustowano niektóre naczynia.

Podsumowując wyniki badań tego grodziska w roku 1948 stwierdzamy, iż wewnątrz osady grodowej w warstwach nie naruszonych znalazły się wyłącznie zabytki łużyckie i kilka starszych (m. in. mezolityczny grzebień rogowy, miniaturowy o bardzo charakterystycznym typie).

Oprócz wymienionej już poprzednio ceramiki typowej znalazło się sporo narzędzi i broni rogowej i kościanej oraz nieliczne brązy i zaledwie parę ówczesnych przedmiotów żelaznych. Wśród wyrobów brązowych na pierwsze miejsce wysuwa się strzałka scytyjska, trójgraniasta, doskonale zachowana i druga, mocno zniszczona przez ogień. Dwa te zabytki datujące wskazują, iż prasłowiański gród na Ostrowie Rzępowskim uległ temu samemu losowi, jaki spotkał inne współczesne mu grody m. in. w pobliskim Kamieńcu, w Biskupinie itd., a mianowicie zdobyciu i zniszczeniu przez najazd Scytów. Wśród znalezionej sporej ilości strzałek rogowych i kościanych mogą się również znajdować okazy scytyjskie. Wiemy bowiem, iż strzałki takie występują w dużych ilościach w typowych mogiłach scytyjskich, ale dotychczas nie zostały one zupełnie opracowane i nie znamy przewodnich form scytyjskich, i nie potrafimy ich wyróżnić wśród licznych form i odmian tych przedmiotów. Obok form wrzecionowatych liczne są naśladownictwa strzałek metalowych ze skrzydełkami i z zaznaczoną na zewnętrznej powierzchni ślepą tulejką, mimo że ostrze ma kolec. Dwa symboliczne topory z rogu łosia z czworobocznym otworem do osadzenia na trzonku. Jeden z nich jest rozłupany wzdłuż na dwie połowy. Wielka ilość szydeł, ostrzy oszczepów itp., sztyletów kościanych, dwie szpile rogowe, szablasto wycięte bez główek, igła do szycia z uszkiem, wisior z kła dzika i drugi z ułamka belemnitu z przewierconym otworem poprzecznym na wąskim końcu, kilka kółek glinianych, całych i we fragmentach od wózków obrzędowych, przęśliki i płaskie dość szerokie kółka gliniane z rowkiem na obwodzie, służące prawdopodobnie w charakterze kół rozpędowych do jakichś narzędzi, ułamki ciężarów do krosien tkackich, nóż z drobnokrystalicznej skały, służący prawdopodobnie do krajania skór (nóż kuśnierski), spora ilość łopatkowatych narzędzi z żeber zwierzęcych, na jednym końcu bardzo starannie wygładzonych przy wykonywaniu pracy, prawdopodobnie zdejmowaniu skór zwierzęcych, dwie kołotewki drewniane, parę motyczek z rogu jelenia, krępulec rogowy, przełamany na jednym zewnętrznym otworze, dwie owalne „kulki" gliniane, wypalone, z chropowatymi powierzchniami, krążki obrobione ze skorup, służące zapewne do wyrobu guzików lub w charakterze kamieni do gry, jedna grzechotka gliniana, kilka drobnych naczyniek, ułamki naczyń dziurkowanych

(przetaków), ułamki dużych naczyń zasobowych ze śladami reperacji, polegającej na wykonaniu z obu stron pęknięcia otworów, m. in. i podłużnych, mających służyć do przewleczenia prawdopodobnie rzemienia w celu „zdrutowania" naczynia, miniaturowe naczyńka i wiele innych uzupełniają inwentarz narzędzi pracy męskiej i kobiecej mieszkańców grodu.

Wśród kości zwierzęcych spotykamy przeważnie kości zwierząt domowych, m. in. końskich. Trafiają się kości zwierzęce ze śladami ogryzania ich przez psy. Sądząc ze śladów zostawionych na nich, musiała to być duża rasa. W nasypie wału oprócz kości zwierzęcych znalazły się fragmenty kości ludzkich, m. in. czaszki dziecka; może resztki ofiary zakładzinowej (?). Z kości zwierząt dzikich przy pobieżnym przeglądaniu materiału na terenie wykopaliskowym zostały rozpoznane: kieł niedźwiedzia, kilkanaście szabli dzików (obrabianych i nie ruszonych) i szczątki jakichś canidów — czaszki i żuchwy, prawdopodobnie psów.

Tak więc badania w roku 1948 skłaniają do wyeliminowania grodziska na Ostrowie Rzępowskim spośród przypuszczalnych punktów pierwotnej Kruszwicy. W roku 1922 Z. Zakrzewski stwierdził istnienie tu osady ludności kultury łużyckiej; „wprawdzie założoną w bardzo obronnym miejscu, ale niemniej rzeczywistą osadę... Brak zabytków należących do innych kultur, z wyjątkiem grodziskowej dowodzi, że nasyp nasz przez lat może tysiąc stał pustką zupełną. Dopiero po tym okresie poczyna się na nim nowe życie. Osada łużycka zamienia się na grodzisko". (*Wiadom. Archeol.*, t. IX, s. 190). Do tych słów Z. Zakrzewskiego, pierwszego odkrywcy tego grodziska, należy dodać jeszcze, iż grodzisko było zbudowane przez ludność kultury łużyckiej i w okresie wczesnośredniowiecznym było już tylko ruiną, a ośrodek życia przeniósł się o kilkaset metrów ku północy. Powodem tego przemieszczenia były zapewne zmiany klimatyczne i związany z nimi stan poziomu wód goplańskich.

V. BADANIA NA GÓRZE ZAMKOWEJ

Wobec takiego stanu rzeczy w roku 1949 przeniosłem badania na najbliższą okolicę Góry Zamkowej i na tzw. Wał, na które coraz wyraźniej zaczęły wskazywać wszelkie poszlaki, iż tam należy szukać pierwotnej, wczesnośredniowiecznej Kruszwicy, grodu piastowskiego.

Bliższa analiza topograficzna wraz z naniesieniem na plan dokładnych niwelacji nasunęły przypuszczenie, iż pierwotnie trzy wzgórza, a mianowicie: Góra Zamkowa (K-2), „Wał" (K-4) i mały wzgórek południowy (K-3) stanowiły jednolitą całość, jedno wzgórze grodowe kruszwickie. Pokawałkowanie wzgórza nastąpiło w związku z budową zamku murowanego. Nastąpić to mogło za czasów panowania Kazimierza Wielkiego, który kilkakrotnie przebywał w Kruszwicy, o czym świadczą wystawiane tu przezeń nadania, lub po jego śmierci. A więc mogło to nastąpić w drugiej połowie wieku XIV lub w wieku XV. Za pierwszym przemawiają następujące fakty:

1. wymienione pobyty Kazimierza W. w Kruszwicy i 2. spalenie w r. 1271 grodu kruszwickiego i brak wiadomości o jego odbudowie wcześniejszej. Za drugim: styl i wątek zachowanych murów i wieży zamkowej. Aby sprawdzić to przypuszczenie został dokonany wkop u podstawy Góry Zamkowej od strony NE o szerokości 4 m i długości 3 m. Wykop był ograniczony od SE zboczem Góry Zamkowej, a od NW nawierzchnią ulicy pod Górą Zamkową. Otrzymane dwa profile wykazały, iż u podnóża Góry Zamkowej znajdowała się fosa dwumetrowej głębokości całkowicie zasypana wypełniskiem, które powstało po zrujnowaniu zamku w 1657 r. przez Szwedów. Ponieważ u podstawy Góry Zamkowej znajdowała się warstwa

sypkiego, drobnego piasku, przeto dolna część zboczy fosy była zabezpieczona przed osypywaniem się drewnianym obramowaniem, z którego zachowały się w stanie zupełnie zmurszałym trzy poziome kloce nieokorowane, sosnowe, które były ułożone wzdłuż zbocza Góry. W należytym położeniu utrzymywały je słupy wbite pionowo w odstępach mniej więcej metrowych. Chcąc zbadać sposób zaciosania końców tych słupów i jednocześnie ustalić następstwo warstw głębszych i ich upad, wykopałem studzienkę do poziomu wody zaskórnej, która uniemożliwiła dalsze kopanie. Słupy te sięgały w głąb jeszcze dwa metry poniżej dna fosy i wnioskując z profilu ich długość wynosiła ponad trzy metry. Na dnie fosy znajdowała się warstwa niezbyt gruba sypkiego piasku, który nasunął się tu ze zbocza przy budowie umocnienia boku fosy, a na nim znajdowała się warstewka mułu, która utworzyła się na dnie fosy, po jej zbudowaniu i aż do zburzenia zamku. Poniżej odsłoniliśmy profil naturalny z bardzo charakterystycznym układem różnych warstw. Zwraca uwagę wygięcie się warstw tych w dół pod wpływem działania zabijanego słupa. Profil ten jest bardzo pouczający i wyjaśnia niektóre zagadki na profilach zachowanych znacznie gorzej.

Wkop po drugiej stronie ulicy w odległości 15 m ku zachodowi wykazał identyczną nieomal budowę i upad warstw. Stwierdzenie tego faktu pozwoliło na skonstatowanie, iż fosa przecięła ciągłość warstw idących od Góry Zamkowej do „Wału" i dała pierwsze potwierdzenie przypuszczenia o ciągłości obu tych wzgórz (tabl. 81).

W wypełnisku fosy, które zostało tu zrzucone z górnej powierzchni Kopca Zamkowego znalazły się na wtórnym złożu zabytki, które ilustrowały stan faktyczny Góry Zamkowej. Poczynając od kilku ułamków ceramiki ze środkowej fazy ceramiki wczesnośredniowiecznej poprzez dużą ilość ceramiki pełnośredniowiecznej i nowożytnej do nielicznych okazów, które można określić w przybliżeniu na przełom wieku XVIII na XIX. A więc stwierdziliśmy w ten sposób, że na górze znajdowało się osiedle wcześniejsze od połowy wieku X.

Drugim zagadnieniem, jakie się nasuwało, był charakter przypuszczalnego podgrodzia, położonego na lekko pochyłym skłonie u podnóża tzw. „Wału". W roku 1948 na powierzchni znalazłem tu liczne skorupy z III fazy i kilka starszych. Oprócz tego nieduży cios granitowy. Przystąpiłem więc do wykopania przekopu poprzecznego o długości 20 m, co odpowiadało szerokości tego odcinka pola w danym miejscu, i o szerokości 5 m. Wykop ten w górnym odcinku został rozszerzony w związku z zarysowaniem się na calcu jakichś jam.

Sytuacja na tym odcinku była następująca: warstwa czarnoziemu ciągnęła się zwartą i jednolitą masą od 30 cm grubości na górze (od strony NNW) do przeszło 2 m w dole przy drodze w fosie pod Górą Zamkową. Zawartość kulturowa była bardzo różnorodna i wskazywała na późny charakter całej tej warstwy. Ceramika łużycka, ceramika wczesnośredniowieczna, średniowieczna i aż do współczesnej nieomal. Kości zwierzęce i ludzkie oraz liczne przedmioty, a w tym sporo wczesnośredniowiecznych. Taka mieszanina w górnej warstwie była zupełnie zrozumiała, natomiast w warstwie głębszej była zupełnie zagadkowa aż do chwili dokopania się do calca. Ten ostatni nie był jednolity i w zależności od poziomu skłonu tworzył albo twardą, zbitą glinę, albo sypki piasek. Był on równie pochyły jak i dzisiejsza powierzchnia tylko w stopniu znacznie bardziej stromym. Na głębokości 1,5 m ukazała się tu ściana zewnętrzna fosy w podobny sposób umocniona obramowaniem drewnianym, a na zewnątrz od niej była utworzona esplanada zamkowa na długości 15 m w kierunku „Wału", wykonana po zniesieniu odnośnej części „Wału"

i utworzeniu równi pochyłej z calca, dochodzącej do wspomnianej dopiero co fosy, szerokiej na przeszło 10 m. Na calcu tej esplanady znajdowały się zagadkowe jamy, które, jak się okazało, są pozostałościami kopania gliny i piasku. W ten sposób zagadnienie przypuszczalnego podgrodzia zostało wyjaśnione w sposób negatywny.

Trzy wspomniane powyżej wzgórza stanowiły pierwotnie jedną całość, na której wznosił się wczesnośredniowieczny gród kruszwicki. Po spaleniu drewnianego zamku w r. 1271 prawdopodobnie nie był on już odbudowywany, aż dopiero wzniesiono zamek murowany w czasie jeszcze bliżej nie ustalonym. Zamek murowany był znacznie mniejszy od pierwotnego grodu. Wzniesiono go na południowym krańcu dawnego wzgórza grodowego i od reszty tego wzgórza odcięto przekopem o szerokości około 30 m. U podnóża Góry Zamkowej wykopano fosę (w jakim czasie?) o szerokości około 10—12 m, a przed nią od strony „Wału" uformowano esplanadę na calcu. Po zburzeniu w 1657 roku zamku kruszwickiego otoczenie jego uległo w XIX w. wielkim przekształceniom. Fosa została zasypana, częściowo rumoszem zamkowym. Zasypywanie to odbywało się w dwóch etapach. Jeden — to czasy rozbierania ruin zamkowych przez niemiecką administrację na przełomie XVIII — XIX w., a drugi — porządkowania Góry Zamkowej i przekształcenia jej w część parku. Na esplanadę nawieziono lub narzucono z grodziska kruszwickiego, czyli z „Wału", warstwę ziemi żyznej, a wraz z nią dostały się tu liczne zabytki ruchome, o których już wspominałem. Jakieś 30% z nich to zabytki wczesnośredniowieczne, niekiedy bardzo ważne dla ogólnej charakterystyki grodu. Należy wymienić najważniejsze kategorie, z których każda wymaga szczegółowego opracowania. Duża ilość ceramiki z wieku IX — XIII i późniejszych. Zwraca uwagę duża ilość den ze znakami. Na drugim miejscu należy postawić narzędzia i inne drobne przedmioty, a wśród nich drobne ułamki kościanych i rogowych okładzin zdobionych ornamentami romańskimi i in. Na trzecim miejscu pracownia kamieniarska, z której pochodzi wielka ilość odłupków granitowych, przeważnie dość drobnych, wykazujących, iż posługiwano się tu bardzo archaiczną techniką kamieniarską, sięgającą jeszcze młodszej epoki kamiennej. W związku z tą pracownią znajduje się, prawdopodobnie, znaleziony w roku 1948 kawałek obrobionego ciosu granitowego. Podobne odłupki znajdowały się i w wykopie I u podnóża Góry Zamkowej, które się dostały do wypełniska fosy wraz z rumoszem i ziemią z górnej powierzchni tej Góry. Podobne odłupki w niewielkiej ilości znajdowały się i na „Wale" na stanowisku K-4. Cios granitowy nie był używany do budowy wieży zamkowej. Do budynków zamkowych używano oprócz cegły tylko piaskowca, na co wskazują ułamki architektoniczne, znajdowane w wykopie II u podnóża Góry Zamkowej, a wśród nich późnogotycki wspornik z gmerkiem kamieniarskim. Można więc przypuszczać, iż ciosy te były przygotowywane tu, być może, do budowy kolegiaty św. Wita na zamku. Znalezione w ilości kilkudziesięciu sztuk bełty do strzał do kusz oraz jeden spust wskazują na walki, jakie się tu toczyły. Płytki gliniane z polewą świadczą o istnieniu gotyckich budynków (świeckich lub kościelnych).

Na „Wale" został założony przekop w części południowo-zachodniej, w przedłużeniu wykopu na stanowisku K-5 o szerokości 5 m, a następnie rozszerzony do 10 m. Powierzchnia tego stanowiska wykazuje już na pierwszy rzut oka, iż została ona zrównana dla celów uprawy całej powierzchni. Pierwszym zadaniem badawczym jest tu ustalenie wszystkich zaburzeń i poziomu, a raczej powierzchni nie ruszanej. Może na tej podstawie bę-

dzie można rekonstruować przynajmniej część zniesionych szczętów. W wykopie pierwszym o szerokości 5 m bardzo wyraźnie zaznaczały się warstwy zaburzone i później nasypywane przy niwelowaniu terenu. W wykopie tym sięgały one do głębokości 1 m. Jeszcze nie dało się dokładnie ustalić, czy to jest już poziom nie ruszany ze względu na brak profilu, ale dużo zdaje się przemawiać za tym. Byłby to poziom wieku XIII, na co wskazują pewne znaleziska, zaznaczające się na tym poziomie. Między innymi prawie całkowity dwustronny grzebień. I tu w nasypie znajdowały się liczne zabytki starsze, od IX lub nawet VIII stulecia. I tu również znalazło się sporo denek ze znakami i większość z nich pochodzi z różnych kółek garncarskich. Z innych znalezisk należy podkreślić grzechotkę glinianą z zielonożółtą polewą, doskonale zachowaną. Tylko jeden z dwudziestu guzków jest uszkodzony. Guzki rozmieszczone nieregularnie. Okładziny zdobione do składanych grzebieni rogowych. Kilka ułamków grzebieni dwustronnych, różnych typów. Ułamek zdobionego „ościenia", ułamek fujarki kościanej, przełamany na trzeciej dziurce, kilka „hetek" kościanych, trójkątna okładzina kościana, może od kołczanu, trzy przęśliki z wołyńskiego łupku różowego, kilkanaście przęślików glinianych najprzeróżniejszych typów i całe lub przełamane osełki.

Wśród wymienionych okazów znajdują się importy z Rusi Kijowskiej, a mianowicie grzechotka gliniana i przęśliki z różowego łupku. Nie jest też wykluczone, że wśród pozostałych okazów da się ustalić jeszcze kilka okazów importowanych. Na podstawie zestawienia i porównania sumarycznego znalezisk na stanowiskach K-2, K-4 i K-5 wynika, że inwentarze te są nieomal identyczne i różnica zaznacza się tylko przewagą ilościową tych czy innych okazów. Na podstawie tej sumarycznej oceny zyskujemy jeszcze jedną poszlakę o pierwotnej jedności morfologicznej i osadniczej wymienionych powyżej trzech wzgórz kruszwickiego grodu.

Od strony zachodniej Góry Zamkowej, u jej podstawy został wykonany wykop o szerokości 3 m i długości 7 m. Z wykopu tego wynika, że pierwotnie fale Gopła omywały z tej strony Górę Zamkową i że obecny poziom jest nasypem późniejszym. Pochodzi on zapewne z paru okresów z drugiej połowy wieku XIX, gdyż na rycinie dołączonej do dzieła Raczyńskiego *Wspomnienia Wielkopolskie*, stan ten jest zaznaczony zgodnie ze stanem ówczesnym potwierdzonym przez przekop. Góra Zamkowa była wtedy wyższa niż dzisiaj o około 1,7 m. W najbliższym otoczeniu Góry Zamkowej poziom ten został podniesiony przez zrzucony z góry rumosz budowlany, wśród którego trafiają się duże bloki muru wiązanego. M. in. tu został znaleziony wspomniany poprzednio wspornik piaskowcowy z gmerkiem kamieniarskim. I w tym wykopie wśród rumoszu i ceramiki późnej oraz szkła, prawdopodobnie szesnastowiecznego, w postaci banieczek i flakoników (fragmenty), znalazło się parę skorup wczesnośredniowiecznych starszego typu (z fazy II), które zostały tu zrzucone wraz z gruzem z górnej powierzchni Góry Zamkowej, wydobyte z wnętrza zabytku tego przy budowaniu budynków murowanych.

W celu ustalenia, jak daleko sięga ten nasyp w kierunku północno-zachodnim został założony wykop III o szerokości 1 m i długości 13 m. Z profilów i treści tego wykopu wynikało niezbicie, iż tu na poziom dawnego bagna — dna zatoki jeziernej — nasypano na wysokość mniej więcej jednego metra balast czerpany z obszaru zabytkowego, z warstwy kulturowej, zawierającej sporą ilość zabytków, głównie ceramiki XI—XII-wiecznej oraz późniejszych. Balast ten pochodzi prawdopodobnie z północnej części grodziska kruszwickiego, które zostało na znacznej przestrzeni rozwiezione. Długość tego wykopu została ograniczona z jednej

strony (E) ulicą Podzamcze, a z drugiej bagnistą łąką.

Wszystkie wymienione dotychczas badania miały na celu sam gród kruszwicki. Ale oprócz tego rozpocząłem dorywcze gromadzenie danych do topografii średniowiecznej Kruszwicy. Dla naszego zagadnienia pierwotnej Kruszwicy takie badania mają również duże znaczenie ze względów osadniczych i ze względu na charakter otoczenia grodu i rozwój dalszy grodu w miasto. Na czoło takich zagadnień wysuwa się miejsce przeprawy przez Gopło, charakter bezpośredni „krajobrazu", na którym został zbudowany gród, przyczyny wyboru miejsca pod budowę i wiele innych.

Na podstawie analizy terenu, dawnych map i uzyskanych drogą wykopalisk szczegółów „krajobrazowych" grodu i jego najbliższego otoczenia dało się ustalić, iż dzisiejszy półwysep grodowy w Kruszwicy stanowił w okresie wczesnośredniowiecznym wyspę z naturalnym, niewysokim pagórkiem, na którym powstał gród kruszwicki. Od strony wschodniej wyspę tę omywał główny prąd przepływającej przez Gopło Noteci. Od strony zachodniej płytsza i węższa cieśnina jezierna, która z biegiem czasu uległa zamuleniu i zatorfowieniu i przekształciła się w bagnistą nizinę, rozdzielającą wymienioną wyżej cieśninę na dwie zatoki, połączone wąskim wodociekiem. Stan taki zachował się do ostatniej ćwierci wieku XIX i znalazł swój wyraz na stolikówce ze zdjęcia w 1889 roku. Stan ten jest też zachowany i na następnym, poprawionym wydaniu tejże stolikówki z r. 1911. Pomimo dokonania wielkich prac niwelacyjnych, stan ten jest jeszcze i dziś dość wyraźny. Na podstawie tradycji zostało ustalone położenie mostu, wiodącego z zachodniego brzegu Gopła na wyspę grodową. O rodzaju przeprawy przez nurt Gopła — Noteci dotychczas nie udało się jeszcze uzyskać jakichkolwiek poszlak. Natomiast udało się uchwycić kierunek komunikacyjny na zachodnim brzegu Gopła, kierunek szlaku lądowego.

Dalej zdołałem uchwycić tradycję o istnieniu w Kruszwicy źródła słonego jeszcze istniejącego w końcu wieku XIX, aczkolwiek bardzo niskoprocentowego. Tradycja już wymierająca została po jej stwierdzeniu potwierdzona z kilku stron. Jest to fakt o niezwykłej doniosłości dla dziejów Kruszwicy piastowskiej, jej znaczenia i upadku. Solanka ta znajdowała się w najbliższym sąsiedztwie wspomnianej na początku niniejszego sprawozdania osady z X w., obecnie, niestety, w znacznej części zabudowanej.

Inne rozpoczęte prace dotyczą osadnictwa wczesnośredniowiecznego w najbliższej okolicy Kruszwicy oraz w obrębie późniejszej kasztelanii. Są one dotychczas w stadium zaczątkowym, gdyż mogłem im poświęcać zaledwie strzępki czasu.

HELENA HOŁUBOWICZ
WŁODZIMIERZ HOŁUBOWICZ

Z BADAŃ NA ŚLĘŻY W 1949 R.*

I. SZKIC TOPOGRAFICZNY

Na południowy wschód od Wrocławia, w odległości około 30 km, wznosi się na nizinie śląskiej samotny masyw gór sobótczańskich, których najwyższy szczyt Ślęża sięga 718 m.[1] Ślęża jest górą rozłożystą o szerokiej podstawie. Trzon jej stanowi gabro, skała koloru zielonawego, pochodzenia magmowego. Skała ta rozpadając się, względnie łupana sztucznie, tworzy bloki ostrokanciaste. Drobne okruchy tej skały charakteryzuje również ostrokanciastość.

Północno-zachodni stok góry tworzy granit jasny, przetykany drobniutkimi czerwonymi granatami, występującymi w granicie na Ślęży wyłącznie w miejscach zetknięcia się jego ze skałą gabro.

Na stoku Ślęży rośnie obecnie stary las mieszany. Płaszczyznę szczytu pokrywa łąka górska. Nad nią po stronie zachodniej wznosi się jeszcze najwyższy masyw skalny, ukoronowany na krańcu północnym kościółkiem, na południowym zaś — wieżą obserwacyjną (tabl. 85 i 86).

W okresie wczesnośredniowiecznym lasy schodziły niżej w doliny, zajęte obecnie przez pola uprawne. Dowodem tego zdają się być ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego, leżące w głębi dolin, otaczających masyw sobótczański.[1a] U stóp tego masywu rozłożyło się kilkanaście wsi, znanych z dokumentów wczesnego średniowiecza oraz miasteczko Sobótka, którego nazwa pochodzi prawdopodobnie od miejsca targów, które się tam odbywały w soboty. W bulli papieskiej z 1193 r., w spisie miejscowości, należących do klasztoru augustianów we Wrocławiu, wymienione jest również *forum in Sabat*, czyli obecna Sobótka. Nazwę tego miasteczka otrzymała w średniowieczu również i najwyższa z gór, pradawna Ślęża.

Stara nazwa góry „Ślęża" była przedmiotem dociekań i sporów między językoznawcami polskimi i niemieckimi. Polscy uczeni wyprowadzają nazwę góry Ślęża jako formę przymiotnikową od nazwy rzeki Ślęzy, która to nazwa wiąże się bezpośrednio z wyrazami staropolskimi: ślągwa = słota, ślągnąć = moknąć. Rzeczkę nazywano by więc w ten sposób dlatego, że płynęła po terenie podmokłym, bagnistym. Od niej utworzono nazwę góry „Ślęża". Burżuazyjni niemieccy lingwiści starali się powiązać nazwę Ślęża z nazwą odłamu germańskiego plemienia Wandalów, a mianowicie z Silingami, który to szczep miał rzekomo zamieszkiwać okolice Sobótki w pierwszych wiekach naszej ery. Polscy uczeni przeciwstawili się tej szowinistycznej tezie.

Semkowicz wysunął hipotezę, że to właśnie Silingowie, którzy mogąc tylko prze-

* H. Hołubowicz napisała część I—IV, Wł. Hołubowicz część V.

[1] Plan warstwicowy Ślęży zawdzięczamy prof. dr Karolowi Maleczyńskiemu, który interesując się i opracowując zagadnienia naukowe wiążące się ze Ślężą zorganizował pracę nad wykonaniem jej planu warstwicowego przed rozpoczęciem naszych badań na szczycie Ślęży. Ułatwiło nam to znacznie badania.

[1a] Por. M. Treblin, *Beiträge zur Siedlungs-Geschichte im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, Wrocław 1908, mapa 3.

lotnie przebywać na terenie Śląska, nazwali się Silingami od starosłowiańskiej nazwy góry i rzeki Ślęzy, niemcząc ją i dodając końcówkę „ingi", podobnie jak to z czysto słowiańskiej nazwy Połabianie utworzyli średniowieczni pisarze germańscy nazwę „Polabingi".[2] Tezę Semkowicza podzielają językoznawcy polscy Rudnicki i Taszycki.

Jako miejsce kultu pogańskiego Słowian wymieniona została Ślęża na początku XI wieku przez kronikarza niemieckiego Thietmara, biskupa z Merseburga. Natomiast faszyzujący przedstawiciele nauki niemieckiej w okresie międzywojennym umieszczali na tej górze centrum kultu pogańskiego Germanów. Zaczęli więc nawiązywać do wzmianki Tacyta w „Germanii" o Naharnawalach, którzy w myśl tej wzmianki oddawali cześć swym bogom Alkom w świętym gaju, i zestawiać ich z Silingami, a święty gaj — z górą Ślężą. Słabą stronę tej spekulacji stanowi fakt, że Tacyt, mówiąc o tym kulcie, wspomina o świętym gaju a nie o wysokiej górze. Czując tę właśnie słabość wysuniętej hipotezy, archeolog Geschwendt nie omieszkał „uzupełnić" Tacyta w tym względzie. Podaje on w jednej ze swych ostatnich prac, interpretując Tacyta, że Silingowie oddawali cześć swoim bogom w świętym gaju na wysokiej górze.[3] Podany fakt mówi sam za siebie.

Obecnie dwie główne drogi prowadzą na szczyt Ślęży. Jedna krótsza i stroma dla pieszych z miasteczka Sobótki po północnym stoku, przy której znajdują się wyżłobione w skale znaki krzyża i znane rzeźby niedźwiedzia i tzw. „panny z rybą". Droga ta blisko szczytu na pewnym odcinku wyłożona jest dużymi głazami (tabl. 88 i 89, ryc. a). Druga droga, to okrężna, obecnie dla pojazdów, która osiąga szczyt od strony południowej. Oprócz tych dwu głównych dróg przebiegają po stokach góry drogi boczne, prowadzące z różnych osiedli u stóp Ślęży oraz wiele ścieżek górskich.

Zaludnienie u podnóża masywu sobótczańskiego było zawsze stosunkowo gęste. Sprzyjały temu urodzajne gleby, które od młodszej epoki kamienia ściągały w te okolice ludność rolniczą.

Nieco poniżej łąki górskiej od strony południowej zachował się na szczycie Ślęży fragment wału kamiennego. Ten właśnie wał i wiadomości czerpane z kroniki Thietmara zachęciły badaczy już w 1903/4 roku do podjęcia prac wykopaliskowych na górze Ślęży. Badania te trwały z kilkuletnimi przerwami do 1926 roku. Dały one podstawę do stawiania całego szeregu hipotez poszczególnym uczonym, którzy zajmowali się zagadnieniami związanymi ze Ślężą, i wzbudziły duże zainteresowanie w nauce dla zachowanych zabytków na stokach i szczycie Ślęży.

Na szczycie Ślęży oraz na jej stoku północnym zachowały się następujące konstrukcje kamienne, z którymi wiązały się następujące zagadnienia:

Wał obronny na szczycie (tabl. 86/1). Wał ułożony z kamieni otaczał niegdyś szczyt góry prawdopodobnie od północy, wschodu i południa. Obecnie zachowały się jego szczątki na powierzchni od strony południowej. W okresie międzywojennym F. Geschwendt dokonał przecięcia tego wału bardzo wąskim przekopem, liczącym u podstawy kilkadziesiąt centymetrów szerokości (tabl. 85, ryc. a. wykop V). Opierając się na tych swoich badaniach stworzył on koncepcję konstrukcji wału, przyjmując, że początkowo budowano szkielet drewniany, który następnie napełniono układanymi bez zaprawy kamieniami (tabl. 90, ryc. c).[4] Koncepcja ta, jak wykazały wy-

[2] Wł. Semkowicz, *Góra Sobótka i jej zabytki polskie*. Poznań—Wrocław 1949, s. 8.

[3] Fr. Geschwendt, *Siling Land und Volk*. Wrocław 1938, s. 42.

[4] Fr. Geschwendt, *Zur Technik des Burgenbaues der Vorzeit. Zobtengrabungen 1927*. „Altschlesien", tom II.

kopaliska w r. 1949, jest fałszywa; dokładnie będzie ona omówiona przy zestawieniu wyników wykopalisk z 1949 r.

Wał wewnętrzny na szczycie. Niektórzy uczeni niemieccy, przede wszystkim zaś Geschwendt, dopatrywali się resztek wału wewnętrznego w zaznaczającym się w terenie wzniesieniu, które biegło w odległości kilkudziesięciu metrów powyżej wału głównego i zamykało *plateau* łąki od strony południowej (tabl. 85, ryc. b).[5] Wynik wykopalisk, przeprowadzonych w tym miejscu w 1949 r., wykazał bezpodstawność tego przypuszczenia. Do zagadnienia tego powrócimy niżej.

Tzw. północny dziedziniec (tabl. 86/2). Na północ od szczytu, tuż poniżej stromego stoku wierzchołka, na wschód od drogi znajduje się płaszczyzna mniej więcej półhektarowej wielkości. Przeprowadzone w tym miejscu próbne badania w okresie międzywojennym miały ujawnić wyłącznie materiał zabytkowy słowiański z okresu wczesnośredniowiecznego.[6] Na tej podstawie wysnuto przypuszczenie, że teren ten był dziedzińcem północnym wczesnośredniowiecznego grodu słowiańskiego.

Brama (tabl. 86/3). Konstrukcja kamienna, zwana „bramą", mieści się w odległości kilkudziesięciu metrów poniżej szczytu na północnym stoku góry (tabl. 87). Niski mur kamienny, ułożony bez zaprawy dosyć regularnie, ciągnie się na zachód od drogi do partii wysokich skał. Mur ten w pobliżu drogi załamuje się pod kątem prostym, tworząc prostokątną wnękę o krótszym boku, otwartym ku szczytowi. Część muru, która ciągnęła się dalej na południowy wschód, została prawdopodobnie zniszczona podczas budowy drogi. Niemieccy badacze uważali tę konstrukcję za średniowieczną, która mogła być, zdaniem ich, przebudowana z jakiejś starszej konstrukcji.[7]

„Potrójny mur" (tabl. 86/4). W odległości kilkudziesięciu metrów poniżej bramy znajduje się po stronie południowo-wschodniej głęboko wciętej drogi konstrukcja kamienna, nazwana potrójnym murem. Rozmiar jej jest niewielki, składa się z resztek trzech murów kamiennych, budowanych bez zaprawy (tabl. 89, ryc. b), które biegną poprzecznie do drogi i równolegle do siebie w odległości kilku metrów jeden od drugiego. Mury te mają być połączone ze sobą poprzecznymi murkami: mur pierwszy z drugim obustronnie, mur drugi z trzecim jednostronnie, tak że od strony wschodniej w dolnej partii konstrukcji mamy jeden bok nie zabudowany. Dalszy ciąg muru poprzecznego, najwyżej położonego, biegnie również po drugiej stronie drogi na przestrzeni kilkunastu metrów. Badacze niemieccy uważali tę konstrukcję za resztki „bastionu" czy też potrójnej bramy, strzegącej drogi w tym miejscu. Przeprowadzone przez nich powierzchowne badania nie dały rezultatu. Ogólnikowo podano, że konstrukcja ta należy do okresu budowy wału obronnego na szczycie, przypadałaby więc, wg tych źródeł, na okres halsztacki.[8]

Droga wyłożona głazami zaczyna się poniżej potrójnego muru i ciągnie się na przestrzeni ponad 100 m w dół. Jest ona głęboko wcięta i została zbudowana w połowie XIX wieku (tabl. 88 i 89, ryc. a).

Murek poprzeczny (tabl. 86/5). Przy drodze, wyłożonej płytami, naprzeciwko skał, leżących po jej północno-zachodniej stronie, znajdują się prawdopo-

[5] Fr. Geschwendt, *Siling der Schlesierberg*. Augsburg 1928; tenże: *Die Kreuzsteine am Siling*. „Altschlesien", t. IX, Wrocław 1940, s. 168; G. Lustig, *Die vorgeschichtlichen Steinwälle am Zobtenberg*. „Altschlesien", t. I, Wrocław 1926.

[6] G. Lustig, *Die vorgeschichtlichen Steinwälle...*

[7] *tamże*.

[8] *tamże*.

dobnie szczątki muru kamiennego, biegnącego poprzecznie do drogi na przestrzeni kilkunastu metrów.

Wał półksiężycowaty. Poniżej drogi, wyłożonej płytami, mniej więcej w połowie wysokości góry znajdują się bardzo niskie szczątki wału półksiężycowatego długości około 400 m., który biegnie w pobliżu rzeźb znalezionych w tym miejscu, tzw. „panny z rybą" i „niedźwiedzia" (tabl. 86/6). Niemieccy badacze uznali ten wał za konstrukcję obronną i na podstawie badań wykopaliskowych, przeprowadzonych w małym rozmiarze, wypowiedzieli twierdzenie, że konstrukcja ta powstała we wczesnym okresie żelaza (okres halsztacki).[9]

Klasztor. Zagadnienie miejsca założenia klasztoru kanoników regularnych (augustianów) w XII wieku na szczycie Ślęży czy u jej podnóża wiąże ze sobą rozległą literaturę naukową i do dnia dzisiejszego pozostaje zagadnieniem otwartym. Ponieważ nie ma dokumentów, które by bezspornie mogły je rozstrzygnąć, wysunięte zostały dwie krańcowo różne hipotezy.

Zwolennicy pierwszej sądzą, że klasztor augustiański wraz z kościołem, *ecclesia in monte*, został zbudowany w Górce, na wzgórzu u stóp Ślęży, gdzie następnie, po przeniesieniu klasztoru do Wrocławia na Piasek, pozostało jedno z najstarszych probostw.[10]

Zwolennicy drugiej hipotezy są zdania, że klasztor augustiański budowano na szczycie góry Ślęży wraz z monumentalnym kościołem, ozdobionym rzeźbami. Kościół i klasztor, jak sądzą zwolennicy tej hipotezy, nie były wykończone i po odejściu mnichów do Wrocławia popadły w ruinę.[11] Rzeźby zaś miały być rozwłóczone i część z nich użyto w wieku XIII jako kamieni granicznych podczas ustalania przez księcia Henryka I Brodatego granicy posiadłości klasztornych na Ślęży.[12]

Wbrew twierdzeniom zwolenników hipotezy wybudowania klasztoru na szczycie Ślęży[13] należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma archeologicznych faktów, które by ją potwierdzały. Przytaczany jako najbardziej ważki argument fragment kapitelu romańskiego, znaleziony na szczycie koło schodów prowadzących do kościoła, miał zaledwie 40 cm średnicy (tabl. 90, ryc. a). Nie mógł więc być fragmentem architektonicznym monumentalnej budowli kościelnej.[14] Stanowi on, być może, fragment po małej polowej kapliczce.

[9] *tamże.*

[10] E. Knoetel, *Das Augustinerchorherrenstift und die Steinaltertümer des Zobtengebietes*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", t. LXII, Wrocław 1928; W. Schulte, *Die Anfänge des St. Marienstifts der Augustinerchorherren auf dem Breslauer Sande*, 1906; V. Czypionka, *Das Marienkloster der Augustinerchorherren in Gorkau am Zobten*, 1924; A. Moepert, *Peter Wlast und die Stiftung des Augustinerklosters auf dem Zobten*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte", tom I, Wrocław 1939.

[11] K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, Kraków, s. 196; M. Gębarowicz, *Architektura i rzeźba na Śląsku do schyłku XIV w.*, Kraków 1936, s. 24—26; G. Lustig, *Hat auf dem Zobtenberge ein Kloster gestanden?*, „Wir Schlesier", 1927, nr 23. Autor wysunął w tym artykule hipotezę, że gród obronny (zameczek) w drugiej ćwierci XII w. przekształcono w tzw. celę, zawiązek klasztoru, w którym przebywało tylko kilku mnichów (np. w Bambergu założył biskup Otto celę dla 7 mnichów). Tam również w obrębie murów zameczku miał być zbudowany kościół, ozdobiony rzeźbami, wykonanymi przez mnichów rzeźbiarzy.

[12] Fr. Geschwendt, *Siling... op. cit.*; tenże, *Siling Land und Volk... op. cit.*; Nowe zaś oświetlenie tych kwestii dał w pracy: *Die Kreuzsteine... op. cit.*; G. Lustig, *Steinerne Rätsel im Zobtenwald.* „Zobtenjahrbuch", Świdnica 1926; tenże, *Die Vorgeschichtlichen Steinwälle... op. cit.*; W. Semkowicz, *Zabytki romańskie na górze Sobótce*, „Przegl. Hist. Sztuki", 1929; tenże, *Góra Sobótka...*, *op. cit.*

[13] Porównaj artykuły polemiczne: G. Lustig, *Zur Zobtenfrage*; M. Helmich, *Zur Zobtenfrage*; E. Knoetel, *Zur Zobtenfrage* „Altschlesische Blätter", 1925.

[14] E. Knoetel, *Das Augustinerchorherrenstift*, s. 54.

Drugą sporną kwestią, wiążącą się z klasztorem augustianów, jest sprawa fundatora tego klasztoru. Nie ma w tym wypadku również zupełnej pewności. Według kroniki Jodoka, opata klasztoru na Piasku we Wrocławiu z XV wieku, założycielem klasztoru miał być magnat polski, Piotr Włast. Miał on posiadać na szczycie góry Ślęży gród obronny i w jego obrębie ufundował klasztor, do którego sprowadził kanoników regularnych z Arrovaise we Francji.[15] Kronika Jodoka wzbudziła jednak poważne zastrzeżenia u historyków co do ścisłości podawanych faktów.[16] Krytycy tej kroniki sądzą, że dopiero w późniejszej tradycji klasztoru na Piasku, który w XIV wieku walczył z klasztorem św. Wincentego we Wrocławiu (założonym według wszelkiego prawdopodobieństwa przez Piotra Własta) o palmę pierwszeństwa co do starożytności i znakomitości założenia, ustalił się Piotr Włast jako fundator w miejsce właściwych, ich zdaniem, fundatorów książąt piastowskich. Postać Piotra Własta otoczyła legenda wielkiego bogacza i szczodrego fundatora 77 kościołów i klasztorów. Łatwo więc mogło, zdaniem tych badaczy, zajść takie przeinaczenie faktów, zwłaszcza że, jak podaje Jodok, wszelkie dokumenty dotyczące ufundowania klasztoru augustianów przepadły i w XV wieku nie były już znane.[17] Za hipotezą ufundowania klasztoru augustiańskiego w obrębie Ślęży przemawiają nast. dokumenty: przede wszystkim protekcyjna bulla papieska z 19 października 1148 r., w której papież Eugeniusz III potwierdza opatowi Arnulfowi kościół Najśw. Panny Marii na górze Ślęży (*de monte Silenti*). Następnie bulla papieża Celestyna III z 9 kwietnia 1193 r., w której papież potwierdza własność klasztoru, między innymi górę z przylegającymi do niej wioskami (*montem, cum villis sibi attinentis*).

Za ufundowaniem klasztoru przez książęcych braci zdaje się przemawiać tzw. fragment, zawierający spis posiadłości klasztoru N. P. Marii na Piasku z końca XII wieku (sprzed roku 1193).[18]

Fakt, że tylko część góry należała do klasztoru, zdaje się potwierdzać dokument pochodzący z XIII wieku. Z dokumentu tego wynika, że na prośbę opata klasztoru Witosława książę Henryk I Brodaty obszedł sporną granicę pomiędzy posiadłością książęcą i klasztorną na górze Ślęży dnia 10 maja 1209 r. Z drugiego zaś dokumentu dowiadujemy się, że podobne obejście granic miało również miejsce w Trzebnicy w 1208 r. Wprawdzie oba te dokumenty były uznane za falsyfikaty,[19]

[15] W. Semkowicz, *Góra Sobótka*, s. 18; M. Friedberg, *Ród Łabędziów w wiekach średnich*, „Rocz. Tow. Heraldycznego", VII, 1924/25, s. 89, wyraża pogląd, opierając się na *Spominkach wrocławskich*, że „zakonnicy byli pierwotnie na szczycie góry, gdzie stał zamek Piotra, potem przenieśli się do Górki, stąd do kościoła św. Wojciecha we Wrocławiu, z niego zaś dopiero na Piasek. Wiadomości te są wcale wiarygodne, toteż należy je przyjąć. Na Górze obok zamku może nie było właściwego klasztoru, lecz kapliczka zamkowa, którą Piotr oddał zakonnikom i osadził ich tam, zanim zbudował kościół i klasztor w Górce". A. Moepert, *Peter Wlast... op. cit.* Autor uważa za założyciela klasztoru Piotra Własta. Klasztor wraz z kościołem miał stać, jego zdaniem, w Górce; na szczycie góry Ślęży, zdaniem Moeperta, w okresie budowy klasztoru nie było warownego grodu. Zameczek, po którym zachowały się mury, został, zdaniem tego badacza, zbudowany w XIV wieku.

[16] E. Knoetel, *Das Augustinerchorherrenstift...*; H. Uhtenwoldt, *Peter Wlast der Siling (Zobten) und Breslau*, „Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau", Zesz. 2, Wrocław 1936.

[17] *tamże*, s. 50.

[18] O. Górka, „Kwartalnik Historyczny" XXIV, 1910, s. 633 i nast., w recenzji pracy Schultego, *Die Anfänge des St. Marienstifts*, twierdzi, że fragment ten z powodu niedokładnego czytania, zwłaszcza dalszej części nie w pełni zachowanej, był źle interpretowany i doprowadził do fałszywych wniosków.

[19] H. Uhtenwoldt, *Peter Wlast*, s. 34; ostatnio oba te dokumenty uznane zostały za źródła wiarygodne; porównaj H. Appelt, *Die Echtheit der Trebnitzer Gründungsurkunden (1208/18)*, ZVGS, 71, 1937, s. 1—56.

pochodzą one jednak z XIII wieku i według wszelkiego prawdopodobieństwa opisują znane ogółowi fakty.

Według Uhtenwoldta fundatorami klasztoru na Ślęży mieli być książęta Władysław II i Bolesław IV Kędzierzawy za życia ojca swojego Bolesława III Krzywoustego. Założenie klasztoru nastąpiło, zdaniem tego badacza, między rokiem 1121 (data, od której, według kroniki klasztoru w Arrovaise, rozpoczęli kanonicy regularni zakładać filie na terenach innych krajów), a rokiem 1138, w którym to umarł Bolesław Krzywousty.[20] Krytykę wywodów Uhtenwoldta przeprowadził Moepert w cytowanej już poprzednio pracy. Stara się on udowodnić wiarygodność danych Jodoka, zbija mylne, jego zdaniem, twierdzenie Uhtenwoldta. Za fundatora klasztoru uważa Piotra Własta. Klasztor, zdaniem Moeperta, założony został w Górce, posiadłości Piotra Własta, gdzie stał, jak wskazują przekazy historyczne, zamek we wczesnym średniowieczu.[21]

Gród wczesnośredniowieczny. W okresie wczesnośredniowiecznym, zdaniem niektórych badaczy niemieckich, istniał na szczycie Ślęży gród warowny, otoczony od strony południowej tzw. wałem wewnętrznym (tabl. 85, ryc. b). Gród ten na północy sięgał poza szczyt wzgórza, aż do tak zwanej „bramy", gdyż w tej części przeprowadzone badania wykopaliskowe ujawniły słowiański, wczesnośredniowieczny materiał zabytkowy.[22] Kwestia ta zostanie częściowo oświetlona przy podaniu wyników badań z 1949 r.

Zameczek (tabl. 85, ryc. a). W średniowieczu na wzniesionej ponad *plateau* łąki górskiej skalistej partii szczytu zbudowany został zameczek, który miał być siedzibą kasztelana książęcego. Po tym zameczku zachowały się resztki murów obronnych, układane z kamieni na zaprawie wapiennej. Na części tych murów wznosi się obecnie kościółek, wybudowany w ten sposób, że część tych murów wchodzi w skład dolnej partii jego ścian.

Pierwszą wzmiankę o istnieniu kasztelanii na Ślęży spotykamy w 1247 r.[23] W dokumencie wystawionym przez Bolesława III w Górce występuje jako świadek kasztelan Przedborz (*teste Predborio castellano de Slencz*). Wbrew ogólnie przyjętym poglądom Moepert umiejscawia tę kasztelanię na grodzisku u podnóża Ślęży koło wsi Będkowice (tabl. 86/30). Zdaniem tego badacza na szczycie Ślęży nie było w XIII wieku żadnych budynków mieszkalnych. Wywnioskować to można, jak sądzi, z dokumentów klasztornego i trzebnickiego, opisujących obejście granic na górze Ślęży przez Henryka Brodatego. W obu tych dokumentach, opisujących granicę, brak jest jakiejkolwiek wzmianki o budynkach mieszkalnych na szczycie Ślęży.[24] Zameczek na szczycie został zbudowany, zdaniem Moeperta, w XIV w. Tę tezę zdają się popierać odsłonięte dotychczas mury obronne zameczku.

Zameczek przechodził burzliwe koleje losu. Został on częściowo zniszczony po wyjściu z niego oblężonych husytów, którzy pod dowództwem Jana Choldy w 1428 roku dzielnie bronili się w nim przeciwko mieszczanom wrocławskim i świdnickim.[25]

[20] H. Uhtenwoldt, *Peter Wlast... op. cit.*, s. 52.

[21] A. Moepert, *Peter Wlast...*, s. 38.

[22] H. Uhtenwoldt, *Peter Wlast...*, s. 53.

[23] G. Stenzel, *Vom Berge Zlenz jetzt Zobten*, „Schlesische Provinzialblätter", 1832.

[24] A. Moepert, *Peter Wlast...*, s. 34.

[25] G. Stenzel, *Vom Berge Zlenz...*; w 1428 r. znaczniejszy oddział wojsk husyckich obsadził zameczek na Ślęży. Liczył on 200 koni (konnych) i 40 pieszych (drabantów). Część załogi husyckiej stanowili również polscy ochotnicy, możliwe, że pod dowództwem Puchali. Oblężenie przez mieszczan wrocławskich i świdnickich trwało 14 dni. Ponieważ mieszczanie ponieśli duże straty, musieli zgodzić się na warunki husytów za cenę opuszczenia zamku. Mieszczanie musieli husytów odprowadzić do granicy czeskiej, broniąc ich przed napadami ludności miejscowej. Po opróżnieniu zameczku przez husytów mieszczanie częściowo go zburzyli. H. Uhtenwoldt, *Der Peterstein am Silin[g] und die schlesischen Torkappellen*, „Die Hohe Strasse", Wrocław 1938, s. 77.

Ostatnia notatka klasztorna, dotycząca tego zameczku, podaje, że w 1543 r. runęła na szczycie wysoka wieża.[26]

Podczas budowy kościółków na szczycie wykorzystywano materiał kamienny, który się na nim znajdował. Jako materiał budulcowy zużyto również jedną z rzeźb kamiennych, która się na szczycie znajdowała. W 1949 r. w kościółek uderzył piorun i zrujnował część jego ściany od strony północnej. Wśród gruzów z niej pochodzących znalazł się fragment rzeźby, o której niżej.

II. RZEŹBY

Na szczycie góry Ślęży i na jej stoku północnym znaleziono kilka fragmentów monumentalnej rzeźby pełnej, wykonanej z granitu sobótczańskiego. Również kilka okazów rzeźby pełnej znalazło się u stóp Ślęży w Górce i Sobótce oraz w dalej położonych miejscowościach: w Garncarsku i Starym Zamku, a także w polu między wsiami: Garncarsko, Wielki Mianów, Florianowo i Wojnarowice. Są to następujące zabytki.

Fragment monumentalnej figury, znaleziono na szczycie wśród gruzów ze ściany kościółka, zniszczonej przez piorun w 1949 r. Na powierzchni rzeźby widoczne są wachlarzowato wykute linie. Wymiary fragmentu wynoszą w centymetrach 65×44×30 (tabl. 91, ryc. c). Fragmentu tego użyto w czasie wznoszenia kościółka w XIX wieku jako materiału budulcowego. Mógł on już do tego celu służyć i poprzednim, starszym kościółkom, gdyż zapewne zużytkowywano przy budowie stary materiał budulcowy z poprzednich zniszczonych kościółków.

Tzw. niedźwiedź, czyli „dzika świnia" na szczycie nie stoi na swoim pierwotnym miejscu znalezienia. Leżał on do 1906 r. przy drodze, prowadzącej ze Strzegomian na szczyt. Wykuty na nim znak w kształcie litery X, tzw. ukośny krzyż uchodził za zatarty. Został on powtórnie odkryty w listopadzie 1951 r. na piersi zwierzęcia podczas wykonywania odlewu tej rzeźby dla Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Po wybudowaniu nowego kamiennego schroniska zabrano go stamtąd i ustawiono przy wejściu do schroniska murowanego, gdzie stoi obecnie (tabl. 92, ryc. b).

Postać z rybą odkryta została na północnym stoku góry w 1733 r. przez Burghardta wśród rumowiska kamiennego. Jest to rzeźba pełna, silnie uszkodzona. Głowa i nogi odbite, prawe ramię obtłuczone. Wysokość jej w obecnym stanie wynosi ponad dwa metry (2,20 m). Postać ta, która czyni wrażenie postaci męskiej, ubrana jest w długą, fałdzistą szatę i trzyma oburącz ogromną rybę, na której, poniżej głowy, wyżłobiony został głęboko wcięty znak w kształcie litery X. tzw. ukośny krzyż. Pozycja, w jakiej ta postać się znajdowała w swoim normalnym stanie, nie jest zbyt jasna. Robi ona wrażenie płytko siedzącej, ewentualnie, jak chcą niektórzy badacze, mogła również leżeć.[27] W tradycji ludowej nosiła ona nazwę „panna z rybą" (tabl. 93 i 94).

Tzw. niedźwiedź. Obok „panny z rybą" przez Burghardta była odkryta druga rzeźba pełna, wyobrażająca zwierzę, być może niedźwiedzia z obtłuczonymi tylnymi nogami. Obecnie ustawiona jest ona z powodu uszkodzenia nóg w ten sposób, że robi wrażenie zwierzęcia siedzącego na tylnych łapach. Widoczny jest na niej znak ukośnego krzyża (tabl. 95, ryc. a).

Tablica z napisem i główka „sfinksa". W pobliżu postaci z rybą i niedźwiedzia przeprowadzono w okresie międzywojennym wykopaliska, które dostarczyły oprócz fragmentu łuku romańskiego, okienka i nadproża również fragmentu tablicy z napisem łacińskim. Na podstawie rysunku liter tablicę odatowano na XII w. Poza tym znaleziono mo-

[26] G. Stenzel, *Vom Berge Zlenz...*

[27] E. Knoetel, *Das Augustinerchorherrenstift...*, s. 61.

cno uszkodzoną główkę zwierzęcą o 20 cm średnicy z okrągłymi oczyma, która została uznana za główkę sfinksa, względnie lwa. Znajduje się ona obecnie w zbiorach Muzeum Państwowego we Wrocławiu (tabl. 91, ryc. a).

„S f i n k s". W 1892 r. architekt Rhenius znalazł w rumowisku kamiennym wśród głazów w pobliżu drogi, wiodącej po północnym stoku na szczyt, tułów figury zwierzęcej z zaznaczoną linearnie częścią skrzydeł i przednimi łapami (tabl. 91, ryc. b). Głowa i część tułowia były odbite. Rzeźba ta nie nosiła na sobie znaku krzyża. Była ona niedużych rozmiarów, ustawiona początkowo przy źródle koło drogi, została następnie przewieziona do Wrocławia i wystawiona w muzeum miejskim „für Kunstgewerbe und Altertümer", w sali poświęconej górze Ślęży. Wyrażono przypuszczenie, że znaleziona podczas wykopalisk główka zwierzęca może być głową wymienionego sfinksa.[28]

G ł o w a m ę s k a z W r o c ł a w i a. We Wrocławiu w 1854 r. wydobyto z ziemi podczas kopania fundamentów pod dom przy ul. Antoniego 11 głowę męską w czapce, odbitą od tułowia. Wyrzeźbiona ona została w granicie, który pochodzi ze Ślęży. Twarz wykonana prymitywnie, okrągłe wypukłe oczy, nos szeroki, uszkodzony, wąsy plastycznie zaznaczone. Obecnie znajduje się ona w zbiorach Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Badacze niemieccy zestawili tę głowę z figurą z rybą (tabl. 94).

Na terenie przylegającym do góry Ślęży znajdują się obecnie następujące rzeźby:

„G r z y b" (tabl. 96) w m. Sobótce leżał do 1820 r. luźno koło kościoła św. Anny. Prawdopodobnie mniej więcej w tym czasie został zasypany ziemią, następnie odkopano go i ustawiono obok kościoła. Jest to fragment monumentalnej rzeźby granitowej. Rozpoznano w nim trafnie dolną część figury ludzkiej, nadnaturalnej wielkości, z sumarycznie potraktowanymi nogami, wtopionymi w czworokątną podstawę. Górna część tej figury została odbita i nie jest nam znana. Na zabytku tym, na górnej jego części, znajduje się głęboki znak ukośnego krzyża. Na podstawie tej rzeźby znajduje się drugi wykuty znak uznany przez Lustiga za znak kamieniarski, przedstawiający krzyż i chorągiew zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem.[29] Knoetel uznał go za znak własnościowy, Geschwendt zaś słusznie przypisywał mu ekspiacyjny charakter.[30] Znak ten opublikował Sadebeck, nie podając jednak ściśle jego rysunku. Rysunek zaś Lustiga zupełnie nie odpowiada rzeczywistości i stanowi jedynie dowolną jego interpretację, wynikającą z założeń autora. Geschwendt uznał tę rzeźbę za zabytek starożytny, kultowy, pochodzenia celtyckiego. Mahr[31] dopatrywał się w nim formy rzeźby kultowej świata słowiańskiego.

L w y (tabl. 97). W najbliższych okolicach Ślęży znaleziono osiem rzeźb wyobrażających lwy. Jedna z nich znajduje się w Sobótce, wmurowana w przyporę wieży farnego kościoła św. Jakuba. Jest to rzeźba potraktowana prymitywnie, zwierzę leży z wyciągniętymi przednimi łapami. Ogon ma zarzucony na grzbiet z prawej strony. Dwie rzeźby lwów znaleziono w fundamentach budynków starego opactwa w Górce. Stoją one obecnie tamże przed pałacem. Lwy w Sobótce i w Górce posiadają wiele cech wspólnych i tworzą oddzielną grupę.

W Starym Zamku znajdują się rzeźby lwów nieco inne niż grupa poprzednio

[28] Fr. G e s c h w e n d t, *Neue Untersuchungen an Steinaltertümern des Silinggebietes*, „Die Hohe Strasse", Wrocław 1938, s. 55, 56.

[29] G. L u s t i g, *Das Steinmetzzeichen am sog. „Mönchsrumpf" in Zobten*, „Altschlesische Blätter", 1927.

[30] Fr. G e s c h w e n d t, *Neue Untersuchungen*, *op. cit.*, s. 54.

[31] K. M a h r, *Bemerkungen zu den Steinbildern am Siling*, „Altschlesische Blätter", 1941.

opisana. Dwa lwy są tu wmurowane w portal gotycki kościółka w ten sposób, że widoczna jest głowa, szyja i część przednia tułowia oraz przednie łapy. Lwy te mają głowę podniesioną i skręconą jeden w prawo, drugi w lewo, ku wejściu do kościoła. Oczy lwów są okrągłe, gałki oczne z okrągłym zagłębieniem po środku, pysk lekko rozchylony, grzywa zaznaczona za pomocą łuskowatych wypukłości, leżących jedna koło drugiej. Podczas prac, prowadzonych w tym kościółku w okresie międzywojennym, przy odbijaniu tynku zauważono dwa dalsze lwy, wmurowane w ściany tego kościółka. Znajdują się one w ścianie ponad lwami poprzednio opisanymi i zasłonięte są obecnie przez późniejszą przybudówkę. Niegdyś, gdy tej przybudówki nie było, widoczna była prawdopodobnie ich część przednia. Fragment przedniej części tułowia wraz z łapą jednego z lwów widoczny jest obecnie w partii górnej krypty grobowej, mieszczącej się przy dobudowanym przedsionku kościółka.

Ósma rzeźba lwa znajduje się przy drodze we wsi Garncarsko. Różni się znacznie zarówno formą jak i stanem zachowania od poprzednio opisanych. Lew ten zwany był przez ludność miejscową „wilkiem". Zabrał go z pola w 1812 r. wieśniak ze wsi Garncarsko i postawił koło swego domu. Podanie ludowe wiąże tego lwa z rzeźbą kręglowatej formy, która stoi obecnie na polu niedaleko Garncarska i która nazywana była mnichem.

Podkreślić jeszcze należy, że na żadnym z lwów nie ma znaku krzyża.

Tzw. „m n i c h" (tabl. 98) stoi na dawnej granicy pól kilku wiosek sąsiadujących: Garncarska, Florianowa, Wielkiego Mianowa i Wojnarowic. Jest to rzeźba około dwumetrowej wysokości, która swym kształtem przypomina kręgiel. Wykonana została z granitu sobótczańskiego. Na wierzchniej części głowy znajduje się płytko wyrzeźbiony ukośny krzyż równoramienny. Figura ta przez ludność wiejską została nazwana mnichem. Aż do okresu międzywojennego miejscowa ludność składała u stóp tej figury ofiarę z żywności.[32]

Tzw. „k o l u m n a s o b ó t c z a ń s k a" (tabl. 95, ryc. b) odkryta została w 1933 r. po silnej nawałnicy i wylewie potoku w zachodniej części miasteczka Sobótki. Leżała ona na brzegu tego potoku. „Kolumnę" przewieziono do muzeum i po kilku latach ustawiono koło bramy, gdzie się do dziś znajduje. Opisał ją Seger, następnie reprodukcję opublikował Geschwendt. Jest to słup ca 2,40 m wysoki (podobno przedtem był wyższy) o średnicy ca 45 cm, obrobiony przy pomocy uderzeń biegnących z góry w dół. Powierzchnia słupa nigdy nie była wygładzona. Charakterystyczne jest górne zakończenie „kolumny", naturalne, nie obrobione. Nie było więc ono przystosowane do dźwigania belki, sklepienia czy innej części architektonicznej. Fakt ten przemawia za tym, że słup ten stał niegdyś swobodnie. Geschwendt uważa, że może to być słup kultowy celtycki lub wandalski. Mahr stwierdza, że zrobił on na nim wrażenie zabytku megalitycznego.[33]

Znalezienie tej „kolumny" w okręgu Ślęży, prastarym miejscu kultu, daje podstawę do przypuszczenia, że jest to słup kultowy i że należy on do najstarszych pomników kultowych na Śląsku i w Polsce.

Na temat pochodzenia rzeźb sobótczańskich na Ślęży i w okolicy istnieje bogata literatura naukowa.[33a]

[32] Fr. G e s c h w e n d t, *Neue Untersuchungen...* Autor podaje, że podczas zwiedzania zabytków sobótczańskich w 1937 r. zauważył pozostawioną u stóp „mnicha" ofiarę w postaci kartofli.

[33] K. M a h r, *Bemerkungen...* s. 128—132.

[33a] Z polskich uczonych pierwszy M a k s y m i l i a n S o b i e s z c z a ń s k i, *Badania archeologiczne o stanie sztuk i przemyśle na ziemiach Słowian przed chrześcijaństwem*, „Przegląd Naukowy", Warszawa 1845, zaliczył rzeźby ze Ślęży do zabytków pogańskich i przypisywał je Słowianom.

W okresie międzywojennym Lustig[34] idąc za wywodami Nehringa starał się udowodnić, że wszystkie te rzeźby (z wyjątkiem „mnicha" z Garncarska) były wykonane w pierwszej połowie XII wieku dla klasztoru kanoników regularnych, który miał być, zdaniem jego, wybudowany na szczycie góry w latach 1108—1134. Twórcami tych rzeźb, uważanych za zabytki sztuki romańskiej, mieli być mnisi. Ponieważ klasztor z kościołem na górze nie został wykończony, gdyż mnisi przenieśli się do Wrocławia na Piasek, rzeźby te miały być, zdaniem Lustiga, rozwłóczone i użyte w 1209 r. jako kamienie graniczne podczas obejścia przez Henryka Brodatego granicy na Ślęży pomiędzy posiadłościami książęcą a klasztorną. Wykute na tych rzeźbach znaki krzyża mają być znakami granicznymi.

Z interpretacją tą zapoznał się Władysław Semkowicz, który w 1925 r. zwiedzał Ślężę i w pracy swej „Zabytki romańskie na górze Sobótce" starał się zwrócić uwagę polskich historyków sztuki na rzeźby ze Ślęży, widząc w nich zabytki polskiej sztuki romańskiej.

Interpretacji Lustiga przeciwstawił się zdecydowanie Knoetel. Uważa on zarówno postać z rybą jak i oba niedźwiedzie i obu mnichów („grzyba" w Sobótce Lustig interpretuje jako świętego w mniszych szatach) za rzeźby z czasów starożytnych.[35] Zdaniem tego autora kościoły w stylu romańskim były zdobione wyłącznie płaskorzeźbą. Potwierdza to znana z fragmentów i rysunków rzeźba reliefowa, która pochodzi z założonego przez Piotra Własta klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. Klasztor ten uległ całkowitemu zniszczeniu w 1529 r.

Lustig a za nim Geschwendt i Uhtenwoldt uznali postać z rybą za figurę wyobrażającą św. Piotra, który miał stać w kapliczce w stylu romańskim, wzniesionej, zdaniem tych badaczy, w pobliżu miejsca znalezienia tej rzeźby. Knoetel jednak dobitnie podkreśla, że przedstawienie św. Piotra bez kluczy tylko z rybą w ikonografii chrześcijańskiej w ogóle nie jest znane. Przy tym uważa za wykluczone, by rzeźba ta mogła stać w kaplicy, ma bowiem pochyloną górną część ciała i wysunięte naprzód zgięte kolana. Dlatego też przypuszcza, że wyobraża ona postać leżącą.

Następnie zastanawia się Knoetel nad faktem, że rzeźby, które uznaje za pogańskie, noszą na sobie znak ukośnego krzyża. Znak ten uważa wobec tego raczej za znak chrześcijański, ekspiacyjny, którego zadaniem było wypędzenie złych czarów z pogańskich bałwanów, a nie za znak graniczny.[36]

Lwy, które bez wyjątku zostały znalezione na dole u stóp Ślęży nie noszą na sobie znaków krzyża. Knoetel uznaje je za rzeźby chrześcijańskie, wykonane dla starych kościołów romańskich, które stały w miejscu znalezienia lwów i zostały następnie przebudowane, a więc w Górce, Sobótce i Starym Zamku. Romańskie okienko w Starym Zamku pochodzi również, zdaniem tego badacza, ze starego kościoła, przebudowanego w stylu gotyckim.[37] Narożny kamień ze znakiem ukośnego krzyża, wmurowany w ten kościół, nie ma nic wspólnego z lwami. Jego historię należałoby jeszcze wyjaśnić.

Geschwendt w 1938 r. wypowiedział się za pogańskością niektórych rzeźb sobótczańskich[38]. Zestawił niedźwiedzie ze Ślęży z hiszpańskimi figurami kamiennymi tzw. „berraco", znajdowanymi w górach celtyckiego zasiedlenia Hiszpanii, i uważa je za kultowe rzeźby Celtów. Ge-

[34] G. Lustig, *Steinerne Rätsel...*

[35] E. Knoetel, *Das Augustinerchorherrenstift...*, s. 57.

[36] *tamże*, s. 64.

[37] *tamże.*

[38] Fr. Geschwendt, *Neue Untersuchungen...*

schwendt wysuwa hipotezę, że „niedźwiedzie" ze Ślęży są kultowymi rzeźbami Celtów, znanych skądinąd jako czcicieli niedźwiedzia. Poza tym za rzeźbę kultową, być może również z Celtami związaną, uznaje on tak zwanego „grzyba". Omawiając znak kamieniarski na nim, który Knoetel uważa raczej za znak własnościowy, przypisuje mu charakter ekspiacyjny. Wreszcie „mnicha" z Garncarska uznaje za pogański słup kultowy, który „skazany na wygnanie" ze Ślęży, stanął na północnej granicy dóbr klasztornych. Główkę „sfinksa" oraz głowę męską z Wrocławia, zestawioną z postacią z rybą, traktuje Geschwendt nadal jako rzeźby romańskie.

Przeciwko romańskości rzeźby, przedstawiającej postać z rybą, wypowiedział się w 1941 r. K. Mahr[39]. Po wstępie pełnym zastrzeżeń, że uwagi jego należy traktować z rezerwą, pisze, że w postaci tej nie może się dopatrzeć bezsprzecznych cech romańskich, a ogromna ryba, którą ta figura trzyma, nie odpowiada w ogóle stylistycznie romańskiej sztuce kościelnej. Nakrycie głowy tzw. „św. Piotra" z Wrocławia przypomina Mahrowi celtycki *curallus*. „Mnich" z Garncarska uczynił na nim wrażenie dzieła wczesnośredniowiecznego. Co do „grzyba" w Sobótce, to przypomina on mu figury ludzkie znane ze świata słowiańskiego. W ten sposób Mahr wypowiedział się za słowiańskim pochodzeniem dwu rzeźb pogańskich „mnicha" i „grzyba".

Zdanie Mahra o słowiańskim pochodzeniu niektórych rzeźb nie należy do odosobnionych. Opierając się na podanych przez Thietmara wiadomościach o kulcie pogańskim Słowian na Ślęży, postać z rybą uważali za bóstwo słowiańskie także Schafarik[40] i Adler[41].

Trzeba również zanotować głosy, które łączyły tę rzeźbę z pogańskim kultem Germanów. Należy do nich hipoteza Klemma[42] oraz ostatnio przypuszczenia Moeperta[43], który tłumaczy tę rzeźbę jako postać kapłana w niewieścich szatach, którego wiąże z kultem Alków, znanym z relacji Tacyta. Rybę, którą ta postać trzyma oburącz, uważa za nóż ofiarny.

Ostatnio do problemu pogańskości i słowiańskości postaci z rybą powrócił Semkowicz[44]. Podzielił on rzeźby sobótczańskie na następujące grupy: 1. zabytki nie mające nic wspólnego z górą Ślężą: „mnich", uznany przez tego badacza za słup milowy, i zabytki związane z kościołem w Starym Zamku (fragmenty architektoniczne), 2. zabytki, pochodzące z klasztoru i kościoła augustianów na górze Ślęży (lwy, smok czyli sfinks, tablica z napisem z XII w., szalka do mycia rąk, kapitele itd., 3. zabytki z doby przedchrześcijańskiej („panna z rybą", „niedźwiedzie", „grzyb" z Sobótki) wyobrażające jakieś bożyszcza pogańskie. „Panna z rybą" przedstawia, zdaniem tego badacza, jakieś żeńskie bóstwo wodne z rybą jako swym atrybutem.

Rzeźby sobótczańskie interesują archeologa nie tylko jako dzieła sztuki, ale przede wszystkim jako dokumenty historyczne, które wiążą się z działalnością człowieka w pewnym określonym czasie na terenie prowadzonych prac badawczych. Z punktu widzenia archeologa powinny być one badane w powiązaniu z całym zespołem faktów towarzyszącym im, również i archeologicznych. Dlatego też

[39] K. Mahr, *Bemerkungen...*

[40] Schafarik, *Slawische Altertümer*, Lipsk 1843.

[41] Adler, *Älteste Geschichte der am Fusse des Zobtenberges liegenden Dörfer*, Wrocław 1873, s. 5.

[42] Klemm, *Handbuch der germanischen Altertumskunde*, s. 332.

[43] A. Moepert, *Peter Wlast...*, s. 39.

[44] Wł. Semkowicz, *Góra Sobótka*, s. 27, 28.

pragnę dorzucić słów parę do sprawy pochodzenia niektórych rzeźb ze Ślęży, w powiązaniu z zespołem znalezisk archeologicznych.

Do rzeźb wzbudzających największe zainteresowanie należy przede wszystkim postać z rybą, toteż interpretacja tej właśnie rzeźby wywołała najwięcej dyskusji. Robi ona bezsprzecznie wrażenie postaci męskiej[45], ubranej w długą fałdzistą szatę. Najbardziej zagadkową jest ogromna ryba, którą ta postać trzyma oburącz. Ryba ta ma szeroką głowę, paszczę okrągłą, ciało szerokie i płaskie, ogon wymodelowany w ten sposób, że widoczne są dwie płetwy symetrycznie ułożone. W stosunku do wysokości zachowanej części postaci ludzkiej, długość jej wynosi więcej aniżeli połowę wysokości całej rzeźby. Umieszczona jest przy tym na środku postaci ludzkiej w ten sposób, że właśnie ona wybija się w całej rzeźbie na plan pierwszy i od razu ściąga na siebie uwagę. To ikonograficzne wysunięcie ryby na plan pierwszy nasuwa przypuszczenie, że miała ona jakieś specjalne znaczenie dla ludzi epoki powstania tej rzeźby. Ponieważ koncepcja, jakoby ta rzeźba miała być rzeźbą romańską i przedstawiała św. Piotra, nie posiada należytego uzasadnienia, pozostaje więc tylko interpretacja jej jako zabytku, pochodzącego z epoki pogańskiej z czasów starożytnych czy też okresu wczesnośredniowiecznego. W tym wypadku nie ulega najmniejszej wątpliwości, że można mówić jedynie o rzeźbie o charakterze kultowym. Wobec tego zwrócić trzeba przede wszystkim uwagę na atrybut postaci przedstawionej, a więc na rybę ogromnych rozmiarów.

Ryba posiada od bardzo dawnych czasów specjalne znaczenie kultowe. W południowej części Kaukazu, w Armenii, odkryto w 1909 r. w górach ogromne rzeźby pełne w postaci ryby. Noszą one również w nauce swą ludową nazwę „wiszapy". Obecnie znane są tego rodzaju pomniki w Gruzji, na północnym Kaukazie, w południowej Mongolii i Iranie. Uczony radziecki Mieliksiet-Biekow[46] uważa je za zabytki megalityczne o znaczeniu kultowym, włączając je w cykl monolitów menhirowych. Sądzi on, że do najstarszych i najprostszych tego rodzaju zabytków należą stojące bloki kamienne, nie obrobione (menhiry w ścisłym słowa znaczeniu), które w miarę rozwoju wierzeń religijnych uzyskują różne funkcje kultowe, w szczególności bóstwa wody, związanego jeszcze z wyobrażeniami okresu matriarchalnego epoki wspólnoty pierwotnej. Od tych prymitywnych menhirów różnią się „wiszapy" i „wiszapoidy" związane z kultem ryby jako bóstwa wodnego, w tym wiszapoidy, zdaniem tego badacza, jako bardziej archaiczne, nie posiadają formy ryby, natomiast wiszapy, jako młodsze, są już wyobrażeniami ryb stojących na ogonie. W dalszym ciągu, poprzez stadium zoomorficzne (znane są tego rodzaju stojące kamienie z wyobrażeniem również innych zwierząt),[47] przechodzą te pomniki kultowe w stadium antropomorficzne (np. tzw. baby kamienne).

Na podstawie obecnie stosowanych jeszcze praktyk magicznych, związanych z rybą w Gruzji[48], można ustalić, że ryba była uważana przede wszystkim za bóstwo płodności. Kult ten sięga korzeniami do starej kultury sumeryjskiej w Mezo-

[45] W rzeźbie, znanej z czasów starożytnych, znamiona płci są silnie podkreślone. Szerokie ramiona i płaska pierś „panny z rybą" przemawiają za tym, że mamy tu do czynienia z postacią męską.

[46] Л. М. Меликсет-Беков, Вишапы и вишапойды Грузии. „Краткие Сообщения", том XV, Москва - Ленинград 1947, s. 27 i nast.

[47] С. Б. Киселев, Древняя история южной Сибири, „Материялы и исследования по археологии", nr 9, Москва—Ленинград 1949, tabl. XIV.

[48] А. Й. Робакидзе, К вопросу о некоторых пережитках культа рыбы. Москва — Ленинград 1948, s. 120 i nast.

potamii, gdzie bóstwo symbolizujące żywioł wodny, Ea, było ikonograficznie przedstawione jako stojący człowiek-ryba.

W okresie późniejszym z wyobrażeniem ryby, bez wątpienia jako symbolem kultowym, spotykamy się u Scytów. W kulturze scytyjskiej znamy różnorodne przedstawienia ryby do słynnej złotej ryby z Witaszkowa włącznie. Na uwagę zasługuje jeszcze fakt, że na zachowanym, dzięki sprzyjającym warunkom, ciele wodza „scytyjskiego" z pazyrykskiej grupy kurhanów, zbadanej w 1948 r., które było pokryte artystycznym tatuażem[49], w zespole figuralnym znajduje się wyobrażenie ryby kształtem zbliżonej do ryby na rzeźbie ze Ślęży. Była ona wytatuowana na prawym goleniu i miała prawdopodobnie magiczne znaczenie.

Głowa męska, znaleziona we Wrocławiu, została zestawiona przez uczonych niemieckich z postacią z rybą. Nie będę w niniejszym sprawozdaniu rozpatrywać zagadnienia, czy zestawienie to jest słuszne i odpowiada rzeczywistości, czy też nie. Zwrócę jedynie uwagę na pewien szczegół tej rzeźby, mianowicie na nakrycie głowy. Jest to czapka ze zwisającym końcem nad jednym uchem. Z podobnym nakryciem głowy spotykamy się np. w grupie brązowej z Naemi w Rumunii.[50] Zabytek ten zaliczony został do wytworów irańskich. Jednemu zaś z badaczy niemieckich, Mahrowi, przypomina nakrycie głowy, znalezionej we Wrocławiu, celtycki *curallus*.[51]

Przytoczone przykłady skłaniają do zwrócenia uwagi na ludy wschodniej Europy przy szukaniu rozwiązania zagadki czasu powstania rzeźby z rybą ze Ślęży.

A jak się przedstawia to zagadnienie w powiązaniu z badaniami prowadzonymi obecnie na Ślęży? Dotychczasowe dane, uzyskane podczas wykopalisk w 1949, pozwalają na wysunięcie hipotezy, że gród warowny, otoczony kamiennym wałem na Ślęży powstał później, niż to przypuczali badacze niemieccy, a mianowicie pod koniec okresu halsztackiego lub na początku okresu lateńskiego, być może na miejscu starszej osady, względnie cmentarzyska[52] kultury łużyckiej. Powstał on bez wątpienia pod silnymi wpływami celtyckimi. Znany jest fakt, że Celtowie zetknęli się na wschodzie Europy ze Scytami i dzięki wzajemnym wpływom wytworzył się w sztuce specjalny styl scyto-celtycki,[53] który przejawiał się także w rzeźbie kultowej. Powiązania Ślęży ze wschodem Europy podkreślają grociki typu scytyjskiego, które zostały znalezione zarówno podczas prac wykopaliskowych, prowadzonych w okresie międzywojennym, jak i podczas wykopalisk w 1949 r. Traktując wobec tego rzeźbę, przedstawiającą postać z rybą, jako jeden z elementów badanego na Ślęży zespołu, można wysunąć jako hipotezę roboczą przypuszczenie, że rzeźba ta jest wyobrażeniem bóstwa, prawdopodobnie płodności, wytworzonym w okręgu wzajemnych na siebie oddziaływań scyto-celtyckich. Związana jest ona z grodem otoczonym kamiennym wałem na Ślęży, i została zniszczona prawdopodobnie jako bożyszcze pogańskie w chwili zapanowania chrześcijaństwa na Śląsku. Do tego samego rodzaju zabytków należą prawdopodobnie

[49] С. И. Рыденко, Древнейшая „скифская" татуировка, „Советская Етнография", Москва - Ленинград 1949, z. 3, s. 133 i nast.

[50] Vasile Parvan, *Getica*. Tabl. I, ryc. 3, 4.

[51] K. Mahr, *Bemerkungen...*

[52] G. Lustig, *Der Steinwall auf dem Geiersberge*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift", 1907, Tom IV, podaje za Drescherem, że na Raduni (Sępiej) niegdyś wykopywano urny z przepalonymi kośćmi. Istniało więc na niej cmentarzysko popielnicowe przypuszczalnie kultury łużyckiej. Z podobnym zniszczonym cmentarzyskiem trzeba się więc liczyć również i na Ślęży.

[53] J. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach Polski*, „Światowid", XIX, s. 294, 295.

również i oba „niedźwiedzie" znalezione na Ślęży i, być może, tzw. sfinks.

III. KRZYŻE

Krzyże o najczęściej ukośnym a nie prostopadłym ustawieniu ramion do siebie, znajdujące się na skałach i na części rzeźb oraz na kamieniach obrobionych, które mogą uchodzić za fragmenty architektoniczne, jako znaki zagadkowe doczekały się wielu interpretacji. Schulte[54] wysunął hipotezę, że są to znaki graniczne, wykute podczas obchodu przez Henryka Brodatego granicy posiadłości książęcych i klasztornych w 1209 r. Kamienie te, opatrzone znakami w czasach późniejszych, miały ulec rozwłóczeniu. Za Schultem poszedł Lustig i większa część badaczy niemieckich. Znaleźli się jednak i opozycjoniści. Przede wszystkim Knoetel,[55] który uważa je za znaki ekspiacyjne, podając, że występują one wyłącznie na rzeźbach, zdaniem jego, pogańskich. Mahr[56] również nie zgadza się z hipotezą, jakoby wykute na skałach i rzeźbach krzyże miały być znakami granicznymi. Uważa je, podobnie jak Knoetel, za chrześcijańskie krzyże ekspiacyjne. Poza tym wysuwano przypuszczenia, że krzyże te są to znaki kultowe z końca epoki brązu, podobne do znaków spotykanych na siekierkach i ceramice w tym okresie[57]. Przypisywano je również średniowiecznym górnikom poszukiwaczom złota, którzy zostawiali drogowskazy w Sudetach i mieli być również i na Ślęży[58].

Ale i u zwolenników tezy znaków granicznych, którzy rzeźbę przedstawiającą postać z rybą uważali za figurę romańską św. Piotra, poczęły się budzić wątpliwości. Powstało pytanie, czy można przyjąć, by zabytek przedstawiający świętego, choćby nawet zniszczony już kilkadziesiąt lat po jego powstaniu, mógł być użyty w średniowieczu jako kamień graniczny. Te wątpliwości skłoniły Uhtenwoldta[59] do wysunięcia nowej hipotezy, mianowicie, że znaki krzyża pochodzą z ustalenia granicy, ale nie z XIII wieku, lecz z końca XV wieku, kiedy to powtórnie ustalano granicę własności klasztornych na Ślęży. „Św. Piotr" stał zdaniem Uhtenwoldta w kaplicy przybramnej, która znajdowała się mniej więcej w tym miejscu, gdzie rzeźbę tę znaleziono. Zostałaby ona rozbita przez husytów w 1428 r. podczas oblężenia Ślęży. Mniej więcej w pięćdziesiąt lat później wykuto by na niej znak graniczny.

Specjalną pracę poświęcił znakom krzyża Geschwendt[60] w 1940 r. Przeprowadził on badania znanych dotychczas 14 krzyży przez zastosowanie odlewów. Stwierdził, że znaki krzyża w granicie, a więc na rzeźbach (z wyjątkiem „mnicha" z Garncarska) i na kamieniach obrobionych, są głębsze, aniżeli na blokach skały gabro. Opierając się zaś na wywodach Uhtenwoldta podzielił te krzyże jako znaki graniczne na dwie grupy: kute na gabro z obchodu granicy w 1209 r. i głębsze, kute w granicie z obchodu granicy z końca XV wieku. Geschwendt nie wziął w tym wypadku pod uwagę własności materiału skalnego, a to twardość skały gabro i stosunkowo miękki i łatwy w obróbce granit.

W pracy tej spotykamy również wzmiankę, że walcowato obrobione bloki granitu, które uchodziły za fragmenty kolumn romańskich, znajdujące się w Górce i Będ-

[54] W. Schulte, *Zu den Steinaltertümer am Zobten*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift", tom I, s. 143.

[55] E. Knoetel, *Das Augustinerchorherrenstift...*, s. 4.

[56] K. Mahr, *Bemerkungen...*

[57] Fr. Geschwendt, *Die Kreuzsteine...* s. 163.

[58] Peuchert, *Schlesische Sagen*, Jena 1924, s. 284; Bohn, *Von den Wallen und Schätzen des Zobtens*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde", tom 20, Wrocław 1918.

[59] H. Uhtenwoldt, *Der Peterstein am Sirling...*

[60] Fr. Geschwendt, *Die Kreuzsteine...*

kowicach, zdaniem Foe'a i Grundmanna za fragmenty architektury romańskiej uznane być nie mogą.[61]

Odkryte dotychczas krzyże znajdują się na następujących miejscach.

N a Ś l ę ż y :

1—2. Dwa krzyże na stoku północnym, leżące od siebie w odległości 8 m przy drodze tzw. „dzikiej świni" (znaleziono przy niej „dziką świnię", czyli niedźwiedzia, stojącego obecnie na szczycie), prowadzącej ze Strzegomian w odległości mniej więcej 50 m od miejsca, w którym ta droga łączy się z drogą główną, prowadzącą na szczyt.

Krzyż na nieruchomym bloku gabro znajduje się tuż przy wysokiej, wyróżniającej się i w tej części jedynej grupie skalnej (tabl. 99, ryc. c). Płaszczyzna bloku z krzyżem pochylona jest w stronę skał i odwrócona od obecnej drogi tak, że krzyż nie jest z niej widoczny. Trudno sobie wyobrazić, by dawna droga biegła przedtem tuż przy skałach w wąskim miejscu między głazami. Krzyża, który został odkryty na luźnym bloku gabro w odległości 8 m od poprzedniego, dotychczas nie udało się nam odnaleźć.

3. Krzyż na płaskim bloku gabro, tkwiącym głęboko w ziemi przy drodze głównej, parę metrów powyżej połączenia się z nią drogi „dzikiej świni" ze Strzegomian (tabl. 99, ryc. b).

4—5. Krzyże na dwu rzeźbach na tzw. „pannie z rybą" i na „niedźwiedziu" (tabl. 93 i 95, ryc. a).

6. Na bloku gabro, w pobliżu wysokiej skały, po lewej stronie drogi, do której dobiega najniżej położony mur kamienny z konstrukcji zwanej potrójnym murem. Blok ten znajduje się w towarzystwie kilku innych dużych kamieni po lewej stronie drogi dla pieszych. Blok ten jest pochylony i odwrócony od tej drogi w ten sposób, że znak krzyża wykuty na nim nie jest z niej widoczny. Widać go natomiast z głęboko wciętej starej drogi, biegnącej równolegle obok drogi dla pieszych (tabl. 99, ryc. a).

7. Na niedźwiedziu, względnie tzw. przez ludność miejscową dzikiej świni, który został przeniesiony z miejsca swego znalezienia przy drodze ze szczytu Ślęży do Strzegomian (tabl. 92, ryc. a).

8. Na stoku południowym góry, w pobliżu drogi, prowadzącej ze szczytu Ślęży do Tąpadła, w odległości kilkudziesięciu metrów na prawo od dębu, na skale w kształcie wysokiego graniastosłupa o pionowych ścianach. Znak krzyża na wysokości twarzy ludzkiej na ścianie północnej tego bloku (tabl. 100 i 101).

9. Na cmentarzu katolickim w Sobótce, na głazie zabranym ze stoku północnego Ślęży z grupy skalnej, wznoszącej się po lewej stronie drogi, wyłożonej głazami (tabl. 102, ryc. a).

U p o d n ó ż a Ś l ę ż y :

10. Na cylindrycznie obrobionym kamieniu z grodziska koło Będkowic, znajdującym się do 1950 r. w tzw. zamku wodnym w Będkowicach (tabl. 102, ryc. c). Obecnie przewieziono go do magazynu kierownictwa prac wykopaliskowych na Ślęży-Sobótce.

11. Na „grzybie" w Sobótce (tabl. 96).

12. Na obrobionym kamieniu o kształcie cylindra w Górce, wydobytym ze starych fundamentów (tabl. 102, ryc. b). Kamień ten zrzucony z miejsca, gdzie stał poprzednio, uległ uszkodzeniu (pękł). Odnaleziony został przez nas w 1950 r. i przewieziony do magazynu Kierownictwa prac wykopaliskowych na Ślęży-Sobótce.

13. Na bloku granitowym wmurowanym w narożnik kościoła w Starym Zamku (tabl. 103, ryc. a, b).

14. Na „mnichu" koło wsi Garncarsko (tabl. 98).

IV. INNE ZABYTKI

K a m i e n i o ł o m y (tabl. 86/27). W granitowych stokach Ślęży odkryto jamy

[61] *tamże.*

lejowatego kształtu, których powstanie rozmaicie sobie tłumaczono. Początkowo uchodziły one za germańskie ziemianki. Przy bliższym badaniu okazało się, że są to kamieniołomy, z których wydobywano płyty granitowe do wyrobu żaren przez Słowian w okresie wczesnośredniowiecznym. Geschwendt jednak podał ostatnio, że obecnie wiadome jest już z całą pewnością, że wielka z nich liczba powstała w okresie „germańskim" (cudzysłów autora), to znaczy starożytnym i już w tym czasie dostarczała płyt do wyrobu żaren.[62]

Badacz ten przeprowadził wykopaliska na jednej z jam kamieniołomu. Stwierdził, że obecny lejowaty kształt jam jest wynikiem zasypania jam przez humus. Jamy w chwili eksploatacji granitu miały pionowe ściany. Granit łupał się w postaci płyt. Geschwendt kopał do czterometrowej głębokości. Do dna kamieniołomu nie dotarł i pracę wykopaliskową przerwał. Żadnych zabytków w kamieniołomie nie znalazł.

„Gród" na Raduni (Góra Sępia), (tabl. 86/28). Na stoku południowym góry Raduni zachowały się ślady konstrukcji kamiennej, uznane przez Lustiga za wał obronny. Szerokość tej konstrukcji, zdaniem tego badacza, wynosi przeważnie 10 m, tylko na miejscach bardzo stromych zmniejsza się do 6 m.

Znana nam z autopsji konstrukcja ta nie wznosi się ponad przylegający teren w postaci wału, jak na przykład na Ślęży. Jest to nieregularne usypisko z drobnych stosunkowo kamieni, przebiegające przy tym w taki sposób, że nie ma podstawy uznać go za konstrukcję strategiczną, obronną. Wygląda ona raczej na krąg kultowy.

W pierwszym dziesięcioleciu dwudziestego wieku przeprowadził Lustig na Raduni[63] próbne wykopaliska. Przeciął on „wał" kamienny w dwu miejscach: pod szczytem, gdzie, jak podaje, znalazł tylko płaską siekierę o niesymetrycznym przekroju z serpentynu, i na stoku, gdzie na głębokości 0,75 m znalazł większą ilość fragmentów naczyń, które datuje na okres halsztacki. Wspomina również, że w XIX wieku koło źródła na południowym stoku góry zwanego „źródłem złotym" znajdowano brązowe przedmioty, jak szpilę z wrzecionowatą główką, siekierkę ze skrzydełkami itp.[64]

„Wał" kamienny na górze Kościuszki obecnie nie jest widoczny (tabl. 86/29). Ma on biec, zdaniem niemieckich badaczy, wokół niewielkiego, wyrównanego wierzchołka góry. Zasypany ma być przy tym ziemią leśną. Bez przeprowadzenia wykopu trudno ustalić, czy mamy w tym wypadku w ogóle do czynienia ze sztucznie ułożonym wałem. Geschwendt uważa, że jest on zupełnie podobny do wału na szczycie Ślęży i na stokach Raduni.[65] Z tym określeniem trudno się zgodzić. „Wał" na górze Kościuszki w niczym nie przypomina potężnego wału ze Ślęży, zbudowanego z wielkich bloków gabro. Raczej ewentualnie można go zestawić z „wałem" z Raduni. Przeprowadzone na nim wykopaliska nie dały żadnych rezultatów.[66]

Grodzisko koło Będkowic (tabl. 86/24). Po prawej stronie drogi ze Strzegomian do Będkowic, w pobliżu tej ostatniej miejscowości, znajduje się niewysokie grodzisko. Próbne wykopaliska, przeprowadzone przez Geschwendta,[67] pozwoliły mu na wyciągnięcie wniosków

[62] Fr. Geschwendt, *Neues von den Trichtergruben am Siling*, „Schlesische Blätter", 1940, 4, s. 167—170.

[63] Wł. Semkowicz nazwał górę Sępią górą Radunią na podstawie dokumentu z obchodu granicy w 1209 r., gdzie czytamy, że granica ta biegła aż do góry nazwanej po łacinie „Raduyna" w pobliżu wsi Tąpadła.

[64] G. Lustig, *Der Steinwall*...

[65] Fr. Geschwendt, *Siling*..., s. 9.

[66] G. Lustig, *Die vorgeschichtlichen Steinwälle*...

[67] Fr. Geschwendt, *Siling*..., s. 26.

o budowie wału. Miał się on składać z dwu ścian z drzewa, wypełnionych gliną. Zabytki znalezione podczas wykopalisk pochodzą z okresu wczesnośredniowiecznego i mają charakter słowiański. Moepert[68] przypuszcza, że tam właśnie znajdował się gród książęcy z XIII wieku i siedziba książęcego kasztelana.

Górka. Na podstawie wiadomości historycznych można przypuszczać, że budynki średniowiecznego opactwa w Górce stanęły w miejscu już przed tym zabudowanym. Stał tam prawdopodobnie średniowieczny zameczek, który mógł być gniazdem rodzinnym Piotra Własta. W jego obrębie mógł być również założony klasztor kanoników regularnych, którzy następnie przenieśli się na Piasek do Wrocławia.

Stary Zamek (tabl. 86/26). Opierając się na zachowanej nazwie można przypuszczać, że kościół w tej wsi stoi na miejscu dawnego, wczesnośredniowiecznego grodu. Nazwa ta mogła być również przeniesiona na tę miejscowość ze starego grodziska, które miało się znajdować na południowy wschód od Starego Zamku. Grodzisko, jak to stwierdziliśmy w terenie, nie zachowało się. Zostało zupełnie rozorane, tylko na wzgórzu, gdzie prawdopodobnie leżało, w rozoranej ziemi znajdują się fragmenty ceramiki (tabl. 86/34).

Należy wspomnieć, że koło rzeki Czarna Woda zachowało się duże okrągłe grodzisko o średnicy ca 65 m, położone wśród bagnistych łąk w pobliżu wsi Strachów (tabl. 86/32). Drugie grodzisko koło Żerzuszyc (Gronowa) zostało zniszczone przez wodę (tabl. 86/33).

Rzeźby lwów, zarówno w Górce jak i w Starym Zamku, wmurowane w budynki, mogą nasunąć przypuszczenie, że przed obecnie istniejącymi kościołami mogły w obu tych miejscowościach stać kościoły zbudowane w stylu romańskim, które w czasach późniejszych uległy przebudowie. Rzeźby lwów w tym wypadku mogły być lwami portalowymi kościołów romańskich.

V. WYKOPALISKA 1949 R.

Prace wykopaliskowe w sezonie roku 1949 były prowadzone na szczycie góry Ślęży. Trwały one dwa miesiące: rozpoczęto je 10 sierpnia, ukończono 10 października. Zespół składał się przeciętnie z 8 pracowników umysłowych i do 30 fizycznych. Pracami kierowali dr Włodzimierz i dr Helena Hołubowiczowie. Udział brali studenci Uniwersytetu Wrocławskiego: Zbigniew Trudzik i Józef Kaźmierczyk oraz studenci Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: Jan Rompski, Bożena Rompska, Arnold Drozdowski i Jerzy Wiśniewski.

Zbadano ogółem około 470 m^2 o przeciętnej głębokości około 1 metra. Na przestrzeń tę składa się 5 wykopów, z których I ma 186 m^2, II — około 50 m^2, III — 112 m^2, IV—65 m^2 i V—około 60 m^2 (tabl. 85). Wykopy te w przyszłych sezonach wykopaliskowych mają być rozszerzane w miarę potrzeby.

Zastosowano następującą metodę wykopaliskową. Warstwy były wydzielane przy pomocy kryteriów przyrodniczych i kulturowych. Układ warstw wydzielonych oraz ich stosunek do otoczenia utrwalano na planach i rysunkach przy pomocy przekrojów poziomych oraz siatki profilów o oczkach mających rozmiary przeważnie 4 na 4 m. Znajdowane przedmioty lokalizowano w pionie w granicach warstwy kulturowej z dokładnością do 10 cm lub, gdy zachodziła tego potrzeba, do kilku centymetrów; w poziomie zaś w granicach warstwy kulturowej z dokładnością przeważnie do 1 m^2. Na wykopie I zbadano warstwę kulturową, znaj-

[68] A. Moepert, *Peter Wlast...*

dującą się pod wałem i jego zwaliskami, na przestrzeni 40 m², lokalizując przedmioty zabytkowe w poziomie z dokładnością do kilku centymetrów.

Zagadnienie techniki realizacji opisanej wyżej metody udało się rozwiązać z dużym trudem, ponieważ warstwy kulturowe zawierały dużo kamieni i głazów, ważących nieraz ponad 1 tonę. Zawartość kamieni i głazów, stanowiła nieraz w wykopach I i IV do ¾ objętości warstwy, nie uwzględniając oczywiście wału, który składał się prawie całkowicie z kamieni i głazów. Duże kamienie i głazy utrudniały lokalizację znajdowanych przedmiotów.

Referowanie wyników wykopalisk rozpoczniemy od wykopu III.

1. WYKOP III

W okresie międzywojennym przyjął się pogląd, że szczyt Ślęży był broniony od południa przez dwa wały, z których wał zewnętrzny miał obejmować przestrzeń, zwaną dziedzińcem południowym[69] (rys. 2). Zgodnie z tym przypuszczeniem gród na szczycie składałby się z dwóch części, otoczonych wałami kamiennymi, nie licząc oczywiście zachodniej, wysokiej grupy skał, która wchodziła w system obronny grodu i w swej części północnej, jak można przypuszczać, posiadała wówczas nieduże *plateau*, gdzie obecnie wznosi się kościół (tabl. 85, ryc. a). Niektórzy badacze przypuszczali też, że wał wewnętrzny wchodził w system obronny grodu wczesnośredniowiecznego, posiadającego także „północny dziedziniec" z „bramą" na północnym stoku wzgórza.[70]

Interesujący nas w tej chwili wał wewnętrzny miał wg Geschwendta przebiegać w ten sposób, że jego część wschodnia łączyła się z wałem zewnętrznym dopiero na łączce górskiej, natomiast część zachodnia dobiegała do grupy skał zachodnich (tabl. 85, ryc. b).

Za podstawę do wniosku na temat istnienia wału wewnętrznego posłużyły Geschwendtowi i innym badaczom podłużne usypiska z kamieni i ziemi, znajdujące się na południe od schroniska drewnianego i koło stoku zachodniej grupy skał.

Wykop III, wyznaczony w roku 1949 na południe od schroniska drewnianego, przykrył sobą fragment tego podłużnego usypiska, które przy drodze wschodniej miało ca 1 m wysokości i opadało stopniowo w kierunku zachodnim. Na wzniesieniu tym, w granicach wykopu, rosły drzewa, z których najstarsze, jak okazało się po jego ścięciu, liczyło około 90 lat. Wiek tych drzew przemawiał za tym, że fragment usypiska, na którym rosły, nie uległ większej deformacji co najmniej od 1860 roku i dawał gwarancję, że archeologowie niemieccy na tym właśnie usypisku w okresie międzywojennym opierali swoje wnioski na temat istnienia wału wewnętrznego na szczycie Ślęży.

Rezultat wykopalisk był nieoczekiwany. Po zdjęciu darni na m 4—6/a-d, gdzie usypisko gwałtownie się obniżało, ukazał się regularny układ kamieni, co przemawiało za celową niwelacją w tym miejscu terenu. Natomiast na m 4—6/e-h pod korzeniami drzew znajdowało się usypisko, składające się z różnej wielkości kamieni (tabl. 103, ryc. c). Stwierdziliśmy tu brak dużych głazów, tak typowych dla wału na wykopach I i IV. Przeciętna wielkość kamieni sięgała kilkunastu cm. Wśród kamieni miejscami znajdował się humus. Miejscami zaś usypisko składało się wyłącznie z kamieni. Pod usypiskiem z kamieni i humusu, wyróżniającym się swą sypką, luźną strukturą, znajdowała się

[69] G. Lustig, *Die vorgeschichtlichen Steinwälle...*; F. Geschwendt, *Siling der Schlesienberg...*, s. 18, ryc. 3.

[70] G. Lustig, *Die vorgeschichtlichen Steinwälle...*, s. 180.

bardziej zwarta warstwa kamieni i humusu, na której usypisko to uformowano. W warstwie tej grubości ca 40—50 cm prawie do calca znajdował się przemieszany materiał zabytkowy. Mianowicie wystąpiła w niej ceramika kultury łużyckiej, liczne żelazne przedmioty i ceramika średniowieczna, fragmenty cegły oraz przedmioty nowożytne, również monety z XVIII i XIX wieku oraz fragmenty nowoczesnych butelek, szklanek, gwoździ itd.

Tego rodzaju rozłożenie materiału zabytkowego w warstwie kulturowej było typowe dla całego wykopu III. Na całej przestrzeni zbadanej tu nie udało się wydzielić warstwy, która by nie zawierała domieszki ceramiki nowoczesnej lub późnośredniowiecznej. Jedynie na niektórych metrach kwadratowych na poziomie calca wystąpiła ceramika kultury łużyckiej, nie mająca w swym bezpośrednim sąsiedztwie przedmiotów z innych epok młodszych. Nie wystąpiły tu jednak nawarstwienia, które by się dały wydzielić na podstawie kryteriów składu przyrodniczego. Natomiast na m 11—16/a-d natrafiono na cienką warstewkę gliny, przemieszaną z przedmiotami pochodzenia nowoczesnego (fragmenty nowoczesnych naczyń szklanych, glinianych itd.). Według informacji jednego z okolicznych starych mieszkańców (autochtona) do roku 1914 stała na tym miejscu, gdzie znaleziono warstewkę gliny, buda handlarza dewocjonaliami. Na m 13—15/a-h zaznaczył się w calcu płytki rów, który prawdopodobnie chronił tę szopę przed wodą, spływającą ze stoku (tabl. 103). Rów ten wybiega poza granicę wykopu III. Żadnych innych śladów istnienia jakichkolwiek budowli na terenie wykopu III nie stwierdzono.

W warstwie kulturowej wykopu III oraz w usypisku kamieni i humusu znaleziono większą ilość przedmiotów żelaznych, takich jak średniowieczne groty do bełtów kuszy (tabl. 104, ryc. f, h, i, j), gwoździe z dużymi główkami, różnego rodzaju okucia, fragmenty ostróg (tabl. 105, ryc. a), wędzidło (tabl. 106, ryc. d) itd. Większa część tych przedmiotów znajdowała się w usypisku i dostała się tam prawdopodobnie razem z ziemią podczas niwelacji tego terenu, na którym obecnie stoi schronisko drewniane.

Nawiasowo można wspomnieć, że na wykopie III znaleziono figurkę psa biegnącego, wykonaną z brązu (tabl. 107, ryc. b). Znalezisko to z początku było uważane przez nas za przedmiot pochodzenia nowożytnego, co zostało zaznaczone na konferencji Kierownictwa we wrześniu 1949 r. na szczycie Ślęży. Jednak po odnalezieniu analogii, datowanej na okres lateński (tabl. 107, ryc. a), przedstawiliśmy go na konferencji Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego w kwietniu 1950 r. jako zabytek sztuki scyto-celtyckiej. Obecnie trzeba stwierdzić, że pierwsze przypuszczenie było słuszne. Figurka psa pochodzi prawdopodobnie z XVIII—XIX wieku i stanowi część krzesiwa. Również i pies z brązu, publikowany przez badacza rumuńskiego (za Rostovcev'em) jako zabytek kultury sarmackiej, prawdopodobnie pochodzi z XVIII — XIX wieku. Przemawia za tym fakt używania w tym okresie krzesiw w postaci piesków z brązu, osadzonych na sztabce żelaznej, będącej właściwym krzesiwem. Analogiczny okaz krzesiwa w postaci pieska z brązu, osadzonego na sztabce żelaznej, znajduje się w Muzeum w Niemczy, w woj. wrocławskim (tabl. 107, ryc. c).

Zawartość warstwy kulturowej pod usypiskiem oraz samego usypiska datuje wyraźnie zbadany fragment rzekomego „wału" na czasy nowożytne. To znaczy, usypisko z kamieni, uważane przez niemieckich archeologów za wał „przedhistoryczny", pochodzi w rzeczywistości z czasów nowożytnych, ściśle zaś mówiąc, jak wszystko wskazuje, z okresu budowy schroniska drewnianego na szczycie Ślęży, kiedy teren wybrany pod tę budowę niewątpliwie był wyrównywany.

W celu sprawdzenia powyższych wniosków przeprowadziliśmy powierzchniowe badania fragmentu usypiska, przylegającego do zachodniej grupy skał. Zadanie ułatwił fakt wywrócenia przez burzę olbrzymiego drzewa, liczącego ponad 90 lat. Korzenie tego drzewa uniosły podczas swego upadku większą ilość wrośniętych w nie kamieni, tak że powstała jama głębokości ca 1 m. Wewnątrz tej jamy wśród kamieni znaleźliśmy ceramikę późnośredniowieczną. Upoważnia to do zakwestionowania przypuszczenia o powstaniu usypiska także w tym miejscu w czasach przedhistorycznych.

To wszystko pozwala uznać za nieuzasadnione przypuszczenie o istnieniu na miejscu omówionego usypiska na całej jego długości wewnętrznego wału w systemie obronnym grodu przedhistorycznego na szczycie Ślęży.

2. WYKOP I

Wykop I przeprowadziliśmy przez wał południowy w pobliżu współczesnego wjazdu na szczyt od południa (tabl. 85, ryc. a).

Przekrój przez wał wykazał, że był on uformowany z kamieni i głazów wewnątrz nieregularnie ułożonych oraz celowo przysypanych na pewnej wysokości mieszaniną humusu, piasku, żwiru i drobnych kamieni z zawartością materiału zabytkowego kultury łużyckiej. Wewnątrz wału nie stwierdzono domieszki przedmiotów z późniejszych okresów chronologicznych z wyjątkiem 1 skorupy wczesnośredniowiecznej na głębokości zaledwie 1 m od powierzchni zachowanej. Skorupa ta mogła dostać się do wału po jego wybudowaniu.

Podwalinę wału stanowiły olbrzymie głazy, ułożone nieregularnie (tabl. 108, ryc. a), przeważnie na warstwie humusu i piasku, zawierającej ceramikę kultury łużyckiej (tabl. 109). Wynika z tego, że budowa wału albo była poprzedzona niwelacją terenu, podczas której dosypano ziemi przyniesionej z innego miejsca razem ze śladami osadnictwa w postaci ceramiki kultury łużyckiej, albo przed budową wału narosła już na tym miejscu warstwa kulturowa jako rezultat osadnictwa, sięgającego w obrębie grodu po linię zewnętrzną wału.

Wał u podstawy miał szerokość przeszło 5 m, co daje się stwierdzić na obu profilach wykopu (tabl. 109). Na duże głazy dolne wewnątrz wału nałożone były nieregularnie głazy mniejsze i kamienie, natomiast zarówno lico wewnętrzne od strony grodu, jak i lico zewnętrzne ułożone było przeważnie z dużych głazów. Wynika to z zachowanych fragmentów obu lic oraz z obecności większej ilości głazów w rozsypisku wału, podczas gdy w zachowanej części wewnętrznej wału głazy występują znacznie rzadziej. Od strony wewnętrznej lico było mniej strome i kamienie układano tu niezbyt regularnie, natomiast od zewnątrz stwierdziliśmy dość staranny układ głazów i lico dość strome, które zaznaczyło się na profilu po linii 0 na m 17 (tabl. 109, ryc. a). Przy tym po zewnętrznej stronie wału kamienie układano gładką powierzchnią na zewnątrz, tak by powstające lico było dość gładkie.

Wewnątrz wału, jak wspomnieliśmy, głazy i kamienie na pewnej wysokości, na m 13—16/a-d/ca 1,20 m od powierzchni zachowanej (tabl. 109, ryc. a), były przysypane warstwą humusu przemieszanego z piaskiem, żwirem i kamieniami, zapewne przyniesionym z wewnątrz grodu, ponieważ humus ten zawierał ceramikę łużycką, 2 grociki trójgraniaste brązowe typu „scytyjskiego" (tabl. 107, ryc. d, e,), kawałek żużla, paciorek szklany oraz 1 rozcieracz (tabl. 108, ryc. b). Humus razem z piaskiem i żwirem oraz drobnymi kamykami, znajdujący się wewnątrz wału, występował przeważnie jako zbite twarde grudy, wciśnięte między kamienie lub przyciśnięte przez kamienie, tak że przypuszczenie o możliwości przedostania się tego humusu razem z ceramiką łużycką, piaskiem, żwirem i drobnymi kamieniami

z góry z powierzchni wału, jak to podaje Geschwendt, nie ma żadnego uzasadnienia.[71] Celowość przysypywania kamieni na pewnej wysokości budowanego wału da się łatwo wytłumaczyć. Humus ten pozwalał opierać o większą płaszczyznę ostrokanciaste głazy i kamienie gabro i przez to wzmacniał konstrukcję wału.

Zarówno wewnątrz wału jak też przy licu zewnętrznym i wewnętrznym oraz w calcu na całej przestrzeni podstawy wału nie znaleźliśmy żadnych śladów konstrukcji drewnianych. Nieregularny układ głazów wewnątrz wału u jego podstawy wskazywał również wyraźnie na brak w ogóle jakiejkolwiek konstrukcji drewnianej wpuszczonej w calec, w szczególności zaś podobnej do tej, którą przyjmował Geschwendt (tabl. 90, ryc. c).

Przy zewnętrznym licu poza wałem, na m 18 w warstwie humusu znaleziono wyjątkowo dużą ilość skorup kultury łużyckiej procentowo na jednym metrze kwadratowym znacznie więcej niż w warstwie kulturowej wewnątrz grodu. Zjawisko to można wyjaśnić następująco. Strome lico wału prawdopodobnie nieraz wskutek różnych przyczyn osuwało się. Razem z kamieniami spadał w dół także humus ze znajdującą się między kamieniami i głazami ceramiką. Podczas reperacji wału podnoszono głazy i kamienie, natomiast humus z ceramiką pozostawał na miejscu. Parokrotne tego rodzaju osunięcie się wału i jego reperacja spowodowały powstanie większego skupienia materiału ceramicznego u jego podnóża.

Za wałem na zewnątrz grodu na m 20—28/a-d znajdowała się stosunkowo cienka warstwa humusu, zawierająca nieliczny zabytkowy materiał ceramiczny kultury łużyckiej, wczesnośredniowiecznej i średniowiecznej. Ilość tego materiału w warstwie tej wyraźnie malała w miarę oddalania się od wału. W odległości ca 6 m od wału materiał ceramiczny prawie całkowicie zanikał.

Na całej przestrzeni wykopu I na m 1—8/a-i i 1—7/a-f wewnątrz grodu, z wyjątkiem przestrzeni znajdującej się pod zwaliskami wału, wystąpiła warstwa humusu przemieszana z piaskiem, żwirem i kamieniami oraz gdzieniegdzie zawierająca duże głazy *in situ* na calcu. Kamienie i głazy stanowiły nieraz do 75% ogólnej zawartości tej warstwy. Sądząc z rozłożenia głazów na calcu, nie stała tu żadna większa budowla mieszkalna. Nie znaleziono też ani ogniska, ani śladów konstrukcji drewnianych. Warstwa kulturowa jednolita zarówno pod względem zabarwienia jak i ogólnego składu przyrodniczego na m 1—8/a-i miała grubość przeciętną 50 cm i cała była przerośnięta korzeniami bogatego tu podszycia leśnego oraz drzew, mających ca 100 lat.

Na m 1—7/a-f warstwa kulturowa również jednolita pod względem struktury miała gdzieniegdzie grubość ponad 1 m.

Na całej tej przestrzeni wykopu I warstwa kulturowa zawierała materiał zabytkowy kultury łużyckiej, który przypada na koniec okresu halsztackiego i początek okresu lateńskiego, oraz ceramikę i inne przedmioty z okresów wczesnośredniowiecznego, średniowiecznego i nowożytnego. Materiał ten był rozłożony w warstwie (z wyjątkiem warstwy pod usypiskiem wału na m 9—12/a-d) w sposób następujący: na m 1—8/a-i w górnej części warstwy do głębokości ca 10 cm występował materiał nowożytny w postaci fragmentów szklanych naczyń, monet itp. oraz dość licznie materiał kultury łużyckiej, mniej licznie — materiał wczesnośredniowieczny i średniowieczny. Gdzieniegdzie znajdowano kosteczki palone, które nie zostały dotychczas zbadane.

W niższych partiach warstwy do głębokości 30 cm występował materiał kultury łużyckiej licznie, natomiast mniej licznie

[71] Fr. Geschwendt, *Zur Technik... op. cit.*

wczesnośredniowieczny i średniowieczny. Na głębokości ca 40 cm materiał średniowieczny zanikał prawie całkowicie, materiał wczesnośredniowieczny występował mniej licznie, ilość procentowa ceramiki łużyckiej wzrastała. Dopiero na głębokości ca 50 cm, a w miejscach, gdzie nawarstwienia były grubsze, nad calcem, udało się gdzieniegdzie stwierdzić w warstewce głębokościowej ca 10 cm skąpe występowanie ceramiki wyłącznie kultury łużyckiej.

Na m 1—7/a-f warstwa kulturowa była grubsza niż na poprzednio opisanych m wykopu i zawierała również przemieszany materiał zabytkowy. Na przykład w jamie głębokości ca 1,5 m od powierzchni, którą wyeksplorowano na m 3—6/a-c, materiał średniowieczny występował także w najniższej partii warstwy tuż nad calcem. Dowodzi to, że jama była wykopana w średniowieczu.

Opisany wyżej obraz rozłożenia materiału zabytkowego w warstwie kulturowej świadczy, że na całej przestrzeni wykopu I nastąpiło przemieszanie materiału zabytkowego. Można przypuszczać, że powstało to w znacznej mierze wskutek działalności ludzkiej. Dalsze badania pozwolą poznać bliżej to zagadnienie.

Na m 9—13/a-d pod usypiskiem zrujnowanego wału w warstwie kulturowej grubości ca 50 cm obraz rozłożenia zabytków był nieco inny.

W I warstwie głębokościowej (tabl. 110) najliczniej wystąpiła ceramika kultury łużyckiej, gdzieniegdzie znalazły się drobne kosteczki palone oraz przedmioty żelazne w postaci grotu do bełtu kuszy (tabl. 110; 1), sprzączki żelaznej (tabl. 110; 2 — tabl. 105, ryc. e), żelaznego krępulca (tabl. 110; 3 — tabl. 105, ryc. d) i radlicy (tabl. 110; 4 — tabl. 106, ryc. a), poza tym ceramika wczesnośredniowieczna (przeważnie na m 10/a-d). Trzeba podkreślić przy tym, że zarówno radlicę jak i krępulec oraz jedną skorupę wczesnośredniowieczną znaleziono pod dużym głazem, który konstrukcyjnie był powiązany z podstawą lica wewnętrznego wału (tabl. 110).

W warstwie II głębokościowej (tabl. 111) obok licznych okazów ceramiki kultury łużyckiej znalazły się fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych, 1 fragment naczynia z gliny z dużą domieszką grafitu oraz kilka kości palonych. Na jednym z fragmentów naczynia wczesnośredniowiecznego zachował się ślad lepienia wałeczkowego (tabl. 108, ryc. c). Należy tu dodać, że również na wykopie III na m 7/b w VII warstwie głębokościowej znaleziono fragment naczynia wczesnośredniowiecznego ze śladami lepienia wałeczkowego (tabl. 108, ryc. d). Wiele przemawia za tym, że przy budowie ścianek tych naczyń stosowano technikę ślizgowo-taśmową.

W III warstwie głębokościowej (tabl. 112) znaleziono 1 fragment naczynia z gliny zawierającej dużą domieszkę grafitu, 17 skorup wczesnośredniowiecznych oraz znaczną iloć skorup naczyń kultury łużyckiej.

W warstwach głębokościowych I—III na przestrzeni m 10—12/a-d znaleziono kilkanaście rozrzuconych skorup, pochodzących z jednego naczynia wczesnośredniowiecznego (tabl. 110, 111, 112 — tabl. 116, ryc. b). Świadczy to o stopniu przemieszania materiału zabytkowego w warstwie kulturowej.

W warstwie IV (tabl. 113) ilość zabytków gwałtownie zmalała. Znaleziono oprócz stosunkowo licznej tu jeszcze ceramiki kultury łużyckiej na m 11 — 12/a-d jedną skorupę wczesnośredniowieczną i jedną skorupę z dużą domieszką grafitu.

W warstwie V (tabl. 114), leżącej na calcu i gdzieniegdzie zanikającej lub przekraczającej grubość 10 cm, znaleziono zaledwie około 35 skorup kultury łużyckiej.

Omówione rozłożenie materiału zabytkowego w warstwie kulturowej, przykrytej zwaliskami zrujnowanego wału na

m 9—12/a-d, wskazuje na to, że wał znajdował się od strony wewnętrznej grodu w stanie nienaruszonym w okresie wczesnośredniowiecznym. Podkreślić należy, że stwierdzono tu brak ceramiki średniowiecznej silnie profilowanej z gliny, wypalonej na kremowy kolor i (często) polewanej (polewa zielona i brązowa) toczonej na kole, którą można datować na okres XIV—XV w., tj. na okres użytkowania zameczku na szczycie Ślęży (tabl. 115, ryc. l). Natomiast tego rodzaju ceramika średniowieczna znalazła się nielicznie w rozsypisku wału na m 9—12/a-d wśród kamieni. Dostała się ona tu z powierzchni rozsypiska. Fakt ten przemawia za tym, że w okresie XIV—XV w. wał w miejscu badań na wykopie I znajdował się w ruinie i rozsypisko jego po stronie wewnętrznej grodu przykryło narosłą tu poprzednio warstwę kulturową z zawartością ceramiki i przedmiotów kultury łużyckiej oraz z okresu wczesnośredniowiecznego.

Z przedmiotów znalezionych na wykopie I na wymienienie zasługują: wspomniane już poprzednio 2 grociki trójgraniaste typu scytyjskiego, z których jeden (tabl. 107, ryc. e) wykonany jest z żelaza hartowanego. Drugi grocik z brązu (tabl. 107, ryc. d) znajdował się w warstwie głębokościowej I w nawarstwieniu humusu, piasku i kamieni u podstawy wału. W nawarstwieniu tym znalazł się również paciorek ze szkła niebieskiego, importowany prawdopodobnie z Egiptu starożytnego.

W wale znaleziono rozcieracz z erratyku pochodzenia fenno-skandynawskiego (tabl. 108, ryc. b). Materiał kilku innych rozcieraczy (prawdopodobnie do żaren nieckowatych), znalezionych na wykopach IV i III, również jest pochodzenia erratycznego. Ponieważ lodowiec sięgał na Ślęży do wysokości ca 570 m, można sądzić, że użytkownicy tych rozcieraczy przenosili je spoza linii zasięgu lodowca na szczyt góry. Otoczaki pochodzenia fenno-skandynawskiego były twardsze niż granit miejscowy.

Ceramika kultury łużyckiej, znaleziona wewnątrz wału, reprezentowana jest na ogół przez drobne skorupki. Jednak znalazły się także fragmenty większe jak np. na m. 13/a pod wałem na powierzchni I warstwy głębokościowej — naczynia o powierzchni chropowatej oraz fragmenty czerpaka (tabl. 120, ryc. a).

Znalezione fragmenty świadczą w ogóle o bogatej różnorodności wielkości i form naczyń.

Dość liczne są fragmenty niedużych czerpaków z uchami nieraz wyświecane i czernione przy pomocy odymiania. Wystąpiła duża ilość fragmentów tzw. talerzy krążkowatych z dołkami paznokciowymi lub palcowymi i posiadających nieraz dziurki na wylot oraz naczyń średniej wielkości z uchami różnych kształtów i listwami (tabl. 116, ryc. g). Niektóre zdobione były ornamentem paznokciowym.

Jeden z fragmentów koloru brudno-żółtego zachował na sobie ślady ornamentu malowanego żółto-brązową farbą ziemną.

Większe naczynia posiadają uchwyty w postaci listew (tabl. 116, ryc. k). Występuje także ornamentyka guzowa na naczyniach wyświecanych i silnie czernionych.

Naczynia są wyrobione z gliny na ogół chudej, zawierającej domieszkę piasku, prawdopodobnie sztuczną, wyrobioną z granitu. Powierzchnia ścianek (również wewnątrz naczyń) jest gładzona lub nieraz wyświecona słabiej lub silniej, z wyjątkiem powierzchni chropowatych (obrzuconych lub mazanych). Wyświecanie powierzchni powodowało powstawanie na ścianach niektórych naczyń wyraźnie zaznaczonej powłoki zagęszczonej, sprawiającej wrażenie powłoki sztucznie nałożonej z gliny bardziej tłustej niż cała skorupa. Kolor większości skorup na ogół brudno-żółty. Znaczna część naczyń była czerniona przy pomocy odymiania.

Znaleziono również przęśliki gliniane kultury łużyckiej (tabl. 116, ryc. b, c).

W warstwie kulturowej poza obrębem wału, na wykopie I, wystąpiła ceramika kultury łużyckiej na ogół analogiczna do opisanej z wału. Traktując wszystkie przedmioty i ceramikę kultury łużyckiej z wału jako zespół pochodzący z okresu poprzedzającego budowę wału południowego na szczycie Ślęży, nie mamy na razie podstaw do wyodrębniania zespołu młodszego spośród przedmiotów kultury łużyckiej, znalezionych poza wałem na wykopie I.

Na wykopie I znaleziono kilkanaście fragmentów naczyń z gliny z dużą domieszką grafitu. Naczynia te były robione na kole garncarskim. Sądząc z zachowanych fragmentów krawędzi i den, naczynia te były różnej wielkości. Mniejsze miały średnicę dna ca 6,5 cm, większe do 12 cm. Grubość ścianki sięgała ca 1 cm. Skorupy te najliczniej znalazły się na m 2—6/d-f w warstwach głębokościowych od II do V.

W bezpośrednim sąsiedztwie fragmentów naczyń z domieszką grafitu na m 1—7/a-f wystąpiły także przedmioty z ołowiu. Mianowicie: dwa ciężarki (?) walcowate, z których mniejszy, nieco uszkodzony, waży obecnie 12,55 g (mógł ważyć ½ grama więcej — tabl. 119, ryc. e), większy natomiast — 28,25 g (tabl. 119, ryc. c), nieduży kawałek ołowiu w formie zbliżonej do kuli (tabl. 119, ryc. g), większy przedmiot walcowaty wewnątrz pusty (tabl. 119, ryc. b), oraz kilka kawałków płaskich.

Naczynia z domieszką grafitu pojawiają się na terenie Śląska w okresie lateńskim i są wiązane z osadnictwem celtyckim. Występują także dość licznie w okresie wczesnośredniowiecznym. Naczynia te są tyglami używanymi w metalurgii i w okresie lateńskim sygnalizują wzrost sił wytwórczych w tym rzemiośle. Tygiel „grafitowy", wytrzymujący działanie wysokiej temperatury, pozwala na stopienie od razu większej ilości aliażu (miedź + cyna = brąz) lub roztapianie większej ilości surowca. Przyśpiesza to proces produkcji w porównaniu z procesem roztapiania metali kolorowych w małych ilościach, w małych tygielkach glinianych, jak to praktykowano przed wynalezieniem tygli grafitowych.

Fragmenty tygli grafitowych ze Ślęży pochodzą prawdopodobnie z okresu lateńskiego.

Z przedmiotów żelaznych znaleziono na wykopie I m. in. haczyk do łowienia ryb (tabl. 115, ryc. g), fragment zamka (tabl. 105, ryc. b, c), oraz strzemienia (tabl. 106, ryc. c). Przedmioty te, znalezione w warstwie przemieszanej, mogą pochodzić z różnych stuleci okresu wczesnośredniowiecznego i średniowiecznego.

Na całej zbadanej przestrzeni wykopu I nie znaleziono żadnych śladów budowli drewnianych ani drewnianych konstrukcji obronnych. Jedynie na m 2—6/a-c zarysował się wspomniany już fragment stosunkowo głębokiej, nieregularnej jamy (ca 1,5 m głęb. od powierzchni terenu), wypełnionej kamieniami i ziemią, w której m. in. znajdowały się aż do calca fragmenty cegły średniowiecznej.

3. WYKOP V

W związku z uzyskaniem na wykopie I wyników sprzecznych z hipotezami i faktami, opisanymi przez Geschwendta i odnoszącymi się do konstrukcji i datowania wału, przeprowadziliśmy badania kontrolne na miejscu wykopalisk tego badacza z roku 1926 [72].

Geschwendt w roku 1926 przekopał wał południowy w odległości około 11 m na wschód od schodków ścieżki turystycznej, biegnącej przez wał i zachowanej do dziś. Wykop ten miał 22 m długości. Szerokość jego na poziomie calca we-

[72] Fr. Geschwendt, *Zur Technik...*

wnątrz wału, sądząc z zachowanego przekopu, nie przekraczała kilkudziesięciu centymetrów (tabl. 117, 118), na poziomie zaś szczytu zachowanej części wału miejscami sięgała 4 m.

Odkładając szczegółową analizę wyników badań wykopaliskowych archeologów niemieckich na szczycie Ślęży w okresie międzywojennym do szerszego sprawozdania z badań prowadzonych obecnie przez Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego, Kierownictwo prac wykopaliskowych na Ślęży-Sobótce, zatrzymamy się jedynie na wynikach Geschwendta, odnoszących się do zagadnień konstrukcji wału.

Geschwendt na podstawie badań z roku 1926 twierdził, że wał był skonstruowany z głazów, regularnie ułożonych i ujętych w ramy drewnianej konstrukcji z belek. Na rysunku, podanym przez Geschwendta, lico wału zarówno zewnętrzne jak i od wewnątrz grodu ułożone jest z dużych głazów. Również w części środkowej głazy są ułożone regularnie w dwa rzędy, między którymi miały się znajdować belki, pokazane na rekonstrukcji wału. Geschwendt zaznacza jednak, że śladów po słupach w calcu nie znalazł, ponieważ nad skałą znajdowało się ziemi zaledwie na 3 palce grubości. Słupów więc tych nie było w co wkopywać.

Geschwendt twierdził również, że humus z piaskiem, żwirem i ceramiką kultury łużyckiej, znajdujący się wewnątrz wału, przeniknął tam ze szczytu wału po jego wybudowaniu tzn. już w czasie użytkowania. Ziemię tę razem z ceramiką i innymi przedmiotami, zdaniem Geschwendta, miano nasypywać na powierzchnię wału, biorąc ją z wewnątrz grodu (stąd zabytki), po to, by po wale można było wygodniej chodzić. Ziemia miała zasypywać dziury między kamieniami.

Zagadnienie pochodzenia ziemi z zabytkami, znajdującej się wewnątrz wału, naświetliła dostatecznie jasno sytuacja na wykopie I. Ziemia ta, jak przypuszczamy, była celowo wsypywana przez budowniczych wału dla umocnienia jego konstrukcji. Analogiczne usytuowanie ziemi wewnątrz wału stwierdziliśmy również na wykopie V.

W celu wyjaśnienia wewnętrznej konstrukcji wału na wykopie Geschwendta wykonaliśmy dwa rzuty poziome układu kamieni wewnątrz wału w częściach przylegających do tego wykopu: 1 — obustronnie na przypuszczalnej wysokości rzutu poziomego, wykonanego przez Geschwendta (tabl. 117, ryc. a i tabl. 118, ryc. a) i II — również obustronnie, nieco głębiej. Zestawienie rzutów uzyskanych przez nas z rysunkiem rzutu Geschwendta wykazuje w sposób nie budzący wątpliwości, że układ kamieni wewnątrz wału podany przez Geschwendta nie znajduje potwierdzenia w faktach. A więc głazy wewnątrz wału, na odcinku badań Geschwendta w roku 1926, nie były ułożone regularnie. Rysunek Geschwendta, przedstawiający układ głazów, nie oddaje więc rzeczywistego układu, odkrytego przez niego.

Również rysunek rzutu jednej ze ścian przekroju (tabl. 90, ryc. c), podany przez Geschwendta, nie odpowiada rzeczywistemu układowi poziomu skały, calca i powierzchni usypiska kamieni, które w rzeczywistości istnieje w płaszczyźnie opublikowanej. Świadczy o tym zestawienie rysunku Geschwendta z rysunkiem wykonanym przez nas z tej samej płaszczyzny (tabl. 118, ryc. b).

Odnalezienie narysowanej przez Geschwendta płaszczyzny przekroju ułatwiła zaprawa cementowa, którą wzmacniano w r. 1926 oba stoki przekroju, aby utrwalić go jako atrakcję turystyczną.

Punktem wyjścia przy zestawieniu profilu Geschwendta z profilem wykonanym w roku 1949 była pochylona na S płaszczyzna skały na m 13—14 wykopu oraz głaz wystający na m 15, któremu na profilu Geschwendta odpowiada wypukłość narysowanej przez niego „skały". Te dwa

elementy dały podstawę do wzajemnego usytuowania profilów w poziomie. Natomiast najwyższy punkt wzniesienia skały na m 13 profilu Geschwendta i na m 12 rysunku profilu z r. 1949 rozstrzygnął o ułożeniu obu rysunków w pionie (tabl. 117, ryc. b).

Drobne niezgodności między rysunkiem Geschwendta i rysunkiem z 1949 r. w linii przebiegania skały, calca i górnej powierzchni wału można jeszcze wytłumaczyć tym, że badania z 1949 r. utrwaliły w szczegółach inną rzeczywistość niż w roku 1926. Drobne zmiany mogły być spowodowane przez osunięcie się niektórych kamieni ze szczytu wału itp. Jednak w stosunku do poziomu skały, calca i ogólnego rysunku powierzchni resztek wału można twierdzić, że badania z roku 1949 utrwaliły rzeczywistość zasadniczo odpowiadającą rzeczywistości z 1926 r., której Geschwendt wówczas nie utrwalił prawidłowo w rysunku.

Nieścisła metoda badania wału, zastosowana przez Geschwendta, doprowadziła do błędnej interpretacji zjawisk.

Omówiony wynik badań na wykopie V oraz na wykopie I upoważnia nas do odrzucenia koncepcji Geschwendta na temat konstrukcji wału z drewna i kamieni. Wał, jak wykazują fakty, był skonstruowany z głazów, kamieni i humusu, przemieszanego z piaskiem, żwirem oraz z przedmiotami zabytkowymi. Układ głazów i kamieni był nieregularny. Należy tu nadmienić, w celu pełniejszego naświetlenia metody badawczej Geschwendta, że w ziemi wyrzuconej przez niego z wykopu znaleźliśmy ceramikę zarówno kultury łużyckiej jak i późniejszą.

Do bardzo interesujących znalezisk w wale na wykopie V należą kamienie i głazy gabro, skruszałe wskutek działania na nich prawdopodobnie przez dłuższy czas b. wysokiej temperatury (niektóre składniki gabro zmieniły kolor), oraz pokryte żużlami, zawierającymi spory procent żelaza.

Analiza jednego z żużli wykazała, że zawierał w różnych swych partiach: żelaza (Fe), 1. — 49,48%, 2. — 52,18%, 3. — 29.66%, krzemionki (SiO_2) — 43,56%, manganu (Mn) — 0,72%.

Pokryte żużlami głazy i kamienie znajdowały się dość głęboko w rozsypisku wału. Dość znaczna ilość tych kamieni i głazów w zbadanej części wału pozwala przypuszczać, że pochodzą one prawdopodobnie z dymarki. Dalsze badania na wykopie V mogą rzucić więcej światła na to zagadnienie.

4. WYKOP IV

Wykop IV, założony na północnym stoku szczytu (tabl. 120, ryc. b), pozwolił przede wszystkim ustalić, że istniał tu także wał, ułożony z dużych głazów i kamieni. Zachowała się dolna część tego wału. Między kamieniami i głazami oraz pod nimi wystąpiła warstwa ciemnego zwartego humusu, przemieszanego z piaskiem, żwirem i zabytkami kultury łużyckiej. Również i tu, podobnie jak i na wykopie I, wewnątrz wału wystąpił materiał wyłącznie kultury łużyckiej (tabl. 116, ryc. d, g, i, ł). Natomiast w warstwie kulturowej poza zasięgiem wału znaleźliśmy materiał przemieszany, pochodzący z różnych epok. Stwierdziliśmy tu brak śladów konstrukcji drewnianych.

Na wykopie IV znaleziono m. in. 2 grociki brązowe typu scytyjskiego (tabl. 107, ryc. f, g) oraz szpilę brązową z tarczką spiralną (tabl. 116, ryc. ł).

Wynik badań na wykopie IV omówiony będzie szerzej w następnych sprawozdaniach po rozszerzeniu wykopu.

5. WYKOP II

Wykop II, dokonany przy zachowanej części muru obronnego średniowiecznego zameczku (tabl. 85), wykazał brak tu nawarstwień kulturowych starszych niż okres powstania i użytkowania zameczku, tzn. najstarsze nawarstwienia kulturowe zawierały materiał średniowieczny.

Stwierdzono tu brak zabytków kultury łużyckiej. Wyniki badań na wykopie II będą omówione w następnych sprawozdaniach po rozszerzeniu wykopu.

6. UWAGI OGÓLNE

Wykopaliska przeprowadzone w r. 1949 rzuciły nowe światło na niektóre zagadnienia Ślęży.

Stwierdzamy przede wszystkim fakt nie pozbawiony ogólnego znaczenia, że metody stosowane podczas badań archeologicznych tego obiektu w okresie międzywojennym w opisanych wypadkach pozostawiają wiele do życzenia. Przeoczenie niektórych faktów, w tym niepełne wyeksplorowanie zawartości warstwy kulturowej, następnie błędne rozpoznanie przez Geschwendta takich zjawisk jak układ kamieni i usytuowanie humusu w wale doprowadziło do błędnego zaprotokołowania w dokumentacji zjawisk odkrytych wówczas i jednocześnie do błędnej ich interpretacji. Są to oczywiście błędy metodyczne, wypływające z błędnej teorii warstwy kulturowej i wydzielania zespołów przy badaniu obiektów o skomplikowanym uwarstwieniu.

Materiał znany dotychczas ze szczytu Ślęży świadczy o istnieniu na niej osad zaznaczonych w sposób nie budzący wątpliwości jedynie w dwóch wypadkach. Po pierwsze w końcu okresu halsztackiego i początku lateńskiego i po drugie w okresie wczesnośredniowiecznym. W obu wypadkach stwierdzamy fakty, które przemawiają za istnieniem na szczycie Ślęży osad obronnych. Natomiast na razie nie posiadamy dostatecznych podstaw do zakładania, że w czasie od okresu lateńskiego do okresu wczesnośredniowiecznego na szczycie znajdowała się osada. Brak dowodów osadnictwa w tych okresach nie oznacza jednak, że góra utraciła wówczas swoje znaczenie kultowe.

W zespole zabytków kultury łużyckiej, znalezionym dotychczas na Ślęży, występują elementy starsze, które można datować, operując metodą typologiczną, nawet na V okres brązu, jak to robili niemieccy uczeni. Materiał ten pochodzi jednak z warstw, w których przeważają elementy, nawiązujące do znacznie późniejszych stuleci. Można wymienić tu chociażby groty typu scytyjskiego, których nie można datować na stulecia wcześniejsze niż V w. przed naszą erą, następnie późnohalsztacką szpilę brązową ze spiralnie zwiniętą tarczką i typową ceramikę późnohalsztacką. Biorąc to pod uwagę, nie będziemy mogli czasu powstania i istnienia tej osady obronnej z wałami na szczycie Ślęży, której fragmenty fortyfikacyjne przetrwały do dziś, przesunąć wstecz głębiej niż na koniec okresu halsztackiego i początek okresu lateńskiego.

Zagadnienie, czy przed wybudowaniem wału na szczycie Ślęży istniała osada lub cmentarz, na razie nie ma oparcia w faktach.

Gród kultury łużyckiej był otoczony z południa, wschodu i północy wałem kamiennym z luźnie układanych głazów i kamieni przysypanych miejscami ziemią. Natomiast od strony wschodniej na wyniosłej grupie skał, a w szczególności na stromym stoku tej grupy skalnej wznosiły się prawdopodobnie konstrukcje drewniane, które można było tu łatwiej zbudować, wykorzystując walory obronne stromego spadku.

Z faktu istnienia potężnych fortyfikacji obronnych i licznego występowania materiału zabytkowego, charakterystycznego dla osad kultury łużyckiej tego typu, wypływa konsekwentny wniosek, że w granicach wału znajdowały się stałe budowle mieszkalne. Niestety, dotychczasowe poszukiwania nie wykryły śladów tych budowli na zbadanych fragmentach terenu grodowego. Pewne fakty przemawiają za tym, że gród nie mógł być zabudowany tak gęsto jak np. osada w Biskupinie. Świadczą o tym warunki terenowe. Mianowicie znaczna część przestrzeni zam-

kniętej wałem usiana jest dużą ilością olbrzymich głazów, uniemożliwiających ustawienie w tych miejscach budowli. Dziś jeszcze sytuacja taka istnieje na przestrzeni tzw. dziedzińca południowego. Teren ten wówczas mógł być jednak wykorzystany do różnych innych celów.

Mieszkańcy grodu kultury łużyckiej nie mogli na Ślęży opierać swej egzystencji na bezpośredniej pracy na roli lub na bezpośredniej hodowli bydła. Przy tego rodzaju gospodarce był potrzebny w pewnych okresach codzienny kontakt z rolą i pastwiskami, położonymi w tym wypadku w dolinie, przylegającej do góry. Wymagałoby to codziennego pokonywania górskiej drogi długości co najmniej ca 5 km, biegnącej stromo w górę, a więc uciążliwej zarówno przy wchodzeniu jak i zejściu.

Przypuszczenie, że gród ten mógł być grodem książęcym, udzielającym schronienia okolicznej ludności w czasie wojny, nie ma uzasadnienia w stosunkach społeczno-gospodarczych tej epoki. Przypuszczenie to opierałoby się o błędne założenie przyjmujące, że w omawianej epoce istniało już skrystalizowane społeczeństwo klasowe, rządzone przez wykształcony książęcy aparat administracyjny. Twórcami tej hipotezy w stosunku do kultury łużyckiej byli burżuazyjni archeologowie niemieccy. Znalazła ona zwolenników wśród archeologów polskich, którzy przyjmują, że grody kultury łużyckiej są przejawem ustroju grodowego i miały funkcję ośrodków administracyjnych władzy państwowej. Pogląd ten nie jest do utrzymania, ponieważ znane nam grody kultury łużyckiej powstają i zanikają w epoce, w której dopiero zaczynają się pojawiać pierwsze sygnały rozkładu rodowo-patriarchalnej wspólnoty pierwotnej, wskutek rozwoju sił wytwórczych, szczególnie w zakresie hodowli bydła i uprawy roli przy pomocy zwierzęcej siły pociągowej. Na przykład jeszcze gród w Biskupinie, wkraczający w okres lateński, posiada w swym starszym okresie istnienia zabudowania mieszkalne i gospodarcze, nie wykazujące zróżnicowań majątkowych między rodzinami i rodami w obrębie grodu (w tym ostatnim wypadku, jeżeli przyjmiemy możliwość zamieszkiwania grodu biskupińskiego przez fratrię). Dowodzi tego rozplanowanie i wielkość pomieszczeń gospodarczych.

Gród na szczycie Ślęży mógł mieć charakter przemysłowy i kultowy.

Jeżeli chodzi o osadnictwo z okresu wczesnośredniowiecznego, to bardzo ciekawy jest fakt występowania na wykopie I pod rozsypiskiem wału w trzech warstwach głębokościowych ceramiki wczesnośredniowiecznej, podczas gdy w wale oraz w samym rozsypisku ceramiki tej brak. Dowodzi to, że wał był użytkowany w okresie wczesnośredniowiecznym i że był zrujnowany dopiero w tym okresie. Na razie, ze względu na małą ilość materiału, nie możemy dać odpowiedzi, w jakim wieku mogło to nastąpić i w jakim stanie był wał przed okresem wczesnośredniowiecznym.

Z zagadnieniem grodu obronnego na szczycie Ślęży łączą się ściśle zagadkowe konstrukcje kamienne na jej zboczu północnym. Chodzi przede wszystkim o tak zwany potrójny mur, bramę itd. Badacze niemieccy uważali je za obronne, mające utrudniać nieprzyjacielowi dostęp od strony północnej do właściwego grodu na szczycie. Koncepcja ta ma jednak wiele słabych stron. Przede wszystkim wątpliwa jest wartość strategiczna tych konstrukcji, ponieważ każdą z nich można było łatwo ominąć, chcąc dostać się na szczyt. Nawet i w tym wypadku można by było łatwo to uczynić, gdyby konstrukcje te były przedłużone konstrukcjami drewnianymi, nie zachowanymi do dziś. Przy tym wszystkim konstrukcje te nie znajdowały się na jedynej drodze, prowadzącej na szczyt. Droga od południa, od strony wsi Tąpadła jest łatwiejsza do pokonywania zarówno dla pieszych jak i dla

zaprzęgów w jej części górnej. W dodatku od strony południowej przed wałem grodu znajduje się duża przestrzeń płaska, w swej części południowej wyższa niż teren, na którym wzniesiono część grodowego wału południowego. Przestrzeń ta jest pokryta olbrzymimi głazami, które by ułatwiały zbliżanie się nieprzyjaciela do wału. W przeciwieństwie do tego po stronie północnej, gdzie istnieją rzekome konstrukcje obronne, wał grodu wznosi się nad stromym zboczem, posiadającym przez to dodatkowo wiele zalet obronnych.

Godny uwagi jest również fakt, że niektóre z tych konstrukcji obronnych, np. potrójny mur i tzw. brama przylegają do starej, głęboko wydrążonej w zboczu drogi. Poziom tej drogi na odcinku co najmniej kilkunastu metrów przy potrójnym murze sięga w głąb ca 2 i więcej metrów od powierzchni przylegającego terenu i nowej drogi turystycznej, wybudowanej w czasach nowożytnych. Droga wydrążona służyła zapewne przede wszytkim do holowania drzewa z góry.

Obserwacja eksploatowanych obecnie dróg leśnych na Ślęży uczy nas, że po pewnym czasie droga taka traci pokrywę miękką (ziemię), spłókiwaną przez wodę, i pokrywa się głazami i kamieniami, które zaczynają przeszkadzać w ruchu kołowym i holowaniu drzewa. Kamienie te są usuwane co pewien czas i zalegają wzdłuż drogi, tworząc nieraz większe skupienia w postaci wału.

Powstaje więc pytanie, gdzie mogła się znaleźć ta olbrzymia ilość kamieni, którą wybrano z zagłębienia drogi przy potrójnym murze, zapewne podczas jej eksploatacji jeszcze w średniowieczu? Czy głazy i kamienie te nie tworzą wału, który biegnie obecnie wzdłuż drogi przy potrójnym murze?

Zagadnienie funkcji omawianych konstrukcji kamiennych, uważanych dotychczas za obronne, jest bardziej skomplikowane niż się wydawało.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt występowania znaków krzyża, rzeźb oraz konstrukcji kamiennych na drodze na szczyt Ślęży w szczególnym skupieniu od warstwicy 480—500 w górę (krzyż koło dębu po południowej stronie znajduje się również na wysokości ca 500 m). Może to być tylko zbiegiem okoliczności, że do tej wysokości (500 m) sięgał także lodowiec, a więc i zjawiska z nim związane. Natomiast następująca zbieżność nie wydaje się przypadkową. Mianowicie, jak wynika z obserwacji, właśnie te partie góry, na których znajduje się największe skupienie rzeźb i znaków, aż do szczytu w dnie słotne o niskim pułapie chmur otulone są gęstą mgłą, która u pierwotnego człowieka, traktującego zjawiska przyrody jako przejaw działania sił nadprzyrodzonych, mogła wywołać różne skojarzenia wpływające na kształtowanie się zewnętrznych przejawów jego wierzeń religijnych. Można tu wspomnieć, że Ślęża jest ośrodkiem terenu o największej w kraju ilości burz w ciągu roku.

Również przypuszczenie, że konstrukcje kamienne na górze Raduni są wałem obronnym grodu, wzbudza wiele poważnych zastrzeżeń. Przede wszystkim wał ten jest bardzo niski i ułożony jest z niedużych kamieni. Następnie przebieg jego po zboczach góry nie da się wszędzie wyjaśnić względami strategicznymi. Wprost przeciwnie, miejscami wał ten ułożony jest daleko, a często w poważnej w tym wypadku odległości od stromego zbocza, co niewątpliwie zmniejszałoby jego wartość obronną, gdyby pełnił tę funkcję.

Istnienie wału na górze Kościuszki należy w ogóle postawić pod znakiem zapytania, ponieważ nie posiadamy na to dowodów. Obecnie brak jest jego śladów na górze, natomiast opisy tego wału podane przez badaczy niemieckich, są zbyt lakoniczne i nie poparte dowodami.

Problematyka Ślęży jest bogata i skomplikowana. Poruszyliśmy tu tylko niektóre zagadnienia. Jej zabytki, które obecnie

zaczynamy badać, potwierdzają przede wszystkim jej duże znaczenie kultowe w czasach starożytnych. Zabytki te pochodzą z różnych epok i nawarstwiały się na siebie w długim procesie przemian wierzeń religijnych oraz rozwoju dziejów tej jedności plemiennej, która wystąpiła w okresie wczesnośredniowiecznym, nosząc nazwę Ślężanie. W tej konsolidacji plemiennej, obok mających decydujące znaczenie warunków gospodarczych (żyzna gleba), dużą rolę odegrał niewątpliwie kult, związany z takim fenomenem natury, jakim jest na ziemi śląskiej Ślęża.

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ
BOGDANA KOSTRZEWSKIEGO

SPRAWOZDANIE Z BADAŃ NA GRODZISKU W GIECZU W POW. ŚREDZKIM ZA ROK 1949 *)

I. STAN BADAŃ PRZED ROZPOCZĘCIEM PRAC WYKOPALISKOWYCH

Grodzisko w Gieczu, jedno z największych w Wielkopolsce (o pow. ok. 4 ha — tabl. 121), a przy tym bardzo bogate w zabytki ruchome i nieźle zachowane, nie było dotychczas przedmiotem systematycznych badań wykopaliskowych. Tym niemniej znane było ono w literaturze archeologicznej z badań dorywczych, przeprowadzonych tu najpierw przez Schwartza a później przez J. Kostrzewskiego oraz z odkryć przypadkowych z ubiegłego stulecia. Badania Schwartza w r. 1911 doprowadziły do odkrycia wewnątrz grodziska w ziemi zmieszanej przez uprawianie gruntu skorup kultury „łużyckiej" i talerzyka (?) z kości. Ponadto wykonał on na zewnątrz wału wykop, który wykazał warstwę torfu grubości 90 cm a pod nim szary piasek oraz stwierdził w odległości 100 kroków w kierunku wschodnim od grodziska znaczną ilość pali dębowych, wbitych w ziemię w pewnych odstępach, które uważał za resztki dawnego mostu łączącego wieś z grodziskiem. J. Kostrzewski odkrył tu w r. 1928 osadę wczesnośredniowieczną, położoną na zachód od grodziska w odległości 500 m, a w osadzie tej i na grodzisku znalazł dużo skorup wczesnośredniowiecznych, kości zwierząt, polepę, węgiel drzewny, rozcieracz kamienny i ślady ogniska. Poza tym w XIX w. wykopano na terenie grodziska tabliczkę rogową z wyobrażeniem klęczącego rycerza z puklerzem i mieczem, zamierzającego się do cięcia i hełm żelazny pokryty pozłacaną blachą miedzianą, który przechował się do dziś w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Rejestr tych wykopalisk należy jeszcze uzupełnić kilku bogatymi skarbami srebrnymi odkrytymi w pobliskiej okolicy. Jeżeli dodamy, że o dziejach grodu, a od XIII stulecia kasztelanii gieckiej, posiadamy niemało relacji historycznych,[1] poczynając od Kosmasa czeskiego i Galla Anonima, to wybór tego obiektu do badań systematycznych w ramach prac nad początkami państwa polskiego wyda nam się w pełni uzasadniony.

II. PLAN BADAŃ

Badania te, zainicjowane w r. 1949, będą trwały co najmniej kilka lat. W zakresie prac wykopaliskowych przewiduje się w tym czasie zbadanie jak największej części grodziska i sąsiednich terenów w celu rozwiązania możliwie wszystkich zagadnień z nim związanych.

* Sprawozdanie niniejsze, pod redakcją dra B. Kostrzewskiego, jest pracą zbiorową następujących współpracowników Kierownictwa prac w Gieczu: mgr L. J. Łuki, St. Jasnosza, E. Dąbrowskiego, St. Kurnatowskiego, M. Piaszykówny, M. Kowiańskiej i M. Gajewskiej (w zakresie badań archeologicznych), dr A. Czekalskiej (w zakresie badań geologicznych) i prof. dr J. Czekalskiego (w zakresie badań geomorfologicznych).

[1] Zebraniem źródeł historycznych, odnoszących się do Giecza i najbliższej jego okolicy, zajęła się ostatnio z inicjatywy Kierownictwa prac wykopaliskowych w Gieczu dr M. Pollakówna.

W obrębie grodziska przewiduje się:

1. Wykonanie profilu krzyżowego, powiązanie go z wykopami z r. 1949 i z wałem.
2. Zbadanie w kilku punktach systemu umocnień grodu.
3. Ustalenie położenia i zbadanie bramy grodu, która wg sugestii historyków miała się znajdować w jego południowej części.
4. Prześledzenie odkrytej w r. 1949 konstrukcji kamiennej i wyjaśnienie jej funkcji.
5. Szczegółowe zbadanie domniemanego gródka w półn.-zachodniej części grodu i otoczenia położonego w pobliżu kościółka drewnianego, wybudowanego wg tradycji na gruzach starszej murowanej świątyni.

Prace wykopaliskowe poza grodziskiem obejmą:

1. Teren rozległej osady wczesnośredniowiecznej, położonej na zachód od grodziska.
2. Otoczenie kościółka romańskiego w Gieczu i konstrukcje drewniane, odkryte przez Schwartza.
3. Próbne wykopy w okolicy grodziska celem ustalenia położenia a następnie zbadania cmentarzyska przynależnego do grodu.

Niezależnie od prac wykopaliskowych przewiduje się badania historyczne, mające na celu zebranie źródeł pisanych, odnoszących się do grodziska i jego najbliższej okolicy i badania geomorfologiczne dla ustalenia pierwotnej rzeźby krajobrazu.

W r. 1950 przewiduje się prześledzenie wyżej wspomnianej konstrukcji kamiennej, wykonanie w pobliżu niej przekopu przez wał, próbne badania na terenie gródka oraz podjęcie badań historycznych i kontynuowanie rozpoczętych w 1949 r. badań geomorfologicznych.

III. PRACE BADAWCZE WYKONANE W R. 1949

Z uwagi na późny termin rozpoczęcia prac wykopaliskowych w 1949 r., wbrew ogólnie przyjętej zasadzie rozkopywania tego rodzaju obiektów, zdecydowano się ograniczyć badania do dwóch niewielkich wykopów, położonych w południowowschodniej części grodziska o łącznej powierzchni 200 m^2, odkładając wykonanie przekopu wału do roku następnego.

Wykop I, obejmujący 306 arów, podzielono na dwie połowy, oddzielone ścianką profilową o szer. 1 m. Prace zaczęto od części północnej tego odcinka. W trakcie początkowych badań nie napotkano tu na żadne wyraźne warstwy kulturowe mimo występowania znacznej ilości ceramiki i innych zabytków. Jak się okazało później, miejsce to było częścią cmentarza z XIX stulecia, którego założenie spowodowało zakłócenie górnych warstw kulturowych. Dopiero poczynając od głębokości 140 cm udało się wyróżnić kolejno 3 warstwy spalenizny, przedzielone warstwami szarej ziemi lub piasku. Uległy one również znacznym zakłóceniom spowodowanym założeniem tu cmentarza, a sięgającym niejednokrotnie do głębokości przeszło 2 m w głąb od powierzchni wykopu. W pierwszej warstwie spalenizny odkryto zwęgloną belkę drewnianą w położeniu wschód — zachód. Była ona 80 cm długa. Licznie występujące tu mniejsze kawałki węgla drzewnego w pobliżu niej wskazywały, że było ich więcej i że uległy one spaleniu w czasie pożaru grodu. Calec w północnej części wykopu I osiągnięto na głębokości ok. 2,30 m.

Południową część wykopu rozpoczęto odkrywać tuż przed zakończeniem badań. W trakcie zbierania pierwszej, całkowicie przemieszanej warstwy, na głębokości 90 cm natknięto się na potężne skupienie kamieni niełupanych, łączonych gliną, biegnące łukiem wspartym o południowy profil tej części wykopu I. Grubość tego skupienia wynosiła ok. 3 m, wysokość stwierdzona dotychczas ok. 60 cm. Mimo iż poszczególne kamienie nie wykazywały żadnego celowego układu, tzn. że nie były one ułożone warstwami, to jednak całość w ogólnym rzucie miała wyraźny

kształt łukowaty, co wskazywałoby na jakąś celową konstrukcję kamienną. Ze względu na konieczność zakończenia prac wykopaliskowych wobec spóźnionej pory roku nie zbadano dalszego biegu tej konstrukcji i nie odkryto również jej fundamentów. Określanie więc jej przeznaczenia byłoby dziś rzeczą przedwczesną.

Także wykop II, położony na arach 396 i 397, o rozmiarach 10×5 m, podzielono ścianką profilową o szer. 50 cm. W trakcie pogłębiania go stwierdzono tu 8 kolejnych warstw kulturowych, w tym dwie warstwy spalenizny, pokryte ziemią ze zniwelowanego w tym miejscu wału grodziska.

W pierwszej warstwie spalenizny (warstwa VI) odkryto na głębokości 163—181 cm szczątki jedynej dotychczas konstrukcji drewnianej, na którą składało się sześć zwęglonych belek, ułożonych równolegle i na jednym poziomie. Jedna ze wspomnianych belek pozwoliła stwierdzić, że były to bierwiona łupane, półkoliste w przekroju. Układ bierwion wskazuje, że dalsza część tej konstrukcji mieści się w nie rozkopanym arze sąsiednim. Przeznaczenia jej, z powodu słabego stanu zachowania i fragmentaryczności, nie da się jeszcze w tej chwili określić.

Oba wykopy dostarczyły poza tym znacznej ilości ceramiki i innych przedmiotów codziennego użytku, które omawiamy w dalszej części sprawozdania. Kości i rogi zwierzęce, znajdowane szczególnie obficie w warstwach głębszych, nie zostały jeszcze opracowane.

Opracowanie zabytków ograniczyliśmy jedynie do ogólnego ujęcia poszczególnych ich zespołów. Interpretację wyróżnionych tu warstw kulturowych i podejmowanie innych zagadnień związanych z tym obiektem uważamy w obecnym stanie badań za przedwczesne. Prace zeszłoroczne miały charakter próbny. Chodziło w nich przede wszystkim o zorientowanie się w charakterze i chronologii danego obiektu, a tym samym o stworzenie punktu wyjścia do dalszych badań, co udało się nam w pełni osiągnąć.

IV. GEOLOGICZNA ANALIZA OSADÓW WYSTĘPUJĄCYCH W WYKOPACH I i II

Próbki osadów pobrane z wykopów poszukiwawczych podzielono na 3 grupy według ich rozmieszczenia. Są to grupy następujące: 1) próbki osadów z aru 306, 2) próbki z aru 397, 3) próbki z aru 396.

Wszystkie próbki zostały przejrzane w powiększeniu 60-krotnym i wykazały, że należą do jednego typu sedymentacyjnego, określonego jako piaski. W każdej z próbek jako składnik główny występuje ziarno kwarcowe. Jest ono drobne, najczęściej bezbarwne i przeźroczyste, rzadziej mleczne, wyjątkowo zabarwione na kolor różowy lub czarny. Domieszka innych ziarn mineralnych występuje wyjątkowo. To selekcyjne występowanie kwarcu oraz dobre lub przynajmniej częściowe otoczenie ziarna wskazuje, że materiał osadzony odbył transport wodny, i że osadzony został w śródlądowym środowisku wodnym. Na północ i wschód od Giecza występują rozwleczone osady wód roztopowych lodowca budując powierzchniowe partie ziemi. Są to wszelkiego typu piaski i żwiry mieszane. Część tych piasków fluwioglacjalnych została po raz drugi włączona w transport wód powierzchniowych i poddana wtórnej selekcji. Działo się to w obrębie dolin zamierających dziś rzeczek. Dlatego piaski występujące w Gieczu należy określić jako piaski zgromadzone przez wodę płynącą, czyli piaski fluwialne.

A r 3 0 6. Zbadano z tego wykopu 6 próbek: 4 z dna wykopu, 1 ze ściany zachodniej, 1 ze ściany wschodniej. Piaski, które występują w dnie wykopu w arze 306, najprawdopodobniej występują w swym położeniu naturalnym. Są *in situ*. Ziarna kwarcowe występują jako zasadniczy materiał skalny, stanowią równocześnie warstwę, w której osadziły się inne części

składowe zbadanych próbek. 3 próbki z dna wykopu w arze 306, badane w 60-krotnym powiększeniu, wykazały występującą obficie wśród ziarn piasku białą, szarawą lub żółtawą substancję bezpostaciową. Otacza ona ziarenka kwarcowe i skleja je w grudki. Substancja ta, badana kwasem solnym, daje silną reakcję dodatnią. Ważnym jej składnikiem jest węglan wapnia $CaCO_2$.

Część węglanu wapnia powstać mogła w warunkach naturalnych jako „kreda łąkowa". Kreda łąkowa pospolita jest w podłożu łąk wilgotnych naszego niżu, pokrytego przez osady lodowcowe, bogate w wapienie rozpuszczalne w wodzie. Kreda łąkowa powstaje na drodze bakteryjnej: bakterie pobierają z wody CO_2, zmniejsza to jej zdolność rozpuszczania węglanu wapnia, który strąca się wtedy w środowisku życia bakterii.

Dla 2 próbek z dna wykopu w arze 306 wykonano analizy chemiczne. Wykazały one, że w białawej bezpostaciowej substancji badanych próbek licznie występuje fosforan wapnia $CaPO_4$.

Wykopaliska Giecza mają specjalne warunki lokalne, a mianowicie cmentarz, rozbudowany w paru nawarstwieniach na terenie grodziska. Obfite występowanie węglanów i fosforanów w dnie wykopu 306 może być rezultatem specyficznego zespołu warstw nadległych. Wody atmosferyczne przenikały łatwo przez piaszczyste, porowate warstwy i znosiły w partie głębsze rozpuszczalne sole fosforowe i węglanowe. Ponad zwierciadłem wody gruntowej, w warunkach zmienionego chemizmu i temperatury, sole fosforowe i wapniowe uległy wytrąceniu. Sole fosforowe, a częściowo i sole wapniowe są więc w warstwach dennych wkopu w arze 306 illuwialne. Ilościowe ich występowanie powinno być zależne od granic cmentarza. (Lokalne nagromadzenia $CaPO_4$ mogą również pochodzić z wypłukań ekskrementów zwierzęcych, ludzkich lub ze śmietników, w których zakopywano kości i zęby).

W próbkach z dna wykopu w arze 306 występują nieliczne domieszki grubszych fragmentów ziarnistych lub węgielki. Związane są one z pobytem i działalnością człowieka na badanym terenie. 3 próbki pobrane z wyższych partyj wkopu na arze 306 są piaskami. Piaski posiadają niewielką domieszkę ziarna grubszego lub grudki ilaste. W ścianach wykopu występują jako soczewki. Domieszki i forma występowania wskazują, że nie jest to sedyment naturalny, lecz nasyp dokonany przez człowieka. (Pomiar niwelacyjny położenia soczewek pozwoli określić, czy powstały one w jednym czasie i tworzą większą całość rozbitą przez wykop — czy wykazują różną głębokość położenia, a przez to i różne okresy nasypania).

A r 3 9 7. 3 próbki zostały pobrane z różnej głębokości wykopu.

Próbka z głębokości 4,00 m osiągnęła poziom wody gruntowej. Leżą tu żwiry mieszane, nieco piaszczyste. Wygląd i zespół otoczaków ma typ fluwioglacjalny, ale mogą to być również żwiry raz jeszcze przemyte i przeniesione przez rzeki. Poszczególne otoczaki mają powierzchnię pokrytą przez białawy osad. Zbadanie chemiczne wykazało w nim $CaCO_3$ oraz niewielkie ilości $CaPO_4$. Są to strąty illuwialne, gdyż sole te zostały wypłukane z warstw nadległych.

Próbka pobrana z głębokości 2,40—2,30 m była warstwą stanowiącą tu dno wykopu. Są to piaski osadzone przez wody kontynentalne. Domieszka szarej, humusowej, bezpostaciowej substancji nadaje całej próbce barwę brunatną. Był to zapewne poziom glebowy — pierwotny. Taka lub analogiczna warstwa powinna występować na większej przestrzeni. Próbka z głębokości 2,10 m w ścianie wschodniej: białe piaski występują tu jako soczewka; jest to prawdopodobnie nasyp, a nie poziom naturalny.

A r 3 9 6. Jedna próbka pobrana z głębokości 2,20 m.

Drobne, odsegregowane ziarno kwarcowe, domieszka pyłu mineralnego i barwa szaropopielata nadają warstewce charakter osadu naturalnego. Powstać on mógł ze zmywów deszczowych wypłukujących drobny materiał z okopów grodu, a składany na powierzchni zrównanej przez pożar. Jeśli opuszczenie grodu trwało czas dłuższy, możliwa jest domieszka pyłów naniesionych wiatrem (również z okopów). Występowanie $CaCO_3$ może być związane z powstawaniem osadu. Może być również infiltracyjne.

V. KRAJOBRAZ GEOGRAFICZNY OSADY GIECZ

1. Charakterystyka regionu.

Osada Giecz leży w krajobrazie równinnym, a mianowicie na południowo-wschodnim krańcu równiny średzkiej (wydzielonej przez Pawłowskiego). Równina ta stanowi część pasma równin: na zachodzie są to równiny poznańska i opalenicka, oddzielone od średzkiej przełomową doliną Warty; na wschodzie zaś jest to równina wrzesińska.

Od równiny wrzesińskiej oddziela równinę średzką smuga wzgórz, które Pawłowski nazywa kostrzyńsko-miłosławskimi. Wzgórza te odgałęziają się ku południowemu wschodowi od biegnących na północy równoleżnikowo pagórków gnieźnieńskich i poznańskich.

W ten sposób najbliższa okolica osady Giecz leży w terenie przejściowym pomiędzy równiną falistą a krajem pagórkowatym. Co więcej, w przebiegu wzgórz kostrzyńsko-miłosławskich, w ich części południowej zaznacza się obniżenie, swoista mała brama morfologiczna, przez którą równinny teren średzki łączy się z terenem równiny wrzesińskiej. Brama ta przechodzi pomiędzy Targową Górką na północy a Murzynowem na południu i wyzyskana jest przez szlaki drożne. Jest rzeczą charakterystyczną, że w XIV w. istniała tu trwała przerwa w zwartej smudze leśnej, idąca na Stroszki, Stępocin, Gąsiorowo w kierunku Wrześni, podczas gdy smuga leśna szła od Winnogóry na Czerniejewo i Pobiedziska. Giecz leżał w odległości około 10 km na zachód od tej bramy morfologicznej a nieomal w samej przerwie bezleśnej.

Obecne resztki lasu, występujące na zachodzie koło Drzązgowa i Klonowa, na północy koło Gułtowych, na terenie gliniastych i kamienistych pagórków, na wschodzie koło wzgórza Górzno i koło Stroszek na północnym wschodzie, są resztką większych kompleksów leśnych, które tworzyły z Giecza i jego najbliższych osad (Borzejewo, Chłapowo i Stępocin) polanę śródleśną — miejsce przecięcia się bezleśnych szlaków z Kostrzynia i Środy na Wrześnię.

Podczas gdy równina wrzesińska jest prawie zupełnie płaska, równina średzka, na której leży Giecz, należy do typu falistych, częściowo zdrumlinowanych.

Pagórki obrzeżające od zachodu równinę średzką, zbudowane z materiału zandrowego, z piasków i żwirów akumulacji wodno-lodowcowej, a ciągnące się na północy, stanowią część moreny czołowej i poprzedzone są od południa mniej lub więcej wyraźnie rozwiniętymi zandrami. Najbliższy obszar Giecza leży na terenie moreny dennej, ale strugi wodne, przechodzące w jego okolicy, sięgają swymi partiami źródłowymi w obszary piasków zandrowych.

Cały obszar równiny średzkiej pochyla się z północnego zachodu na południowy wschód od wysokości 120 m do 75 m w okolicach jezior kórnickich i do 60 m w dolinie Warty. Spadek terenu jest ostrzejszy w części wschodniej w sąsiedztwie wzgórz; podstawa erozji leży najniżej w części zachodniej w przełomie Warty. Ten kontrast spadków jest decydujący dla rozwoju rzeźby i sieci rzecznej okolicy.

2. Ukształtowanie najbliższej okolicy.

Forma morfologiczna, służąca za podstawę osadzie i grodzisku, powstała wskutek złożonej gry sił przyrody. Falistość powierzchni, wyróżniająca równinę średzką, wytworzona została przez dwoisty system rzeczny. Pierwszy typ form to szerokie, na dnie zatorfione doliny, wcinające się zaledwie na 3—4 m, o zboczach łagodnych, o przeciętnej szerokości od 100 do 200 m. Najważniejszą ich cechą jest prawie równoległy do siebie przebieg w mniej więcej stałej odległości od 1 do 2 km. Biegną one w kierunku od zachodnio-północnego zachodu ku wschodnio-południowemu wschodowi i rozcinają powierzchnię moreny dennej na szereg odpowiadających im podłużnych garbów o spłaszczonych wierzchołkach o szerokości od paruset metrów do paru kilometrów. W osi podłużnej garby te wykazują siodłowate poprzeczne obniżenia, co czasem nadaje im pozorny charakter drumlinów.

Zupełnie inaczej wyglądają doliny drugiego typu. Są one mniej więcej o połowę węższe od poprzednich, dwa razy głębiej wcięte na 5, 8 i 10 m, na zboczach zaś mają wykształcone spłaszczenia tarasowe. Bieg ich, w przeciwieństwie do mniej więcej prostolinijnego biegu rzeczek pierwszego typu, jest nieregularny, łamany, tworzą one zakola i przełomy, wskazując na swoją względną młodość i na nierówność spadku. Ich podstawą erozyjną są niskie poziomy bądź to jezior rynnowych (okolice Kórnika), bądź pradoliny, zwłaszcza zaś doliny przełomowej Warty pod Poznaniem.

3. Położenie osady Giecz.

Osada Giecz położona jest w miejscu szczególnie ciekawym, w swoistym wypadku szczegółowym opisanego powyżej krajobrazu hydrograficznego.

W tym miejscu na północ i na południe od grodziska biegły z zachodu obok siebie w odległości ½ km wyjątkowo zbliżone dwie dolinki pierwszego typu (spośród opisanych powyżej) o dnach płaskich, zatorfionych, o zboczach łagodnych, przy wysokościach względnych około 5 m, a o szerokości den około 200 m.

Dolinka północna jest nieco płyciej wcięta: w części zachodniej, począwszy od przekroczenia jej przez drogę, miała dno na poziomie nieco wyższym niż 100 metrów, a więc w poziomie zgodnym z tym, w którym biegną dna dolinek odwadnianych dziś, po melioracji, przez rzekę Mycinę.

Dolinka południowa jest głębiej wcięta, poziom dna nie przekracza nigdzie 100 metrów, a poziomica 98,75 m wypełnia ją od wschodu na dwie trzecie długości. Struga wodna do dziś płynie ku wschodowi.

Pomiędzy tymi dolinkami-strugami pozostawał więc garb typowy dla całej równiny średzkiej, lecz wyjątkowo wąski, bo przy ok. 3 km długości miał tylko ok. 600 m szerokości, co daje stosunek 5:1.

Na zachodzie garb ten był obcięty nie przez zwykłe na tej równinie siodłowate obniżenia, ale przez dolinę — załom strugi wodnej biegnącej na północ od Wysławic — Zagaja. Równocześnie na północy przez Sokolniki biegnie rynna, z której korzysta dziś rzeczka Mycina. Dziś związek pomiędzy tymi dwiema rynnami przerwany jest nasypem koło szosy pomiędzy Gułtowami a Drzązgowem w postaci progu o niespełna 1 m wysokości, ale wykształcenie północnej dolinki między osadą Biskupice a Karolewem wskazuje na obfity ongiś przepływ wód, czego dowodem jest zwłaszcza stromo podcięty, asymetryczny brzeg zakola, wcinającego się w garb noszący grodzisko od strony północnej w samym jego środku.

Sam ten garb, węższy na wschodzie, rozszerza się ku zachodowi i w osi podłużnej wykazuje, idąc od wschodu, 2 wzgórza rozdzielone siodłowatym obniżeniem, a następnie po przejściu obniżenia środ-

kowego, płaskie rozszerzenie. Wzgórze wschodnie, kształtu jajowatego, o dłuższej osi północny-zachód — południowy-wschód wykazuje kulminację 102,5 m podniesioną przez sztuczny nasyp do 106,8 m, tj. o 4,3 m. To podniesienie sztuczne pozwala na objęcie wzrokiem szerszego zasięgu, bo koła o 5—10 km średnicy. Obniżenie siodłowe o wysokości 98,75 m nieznacznie tylko wznosi się nad obecny poziom torfowiska, wynoszący 98,3 m, podobnie jak nad osuszony teren dolinki południowej. Różnica gleby w obydwóch dolinkach przemawia za wcześniejszym przepływem wód bieżących w dolince północnej i za późniejszym zajęciem przez bagno dolinki południowej.

Na zachodzie garbu drugie wzgórze góruje nad łąką o 4,20 m, a skrajny, płaski teren zachodni przeciętnie ok. 3 m. Na północ od tego garbu kraj się wznosi.

Nad dolinką północną ciągnie się płaski, szeroki garb, idący od strony m. Gułtowy w poziomach od 115 m do 105 m. Od dna dolinki zaczyna się zboczem ostrzejszym do wys. 105 m, następnie staje się teren bardziej płaski do poziomu 110 m i znowu ostry spadek wznosi się do 115 m.

Na południowo-wschodnim krańcu tego garbu rozłożyła się osada Biskupice: w swej części wschodniej — na spłaszczeniu tarasowym, w zachodniej — na bardziej stromym spadku.

Na wschodzie przy wzgórzu zajętym przez grodzisko system dwu rynienek — północnej i południowej — krzyżuje się z doliną rzeczki Moskawy. Rzeczka ta na północ od Giecza ma dolinę szeroką do 900 m, podczas gdy na południu pod Chłapowem i Bargowem szerokość obecnego jej dna zmniejsza się anormalnie prawie do połowy. Powyżej Giecza bieg jej jest łamany, z zaznaczonymi wyraźnymi łukami, dawnymi meandrami, np. między Stroszkami a Dzierznicą, a na południe przebieg jest prostolinijny. Spadek jej na północy wynosi 6 m na odległości około 4 km, a poniżej tylko 2 m na tejże mniej więcej przestrzeni. Połączenie tych dwóch odcinków jest sztuczne, późniejsze. Dziś na południe od grodziska rzeczka przechodzi przy pomocy sztucznego wkopu u skrzyżowania dróg przez próg o wysokości 3,75 m.

Należy zatem przyjąć, że dawniej bieg rzeki Moskawy był tu inny, że kierował się łukiem na południe od osady Giecz na Marianowo, wpadając do obecnego biegu Moskawy dopiero powyżej Dębicza. Ten pierwotny odpływ wód rzeki Moskawy odbywał się na poziomie powyżej 98,75 m.

Na południe od osady Biskupice, a pomiędzy Grodziskiem i osadą Giecz, leży największe rozszerzenie zbiegających się tu dolin. Ma ono kształt półksiężyca w swej najgłębszej obecnie części, zagłębionej w zbiegające się tu dna dolinne do poziomu 98,30 m. Półksiężyc ten zwrócony jest wypukłością ku południowi, gdzie przecina go pomiędzy grodziskiem a Gieczem współczesny odpływ rzeczki Moskawy. Długość głębszego dna tego półksiężyca, zakreślonego poziomicą 98,75 m, wynosi około półtora kilometra, a maksymalna szerokość 400 metrów.

Układ rynien, prowadzących ongiś wody i stosunek ich den pozwala na postawienie hipotezy, iż poziom wód w zbiegu dolin, zwłaszcza w okresie wiosennych przyborów, przekraczał poziom obecny den o 50—60 cm, czyli wynosił około 99 metrów.

To znaczy, że przy zbiegu systemu pod Gieczem:

a) północnej dolinki (podówczas żywej),
b) rzeki Moskawy właściwej, niosącej wody ze wzgórz, a więc wiosną obfitej,
c) dolinki południowej,

powstawał wskutek wąskiego przejścia pomiędzy grodziskiem a miejscowością Giecz swoisty naturalny retencyjny zbiornik wodny, którego poziom, pod-

niesiony co najmniej do 99 m, wypełniał dolinkę południową, od czasu do czasu przekraczał zapewne obniżenie siodłowate między wzgórkami na garbie grodziska i zamieniał cały omawiany garb na jedną lub dwie wyspy, ze wszech stron oblane szerokimi przeciętnie na 200 m strugami wodnymi. Ten zbiornik wody musiał mieć większe znaczenie osadnicze, ponieważ nad nim lub w jego sąsiedztwie powstaje zagęszczenie osad jak Dzierznica, Giecz, Biskupice. Odcinek doliny, przez którą z tego zbiornika wypływa Moskawa, był wówczas zatoką jeziora. W tych warunkach grodzisko stanowiło wyspę oddzieloną kanałem o szerokości niespełna 100 metrów od osady Giecz a 300 metrami grzęzawiska na terenie obecnego siodłowatego obniżenia pomiędzy grodziskiem a wzgórzem w części zachodniej garbu, biegnącego pomiędzy północną a południową strugą.

VI. OPRACOWANIE MATERIAŁU WYKOPALISKOWEGO

A. CERAMIKA Z WYKOPU II (AR 396—397)

Na terenie wykopu II, położonego na arach 396—397, wyróżniono osiem warstw osadniczych, nadając im oznaczenie cyframi rzymskimi. Niniejsza charakterystyka ceramiki, pochodzącej z tego miejsca, jest bardzo ogólna i podaje tylko najbardziej typowe formy ceramiczne, mające większe znaczenie dla dalszych badań wykopaliskowych. Pomija natomiast mniej istotne szczegóły, które jednakże zostały uwzględnione w ramach opracowania szczegółowego, będącego w posiadaniu Kierownictwa prac w Gieczu. Wśród wyeksploatowanego materiału ceramicznego dało się wyróżnić trzy zespoły ceramiczne, a mianowicie: 1) zespół naczyń tzw. „grubej roboty", 2) zespół naczyń całkowicie obtaczanych na kole garncarskim oraz 3) zespół naczyń toczonych na kole garncarskim (średniowiecznych).

1. Ceramika tzw. „grubej roboty".

Ceramika tzw. „grubej roboty" stanowi liczebnie b. nikły procent w odróżnieniu od zespołu naczyń obtaczanych całkowicie na kole garncarskim. Brak jej zupełnie w warstwie I-ej, a występowanie jej w warstwach II—VI-ej ogranicza się zaledwie do kilku wypadków. Dopiero dwie najniższe warstwy kulturowe (VII—VIII) wyróżniają się przewagą naczyń omawianego zespołu. Ceramikę grubej roboty da się scharakteryzować następująco: naczynia tego zespołu noszą ślady obtaczania na wolnoobrotowym kole garncarskim tylko w swej górnej części. Glina w tych naczyniach posiada mniej lub więcej znaczną domieszkę granitu gruboziarnistego i domieszkę miki. Powierzchnia naczyń jest barwy szarej lub szaropopielatej. Skorupy posiadają przełom gruzowaty i mają zabarwienie szarobrunatne. Naczynia grubej roboty odznaczają się ponadto słabym wypałem i znaczną grubością ścianek.

Pod względem ukształtowania profilów naczynia dzielą się na następujące typy: a) naczynia słabo profilowane, b) naczynia dwustożkowate, c) naczynia z cylindryczną szyjką i d) naczynia jajowate.

a) Naczynia słabo profilowane występują po raz pierwszy dopiero w warstwie III. Odznaczają się one bardzo słabym wygięciem brzegu, nieznacznie wklęsłą szyjką i łagodnym profilem brzuśca. W warstwie VIII-ej ułamki naczyń tego typu są zdobione kilkolinijnym ornamentem falistym wykonanym przy pomocy narzędzia wielozębnego (tabl. 122, ryc. a). Ten sam ornament połączony z bruzdami poziomymi zdobi naczynia słabo profilowane z warstwy V-tej (tabl. 122, ryc. b) i warstwy VII-ej (tabl. 122, ryc. c)[2]

b) Naczynia dwustożkowate występują w warstwach II—IV i VII—

[2] W. Hensel, *Gród wczesnohistoryczny w Kłecku, w pow. gnieźnieńskim*, tabl. 49, ryc. 1.

VIII. W warstwie II zasługuje na uwagę ułamek naczynia dwustożkowatego o bardzo grubych ściankach, załamanego pod kątem ostrym, zdobionego ornamentem paznokciowym. Fragmenty naczyń pochodzących z warstw III—IV i VI-ej zdobione są linią falistą poziomą i linią falistą krzyżującą się. Do nielicznych wyjątków należy ornament bruzd poziomych wykonanych rylcem, np. na skorupie z warstwy VIII-ej (tabl. 123, ryc. a).

c) Naczynia z cylindryczną szyjką, należące do zespołu naczyń grubej roboty, udało się wyróżnić jedynie w warstwie III-ej.

d) Naczynia jajowate należą do grupy naczyń najbardziej licznych w omawianym zespole. Występują one w warstwie IV i VI—VIII. Najokazalszym naczyniem o formie jajowatej jest zrekonstruowany prawie w całości okaz pochodzący z warstwy VII-ej (tabl. 123, ryc. d). Naczynie to posiada brzeg nieco wywinięty na zewnątrz i stosunkowo silnie wydęty brzusiec. Podstawa naczynia jest dość silnie zwężona. Powierzchnię zdobi ornament złożony z linii falistej, umieszczonej na szyjce. Poniżej biegną cztery linie poziome wykonane narzędziem rylcowatym, a w dwóch polach utworzonych przez te linie widnieje ponadto ornament ukośnych nakłuć wykonanych czterozębnym narzędziem (grzebykiem). Pod opisanym ornamentem zwisają jeszcze krótkie słupki pionowe. Glina szarobrunatna. Wymiary: otw. 19 cm, średn. 21 cm, wys. 19,5 cm, dno 7 cm. Pozostałe naczynia jajowate zdobione są bruzdami poziomymi (tabl. 123, ryc. b) oraz ornamentem falistym i grzebykowym (tabl. 123, ryc. c).

Dna naczyń grubej roboty są płaskie nawet przy większych rozmiarach naczynia. Noszą one wklęsłe odciski osi koła garncarskiego (tabl. 123, ryc. e).

Ujęcie tego zespołu naczyń tzw. „grubej roboty" w pewne ramy chronologiczne nastręcza dużo trudności wobec braku innych kryteriów datujących. Jednak na podstawie dotychczasowego stanu wiadomości o zespołach naczyń grubej roboty pochodzących z innych obiektów wykopaliskowych można ten zespół zaliczyć do drugiej fazy okresu wczesnośredniowiecznego.

Są jednakże pewne poszlaki przemawiające za przejściowym charakterem tego zespołu naczyń. Ciekawym przykładem przemawiającym za słusznością powyższego twierdzenia jest fragment brzegu z warstwy III, rodzajem gliny jak i techniką wykonania zbliżający się do ceramiki całkowicie obtaczanej, a kształtem i ornamentem nawiązujący jeszcze do form starszych.

2. Ceramika obtaczana całkowicie na wolnoobrotowym kole garncarskim.

W zespole naczyń całkowicie obtaczanych na wolnoobrotowym kole garncarskim uderza, że największe skupienie naczyń przypada na warstwy górne (I—VI), natomiast w pozostałych warstwach kulturowych przeważa materiał przynależny do zespołu naczyń tzw. „grubej roboty". Zaznaczyć też trzeba, że ceramika całkowicie obtaczana na wolnoobrotowym kole stanowi liczebnie niewspółmierną przewagę nad ceramiką pozostałą. Wszystkie skorupy tego zespołu cechuje lepsze wykonanie techniczne. Glina ich posiada mniejszą domieszkę piasku i miki i odznacza się dobrym wypałem oraz dobrym wyrobieniem. Ścianki skorup są cienkie a przełomy skorup są gładkie; zabarwienie ich jest szare i brunatnoszare. Dzięki posługiwaniu się w większym stopniu kołem garncarskim zwiększa się też ilość form naczyń. Ograniczymy się tu do wymienienia najważniejszych form naczyń tego zespołu: a) naczynia jajowate, b) naczynia dwustożkowate, c) naczynia z szyjką cylindryczną, d) naczynia esowate, e) naczynia z silnie wygiętym brzegiem

i profilowaną krawędzią i f) naczynia misowate.

a) Naczynia jajowate dzielą się na trzy podgrupy: aa) jajowate ze słabo wyodrębnioną szyjką, odznaczające się na ogół esowatym ukształtowaniem (tabl. 124, ryc. g); brzegi wykazują wielką różnorodność ukształtowania, niektóre z nich są odchylone pod kątem prostym; ab) jajowate z niską, wyodrębnioną szyjką i przeważnie formy cylindrycznej, której towarzyszy z reguły wydęty brzusiec (tabl. 124, ryc. a); duża część naczyń tego rodzaju posiada brzeg mocno wychylony z wnęką do pokrywy i rozszerzoną, prosto ściętą krawędzią; wreszcie ac) jajowate z wysoką szyjką, odznaczające się wyodrębnioną wysoką szyjką i mniejszą wydętością brzuśca. Wśród brzegów można wyróżnić: słabo odchylone z krawędzią płasko ściętą o nieznacznym wgłębieniu, brzegi odchylone pod kątem prostym, z krawędzią zaokrągloną lub prosto ściętą oraz brzegi mocno odchylone z wnęką do pokrywy i rozszerzoną, ukośnie ściętą krawędzią zaopatrzoną w wgłębienie.

Ornamenty występują tylko na małej liczbie naczyń jajowatych i to w bardzo ubogiej formie. Występują następujące ornamenty: linie faliste, tak pojedyncze jak i potrójne czy poczwórne (wyjątkowo także linia falista 7-zębna) i grupy bruzd poziomych względnie połączenia obu ornamentów (tabl. 124, ryc. b). O wiele rzadziej spotykamy pasma prostokątnych dołków wykonanych przy pomocy kółka zębatego (tabl. 124, ryc. d), np. w warstwie II i ornament grzebykowy, występujący we wszystkich warstwach posiadających naczynia omawianego typu.

b) Naczynia dwustożkowate występują w różnych warstwach w niejednakowej ilości. Najwięcej fragmentów naczyń dwustożkowatych zachowało się w warstwie III-ej, gdzie są one drugą pod względem liczebności grupą. Znacznie mniej tego rodzaju naczyń dostarczyły warstwy pozostałe. Brzusiec naczyń dwustożkowatych posiada mniej lub więcej silnie zarysowany załom, a brzegi ich są najczęściej odchylone pod kątem prostym (warstwa III). Ornamentyka napotkana tylko na kilku ułamkach ogranicza się do ornamentu falistego, plastycznych listew poziomych, ukośnie zdobionych ornamentem grzebykowym i rzędu poziomych bruzd.

c) Naczynia z szyjką cylindryczną występują tylko w warstwach górnych (I—IV). Wszystkie fragmenty tych naczyń posiadają krawędź skośnie ściętą do wewnątrz z zaznaczonym wgłębieniem (tabl. 124, ryc. f). Brzusiec jest często silnie wydęty, stykający się z szyjką prawie pod kątem prostym. Rzadziej występują naczynia z brzuścem o słabszej wydętości. Ornament występuje sporadycznie na szyjce w postaci linii falistej (np. w warstwie III), częściej na załomie brzuśca, gdzie obserwujemy przeważnie poziome listwy ukośnie nacinane, nakłuwane lub karbowane (tabl. 124, ryc. c) oraz rzadziej linie faliste i ornamenty paznokciowe (warstwa II).

d) Naczynia esowate odznaczają się łagodnie odchylonym brzegiem i łagodnym załomem brzuśca. Występują one w pięciu górnych warstwach przy czym wszędzie w bardzo małej ilości. Ornamentyka tych naczyń ogranicza się do bruzd poziomych, występujących najczęściej, i do bardzo rzadkiej linii falistej i ornamentu paznokciowego (np. warstwa II). Naczynia esowate warstw III i IV nie posiadają żadnego ornamentu.

e) Naczynia z silnie wygiętym brzegiem i profilowaną krawędzią mają krawędzie prosto ścięte, szyjki stożkowate o dość znacznej wysokości. Naczynia te napotykamy w warstwach I—IV w małej ilości. Są one zdobione najczęściej równoległymi bruzdami poziomymi, rzadziej w połączeniu z ornamentem pasm falistych i paznokciowych (warstwa II). Szyjki tych naczyń są

przeważnie nie zdobione; wyjątek stanowią dwa ułamki naczyń, których szyjki pokryte są ornamentem pasma falistego.

f) Naczynia misowate. Grupę naczyń misowatych reprezentuje tylko jeden bardzo ciekawy fragment misy pochodzący z warstwy V-ej. Misa ta została ulepiona z wałków o znacznej szerokości, dość niedbale wyrównanych. Posiada ona kształt półkolisty i prosto ścięty brzeg. Glina naczynia jest szara, podobnie jak i jego przełom. Powierzchnia zewnętrzna zdobiona jest szerokimi bruzdami poziomymi i dwoma pasami ukośnego ornamentu grzebykowego, umieszczonymi w połowie wysokości naczynia. Dno misy nie zachowało się.

Dna naczyń są przeważnie słabo wyodrębnione od ścianek naczyń. W większości wypadków są one wklęsłe, w kilku wypadkach wklęsłe z pierścieniem przykrawężnym. Na wklęsłościach widoczne często odciski pęknięć deszczułki koła garncarskiego, natomiast bardzo nieliczne są wypukłe odciski pozostałe po wklęsłości osi koła garncarskiego (po dwa egz. w warstwie II i IV). Znaki garncarskie (gmerki) są bardzo liczne. Na dnach płaskich występują tylko znaki w postaci wypukłych kół koncentrycznych, w jednym wypadku w połączeniu z wypukłym znakiem krzyża (warstwa V). Dna wklęsłe zaopatrzone są w większości wypadków w znaki swastyki wypukłej (warstwa I, II, i IV — por. tabl. 127, ryc. a, c). Do bardzo częstych znaków należy znak krzyża równoramiennego (warstwa II—III), znaki krzyży maltańskich (warstwa III), krzyże ukośne (warstwa III), mniej licznymi są znaki krzyży wpisanych w figury geometryczne (np. romb — warstwa II — tabl. 127, ryc. f). Zupełnie odosobnione są znaki: drabinka (warstwa I — tabl. 124, ryc. e) i ośmiokątna rozetka (warstwa III).

3. Ceramika średniowieczna.

Zespół ceramiki średniowiecznej należy do najmniej licznych. Skorupy naczyń średniowiecznych (całkowicie toczonych na szybkoobrotowym kole garncarskim) pochodzą tylko z dwóch warstw: I i III. Odznaczają się one doskonałym wypaleniem gliny, powierzchnią barwy ceglastej i żółtej, rzadziej popielatą. Ściany naczyń są nadzwyczaj cienkie. Wśród skorup znajdują się dwa ułamki taśmowatych uch, przy czym jedno z nich z zachowanym kawałkiem brzegu naczynia stanowiło zapewne fragment czerpaka glinianego.

Odnośnie do chronologii zespołu II i III, naczynia zespołu drugiego można datować — w oparciu o technikę obtaczania na wolnoobrotowym kole garncarskim, na przełom XI i XII wieku, ceramikę średniowieczną — na wiek XIII.

B. CERAMIKA Z WYKOPU I (AR 306, WARSTWY PRZEMIESZANE)

Materiał ceramiczny pochodzący z aru 306 podzielić można na dwie grupy chronologiczne. Do grupy pierwszej należą naczynia grubej roboty z reguły obtaczane w górnej części. Wyjątek tutaj stanowi tylko jeden fragment naczynia lepionego ręcznie. Do grupy drugiej należą naczynia w całości obtaczane. Ilość ułamków grupy pierwszej stanowi w stosunku do grupy drugiej znikomy zaledwie procent. W obu wypadkach materiał ceramiczny zachowany jest głównie w ułamkach. Jedynie w kilku wypadkach udało się złożyć większe fragmenty naczyń. W całości zrekonstruowano zaledwie 2 naczynia. Grupa druga stanowi wśród materiału ceramicznego dominującą większość.

W zespole ceramiki grubej roboty wydzielono 3 typy naczyń: 1) naczynia słabo profilowane, 2) naczynia dwustożkowate i 3) naczynia z cylindryczną szyjką. Niezależnie od tego znajduje się kilkanaście den z okrągłym, wklęsłym odciskiem osi, które uwzględniono przy końcu niniejszego zestawienia.

Ceramika całkowicie obtaczana reprezentuje większe bogactwo form niż ceramika grubej roboty. Udało się tu wydzie-

lić kilka zasadniczych typów naczyń, z tą jednak uwagą, że spotyka się również formy mieszane, tj. łączące w sobie równocześnie cechy dwóch a nawet niekiedy i więcej form. W związku z tym przydzielenie jakiegoś fragmentu naczynia, posiadającego kilka cech różnego typu naczyń, do któregoś z określonych wyżej szeregów typologicznych, jest zbyt ryzykowne. Trudność tę powiększa fragmentaryczność zachowanego materiału.

Ceramikę całkowicie obtaczaną podzielić można na: 1) naczynia jajowate z szyjką zlewającą się z brzuścem, 2) naczynia jajowate z szyjką niską, wyodrębnioną, 3) naczynia jajowate z wysoką, wyodrębnioną szyjką, często stożkowatą, z silnie odchyloną na zewnątrz krawędzią, 4) naczynia dwustożkowate, najczęściej z łagodnym załomem brzuśca, 5) naczynia esowate, 6) naczynia z cylindryczną szyjką i 7) naczynia miskowate.

Trzeba tutaj dodać, że w obrębie każdego z wymienionych typów ceramiki istnieje duża skala wariantów, tak że podział powyższy nie wyczerpuje wszystkich form pośrednich, w związku z czym należy go uznać za bardzo schematyczny. Warianty te zaznaczają się w głównej mierze w poszczególnych elementach i częściach składowych naczyń. Tak więc np. sposób wyodrębnienia szyjki od brzuśca wykazuje znaczne różnice. Różnorodną skalę wariantów dostrzegamy również w ukształtowaniu szyjki i w jej proporcjach do reszty naczynia, w kształtach i odchyleniach krawędzi, w zależnościach brzuśca do części górnej i dolnej naczynia. We wszystkich przytoczonych tu wypadkach można zaobserwować cały szereg kombinacji i połączeń.

1. Naczynia grubej roboty.

a) Naczynia słabo profilowane. Wśród ceramiki grubej roboty pochodzącej z aru 306 największa ilość fragmentów należy do naczyń słabo profilowanych (tabl. 125, ryc. b i c). Krawędź tego typu naczyń jest z reguły nieznacznie wychylona na zewnątrz, ścianka ich jest zazwyczaj gruba o różnym zabarwieniu: od intensywnie ciemnego, poprzez brunatny i żółtawy do jasnopopielatego. Glina posiada znaczną przymieszkę grubych ziarn tłuczonego granitu. Od strony wewnętrznej naczynia w górnej jego partii występują często charakterystyczne, poziome, nieregularne, krótkie rowki z tkwiącymi w nich niekiedy grudkami granitu czy ziarnkami piasku. Zjawisko to na ogół nie występuje w ceramice obtaczanej w całości, występuje natomiast bardzo często u naczyń grubej roboty, obtaczanych w górnej partii, dlatego też przy opisie dalszych typów tej grupy ceramiki zjawisko to pominiemy.

Ornamenty na naczyniach słabo profilowanych występują wyłącznie w górnej ich partii. Na niektórych fragmentach zdobin jest zupełnie brak. Na wątki zdobnicze składają się: pionowe trzykrotne rowki, wykonane trójzębnym narzędziem, popoziomo rozmieszczone, następnie takież rowki ukośne, dalej poziome rzędy dołeczków tworzących poziomą linię zygzakowatą, wreszcie poziome linie faliste trzykrotne i wielokrotne oraz, w ten sam sposób wykonane, trzykrotne i wielokrotne linie poziome. Wymienione wątki zdobnicze występują niekiedy równocześnie w różnych kombinacjach. Tak więc w jednym wypadku poniżej trzykrotnej linii falistej przebiega szereg rowków ukośnych, w innym wypadku poniżej wielokrotnej linii falistej znajduje się wielokrotne pasmo linii poziomych. Rzadsze połączenie stanowią rowki pionowe umieszczone między podwójną linią falistą, poniżej niej i ponad nią na przemian. Na jednym fragmencie poniżej poziomego rzędu dołeczków przebiega linia zygzakowata wykonana tym samym sposobem. W dwu wypadkach pomiędzy poziomymi bruzdami, wykonanymi trójzębnym narzędziem znajduje się szereg potrójnych rowków pionowych.

b) Naczynia dwustożkowate. Drugim co do ilości typem naczyń ceramiki grubej roboty są naczynia dwustożkowate. Krawędź tego typu naczyń jest z reguły nieznacznie wychylona na zewnątrz, ścianka ich jest zazwyczaj gruba. Skład gliny jest identyczny jak w naczyniach profilowanych. Ornamenty występują wyłącznie w górnej partii naczynia, przy czym załom brzuśca podkreślony bywa najczęściej podwójną lub potrójną linią poziomą. Spotyka się również fragmenty pochodzące z górnych partii naczyń zupełnie nie zdobionych.

Na wątki zdobnicze składają się: poziome pasma wielokrotnej linii falistej, podchodzące niekiedy pod samą krawędź, następnie ukośne, krzyżujące się bruzdy wykonane kilkuzębnym narzędziem, ornament jodełkowy podchodzący również pod samą krawędź oraz ukośne rowki podwójne, ułożone w poziome rzędy (tabl. 125, ryc. a). Poza liniami poziomymi, występującymi równocześnie z wymienionymi tu wątkami zdobniczymi, innych połączeń zdobniczych nie zauważono.

Do rzadkości należą dwa większe fragmenty naczyń dwustożkowatych o silnie wywiniętej krawędzi. Oba naczynia należy odnieść do fazy przejściowej, ponieważ posiadają pewne cechy typowe dla ceramiki grubej roboty, w związku z czym włączono je do zestawienia tej grupy ceramiki. Naczynie pierwsze posiada silnie wywiniętą na zewnątrz krawędź i ostry załom brzuśca, który jest wymodelowany, ale tylko od strony zewnętrznej. Od strony wewnętrznej linia załomu jest łagodna, podobnie jak przy naczyniach słabo profilowanych. Załom od strony zewnętrznej tworzy wyraźną poziomą listwę o daszkowatym przekroju, pionowo karbowaną. Powyżej załomu przebiega poziomo szereg pionowych rowków. Podobny ornament znajduje się poniżej załomu. Naczynie drugie posiada również krawędź silnie wywiniętą na zewnątrz i ostry załom brzuśca. Szyjka zlewa się z brzuścem. Tuż ponad załomem przebiega poziome pasmo ukośnych nakłuć wykonanych trójzębnym narzędziem. Tymże narzędziem wykonano szereg głębokich poziomych rowków w górnej części naczynia i poniżej załomu brzuśca. Glina w obu opisanych naczyniach posiada dużą przymieszkę gruboziarnistego piasku lub tłuczonego granitu. Zabarwienie powierzchni ścianki pierwszego naczynia jest brunatnoszare, od strony wewnętrznej ciemnobrunatne. Zabarwienie ścianki naczynia drugiego jest żółtoszare.

c) Naczynia z cylindryczną szyjką. Do grupy tej należy większy fragment naczynia oraz jedno naczynie z brakującą częścią przydenną.

Naczynie zachowane we fragmentach posiada krótką, prawie cylindryczną szyjkę, nieznacznie odchyloną na zewnątrz i wyraźnie wyodrębnioną od brzuśca, którego największa wydętość znajduje się tuż pod szyjką. Szyjka zdobiona jest pionowymi, krótkimi bruzdami, wykonanymi wielozębnym narzędziem. Na największej wydętości brzuśca znajduje się szereg nakłuć ukośnych, wykonanych tymże narzędziem, ujętych w dwa pasma poziomych bruzd. Poniżej występuje jeszcze raz podobne pasmo bruzd poziomych. Pasma bruzd poziomych wykonane są również tym samym narzędziem kilkuzębnym.

Naczynie z brakującą częścią przydenną posiada również prawie cylindryczną szyjkę nieco pochyloną do środka i nieznacznie wychyloną na zewnątrz krawędź. Szyjka od brzuśca jest wyraźnie wyodrębniona. Zachowana wysokość naczynia wynosi 28,5 cm, średnica otworu 20 cm, wysokość szyjki 4,7 cm. Naczynie jest obtaczane w górnej części na wolnoobrotowym kole garncarskim. Ścianka naczynia tak od strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej posiada odcień jasnoszary. Glina zawiera znaczną przymieszkę tłuczonego granitu i drobnych blaszek miki.

2. Ceramika obtaczana całkowicie.

a) Naczynia jajowate. Ceramika obtaczana całkowicie najliczniej reprezentowana jest przez naczynia jajowate, wśród których wydzielono kilka form zasadniczych, podanych niżej. Formy te potraktujemy łącznie, zaznaczając jedynie charakterystyczne różnice, jakie między nimi występują. Wspólną cechą wszystkich naczyń jajowatych — poza ich kształtem — jest silnie wywinięta na zewnątrz krawędź, przy czym należy dodać, że w ukształtowaniu jej istnieje rozległa skala wariantów, których ujęcie w ściśle określone formy jest sprawą i trudną, i bezowocną. Ukształtowanie krawędzi uzależnione było w wielkim stopniu — jak się wydaje — od samej techniki toczenia, w związku z czym nasuwa się przypuszczenie, że przy masowej produkcji ceramiki forma krawędzi była kwestią przypadku. Inaczej sprawa przedstawia się odnośnie do ukształtowania szyjki. Tak więc wyraźne grupy pod tym względem tworzą: naczynia jajowate z szyjką zlewającą się z brzuścem i naczynia jajowate z niską szyjką wyodrębnioną. Naczynia z wysoką, stożkową szyjką wyodrębnioną o silnie odchylonej na zewnątrz krawędzi, mimo że stanowią odrębną grupę, stwarzają jednak wiele trudności w postawieniu wniosku, jakich cech z wyżej podanych typów naczyń posiadają najwięcej. Uderza tutaj zwłaszcza duże podobieństwo z naczyniami z cylindryczną szyjką. Dosyć powszechnym zjawiskiem jest, jak zauważono, brak ornamentów na szyjkach wyodrębnionych; występują one za to dosyć często na granicy szyjki i brzuśca, podkreślając w ten sposób budowę naczynia. Na naczyniach jajowatych z szyjką zlewającą się z brzuścem ornament podchodzi dosyć często pod samą krawędź. Również żłobki poziome u naczyń z szyjką wyodrębnioną urywają się na granicy szyjki i brzuśca, gdy przeciwnie, u naczyń z szyjką zlewającą się z brzuścem często podchodzą pod samą krawędź. Dosyć częstym zjawiskiem jest występowanie na granicy szyjki i brzuśca listwy karbowanej lub ukośnie nakłuwanej wielozębnym narzędziem. O rozmiarach naczyń niewiele można powiedzieć z powodu fragmentaryczności zebranego materiału.

Z całego materiału ceramicznego udało się złożyć w całości — jak już wspomniano na wstępie — dużych rozmiarów naczynie jajowate, którego opis podajemy niżej.

Naczynie to (tabl. 126, ryc. d) posiada krawędź silnie wywiniętą na zewnątrz, ostro ściętą; szyjka naczynia jest wyodrębniona. Na granicy szyjki i brzuśca znajduje się poziome pasmo czterokrotnej, poziomej linii falistej, pochylonej ku lewej stronie. Poniżej linii falistej aż do 2/5 wysokości naczynia przebiega szereg głębokich rowków, tworzących spiralę. Największa wydętość brzuśca znajduje się na 1/6 wysokości naczynia. Wysokość naczynia wynosi 34,2 cm, średnica otworu 28,5 cm; średnica naczynia na największej wydętości brzuśca wynosi 34,5 cm, średnica dna 18,8 cm. Dno jest nieznacznie wyodrębnione i lekko wklęsłe. Od strony wewnętrznej na dnie znajduje się łagodna wypukłość ze śladami ciągów w kształcie spirali. Zabarwienie ścianki naczynia od strony zewnętrznej jest ciemnoszare, od strony wewnętrznej żółtoszare. Glina posiada dużą przymieszkę drobnych ziarenek piasku.

Najczęstszym ornamentem, występującym na naczyniach jajowatych, są poziome linie faliste, pojedyncze i wielokrotne, przy czym należy dodać, że wielka rozmaitość ich odmian jest wynikiem ilości i gęstości ząbków narzędzia, jakim posługiwał się garncarz. Dużą rolę z pewnością odgrywała tutaj szybkość obrotu koła garncarskiego. Również licznie spotykanym wątkiem zdobniczym są ukośne nakłucia, wykonane narzędziem wielozębnym, ukośne zagłębienia wykonane paty-

kiem i rzędy dołeczków; rzadziej występuje ornament paznokciowy. Reliktowy sposób zdobienia znajduje się na jednym fragmencie: występuje tutaj szereg wielokrotnych, ukośnie krzyżujących się żłobków. Rzadkim ornamentem są poziome pasma gęstych słupków pionowych, występujących na brzuścu i górnej partii naczynia. Słupki te wykonane były przy pomocy kółka zębatego. Niektóre z wymienionych ornamentów występują nierzadko równocześnie na tym samym naczyniu. W szczególności dało się to zaobserwować odnośnie do linii falistej i ukośnych nakłuć kilkuzębnym narzędziem.

Wśród wszystkich wymienionych tu form naczyń jajowatych najliczniejszą grupę reprezentują naczynia z szyjką zlewającą się z brzuścem; drugie miejsce pod względem liczebności zajmują naczynia jajowate z niską, wyodrębnioną szyjką. Najmniejszą grupę stanowią naczynia z wysoką, wyodrębnioną szyjką.

b) Naczynia dwustożkowate. Fragmentów naczyń dwustożkowatych znaleziono niewiele. Stanowią one wśród całego zespołu ceramicznego nieznaczny odsetek. W przeciwieństwie do ostrego załomu brzuśca, jaki z reguły występuje u naczyń grubej roboty, załom ten u tego typu naczyń całkowicie obtaczanych staje się bardzo łagodny. Wszystkie fragmenty posiadają krawędź silnie wywiniętą na zewnątrz. Na wszystkich fragmentach, poza poziomymi bruzdami, inne wątki zdobnicze nie występują.

c) Naczynia o esowatym profilu. Również i ten typ naczyń występuje bardzo rzadko, a nawet niekiedy nie ma pewności, czy posiadane fragmenty — najczęściej niewielkich rozmiarów — istotnie należą do tego typu naczyń. Na ułamkach, które przydzielono do tego typu, występują ornamenty podane wyżej, z tym jednak zastrzeżeniem, że pojawiają się one znacznie rzadziej.

d) Naczynia z cylindryczną szyjką. Fragmenty tego typu naczyń w całym zespole ceramiki całkowicie obtaczanej występują bardzo rzadko. Szyjka tych naczyń jest najczęściej nieznacznie pochylona do środka (tabl. 126, ryc. c), zdarzają się jednak wypadki, gdzie szyjka wychyla się nieco na zewnątrz; grubość jej z reguły wzrasta ku górze, przy czym krawędź bywa najczęściej lekko ścięta do środka naczynia, bywa jednak niekiedy ścięta poziomo, a nawet w sporadycznych wypadkach ścięcie krawędzi przechodzi na zewnątrz. Do rzadkości należą szyjki zupełnie prostopadłe. Często bywają one lekko wypukłe, a nawet — co jest zjawiskiem rzadszym — lekko wklęsłe. Wysokość szyjek bywa różna, są one również najczęściej wolne od ornamentów. W dwu tylko wypadkach także i szyjki posiadają zdobiny. Na jednej z nich występuje poziome pasmo wielokrotnej linii falistej (tabl. 126, ryc. b), na drugiej punktowana dołeczkami pozioma linia zygzakowata. U nasady szyjki znajduje się często poziome żeberko. Liczba żeberek dochodzi niekiedy do czterech a nawet pięciu. Są one zazwyczaj ukośnie lub pionowo karbowane (tabl. 126, ryc. a). Na jednym fragmencie 2 żeberka karbowane są w przeciwnych kierunkach, na innym fragmencie, posiadającym 4 żeberka, karby występują tylko na pierwszym i trzecim żeberku. Prócz karbów często występują ornamenty ukośnych nakłuć narzędziem kilkuzębnym.

e) Naczynia miskowate. Do tego typu ceramiki całkowicie obtaczanej należą tylko 2 małych rozmiarów miseczki. Obie posiadają ściankę odchyloną na zewnątrz. Wysokość tak pierwszej jak drugiej miseczki jest jednakowa. Wynosi 2 cm. Obie zachowane są fragmentarycznie. Średnica otworu jednej wynosi ok. 8 cm, średnica drugiej ok. 6 cm. Dna tak jednej jak drugiej są lekko wklęsłe. Obie posiadają krawędź spłaszczoną. Na dnach od strony wewnętrznej znajduje się szereg delikatnych ciągów. Glina posiada

znaczną przymieszkę drobnoziarnistego piasku. Zabarwienie ścianki żółtoszare.

Dna naczyń grubej roboty. Na ogół nie przedstawiają żadnego zróżnicowania. Wszystkie bez wyjątku są płaskie; zawierają one znaczną ilość drobnoziarnistego piasku. Charakterystyczną i typową cechą den tej grupy ceramiki jest występowanie wklęsłych, okrągłych odcisków osi koła garncarskiego (tabl. 127, ryc. a), Występują one zazwyczaj w punkcie środkowym dna lub nieco akoncentrycznie. Zarówno średnica odcisków osi jak i ich głębokość są różne. Średnica waha się w granicach od 0,7 cm do 2,5 cm, głębokość od 0,2 cm do 0,5 cm.

Dna naczyń całkowicie obtaczanych. W przeciwieństwie do den naczyń grubej roboty wykazują większe zróżnicowanie zarówno co do ich formy jak i różnorodności znaków garncarskich na nich występujących.

Dna tej grupy ceramicznej można ogólnie podzielić na dwa rodzaje: 1) dna płaskie z pierścieniem przykrawędnym lub rzadziej bez pierścienia oraz 2) dna wklęsłe również z pierścieniem przykrawędnym (tabl. 127, ryc. c), lub bez pierścienia. Stosunek ilościowy obu rodzajów den jest na ogół jednakowy. Znaki garncarskie występują zazwyczaj na dnach płaskich, zdarzają się jednak również i na dnach wklęsłych. Za to małe wypukłe guzki od osi występują wyłącznie na dnach wklęsłych. Wśród znaków garncarskich panuje znaczne bogactwo motywów. Należy tu dodać, że pewien rodzaj znaków identycznych, a mianowicie wyobrażenie swastyki, powtarza się tu kilkakrotnie. Najczęstszym znakiem garncarskim jest krzyż w różnych odmianach. W czterech wypadkach występuje mały krzyż równoramienny. Dokładne przejrzenie den wykazało następujące znaki garncarskie: krzyż krokwiasty, krzyż równoramienny wpisany w koło (tabl. 127, ryc. b), 2 koła koncentryczne z krzyżem wpisanym w koło wewnętrzne (tabl. 128, ryc. c), krzyż maltański całkowicie wypukły, krzyż maltański wpisany w koło (tabl. 128, ryc. b), krzyż ukośny dużych rozmiarów, znak garncarski w kształcie dużej litery H. Niektóre z wymienionych znaków powtarzają się dwa razy.

Na szczególną uwagę zasługuje wklęsły odcisk prostokątnego przedmiotu występujący na jednym z den (tabl. 128, ryc. a). W dwóch narożnikach prostokąta znajdują się wklęsłe zagłębienia. Na innym z den występuje wypukły kwadrat położony nieco na boku, poniżej którego znajduje się podłużna wypukłość. Być może w obu wypadkach mamy do czynienia ze śladem reperacji koła garncarskiego. Na kilkunastu dnach znajdują się odciski deski.

Do zjawisk związanych, być może, z reperacją naczyń należy zaliczyć 4 fragmenty górnych partii naczyń z występującymi w nich otworkami. W jednym wypadku otworek występuje w górnej części naczynia z cylindryczną szyjką. Podobne zjawisko znane jest z Gniezna z badań przedwojennych.

C. ZABYTKI METALOWE

Zabytki metalowe pochodzące z Giecza, rozpatrywane z punktu widzenia ich funkcji, dają się podzielić na kilka grup. Najliczniejszą grupę stanowią przedmioty użytku domowego, mniej licznie są reprezentowane narzędzia rolnicze, rzemieślnicze, dalej przedmioty mające związek z komunikacją, zabytki wchodzące w skład uzbrojenia, wreszcie ozdoby i przedmioty, których przeznaczenia nie da się bliżej określić.

Narzędzia metalowe związane z użytkiem domowym.

a) Krzesiwa. Jedyny okaz krzesiwa (tabl. 130, ryc. d) należy do typu dwukabłąkowych. Tego rodzaju krzesiwa są bardzo pospolite na terenach zamieszkałych przez Słowian, a nawet występują poza tymi terenami.

b) K l u c z e. Trzy okazy kluczy żel. dają się przydzielić do dwóch zasadniczych typów: jeden, zachowany w całości, reprezentuje klucze o formie kotwicowatej (tabl. 129, ryc. c), jakie znamy z wykopalisk gnieźnieńskich, przy czym wyróżnia się od nich jedynie nieco odmiennym ukształtowaniem uszka. Dwa dalsze, zachowane fragmentarycznie, należą do kluczy wykonanych ze sztabki zgiętej prostokątnie, jakie do dziś dnia przetrwały w naszej kulturze ludowej. Tradycja tych kluczy jest stara, gdyż ich pierwsze wzory występują już w starszym okresie rzymskim.

c) S k o b l e. Z zamkami wiąże się inny typ narzędzi, a mianowicie skobli. Znaleziono ich trzy okazy. Wszystkie one mają kształt litery „U". Być może, że do skobli należy też przydzielić dość zagadkowe narzędzie złożone z taśmowatego pierścienia, od którego wybiegają dwa kolce. Można przypuścić, że kolce wspomniane wbijano w belkę przydrzwiową, a taśmowaty pierścień służył do zawieszania drzwi.

d) N o ż y c e. Nożyce, reprezentowane tylko w jednym okazie, zachowane w dość dobrym stanie, nie wyróżniają się niczym od innych okazów wczesnośredniowiecznych, znanych dotąd z wykopalisk. Posiadają one długie ramiona, kolisty kabłąk i trójkątne, rozkute końce (tabl. 129, ryc. b).

e) N o ż e. Na 36 noży żel. pochodzących z Giecza, zaledwie 10 okazów zachowało się w stanie całym. U wszystkich noży głownie są proste i przeważnie wąskie. Głownie te przechodzą jedno- lub dwustronnie pod kątem prostym w trzon dla rękojeści. W jednym wypadku trzon jest b. długi i zgięty dla lepszego osadzenia na nim rękojeści (tabl. 129, ryc. a).

N a r z ę d z i a r o l n i c z e.

Z narzędzi rolniczych zachowały się tylko sierpy żelazne. Jest ich 10. Mają one grube kolce dla rękojeści, przechodzące w półkoliste ostrze siekące, pozbawione jednak na ostrzu zębów.

N a r z ę d z i a r z e m i e ś l n i c z e.

Szydła należą do dwóch typów; jeden typ reprezentują okazy mające czworograniną część osadzaną w rękojeści i okrągłą w przekroju część użytkową; drugi typ stanowią szydła w całości czworograniane i wyglądające jak dwa długie ostrosłupy osadzone na wspólnej, czworokątnej podstawie.

U z b r o j e n i e.

Również słabo jest reprezentowane uzbrojenie. Znaleziono tylko jeden żelazny grocik do strzały, posiadający okrągłą w przekroju tulejkę o stożkowatej formie, przechodzącą w płaskie, trójkątne ostrze zaopatrzone w dwa (uszkodzone) zadziory (tabl. 130, ryc. c). Okaz ten jest bardzo zbliżony do grocika znalezionego w grodzie gnieźnieńskim (Gniezno, tabl. XLV, 2).

K o m u n i k a c j a.

Z przedmiotów mających związek z komunikacją należałoby wymienić ostrogi i raki żelazne.

O s t r o g i zachowały się w postaci trzech tylko fragmentów. Jeden fragment reprezentuje typ ostrogi o krótkim kolcu, zakończonym zgrubieniem w formie ostrosłupa. Typ ten jest b. rozpowszechniony w Wielkopolsce i na Pomorzu. Okaz giecki został znaleziony w warstwie III, podczas gdy analogiczna ostroga z Gniezna pochodzi z warstwy V-ej. Niewątpliwie starszy typ reprezentują ostrogi (zachowane fragmentarycznie) o długich ramionach zaopatrzonych w otwory. Z Giecza znamy dwa takie fragmenty.

R a k i znalezione w liczbie 4-ech okazów pochodzą z warstw górnych (I—III) i być może, że należałoby je za J. Kostrzewskim datować na okres średniowieczny (tabl. 130, ryc. a). J. Kostrzewski opisując podobne narzędzia w *Praehistorische Zeitschrift* (t. VII) przypuszcza, że nie były one rakami, lecz raczej pewnego rodzaju podkówkami.

Ozdoby.

Z ozdób metalowych wymieniamy: kabłączek brązowy, żelazne sprzączki do pasa i żelazną skuwkę do pasa.

Kabłączek skroniowy należy do typu wielkopolskich kabłączków litych z esowato wygiętym jednym końcem (w naszym okazie utrąconym). Kabłączek pochodzi z I-ej warstwy (przemieszanej).

Sprzączki żel. znalezione tylko w dwóch okazach należą do typu sprzączek półkolistych z nierozwidlonym końcem. Forma ta (podobnie jak wyżej opisany okaz klucza) występuje na naszych ziemiach już w okresie rzymskim. Fakt znalezienia obu sprzączek w dwóch biegunowo położonych warstwach aru 306-go (w warstwie I i VI) przemawia za długim trwaniem tego typu sprzączek w okresie wczesnośredniowiecznym.

Do ozdób wypadnie nam też zaliczyć skuwkę żelazną do pasa, znalezioną w warstwie przemieszanej (n).

Inne przedmioty metalowe.

Kółka żelazne. Cztery okazy kółek żel. pochodzą z różnych warstw osadniczych aru 306. Są to okazy nie zdobione, o kształcie pierścieniowatym lub owalnym, wykonane z drutu w przekroju okrągłym oraz płaskim. Stanowią one — być może — części uprzęży końskiej.

Nit brązowy znaleziony w warstwie I aru 306 posiada dużą półkolistą pustą główkę osadzoną na okrągłym w przekroju trzonku.

Przedmioty nieokreślone stanowią dość pokaźną grupę zabytków metalowych. Zachowały się one w stanie fragmentarycznym i z tego powodu trudno określić ich przeznaczenie. Do tej grupy należy też zagadkowy, zachowany w całości przedmiot o formie kotwicowatej (tabl. 130, ryc. b) z osadzonym pierścieniem (ar 306, warstwa III). Przedmiot ten przypomina swym kształtem okucia kaset z okresu rzymskiego.

Surowiec ołowiu w kształcie małej, nieforemnej sztabki podłużnej znaleziono w warstwie I aru 306.

D. ZABYTKI Z KOŚCI I ROGU

Łyżwy kościane.

Łyżew wydobyto 34 okazy. Wykonano je z trzech rodzajów kości zwierzęcych. Najliczniej reprezentowane (23 okazy) są łyżwy starannie wykonane: z przodu ścięte na obu bokach, w przedniej części posiadają też otwór. W kilkunastu wypadkach znajduje się otwór także w tyle łyżwy (tabl. 131, ryc. a). Drugi rodzaj, wykonany z kości podciętych z przodu i z tyłu, posiada tylko w dwóch wypadkach po jednym otworze. Łyżew tego rodzaju jest 7 okazów. Trzeci rodzaj, reprezentowany w trzech okazach, przedstawia łyżwy posiadające bardzo słabe ślady obróbki, wykazujące natomiast długie używanie ich w postaci śladów silnego starcia. Łyżwy te nie mają żadnych otworów. Długość poszczególnych okazów waha się od 15 do 30 cm. 8 okazów przygotowanych do użytku nie wykazuje śladów wyślizgania. Wszystkie łyżwy pochodzą tylko z warstw przemieszanych.

Szydła.

Szydeł kościanych i rogowych znaleziono 17 okazów. Podzielić należy je na szydła kościane i rogowe, te ostatnie znów na proste i zakrzywione, zależnie od surowca, jakiego użyto do wykonania, i ich kształtu. Ostrza szydeł kościanych są bardzo spiczaste, część górna natomiast nie jest obrobiona. Szydeł tych jest 10 okazów. Jedno z nich posiada w górnej części otwór do zawieszania. Szydła rogowe wykonano z prostych lub zakrzywionych parostków jelenich. Są one staranniej wykonane niż kościane i na ogół dłuższe. Okazów prostych, całych i uszkodzonych jest 6, jeden okaz jest zakrzywiony. Największe szydło posiada 22 cm długości. Występują one we wszystkich warstwach.

Rylce.

Narzędzia te, podobne do szydeł, wykonane z kości i rogu lub ich odłamków, posiadają w przeciwieństwie do szydeł ostrza tępe. Rylców kościanych jest 9, rogowych 6. Występują we wszystkich warstwach.

Igły.

Igieł zaopatrzonych w uszko (tabl. 131, ryc. f) w całości zachowało się 8 okazów, złamanych również 8. Wszystkie są wykonane z kostek zwierzęcych. Znajdowały się we wszystkich warstwach.

Grzebienie.

Na ułamki grzebieni natrafiono we wszystkich warstwach. Było ich 13 okazów. Są one we wszystkich wypadkach trzypłytowe, spojone nitami żelaznymi, jednostronne. Okładki zdobione są po obu końcach przeważnie żłobkami pionowymi, na pozostałej powierzchni natomiast pojedynczymi lub parami kółek koncentrycznych (tabl. 131, ryc. c), wśród których znajdują się często pojedyncze kreski ukośne albo też wycinane po brzegach trójkąty. Przy jednym okazie strona grzbietowa zdobiona jest podwójnym zygzakiem.

Rękojeści i okładziny rogowe i kościane.

Okazów tego rodzaju jest 6; znaleziono je tylko w warstwach przemieszanych. Do najokazalszych należy rękojeść z rogu (tabl. 131, ryc. b), długości 9,2 cm, której powierzchnia zdobiona jest pasmami na przemian ukośnych bruzd (nr inw. 140/49). Inny okaz z kości, o długości 8 cm, o przekroju prawie czworokątnym, służył jako rękojeść dla noża i posiada przy węższym końcu otwór dla nitu (nr inw. 35/49). Pozostałe okazy są to fragmenty dwudzielnych okładzin z rogu, często z zachowanym nitem żelaznym.

Obrączki rogowe.

Są to rurkowate, stożkowatego kształtu przedmioty, służące do wzmacniania drewnianych rękojeści noży lub szydeł o 2—3 cm dług., średnicy 1,4—2,5 cm, wykonane z rogu jelenia, dobrze wygładzone. Okazów takich znaleziono 6 w różnych warstwach.

Rurki kościane.

Przedmioty te (może gwizdki?) wykonane z cienkich kości o długości 5—10,5 cm są doskonale wygładzone. Jedna z rurek posiada otwór. Ogółem jest ich 4; znaleziono je zarówno w warstwach przemieszanych jak i nienaruszonych.

Kości z otworem.

Znaleziono ich 11 okazów; występują one we wszystkich warstwach. Wykonano je z kostek śródstopia świni, o długości przeciętnie 5—6 cm. Każda z nich posiada otwór w środku, w jednym wypadku spotykamy się nawet z dwoma otworami. Przy 4 okazach jeden koniec wykazuje ślady obróbki. Przedmioty te spełniały może rolę guzików. Jeden z okazów, znaleziony w warstwie I (ar 306), wykonany z kości ptasiej, jest z jednego końca gładko ścięty i posiada obok otwór; drugi koniec nie wykazuje żadnych śladów obróbki. Może jest to rodzaj amuletu?

Kostka do gry.

W warstwie K w arze 306 znaleziono kość śródstopia z wywierconym otworem.

Różne przedmioty rogowe i kościane.

W warstwie I (ar 306) znajdowała się płytka rogowa, dług. 10,5 cm, zwężająca się z jednego końca, zaopatrzona na drugim po bokach w dwa ostro zakończone występy. Jest to przypuszczalnie nie wykończona kleszczka.

W warstwie III (ar 306), w pierwszej warstwie spalenizny, znaleziono fragment ażurowej płytki rogowej, przedstawiający motyw na przemian wiązanych palmet, ujętych z brzegów w dwie listwy. W środku jednej palmety jest otwór do przymocowania płytki (tabl. 131, ryc. e).

W warstwie I (ar 306) znaleziono część figurki wykonanej z rogu (tabl. 131, ryc. d). Zachowały się jedynie przednie partie stóp z dokładnie zaznaczonymi palcami, oparte na prostokątnej podstawce o wymiarach 2,5 × 2,0 cm.

Z wszystkich warstw badanych odcinków pochodzą 52 okazy z kości różnych zwierząt oraz rogów jelenia i rogacza, wykazujące większe lub mniejsze ślady obróbki w postaci nacięć, przycinań, strugania i piłowania jako wstępnych przygotowań do fabrykacji narzędzia czy ozdoby. Jest rzeczą możliwą, że są to odpadki, powstałe przy ich wykonywaniu.

E. PRZĘŚLIKI

Podczas prac wykopaliskowych w Gieczu w r. 1949 znaleziono ogółem 58 przęślików. Z liczby tej większość (48 sztuk) stanowią przęśliki gliniane. Pozostała reszta wykonana była z kamienia, przy czym wśród tych ostatnich znajdowało się 7 przęślików z łupku wołyńskiego.

Przęśliki gliniane.

Wśród przęślików glinianych najliczniej są reprezentowane (32 szt.) przęśliki dwustożkowe o ostrych, symetrycznie umieszczonych załomach stożków. Średnica ich waha się od 2,1—3,3 cm, wysokość od 1,4—2,2 cm. Płaszczyzny przyotworowe są z reguły wyodrębnione, w większej części lejkowato wklęsłe, rzadziej płaskie. Lepione są z gliny żółtej, brunatnej i ciemnobrunatnej. Powierzchnie są zwykle starannie wygładzone. W dużej części przęśliki te toczone były na kole garncarskim, przy czym charakterystyczną ich cechą jest staranność obróbki.

Z wyżej wymienionej grupy 3 okazy zdobione były delikatną, pojedynczą linią poziomą, biegnącą mniej więcej na połowie wysokości między załomem stożka a załomem płaszczyzny przyotworowej. 6 dalszych przęślików zdobiły głębokie poziome bruzdy, biegnące wzdłuż całej powierzchni.

Jeden przęślik zdobiony był na całej powierzchni ornamentem półkolistych dołków, drugi dwoma poziomymi pasmami pionowych nacięć.

Następną co do liczebności grupę stanowiły przęśliki dwustożkowe płaskie, ręcznie lepione (8 sztuk). Średnica ich waha się od 2,8—4,4 cm, wysokość od 1,5—2,4 cm. Płaszczyzny przyotworowe są w bardzo małym stopniu wyodrębnione, wszystkie załomy zaokrąglone. Pierwsza ich część, lepiona z siwej gliny z dużą domieszką tłuczonego granitu i miki, odznacza się nieforemną, grubą robotą.

Zalicza się do niej okaz o asymetrycznie umieszczonym załomie stożka, którego wyższa część podzielona jest na 8 pionowych płaszczyzn.

Druga część płaskich przęślików dwustożkowych, lepiona z czystej jasnożółtej gliny, wykonana jest nieco staranniej i kształtem swym zbliżona jest bardziej do przęślików dwustożkowych o ostrym załomie.

Przęślików dwustożkowych facetowanych znaleziono w Gieczu 3 okazy, lepione z brunatnej lub ciemnobrunatnej gliny, wszystkie czworoboczne o ostrych załomach i starannie gładzonych powierzchniach. Powierzchnie przyotworowe u dwu okazów są lejkowato wklęsłe, u trzeciego — płaskie. Średnica ich waha się od 3—3,5, wysokość od 1,7—1,8 cm. Kształtem swym, rodzajem gliny i sposobem obrobienia zbliżone są one do przęślików dwustożkowych o ostrym załomie. Przęślików płaskokulistych znaleziono trzy okazy. Średnica ich waha się od 2,8—3,2 cm, wysokość od 1—1,6 cm.

Najciekawszym wśród nich jest płaski, ręcznie lepiony przęślik z czerwonożółtej gliny zdobiony na jednej płaszczyźnie przyotworowej ornamentem równoramiennego krzyża o zaokrąglonych końcach (tabl. 132, ryc. c).

Z pozostałych przęślików glinianych jeden jest kulisty (średnica 2,6, wys. 1,9 cm), toczony na kole, drugi cylindrycz-

ny (średnica 1,3, wys. 0,9 cm) lepiony ręcznie z siwobrązowej gliny.

Przęśliki kamienne.

Wśród przęślików kamiennych najwięcej było dwustożkowych (7 szt.). Większość, bo 5 przęślików, wykonana była z łupku wołyńskiego (tabl. 132, ryc. d), 2 pozostałe wytoczone były z łupku popielatożółtego.

Załomy stożków jak i płaszczyzny przyotworowe były na ogół słabo zaznaczone (z wyjątkiem jednego płaskiego przęślika dwustożkowego o ostrym załomie z łupku wołyńskiego). Średnica ich waha się od 2,2 — 2,8 cm, wysokość od 0,8 — 1,7 cm. Jeden przęślik z popielatożółtego łupku zdobiony był pod załomem płaszczyzny przyotworowej dwiema poziomymi bruzdami, drugi, wykonany z tego samego materiału o wysokiej, prawie beczułkowatej budowie, zdobiony był głębokimi poziomymi bruzdami, biegnącymi wzdłuż całej powierzchni.

Ostatnią grupę, liczącą trzy okazy, stanowią przęśliki płaskokuliste, z tych dwa z łupku wołyńskiego, a jeden z łupku popielatożółtego. Średnica ich waha się od 2,6—2,7 cm, wysokość od 1,7—1,8 cm.

F. ZABYTKI KAMIENNE

Zabytków kamiennych, oprócz przęślików z różowego łupku, odkryto na grodzisku w Gieczu ogółem 29. Wykonane były z różnego rodzaju skał, wśród których najliczniejsze są łupki krzemionkowe i krystaliczne oraz piaskowce[3]. Ponadto w nielicznych egzemplarzach są tu reprezentowane kwarcyty, a po 1 egzemplarzu wapień i margiel. Wszystkie te skały są pochodzenia narzutowego lub lokalnego, tylko łupki krzemionkowo-ilaste należy traktować jako importy z krajów bałtyckich lub z Czech, wzgl. z południowych Niemiec. Najwięcej jest wśród nich osełek, nieliczną stosunkowo grupę stanowią tzw. podkładki. Poza tym wymienić tu należy jeszcze fragment kamienia żarnowego i rozcieracza oraz tzw. potak.

Osełek odkryto ogółem 22 egzempl., co stanowi 76% wszystkich zabytków kamiennych. Niemal wszystkie osełki, z wyjątkiem 5 okazów, znajdowano w warstwie przemieszanej. Wykonane były z łupku (15 egz.), rzadziej z piaskowca (4 egz.), kwarcytu (2 egz.) lub z marglu (1 egz.). Większość z nich ma formę wydłużonego prostokąta (tabl. 132, ryc. a) o przekroju kwadratowym lub prostokątnym, rzadziej okrągłym albo owalnym. Niektóre (5 egz.) zaopatrzone są nadto w otwór do zawieszania ich na pasku skórzanym, wzgl. kółku żelaznym. Na dwóch okazach są wyraźne ślady wiercenia takich otworów. Kilka osełek nie posiada regularnych kształtów, są to po prostu niewielkich rozmiarów płytki kamienne, którymi posługiwano się przy ostrzeniu narzędzi. Biorąc pod uwagę materiał, z którego zostały one wykonane, należy przypuszczać, że osełek z piaskowca, kwarcytu i marglu używano do ostrzenia narzędzi z grubsza, a osełek z łupku do polerowania ich i ostatecznego wyostrzenia.

Mniej liczną grupę zabytków kamiennych stanowią podkładki, których odkryto 4, w tym 2 egz. zachowane tylko fragmentarycznie. Znajdowano je wyłącznie w warstwie przemieszanej. Są to nieregularne bryły piaskowca (3 egzempl.) lub kwarcytu (1 egzempl.), na których ostrzono przedmioty rogowe i kościane, a może także i żelazne.

Żarna kamienne, odkryte w warstwie przemieszanej, reprezentują typ obrotowy, często spotykany w okresie wczesnośredniowiecznym. Do tej kategorii zabyt-

[3] Określenia materiału pod względem petrograficznym dokonała dr A. Czekalska, adiunkt Uniw. Pozn.

ków zaliczyć należy jeszcze rozcieracz kamienny z piaskowca kwarcytowego, odkryty w warstwie IV, będący swego rodzaju przeżytkiem, chyba, że znalazł się on tutaj na wtórnym złożu.

Do rzadszych zabytków należy tzw. p o t a k, służący do nawijania wątku, odkryty niestety w warstwie przemieszanej. Okaz ten (tabl. 132, ryc. b), wykonany z wapienia, ma kształt podwójnie stożkowaty, zbliżony wyglądem do przęślików. Na obu powierzchniach zdobi go ornament w postaci promienistych bruzd rozchodzących się od środkowego otworu ku obwodowi. Jest on rozłamany na dwie części, przy czym pęknięcie to nastąpiło zapewne już w trakcie używania go, o czym zdają się świadczyć 4 otwory, wywiercone na każdej z tych części, przy pomocy których zespolono je sznurem. Potaki wyrabiano w okresie wczesnośredniowiecznym z rogu, drewna i kamienia. Zabytki tego rodzaju wykonane z kamienia znane były dotychczas jedynie z Wolina.

ANDRZEJ NADOLSKI

PRACE WYKOPALISKOWE NA GRODZISKU W TUMIE POD ŁĘCZYCĄ W LATACH 1948 — 49.*

Grodzisko w Tumie pod Łęczycą, zwane przez ludność okoliczną „Szwedzką Górą", leży wśród rozległych moczarowatych łąk w bocznym odgałęzieniu wielkiej pradoliny warszawsko-berlińskiej, w kącie utworzonym przez Bzurę, płynącą aż do Łęczycy ku pn.-zach., a dalej skręcającą na wsch.-północny wschód. Rzeka ta, sądząc z analizy topograficznej, miała dawniej inny bieg niż obecnie. Łożysko jej oddzielało niegdyś gród od sławnej archikolegiaty wzniesionej na terenie dzisiejszej wsi Tum, już na krawędzi pradoliny (tabl. 133).

Grodzisko od dawna budziło zaciekawienie archeologów, co było niewątpliwie rezultatem dobrego stanu jego zachowania. Główne wały grodziska tworzące elipsę o rozmiarach 140 × 80 m dziś jeszcze wznoszą się nad powierzchnię okolicznych łąk na wysokość 5 m. Otaczają je potrójnym pierścieniem znacznie już mniejsze wały zewnętrzne, pomiędzy którymi przebiegają fosy. Te dodatkowe umocnienia są obecnie silnie zniwelowane i nie wszędzie wyraźnie dostrzegalne. Łąki, wśród których leży grodzisko, dziś osuszone i zmeliorowane, jeszcze przed kilkudziesięciu laty tworzyły bagno trudne do przebycia, a miejscami nawet niebezpieczne. Jedynie kilka niskich piaszczystych kęp, rozsianych wśród tych moczarów, nadawało się do zamieszkania. Na jednej właśnie z nich powstał gród[1] (tabl. 134).

* W oparciu o sprawozdanie z r. 1948, napisane przez prof. K. Jażdżewskiego.

[1] Bliższe szczegóły dotyczące topografii omawianego terenu podaje J. Dylik, *Położenie geograficzne Tumu i Łęczycy*, Łódź 1939. Odbitka z „Roczników P.T.H., Oddz. w Łodzi". W pracy tej jednak przeoczył autor fakt zmiany biegu Bzury.

Ważniejsze pozycje bibliograficzne dotyczące dziejów najdawniejszej Łęczycy:

Michał Walicki, *Kolegiata w Tumie pod Łęczycą*, Łódź 1938.

Karol Potkański, *Opactwo na łęczyckim grodzie*, Kraków 1901.

Henryk Münch, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich*. Kraków 1946.

Wł. Łuszczkiewicz, *Kościół kolegiacki łęczycki*... „Sprawozdania Komisji dla badania historii sztuk w Polsce", t. I, Kraków 1879.

St. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, Poznań 1926, t. VI, s. 245.

J. Fitzke, wzmianka w „Z otchłani wieków", 1934, z. 5, s. 73. „Z otchłani wieków", wzmianka, 1946, z. 3—6.

Z. Wojciechowski, *Momenty terytorialne organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej*, „Studia nad historią prawa polskiego", Lwów 1924.

A. Stebelski, *Przeszłość administracyjna ziem województwa łódzkiego*, „Roczn. Oddz. P.T.H. w Łodzi", Łódź 1928.

R. Witanowski, *Monografia Łęczycy*.

A. Nadolski, *Badania na grodzisku w Tumie pod Łęczycą*, „Z otchł. wieków", Poznań 1949, z. 5—6.

A. Nadolski, *Umocnienia grodu łęczyckiego*, „Z otchł. wieków", Poznań 1950, z. 5—6.

A. Abramowicz, *Badania na grodzisku w Tumie pod Łęczycą w r. 1949*, „Z otchłani wieków", j. w.

Pierwszą historyczną wzmiankę o grodzie w Łęczycy znajdujemy w kronice Galla, który wspomina o niej pod r. 1107 opisując wojnę domową pomiędzy Bolesławem Krzywoustym a jego bratem Zbigniewem. Bolesław, prowadząc ofensywę przeciwko bratu, zajął Kalisz, Gniezno i Spicymierz, uwięził wiernego starszemu z dwóch Hermanowiców arcybiskupa Marcina i pociągnął do Łęczycy, gdzie „stary gród przeciw Mazowszu naprawił" (na Mazowszu trzymał się Zbigniew) i gdzie doczekał się posiłków węgierskich i ruskich.[2] Od tej pory Łęczyca często pojawia się w źródłach pisanych. Odgrywa ona niewątpliwie jakąś istotną rolę w Polsce XII-wiecznej, skoro w kilkadziesiąt lat po opisanych wypadkach wzniesiono w pobliżu grodu wspaniały kościół romański, obecną archikolegiatę. Była ona, jak wiadomo, miejscem zjazdów duchowieństwa polskiego w XII i XIII w. Sprawy kościelne wiążą się z Łęczycą jeszcze i w innym punkcie. Znany jest w historiografii polskiej pogląd, dopatrujący się w grodzie łęczyckim jednego z najstarszych w Polsce klasztorów benedyktyńskich, wiązanego z osobą opata Astryka-Atanazego[3]. Jeszcze bulla Innocentego II z r. 1136 wymienia *abbatia Sancte Marie in castello Lancicie*.[4]

W r. 1259 Bolesław Wstydliwy wznosi w Łęczycy lub w jej sąsiedztwie jakąś warownię. Wydaje się jednak, że warownia ta nie mieściła się już na terenie dzisiejszego Tumu. Być może, stała się ona zaczątkiem nowego miasta, lokowanego przez Kazimierza Wielkiego i trwającego do dzisiaj. Najazd litewski w r. 1293 niszczy kolegiatę i osadę wokół niej rozłożoną. Jest wysoce prawdopodobne, że katastrofa ta położyła ostateczny kres istnieniu grodu w dzisiejszym Tumie. Nie wydaje się możliwym łączenie zagłady grodu tumskiego ze słynną „rejzą" krzyżacką z r. 1331. Przede wszystkim „rejza" ta nie zniszczyła kolegiaty, a więc może i jej okolic, ograniczając się do spustoszenia osady miejskiej, usytuowanej już tam, gdzie dzisiejsza Łęczyca. Następnie wiemy, że ówczesny wojewoda łęczycki Paweł obserwował z grodu, który nie został zdobyty, rzeź i rabunek miasta. Skoro gród wówczas ocalał, to już tym samym odpada łączenie jego zagłady z Krzyżakami. W późniejszych czasach nie słychać o jakimś kataklizmie, którego ofiarą padła Łęczyca; niebawem zresztą nastąpiła wspomniana już odbudowa miasta i wzniesienie murowanego zamku przez Kazimierza Wielkiego, a dawny ośrodek koło kolegiaty stracił ostatecznie znaczenie.

W świetle powyższych faktów wolno ponownie stwierdzić, że stara twierdza łęczycka spłonęła w wyniku napadu litewskiego najpóźniej w r. 1293. Gród, w którym schronił się wojewoda Paweł w r. 1331, leżał chyba już w bezpośrednim sąsiedztwie dzisiejszej Łęczycy. Zdaje się za tym przemawiać fakt, że z jego murów czy wałów można było oglądać zagładę osiedla. Tymczasem z Tumu, oddalonego o 2 km i położonego znacznie

[2] Anonim tzw. Gall, *Kronika polska* (oprac. R. Grodecki), Kraków 1923, s. 132.

[3] K. Potkański, *Opactwo na łęczyckim grodzie*, Kraków 1901; por. też M. Walicki, *Kolegiata w Tumie pod Łęczycą*, Łódź 1938, s. 3—4.

[4] Prof. R. Jakimowicz w czasie dyskusji na konferencji Komisji Naukowej w kwietniu 1950 r., wyraził pogląd, że opactwo mieściło się nie na grodzie, lecz tam, gdzie później wzniesiono archikolegiatę. Powołał się przy tym na analogiczne stosunki stwierdzone w Kruszwicy. Wprawdzie cytowana bulla Innocentego mówi wyraźnie *„abbatia... in castello"*, ale z drugiej strony, jak z dalszego ciągu sprawozdania wynika, we wnętrzu grodziska nie natrafiono dotychczas na żadne ślady budowli kościelnych. Także według zdania prof. Z. Kępińskiego archikolegiata w Tumie, konsekrowana w roku 1161, jest przebudową dawniejszego kościoła romańskiego (być może z początków XI w.), którego fragmenty ujawniały się w czasie obecnie prowadzonej restauracji archikolegiaty.

niżej, obserwacja byłaby całkowicie niemożliwa. Być może, jak to już powyżej wspomniano, że początki swego istnienia zawdzięcza ów drugi, „konkurencyjny" niejako ośrodek łęczycki wspomnianej akcji Bolesława Wstydliwego z r. 1259.

Zbadanie archeologiczne grodziska tumskiego planował w latach międzywojennych ówczesny dyrektor łódzkiego Muzeum Etnograficznego mgr Jan Manugiewicz. Jego zasługą jest, że grodzisko to zostało wykupione (co prawda w zbyt szczupłych granicach) z rąk właścicieli prywatnych. Dalszym staraniom stanęła na przeszkodzie wojna. Po jej zakończeniu badaniami w Tumie zainteresowała się dyrekcja ówczesnego Miejskiego, dziś Państwowego Muzeum Prehistorycznego w Łodzi. Wyrazem tych zainteresowań były parokrotne badania powierzchniowe grodziska i jego okolicy, dalej kroki zmierzające do zapewnienia temu cennemu zabytkowi należytej ochrony władz konserwatorskich, wreszcie przystąpienie, w oparciu o fundusze Muzeum, do szeroko zakrojonych przygotowań pomiarowych.

Dopiero jednak rozpoczęcie badań nad początkami państwa polskiego stworzyło odpowiednie warunki dla przeprowadzenia na grodzisku tumskim prac wykopaliskowych, które podjęto w 1948 r. W ten sposób spodziewano się wypełnić lukę w naszej wiedzy o osadnictwie Polski wczesnośredniowiecznej, która by niewątpliwie powstała, gdyby zbadano tylko grodziska na zachodzie, południu i północy kraju, jak to przewidywał plan pierwotny. Liczono się też z możliwością odnalezienia na grodzisku tumskim śladów owego wspomnianego już powyżej opactwa, co mogłoby rzucić pewne światło na początki polskiej organizacji kościelnej. Utworzone w międzyczasie Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego zdecydowało się w roku 1949 na rozszerzenie badań na całą ziemię łęczycką, pragnąc w ten sposób doprowadzić do poznania całego zespołu osadniczego z okresu wczesnośredniowiecznego. Już obecnie można się spodziewać, że decyzja ta, tak słuszna z metodologicznego punktu widzenia, przyniesie w wysokim stopniu interesujące rezultaty.

Wykopaliska na grodzisku tumskim rozpoczęto 1. VII. 1948 r. i prowadzono przez 3 miesiące w r. 1948, a przez 2 i ½ miesiąca w r. 1949. Kierował nimi prof. dr K. Jażdżewski. Zastępcami jego byli: mgr J. Kamińska i mgr A. Nadolski. W pracach uczestniczył ponadto szereg młodszych pracowników naukowych a także studentów oraz personel techniczny i pracownicy fizyczni. Właściwe prace archeologiczne poprzedziło przygotowanie pomiarowe, o którym wspomniano już powyżej. Jego rezultatem było pokrycie powierzchni grodziska siatką arów oraz sporządzenie szczegółowego planu całego obiektu w skali 1:100, z warstwicami co 20 cm. Sieć punktów niwelacyjnych na grodzisku połączono ze stałymi punktami niwelacyjnymi w Łęczycy. Przystępując do prac wykopaliskowych ułożono program badań w ten sposób, aby jego wykonanie pozwoliło na możliwie całkowite poznanie treści społecznej i kulturowej grodziska i związanego z nim zespołu osadniczego. Program ten obejmuje następujące punkty:

1. Wykonanie przekroju (o szer. 10 m) przez całe grodzisko wzdłuż jego największej osi.
2. Wykonanie przekroju poprzecznego, prostopadłego do poprzedniego.
3. Wyeksploatowanie całego wnętrza grodziska.
4. Odszukanie bramy grodu i prowadzącej do niej drogi.
5. Zbadanie wszystkich śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego w sąsiedztwie grodziska.
6. Zbadanie w miarę możności osadnictwa wczesnośredniowiecznego na obszarze całej ziemi łęczyckiej, a zwła-

szcza obiektów mogących pozostawać w pewnym związku z grodem (osady służebne).

W czasie 2 sezonów wykopaliskowych (1948 i 1949 r.) realizowano poszczególne pozycje tego programu. Uzyskano w jednym miejscu przekrój przez całą szerokość pierścienia umocnień okalających gród, przekopano część jego wnętrza, rozpoczęto badania na kępie, leżącej około 100 m na wschód od grodziska, na której stwierdzono pozostałości osiedla wczesnośredniowiecznego. Ogólna powierzchnia wykopów wynosiła 1265 m^2. Poszukiwania powierzchniowe prowadzone w okolicy Tumu pozwoliły stwierdzić szereg punktów ze śladami osadnictwa wczesnośredniowiecznego.

Najciekawsze jak dotychczas rezultaty dało przekopanie wałów obronnych grodziska. Umożliwiło ono nie tylko zbadanie ich bardzo interesującej konstrukcji, ale również, i to jest najważniejsze, pozwoliło stwierdzić 3 kolejne fazy istnienia grodu łęczyckiego, których pozostałości nawarstwiają się jedne na drugich właśnie w obrębie wałów.

W pierwszej, najstarszej z tych faz, umocnienia grodowe były stosunkowo proste (tabl. 139). Składały się one z 2 palisad, ustawionych jedna za drugą tuż na skraju kępy, na której umieścił się gródek. Wewnętrzna palisada była prawdopodobnie wyższa od zewnętrznej. Słupy tych palisad, okrągłe, o podstawach płasko ściętych a wierzchołkach zapewne zaostrzonych, tkwiły w płytkich i wąskich rowkach. Poszczególne słupy były między sobą połączone drewnianym wiązaniem, które zabezpieczało całość przed rozpadnięciem się. Podobne wiązania łączyły również jedną palisadę z drugą. Od strony środka grodu przybudowany był zapewne do wewnętrznego częstokołu jakiś pomost, umożliwiający załodze obserwację oraz pole obstrzału. Z konstrukcji tych zachowały się ślady bardzo nikłe, które dało się dostrzec i odsłonić tylko dzięki skrupulatnej analizie profilów i niezwykle starannej pracy preparatorów (tabl. 137, ryc. b). Uzyskane tą drogą obserwacje wystarczyły jednak do dokonania próby rekonstrukcji umocnień tej najdawniejszej fazy. W rekonstrukcji tej większość elementów jest oparta o fakty i wymiary stwierdzone w terenie. Hipotetyczna jest wysokość palisad, którą obliczono, kierując się z jednej strony przeciętną wysokością człowieka, z drugiej strony — zasadniczymi wymaganiami obronnymi, jakie musiały być stawiane palisadom grodu. Dalej, również tylko na zasadzie domysłu, zupełnie zresztą zrozumiałego, uwzględniono górne wiązanie częstokołów. Jego brak spowodowałby chwiejność całej konstrukcji. Hipotetyczną jest wreszcie obecność i postać pomostu przybudowanego do wewnętrznego częstokołu. Nie przetrwały po nim żadne ślady; być może, była to jakaś lekka, nietrwała budowla zrębowa, po jakich często nie dochowują się kompletnie żadne pozostałości. Wydaje się jednak, że pomost taki był dla załogi grodowej niezbędny dla zapewnienia jej możliwości obserwacji i rażenia ewentualnego wroga.

W chwili obecnej[4a] nie można nic pewnego powiedzieć o wieku tych najstarszych w Tumie umocnień. W ich obrębie nie znaleziono jakichkolwiek zabytków. Jedno tylko można stwierdzić z całą pewnością na podstawie stratygrafii, nie nasuwającej w tym wypadku żadnych wątpliwości: są one starsze od umocnień fazy 2., ponieważ leżą pod nimi.

Jak wynika z przeprowadzonej obserwacji, umocnienia 1. fazy grodu nie padły ofiarą pożaru, lecz, przynajmniej na odkopanym odcinku, uległy powolnemu zbutwieniu i prawdopodobnie znajdowały się już w stanie dość daleko posuniętego zniszczenia, gdy ponad nimi powsta-

[4a] Sprawozdanie niniejsze ukończono na wiosnę 1950 r.

ły konstrukcje następnej z kolei, 2. fazy budownictwa obronnego na grodowej kępie (tabl. 138, ryc. a).

W tej 2. fazie wzniesiono obwarowania nierównie bardziej rozwinięte od poprzednich (tabl. 142). Na miejscu dawnej palisady usypano wał ziemny (gliniasto-piaszczysty), szeroki u podstawy prawie 4 m, zachowany w przekroju do wysokości ¾ m, niegdyś zapewne o ½ m wyższy. Do niego była z tyłu przybudowana, częściowo na nim ustawiona drewniana konstrukcja, której charakteru nie dało się z całkowitą pewnością ustalić. Wiemy w każdym razie, że składała się ona z ok. 16—17 warstw bierwion krótkich, a ułożonych poprzecznie do przebiegu wału. Bierwiona te były poprzekładane nierównie mniej licznymi bierwionami podłużnymi. Należy przyjąć, że pierwotna wysokość całej tej konstrukcji wynosiła około 4 m, przy 5,25 m szerokości u podstawy (licząc wraz z nasypem ziemnym). Na szczycie znajdowało się niewątpliwie jakieś przedpiersie, po którym nie zachował się jednak żaden ślad. Dodatkowe umocnienie stanowił zasiek umieszczony u podnóża wału, tuż na krawędzi kępy. Składał się on z rzędu tęgich pali (grubość u podstawy ok. 30 cm), skierowanych skośnie ku przodowi. Łączyło je pomiędzy sobą drewniane wiązanie, a podpierał od przodu nasyp ziemny. Zewnętrzny jego stok zaopatrzono w licowanie drewniane. Tworzyły je bierwiona układane górą poprzecznie, a dołem podłużnie do przebiegu wału. Oparcie dla nich stanowiły wielkie bale, leżące u podnóża nasypu równolegle do niego i zakołkowane w ziemi. Przed nimi biegł wokół grodu mały rowek, którego dno znajdowało się ok. 2 m poniżej powierzchni kępy. Płytki i wąski, zasypany faszyną, nie odgrywał on zapewne żadnej roli obronnej.

Z umocnień drugiej fazy grodu zachowało się nierównie więcej niż z fazy poprzedniej (tabl. 138, ryc. b; tabl. 140, ryc. a). Toteż rekonstruując je można się było oprzeć o znaczną ilość elementów pewnych. Całkowicie domyślną jest forma przedpiersia. Wydaje się jednak, że istnienie jego, jako niezbędny warunek należytej obronności twierdzy, nie ulega kwestii. Pewne wątpliwości kryć się mogą w odtworzeniu szczegółów konstrukcji drewnianej nadbudowy wału, która uległa całkowitemu zbutwieniu. Można jednak było, stosując jak najwnikliwsze metody obserwacji, stwierdzić nie tylko położenie poszczególnych bierwion, ale nawet obliczyć ilość warstw, w jakich je spiętrzono, mimo tego, że większość tych bierwion zachowała się w postaci smużek sprasowanego próchna, nie grubszych od karty papieru.

W takiej samej postaci przetrwały belki górnych partii licowania nasypu podtrzymującego zasiek oraz wyższe części pali samego zasieku. Natomiast dolne części tychże pali oraz niższe partie licowania, tam gdzie sięgała wilgoć moczaru, zachowały się zupełnie znośnie. Również i w tej fazie umocnień brak całkowicie śladów pożaru. Wszystko wskazuje wyraźnie na to, że jej konstrukcje, podobnie jak i palisady fazy pierwszej, uległy powolnej zagładzie w wyniku działania czasu.

Bardzo ciekawie przedstawia się sprawa chronologizacji drugiej fazy grodu łęczyckiego. Wśród warstewek próchna, pozostałego z drewnianej nadbudowy wału, znaleziono, nieliczny zresztą, materiał ceramiczny, pochodzący wyłącznie z naczyń ręcznie lepionych, nie zdobionych, zapewne o jajowatym profilu.[5] Naczynia tego typu określił Ivan Borkovský jako tzw. „typ praski". Są one datowane przez badaczy czeskich (I. Borkovskiego, J. Filipa i J. Poulika) na wieki V do VIII przed n. e.[6]

[5] Por. poniżej opis ceramiki z grodziska w Tumie pod Łęczycą.

[6] Z tak wczesnym datowaniem omawianej ceramiki całkowicie zgadzał się znany archeolog czeski prof. dr J. Filip, który bawiąc w Polsce zapoznał się z zabytkami z Łęczycy.

Wobec powyższego można 2. fazę grodu łęczyckiego odnieść z dużym prawdopodobieństwem do tego właśnie czasu. Zapewne, datowanie oparte tylko na stosunkowo szczupłym materiale ceramicznym i to znalezionym na wałach, nie w warstwie osadowej, nie posiada stuprocentowej pewności i może budzić zastrzeżenia. Niemniej w świetle szeregu obserwacji i przesłanek poniżej przytoczonych, trudno od niego odstąpić. Przede wszystkim stwierdzić należy ponownie, że zespół konstrukcji 2. fazy zawiera ułamki ceramiczne wyłącznie z prymitywnych, ręcznie lepionych i nie zdobionych naczyń typu „praskiego". Brak tu całkowicie pozostałości ceramiki toczonej na kole (typowej dla 3. fazy grodu), z wyjątkiem kilku skorup znalezionych w partiach styku pozostałości obu faz, co jest zupełnie zrozumiałe i może nie budzić żadnych zastrzeżeń. Mogą również nie wchodzić w rachubę zaobserwowane tu pojedyncze ułamki naczyń z różnych dawniejszych kultur prehistorycznych.

Niektórzy prehistorycy, nie chcący się pogodzić z naszym datowaniem, przypuszczają, że ceramika typu „praskiego" trafiła w obręb konstrukcji 2. fazy grodu w czasie ich budowy ze zwożoną ziemią i wobec tego znajduje się tam na złożu wtórnym. Otóż trzeba podkreślić, że omawiany materiał ceramiczny grupował się niemal wyłącznie na powierzchni zniszczonych umocnień w warstwach zbutwiałego drewna; brakowało go całkowicie w nasypach. Wydaje się, że ten fakt, stwierdzony ponad wszelką wątpliwość, stawia pod znakiem zapytania możliwość uznania omawianej ceramiki za zawleczoną na teren grodu wraz z piaskiem i gliną, użytymi do budowy wału.

Nie ulega wątpliwości, że rozstrzygnęłoby ostatecznie tę interesującą, lecz trudną kwestię, odkrycie we wnętrzu grodziska warstwy osadniczej z V—VIII w. powiązanej z 2. fazą umocnień. Niestety, warstwy takiej nie znaleziono. Na dziedzińcu grodziska odkopano jedynie tylko warstwę osadniczą, odpowiadającą 3., ostatniej fazie istnienia warowni łęczyckiej, bardzo zresztą mizerną. Warstwa ta spoczywała przeważnie wprost na calcu. Pod nią znaleziono nikłe ślady osadnictwa neolitycznego oraz z epoki brązu i okresu halsztackiego. Natrafiono na jedną tylko jamę z ceramiką typową dla V—VIII w. n. e. Otóż wydaje się, że warstwy osadnicze odpowiadające wcześniejszym fazom mogły paść ofiarą budowy obwarowań 3., ostatniej fazy grodu. Podwyższono wówczas znacznie ziemny nasyp wału. Prawdopodobnie na podwyższenie to zużyto ziemię z wnętrza grodziska, niszcząc przy tej okazji warstwę osadniczą. Za słusznością takiej hipotezy świadczy fakt, iż w obrębie umocnień 3. fazy, znaleziono niezbyt zresztą liczne ułamki ceramiki typu „praskiego" (obok przeważających w przytłaczający sposób ułamków naczyń toczonych na kole z III okr. wczesnośredniow.). Po wtóre, kępa grodowa pod wałami, a więc tam, gdzie nie naruszono jej powierzchni, jest najwyższa i nosi na sobie nie uszkodzoną warstwę próchnicy pierwotnej, natomiast w kotlinie środkowej kępa jest niższa, a próchnica pierwotna przeważnie zniszczona. Po trzecie, treść ziemna nasypów ostatniej fazy grodu (również zresztą i nasypów fazy poprzedniej) jest identyczna z górnymi warstwami calca na grodowej kępie, oczywiście pomijając zupełnie zrozumiałe, mechaniczne przemieszanie. Po czwarte wreszcie, teoretyczne względy najprostszej, praktycznej natury każą wątpić w zwożenie na gród ziemi z wielkiej odległości (w bliskim sąsiedztwie był tylko moczar), wobec posiadania pod ręką, na miejscu, na samej kępie dostatecznej ilości materiału do budowy, względnie odbudowy wału. Sięgnięto też istotnie po ten materiał, a przy tym oczywiście zniszczono starsze warstwy osadnicze, które mogły być bardzo cienkie, jak wynika z zamieszczonych dalej uwag o roz-

planowaniu wnętrza grodu i jego społecznym charakterze.

W świetle tych wszystkich rozważań skłonni jesteśmy datować 2. fazę grodu łęczyckiego na czasy odpowiadające okresowi rozpowszechnienia ceramiki typu „praskiego", tj. najwcześniej na V w., a najpóźniej na VIII w. n. e. Pogląd ten ma oczywiście poważne znaczenie dla chronologizacji 1. fazy grodu. Wspomniano powyżej, że wobec braku w obrębie jej pozostałości wszelkich zabytków można ją tylko określić na zasadzie stratygrafii, jako ponad wszelką wątpliwość starszą od fazy 2. Wobec tego przyjąć by można za czas jej powstania wiek V, a może nawet IV n. e.[7] Pewnym poparciem tego poglądu może być fakt sporadycznego występowania w materiale ceramicznym, zebranym na grodzisku, ułamków ceramiki toczonej na kole, tzw. „siwej". Ceramika ta przypada, jak wiadomo, właśnie na wieki IV i V, a być może, przeżywa się jeszcze i w początkach wieku VI. Warto tu przypomnieć, że badacze niemieccy znaleźli na grodzisku w Niemczy, w wale, na złożu pierwotnym, ceramikę „siwą", datowaną przez nich na V w.[8]

Jak już powyżej wspomniano, ślady umocnień 2. fazy grodu łęczyckiego świadczą wyraźnie, że umocnienia te nie uległy spaleniu i jakiejś gwałtownej katastrofie. Przeciwnie, wszystko przemawia za tym, że zmarniały one w wyniku powolnego butwienia w ciągu dłuższego czasu, co z kolei spowodowane było brakiem starania załogi grodowej o stałą konserwację obwarowań. Zgniły drewniane elementy konstrukcji, zamuliły się rowy, poobsuwały (zresztą w nieznacznym stosunkowo stopniu) nasypy. Gród stracił swoje obronne znaczenie. Kępa grodowa mogła być oczywiście, i zapewne była, bez przerwy zamieszkała. Świadczą o tym niedwuznacznie ułamki naczyń (nawet jedno całe, choć niekompletne naczynie) z II okr. wczesnośred., IX—X w., znalezione na przedpolu wału 3. fazy, bezpośrednio na calcu. Naczynia te przypominają żywo tzw. typ „bluczyński", wyróżniony niedawno przez J. Poulika we wczesnośredniowiecznym materiale morawskim.[9] Ślady osadnictwa z II okresu wczesnośred. stwierdzono również na innej kępie, mniejszej i niższej od tej, na której zbudowano gród, a odległej od tej ostatniej około 100 m w kierunku wschodnim (por. tabl. 134). W rowach próbnych znaleziono tu m. in. stosunkowo sporą ilość materiału ceramicznego z IX—X w. W świetle dotychczasowych badań nie można jednak łączyć z tym okresem żadnych świeżo budowanych lub odbudowanych umocnień. Opisany powyżej gród z 2. fazy zmieniał się w tym czasie powoli w ruinę grodu — w grodzisko.

Dopiero znany nam już z cytowanej wzmianki Galla rok 1107 przynosi zasadniczą zmianę. W czasie wojny domowej następuje z inicjatywy Krzywoustego odbudowa „starego grodu" łęczyckiego. Jest to odbudowa na wielką skalę. Wykorzystano istniejący, zaniedbany wał z 2. fazy grodu, ale podwyższono go i poszerzono, okrywając płaszczem ziemnym o średniej grubości około 2 m. Płaszcz ten wzmo-

[7] Teoretycznie biorąc istnieje możliwość wiązania 1. fazy grodu ze skąpymi zresztą śladami osadnictwa łużyckiego z okresu halsztackiego, stwierdzonymi na kępie grodziska. Przeciw tej możliwości przemawiają jednak obserwacje poczynione w czasie prac wykopaliskowych i utrwalone w rysunkach i planach. W ich świetle należy przyjąć, że resztki pali jednego z częstokołów fazy 1. były jeszcze widoczne ponad powierzchnią kępy, gdy okrywano je nasypem ziemnym 2. fazy grodu. Jest rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, aby drewno odsłonięte, wystawione na działanie czynników atmosferycznych, przetrwało 1000-letni szmat czasu dzielący okres halsztacki od okresu wczesnośredniowiecznego.

[8] Por. W. Boege, *Ein Beitrag zur Formenkreis d. wandalischen Irdenware*, „Altschlesien", t. VII, z. 1, s. 44.

[9] J. Poulik, *Staroslovanská Morava*, Praga 1946.

cniono kilkoma warstwami bierwion (co najmniej 6 warstw), układanych — jak się zdaje — bez żadnego powiązania. W moczarowaty grunt na przedpolu nasypu rzucono podkład faszyny i kamieni różnej wielkości, przez co utworzono fundament dla konstrukcji drewnianej, która tylko w połowie miała się oprzeć na wale ziemnym i suchej krawędzi kępy. Grubość tego podkładu wynosi dziś około 20—40 cm, pierwotnie była ona niewątpliwie większa. Konstrukcję drewnianą ustawiono na zewnętrznym stoku wału ziemnego. Jej główny rdzeń zbudowany był z bierwion o długości około 2—2,5 m, a grubych ok. 20 cm. Bierwiona te układano poprzecznie do przebiegu wału. Połączone z rzędami bierwion równoległymi do przebiegu wału, tworzyły one jakby 3 przylegające do siebie i spojone w jeden potężny masyw ściany drewniane. Całość umacniały jeszcze pale pionowe, wbite w nasyp lub w krawędź kępy. Przed tym zasadniczym jądrem konstrukcji drewnianej wzniesiono jeszcze „przedwale", złożone z 2 rzędów skrzyń drewnianych, budowanych na zręb, a wypełnionych ziemią i kamieniami (tabl. 141). Przynajmniej najniższe partie tych skrzyń, ustawionych już na zewnątrz kępy na podkładzie faszynowym, umocniono charakterystycznym dla zachodnio-słowiańskiego budownictwa wiązaniem hakowym. Zewnętrzny rząd skrzyń był według wszelkiego prawdopodobieństwa niższy od wewnętrznego. Górne partie głównego masywu tego potężnego obwarowania były zbudowane — jak się zdaje — również w konstrukcji skrzyniowej.

Mieściły się tam wielkie masy kamieni i ziemi, które w chwili katastrofy grodu runęły ku dołowi, tworząc potężne osypisko, sięgające aż do pierwszej fosy, okalającej gród[10] (tabl. 140, ryc. b). Na szczycie nosił wał niewątpliwie jakieś przedpiersie, nic jednak po nim nie dochowało się do naszych czasów. Cała ta budowa (licząc w to przedwale, masyw drewniany i nasyp ziemny) miała szerokość u podstawy wynoszącą 15,5 m. Wysokość jej obliczono, biorąc pod uwagę ilość warstw spróchniałych bierwion (ok. 30), kubaturę rozpłyniętej na boki ziemi i ubytki powstałe przez pożar na co najmniej 10 m. Należy przypomnieć, że dziś jeszcze główne wały grodziska o 5 m górują nad okolicznymi łąkami. Warto jeszcze dodać, że zewnętrzne stoki wału pokryte były gliną, o czym świadczą jej płaty widoczne wyraźnie w profilu. Miało to niewątpliwie na celu ochronę przed podpaleniem.

Na przedpolu wału głównego, w odległości około 6 m od jego przedniej ściany znajdowała się pierwsza fosa. Wymiary jej były skromne: 2,5 m szerokości i niespełna 1 m głębokości. Fosę tę zakryła w całości ziemia z rozmytego wskutek katastrofy wału głównego.

Za pierwszą fosą usypano pierwszy wał zewnętrzny, szeroki u podstawy około 7 m, wysoki dziś około 1 m, pierwotnie zapewne około 2,5 m. Jego zewnętrzny stok, będący zarazem burtą mieszczącej się bezpośrednio za nim drugiej fosy, zaopatrzono w bardzo ciekawe licowanie. Osłonięto go mianowicie rzędem pali, ukośnie schodzących ku wodzie, o zapewne ostro zaciosanych wierzchołkach. Dla uniknięcia obsunięcia się tych pali i rozmycia dna fosy, wykopanej w płynnym mule moczaru (tzw. „kurzawce"), oparto ich dolne końce na długich bierwionach poziomych, przytrzymywanych u dna fosy pionowymi kołkami. Fosa druga ma

[10] W czasie dyskusji nad pracami wykopaliskowymi w Łęczycy spotkaliśmy się ze zdaniem, że drewniana konstrukcja wałów była pierwotnie celowo osłonięta płaszczem ziemnym. Ze zdaniem tym trudno się pogodzić. Przede wszystkim jest mało prawdopodobne, aby budując gród zadawano sobie tyle trudu dla osiągnięcia tego samego efektu, jaki mogło dać proste usypanie zwykłego wału ziemnego. Następnie trzeba wziąć pod uwagę wyraźne ślady pożaru widoczne w jądrze wału. Pożar ten nie mógł przecież powstać pod ziemnym nasypem.

szerokość na poziomie dawnego (przypuszczalnego) zwierciadła wody ok. 5 m, a dno jej sięga około 1 m poniżej tego poziomu. Bezpośrednio za tą fosą znajduje się drugi wał zewnętrzny, szeroki u podstawy około 6,5 m, wysoki dziś miejscami do 1 m, a niegdyś zapewne do 2 m. Za nim leży trzecia fosa o wymiarach takich samych jak poprzednia, a za nią trzeci wał. Ten ostatni jest nieznacznie mniejszy od drugiego. Poza trzecim wałem nie wykopano już fosy. Widocznie uważano bagnisko za dostateczną przeszkodę (tabl. 143, ryc. a).

W przeciwieństwie do obu swoich poprzedników najmłodszy gród łęczycki uległ gwałtownej katastrofie. Padł ofiarą pożaru, w wyniku którego górne partie drewnianej konstrukcji wału spłonęły całkowicie, niższe uległy częściowo zwęgleniu. Popiół, luźne węgle, płaty polepy, wreszcie kamienie i ziemia, wypełniające skrzynie-izbice, osypały się ku dołowi, tworząc dziś gruby płaszcz ziemny, okrywający zewnętrzny stok wału grodziska.

Ostatni gród w Tumie, mimo że nie utrzymał się w czasie jakiegoś napadu i szturmu, był jednak twierdzą potężną. Na jej wysoką wartość obronną składały się nie tylko dogodne położenie w moczarowatej dolinie i szeroki pas umocnień (4 wały i 3 fosy), lecz również i wysokie walory konstrukcyjne wału głównego. Należy tu bowiem stwierdzić, że, być może, w zbyt małym stopniu zwraca się dotychczas w naszej literaturze specjalnej uwagę na ciekawą rolę „przedwala" w całości urządzeń obronnych. Wydaje się, że stanowiło ono wysoce celową przeszkodę, utrudniającą oblegającym użycie wszelkiego rodzaju machin wojennych, stosowanych w tym czasie szeroko.[11]

Jak już powyżej wspomniano, powstanie najmłodszego grodu łęczyckiego łączymy ze znaną nam z kroniki Galla działalnością Bolesława Krzywoustego w roku 1107. Sprawcami jego zagłady byli zapewne Litwini w r. 1293, którzy spalili wówczas sąsiednią kolegiatę. Materiał archeologiczny z 3. fazy grodu doskonale odpowiada okresowi między początkiem XII a końcem XIII w. Specjalną wagę dowodową mają tu wczesnośredniowieczne monety, wydobyte na grodzisku w ilości kilku sztuk.[12] Dwie z nich miejscami swego znalezienia datują wał twierdzy w wyjątkowo precyzyjny sposób. Jedna, „krzyżówka" z końca XI w., spoczywała tuż u podnóża wału po jego zewnętrznej stronie, pod warstwami osypiska, drugą, miseczkowaty brakteat z końca XIII lub początku XIV w., odkryto na szczycie wału. Bezpośrednio pod nią znajdowała się częściowo spalona, częściowo rozsypana ruina konstrukcji drewnianej obwarowania. Wydaje się rzeczą oczywistą, że brakteat ów trafił w opisane miejsce już po ostatecznym upadku grodu. Trudno sobie bowiem wyobrazić, jak monetka grubości dosłownie papierowej mogłaby ocaleć nie uszkodzona w potężnym żarze płonących bierwion, w chaosie lecących w dół kamieni, osypującej się gliny i piasku. Obserwacje te, według których istnienie 3. fazy grodu łęczyckiego wypada na wieki XII i XIII, pokrywają się znakomicie z tym, co wiemy ze źródeł pisanych.

Badanie wewnętrznej kotliny grodziska doprowadziło do wyników bardzo interesujących, choć odmiennych od tych, które spodziewano się osiągnąć. Nie znaleziono mianowicie dotychczas ani śladów jakichkolwiek budynków kościelnych, ani też pozostałości jakiejś osady o charakterze miejskim, rozłożonej na przestrzeni otoczonej wałami grodu. Stwierdzono, że przynajmniej w 3. fazie środek warowni łęczyckiej był pustym dziedzińcem. W dzisiejszych czasach pokrywa go warstwa kulturowa, spoczywająca bezpośrednio

[11] Por. A Nadolski, *Umocnienia grodu łęczyckiego*, „Z otchłani wieków", Poznań 1950, z. 5—6.

[12] Por. poniżej opis monet znalezionych na grodzisku w Tumie.

pod darnią, nie grubsza przeciętnie niż 0,5 m (choć tu i ówdzie trafiają się głębsze jamy) i o dość ubogiej treści zabytkowej. Pod tą warstwą znajduje się calec, odgrodzony od niej z rzadka tu i ówdzie fragmentarycznymi partiami silnie zniszczonej pierwotnej próchnicy. Ku wałom grubość warstwy i częstość występowania zabytków wyraźnie wzrasta. Tam też w części dziedzińca bezpośrednio przyległej do konstrukcji obronnych grupowały się zabudowania, zapewne mieszkalne i gospodarcze.

Udało się odkryć pozostałości dwóch takich budynków. Pierwszy z nich, znaleziony na przestrzeni aru 3, nie był zapewne pomieszczeniem mieszkalnym. Wymiary jego 1,75×4,5 m pozwalają sądzić, że chodzi tu raczej o jakąś szopę czy składnicę. Zbudowano ją na zrąb bezpośrednio na dawnej powierzchni kępy. W profilu widoczne są wyraźnie ślady łopat, które wyrównały grunt pod budowę. Przy tej okazji wkopano się trochę w nieosłonięty tu niczym nasyp wału 2. fazy grodu. Materiał występujący wespół ze śladami opisywanego budynku świadczy, że istniał on w ostatniej fazie grodu łęczyckiego. Budynek ten uległ doszczętnemu spaleniu.

W tym samym arze, ale znacznie wyżej, około 170—200 cm nad calcem, znaleziono pozostałości drugiej budowy. Była to chata o wymiarach około 4×5 m, wzniesiona również w konstrukcji zrębowej. Zachowała się wyraźnie polepa, niegdyś pokrywająca zapewne sufit i dobrze na niej widoczne odciski belek, podtrzymujących strop (tabl. 144). I ta chata znalazła swój kres w ogniu. Materiał zabytkowy z jej wnętrza i otoczenia nie wykazuje jakichkolwiek różnic w stosunku do materiału pochodzącego z wnętrza i sąsiedztwa powyżej opisanej spalonej „szopy" oraz materiału zebranego w obrębie konstrukcji obronnych 3. fazy grodu.

Synchronizacja obu odkrytych budowli z obwarowaniami grodowymi nie jest rzeczą łatwą. Nie ulegają jednak wątpliwości następujące fakty:

Obie budowle pochodzą z III okr. wczesnośredn., przy czym „szopa" jest (na zasadzie stratygrafii) niewątpliwie starsza od chaty. Obie budowle spłonęły, ale ponieważ istniały niejednocześnie, musiały paść ofiarą dwóch odrębnych pożarów. Z wszelkim prawdopodobieństwem można przyjąć, że jeden z tych pożarów był tym samym, który zniszczył wał 3. fazy grodu. W związku z powyższym wysuwają się następujące możliwości:

Równocześnie z wałem 3. fazy spłonęła albo tuż nad calcem zbudowana „szopa", albo też „chata", leżąca 1,7—2 m wyżej. W pierwszym wypadku „chata" musiałaby powstać, istnieć i zginąć już po ostatecznej katastrofie grodu; w drugim wypadku nieodzownie trzeba przyjąć, że zabudowania wnętrza warowni łęczyckiej, a przynajmniej opisywana tu „szopa" spłonęły w pożodze, która nie zniszczyła wału.[13] Ten ostatni bowiem nosi ślady jednego i tylko jednego pożaru, wiązanego przez nas z r. 1293. Wiele światła na tę sprawę mogła rzucić moneta, wybita z lichego srebra, znaleziona pod polepą „chaty". Niestety, powierzchnia tej monety była tak silnie zatarta, że nie dała się ona mimo wszelkich usiłowań określić i pozostaje bez znaczenia dla chronologizacji warstwy, w której zalegała.

Nie ulega wątpliwości, że wykonanie projektowanych dalszych przekrojów przez wały grodziska pozwoli na definitywne rozstrzygnięcie całej kwestii.

Wnętrze grodu w 3. fazie, a prawdopodobnie także i w fazach poprzednich, tworzyło obszerny dziedziniec, wolny od za-

[13] Ta koncepcja wydaje się prawdopodobniejsza.

budowy.[14] Na tym dziedzińcu znajdowała się studnia, odkryta przez nas w odległości około 15 m od wałów. Studnia ta, o głębokości wynoszącej co najmniej 4 m, stosunkowo bardzo dobrze zachowana, ma dość skomplikowane ocembrowanie drewniane o rzucie kwadratowym (tabl. 143, ryc. b). Najwyższą jego część stanowi konstrukcja skrzyniowa, o boku długim około 2 m z grubych dranic łączonych na zrąb. Do ścian tej skrzyni przylegają dranice ustawione pionowo, za którymi mieści się skrzynia następna o bokach już krótszych, bo długości około 1,6 m. W tę drugą skrzynię wstawiona jest skrzynia trzecia, a w tę z kolei czwarta, każda następna mniejsza od poprzedniej i niżej, a głębiej sięgająca. Skrzynia najniższa wykrzywiła się pod naciskiem płynnego mułu. To prawdopodobnie było przyczyną, że studnię zarzucono i, jak się zdaje, rozmyślnie zasypano, niewątpliwie jeszcze przed końcową katastrofą grodu. W ostatnim dniu sezonu badawczego 1949 r. natrafiono na zarys jakiejś konstrukcji drewnianej bliżej środka dziedzińca. Być może, że mamy tu do czynienia z drugą studnią zbudowaną na miejsce pierwszej zarzuconej. Dalsze badania muszą wyjaśnić tę sprawę.

Gdy już mowa o dziedzińcu grodowym, trzeba jeszcze wspomnieć o tym, że w obrębie jego natknięto się w czasie wykopalisk na trzy szkielety ludzkie, dwa dziecięce i jeden młodego mężczyzny. Brak jakiegokolwiek wyposażenia uniemożliwia ustalenie, czy mamy tu do czynienia z pochówkiem wczesnośredniowiecznym czy też późniejszym.

Nic też pewnego nie można powiedzieć o licznych, dość dużych i nieregularnych jamach z III okr. wczesnośredn., odkrywanych we wnętrzu grodziska. Zabytków znajdowało się w ich wnętrzu niewiele, natomiast zawierały one zbiorowiska drobnych i średniej wielkości kamieni. Spotykano też obok jam niewielkie płaskie bruki z takich samych kamieni. O paru jamach z ceramiką łużycką oraz o jednej jamie z ułamkami niezdobionych naczyń z I okr. wczesnośredn. wspomniano powyżej.

Liczne zabytki ruchome rzucić mogą światło na stosunki gospodarczo-społeczne, jakie panowały na grodzie łęczyckim. Z dwóch pierwszych faz posiadamy niestety tylko bardzo szczupły materiał. Natomiast faza 3. dostarczyła wielkich ilości interesujących przedmiotów zabytkowych. Na ich podstawie można stwierdzić szereg gałęzi produkcji, uprawianych częścią na grodzie, w większości jednak — jak się zdaje — w jego okolicach.

1. K o w a l s t w o. Znaleziono na grodzisku kowadło żelazne (tabl. 145, ryc. a), kilka brył wytopionej rudy[15] oraz półfabrykat kowalski w postaci nie dokutego grotu bełtu do kuszy (tabl. 145, ryc. c). Przedmioty te niedwuznacznie świadczą o istnieniu w obrębie grodu pracowni kowalskiej. Oprócz narzędzi i bezpośrednich śladów produkcji wydobyto bardzo znaczne ilości zabytków żelaznych różnego rodzaju. Są to przede wszystkim noże (73 okazy — tabl. 145, ryc. e), o kształtach czasem dziwnych i rzadko spotykanych, dalej przeróżne klucze — 17 okazów — (tabl. 145, ryc. d, h), sprzączki, nożyce, szydła (tabl. 145, ryc. e), masowo występujące i nader różnorodne gwoździe i ćwieki, wreszcie liczne przedmioty, o których charakterze i przeznaczeniu nic nie możemy powiedzieć. Dość często spotykana broń i przybory jeździeckie będą omówione oddzielnie.

[14] Jak dotychczas, zbadano tylko niewielką część powierzchni wnętrza grodziska. Przecięto go jednak wykopem o szer. 5 m sięgającym dalej niż do połowy jego długości, co pozwala z dość dużą dozą prawdopodobieństwa wnioskować o rozplanowaniu całego obiektu.

[15] Jedna z nich zasługuje na specjalną uwagę. Wygląda tak, jakby powstała na dnie garnka glinianego. Może garnek taki wmontowany w dymarkę spełniał rolę zbiornika?

2. Ciesiołka. O obecności cieśli na grodzie świadczy żelazne dłuto (tabl. 145, ryc. b), drewniana pałka do pobijania klinów (tabl. 147, ryc. e) i ułamki dwóch siekier. Czy byli to zwykli cieśle, czy też specjaliści od budowy umocnień, „ogrodnicy", znani na Rusi, nie możemy odgadnąć. Skądinąd wiadomo nam ze źródeł pisanych, że w Polsce do naprawy grodów pociągana była ludność wsi okolicznych. Można zresztą przypuszczać, że w owym czasie każdy przeciętny mężczyzna znał się na ciesiołce, tak jak to i dzisiaj jeszcze bywa na wsiach.

3. Tkactwo. Oprócz licznych przęślików (tabl. 146, rys. e), w tym również i przęśliki z łupku różowego — częściowo zdobionych, o obróbce włókna świadczą dwie przęślice drewniane łopatkowe (tabl. 147, ryc. c), analogiczne do znalezionych w Gdańsku[16] oraz ułamek szpili tkackiej (tabl. 148, ryc. e). Śladów warsztatu tkackiego nie znaleziono. Napotkano natomiast ziarna lnu (por. poniżej).

4. Rolnictwo. Dotychczas nie stwierdzono na grodzisku nie budzących wątpliwości narzędzi produkcji z tej podstawowej gałęzi gospodarki. Kamień żarnowy od żarn rotacyjnych, znaleziony u wewnętrznego podnóża wału, świadczy o spożywaniu płodów rolnych, ale nie o ich uprawie. Dwa sierpy żelazne niekoniecznie musiały być używane do sprzątania zboża, mogły doskonale służyć i zapewne służyły do żęcia trawy dla koni, które znajdowały się na grodzie. Bagniste otoczenie kępy grodowej uniemożliwiało praktykowanie rolnictwa w jej pobliżu, a specyficzny charakter grodu (o czym poniżej) umożliwiał w szerokiej mierze korzystanie z wyników pracy rolniczej sąsiednich wsi. W świetle tych rozważań stwierdzone na grodzisku ziarna pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, życicy, grochu, wyki i czereśni oraz lnu[17] mogą nam dać pewne wyobrażenie o zespole roślin, uprawianych w okolicach XII- i XIII-wiecznej Łęczycy, ale zapewne nie przez mieszkańców grodu.

5. Hodowla miała na miejscu większe możliwości rozwoju niż rolnictwo. Nie można jednak stwierdzić, czy zwierzęta domowe, spożywane na grodzie, których kości, częstokroć połupane, obficie zalegały w warstwach kulturowych, były hodowane na miejscu, czy też sprowadzane z okolicy. W wyniku pobieżnej i dyletanckiej obserwacji stwierdzono na grodzisku m. in. kości: koni, bydła rogatego, świń (bardzo liczne) i psów. Dokładna analiza materiału kostnego, wykonywana przez prof. dr Jaworskiego z Krakowa, nie została jeszcze, niestety, ukończona. Wydaje się, że można przyjąć stałe trzymanie na grodzie koni, wobec stosunkowo znacznej ilości znalezionych tamże przyborów jeździeckich.

6. Łowiectwo poświadczone jest przez stwierdzenie w materiale kostnym szczątków zwierząt dzikich. Wyróżniono z pewnością łosia i sarnę. Wypowiedź zoologów, na którą oczekujemy, dorzuci niewątpliwie cały szereg dalszych gatunków i pozwoli nam na stwierdzenie ilości osobników. Podobnie jak w kwestii hodowli tak i tutaj niesposób definitywnie rozstrzygnąć, czy mieszkańcy grodu sami prowadzili łowy, czy też korzystali z owoców polowania ludności sąsiedniej. W tym wypadku jednak pierwsze przypuszczenie wydaje się prawdopodobniejsze. Należy dodać, że oprócz kości zwierzęcych znaleziono też na grodzie łuskę rybią, co wobec dużej ilości wód w okolicy jest zupełnie zrozumiałe.

7. Złotnictwo i zdobnictwo. Łącząc te działy w jedną całość idziemy tu w ślad za przekonywającymi sugestiami, wysuniętymi na konferencji Komisji Naukowej Kierownictwa Badań nad po-

[16] Por. K. Jażdżewski i W. Chmielewski, *Gdańsk wczesnośredniowieczny*, wyżej s. 70.

[17] Wyniki analizy wstępnej materiałów roślinnych z Łęczycy, przeprowadzonej przez prof. dr J. Mądalskiego z Wrocławia.

czątkami Państwa Polskiego w Paulinum pod Jelenią Górą. Na grodzie łęczyckim znaleziono szereg zabytków, wykonanych z różnych materiałów i mogących uchodzić za interesujące przykłady zdobnictwa wczesnośredniowiecznego.[18] Należy tu m. in. „hetka" (podłużny guzik) kościana z ornamentem w postaci stylizowanych liści akantu (tabl. 146, ryc. a), który to wzór należy, być może, do zasobów wątków zdobniczych sztuki romańskiej, a ma analogie rozsiane po całej Europie i po znacznych częściach Azji — od Francji aż po Turkiestan Wschodni. Rodzimymi motywami prostolinijnymi jest zdobiona część okładziny kościanej (tabl. 146, ryc. b), której przeznaczenia nie dało się z całą pewnością ustalić, pierścień rogowy (tabl. 146, ryc. d), znaleziony w niewątpliwym, choć niezupełnie jasnym związku z jakimś przedmiotem drewnianym, przypominającym na pierwszy rzut oka nóż do rozcinania kartek, i kilka innych drobniejszych zabytków z tego samego materiału. Zupełnie natomiast odosobniony i oryginalny charakter ma nieokreślonego przeznaczenia przedmiot kościany, zakończony rzeźbioną figurką ptaka drapieżnego, zapewne orła (tabl. 147, ryc. a, b). Wykonawca tego małego dzieła sztuki, bo tak można nazwać ten niezwykły zabytek, miał nie tylko doskonale opanowaną technikę rzeźbienia w kości, ale również i wysokie zdolności artystyczne. Brak nam zupełnie ścisłych analogii do łęczyckiego „ptaszka". Pewne podobieństwo wykazują publikowane przez Łęgę[19] pomorskie szpile kościane, zakończone figurkami ptasimi. Stoją one jednak bez porównania niżej od okazu z Łęczycy.

Ze zdobnictwa metalowego na uwagę zasługuje brązowa sprzączka, nosząca na sobie wizerunek mitologicznego potworka (tabl. 147, ryc. f). Motyw ten, niewątpliwie wschodniego pochodzenia, dość często pojawia się w sztuce wielu stepowych ludów koczowniczych eurazyjskich. Ściślej analogii nie dało się jednak, jak dotychczas, odszukać. Ślady zdobienia, ściśle mówiąc intarsji srebrnej i srebrzenia, wykazują wreszcie znalezione na grodzisku ostrogi i strzemię, o których mówić będziemy poniżej.

Pomijając cały szereg drobniejszych i mniej znacznych przedmiotów zdobionych, wspomnieć trzeba o stwierdzonych w ilości kilku sztuk drobnych fragmentach surowca srebrnego w postaci drucików i blaszki. Być może, że są one pozostałością czynnej na grodzisku pracowni złotniczej, choć oczywiście myśl ta wobec braku dostatecznego uzasadnienia w materiale może być uważana tylko za mniej lub więcej prawdopodobne przypuszczenie.

8. Obróbka kości i rogu. Z materiałów tych wyrabiano, oprócz wspomnianych już zabytków zdobionych, cały szereg przedmiotów, których przeznaczenie nie zawsze jest dla nas całkiem jasne. Wyliczyć tu trzeba przede wszystkim łyżwy i płozy, dalej liczne szydła (tabl. 148, ryc. a), kostki z przewierconym otworem, prawdopodobnie „hetki" do zapinania strojów, używane, być może, jednocześnie przez dzieci do zabawy,[20] podobnie jak to się dzisiaj jeszcze dzieje z naszymi guzikami (tabl. 148, ryc. a), następnie łyżka rogowa (płaska, tak jak podobne łyżki drewniane z Gdańska — tabl. 148, ryc. a), gwizdek (tabl. 148, ryc. a), fragmenty jednorzędowego grzebienia i wiele innych. Być może, że niektóre z tych przedmiotów były wyrabiane na grodzie. Znaleziono na jego terenie kości ze śladami nacięć — niewątpliwie są to pozostałości obróbki, ale trudno na razie na tej podstawie wnosić o istnieniu na miejscu jakiegoś wyspecjalizowanego warsztatu.

[18] Obszerniejszą rozprawę na ten temat opracowuje A. Abramowicz.

[19] W. Łęga, *Kultura Pomorza...*, Toruń 1930.

[20] Por. K. Moszyński, *Kultura Ludowa Słowian*, cz. II, z. 2, fig. 344, s. 1283 i 1310.

9. Kamieniarstwo. Wyrobami tej gałęzi produkcji były, poza wspomnianym już granitowym kamieniem żarnowym i przęślikami z różowego łupku, dość licznie spotykane osełki (tabl. 146, ryc. c). Nie stwierdzono żadnych śladów upoważniających do przypuszczenia, że produkcja ich odbywała się na terenie grodu.

10. Garncarstwo. Śladów pracowni garncarskiej na grodzisku nie stwierdzono. O wyróżnionych typach ceramiki najlepsze pojęcie daje załączona tablica (tabl. 152). Rzecz jasna, że w obecnym stanie nie może być mowy o jakiejś zadowalającej syntezie i nasza próba graficznego zobrazowania stanu rzeczy ma jedynie orientacyjne znaczenie. Olbrzymia większość zebranych w wykopach ułamków pochodzi z naczyń toczonych na kole, typowych dla III okr. wczesnośredn. i to raczej dla drugiej jego części (XII, XIII w.—tabl. 148, ryc. b; tabl. 149, ryc. b). Najczęściej spotyka się między nimi garnki zazwyczaj dość smukłe, o krawędzi wychylonej i różnorodnie, raczej jednak silnie profilowanej, i o wklęsłym dnie. Oprócz nich występują też okazy o cylindrycznej szyjce, znane z szeregu stanowisk na ziemiach polskich. Do pojedynczo znalezionych form należy zaliczyć małą bombkę glinianą (być może grzechotkę) oraz naczynie z flaszkowato zwężoną szyją, naczynie beczułkowate, wreszcie fragmentarycznie zachowany pucharek z pustą nóżką, zdobioną szerokimi żłobkami. Ornamenty na tej ceramice są dosyć proste, choć nie można im odmówić różnorodności. Trzymają się zazwyczaj górnej części naczynia. Najpospolitsze są równoległe, poziome (a raczej spiralne), płytkie rowki. Dość często widzi się linię falistą w różnych jej odmianach oraz szereg innych, nieraz bardzo efektownych wzorów wykonywanych grzebykiem, rylcem lub stempelkiem. Oddzielną grupę tworzą listwy plastyczne. Cała ceramika z III okr. wczesnośredn. wykazuje wielką jednolitość. Na kępie leżącej u podnóża grodu, następnie na „podwalu" (w warstwie faszyny), wreszcie (ale to już bardzo nielicznie) na dziedzińcu grodowym stwierdzono ceramikę obtaczaną, czasami nie ornamentowaną, a czasem o szerokim, nisko schodzącym pasie ornamentacyjnym, typową dla drugiego okresu wczesnośredniowiecznego. Ceramiki tej musi być sporo na kępie, ponieważ dotychczasowe wykopy, mimo swej niewielkiej powierzchni, dostarczyły stosunkowo dużo jej odłamków. Naczynie znalezione na podwalu żywo przypomina ceramikę tzw. typu „bluczyńskiego", datowanego przez J. Poulika na 2 połowę IX w. (tabl. 149, ryc. b). Niektóre, bardzo zresztą nieliczne, fragmenty ceramiki są jedynymi dotychczas zabytkami, które wiązać możemy ze starszymi fazami grodu łęczyckiego. W pierwszym rzędzie chodzi tu o ułamki nie zdobionych, jajowatych, ręcznie lepionych naczyń, znajdowane przede wszystkim na powierzchni wału 2. fazy grodu; przypominają one żywo, jak to już poprzednio wspomniano, tzw. typ. „praski", datowany na terenie Czech na w. V—VIII. Jedną jamę z taką samą ceramiką odkryto w dziedzińcu grodowym.

Znajdowane pojedynczo w obrębie wału 2. i 3. fazy fragmenty naczyń toczonych na kole, tzw. „siwych", odpowiadają, być może, umocnieniom 1. fazy grodu. Na specjalną uwagę zasługuje tu fragment płaskiego dna. Ceramika „siwa" o takich samych dnach znaleziona została na niezbyt odległym od Łęczycy cmentarzysku w Woli Błędowej k. Głowna, pochodzącym z IV w. n. e. Na tymże samym cmentarzysku odkryto również naczynia ręcznie lepione o charakterystycznie zaznaczonej szczątkowej „nóżce". Fragment takiej samej nóżki stwierdzono wśród ceramiki, znalezionej w obrębie pozostałości umocnień 2. fazy grodu łęczyckiego.

11. Obróbka skóry. Z jej wytworów znaleziono w studni grodowej szereg strzępków ze śladami szwów. Na specjalną uwagę zasługują dwa fragmenty

podeszew od trzewików, w typie zbliżonym do trzewików gdańskich.

12. Wreszcie pewne światło na stosunki gospodarcze rzucić mogą zabytki, związane z wymianą handlową. Należą do nich oprócz odważnika żelaznego, a okutego brązową blaszką (tabl. 145, ryc. h), wspomniane już monety. Nie licząc okazów znacznie późniejszych, porzuconych na grodzisku w różnych czasach i okolicznościach, znaleziono ich dotychczas 6 sztuk, wszystkie srebrne. Trzy pomiędzy nimi, to denarki biskupie z końca XI w., zwane „krzyżówkami", bite prawdopodobnie w Polsce (dwie z nich — może w Gnieźnie). Następną grupę tworzą dwa brakteaty z XIII/XIV w. Jedna wreszcie moneta, znaleziona pod polepą spalonej chaty, nie dała się określić ze względu na zupełne niemal zatarcie powierzchni (tabl. 150, ryc. a-f).[21]

13. Oprócz narzędzi i wytworów różnych działów produkcji na specjalną uwagę zasługuje znaleziona na grodzisku łęczyckim broń oraz przybory jeździeckie. Do tych ostatnich zaliczyć należy fragmenty wędzideł (zwykłych, żelaznych, 2-członowych), strzemię i kilka ostróg. Dwie z tych ostatnich o bodźcu z krótkim, krępym kolcem i o prostych ramionach kabłąka, pochodzą prawdopodobnie z XII w. Zachowały się fragmentarycznie (tabl. 150, ryc. b). Trzy następne, o bodźcu zaopatrzonym w dłuższy i smuklejszy kolec, o wygiętych ramionach kabłąka, wszystkie noszące, jak się zdaje, ślady srebrzenia, datować można na pierwszą połowę XIII w. (tabl. 150, ryc. c). Z końca tego wieku lub może nawet z początków wieku XIV pochodzą dwie ostrogi o bodźcu z gwiazdą. I one również mają wygięte ramiona kabłąka i wykazują na swej powierzchni resztki srebrzenia. Zdobione srebrem było także i strzemię (tabl. 150, ryc. a). Należy ono do szeroko rozpowszechnionej we wczesnośredniowiecznej Europie grupy strzemion typu skandynawskiego, czasowo łączącej się raczej z początkami ostatniej fazy grodu łęczyckiego na przełomie wieku XI na XII. Znaleziono je w warstwie faszyny na przedpolu wału głównego.

Bardzo licznie (66 okazów) występują na grodzisku groty strzał do łuków (tabl. 150, ryc. a) i bełtów do kusz (tabl. 150, ryc. e, h). Mimo prób przedsięwziętych w tym kierunku, nie udało się dotychczas zbadać, w jakim stopniu są one pozostałością po załodze warowni, a w jakim po ewentualnych napastnikach, zasypujących gród swymi pociskami. Podzielić je można na 5 zasadniczych grup:

1) groty strzał z tulejką i z zadziorami
2) „ „ z tulejką bez zadziorów
3) „ „ z trzpieniem
4) „ bełtów z tulejką
5) „ „ z trzpieniem.

Te ostatnie zdają się być najpóźniejsze (XIV w.?). Trudno dokładnie omówić wszystkie te rodzaje (w obrębie każdego z nich można wyróżnić jeszcze szereg ściślejszych typów), tym bardziej że dotychczasowy stan naszej wiedzy jest na tym odcinku zupełnie niewystarczający. Grotom strzał i bełtów z Łęczycy musi być poświęcone obszerniejsze studium i można sądzić, że studium takie będzie napisane. Na razie podkreślić należy bardzo znaczną liczbę zebranych okazów i stwierdzić, że poza nielicznymi egzemplarzami z grupy 5, które w świetle wstępnych dochodzeń przypadają raczej na w. XIV, wszystkie pozostałe nie są późniejsze niż z w. XIII.[22] Warto też przypomnieć, że mamy dowody wyrabiania grotów do beł-

[21] Szczegółowe opracowanie monet z grodziska łęczyckiego przygotowuje jeden z archeologów łódzkich mgr J. Pfeiffer.

[22] Wbrew przekonaniu rozpowszechnionemu do niedawna w archeologii polskiej kusza i wyrzucane z niej bełty nie są bynajmniej bronią rozpowszechnioną dopiero do przełomu XII/XIII w. Szeroko pisze o użyciu kuszy Gall, współczesny początkom ostatniej fazy grodu łęczyckiego.

tów na miejscu, na grodzie (wzmianka o tym powyżej przy opisie kowalstwa).

14. Dla wyczerpania zespołu zabytków ruchomych wspomnieć trzeba o kilku przedmiotach odosobnionych, bądź też trudnych do włączenia w którąś z wymienionych powyżej grup. Należą tu szczątki drewnianego talerza toczonego, analogicznego do znalezionego w Gdańsku, dalej szereg kul drewnianych różnej wielkości, wydobytych z wnętrza studni (tabl. 147, ryc. c), zaostrzony ułamek drewna, przypominający strzałę, znaleziony na przedpolu grodu, wreszcie wielka drewniana łopata (tabl. 151, ryc. d), odkryta również na przestrzeni między głównym wałem a 1. fosą. Kule (podobne odkryto w Gdańsku) i strzała były może zabawkami dziecięcymi. Wielka, ciężka i nieporęczna łopata służyła chyba najprawdopodobniej do wydobywania chleba z pieca. Zapewne jest to przedmiot nie wykończony.

W pobliżu grodziska stwierdzono szereg punktów, które dostarczyły śladów zabytków z okresu wczesnośredniowiecznego. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić wspomnianą już kępę, odległą ok. 100 m w kierunku wschodnim od wałów. Próbne wykopy pozwoliły stwierdzić, że istniała tu jakaś niewielka osada współczesna grodowi. Znaleziono ceramikę, toczoną na kole, kości zwierzęce, liczne drobne zabytki z kości (m. in. zdobiony ornamentem prostolinijnym wisiorek w kształcie półksiężyca—tabl. 146, ryc. c), rogu i żelaza. Odkryto też ślady jakiejś budowli słupowej w postaci resztek pali wbitych w ziemię. Na specjalną uwagę zasługują tu omawiane już ułamki naczyń z II okr. wczesnośredn. (800—950), których zebrano stosunkowo sporo; świadczą one, że omawiana kępa była zamieszkała także i wtedy, kiedy gród stracił swoje obronne znaczenie. Dalsze badania na tym punkcie dostarczą niewątpliwie nowych interesujących materiałów.

W bezpośrednim sąsiedztwie archikolegiaty nie znaleziono skorup z naczyń wczesnośredniowiecznych. Dostarczyły ich i to w niewielkiej ilości pola wsi Tum, w pewnej odległości na północ od kościoła; natomiast na pd.-wsch. krańcu Łęczycy, na niskim wzgórku, zajętym dziś przez czyściciela miejskiego, stwierdzono obfite ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego, również i z epok dawniejszych.

Badania wykopaliskowe w Łęczycy właściwie dopiero się rozpoczęły. Z całym szeregiem wniosków natury ogólnej trzeba się wstrzymać aż do ich ostatecznego ukończenia. Niemniej już teraz niejedno można powiedzieć o losach i charakterze badanego obiektu.

1. Kwestia Łęczycan. Według wszelkiego prawdopodobieństwa (jak to staraliśmy się powyżej udowodnić) kolejne fazy rozwojowe grodu w Tumie przedstawiają się następująco:

Na kępie, noszącej ślady osadnictwa z dawniejszych epok, powstaje może już w IV—V w., względnie w początkach VI w. gród palisadowy (faza 1). Po jego zniszczeniu (w wyniku naturalnego powolnego zbutwienia) zbudowana tu zostaje w w. VI—VII warownia o umocnieniach drewniano-ziemnych (faza 2). Warownia ta znowu niszczeje, na pewien czas z pewnością traci swoje znaczenie obronne i zmienia się w grodzisko, które zresztą może być bez przerwy zamieszkałe.

Radykalną zmianę powoduje dopiero działalność Krzywoustego, której rezultatem jest znana odbudowa w r. 1107. Gród staje się potężną twierdzą, jest też niewątpliwie ośrodkiem administracyjnym, a sąsiadująca z nim kolegiata odgrywa ważną rolę w życiu kościelnym Polski. Ten stan rzeczy trwa prawie 200 lat. Najazd litewski w r. 1293 powoduje spalenie kolegiaty i zagładę warowni. Zagłada ta jest ostateczna. Gród łęczycki prawdopodobnie przenosi się teraz na ten teren, który zajmuje do dziś. Być może, że już

wcześniej w ciągu XIII w. powstał tam pewien ośrodek obronny i osadniczy. Ta przeniesiona Łęczyca, z wyjątkiem samego grodu, pada ofiarą napadu krzyżackiego w r. 1331, po czym ustępuje z kolei miastu, lokowanemu przez Kazimierza Wielkiego.

W przedstawionym powyżej schemacie uderzającym jest fakt, że mniej więcej w ciągu IX, X i XI w. gród łęczycki nie przedstawia żadnej wartości obronnej lub przedstawia ją tylko w znikomym stopniu. Jest, być może, miejscem osadniczym, ale nie ośrodkiem wojskowym czy administracyjnym.

A jest to właśnie, przynajmniej w części, okres, w którym przyjmuje się istnienie samodzielnego plemienia Łęczycan z ich eponimicznym grodem — Łęczycą. Jeśli w owym czasie nie było w Łęczycy normalnie funkcjonującego, znacznego grodu, trzeba się zastanowić, czy Łęczycanie nie są w ogóle „uczoną kombinacją", tym bardziej, że jak wykazał S. Zajączkowski, plemię tej nazwy nie figuruje w żadnych źródłach średniowiecznych. Do historiografii polskiej wprowadził Łęczycan Lelewel. Nie wyłącza to oczywiście istnienia na obszarze ziemi łęczyckiej w w. IX—X jakiejś jednostki plemiennej, której nazwy jednak nie znamy.[23]

2. Zagadnienia społeczno-gospodarcze. Gród łęczycki w ostatniej fazie swego istnienia dostarcza bardzo ciekawego materiału dla dziejów społeczno-gospodarczych. Należy tu zastanowić się nad charakterystycznymi elementami rozplanowania grodu oraz nad obrazem uzyskanym z analizy zabytków ruchomych. W oparciu o te dane niedwuznacznie wysnuć można wniosek, że grodzisko tumskie jest pozostałością warowni o znaczeniu administracyjno-wojskowym, a nie umocnionej osady miejskiej.

Świadczy o tym skupienie zabudowań w wąskim pasie u podnóża wałów, a pozostawienie na środku grodu obszernego, pustego dziedzińca. Zabudowania dostateczne były dla właściciela czy w tym wypadku raczej rządcy grodu, dla jego rodziny oraz stosunkowo nielicznej załogi i służby. Na dziedzińcu skupiała się w razie niebezpieczeństwa, uzależniona od grododzierżcy ludność okolicznych wsi. Ludność ta tworzyła cenne uzupełnienie siły zbrojnej grodu, korzystając zarazem z ochrony jego wału. Było to typowe „świadczenie wzajemne", tak charakterystyczne dla systemu feudalnego.

Zabytki ruchome znalezione na grodzisku w pełni potwierdzają nam te przypuszczenia. W świetle naszych poprzednio omówionych obserwacji możemy przyjąć, że gród łęczycki był ośrodkiem konsumpcyjnym — nie produkcyjnym. Jego mieszkańcy zdają się korzystać z ciężarów ponoszonych na ich korzyść przez ludność okoliczną. Żywność, przynajmniej płody rolnicze a może i produkty hodowli, są według wszelkiego prawdopodobieństwa na gród dowożone. To samo da się powiedzieć o wytworach chyba wszystkich wyróżnionych w materiale zabytkowym gałęzi produkcji, z wyjątkiem tych, których uprawianie może nie mieć charakteru specjalizacji zawodowej (tkactwo, ciesielstwo). Jedyna pracownia stwierdzona dotychczas na grodzie — to kuźnia, niezbędna w każdym garnizonie wojskowym, a zajmująca się między in-

[23] Prof. St. Zajączkowski, prowadząc badania nad początkami ziemi łęczyckiej i sieradzkiej, doszedł do takich samych wniosków co do Sieradzan i Łęczycan. Przyjmuje on natomiast istnienie na terenie Polski środkowej w okresie przedpiastowskim jakiegoś większego jednolitego terytorium plemiennego. Wobec zakwestionowania terminu „Łęczycanie", nie wiadomo (jak to już wyżej wspomniano), jaką nazwę należy przyjąć dla plemienia i gdzie widzieć jego główny ośrodek. Warto wspomnieć, że bogatych materiałów, właśnie z IX—X wieku dostarczyło grodzisko w Czerchowie koło Ozorkowa, badane fragmentarycznie w okresie międzywojennym przez M. Drewkę, a obecnie opracowane przez dr J. Kamińską.

nymi wyrobem grotów. Nie jest wyłączone istnienie warsztatu złotniczego, co również znakomicie da się dopasować do potrzeb i stopy życiowej rezydującego w Łęczycy feudała i jego otoczenia[24]. O ich wysokim poziomie świadczy ozdobność wykopanych ostróg i strzemion. Sama liczebność tych przyborów jeździeckich oraz uderzająco duża ilość broni w postaci grotów, strzał i bełtów mają również swoją wymowę, a to samo można powiedzieć o stosunkowo znacznej różnorodności i wysokim poziomie artystycznym przedmiotów zdobionych, które w dodatku częściowo mają charakter unikatów.[25] Pewne znaczenie może też mieć dość znaczne nagromadzenie na grodzisku monet (zjawisko nieczęste na polskich grodziskach), występujących nie w skarbie, lecz rozsianych pojedynczo w warstwach kulturowych.

Wielmoża, siedzący na grodzie łęczyckim w 3. fazie jego istnienia, był już niewątpliwie przedstawicielem organizacji feudalnej narzuconej przez państwo, tj. przez księcia. Wydaje się także, że oba starsze grody łęczyckie mają taki sam „refugialny" charakter jak i gród najmłodszy, że były to ośrodki oporu i władzy, a nie centra osadnictwa. Zdaje się za tym przemawiać brak warstw osadniczych w ich wnętrzu. Przyjmujemy, że warstwy te uległy zniszczeniu przy budowie twierdzy w roku 1107, ale czy nie zostały one wybrane doszczętnie właśnie dlatego, że zawsze były bardzo niepokaźne? Hipoteza ta wydaje się zupełnie możliwa do przyjęcia. Gdyby proponowane przez nas datowanie starszych grodów łęczyckich okazało się słuszne, mielibyśmy zaobserwowane ślady przypuszczalnego procesu feudalizacji społeczeństwa polskiego już w VI—VII w.

3. Wnioski natury technicznej. Na podkreślenie zasługuje znaczenie badania wałów przy rozkopywaniu grodzisk. Zjawisko to wystąpiło w Łęczycy z niezwykłą wyrazistością. Rozumiejąc i doceniając w całej pełni podstawowe znaczenie przeszukania wnętrza grodziska z jego często niesłychanie cenną treścią kulturową, niesposób zaprzeczyć, że w omawianym konkretnym wypadku *gros* wyników dały przekroje przez wał. One pozwoliły na odkrycie kolejnych faz budownictwa, a tym samym dostarczyły materiału do próby chronologizacji obiektu, tak zasadniczo ważnej przy wszelkiego rodzaju badaniach archeologicznych. Często spotkać się można z twierdzeniem, że cały aparat konstrukcji obronnych jest tylko dodatkiem do społeczno-gospodarczego oblicza grodu. Twierdzenie to jest najzupełniej słuszne, ale tylko w wypadku grodziska, będącego pozostałością obwarowanej osady produkcyjnej. Jeżeli natomiast mamy do czynienia z grodem „refugialnym", ośrodkiem władzy feudalnej i punktem obronnym, to sprawa jego umocnień wysuwa się na plan pierwszy. One to właśnie są racją bytu i funkcji społecznej warowni. Dlatego też wydaje się słuszne, aby obok przekopywania wnętrza grodziska wykonać, jeśli to tylko możliwe, w początkach prac badawczych przynajmniej jeden przekrój przez jego wały.

Jest rzeczą oczywistą, że dotychczasowe wyniki wykopaliska w Łęczycy uważać należy za wstępne. Dlatego też pożądane jest w obecnym stanie badań położenie nacisku nie tylko na opracowanie

[24] Typowe przeciwieństwo dla stosunków łęczyckich przedstawia obraz wczesnośredniowiecznego Gdańska uzyskany w rezultacie prac wykopaliskowych z ostatnich 2 lat. Tutaj mamy wyraźnie do czynienia z wielkim ośrodkiem produkcyjnym o daleko posuniętej specjalizacji zawodowej.

[25] Wydaje się, że należałoby prześledzić, czy i w jakim stopniu kamienne zdobnictwo romańskie z archikolegiaty oddziałało na charakter przedmiotów ornamentowanych znalezionych na grodzisku.

dotychczasowych rezultatów, ale również i na planowanie prac i stawianie problemów badawczych na przyszłość. Kierownictwo prac w Łęczycy opracowało program działalności na okres 10 lat i ma zamiar dołożyć wszelkich starań dla jego realizacji. Zgodnie z zasadniczym problemem, jakim jest poznanie możliwie pełnego sprzężonego zespołu stanowisk wczesnośredniowiecznych w ziemi łęczyckiej i uzyskanie jak najdokładniejszego obrazu stosunków gospodarczo-społecznych, panujących na tym obszarze w początkach państwa polskiego, przewiduje się — niezależnie od dalszych badań na grodzisku tumskim — przeprowadzenie wykopalisk w szeregu innych miejscowości. Wykopaliska te dadzą w wyniku poznanie kilku osad otwartych (w tym cztery osady służebne), grodziska w Czerchowie (por. przyp. 23) i 3 cmentarzysk, które, jak tego dowiodły badania w Lutomiersku, mogą dostarczyć wyjątkowo cennego materiału. Jedno z tych cmentarzysk znajduje się tuż pod Łęczycą i — być może — pozostaje w jakimś związku z grodem.

Przewiduje się również prace archeologiczne we wnętrzu kolegiaty i w jej najbliższym otoczeniu oraz dalsze poszukiwania powierzchniowe na obszarze ziemi łęczyckiej.

RUCH NAUKOWY

I

ORGANIZACJA PRAC BADAWCZYCH

ZOFIA WARTOŁOWSKA

INWENTARYZACJA GRODZISK

Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego oprócz badań historycznych prowadzi badania archeologiczne w celu uzyskania drogą wykopalisk materiału źródłowego, który rzuciłby światło na procesy różnicowania się klasowego społeczeństwa na ziemiach polskich. Dlatego też archeologiczne prace badawcze są prowadzone zarówno na grodziskach jak i na osadach i cmentarzyskach.

Grodziska, jako pozostałości po dawnych grodach, zachowane do chwili obecnej w formie wałów czy nasypów ziemnych, są najwybitniejszymi, naziemnymi, nieruchomymi zabytkami, których wyróżnienie nie nasuwa trudności. Stwierdzenie w terenie grodziska sygnalizuje równocześnie, że mogą istnieć w pobliżu tak trudne niekiedy do odkrycia stanowiska, jak osada, cmentarzysko, a czasem i droga handlowa.

Grody, jako fortyfikacje, miały za zadanie obronę życia i mienia ludności, a w okresie zróżnicowania klas społecznych — przede wszystkim obronę interesów klasy rządzącej. Grody, poza gródkami strażniczymi, granicznymi, były zawsze związane z osadnictwem; grodem była osada warowna, wokół grodów w ustroju państwowym skupiało się osadnictwo; niejednokrotnie, jakkolwiek fortyfikacyjnie wydzielone, występowało ono w ramach fortyfikacji grodu. Grody zaś o charakterze refugialnym z uwagi na swe funkcje musiały być wznoszone w pobliżu osad. Posiadanie więc inwentarza grodzisk ułatwia inwentaryzację osadnictwa w okresie wczesnośredniowiecznym. Ogólna zaś inwentaryzacja stanowisk wczesnośredniowiecznych niewątpliwie ułatwi planowanie w zakresie badań nad początkami państwa polskiego, zarówno w zakresie prac archeologicznych jak i historycznych. Dlatego też z ramienia Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego została zorganizowana Pracownia Inwentaryzacji Grodzisk. Pracownia ta będzie ściśle współpracować z odpowiednią komórką Urzędu Konserwatorskiego nad zabezpieczeniem zagrożonych i zniszczonych stanowisk wczesnośredniowiecznych.

Inwentaryzacja grodzisk na ziemiach Polski jest to sporządzenie naukowego inwentarza, czyli zestawienia i opisu grodzisk, tj. pozostałości po grodach, zachowanych w chwili obecnej na terenie państwa polskiego. Jak w każdym inwentarzu naukowym, tak i w inwentarzu grodzisk, poszczególne pozycje winny być zaopatrzone w opracowanie charakterystycznych cech danego obiektu.

Inwentaryzacja musi obejmować wszystkie grodziska, natomiast może być mniej lub więcej szczegółowa w zakresie opracowania poszczególnych elementów. W zależności od tego, czemu dana inwentaryzacja ma służyć i jakich dotyczy obiektów, ustala się zakres ich opracowania.

Inwentaryzacja grodzisk na ziemiach Polski, prowadzona w ramach Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego, ma na celu zgromadzenie możliwie najpełniejszych materiałów, na pod-

stawie których stałaby się bardziej zrozumiała rola grodów w ramach kształtującego się państwa polskiego.

Rolę tę można śledzić w stosunku grodów do terenów, na których występują, do ludności zamieszkującej te tereny oraz do organizacji społecznych, w ramach których grody te istniały.

Grodziska, jak wszystkie stanowiska archeologiczne, dopiero dzięki systematycznym badaniom wykopaliskowym mogą dać materiał do rekonstruowania chronologii, funkcyj i roli grodu. Niemniej na tę rolę grodów mogą już rzucić światło dane w zakresie:

1. położenia geograficznego grodziska,
2. morfologii i topografii terenów, na których występują,
3. rozplanowania linii wałów poszczególnych grodzisk.

Analiza tego rodzaju w świetle danych językowych, toponomastycznych, historycznych, archeologicznych i folklorystycznych może dać wszechstronny materiał, który stworzy podstawę dla poważnych hipotez naukowych w zakresie funkcji i roli grodów. Hipotezy te zostaną sprawdzone przez planowe, systematyczne badania wykopaliskowe grodzisk. Dlatego też inwentaryzacja grodzisk w ramach badań nad początkami państwa polskiego ma doniosłe znaczenie dla planowania robót wykopaliskowych i winna być o ile możności szczegółowa, to znaczy, winna zgromadzić możliwie najpełniejszy materiał, dotyczący poszczególnych grodzisk, a nie tylko schematyczne i pobieżne o nich dane.

Inwentaryzację zabytków nieruchomych jako zbioru materiałów do opracowania naukowego, a przede wszystkim dla celów konserwatorskich, doceniano już w XIX i na początku XX w. Łączyło się to z działalnością konserwatorów w różnych krajach w różnych latach. I tak poprzestaniemy na kilku ważniejszych przykładach: w Niemczech najwcześniej systematycznie opracowano *limes* rzymski (Römisch-Germanische Kommission w Frankfurcie n/M.); Schuhmacher opracował grodziska nad Renem; Schuchhardt — w dolnej Saksonii; we Francji pracowała specjalna Commission des enceintes préhistoriques et protohistorique; dla Łotwy zestawienie grodzisk opracował Karnups; dla Estonii — Laidt.

W Polsce nad inwetaryzacją grodzisk w latach 1920—1924 pracowało Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Prehistorycznych, a potem Państwowe Muzeum Archeologiczne. Opracowanie zaś i zestawienie materiałów na poszczególnych terenach dali: Wł. Antoniewicz w *Archeologii Polski*, r. 1928, Roman Jakimowicz w pracy *Szlak Bolesława Chrobrego na Kijów* oraz w notatkach sprawozdawczych z Mazowsza w „Wiad. Arch."; ks. Władysław Łęga w dziele *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, r. 1930; Jan Dylik w rozprawie *Analiza geograficznego położenia grodzisk i uwagi o osadnictwie wczesnohistorycznym Wielkopolski*, r. 1936; Władysław Kowalenko w dysertacji *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej*, r. 1938. Dla Śląska mamy opracowania: Józefa Żurowskiego i R. Jakimowicza, Hellmicha i Geschwendta.

Niektóre z tych prac usiłowały, w oparciu o zestawienia grodzisk, rozwiązywać zagadnienia związane z rolą grodów w życiu państwowym i społecznym, a także wypracować typologię i chronologię grodzisk. Ponieważ jednak inwentaryzacja grodzisk nie była w tych latach pełna w zakresie zebranego materiału dotyczącego poszczególnych grodzisk, wyniki tych prac, jakkolwiek nieraz cenne, nie wystarczają dla zrozumienia choćby w formie hipotezy naukowej istotnej roli, jaką odegrały grody na ziemiach Polski. Próby zaś stworzenia typologii grodzisk napotykały na wielkie trudności i wniosły niewiele w zakresie rozumienia chronologii i znaczenia grodów. Ustalenie bowiem chrono-

logii grodzisk nie jest właśnie możliwe bez uprzednich systematycznych badań wykopaliskowych.

W rezultacie inwentaryzacja grodzisk w ramach Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego, w oparciu o dotychczasowe opracowania i zestawienia materiałów, winna być podjęta od nowa jako systematyczna praca zbierania i opracowywania materiałów, które uzupełnią naszą wiedzę o grodziskach na ziemiach Polski.

Punktem wyjścia do prac w tym zakresie są materiały dotychczas zgromadzone: publikowane i nie publikowane.

Nie publikowane materiały są to:

1. Kartoteki prywatne poszczególnych badaczy,
2. Kartoteki Zakładów Archeologicznych, Uniwersyteckich,
3. Kartoteki Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków,
4. Kartoteki Wojewódzkich Urzędów Konserwatorskich,
5. Kartoteki Muzeów Archeologicznych.

W pierwszym rzędzie powinna być podjęta przez Centralną Pracownię Inwentaryzacji Grodzisk Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego akcja zgromadzenia i uporządkowania tych wszystkich materiałów. Na podstawie posiadanego materiału należy podjąć trzy równoległe a niezależne od siebie akcje, a mianowicie w zakresie działów:

1. Zbierania materiałów historycznych dla poszczególnych grodów,
2. Zbierania i opracowywania materiałów toponomastycznych,
3. Zbierania materiałów antropogeograficznych i archeologicznych w terenie zarówno przez stałych pracowników Kierownictwa Badań, jak niemniej przez starszą młodzież akademicką, specjalizującą się w archeologii drogą wypraw i wycieczek, organizowanych przez Pracownię Inwentaryzacji Grodzisk.

Ponieważ grodzisk na ziemiach Polski jest bardzo wiele, wszystkie prace należy wykonać zbiorowo, z tym jednak, że każdy kierownik danego działu pracy byłby zań odpowiedzialny. Zbieranie materiałów historycznych należy powierzyć historykom, których zadaniem byłoby zebranie ze źródeł dziejowych materiału dotyczącego grodów, osad i miast średniowiecznych oraz podjęcie próby utożsamiania grodów z istniejącymi grodziskami; w tym celu mieliby oni do dyspozycji w Pracowni Inwentaryzacji Grodzisk wykaz miejscowości, w których występują grodziska oraz ich lokalizację na mapach. Materiały uzyskane przez historyków winny być włączane do centralnej kartoteki grodzisk.

Analogicznie należy powierzyć opracowanie nazw miejscowości, w których występują grodziska, oraz nazw związanych znaczeniowo z formami fortyfikacji specjaliście w zakresie toponomastyki, a uzyskany materiał byłby również włączany do kartoteki grodzisk.

Zbieranie materiałów archeologicznych i antropogeograficznych w terenie może być robione tylko przez archeologów. Ponieważ pracowników tych jest niewielu a obszar Polski i ilość grodzisk duża, zebranie pełnego materiału terenowego dla wszystkich grodzisk w ciągu 10—15 lat jest możliwe jedynie przy istotnej współpracy wszystkich ośrodków uniwersyteckich i muzealnych archeologicznych. Współpraca ta mogłaby być zorganizowana w formie oddziałów centralnej inwentaryzacji grodzisk przy każdym ośrodku terenowym, przy czym każdy z nich działałby na określonym terenie według ścisłych instrukcyj centralnie opracowanych.

Praca archeologów w terenie winna polegać na:

1. systematycznym odkrywaniu nieznanych dotąd grodzisk,
2. ścisłej lokalizacji każdego grodziska na mapie w skali 1:100 000,

3. określeniu warunków morfologicznych i topograficznych oraz hydrograficznych dla każdego grodziska,
4. uchwyceniu rzeczywistego rozplanowania wałów przez zrobienie prowizorycznych pomiarów i szkicu planu każdego grodziska,
5. opisie wyglądu grodziska,
6. opracowaniu fotograficznym ogólnych widoków grodziska i charakterystycznych jego części,
7. ustaleniu na mapie w skali 1:100 000 zasięgu widzialności z wałów grodziska okiem nie uzbrojonym w przyrządy optyczne,
8. zebraniu i określeniu zabytkowego materiału powierzchniowego na grodziskach oraz przekazanie go do magazynów Kierownictwa Badań, bez robienia specjalnych sondaży,
9. stwierdzeniu stanu zachowania i zagrożenia każdego grodziska,
10. stwierdzeniu stanu własności,
11. stwierdzeniu, kiedy i przez kogo było grodzisko badane i gdzie się znajdują materiały naukowe i zabytki uzyskane drogą badań wykopaliskowych.

Tak uzyskany materiał Centralnej Pracowni Inwentaryzacji Grodzisk pozwoli na zorientowanie się w problematyce antropogeograficznej i archeologicznej danego grodziska i umożliwi w razie potrzeby dalsze dopełnianie bardziej szczegółowych materiałów przez specjalistów: morfologów, fotografów z powietrza i ziemi oraz mierników. Specjaliści ci pracowaliby według ścisłych instrukcji opracowanych centralnie.

W zakres prac fotograficznych winny wejść fotografie lotnicze stereoskopowe, niezmiernie cenne przy inwentaryzacji, gdyż pozwalają one widzieć plastycznie grodzisko i jego usytuowanie. Ponieważ istnieje możliwość, że Biuro Fotogrametryczne w Głównym Urzędzie Pomiarów Kraju podejmie się zrobienia zdjęć lotniczych wszystkich grodzisk na ziemiach Polski, opracowanie skali fotografii, wysokości i kąta, pod którym zdjęcia będą robione, musi być zrobione centralnie w porozumieniu z Biurem Fotogrametrycznym.

Zdjęcia terenowe winny dawać ogólny obraz grodziska o ile możności z czterech stron, z uwzględnieniem wszystkich wałów i fos, ponadto wnętrza poszczególnych części grodziska i międzywala, wszelkich przerw i obniżeń siodłowych wałów oraz wszystkich uszkodzeń grodziska.

Ścisłe pomiary miernicze grodzisk są niezmiernie ważną pozycją w inwentaryzacji grodzisk. Plan warstwicowy, na którym warstwice przebiegają co 50 cm, a w razie potrzeby co 25 cm, oraz profile miernicze przecinające się pod kątem prostym, są niezbędne zarówno dla przygotowania badań terenowych jak i dla utrwalenia obecnego stanu grodziska. Ponieważ jednak grodzisk jest bardzo wiele, to gdyby nawet rokrocznie były robione pomiary 100 grodzisk, a przez lat 10 byłoby ich zrobionych 1000, nie wyczerpie się w tym czasokresie ich liczby. Należy więc pogodzić się z tym, że planów warstwicowych i profili mierniczych dla wszystkich grodzisk nie będzie można w ciągu 10 lat wykonać. Dlatego też pomiary mierników będą wykonywane w zależności od hierarchii potrzeb. W pierwszym rzędzie będą mierzone grodziska, które w niedalekiej przyszłości będą badane, oraz grodziska zagrożone zniszczeniem i źle zachowane.

Plan warstwicowy każdego grodziska winien być wykonany w skali 1:500, warstwice zaś winny być kreślone co 50 cm, a w niektórych wypadkach co 25 cm. Profile miernicze również winny być wykreślane w skali 1:500. W czasie robienia pomiarów winny być wkopywane betonowe repery z oznaczoną niwelacją i punktem pomiarowym.

Cały materiał oparty na obserwacjach w terenie włącza się do Centralnej Kartoteki Grodzisk. Natomiast plany i profile miernicze będą przekazywane do archiwum C. Pr. I. G. Kartoteka jest najwłaściwszą formą zestawienia materiałów dotyczących grodzisk. Będzie ona posiadała układ według miejscowości, w których występują grodziska, w ramach podziału administracyjnego państwa na gminy, powiaty i województwa. Układ więc kart grodzisk nie będzie prowadzony ani wedle pryncypu typologicznego, ani chronologicznego, ani też wedle funkcyj, jakie spełniał niegdyś dany gród, będący obecnie grodziskiem. Podobnie jak układ kart kartotekowych, tak samo i treść opisowa grodzisk nie będzie zawierać rozróżnień typologicznych, określeń chronologicznych i determinacji funkcji danego grodu. Należy na razie te sprawy pominąć, aby uniknąć dyskusyj w zakresie precyzowania typu, chronologii i funkcji grodów.

Również dla uniknięcia nieporozumień w opisach grodzisk nie będzie używana terminologia taka jak „gród", „gródek", „podgrodzie". Terminy te bowiem posiadają definicję funkcjonalną, która dopiero po systematycznych badaniach wykopaliskowych może się okazać słuszną. W stosunku do grodzisk nie zbadanych wydaje się właściwsze określenie terminem g r o d z i s k o całego zespołu zachowanych wałów i fos, wśród którego można wyróżnić część wewnętrzną grodziska, która jest najsilniej broniona przez naturalne i fortyfikacyjne elementy obrony, czyli tak zwany „gródek", oraz części zewnętrzne grodziska w obrębie wałów, które są określane jako „podgrodzia".

Karta kartotekowa grodziska winna posiadać wymiar duży 21 cm × 29,7 cm, znormalizowany format A_4, z uwagi zarówno na mapki sytuacyjne i plan wałów, jak i na materiał fotograficzny w dużych formatach. Karty użytkowane będą jednostronnie. Na każdej karcie będą umieszczone materiały jednego rodzaju i w ten sposób powstaną karty zawierające:

1. Materiał zebrany z literatury i zbiorów nie publikowanych.
2. Materiał historyczny.
3. Materiał toponomastyczny.
4. Materiał dotyczący ścisłej lokalizacji grodzisk na mapie w skali 1:25 000 oraz materiał morfologiczny i topograficzny.
5. Materiał dotyczący rozplanowania wałów oraz materiał pomiarowy.
6. Materiał dotyczący stanu zbadania grodzisk.
7. Materiał dotyczący stanu zachowania i własności grodzisk.

Centralna Pracownia Inwentaryzacji Grodzisk musi korzystać bezpośrednio z archiwum Kierownictwa Badań. Wynika to z zakresu prac inwentaryzacji, choćby w tym zakresie, że materiały pomiarowe winny się znajdować w archiwum C. Pr. I. G., a sprawozdania roczne z badań wykopaliskowych winny być w skrócie włączone do kartoteki grodzisk. Nadto Centralna Pracownia Inwentaryzacji Grodzisk będzie współpracować z Głównym Urzędem Konserwatorskim, przesyłając mu dezyderaty w zakresie ochrony i konserwacji grodzisk.

W ramach prac nad inwentaryzacją grodzisk musi być prowadzona kartografia grodzisk, przy czym mapą podstawową będzie mapa w skali 1:100 000, a mapą przekrojową — mapa w skali 1:500 000, z uwagi na przyjęcie tej skali przez Komisję Atlasu Historycznego dla mapy podstawowej. Symbolika oznaczeń grodzisk na mapach powinna być ustalona komisyjnie.

Publikacje prac szczegółowej inwentaryzacji grodzisk mogą mieć jedynie format *in folio* na luźnych kartach, gdyż materiał ten winien być publikowany jed-

nostkami terytorialnymi w kolejności wykonywanych prac, która znów jest uwarunkowana stanem zagrożenia grodzisk i planami badania grodzisk. Publikacje te zawierałyby wstęp, opis grodziska, zdjęcia fotograficzne z powietrza i ziemi, sytuację na mapie w skali 1:25 000 oraz plan warstwicowy i profile miernicze w skali 1:3000. Przewiduje się nadto możliwość opublikowania skróconej inwentaryzacji grodzisk w postaci katalogu tych zabytków w ramach podziału administracyjnego.

ZDZISŁAW RAJEWSKI

W SPRAWIE INWENTARYZACJI I PUBLIKACJI WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH ŹRÓDEŁ ARCHEOLOGICZNYCH

Prace podjęte w ramach badań nad początkami państwa polskiego charakteryzują się dwiema szczególnie cechami, są to: kolektywność pracy przedstawicieli wielu dyscyplin i wynikająca z tego zespołowego charakteru prowadzonych badań — ich planowość. Prace te, zakrojone na szeroką skalę, winny nie tylko umożliwić bliższe rzeczywistości zobrazowanie rozwoju społecznego, który doprowadził do powstania państwa polskiego, to znaczy ukazać procesy prowadzące do wytworzenia się społeczeństwa feudalnego, ale jednocześnie stać się muszą dla wypełnienia swych zadań merytorycznych szkołą nowego stylu pracy naukowej. Wydaje się, iż praca ubiegłych kilku lat w dużej mierze umożliwiła usunięcie żywiołowej improwizacji, bardzo często występującej nawet w okresie planowania prac wykopaliskowych, a także innych, postawiła konieczność zastąpienia jej w planowaniu studiami wstępnymi. Żeby jednak badania takie były wykonalne, konieczne jest przeprowadzenie wielu prac podstawowych typu porządkowo-sprawozdawczego oraz wydawniczego. Na innym miejscu niniejszego tomu została poruszona sprawa inwentaryzacji grodzisk. Nie wyczerpuje ona jednak całości zagadnienia. Konieczne jest, zarówno dla większej precyzji w planowaniu prac wykopaliskowych, jak i w celu zdobycia jak najpełniejszego obrazu źródłowego, przeprowadzenie inwentaryzacji wszelkich dostępnych nam wczesnośredniowiecznych zabytków archeologicznych, zalegających w magazynach muzealnych i pracowniach naukowych.

Nie wszystkie inwentaryzowane zabytki przedstawiać będą na pozór jednakowy interes badawczy. Są wśród nich przecież ułamki o nieokreślonym charakterze, duża liczba zabytków nie posiada metryk albo ma metryki niekompletne. Inwentaryzacja ich z jednoczesnym sfotografowaniem czy też rozpoznaniem technicznym pozwoli w wielu wypadkach na ustalenie charakteru tych fragmentów poprzez zestawienie z innymi kartami katalogowymi. Zdobędziemy w ten sposób możliwość pełniejszego nakreślenia rozwoju narzędzi produkcji. Nie bez znaczenia jest też możliwość śledzenia ornamentyki, nie tyle ważna dla względów formalnych, ile jako pomoc w chronologizacji zespołów wykopaliskowych, której braki odczuwamy na każdym prawie kroku we wczesnośredniowiecznych pracach badawczych. O wiele większe znaczenie posiadać będą te materiały dzięki ustaleniu miejsca znalezienia. Poza ułatwieniem żmudnych poszukiwań nad rozwojem poszczególnych narzędzi poprzez wskazanie, gdzie potrzebny materiał się znajduje, dochodzi do głosu moment ułatwiający planowanie badań wykopaliskowych. Dotychczasowe bowiem prace prowadzone są przeważnie w miejscach spełniających, jak wiemy to z źródeł pisanych, rolę przodujących centrów gospodarczych. Celowe wydaje się przeprowadzenie badań w ośrodkach co do swego rozwoju zapóźnionych, co pozwoli nam na uchwycenie przemian społeczno-

ustrojowych społeczeństw słowiańskich wchodzących z czasem w skład państwa piastowskiego. Skartografowanie zaś znalezisk pozwoli na wstępne prace sondażowe celem ustalenia nowych obiektów wykopaliskowych. Nie wydaje się też, aby praca inwentaryzacyjna była zbyt trudna technicznie. Większość prac inwentaryzacyjnych wykonać będą mogły pomocnicze siły naukowe, tak że wykwalifikowani pracownicy naukowi ograniczyć się będą mogli w dużej mierze do kierownictwa i nadzoru prac inwentaryzacyjnych.

Materiały mające podlegać publikacji są najrozmaitszego rodzaju. Składają się na nie ceramika, przedmioty metalowe, rogowe, kościane, drewniane, kamienne, szczątki tkanin i skór, wreszcie monety i skarby pochodzące zarówno ze znalezisk przypadkowych, badań ratowniczych, prac powierzchniowych jak i wykopaliskowych. Są one bądź wyrwane ze swych zespołów, bądź tworzą, dość zresztą rzadko, pewne zespoły pochodzące z osad, cmentarzy, grodzisk, skarbów czy wreszcie znalezisk luźnych. Tym niemniej wydaje się możliwe ujęcie ich inwentaryzacji w jeden schemat niżej przedstawiony.

Najważniejszą pozycją w inwentarzu jest sam przedmiot, dlatego też winien on znaleźć się na pierwszym miejscu karty. Ze wszech miar pożądane byłoby tu umieszczenie zdjęcia fotograficznego. Ze względów oszczędnościowych w gospodarce materiałowej bardziej celowe będzie jednak umieszczenie na karcie katalogowej nru zdjęcia mikrofilmowego niż dawanie odbitki, natomiast w egzemplarzu przeznaczonym dla kartoteki centralnej konieczne będzie umieszczenie odbitki. Nie zawsze jednak zdjęcie fotograficzne będzie zupełnie czytelne, w tym wypadku trzeba będzie umieścić rysunek katalogowanego przedmiotu. Zasada rozmieszczenia rzutów i przekrojów musi być we wszystkich wypadkach jednakowa. Dlatego też konieczne jest przy opracowaniu katalogu, jak i przy wszelkich innych pracach rysowniczych, przyjęcie zasad rysunku technicznego *Polskich norm*.[1] Rzuty o ile możności winny być zrobione kolorowo, w celu oddania barwy zachowanego przedmiotu. Wreszcie konieczny jest opis przedmiotu, podający: materiał, barwę, ciężar, określenie stanu zachowania, omówienie szczegółów słabo czytelnych na zdjęciu i rysunku, określenie funkcji. Kwestią do dyskusji jest zagadnienie, czy należy umieszczać dane mówiące o chronologii i „zespole kulturowym", ile że te dane są jeszcze trudne do ustalenia wobec małej znajomości badanego okresu. Drugą częścią karty katalogowej jest metryka zabytku, podająca miejscowość znaleziska wraz z bliższymi szczegółami topograficznymi oraz szkicem sytuacyjnym. Znaleźć się też tutaj musi w sposób bardzo krótki podana historia odkrycia oraz określenie rodzaju znaleziska (grodzisko, cmentarzysko, znalezisko luźne itp.). W końcu wreszcie konieczne jest umieszczenie nru inwentarzowego i nazwy muzeum. Ostatnią wreszcie częścią karty będzie miejsce na bibliografię dotyczącą zabytku. Umieszczona tutaj być musi nie tylko literatura omawiająca sam zabytek, ale także i dane dotyczące opracowań znaleziska (grodziska, osady).

Jeśli dwie pierwsze części karty katalogowej wypełnione mogą być od razu, to omawiana trzecia nie będzie nigdy zamknięta. Karta katalogowa winna mieć format A_4 zapisany jednostronnie, przy czym nie wszystkie dane będą mogły być zamieszczone na jednej karcie. Zasadą, którą należałoby przyjąć, jest umieszczenie na jednej karcie tylko jednego rodzaju danych. W ten sposób opracowany inwentarz, ażeby spełnił swe zadanie, wypełniony musi być w 2 egzemplarzach. Jeden zostaje w muzeum dla celów muzealno-archiwalnych, drugi włączony być

[1] Sprawa normalizacji rysunków i zdjęć stanowi zagadnienie osobne. Podstawą ustalenia powinny stać się normy Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

musi do kartoteki centralnej, gdzie będzie służył zarówno do opracowania inwentarzy narzędziowych, kulturowych, prac topograficznych, jak wreszcie będzie narzędziem pracy naukowej, udostępniającym badaczom sporządzenie inwentarzy dla prac monograficznych. Jasne, iż aby kartoteka ta mogła spełnić swe zadania, konieczne jest bieżące jej uzupełnianie, tj. bieżąca inwentaryzacja materiałów wykopaliskowych. Schemat katalogowy ulec będzie może musiał pewnym modyfikacjom w sensie wprowadzenia znaków i określeń umownych zastępujących szereg danych karty katalogowej. Myślę tu zwłaszcza o metryce zabytków.

Drugim zagadnieniem jest kwestia publikacji zebranego materiału. Konieczna tutaj będzie jak najdalej posunięta segregacja w celu podania materiałów zupełnie czytelnych, a jednocześnie w sposób możliwie pełny obrazujących rozwój narzędzi pracy, przedmiotów użytku codziennego i innych zabytków natury materialnej. Segregacja ta dokonana być musi w ten sposób, ażeby materiał przeznaczony do publikacji stanowił dokładną ilustrację rozwoju społecznego plemion polskich. Publikacja tych źródeł poza swoją wartością naukową stanie się jednocześnie podstawą materiału wystawowego i dydaktycznego w muzeach regionalnych, w wystawach objazdowych, a nie bez znaczenia będzie i dla potrzeb szkolnictwa. W ten sposób materiał zebrany podczas inwentaryzacji spełni także funkcję społeczną, zaspokajając jednocześnie potrzeby naukowe.

Dotychczas posiadamy w literaturze archeologicznej inwentarze znalezisk wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych jedynie z Pomorza[2] i z Wielkopolski. Materiały z pozostałych ziem ogłoszone są fragmentarycznie, przeważnie bez dokumentacji ilustracyjnej, wyjątkowo w pracach monograficznych.

Opracowanie materiałów powinno wychodzić z ośrodków uniwersyteckich, gdzie znajdują się ponadto muzea. Wspomniane instytucje te powinny zorganizować na swoim terenie opracowanie materiałów tkwiących w mniejszych muzeach regionalnych i zbiorach prywatnych. Ilość pracowników naukowych, działalność ośrodka jak i ilość materiałów będących w jego posiadaniu wymagają pewnego schematu organizacyjnego, przy czym mieć musimy na uwadze materiał już opublikowany, w przypadku Wielkopolski i Pomorza. Będzie to wymagało przeniesienia pracowników naukowych na inne tereny, nie posiadające dostatecznej ilości personelu naukowego. Tym wyjazdom terenowym musi towarzyszyć rysownik względnie fotograf.

Z chwilą, gdy w pierwszym etapie pracy materiał zostanie skatalogowany i przygotowany do druku, należałoby w sposób analogiczny przystąpić niezwłocznie do opracowania materiałów z okresów wcześniejszych, jak z okresu wędrówek ludów i późnorzymskiego. Walor poznawczy tego materiału jest szczególnie cenny dla naszych badań.

Organizacyjna strona publikacji źródłowych jak i finansowanie opracowywania źródeł mogłyby należeć do Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego.

Sądzę, że dyskusja wniesie wiele cennych uwag odnośnie do przedstawionego projektu oraz wysunie nowe postulaty.

Na marginesie pragnąłbym zwrócić uwagę, czy nie należałoby powtórzyć publikacji zabytków ogłoszonych w formie niedostatecznej pod względem naukowym czy też ilustracyjnym.

[2] Praca Wł. Łęgi, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu w świetle wykopalisk* przynosi materiały publikowane, znane autorowi, do roku 1931. Będąca w publikacji praca Witolda Hensla daje pełny inwentarz materiałów Wielkopolski. Dotąd ukazał się Tom I pt. *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej.*

RUCH NAUKOWY

II

KRONIKA NAUKOWA

KIEROWNICTWO BADAŃ NAD POCZĄTKAMI PAŃSTWA POLSKIEGO
1949 — 1950

W celu skoordynowania rozproszonych inicjatyw badawczych w zakresie starożytnych i wczesnośredniowiecznych dziejów Polski, Minister Kultury i Sztuki zarządzeniem z dn. 3. IV. 1949 powołał do życia Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego przy Naczelnym Dyrektorze Muzeów i Ochrony Zabytków jako podległy mu organ.

Wydanie tego zarządzenia poprzedzone było zarówno konferencjami specjalnymi, zorganizowanymi przez Naczelną Dyrekcję,[1] jak i rocznym doświadczeniem prac terenowych w r. 1948, prowadzonych przez poszczególne ośrodki naukowe w oparciu o aparat administracyjny Naczelnej Dyrekcji.[2] Zakres działalności Kierownictwa Badań został wytyczony przez przytoczone zarządzenie w sposób następujący:

„Do zadań Kierownictwa należy:

1. organizacja konferencji sprawozdawczych i programowych z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli zainteresowanych dyscyplin naukowych co najmniej dwa razy do roku przed początkiem i po zakończeniu okresu wykopaliskowego;

2. planowanie i organizacja prac źródłoznawczych, wydawniczych i bibliograficznych związanych z badaniem początków państwa polskiego;

3. planowanie, organizacja i nadzór nad pracami terenowymi i zabezpieczeniem ich wyników, wraz ze składaniem wniosków do Naczelnego Dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków o powoływanie specjalnych komisji fachowych;

4. przedstawianie wniosków w sprawie przydziału kredytów;

5. utrzymywanie kontaktów z pokrewnymi badaniami nauki słowiańskiej, a w szczególności nauki radzieckiej;

6. publikowanie wyników badań, w zasadzie co roku, z uwzględnieniem ich znaczenia dla znajomości całokształtu kultury materialnej i społecznej okresu początków państwa polskiego;

7. w porozumieniu ze specjalistami przedmiotu ustalanie względnie rewizja metodyki badań w oparciu o dorobek własny i nauki bratnich narodów".

W skład trójosobowego kierownictwa zostali powołani: dr Aleksander Gieysztor, prof. U. Warsz., dr Kazimierz Majewski, prof. U. Wrocł. i dr Zdzisław Rajewski, dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Praktyka lat 1948/49 wykazała, iż oparcie prac terenowych i źródłoznawczych w poszczególnych środowiskach o towarzystwa naukowe i zakłady uniwersyteckie nie zapewnia dostatecznej zespołowości rozmaitych dyscyplin naukowych w prowadzeniu prac. W toku prac wykształciły się oddzielnie dla poszczególnych odcinków prac kierownictwa zespołowe, których bezpośrednie powiązanie z Kierownictwem Badań usuwało powyższe trudności. Pozytywne wyniki tak ustawionych orga-

[1] W dn. 14—15. XI. 47 w Poznaniu i Gnieźnie, w dn. 1. III. 48 w Warszawie — sprawozdanie z tej ostatniej było ogłoszone w „Przeglądzie Historycznym", t. XXXVIII, zeszyt dodatkowy, 1948, s. 1—23.

[2] Komunikat o wynikach osiągniętych w sezonie wykopaliskowym r. 1948 został opublikowany w „Przeglądzie Historycznym", t. XXXIX, z. 2, 1949, s. 202—205.

nizacyjnie komórek stały się podstawą zorganizowania placówek Kierownictwa Badań jako organów wykonawczych powołanych zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dn. 20. VI. 1950 r. W załączonym do zarządzenia regulaminie określone zostały szczegółowo zadania placówek, ich organizacja oraz zakres obowiązków i kompetencji kierownictw prac badawczych, wykopaliskowych oraz pracowni centralnych.

Centralne funkcje objęły następujące placówki: Biuro Inwentaryzacji Grodzisk, Pracownia Atlasu Wczesnośredniowiecznego, Pracownia Paleobotaniczna, Sekretariat Wydawniczy oraz Nadzór Konserwatorski nad pracami wykopaliskowymi. Zadaniem tych jednostek jest koncentrowanie pracy na odcinkach oznaczonych nazwami tych placówek, a to celem ujednolicenia techniki badań, zapewnienia im odpowiednich podstaw organizacyjnych w skali ogólnopaństwowej oraz ze względu na oszczędność środków.

Pozostałe placówki noszą charakter jednostek terenowych, związanych ściśle z badanym obiektem. Placówki te ze względu na zakres problemów naukowych łączących się z danym obiektem zostały zorganizowane bądź w postaci Kierownictw prac badawczych — gdy na czele placówki znajduje się kierownictwo zespołowe, grupujące przedstawicieli zainteresowanych dyscyplin, bądź w postaci Kierownictw prac wykopaliskowych — gdy problematyka badawcza danego obiektu w obecnej fazie wymagała postawienia na czele placówki archeologa.

Jako organ opiniodawczy została powołana zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dn. 10. XII. 1949 r. Komisja Naukowa przy Kierownictwie Badań nad początkami Państwa Polskiego. Zespołowa analiza wyników naukowych prowadzonych prac i planów badawczych przeprowadzana przez Komisję przyczyniła się w dużej mierze do szybszego przebiegu przebudowy podstaw metodologicznych na odcinku badań wczesnośredniowiecznych poprzez włączenie w prace Komisji wszystkich aktywnych czołowych przedstawicieli zainteresowanych gałęzi wiedzy. Duże znaczenie dydaktyczne miał udział w obradach Komisji młodych sił naukowych, specjalizujących się w okresie wczesnośredniowiecznym.

Pierwsza konferencja planująco-sprawozdawcza odbyła się w dn. 18—19. V. 1949 r. W wyniku przeprowadzonej dyskusji podjęto w sezonie prace na następujących stanowiskach: Tum pod Łęczycą, Biskupin, Gdańsk, Gniezno, Poznań, Sobótka, Wawel, Ostrów Lednicki, Szczecin, Kruszwica, Opole. Wyniki prac wykopaliskowych oraz programy podjętych prac źródłoznawczych (edycji źródeł pisanych, atlasu wczesnośredniowiecznego, inwentaryzacji grodzisk oraz katalogu zabytków archeologicznych)[3] zostały zreferowane na konferencji w dn. 10—13. XII. 49.[4] Podstawy metodologiczne prowadzonych prac i metodyka badań zostały na powyższej konferencji przedyskutowane z okazji referatów prof. dra M. Małowista, *Problematyka gospodarcza badań wczesnodziejowych w Polsce* oraz prof. dra Al. Gieysztora, *Badania nad początkami Państwa Polskiego*. W dyskusjach nad referatami i sprawozdaniami zabierali głos: podsekretarz stanu W. Sokorski, prof. dr W. Antoniewicz, dr St. Arnold, dr H. Cehak-Hołubowicz, prof. dr Al. Gieysztor, dr B. Guerquin, doc. dr W. Hensel, doc. dr St. Herbst, prof. dr R. Jakimowicz, prof. dr R. Jamka, prof. dr K. Jażdżewski, prof. Zdz. Kępiński, mgr A. Kietlińska, dr W. Koczka, dr B. Kostrzewski, prof. dr J. Kostrzewski, inż. A. Król, mgr

[3] Por. wyżej Z. Wartołowska, *Inwentaryzacja grodzisk*, oraz Z. Rajewski, *W sprawie inwentaryzacji*.

[4] Tymczasowe sprawozdania z sezonu wykopaliskowego 1949 r. zostały ogłoszone w „Przegl. Hist.", t. XLI, 1950, s. 227—252, w „Przeglądzie Zach.", nr 3/4, 1950, s. 169—195, w „Kwart. Histor.", t. LVII, 1950, s. 346—353.

Z. Krzymuska, prof. dr G. Labuda, prof. dr St. Lorentz, prof. dr T. Lewicki, prof. dr H. Łowmiański, prof. dr K. Majewski, prof. dr K. Maleczyński, prof. dr M. Małowist, prof. dr T. Manteuffel, dr Z. A. Rajewski, doc. dr T. Reyman, mgr T. Ruszczyńska, dr Z. Wartołowska, mgr T. Wieczorowski, prof. dr J. Zachwatowicz, dr K. Żurowski, inż. T. Żurowski.

Plan prac na sezon 1950 został przedyskutowany na konferencji w dn. 21—23. IV. 50 w Paulinum k. Jeleniej Góry. Wyniki naukowe osiągnięte w tym sezonie przedstawili kierownicy poszczególnych placówek w Krakowie, w dn. 18—20. XII. 50 r.[5]

W toku prac Komisji oraz Kierownictwa Badań został wypracowany projekt periodyzacji dziejów Polski starożytnej i wczesnośredniowiecznej na konferencjach poświęconych problematyce tzw. okresu rzymskiego w Kaliszu w dn. 4—5. XI. 50 oraz projektowi periodyzacji na Wawelu w dn. 10—11. XI. 50 z udziałem archeologów czeskich: doc. dr J. Böhma, dr I. Borkovskiego, dr I. Poulika. Projekt ten został przedstawiony na plenarnym posiedzeniu Komisji w dn. 18. XII. 50 przez członków Kierownictwa Badań. W dyskusji nad nim zabierali głos: doc. dr J. Adamus, prof. dr Wł. Antoniewicz, prof. dr St. Arnold, prof. dr J. Bardach, prof. dr B. Biliński, prof. dr J. Czekanowski, mgr A. Gardawski, doc. dr. W. Hensel, prof. dr R. Jakimowicz, prof. dr R. Jamka, prof. dr K. Jażdżewski, prof. dr J. Kostrzewski, prof. dr S. Kuczyński, prof. dr T. Lehr-Spławiński, prof. dr H. Łowmiański, prof. dr K. Maleczyński, prof. dr M. Małowist, doc. dr W. Moszczeńska, doc. dr M. Sczaniecki, prof. dr M. Serejski, dr Z. Wartołowska, prof. dr Z. Wojciechowski, dr J. Żołna-Manugiewicz.

Specjalne konferencje Komisji zostały poświęcone problematyce badawczej i metodzie prowadzonych prac na poszczególnych stanowiskach archeologicznych: 8. X. 49 r. w Krakowie — w sprawie prac na Wawelu i badań nad zespołem osadniczym krakowskim, z referatami: prof. dr Minkiewicza, mgr Berezowskiego, dr J. Dobrzyckiego, dr B. Guerquina i dr G. Leńczyka; 24. III. 50 w Warszawie w sprawie prac nad przeglądowym atlasem wczesnodziejowym, z referatami doc. dr St. Herbsta i mgr W. Pałuckiego.[6] W dn. 27—29 V. 50, w Szczecinie i na Wolinie w sprawie problematyki prac badawczych nad Pomorzem przyodrzańskim ze specjalnym uwzględnieniem badań w Szczecinie i w Wolinie, z referatami mgr H. Chłopockiej, prof. dr G. Labudy, mgr T. Wieczorowskiego, mgr J. Kręgielskiej, doc. dr W. Hensla i mgr R. Kiersnowskiego; 24. VII. 50 w sprawie badań na Ostrowie Lednickim; 4. IX. tegoż roku w sprawie badań i konserwacji oraz zabezpieczenia zabytków architektonicznych w Cieszynie na Górze Zamkowej.

Prace źródłoznawcze prowadzone są pod kierunkiem prof. dr G. Labudy przy współpracy: prof. dr T. Lewickiego (źródła orientalne), prof. dr M. Lewickiego (źródła hebrajskie), prof. dr B. Bilińskiego (źródła antyczne), prof. dr M. Plezi (źródła bizantyńskie), prof. dr H. Łowmiańskiego (zródła ruskie).[7]

W toku prac Kierownictwo Badań nawiązało kontakt z naukowcami radzieckimi i czechosłowackimi. W dn. 7. XI. 49 odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja z udziałem akademika B. D. Grekowa, na której prof. dr Al. Gieysztor przedstawił problematykę prowadzonych badań. W konferencji wzięli udział: minister dr St. Skrzeszewski, v-min. prof.

[5] Tymczasowe sprawozdanie z wyników prac wykopaliskowych sezonu 1950 oraz prac pracowni centralnych w r. 1950 zostało ogłoszone w „Przegl. Zach.", nr 1/2, 1951, s. 193—263, i w „Kwart. Hist.", t. LVIII, 1951, s. 97—111.

[6] Por. S. Herbst, *Przeglądowy atlas wczesnodziejowy. Projekt wydawnictwa*, „Kwart. Hist.", t. LVIII, 1951, s. 123—125.

[7] Por. G. Labuda, *Źródła objaśniające początki Państwa Polskiego. Projekt wydawnictwa*, „Kwart. Hist.", t. LVIII, 1951, s. 112—122.

dr H. Jabłoński, v-min. mgr E. Krassowska, prof. dr St. Arnold, prof. dr N. Assorodobraj, prof. dr J. Bardach, dr I. Bieżuńska-Małowistowa, dr C. Bobińska, prof. dr A. Grodek, prof. dr S. Kieniewicz, prof. dr E. Kipa, prof. dr Ż. Kormanowa, doc. dr W. Kula, prof. dr K. Majewski, prof. dr K. Maleczyński, doc. dr E. Maleczyńska, prof. dr M. Małowist, prof. dr T. Manteuffel, dr Z. Podkowińska, dyr. dr Z. A. Rajewski, prof. dr St. Śreniowski, prof. dr W. Tomkiewicz, prof. dr K. Tymieniecki, dr R. Werfel.

Członkowie Kierownictwa wzięli udział w zjeździe archeologów czechosłowackich w r. 1950 i przedstawili na nim zasady organizacyjne i najważniejsze problemy badawcze prowadzonych prac.[8] Prace wykopaliskowe prowadzone w ramach prac Kierownictwa Badań zwiedzili archeologowie oraz historycy wczesnego średniowiecza z Bułgarii i Czechosłowacji.

Ogółem w latach 1948—1950 prowadzone były badania na następujących stanowiskach:

Wielkopolska

1. w Poznaniu — Ostrów Tumski — kierownik doc. dr W. Hensel
2. w Poznaniu — Góra Przemysława — kierownik mgr T. Ruszczyńska
3. na Ostrowie Lednickim — kierownik dr K. Żurowski
4. w Gnieźnie — Góra Lecha — kierownik dr K. Żurowski
5. w Gieczu — kierownik dr B. Kostrzewski
6. w Biskupinie — kierownik dr Z. A. Rajewski
7. w Trzemesznie — kierownik prof. Z. Kępiński i mgr K. Józefowiczówna
8. w Strzelnie — kierownik prof. Z. Kępiński i mgr K. Józefowiczówna
9. w Kruszwicy — kierownik prof. dr R. Jakimowicz
10. w Tumie k/Łęczycy — kierownik prof. dr K. Jażdżewski i mgr A. Nadolski
11. w Lutomiersku — kierownik prof. dr K. Jażdżewski
12. w Kaliszu — kierownik prof. M. Drewko i M. Gozdowski

Pomorze

13. w Gdańsku — kierownik prof. dr K. Jażdżewski i dr J. Kamińska
14. w Szczecinie — kierownik doc. dr W. Hensel, mgr T. Wieczorowski, mgr Z. Krzymuska i mgr J. Marciniak

Śląsk

15. we Wrocławiu — kierownik dr W. Koczka
16. w Cieszynie — kierownik mgr A. Kietlińska
17. w Opolu — kierownik prof. dr R. Jamka
18. w Niemczy — kierownik dr H. Hołubowicz i dr Wł. Hołubowicz
19. Góra Ślęża — kierownik dr H. Hołubowicz i dr Wł. Hołubowicz
20. w Sobótce — kierownik prof. dr K. Maleczyński
21. na Wałach Śląskich — kierownik dr W. Koczka i mgr R. Kiersnowski

Małopolska

22. na Wawelu — kierownik doc. dr. J. Szablowski, inż. arch. A. Majewski, dr J. Dutkiewicz, dr A. Żaki
23. w Tyńcu — kierownik dr G. Leńczyk
24. w Wiślicy — kierownik prof. dr Wł. Antoniewicz i dr Z. Wartołowska
25. w Igołomi — kierownik doc. dr T. Reyman i mgr St. Buratyński

Mazowsze

26. na Zamku Warszawskim — kierownik dr B. Guerquin, dr Z. A. Rajewski, inż. arch. Z. Tomaszewski i mgr A. Świechowska
27. w Bródnie Starym — kierownik dr K. Musianowicz
28. w Rokitnie k/Błonia — kierownik dr Z. A. Rajewski i A. Cofcianka

[8] Por. sprawozdanie w „Przegl. Zach.", nr 3/4, 1951, s. 379—389.

Uniwersytetu G... Bibl...
BIBLIOTEKA WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W GDAŃSKU

ILUSTRACJE

BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W GDAŃSKU

Uniwersytetu Gdańskiego
Biblioteka

ZDJĘCIA I RYSUNKI ZE ZBIORÓW KIEROWNICTWA BADAŃ NAD POCZĄTKAMI PAŃSTWA POLSKIEGO

Zdjęcia wykonali

R. CZYŻOWSKI, WŁ. HOŁUBOWICZ, K. JAKIMOWICZ, K. JAŻDŻEWSKI I Z. SZPERLING.

Rozwój przestrzenny Trzebnicy.

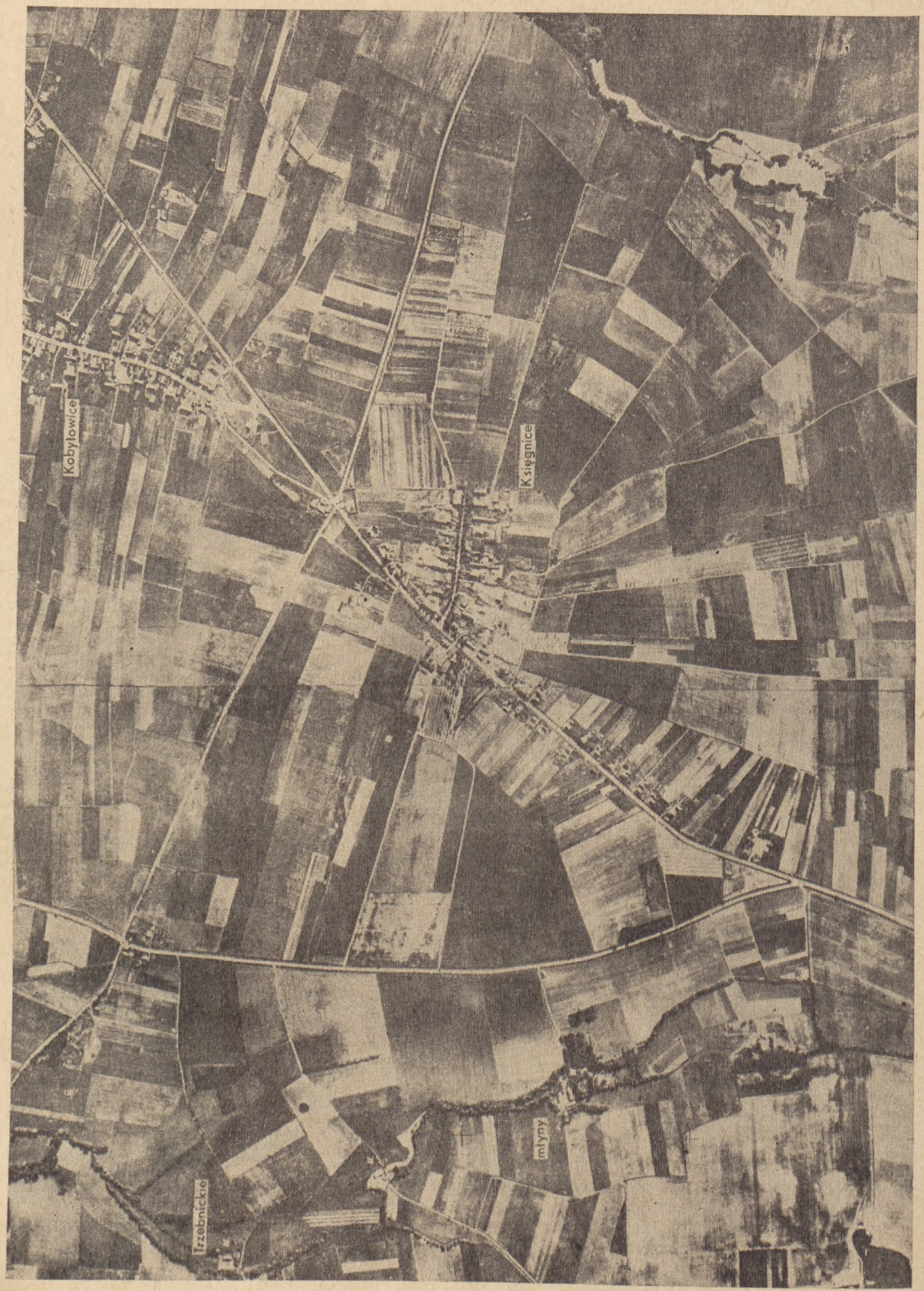

Księginice (Kniejnice) — wycinek fotoplanu.

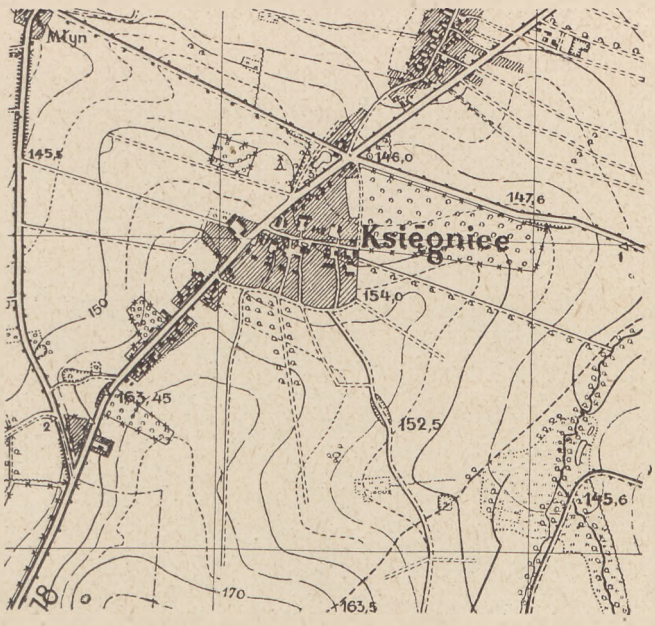

a

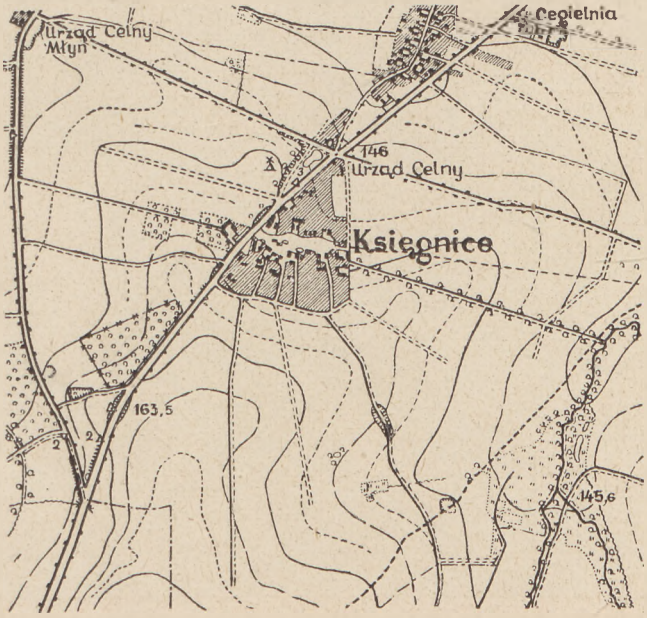

b

Księgnice (Kniejnice) — wycinek z mapy 1:25 000; — *a.* z r. 1912; — *b.* z r. 1931.

Domanowice, plan z 1821 r. wg Meitzena.

Domanowice, układ dziedzin wg Meitzena.

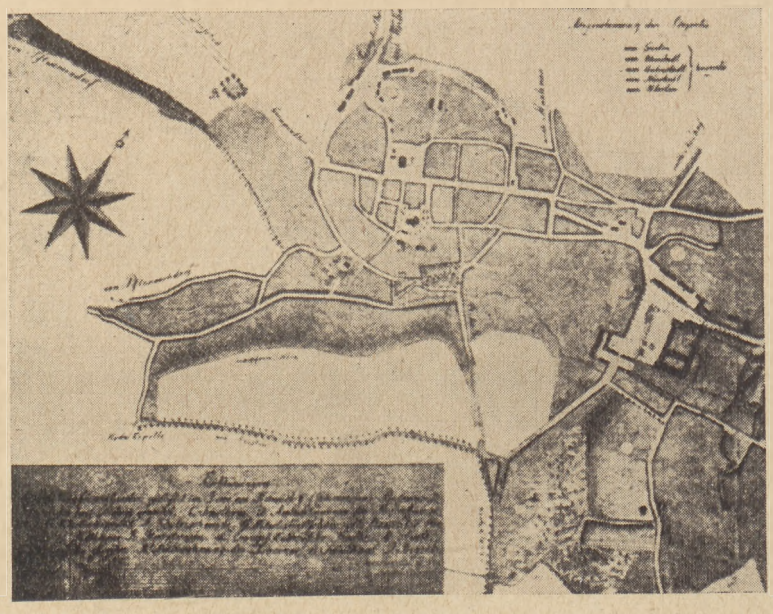

a

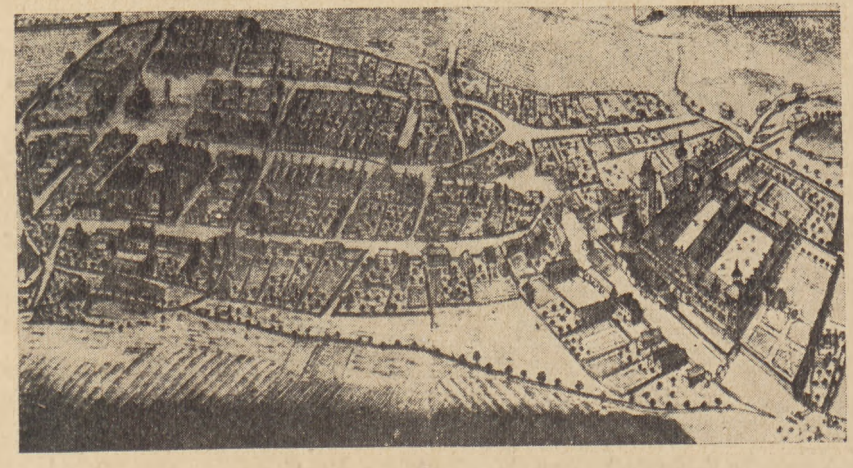

b

Trzebnica; — *a*. Plan Maletiusa wg Joachima; — *b*. widok Wernera z ca 1750 r.

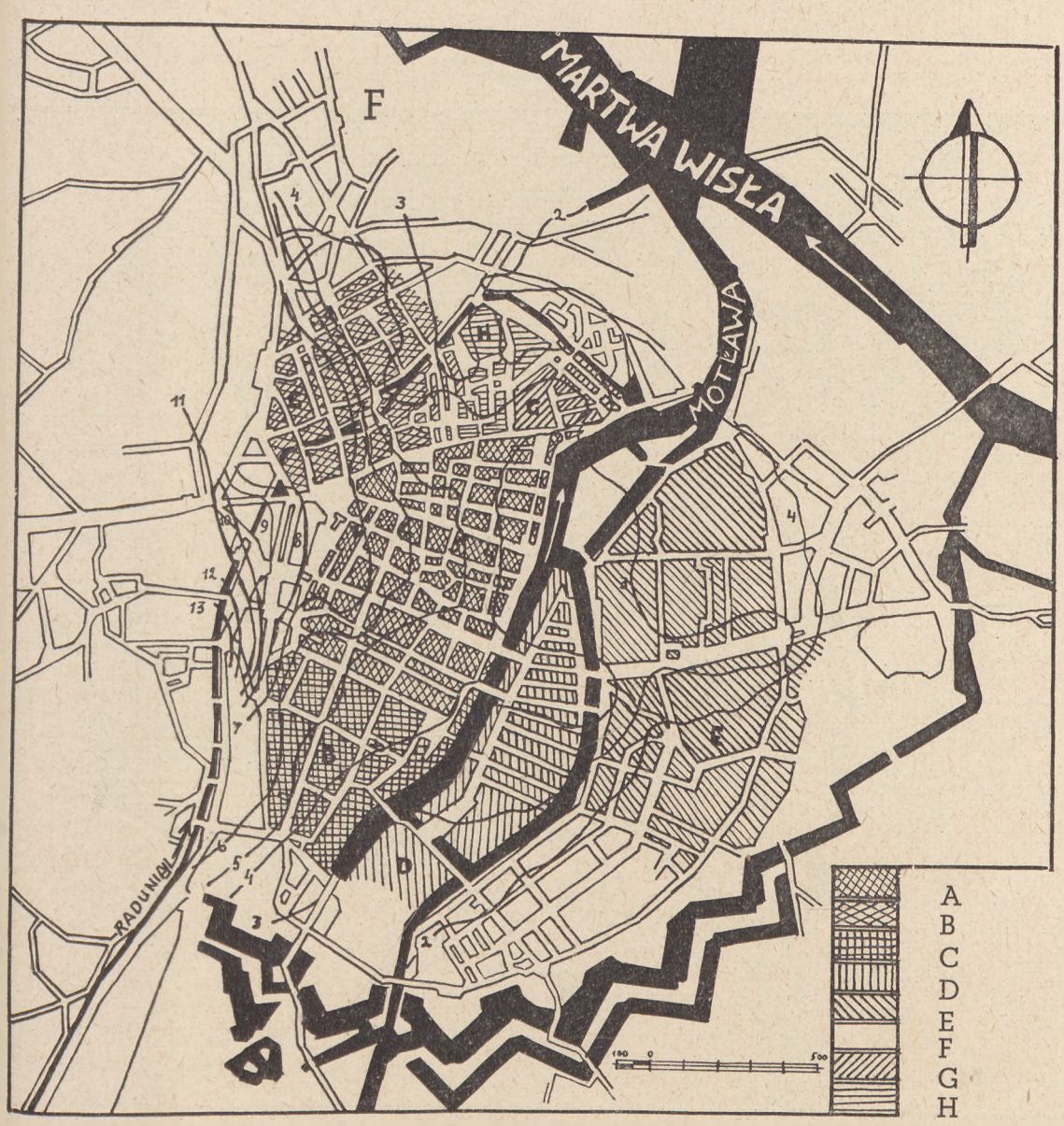

Plan średniowiecznego Gdańska wg O. Kloeppla.
A — Główne Miasto, B — Stare Miasto, C — Stare Przedmieście, D — Spichlerze, E — Długie Ogrody, F — Nowe Miasto, G — Zamek i Podzamcze, H — Osiek.

Rekonstrukcja delty Wisły w XIV/XV w. wg H. Bertrama.

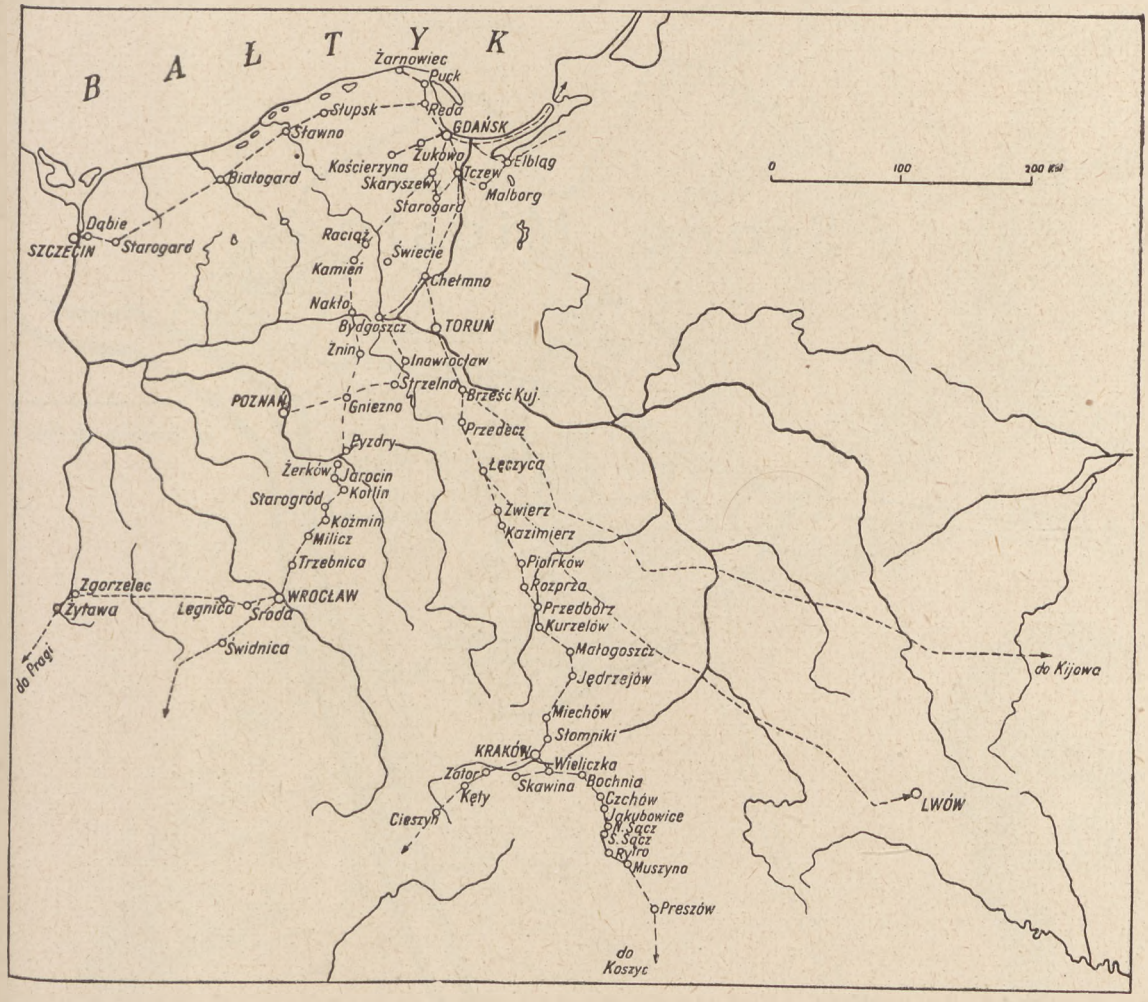

Gdański węzeł drogowy w w. XIV wg S. Weymanna z uzupełnieniami K. Jażdżewskiego.

BIBLIOTEKA
OŚRODKA SZKOLENIA PEDAGOGICZNEGO
W GDAŃSKU

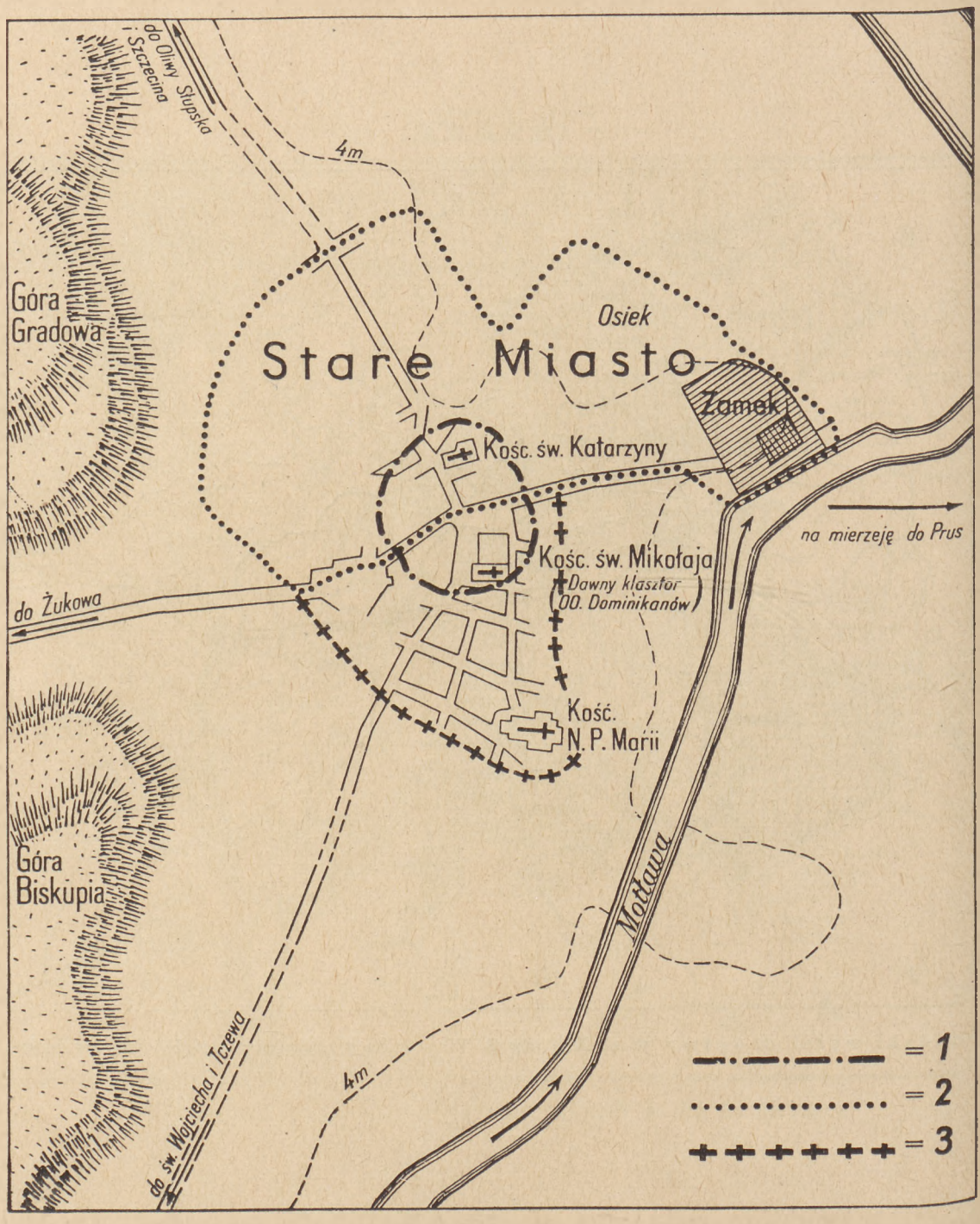

Gdański węzeł drogowy — przebieg dróg przez miasto.
Oznaczenia: — *1.* przypuszczalna okolica targu; — *2.* obszar Starego Miasta, Osieku i Zamku w czasach krzyżackich; — *3.* obszar wchodzący prawdopodobnie w w. XIII w skład Starego Miasta, od XIV w. włączony w obręb Głównego Miasta.

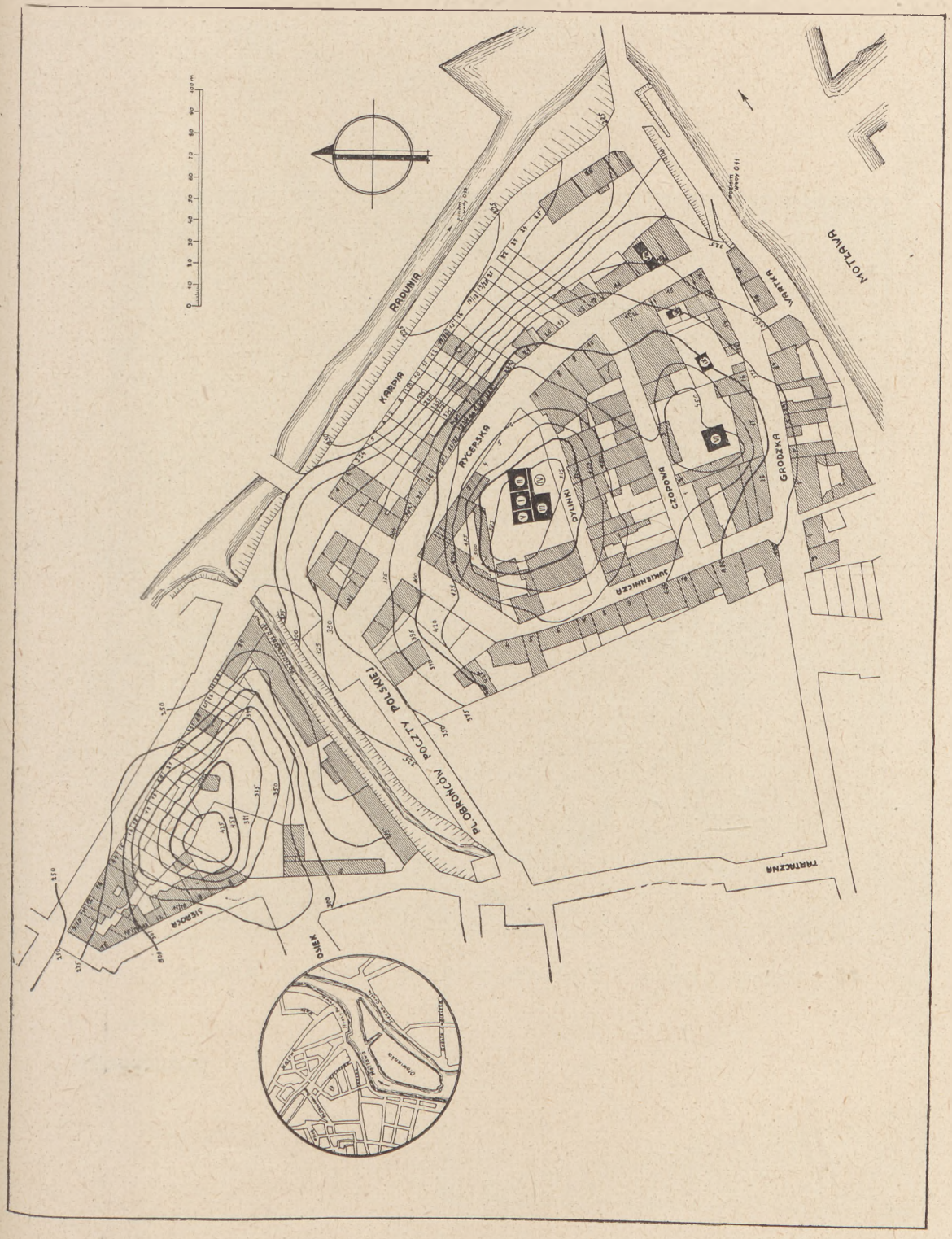

Stanowisko 1., plan wykopów.

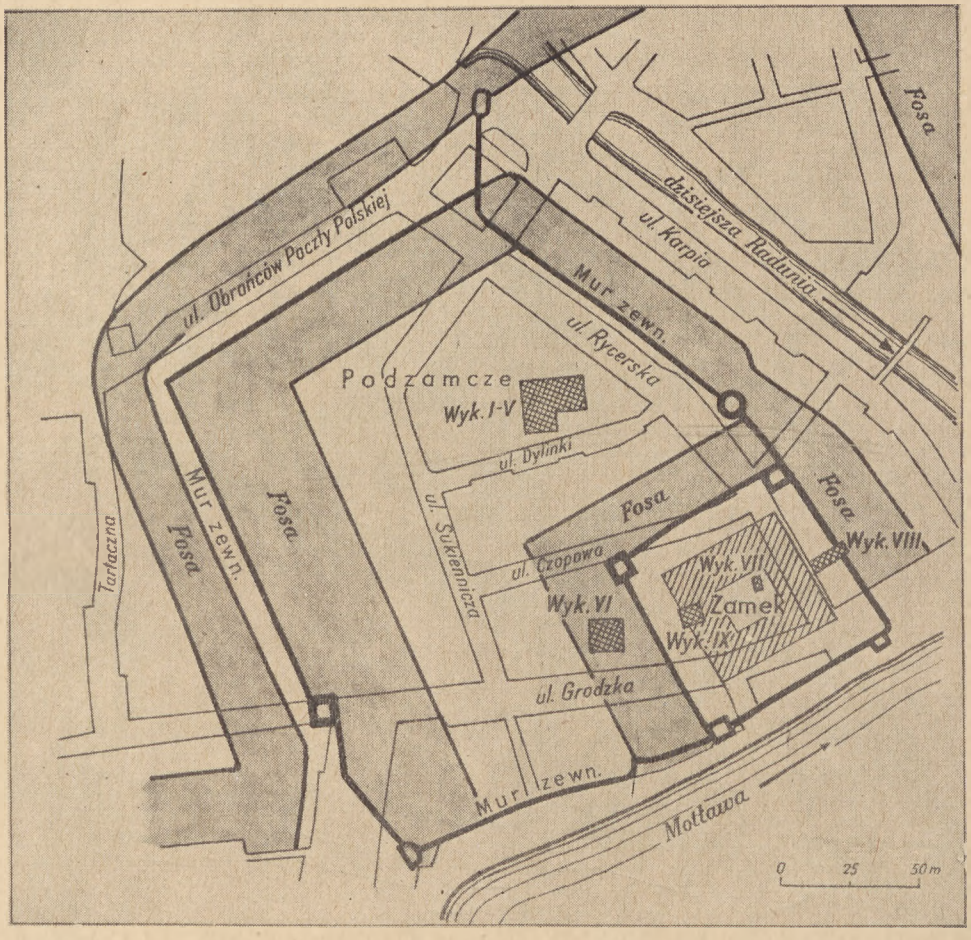

Plan Zamku i Podzamcza krzyżackiego wg O. Kloeppla.

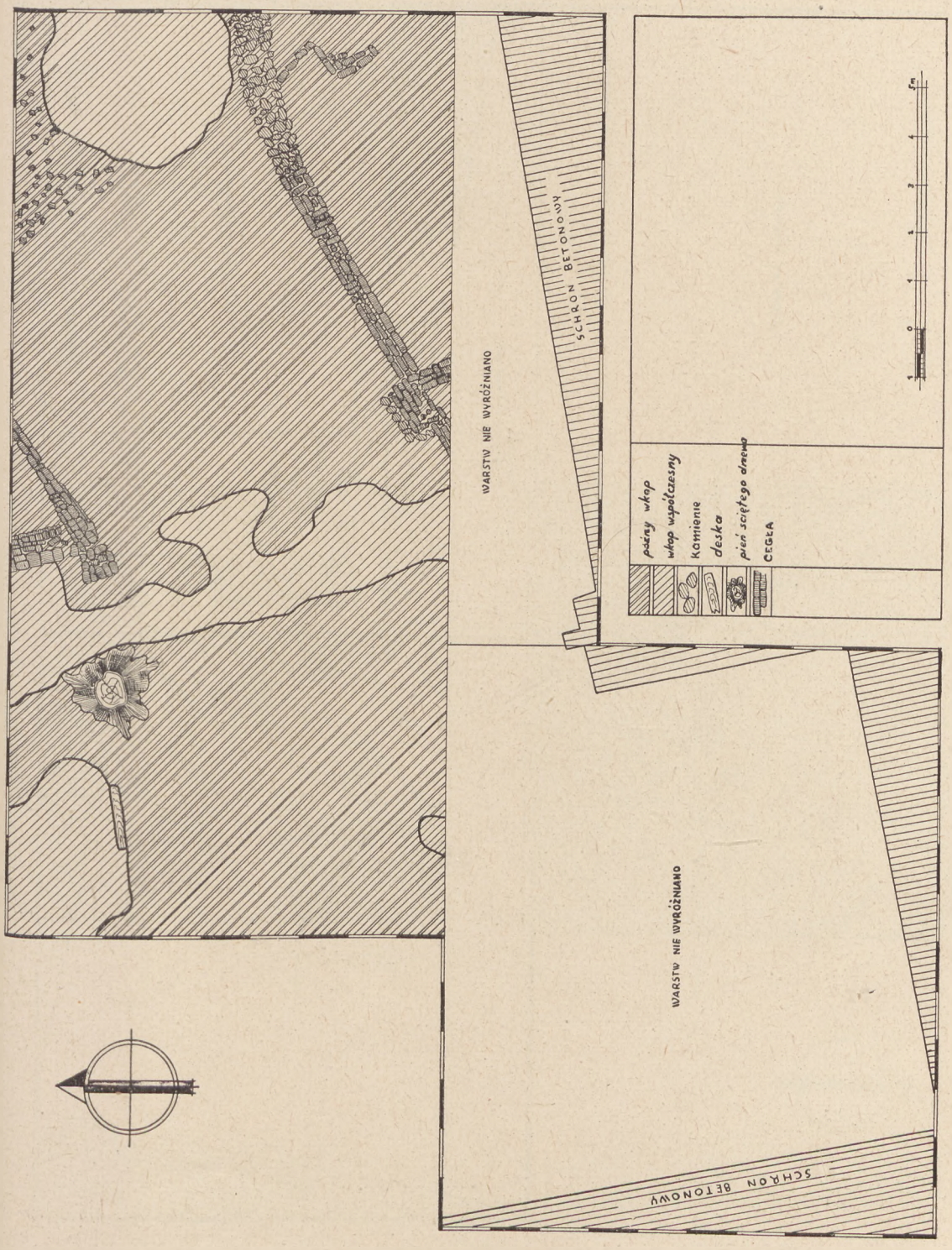

Wykopy I — IV, warstwa 3.

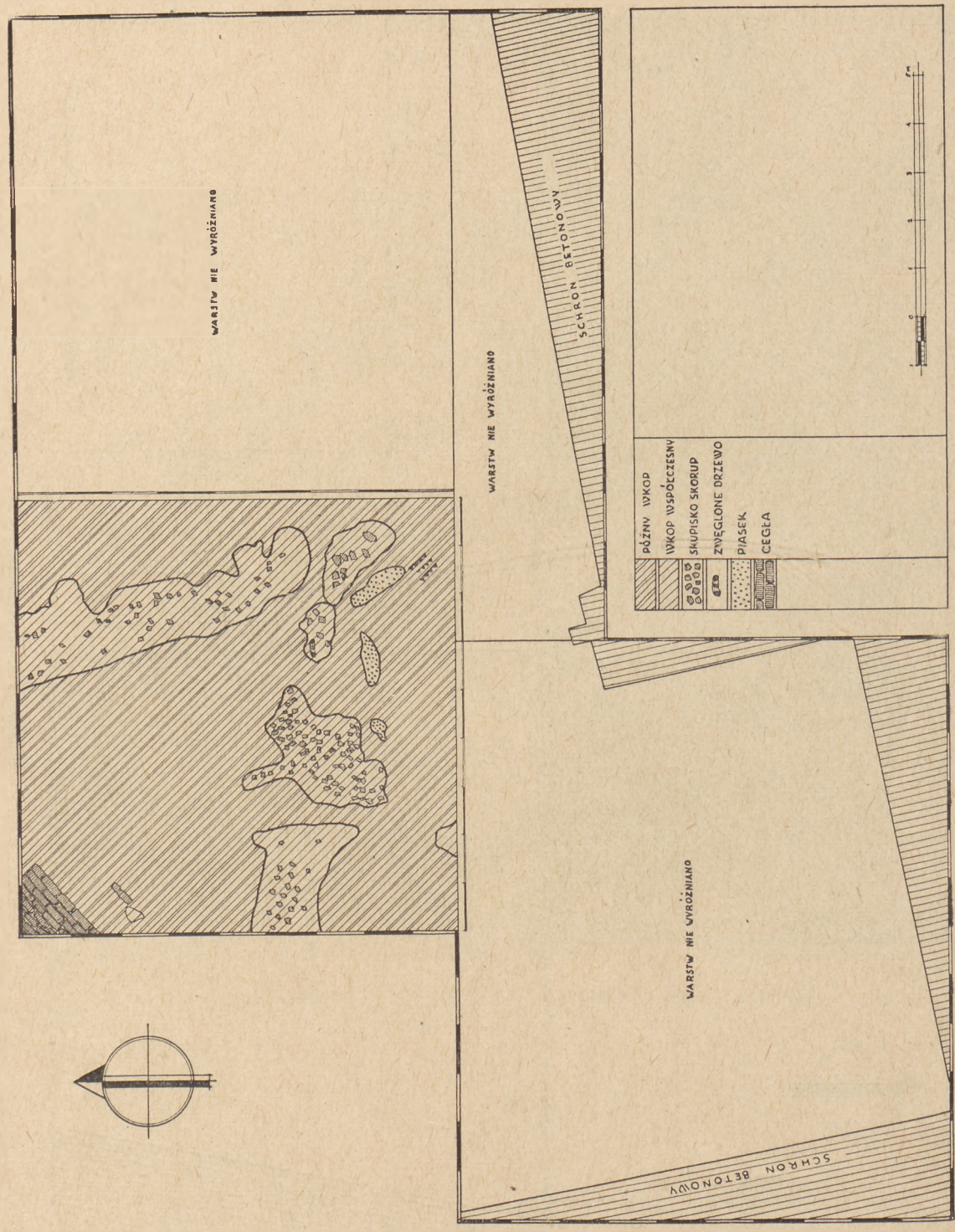

Wykopy I—IV, warstwa 5.

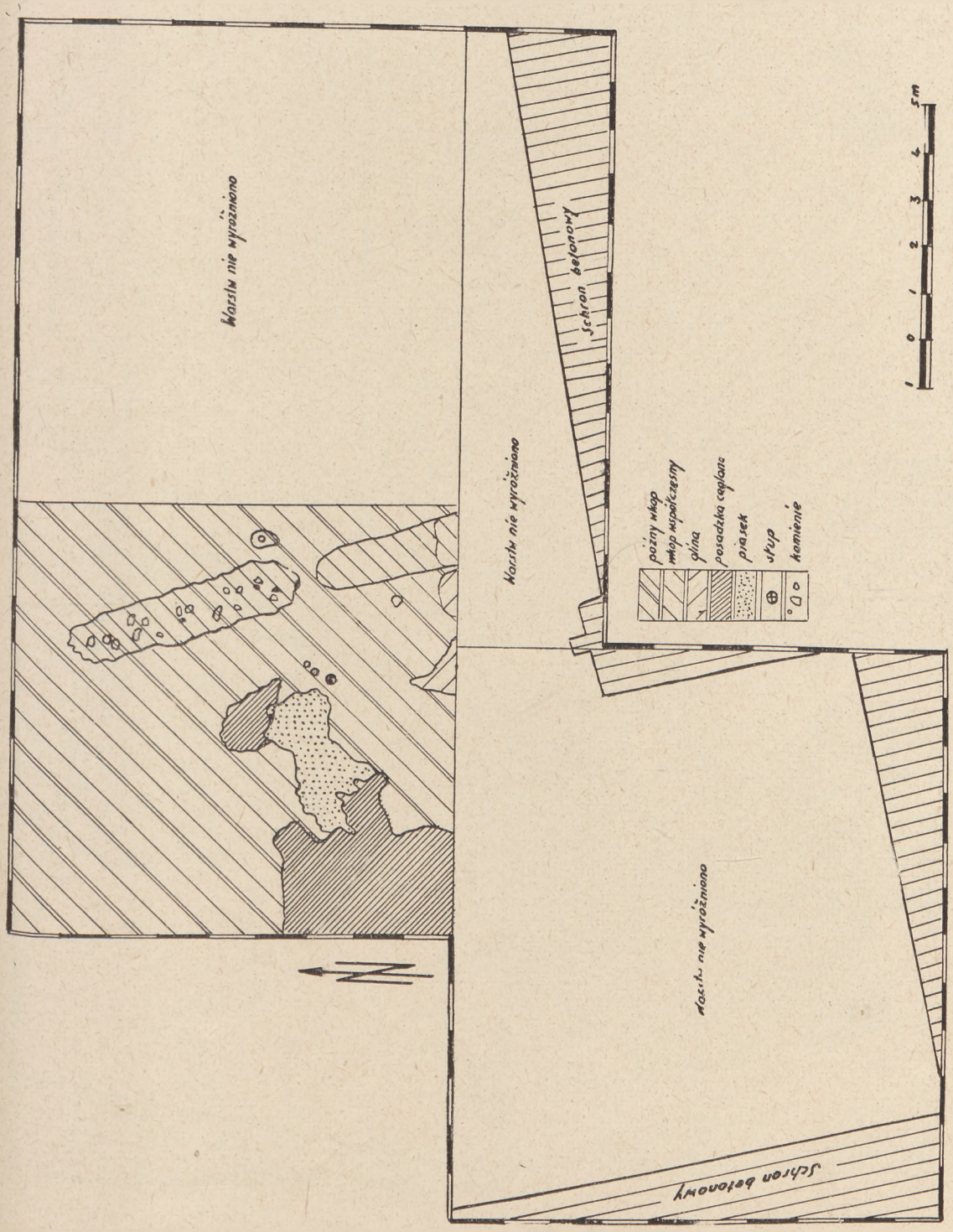

Wykopy I — IV, warstwa 7 a.

Wykopy I — IV, warstwa 7 b.

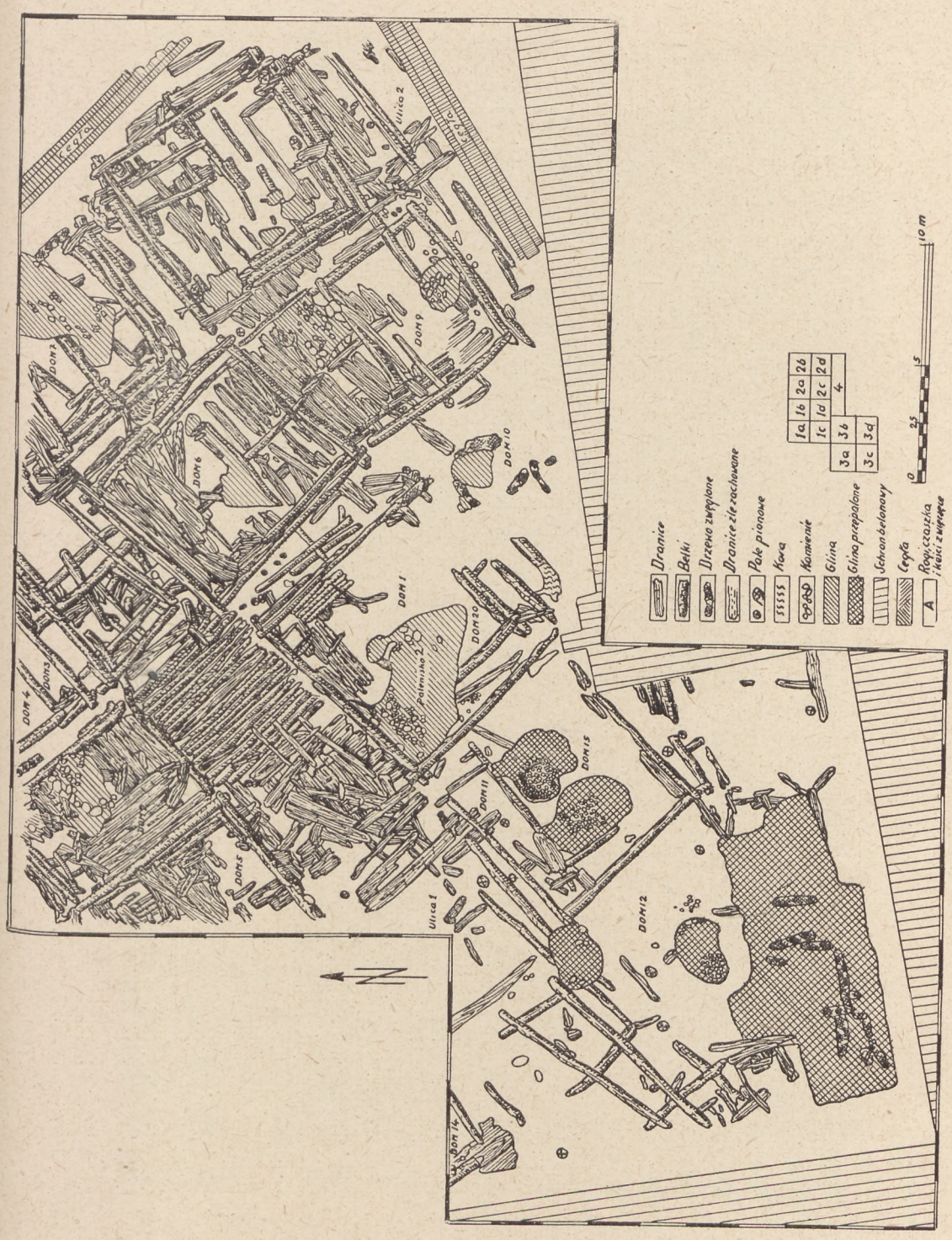

Wykopy I — IV, konstrukcje drewniane.

Uniwersytetu Gdańskiego Biblioteka

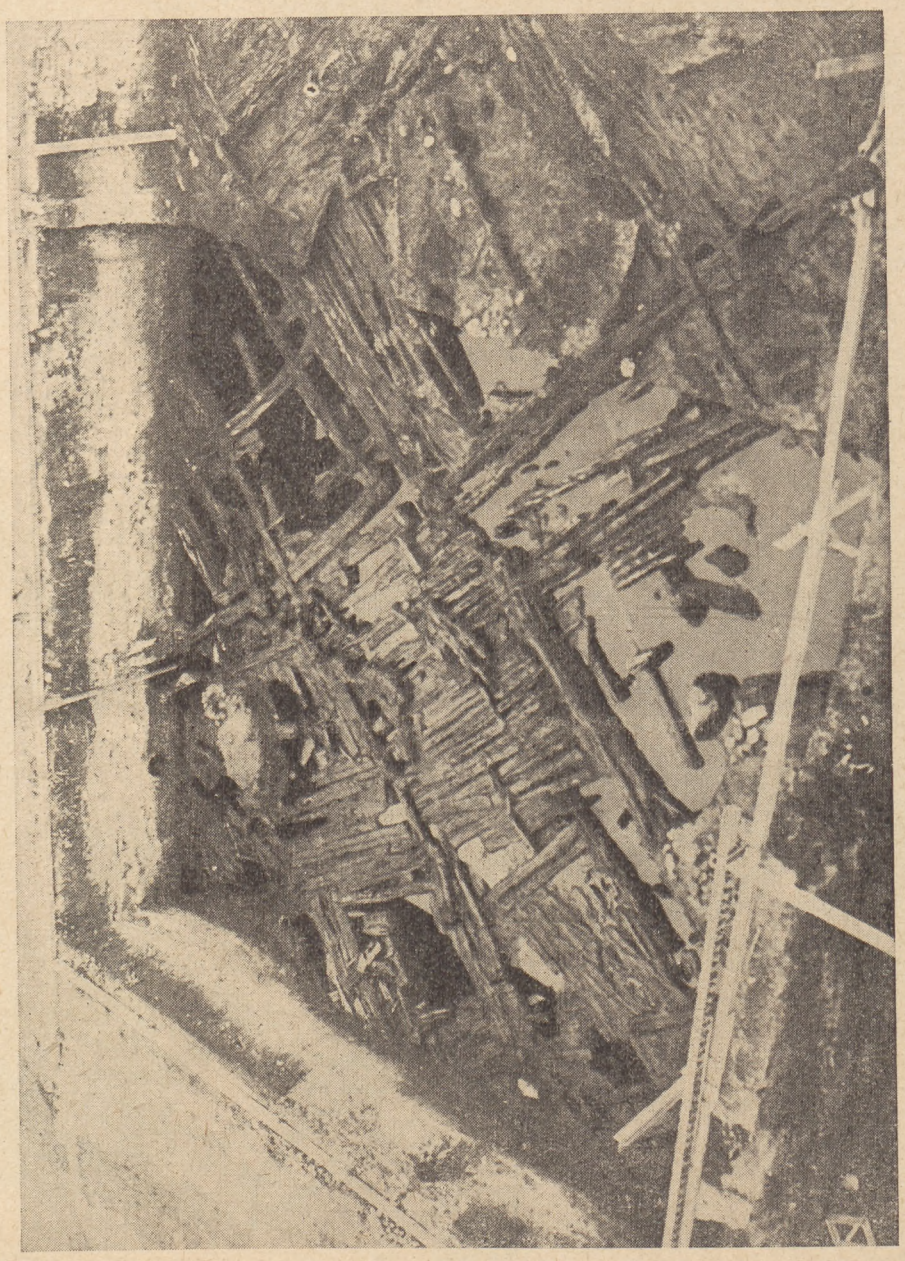

Wykop I, konstrukcje drewniane odkryte w r. 1948.

Wykopy I — IV — stan prac w r. 1948.

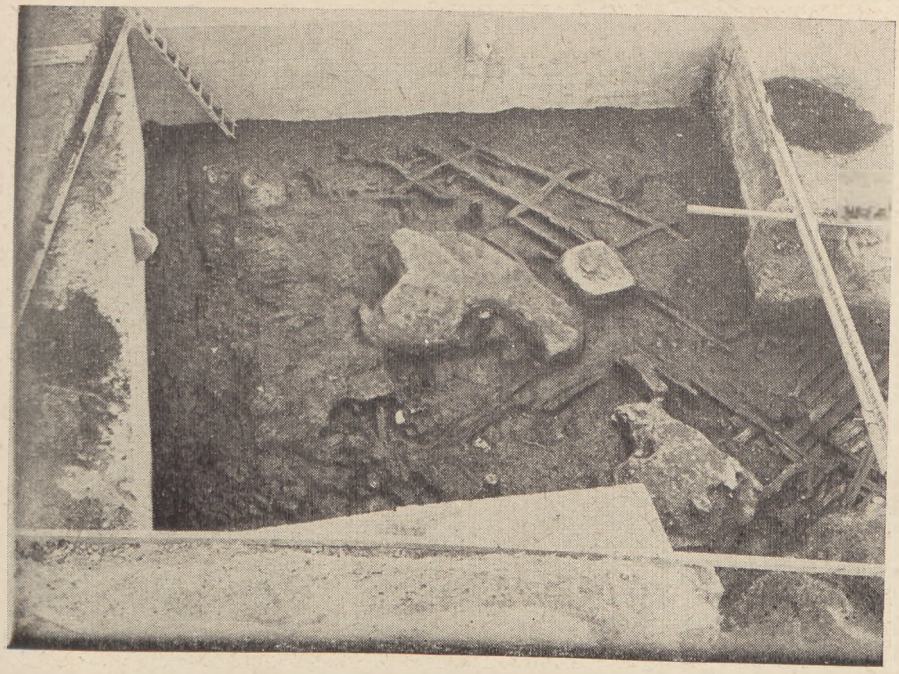

Wykop III — stan prac w 1948 r. Pierwszy i drugi poziom osadniczy.

BIBLIOTEKA WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W GDAŃSKU

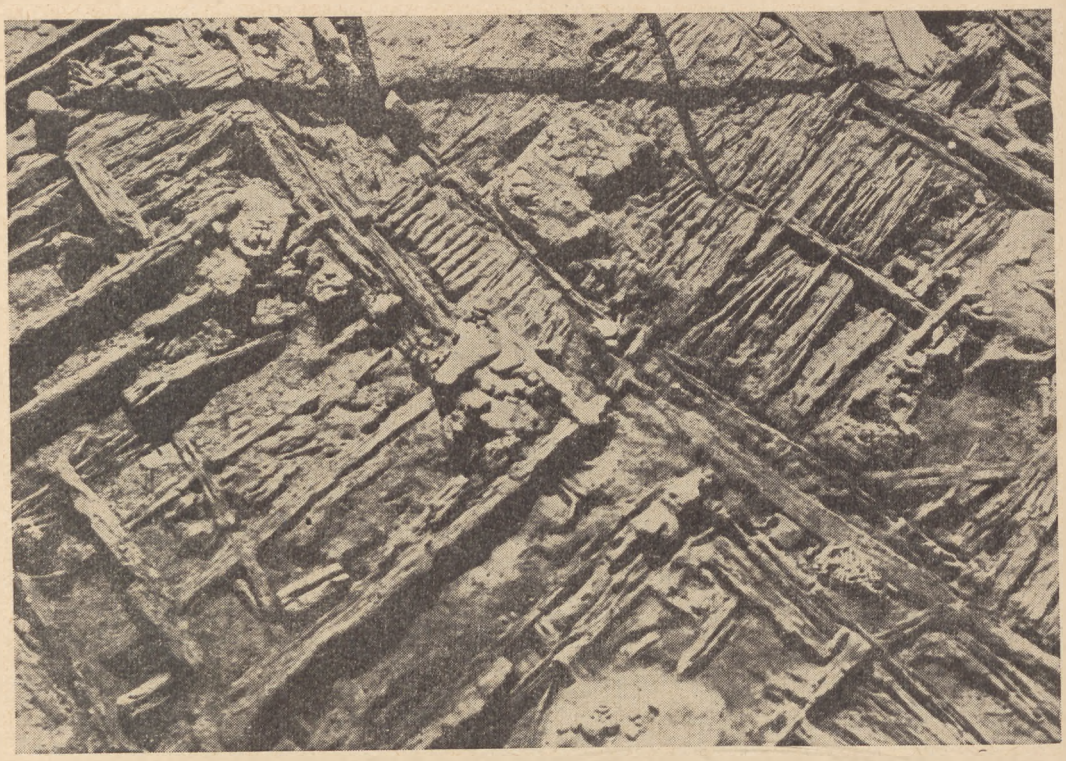

Wykop II. — *a*. Pierwsza warstwa konstrukcji drewnianych. Z lewej dom 8, u góry dom 9, z prawej dom 6, u dołu z prawej fragment domu 7;

b. Druga warstwa konstrukcji drewnianych — dom 17.

a. Wykop III, pierwszy poziom osadniczy, palenisko;

b. Próg domu 2 z drugiej warstwy konstrukcji drewnianych.

BIBLIOTEKA WYŻSZEJ SZKOŁY

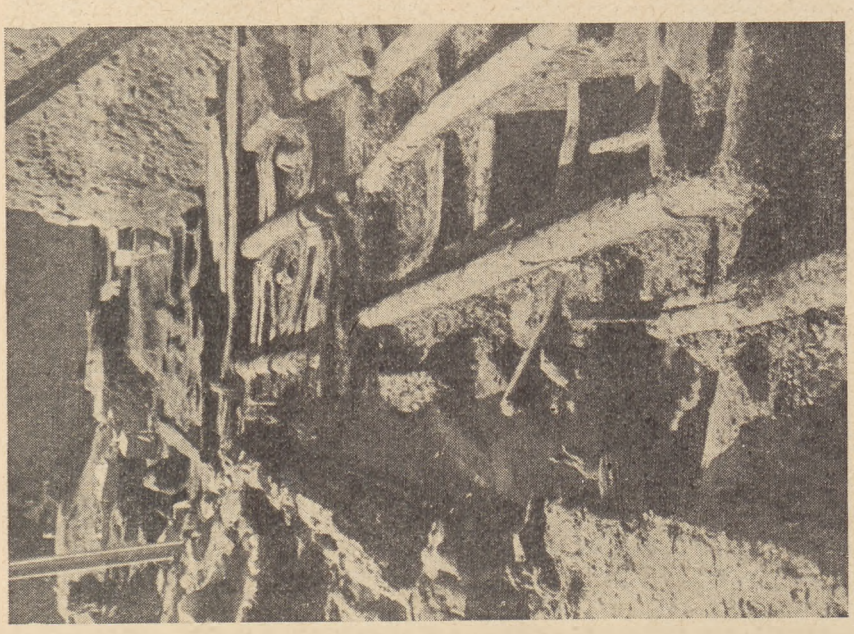

Ulica I.

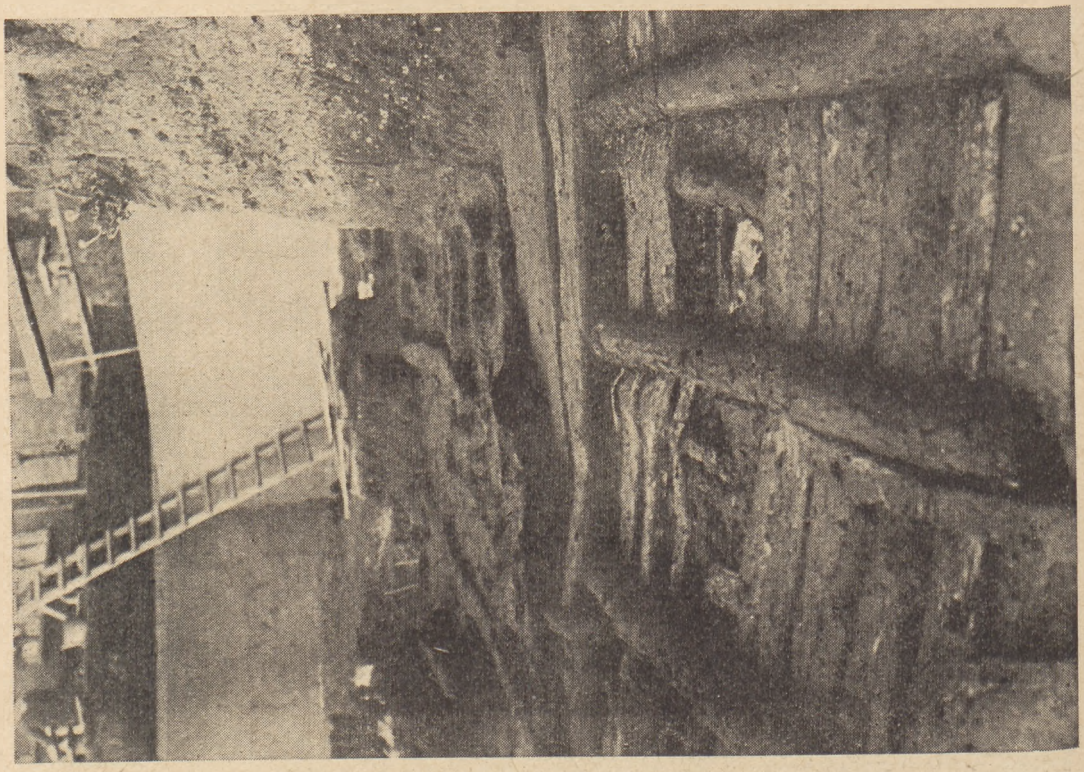

Ulica I.

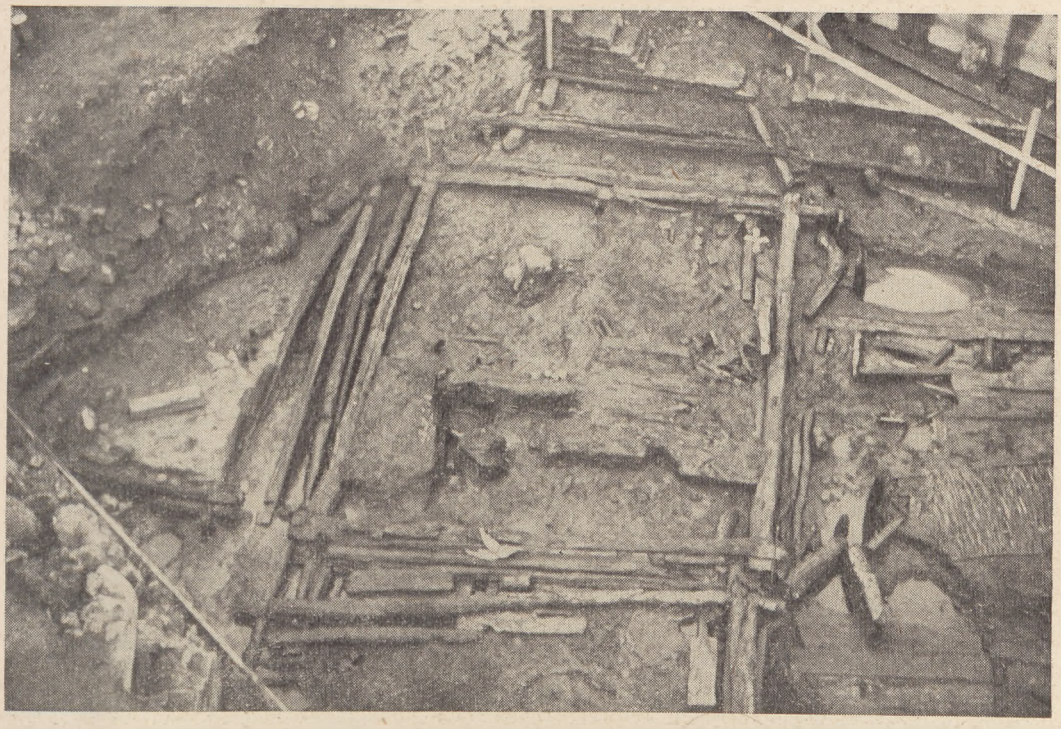

Trzecia warstwa konstrukcji drewnianych; — *a*. Dom 25 — białym krzyżykiem oznaczono miejsce znalezienia gęśli;

b. Plecionka z domu 13.

Trzecia warstwa konstrukcji drewnianych. Plecionki; — *a*. Przed domem 20;

b. Na uliczce między domami 13 i 20.

Czwarta warstwa konstrukcji drewnianych. Dom 21; — *a*. Zrąb północny;

b. Ściana południowo-zachodnia, połączenie „sumikowo-łątkowe".

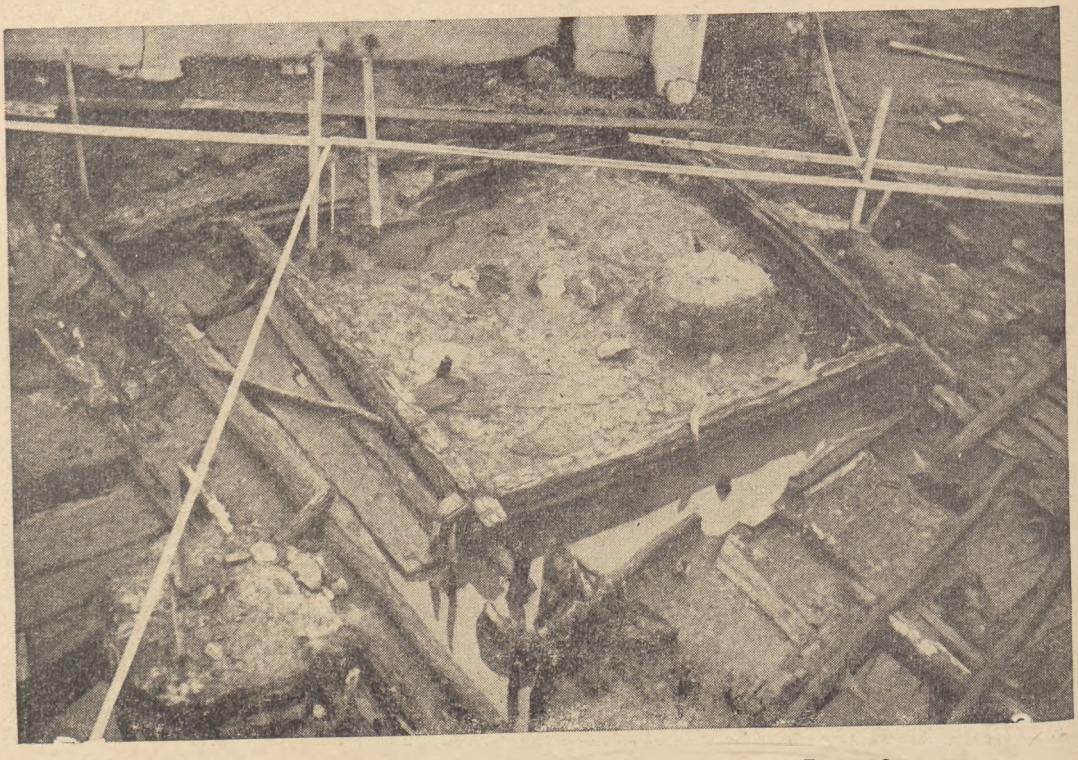

Czwarta warstwa konstrukcji drewnianych; — *a*. Dom 26.

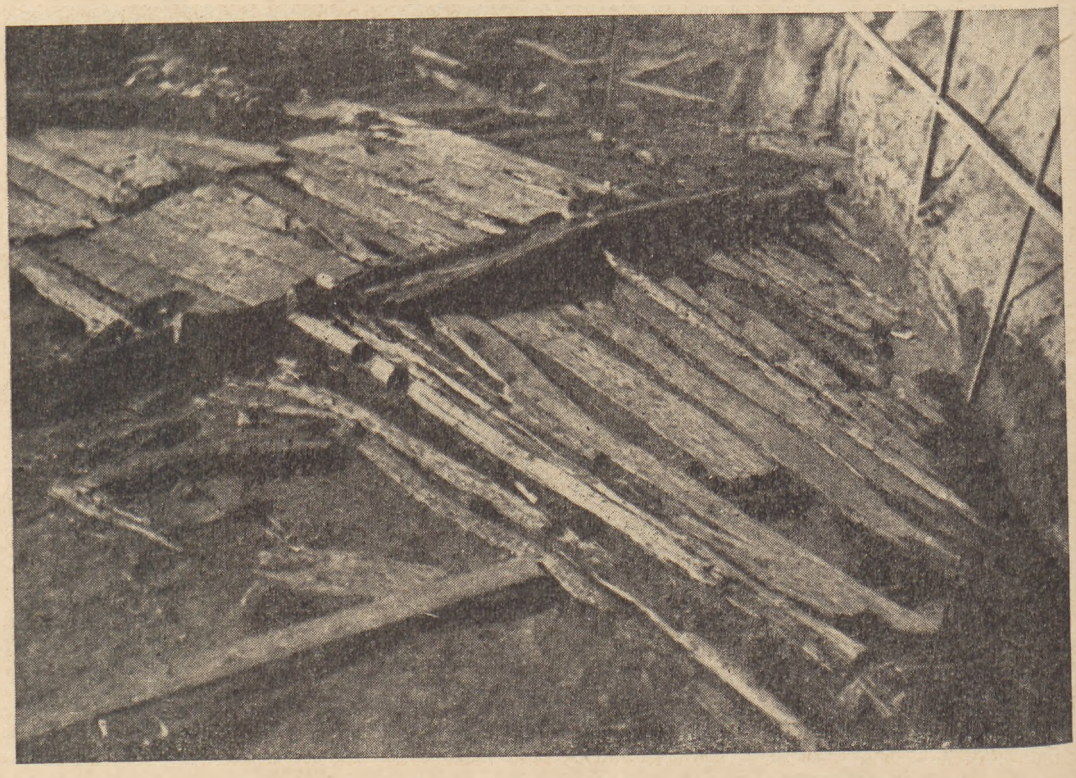

b. Dom 30.

Czwarta warstwa konstrukcji drewnianych. Dom 27; — *a*. Widok ogólny;

b. Wejście.

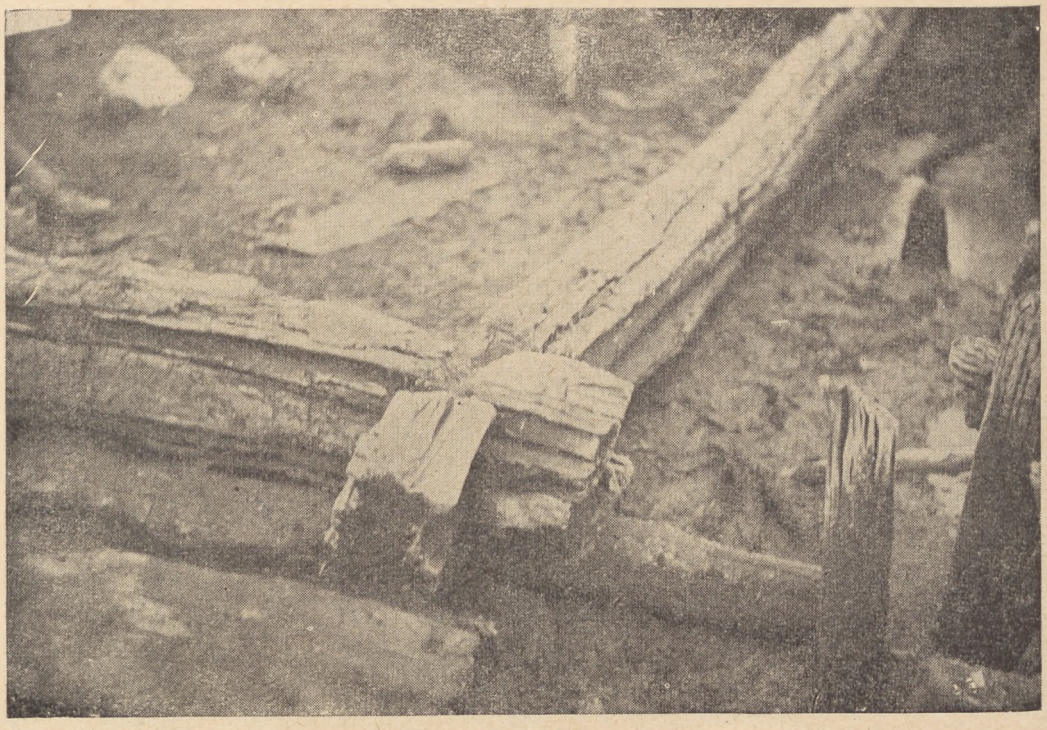

Czwarta warstwa konstrukcji drewnianych. Dom 26; — *a*. Zrąb północny.

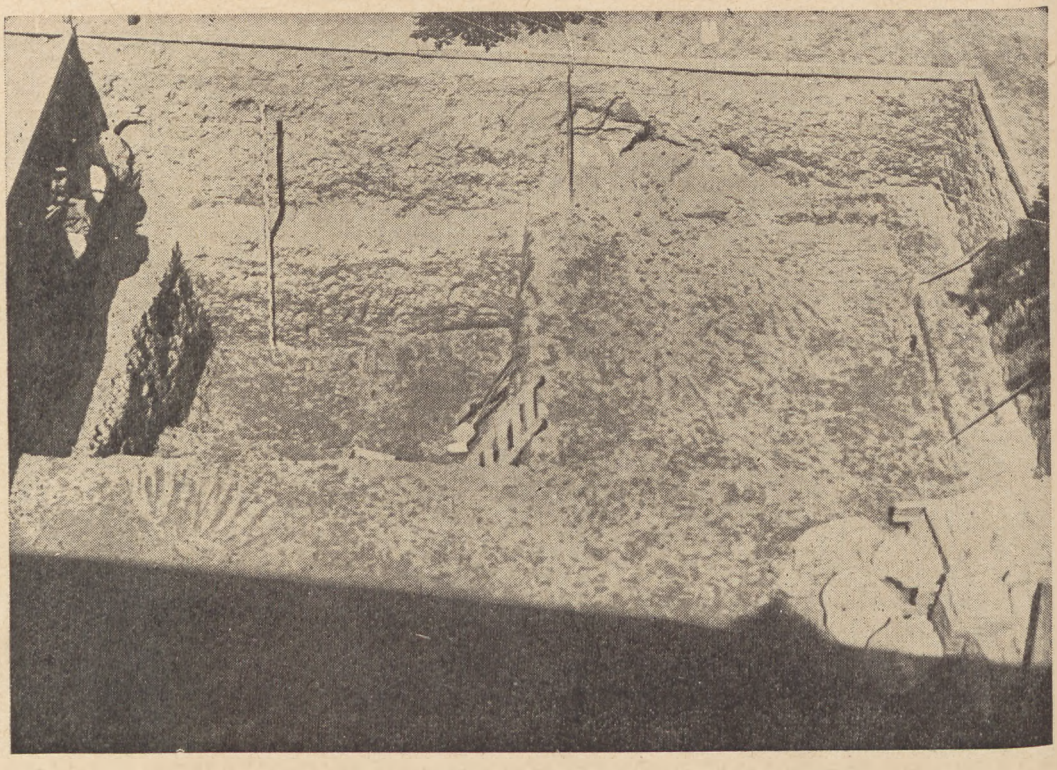

b. Wykop VI.

a. Boczne deski łodzi drewnianej z wykopu VII. 1/8 wielk. nat.

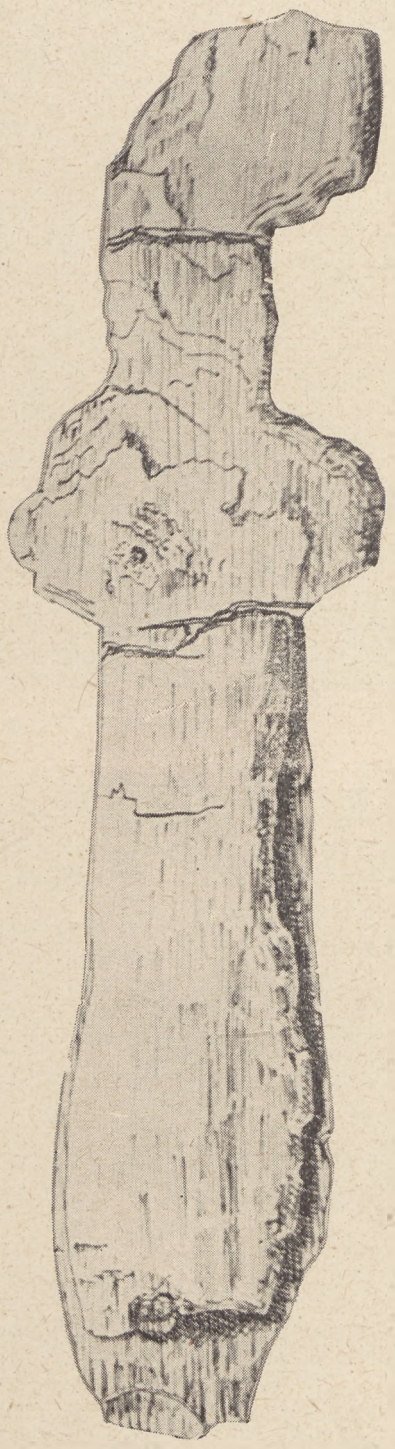

b. Drewniany mieczyk(?) z wykopu VII. wielk. nat.

a. Wykop VII. Widok z góry na konstrukcje drewniane.

b. Wykop VIII. Czoło wału starszego.

Wykop VIII. Konstrukcje wału starszego oraz kamienie z fundamentu zamku krzyżackiego; *a*. Widok od zachodu;

b. Widok od wschodu.

Wykop VIII. Fragment profilu północnego. U dołu z lewej strony kamienie i konstrukcje drewniane wału starszego. Nad nimi profil wału młodszego.

Ułamki naczyń z II okresu wczesnośredniowiecznego znalezione we wtórnym złożu w wykopie IX.

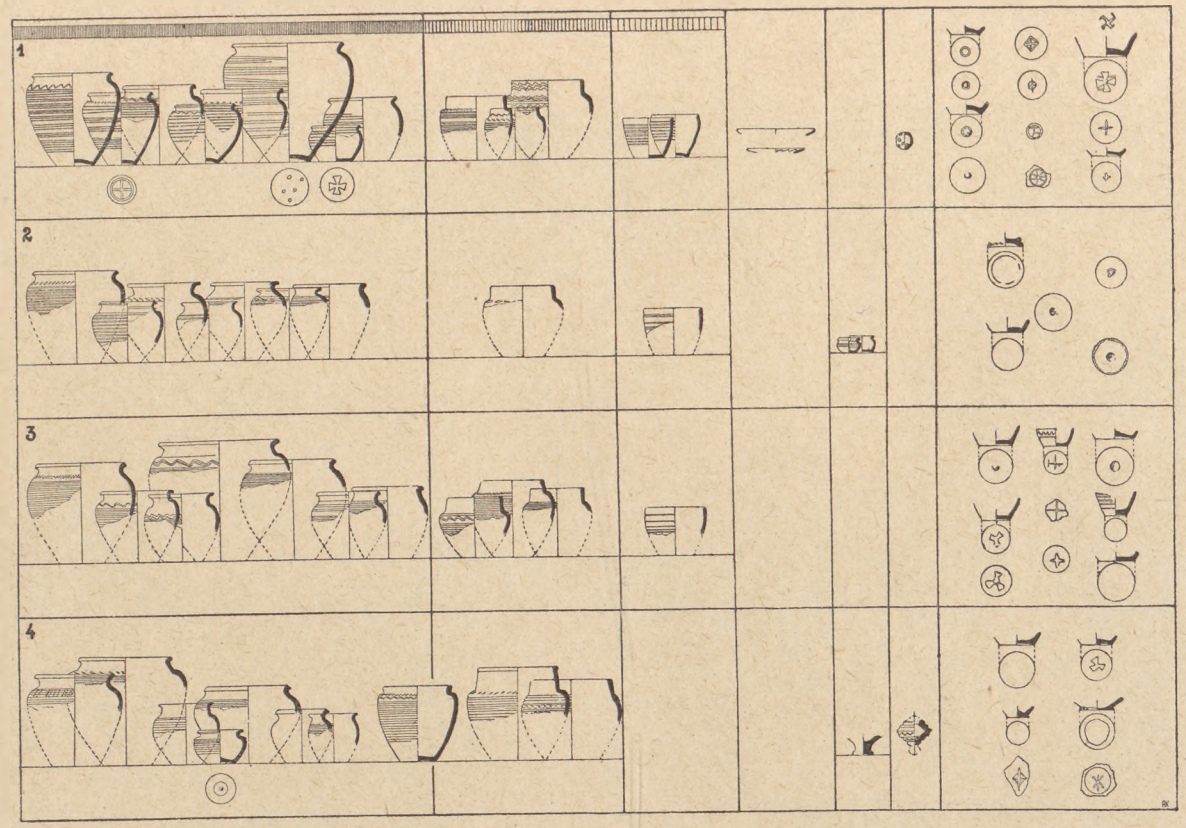

Ceramika gdańska z III okresu wczesnośredniowiecznego (w. XIII i zapewne koniec w. XII) z 1—4 warstw konstrukcji drewnianych z wykopów I — V. Kolumny pionowe od lewej: pierwsza — naczynia z krawędziami wywiniętymi na zewnątrz (o profilu esowatym); druga — naczynia z cylindryczną szyjką; trzecia — naczynia doniczkowate; czwarta — misy; piąta — formy spotykane wyjątkowo; szósta — grzechotki; siódma — znaki garncarskie. Pasy poziome odpowiadają poziomom osadniczym. Gęstość kreskowania pasa nad kolumnami odpowiada częstości występowania. Przy sporządzaniu tablicy posłużono się ceramiką z następujących miejsc: — *1.* z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych — domy 6, 7, 8 i 9 — oraz z 9 warstwy mechanicznej wykopów I, II i IV; — *2.* z drugiej warstwy konstrukcji drewnianych — domy 16, 17, 18, 19; — *3.* z trzeciej warstwy konstrukcji drewnianych — domy 13, 20, 24, 25; — *4.* z czwartej warstwy konstrukcji drewnianych — domy 21, 26, 27, 30, 31.

Zrekonstruowane naczynia z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych.

Uniwersytet Gdański Biblioteka

b

a

Naczynie sitowate z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych w wykopie I. — a. Widok z boku; — b. Dno.

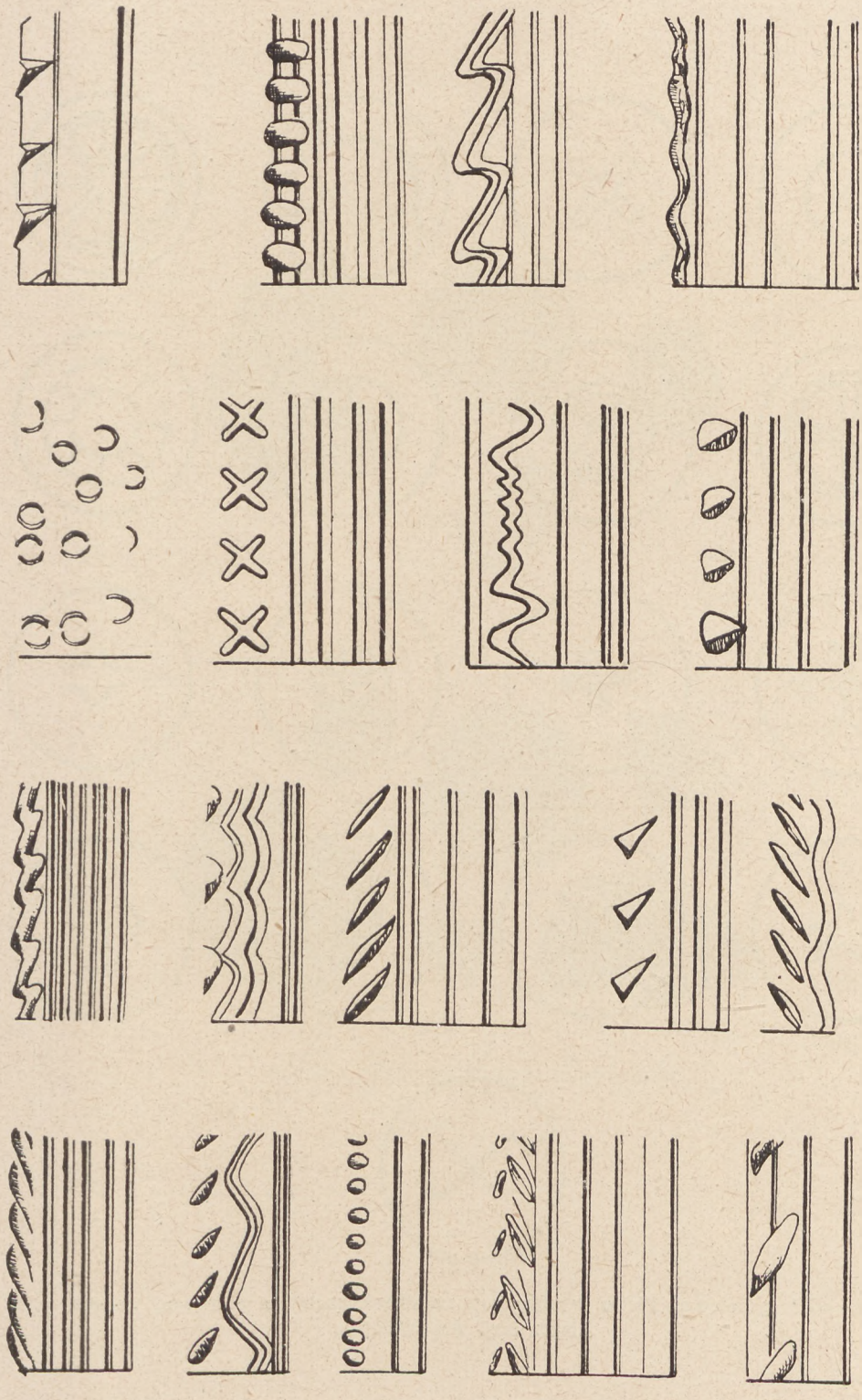

Wątki zdobnicze ceramiki gdańskiej.

Uniwersytet Gdański Biblioteka

Znaki garncarskie występujące na dnach naczyń z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych.

Wybór den ze znakami garncarskimi.

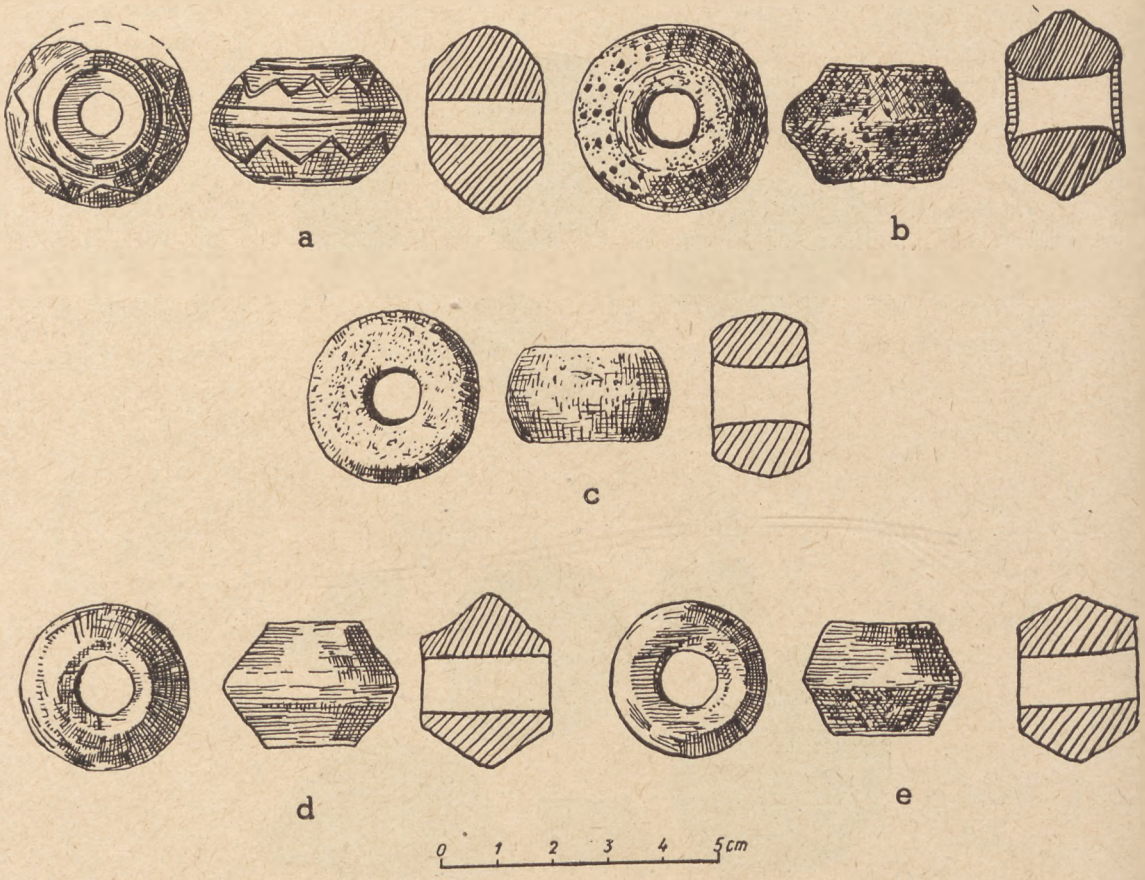

Przęśliki gliniane z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych. Analogiczne formy występują w warstwach II — IV.

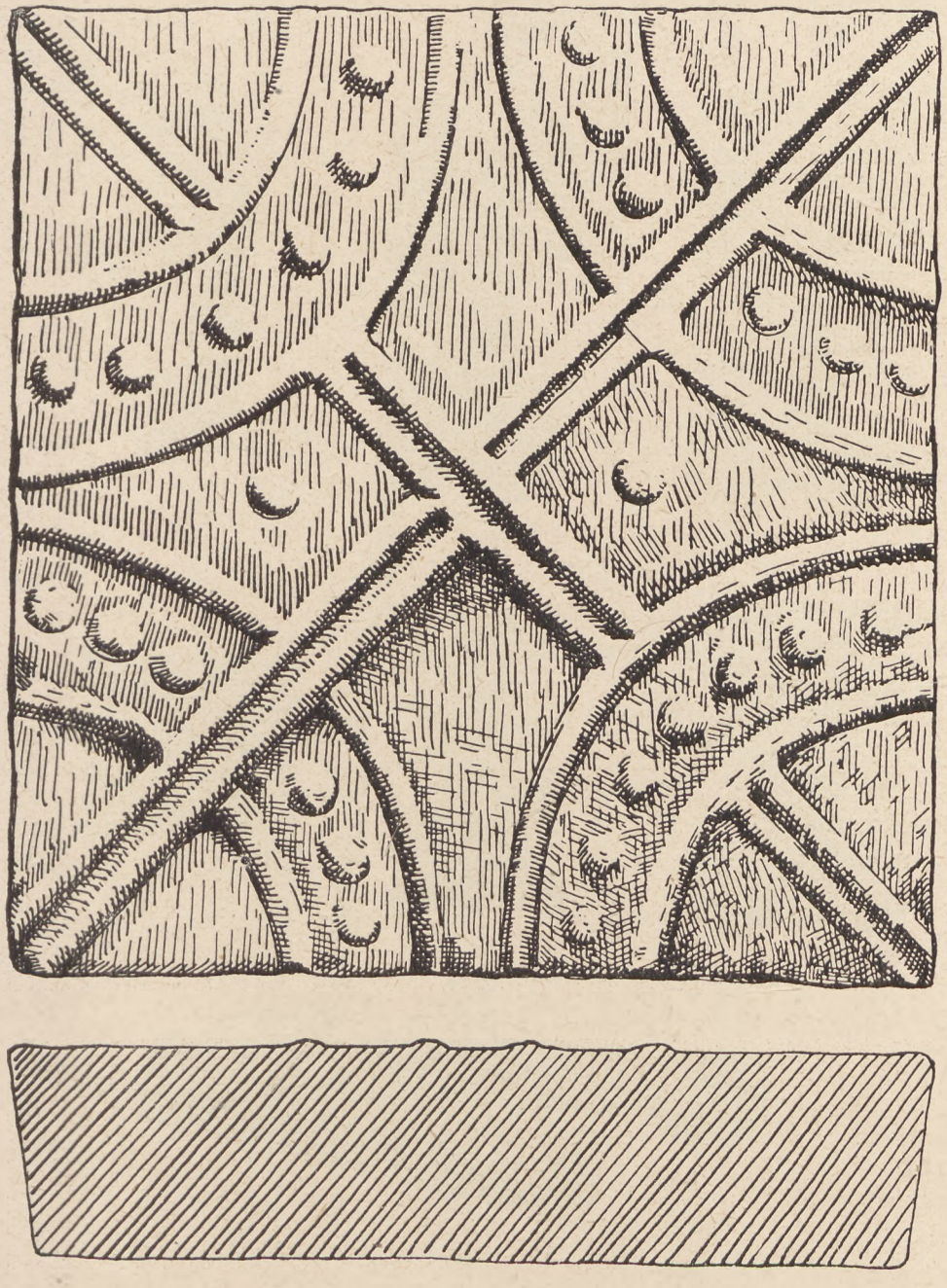

Płytka gliniana znaleziona na północnym zrębie domu 11 w drugiej warstwie konstrukcji drewnianych.

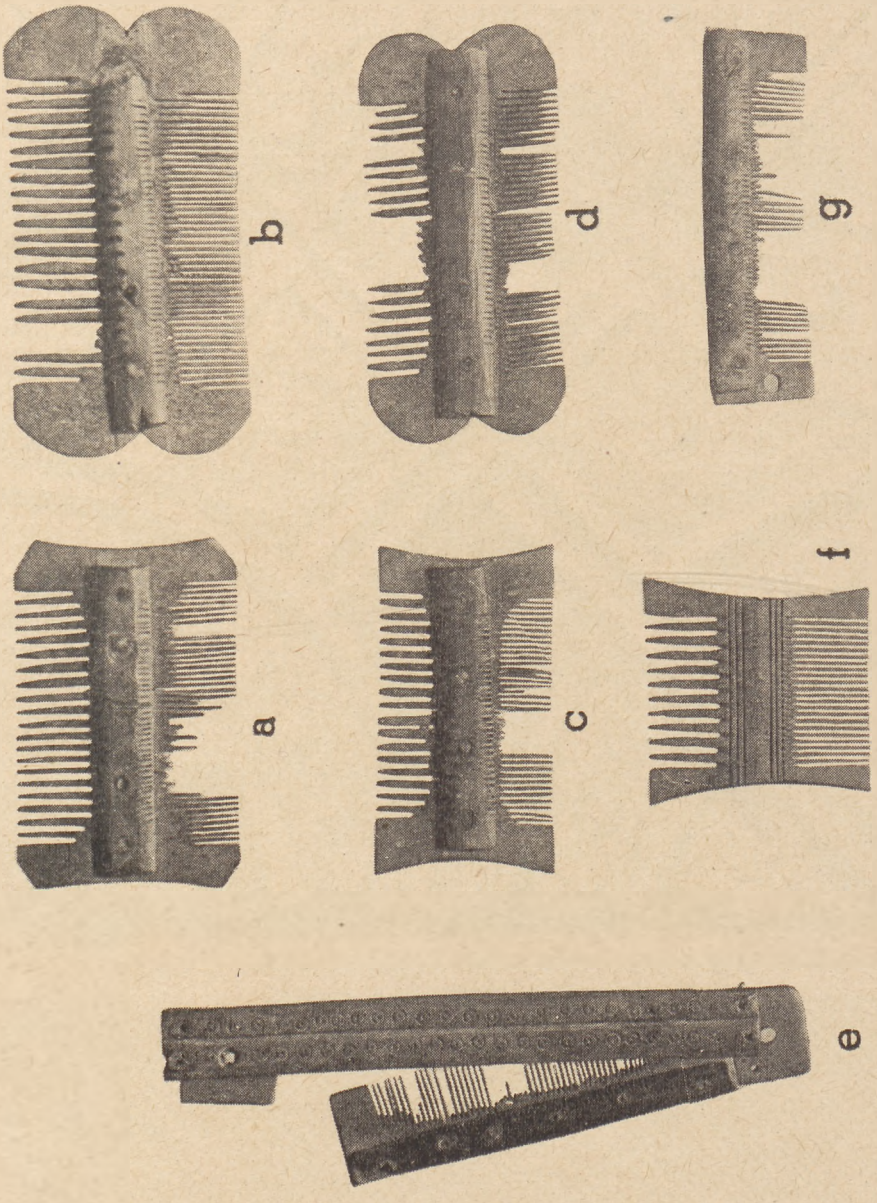

Grzebienie rogowe.

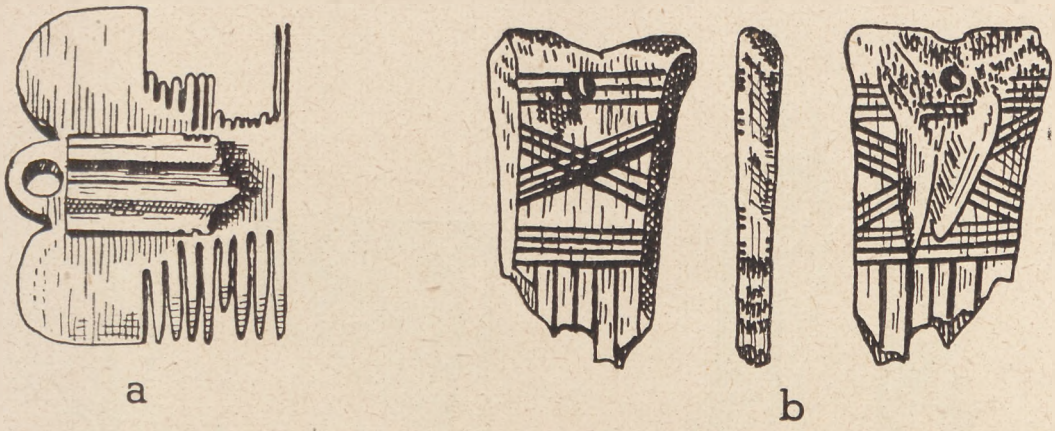

Grzebienie rogowe: — *a.* Z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych; wielk. nat.; — *b.* Zdobiony grzebień tkacki z pierwszej lub drugiej warstwy konstrukcji drewnianych, wielk. nat.; — *c.* Grzebień tkacki z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych, 5/6 wielk. nat.

Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego

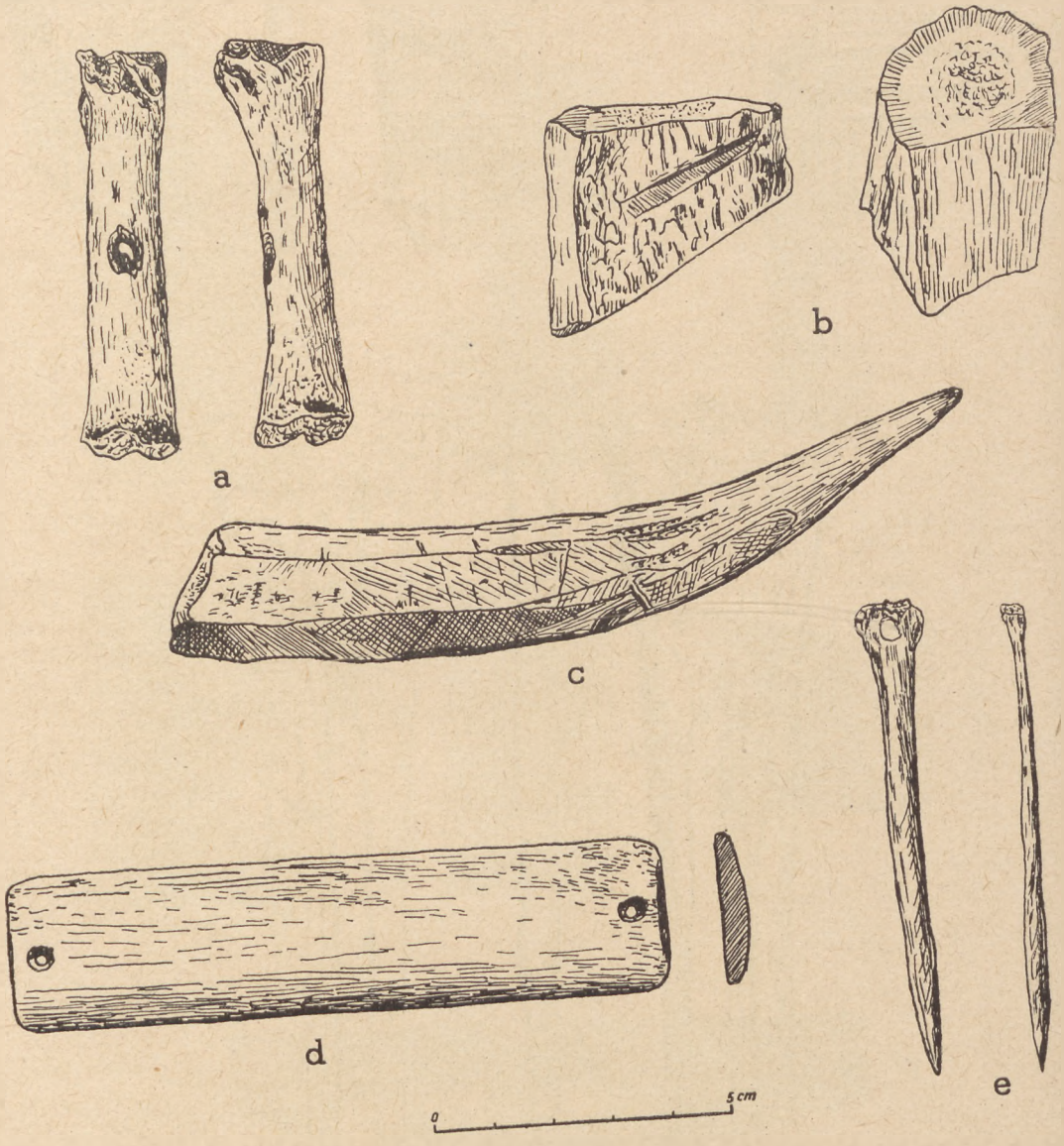

Wyroby kościane i rogowe z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych: — *a.* tzw. hetka; — *b, c.* opiłowane kawałki rogów; — *d.* płytka kościana; — *e.* igła kościana; — *a-e* ca 7/9 wielk. nat.

Wyroby kościane i rogowe z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych: — *a*, *b*. Kościane płozy saneczek, ca 3/2 wielk. nat.; — *c*. Rogowy hak — kulka ca 1/2 wielk. nat.

BIBLIOTEKA

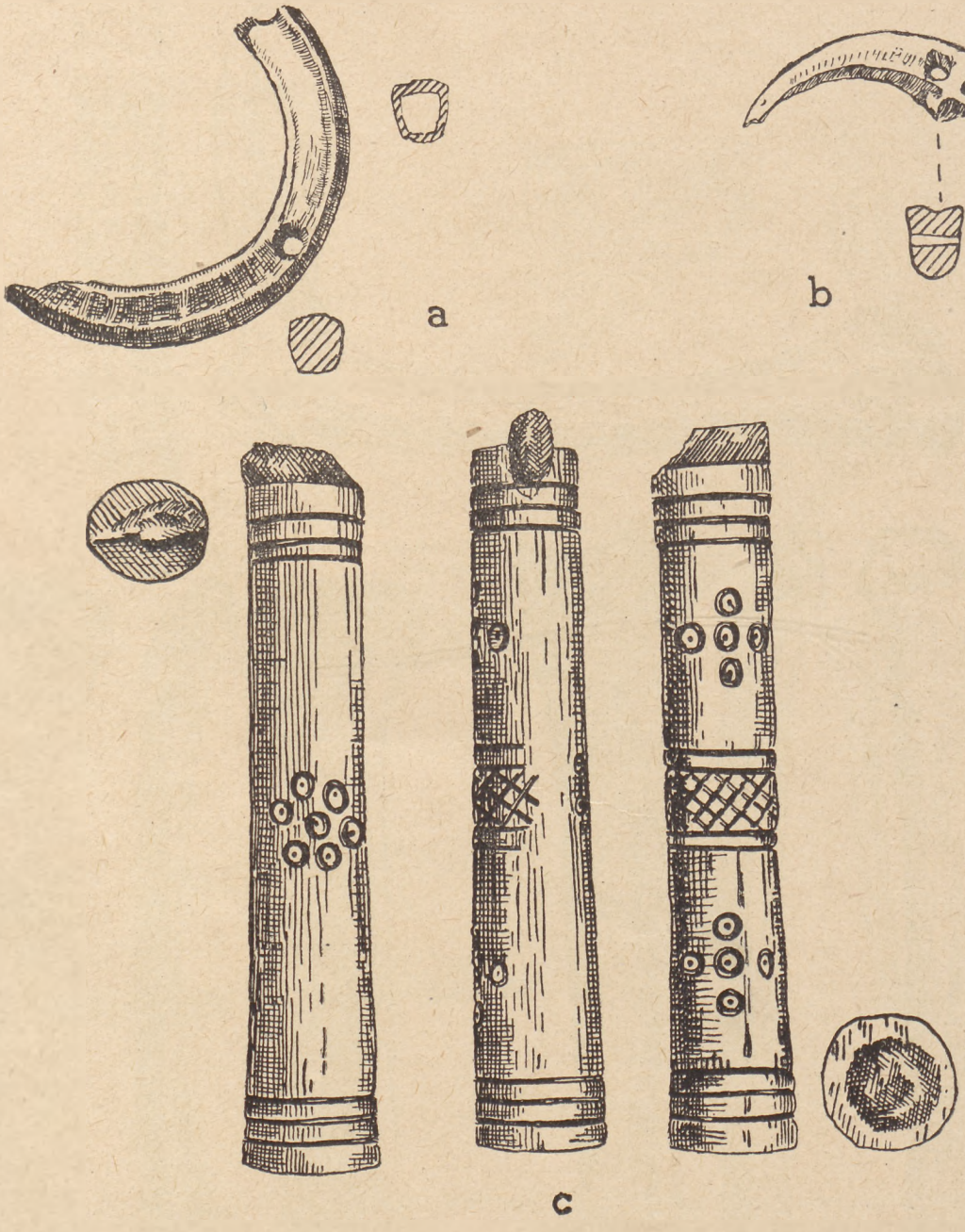

Wyroby kościane i rogowe z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych: — *a*. Kieł z otworem; — *b*. Pacior — amulet z pazura zwierzęcego; — *c*. Ozdobna rękojeść kościana noża; — *a-c* wielk. nat.

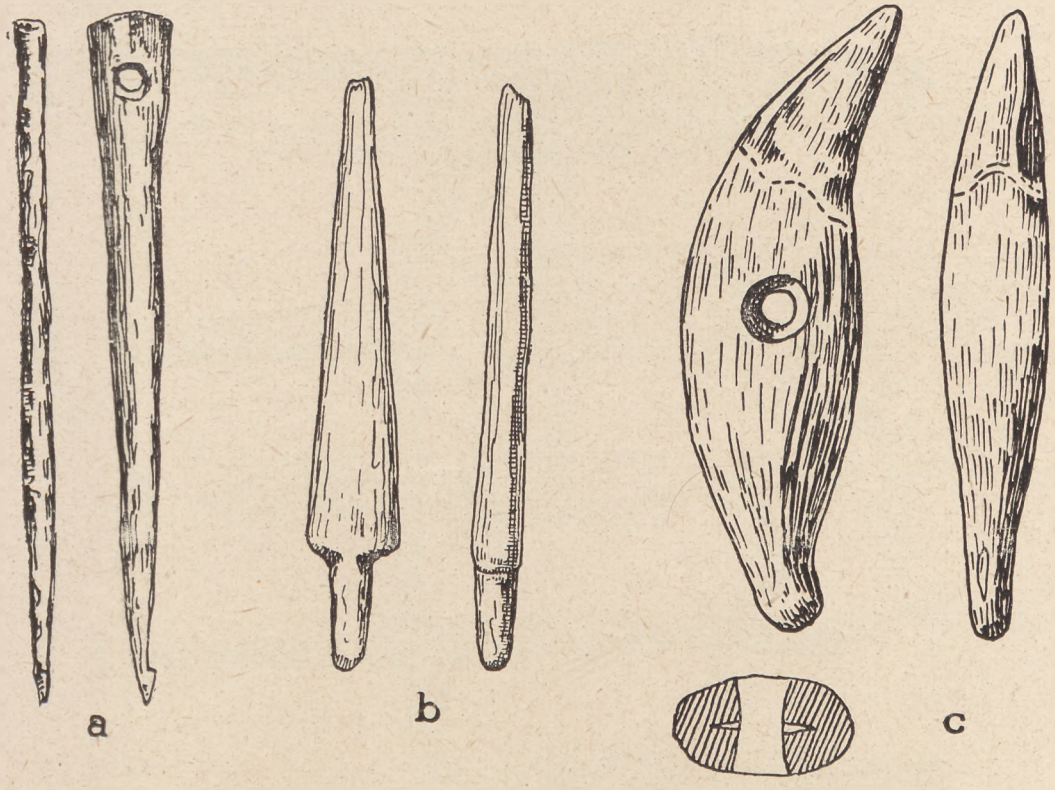

Wyroby kościane i rogowe: — *a*. Szydło-igła z 2 lub 3 warstwy konstr. drew.: — *b*. Rogowy grot strzały z 1 warstwy konstr. drewn.; — *c*. Kieł niedźwiedzia z otworem z 3 warstwy konstr. drewn. z domu 13; — *a-c* wielk. nat.

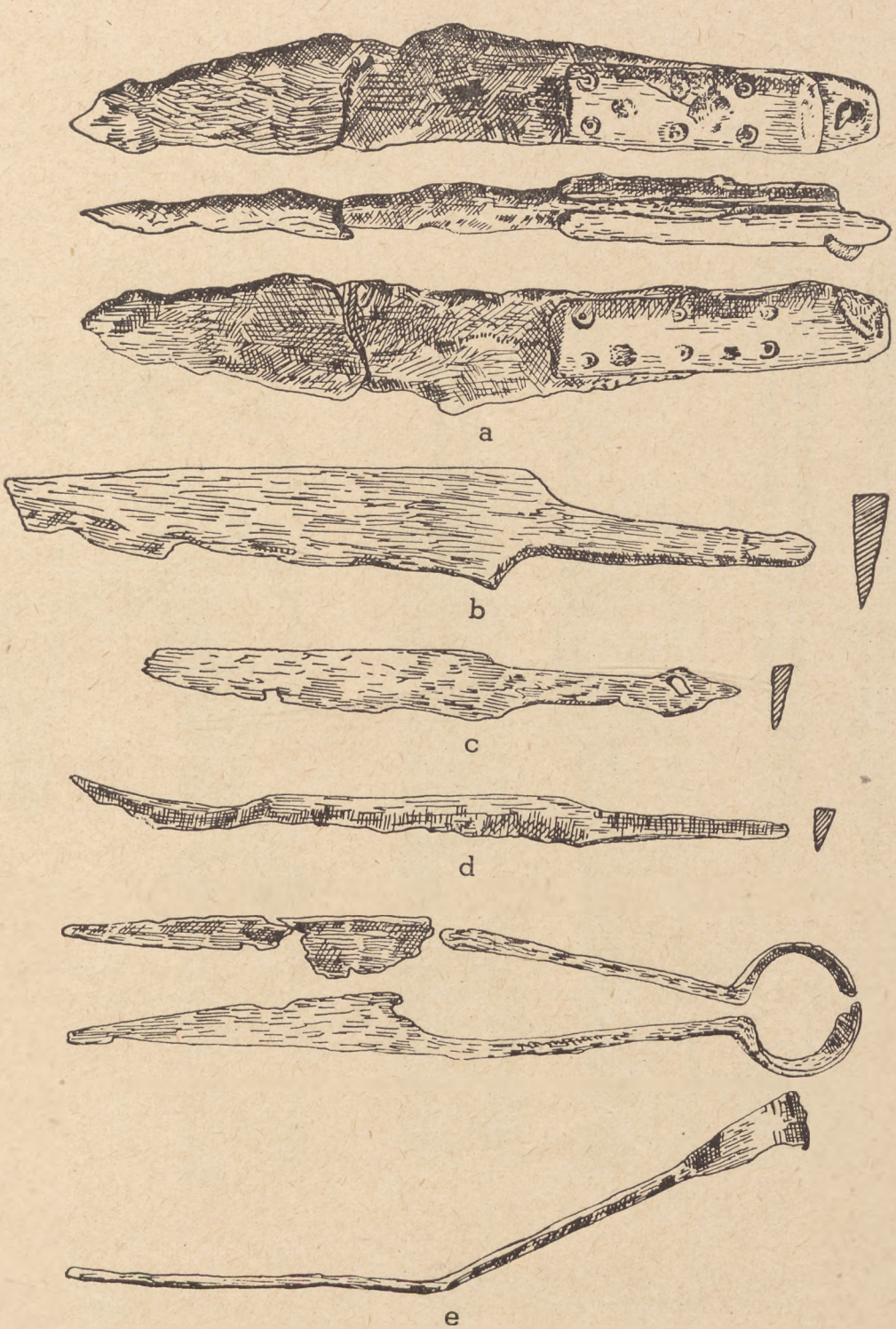

Przedmioty żelazne z pierwszej warstwy konstrukcji drewnianych: — *a-d.* noże (*a.* posiada okładkę rękojeści sporządzoną z rogu); — *e.* nożyce znalezione w domu 8.

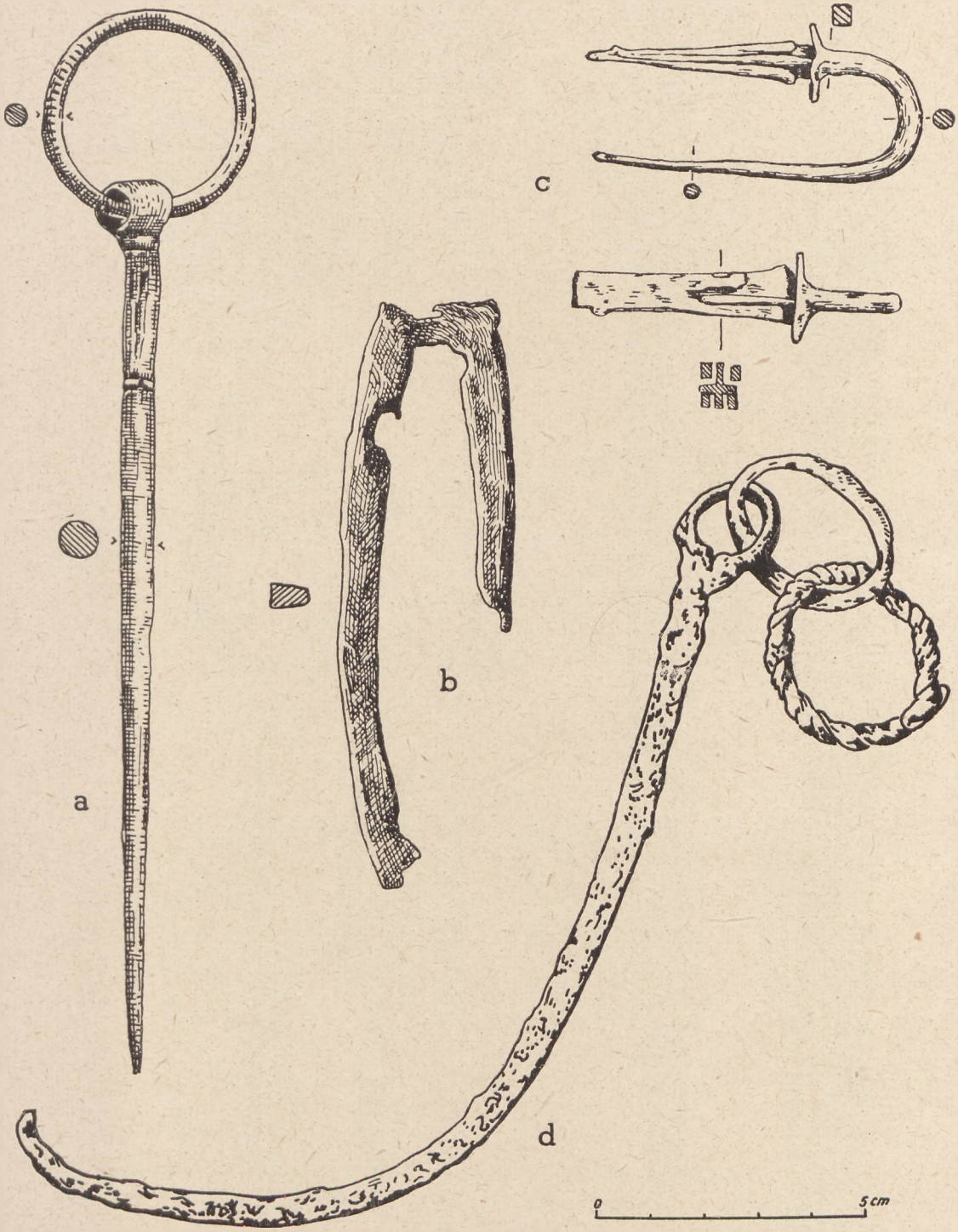

Przedmioty metalowe: — *a*. Żelazna szpila-zapinka; — *b*. Krzesiwo żelazne. — *c*. Brązowy kabłąk kłódki z domu 27; — *d*. Hak żelazny; — *a*, *b*. Z 1 warstwy; — *c*, *d*. Z 4 warstwy konstr. drewn.

BIBLIOTEKA
Uniwersytetu Gdańskiego
Biblioteka

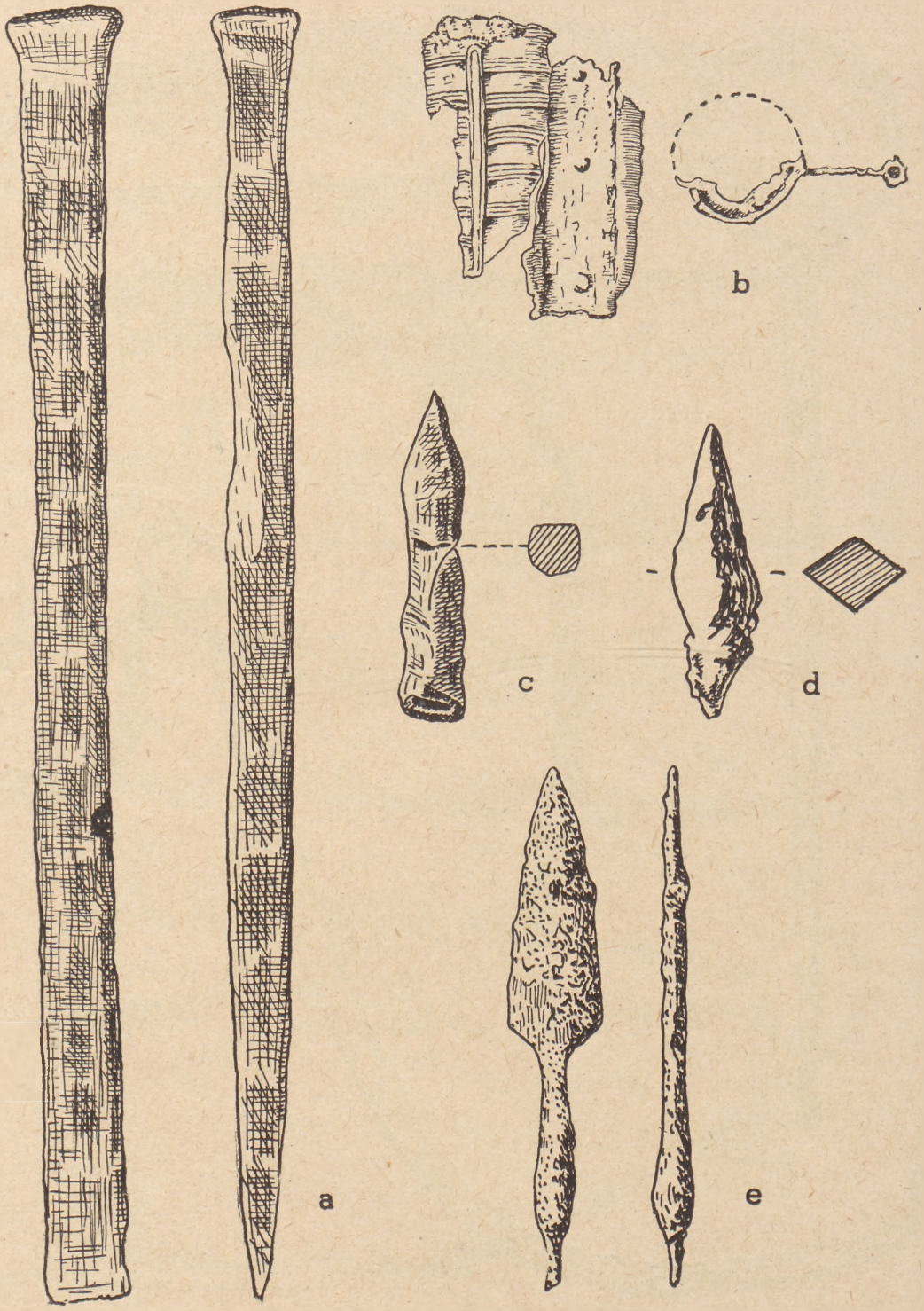

Przedmioty metalowe: — *a*. Dłuto żelazne z 1 poziomu osadniczego; — *b*. Fragment kłódki brązowej z 2 warstwy konstr. drewn.; — *c, d*. Groty bełtów z 1 warstwy konstr. drewn.; *e*. Grot strzały z domu 13 (2 warstwa konstr. drewn.); — *a-e* ca 4/5 wielk. nat.

a

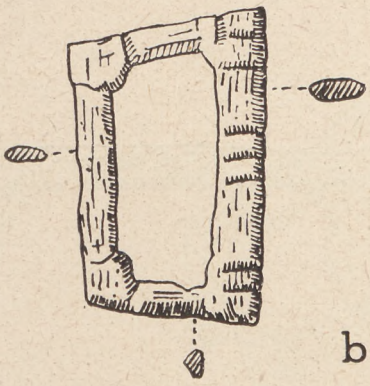

b

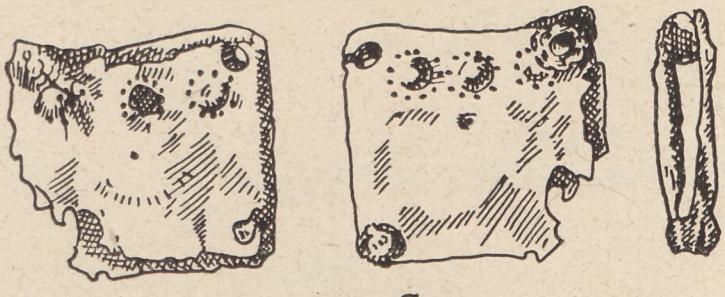

c

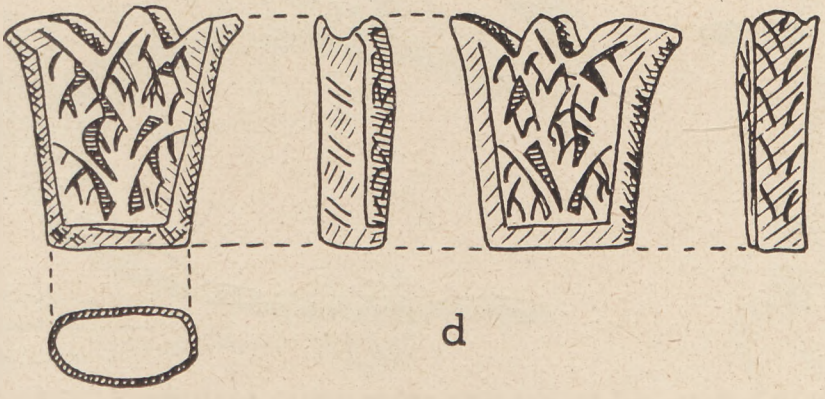

d

Przedmioty brązowe: — *a*. Dolne okucie pochwy miecza z domu 21 znalezione poza ścianą SE w wykopie III w 4 warstwie konstr. drewn.; — *b*. Ramka sprzączki z 1 warstwy konstr. drewn.; — *c*. Ozdobne okucie wylotu pochewki od noża z 1 warstwy konstr. drewn.; — *d*. Ozdobne okucie górnej części pochewki od noża z 7 warstwy mechan. w wykopie I; — *c-d* wielk. nat.

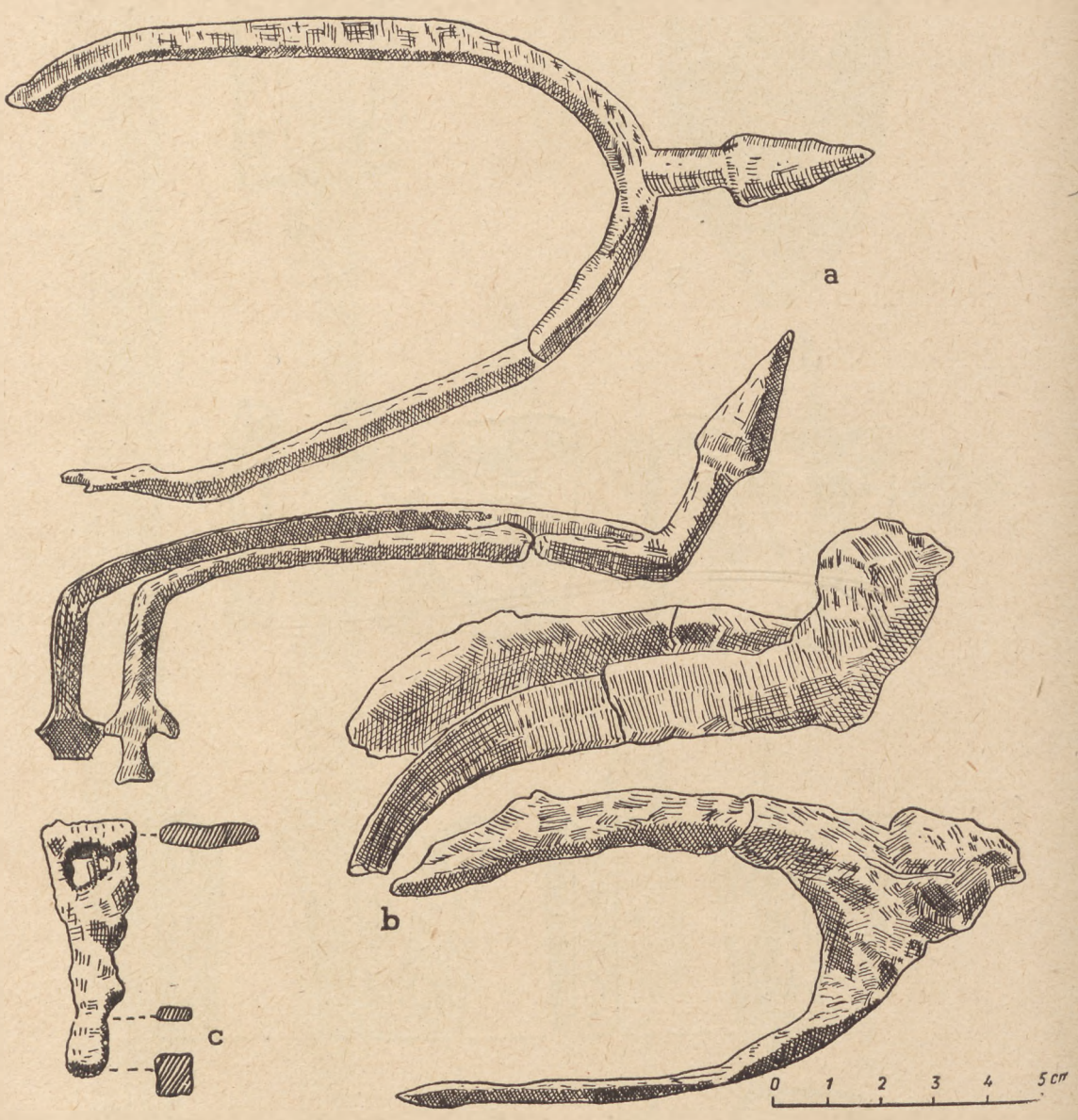

Przedmioty żelazne: — *a*, *b*. Ostrogi z 1 warstwy konstr. drewn.: — *c*. Sprzączka z 1 lub 2 warstwy konstr. drewn.

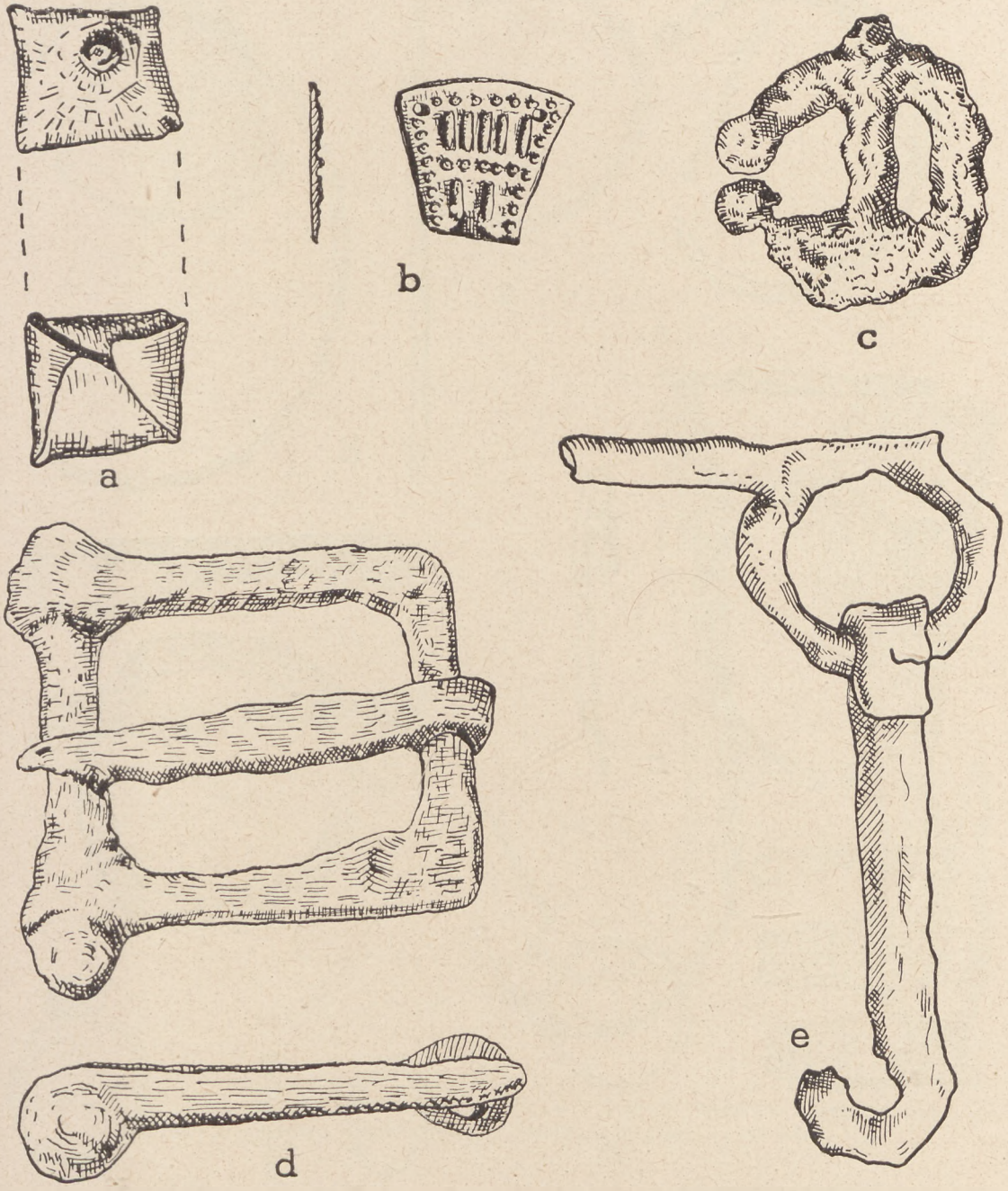

Przedmioty metalowe: — *a*. Dzwonek brązowy z 7 warstwy mechan. wykopu I; — *b*. Blaszka brązowa z paleniska nad domem 29 z 1 warstwy konstr. drewn.; — *c*. Zapinka podkowiasta — tzw. saksta z domu 26 z 2 warstwy konstr. drewn.; — *d*. Klamra żelazna z pierwszego poziomu osadniczego; — *e*. Fragment wędzidła żelaznego z 4 warstwy mechan. wykopu I; — *a-e* wielk. nat.

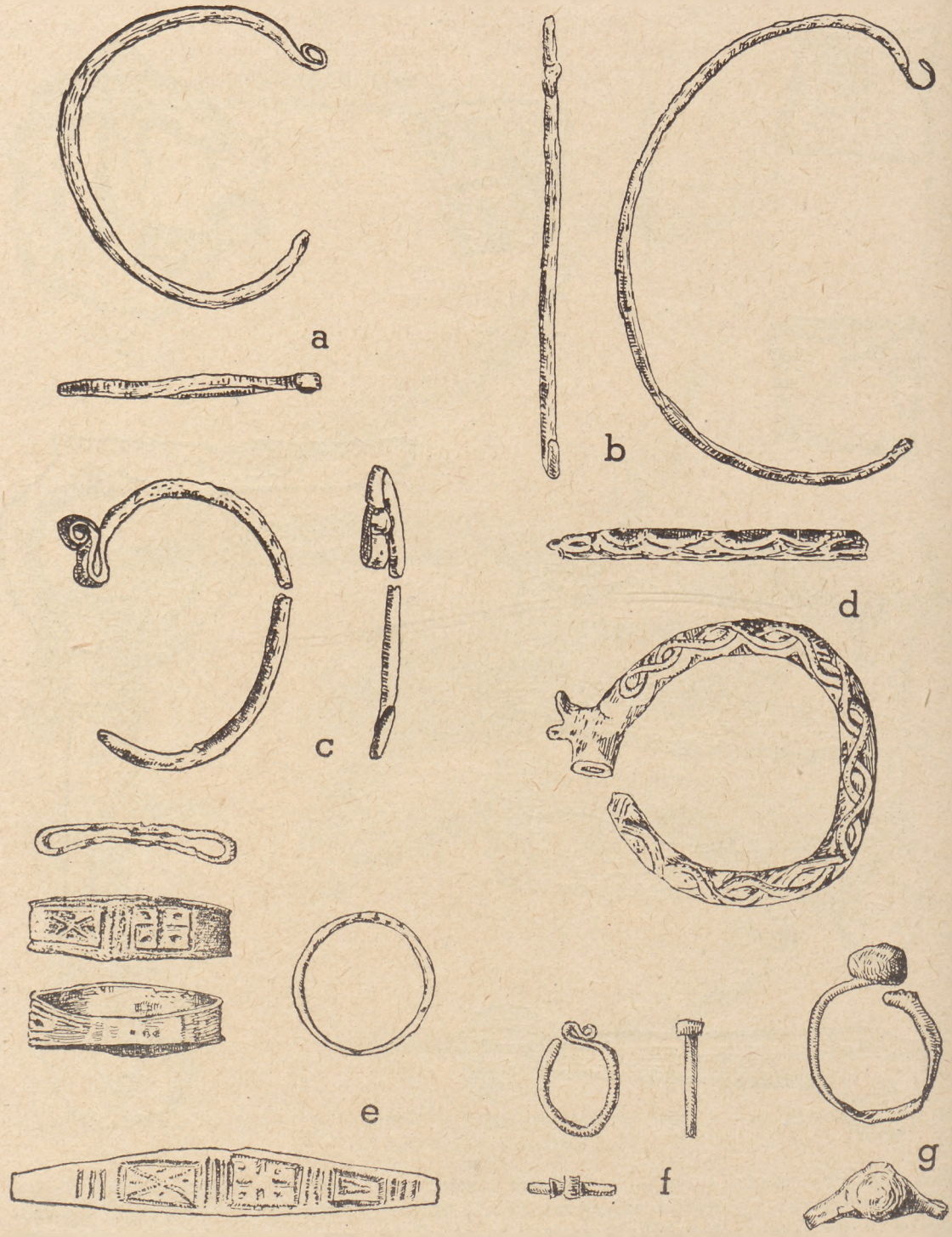

Kabłączki skroniowe i pierścionki: — *a, b, f, g.* Brąz; — *c.* Srebro lub cyna; — *c.* Srebro; — *d.* Ołów; — *a, b. c.* Pierwszy poziom osadniczy; — *d, f.* Z domu 31, 4 warstwa konstr. drewn.; — *e.* Dom 16, 3 warstwa konstr. drewn.; — *g.* 3 warstwa konstr. drewn.

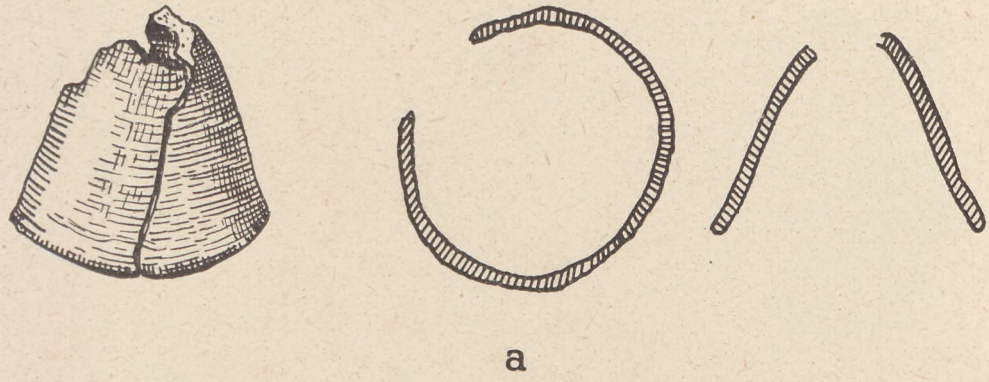

a

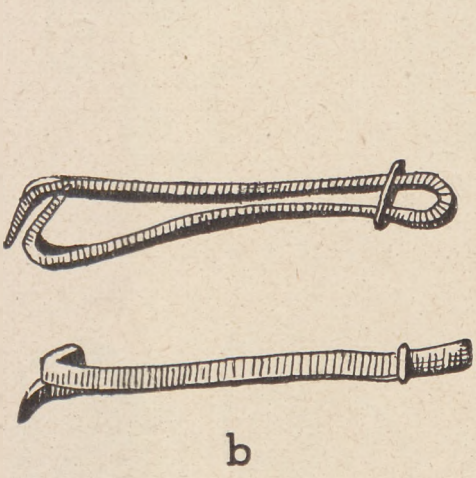

b

c

Przedmioty brązowe: — *a*. Dzwonek z domu 4 z trzeciej warstwy konstr. drewn.; — *b*. Szczypce z pierwszej warstwy konstr. drewn.; — *c*. Hak; — *a-c* wielk. nat.

BIBLIOTEKA W GDAŃSKU
Uniwersytetu Gdańskiego Biblioteka

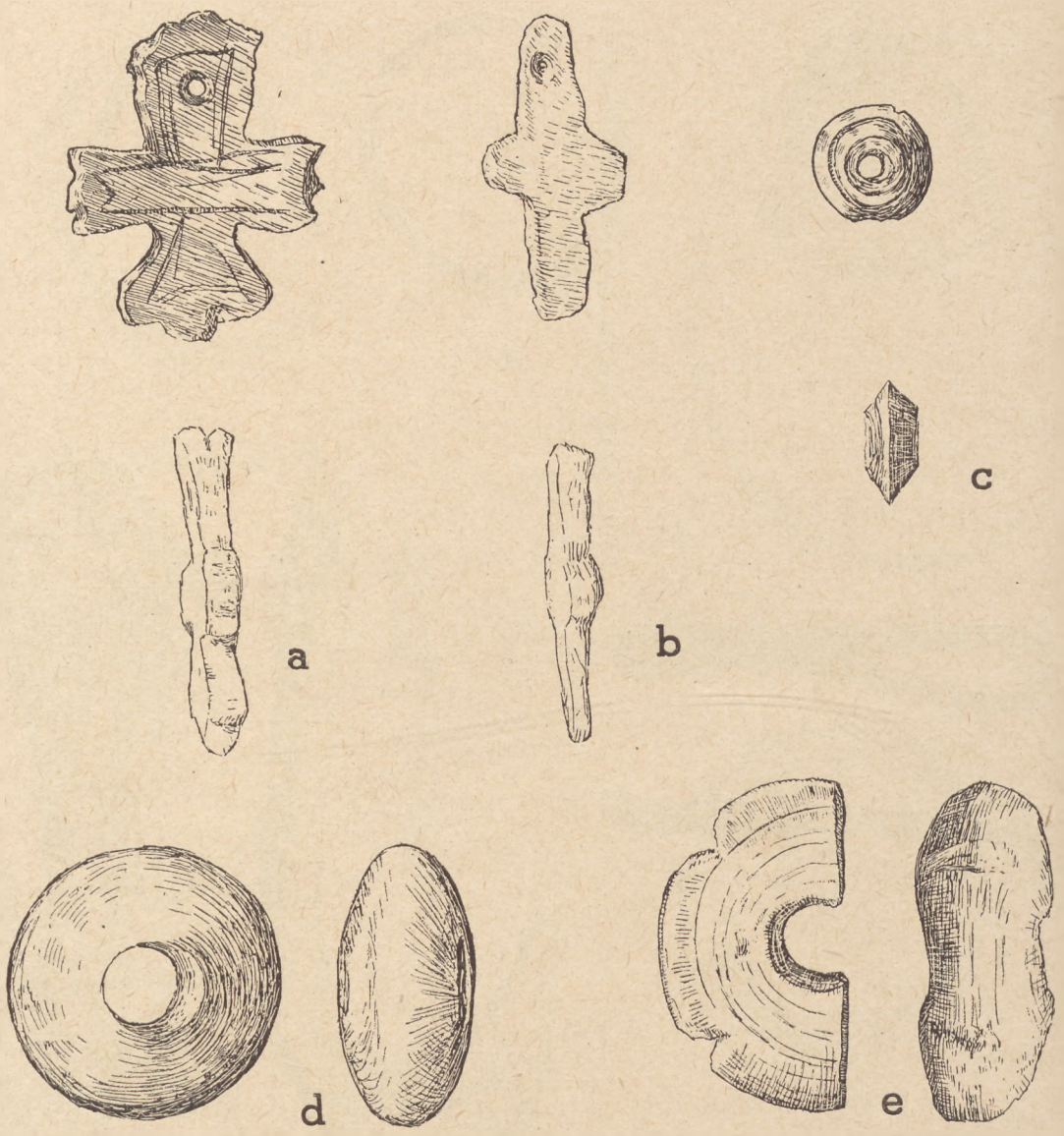

Przedmioty bursztynowe: — *a*. Krzyżyk z obwódką wyrytą wzdłuż brzegów; — *b*. Krzyżyk z domu 26, 3 warstwy konstr. drewn.; — *c*. Paciorek dwustożkowy, toczony na kole, z paleniska domu 11; — *d*. Pocior obrabiany ręcznie nożem i gładzony; — *e*. Fragment paciora toczonego na tokarce w kształcie krępego krzyża z wykopu V, 10 warstwy mechan.; — *a-e* wielk. nat.

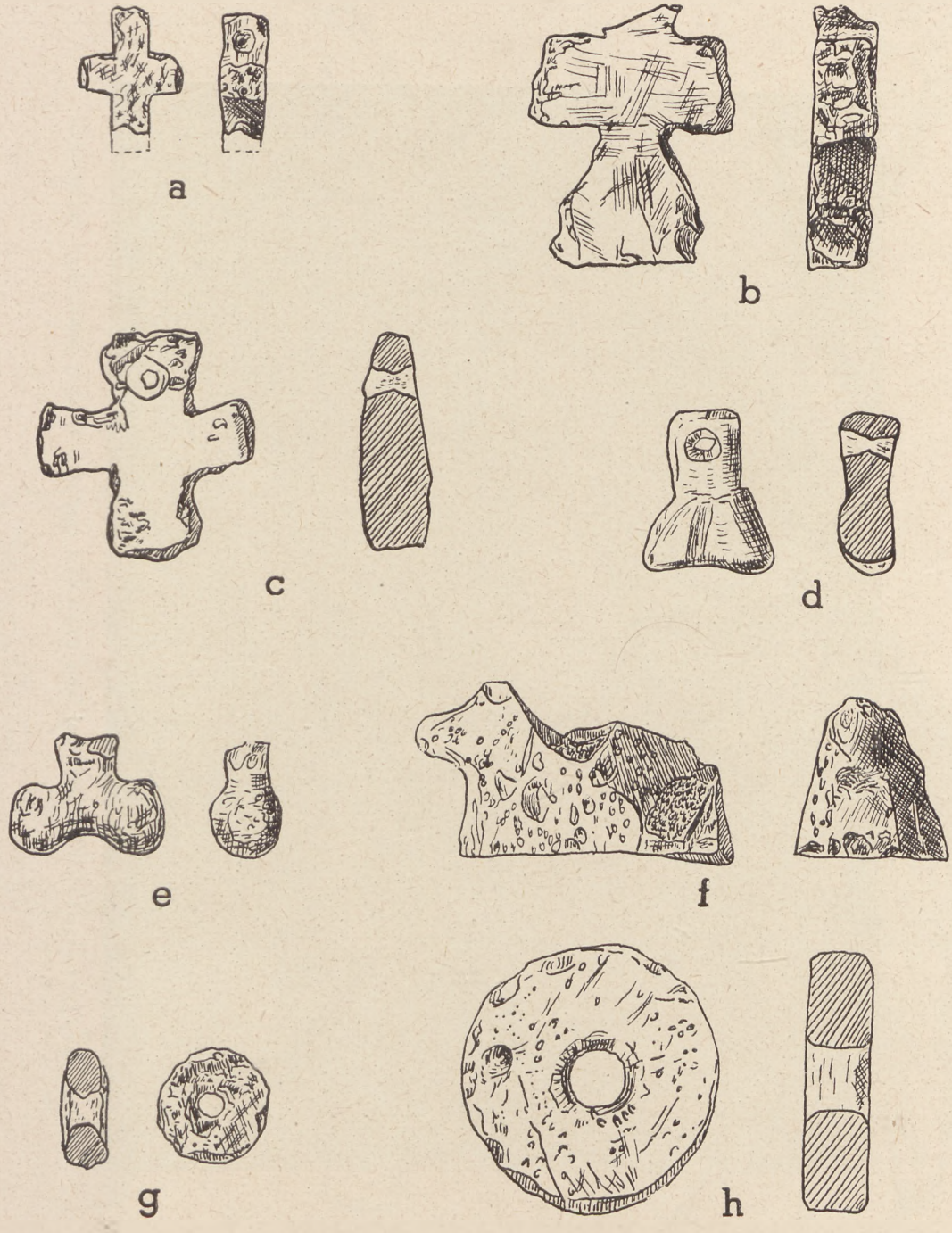

Przedmioty bursztynowe z pierwszej warstwy konstr. drewn.: — *a*, *b*, *c*. Krzyżyki; — *d*, *e*. Wisiorki; — *f*. Figurka zwierzęca; — *g*. Paciorek; — *h*. Pacior do warkocza; — *a-h* wielk. nat.

„Warsztat ciesielski" w pierwszej izbie domu 27 z czwartej warstwy konstrukcji drewnianej.

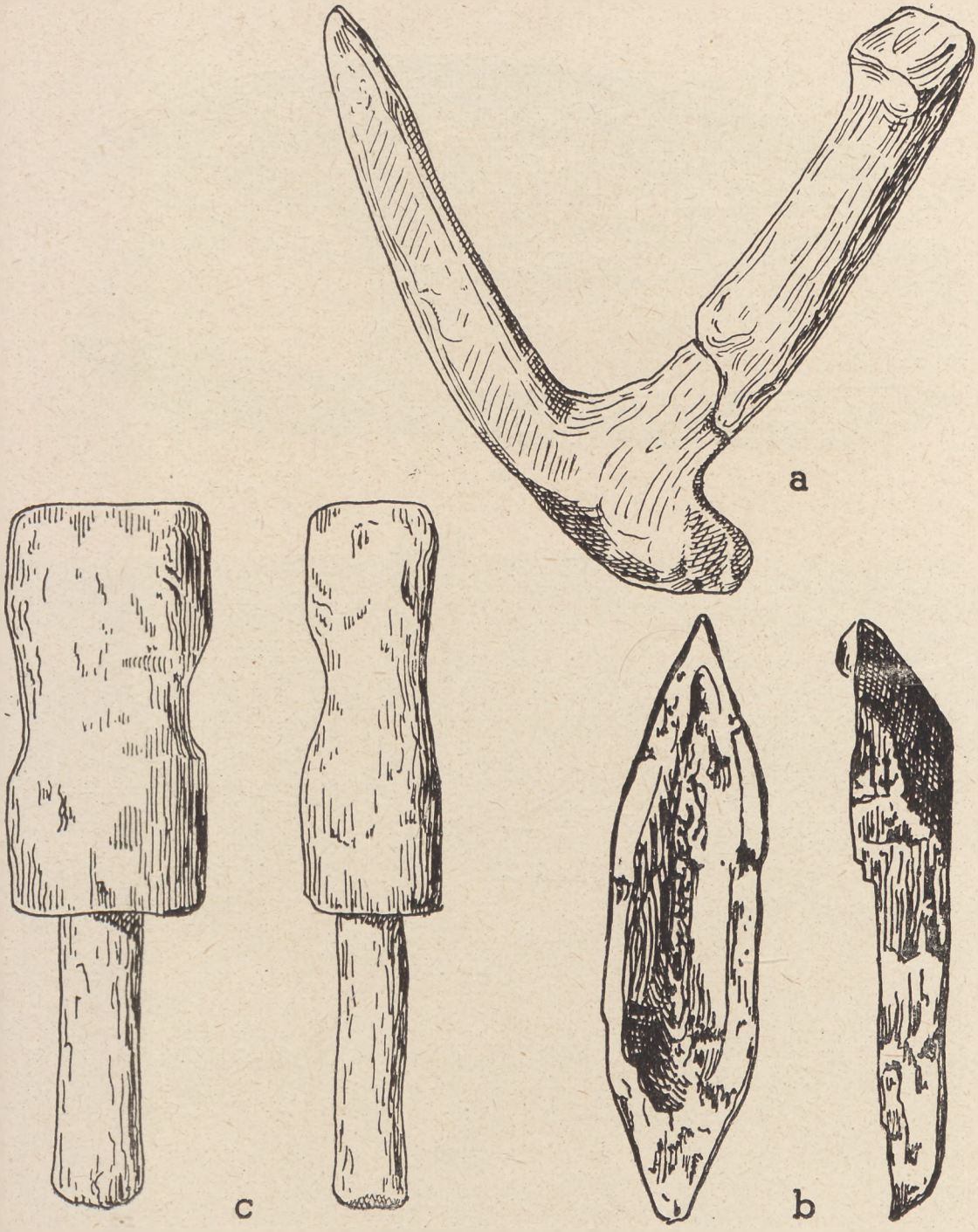

Przedmioty drewniane: — *a.* Kulka z domu 25 z 3 warstwy konstrukcji drewn., wielk. nat.; — *b.* Łódeczka z kory z 4 warstwy konstr. drewn., wielk. nat.; — *c.* Pałka ciesielska z domu 13 z 3 warstwy konstr. drewn., 1/3 wielk. nat.

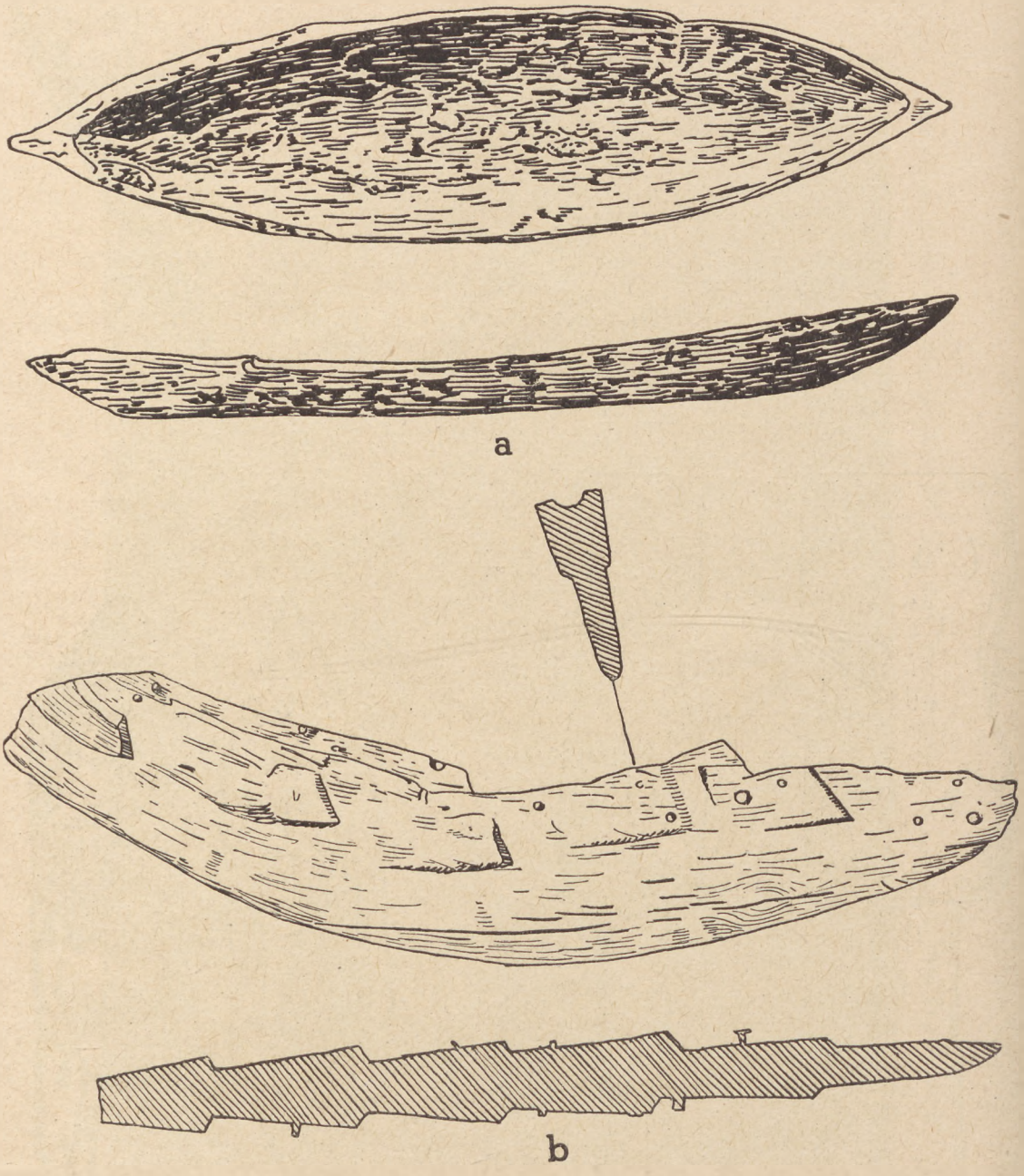

a. Łódeczka z kory z domu 16 (2 warstwa konstr. drewn.) wielk. nat.
b. Drewniany dziób łodzi z ulicy między domami 26 i 27 (4 warstwa konstrukcji drewn.) wielk. nat.

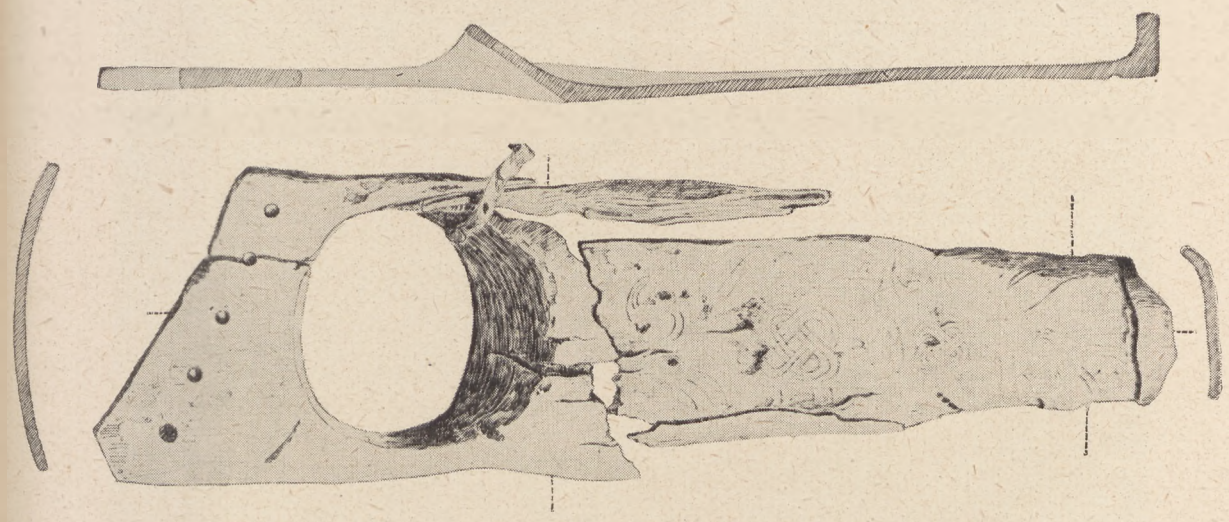

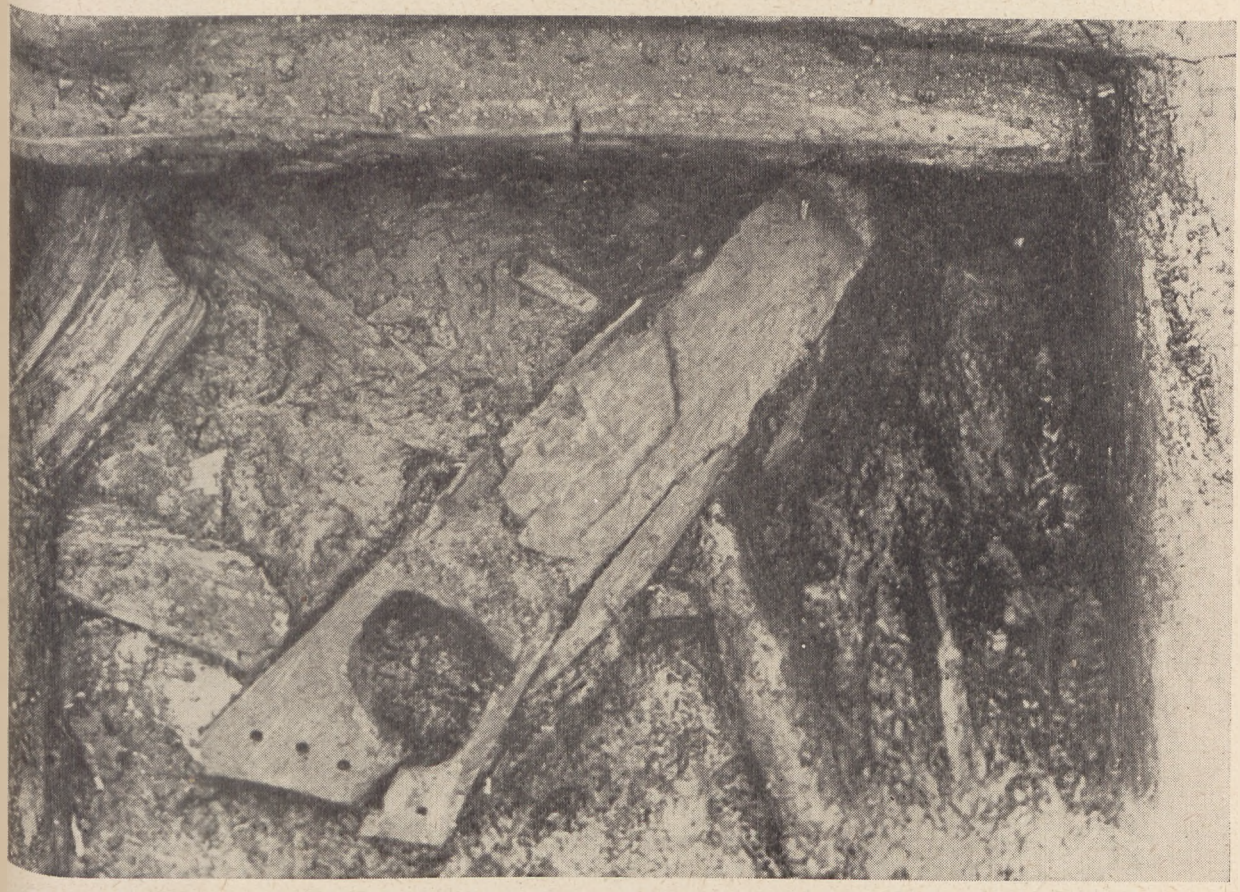

Gęśle z domu 25 z 3 warstwy konstr. drewn.

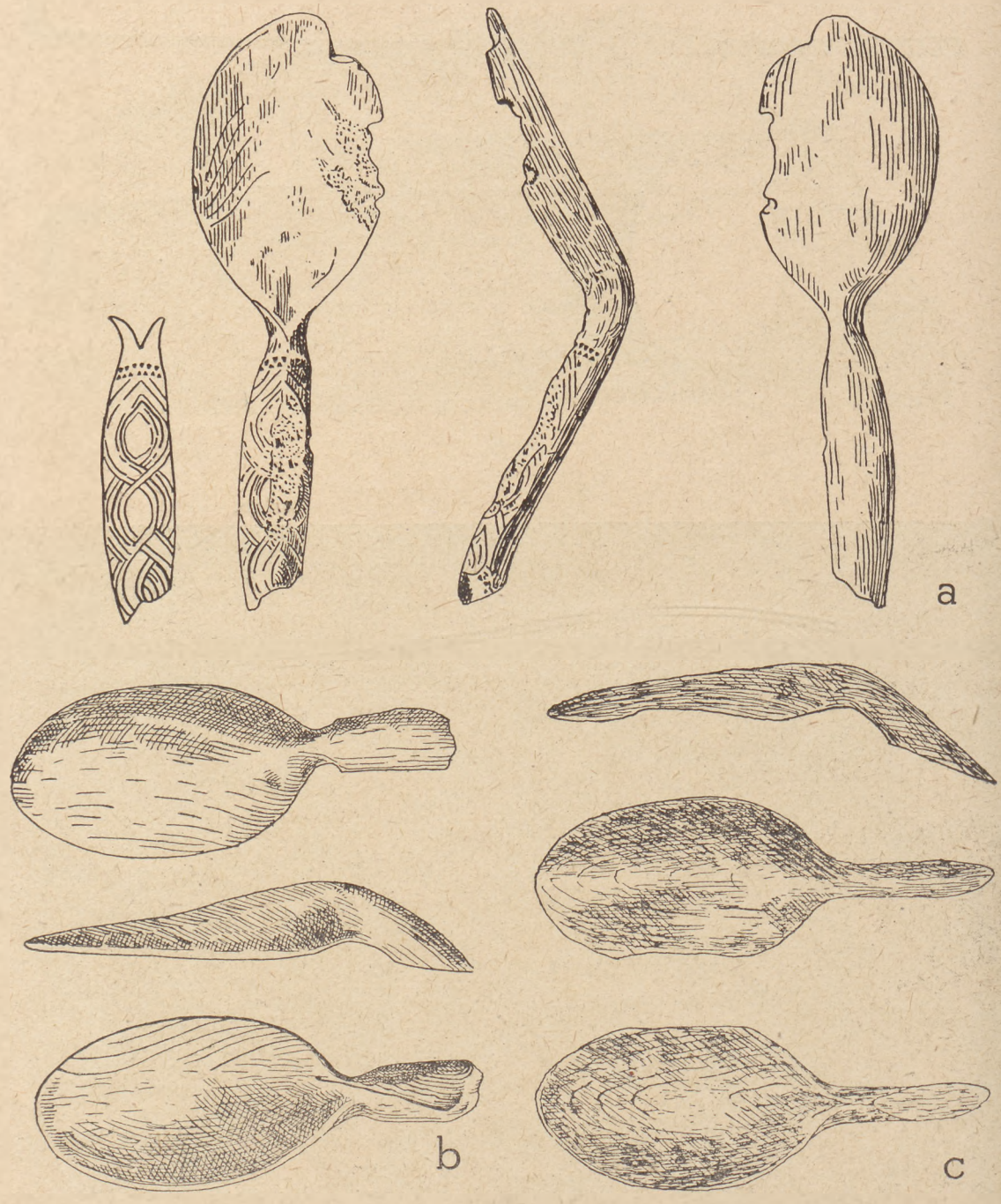

Łyżki drewniane: — *a*. Z uliczki między domami 24 i 25 z 3 warstwy konstr. drewn.; — *b*. Z domu 25; — *c*. Z 1 warstwy konstr. drewn.; — *a-c* ca 6/10 wielk. nat.

a. Talerz drewniany z pogranicza III i IV warstwy konstr. drewn.

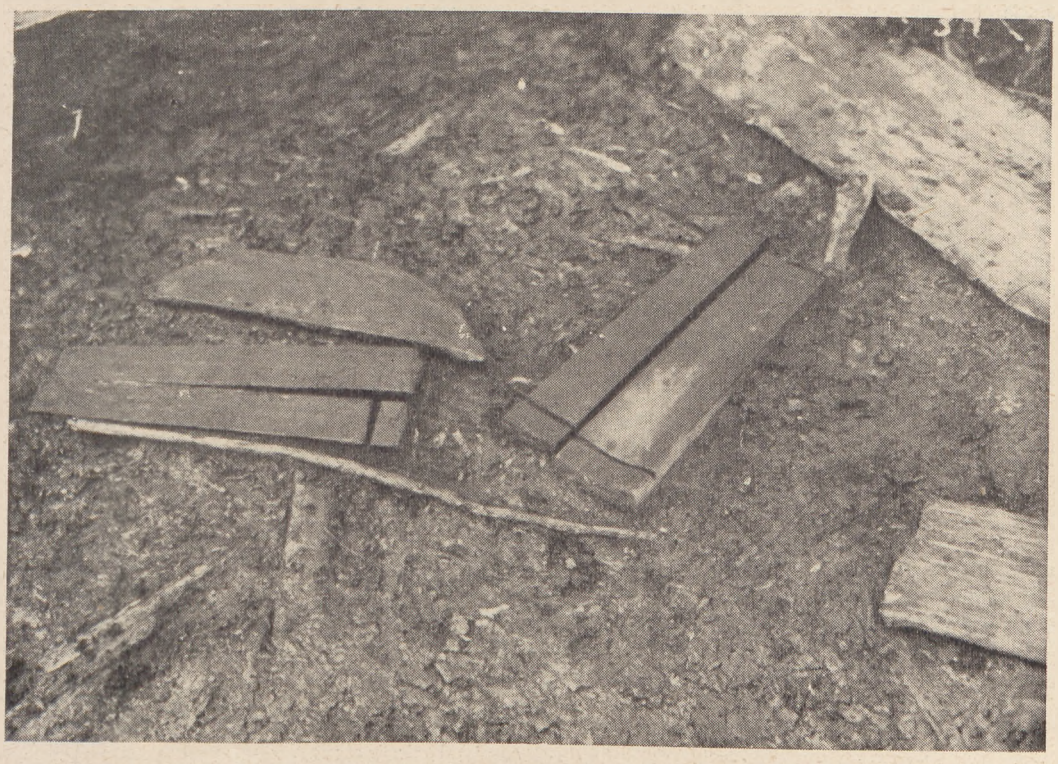

b. Klepki i fragment dna drewnianego ceberka z 3 warstwy konstr. drewn.

BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W GDAŃSKU

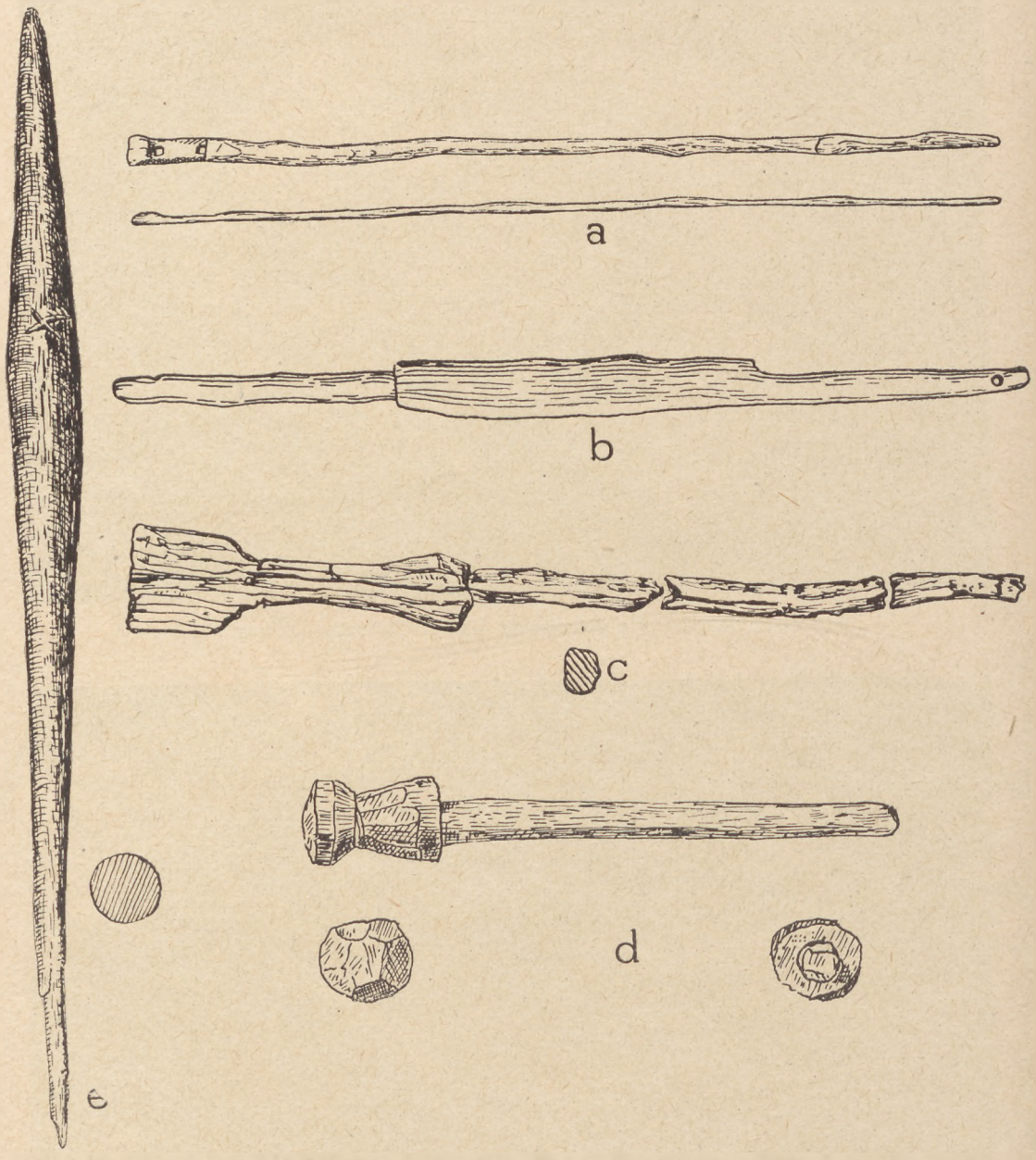

Przedmioty drewniane: — *a*. Dyszel z 2 warstwy konstr. drewn., 1/14 wielk. nat.; — *b*. Oś wozu z 3 warstwy konstr. drewn., ca 1/9 wielk. nat.; — *c*. Przęślica łopatkowa z domu 13 z 3 warstwy kontr. drewn., ca 10/32 wielk. nat.; — *d*. Zatyczka, wielk. nat.; — *e*. Wrzeciono, wielk. nat.

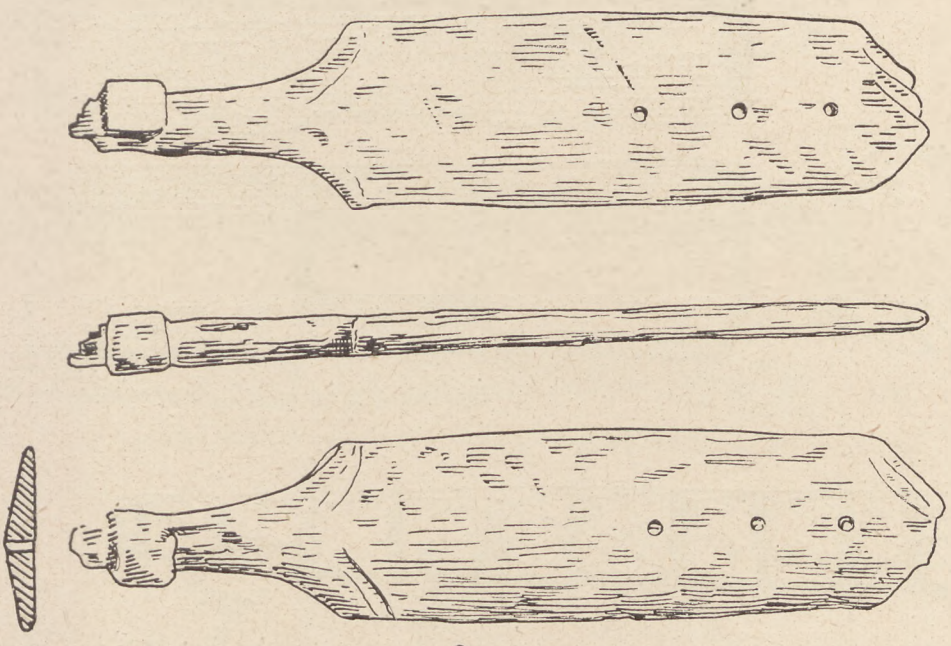

a

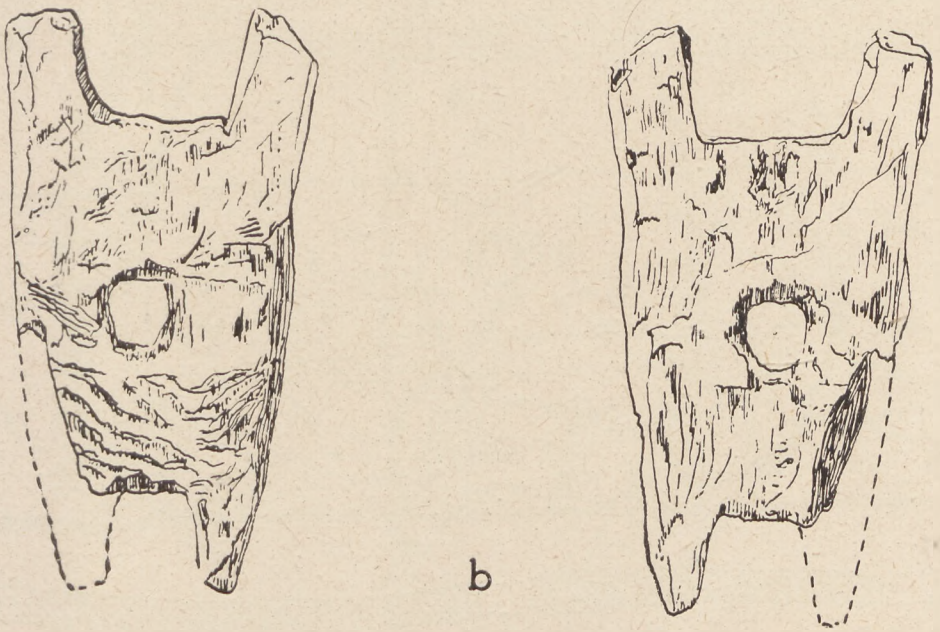

b

Przedmioty drewniane: — *a*. Klepadło do lnu z 3 poziomu ulicy I, 1/3 wielk. nat.; — *b*. Kleszczka tkacka z pierwszej warstwy konstr. drewn., wielk. nat.

BIBLIOTEKA WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W GDAŃSKU

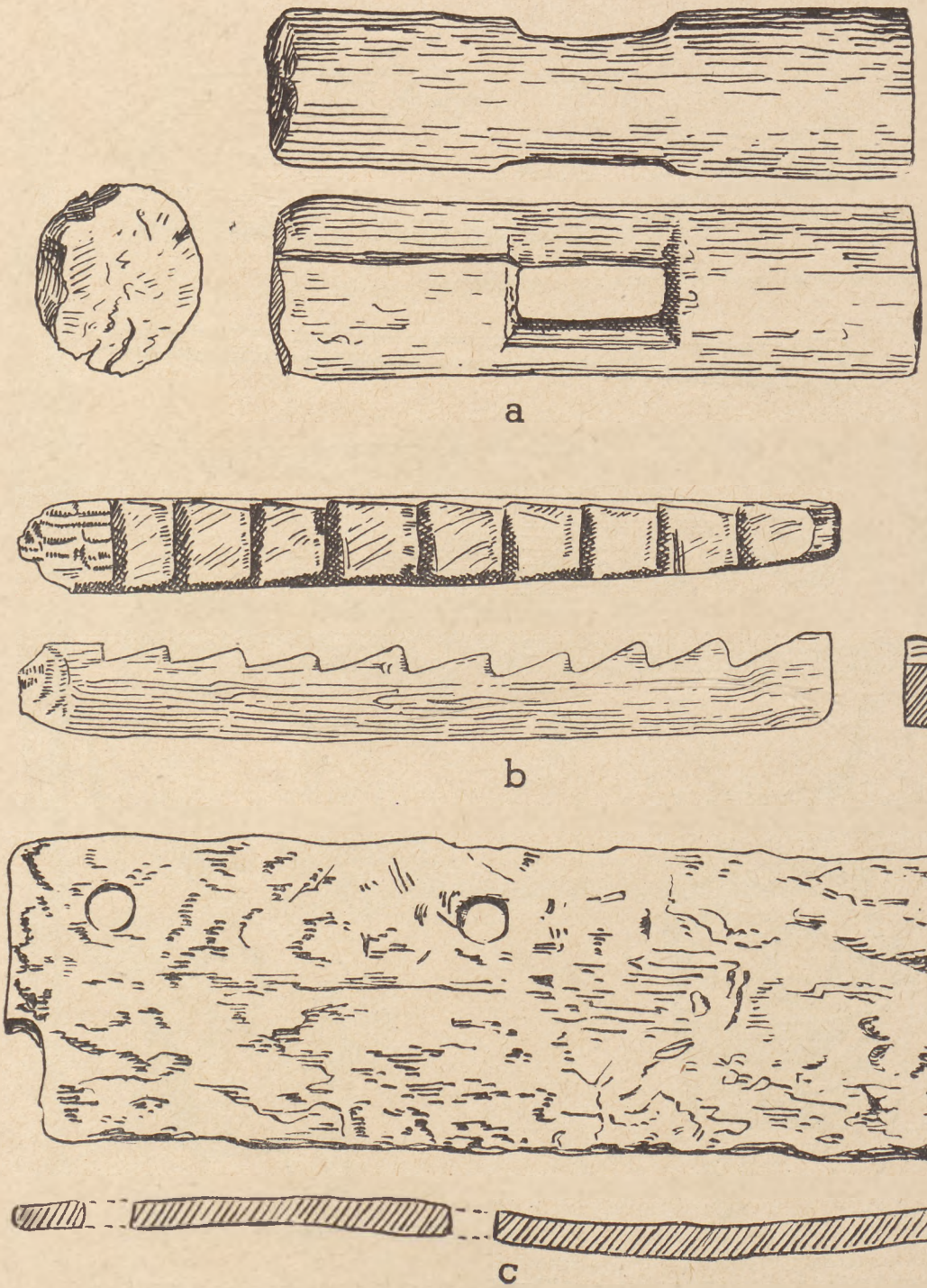

Przedmioty drewniane: — *a*. Trzonek łopaty z domu 13 z 3 warstwy konstr. drewn.; — *b*. Wyzębiona listewka z 3 warstwy konstr. drewn.; — *c*. Deseczka z otworami z 2 warstwy konstr. drewn.; — *a*, *b*, wielk. nat., — *c*. 1/2 wielk. nat.

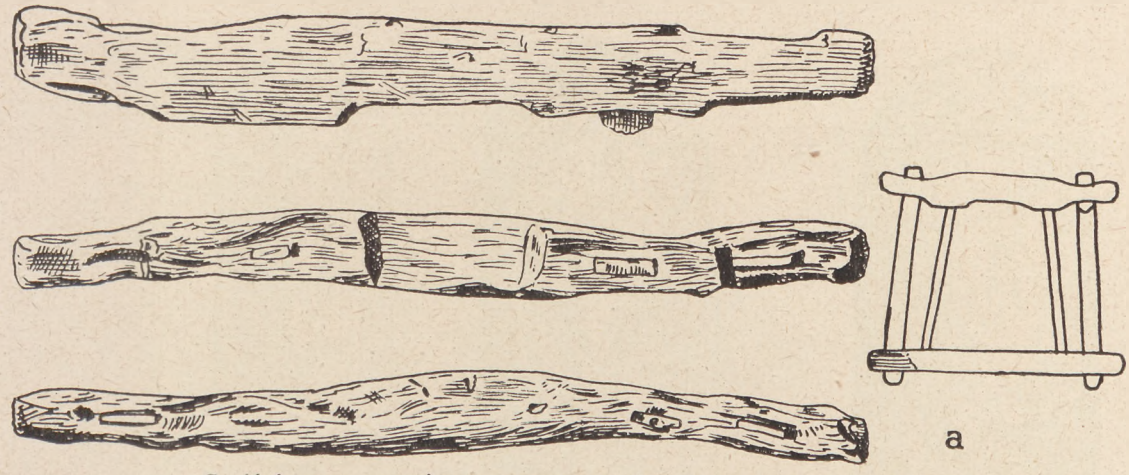

a. Część jarzma naszyjnego, zapewne podgarlicowego, ca 1/2 wielk. nat.

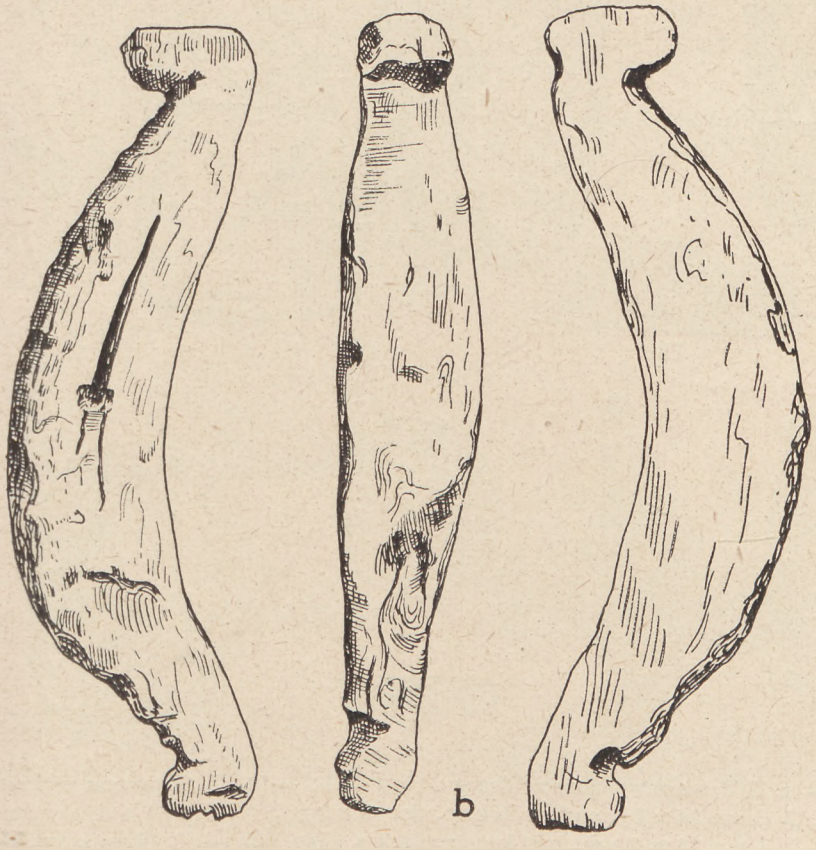

b. Jarzmo przyrożne z domu 16 z 2 warstwy konstr. drewn., ca 5/11 wielk. nat.

Pływaki: — *a*. Z 3 warstwy konstr. drewn. (typ A); — *b*. Z 1 warstwy konstr. drewn. (typ B); — *c*. Z domu 24 z 3 warstwy konstr. drewn. (typ C); — *d*. Z 1 warstwy konstr. drewn. (typ C); — *e*. Z domu 16 z 2 warstwy konstr. drewn. (typ D); — *f*. Pływak owalny (typ E); — *a-f* 1/2 wielk. nat.

Pływaki z kory, 1/2 wielk. nat.

BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W GDAŃSKU

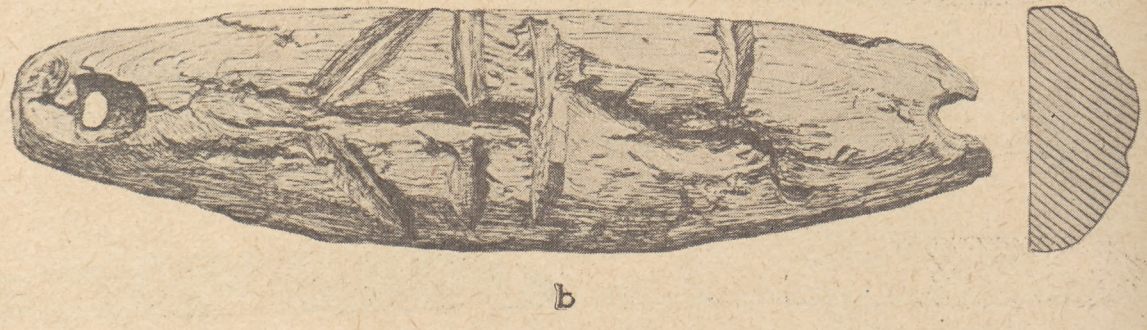

a. Lina z łyka z pływakiem z domu 16 z 2 warstwy konstr. drewn., wielk. nat.
b. Pływak z merkiem, wielk. nat.

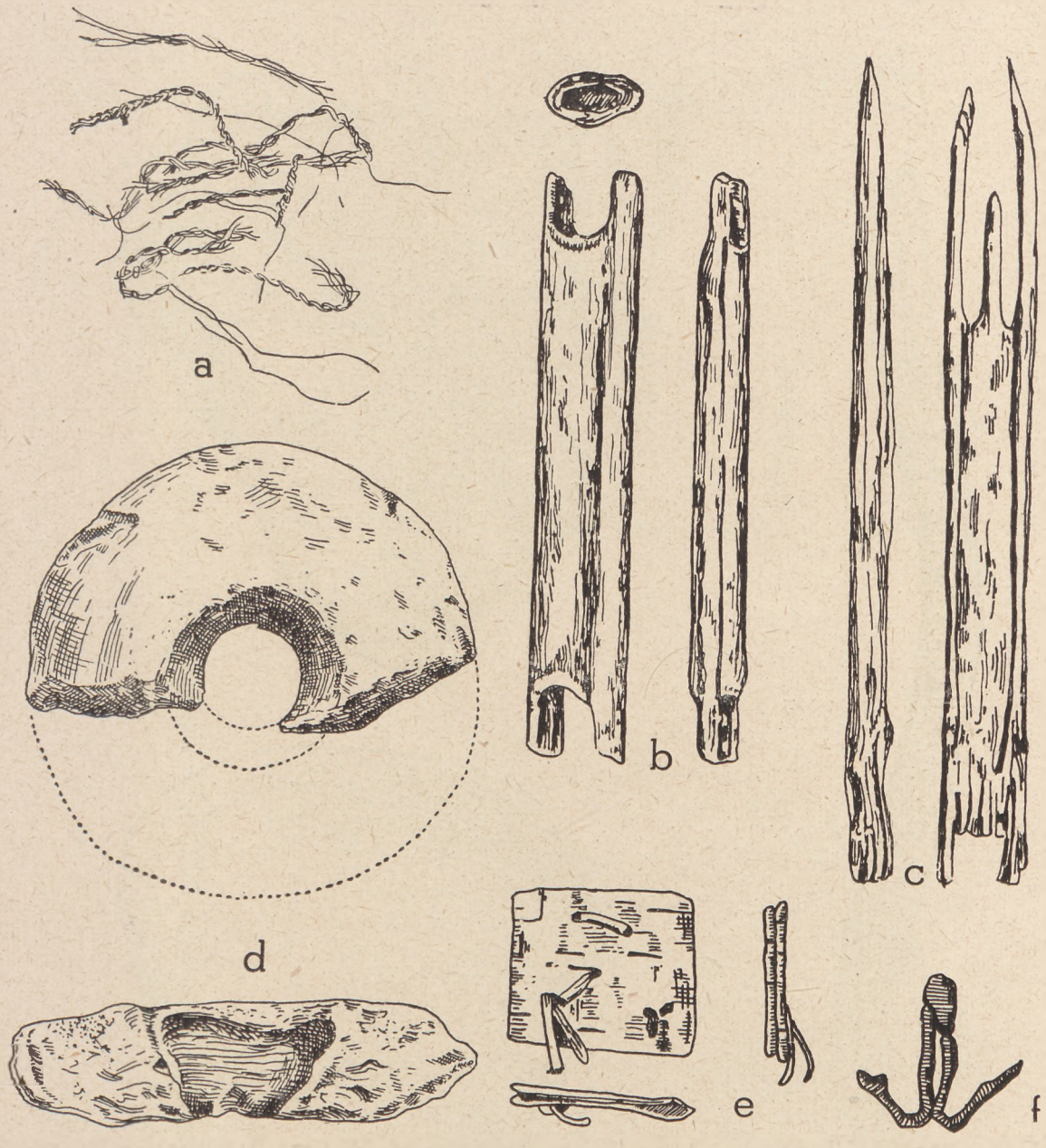

Przyrządy rybackie: — *a*. Linka z włosia z domu 16 z 2 warstwy konstr. drewn.; — *b*. Kleszczka do robienia sieci z domu 13 z 3 warstwy konstr. drewn.; — *c*. Kleszczka z 3 warstwy konstr. drewn.; — *d*. Ciężarek gliniany do sieci z 4 warstwy mechan. wykopu V; — *e*. Brzozowy płatek kory przeszywany łykiem z 3 warstwy konstr. drewn.; — *f*. Żelazny haczyk podwójny do wędki; a-f ca 2/3 wielk. nat.

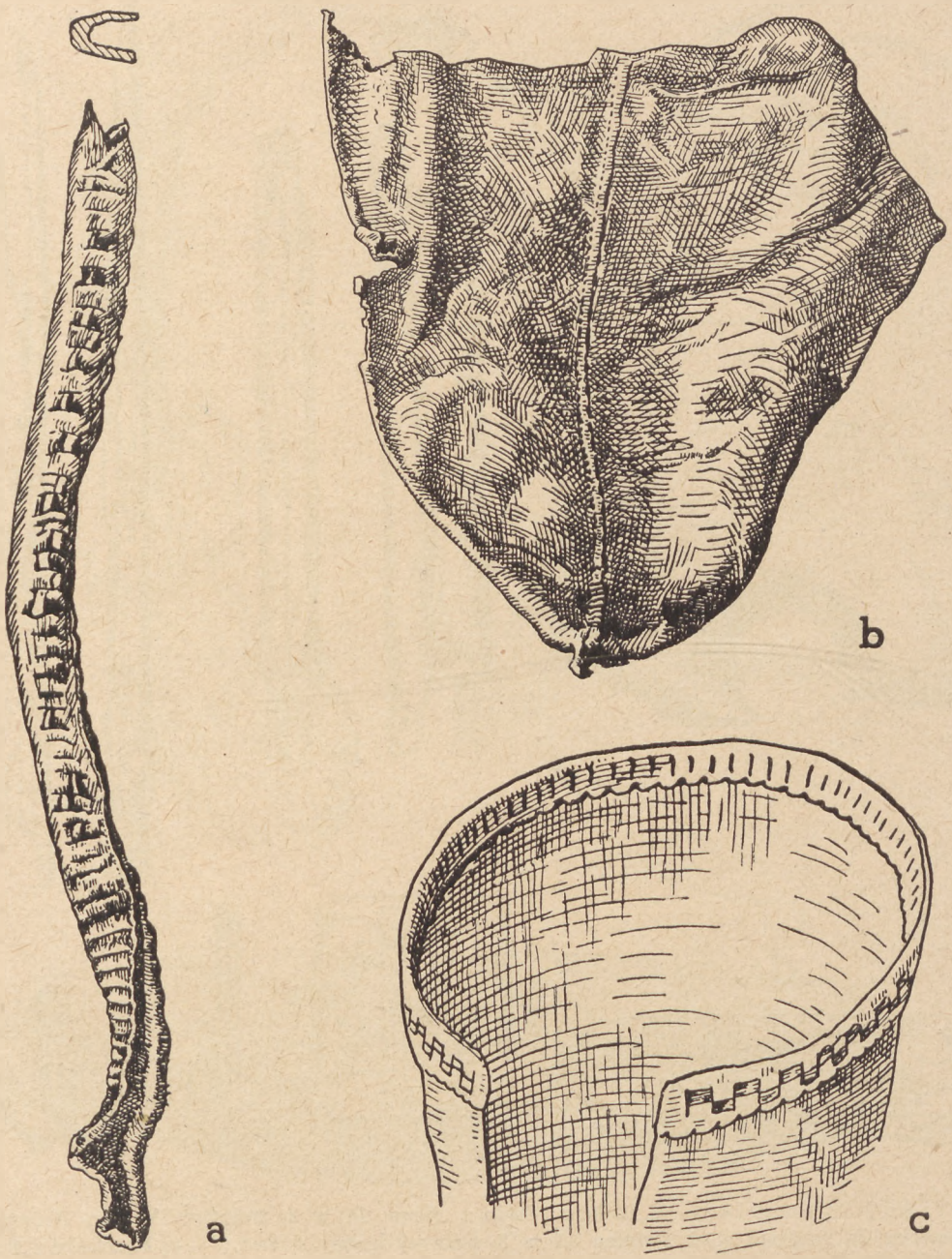

Trzewik z 3 warstwy konstr. drewn.; — *a.* Wierzchnia obszywka (lamówka) cholewki; — *b.* Fragment przyszwy; — *c.* Rekonstrukcja górnej części cholewki.

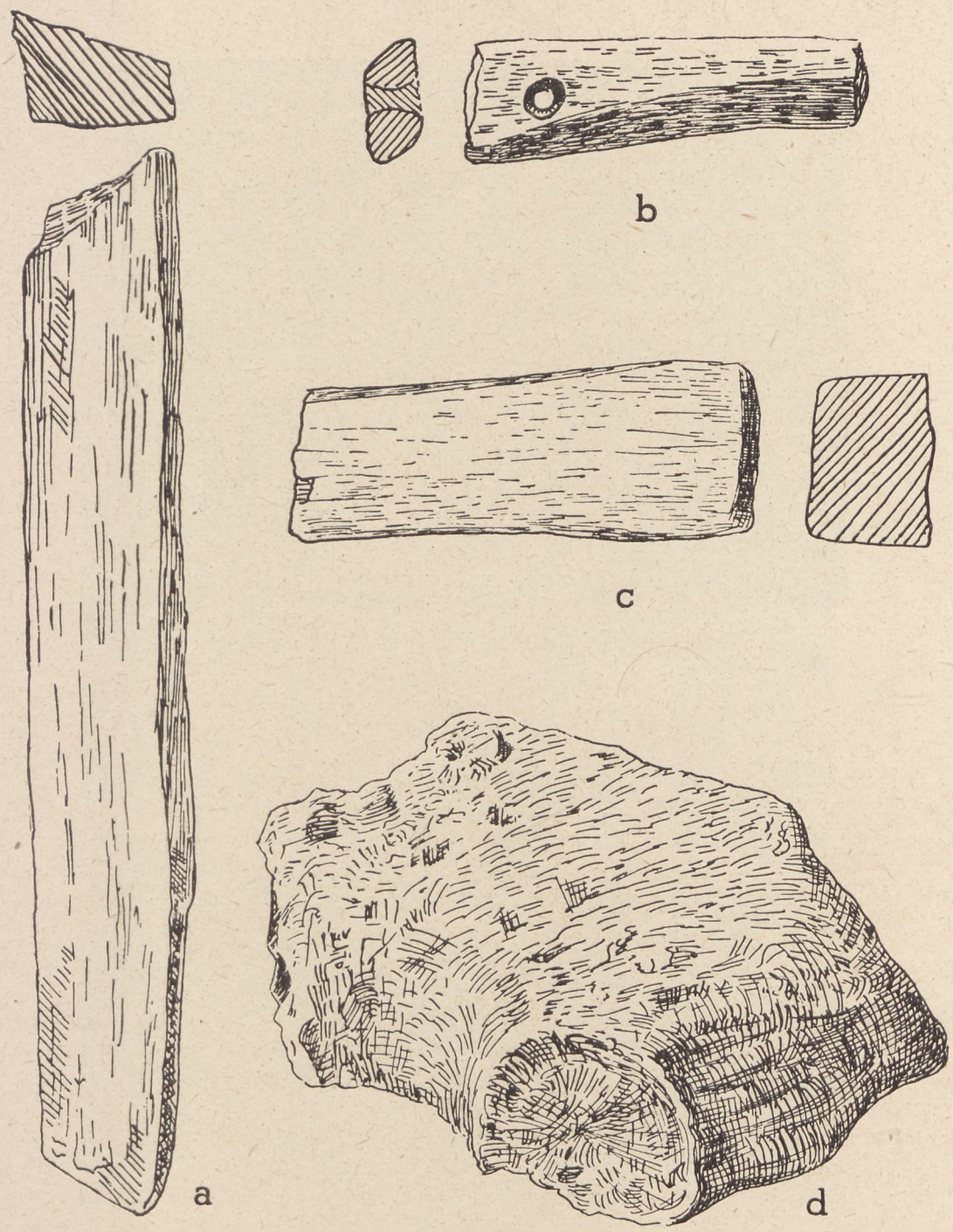

Przedmioty kamienne: — *a, b, c.* Osełki z 1 warstwy konstr. drewn. (analogiczne formy występują w warstwach 2—4), wielk. nat.; — *d.* Fragment kamienia żarnowego z domu 13 z 3 warstwy konstr. drewn., 1/2 wielk. nat.

a. Warstwa łuski rybiej *in situ.*

b. Tkanina (worek?) z domu 7, z 1 warstwy konstr. drewn.

Fragment tkaniny wykopaliskowej z Gdańska, z wykopalisk w r. 1948 (dom 7, I warstwa konstrukcji drewnianych).

Uniwersytet Gdański Biblioteka

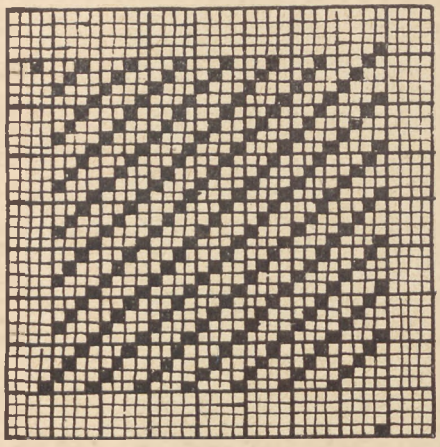

a

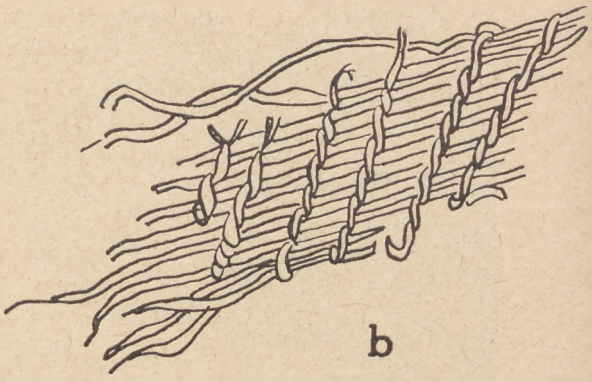

b

c

Tkanina wykopaliskowa z Gdańska: — *a*. Raport tkaniny; — *b*. Fragment (strona prawa); — *c*. Fragment (strona lewa).

Kruszwica. Plan sytuacyjny stanowisk wykopaliskowych.

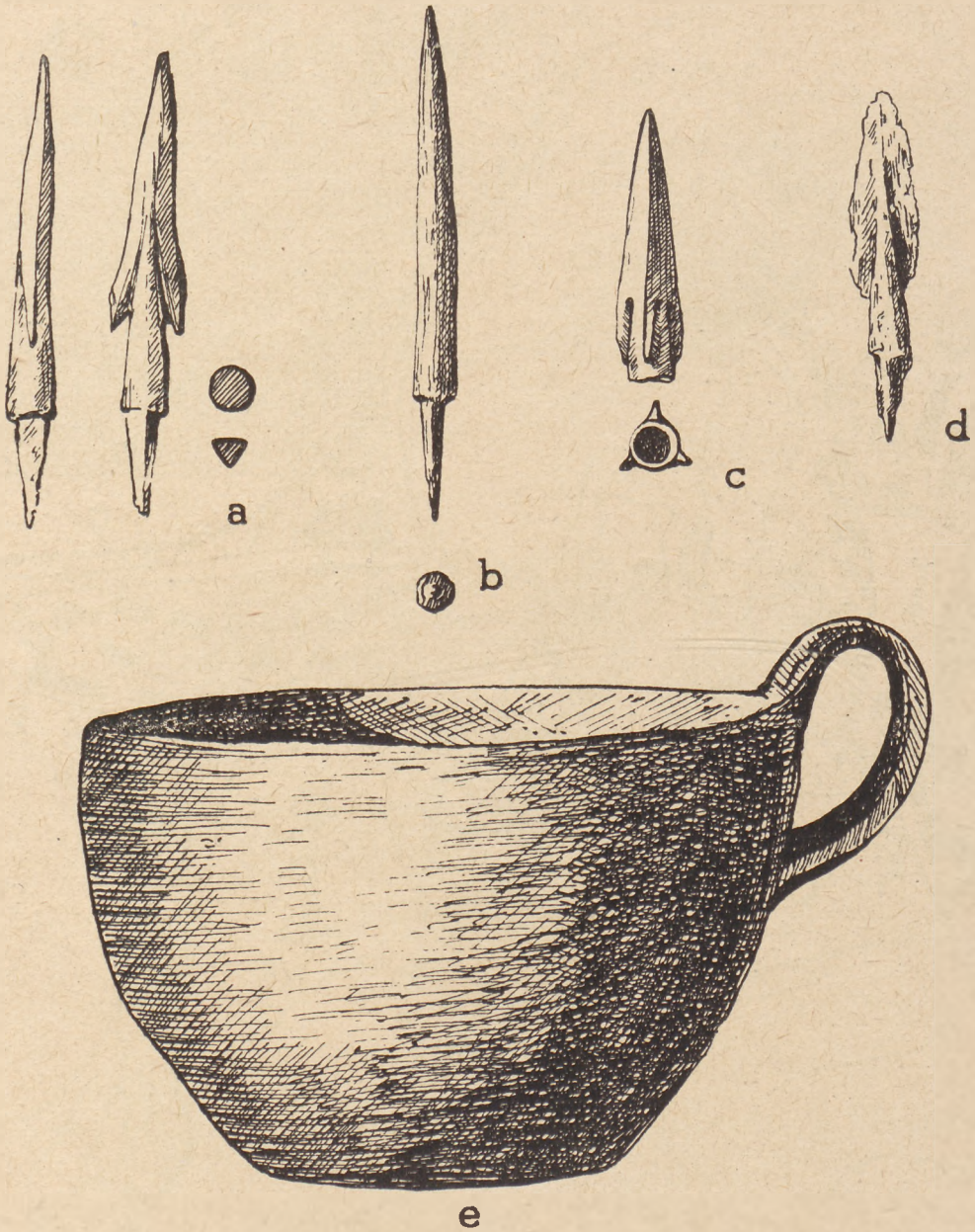

Ostrów Rzępowski (K—1): — *a.* Strzałka rogowa ze skrzydełkami, m. 54, gł. 110 cm; — *b.* Strzałka rogowa, wrzecionowata, m. 46, gł. 115 cm; — *c.* Brązowa strzałka scytyjska, m. 10, gł. 97 cm; — *d.* Strzałka kościana, m. 42, gł. 95—105 cm; — *e.* Czerpak łużycki znaleziony na falochronie, wał, m. 70a, gł. 110 cm.

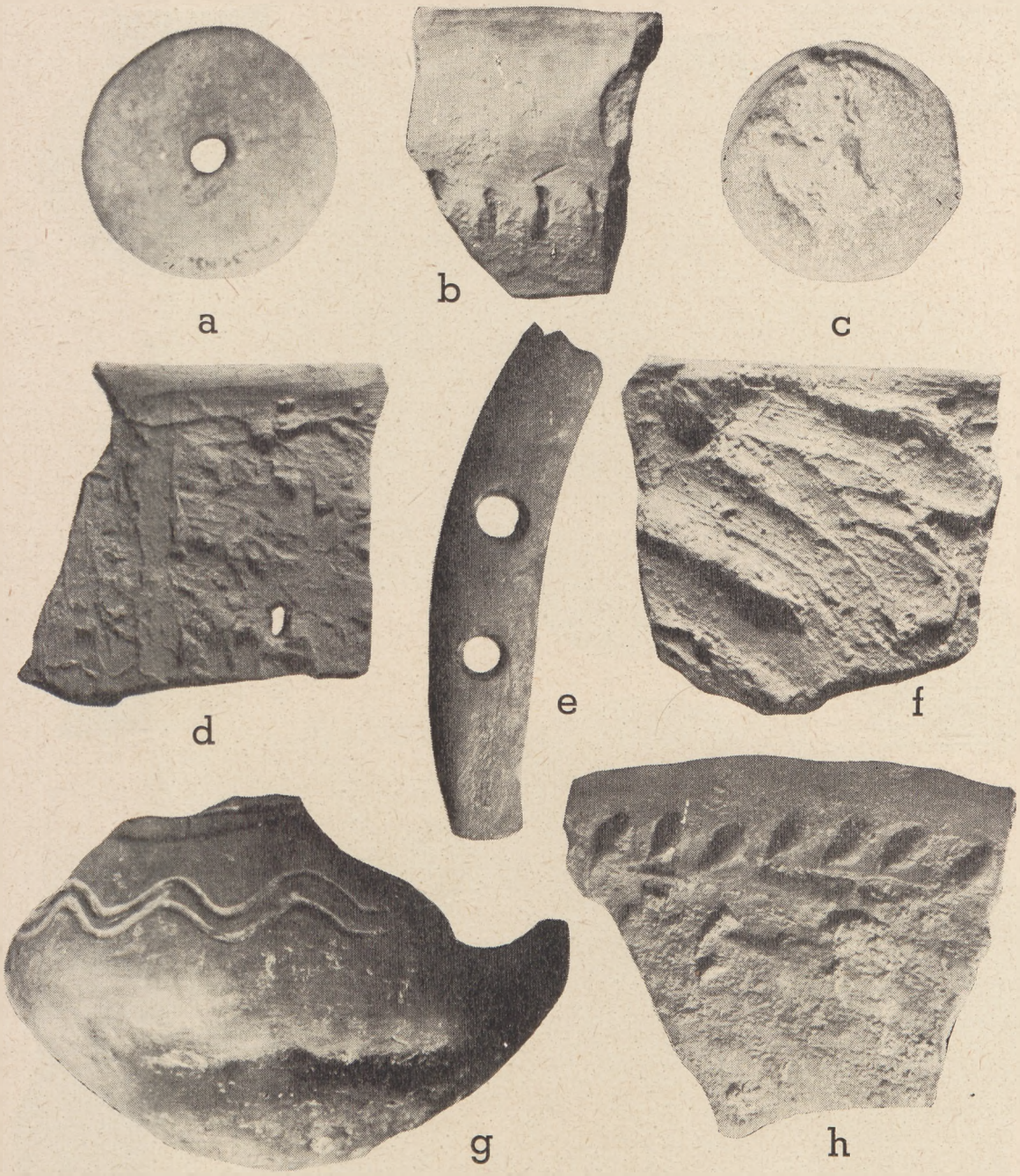

Ostrów Rzępowski (K—1): — *a*. Kółko gliniane do wózka obrzędowego, m. 15, gł. 145—155 cm; — *b*. Krawędź naczynia zasobowego, m. 32, g. 95—105 cm; — *c*. Kółko rogowe od strony wewnętrznej (widoczna część gąbczasta i na niej resztki osadzonych „wydzielin czarnoziemu") m. 31, gł. 43 cm; — *d*. Krawędź naczynia zasobowego (w dolnej części podłużny otwór wydłubany w celu związania pękniętego naczynia), m. 13, gł. 135—145 cm; — *e*. Krępulec kościany ułamany na trzecim otworze, m. 49, gł. 109 cm; — *f*. Krawędź dużego naczynia zasobowego, obmazywanego, m. 22, gł. 155—165 cm; — *g*. Brzusiec naczynia z lśniącą powierzchnią i z ornamentem falistym, częściowo czerniony, m. 40, gł. 80 cm; — *h*. Górna część naczynia zasobowego z kołnierzem gładzonym i z chropowatym brzuścem, m. 3, gł. 105—115 cm.

Ostrów Rzępowski (K—1): — *a*. Skorupa zdobiona odciskami naszyjnika brązowego, m. 20, gł. 105—115 cm; — *b*. Skorupa z ornamentem inkrustowanym białą masą, m. 50, gł. 55—65 cm; — *c*. Grzechotka gliniana, m. 30, gł. 155 cm; — *d*. Motyczka rogowa, wał m. 22, gł. 130—140; — *e*. Połowa naczyńka glinianego, czernionego, m. 10, gł. 90 cm; — *f*. Wisiorek wycięty z kła dzika, wał m. 29, gł. 125—145 cm; — *g*. Skorupa inkrustowana białą masą, m. 10, gł. 145—155 cm; — *h*. Miniaturowe naczyńko wygniecione palcami z małej grudki gliny, m. 52, gł. 105—110 cm; — *i*. Ułamek noża kamiennego ze skały drobnokrystalicznej, m. 8, gł. 30 cm; — *j*. Skorupa łużycka z ornamentem falistym, m. 16, gł. 85—95 cm; — *k*. Sztylet kościany, wał m. 69, gł. 100 cm; — *l*. Ułamek misy typu kujawskiego ze zgrubiałą krawędzią od wewnątrz, m. 22, gł. 65—75 cm.

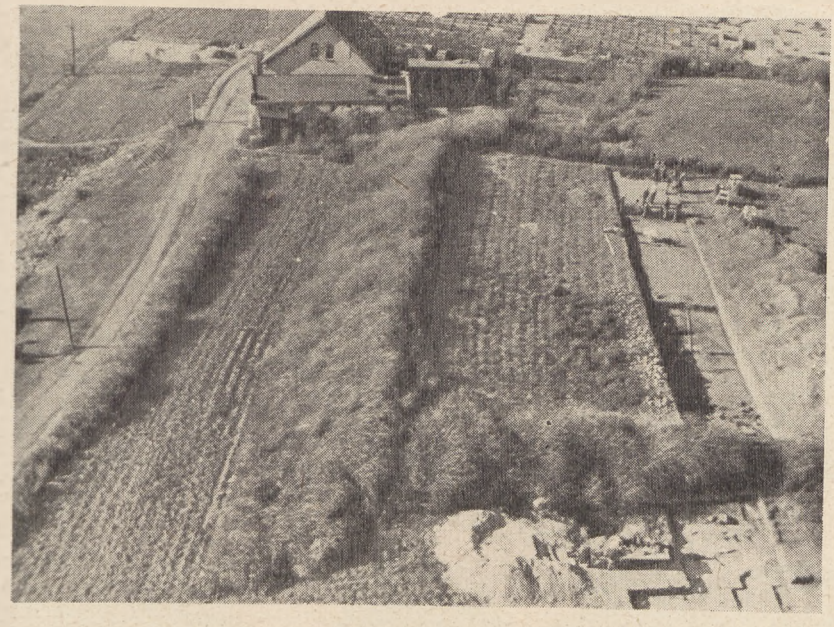

2

Grodzisko wczesnośredniowieczne, początek wykopów w r. 1949; — *1.* Grodzisko; — *2.* Zbocze grodziska; — *3.* Esplanada zamkowa; — *4.* Łąka podmokła; — *5.* Zatoka goplańska; — *6.* Ul. Zamkowa; — *7.* Relikty dawnej drogi łączącej mostem dwa brzegi zatoki.

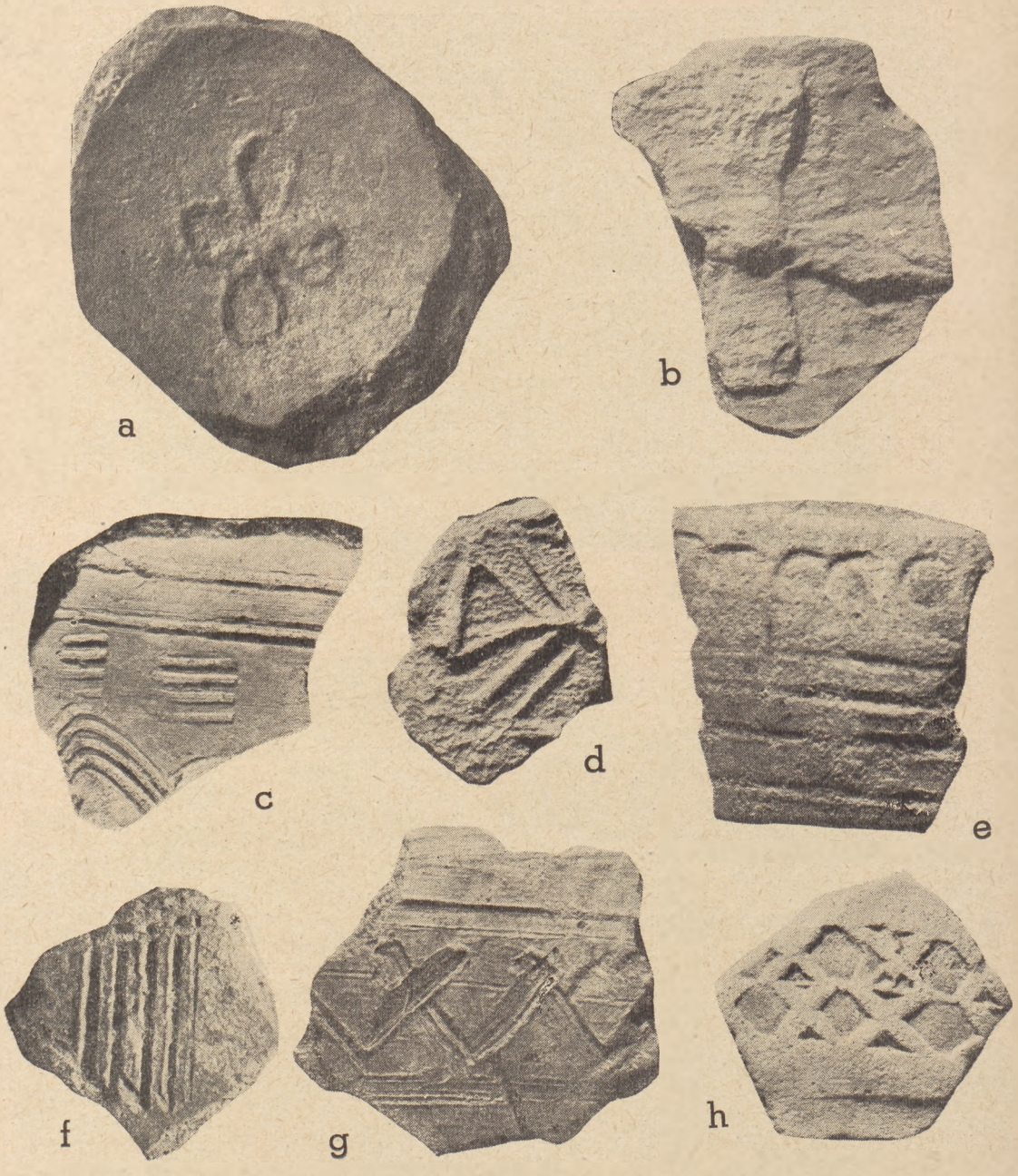

Grodzisko wczesnośredniowieczne; ceramika: — *a*. K—4, m. 76/100, gł. 20—40 cm; — *b*. K—4, 451/475, gł. 20—40 cm; — *c*. K—5, I, gł. 195 cm (druga faza wczesnośredniowieczna); — *d*. K—4, m. 451/475, gł. 0—20 cm; — *e*. K—4, m. 11, gł. 60—70 cm (ornament stempelkowy w kształcie kółek); — *f*. K—5, m. 100/125, gł. 0—25 cm, (druga faza); — *g*. K—5, m. 103, gł. 25—35 cm (pierwsza połowa drugiej fazy); — *h*. K—5, I, gł. 140—160 cm (skorupa średniowieczna, ornament rolkowy).

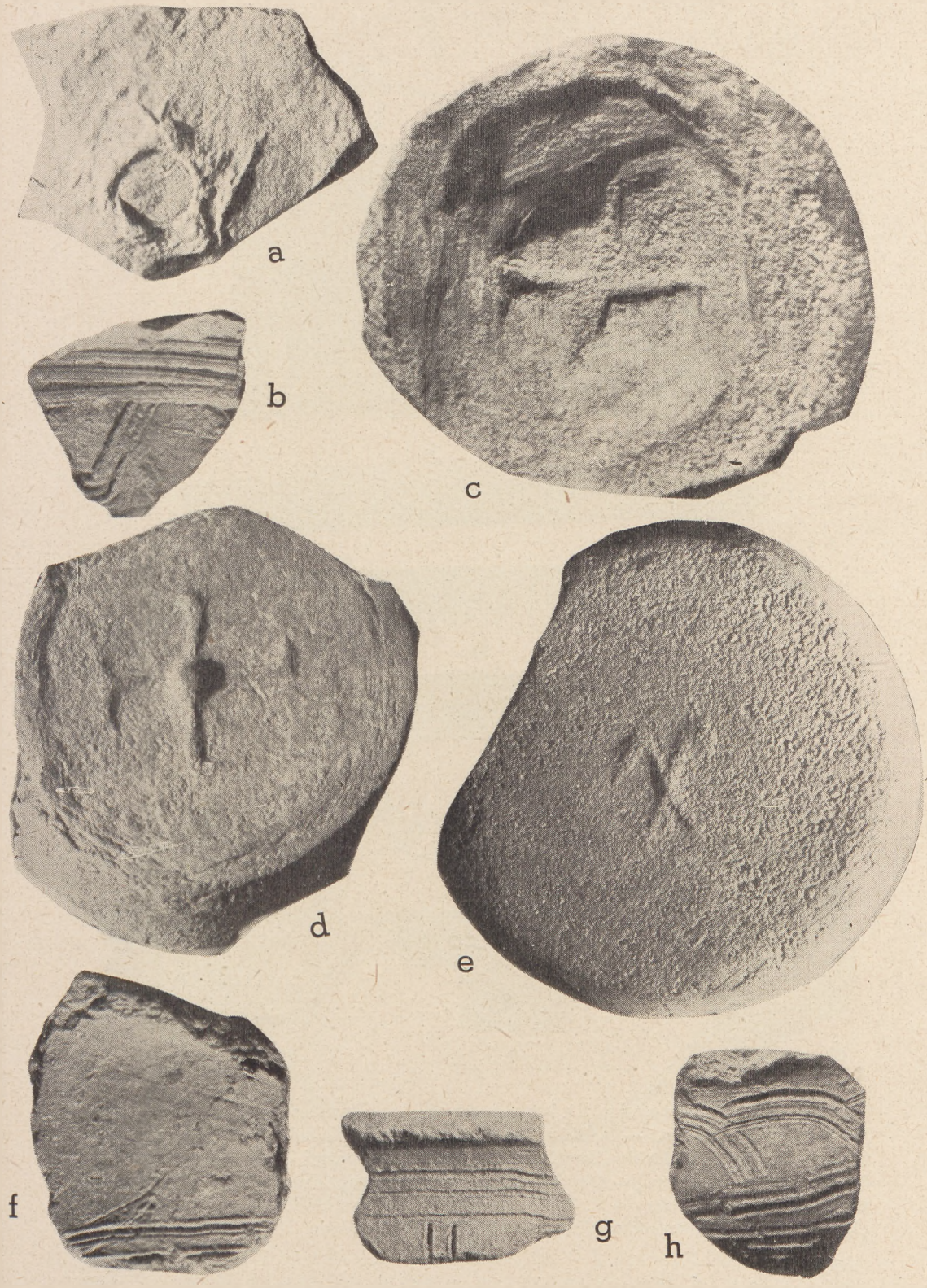

Grodzisko wczesnośredniowieczne; ceramika: — *a*. Dno naczynia, wykonanego na pierwotnym kółku garncarskim, z odciskiem wystającej osi, K—4, m. 326/350, gł. 20—40 cm; — *b*. Skorupa z końca fazy drugiej, K—4, m. 26/50, gł. 50—90 cm; — *c*. Dno naczynia b. silnie wklęsłe K—4, m. 13, gł. 100 cm; — *d*. Dno naczynia z lekkim brzeżkiem, K—4, m. 476/500, gł. 20—40 cm; — *e*. Dno naczynia, K—4, m. 12, gł. 85 cm; — *f*. Skorupa z początków fazy drugiej; K—5, m. 8, gł. 45—55; — *g*. Skorupa z fazy drugiej, K—5, m. 205, gł. — 15—25 cm; — *h*. Skorupa z fazy drugiej, K—4, m. 1/25, gł. 0—20 cm.

Grodzisko wczesnośredniowieczne: — *a*. Dwustronny grzebień kościany, K—4, m. 29, gł. 100 cm; — *b*. Okładzina kościana grzebienia składanego, K—4, m. 4/7, gł. 60—90; — *c*. Okładzina kościana grzebienia składanego, K—4, m. 176/200, gł. 20—40 cm; — *d*. Skorupa średniowieczna, ornament wyciskany stempelkiem, K—4, m. 26/50, gł. 40—50 cm; — *e*. Zdobiony, dwustronny grzebień kościany, K—4, m. 4, gł. 65 cm; — *f*. Grzechotka gliniana pokryta zieloną polewą, K—4, m. 7, gł. 55 cm.

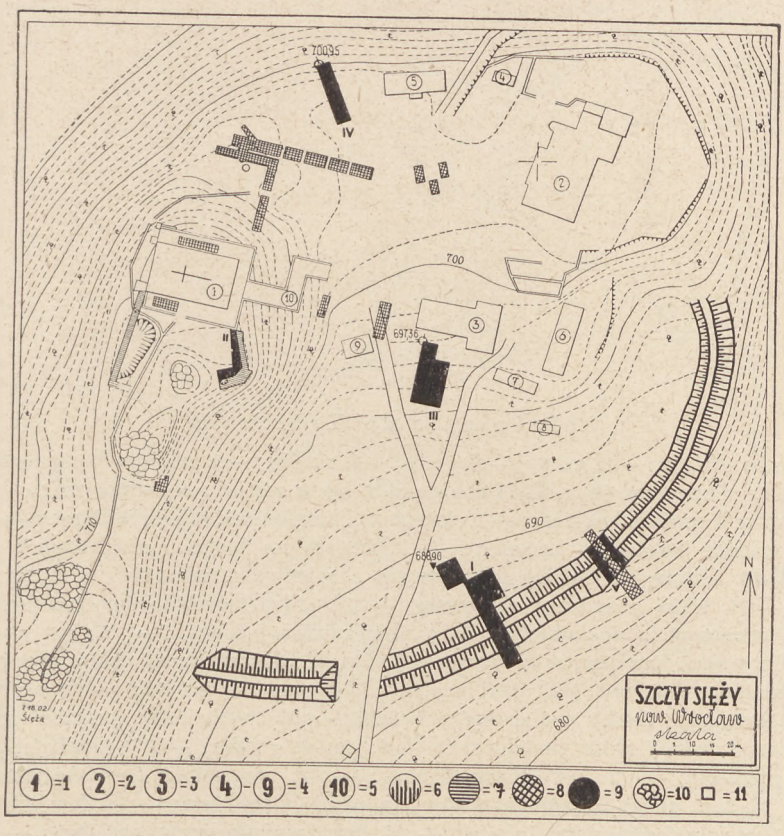

a

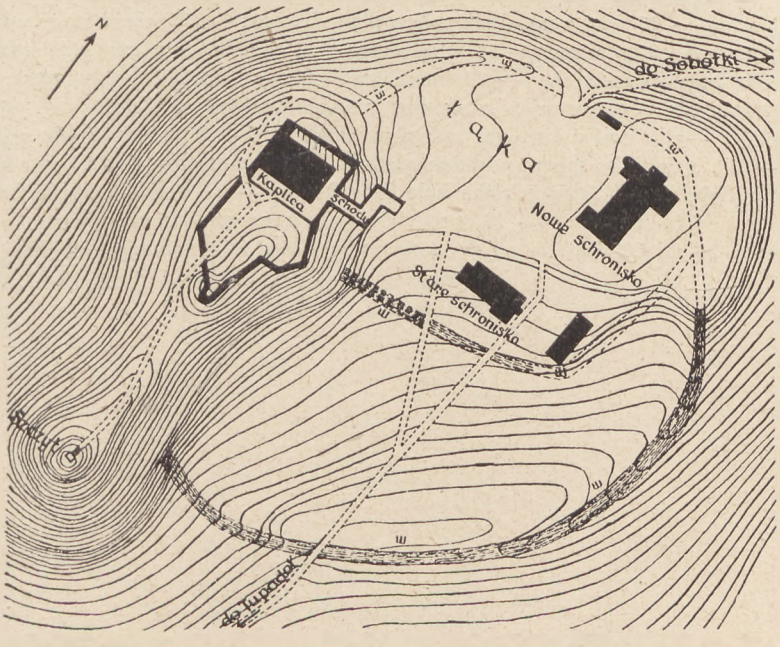

b

Szczyt Ślęży; — *a*. Plan wyk. inż. A. Dziembor, — 1. kościół, 2. schronisko murowane, 3. schronisko drewniane, 4. budynki gospodarcze, 5. schody do kościoła, 6. wał przedhistoryczny, 7. ruiny zamku średniowiecznego, 8. wykopy międzywojenne, 9. wykopy z 1949 r., 10. skały, 11. murowane źródło; — *b*. Rekonstrukcja nie zachowanych partii wałów (linia przerywana) wg Geschwendta (*Siling, der Schlesierberg*, ryc. 3. s. 12).

Objaśnienie do Tablicy 86

Objaśnienie znaków: — *1.* grody; — *2.* wały; — *3.* rzeźby; — *4.* miejsca znalezienia rzeźb; — *5.* rzeźby z krzyżem (w r. 1949 znajdowały się w miejscu oznaczonym); — *6.* miejsca znalezienia rzeźb z krzyżem; — *7.* krzyże na kamieniach nieobrobionych; — *8.* miejsca znalezienia kamieni z krzyżem; — *9.* krzyże na blokach granitowych obrobionych; — *10.* krzyże na blokach granitowych obrobionych, zabranych z miejsca znalezienia; — *11.* bloki granitowe obrobione; — *12.* stare kamieniołomy (miejsca występowania oznaczone z dokładnością do granic rewiru leśnego). — Wykaz stanowisk: — *1.* gród z wałem kamiennym na szczycie Ślęży; — *2.* tzw. północny dziedziniec grodu; — *3.* tzw. brama; — *4.* tzw. potrójny mur; — *5.* poprzeczny murek; — *6.* wał z kamieni; — *7.* fragment rzeźby znaleziony w r. 1949; — *8.* niedźwiedź z krzyżem znaleziony przy drodze „dzikiej świni (maciory)"; — *9.* postać z rybą; — *10.* niedźwiedź z krzyżem na grzbiecie; — *11.* tzw. głowa sfinksa; — *12.* tzw. sfinks (podczas wojny zaginął); — *13.* tzw. grzyb (fragment postaci ludzkiej) z krzyżem; — *14.* lew wmurowany w ścianę kościoła farnego św. Jakuba; — *15.* dwa lwy koło zamku w Górce; — *16.* cztery lwy w kościele w Starym Zamku; — *17.* lew we wsi Garncarsko; — *18.* tzw. mnich; — *19.* dwa krzyże na skałach gabro (w odległości 8 m od siebie); — *20.* krzyż na skale gabro; — *21.* krzyż na skale gabro przy drodze; — *22.* krzyż na głazie gabro znajdujący się na cmentarzu; — *24.* obrobiony głaz granitowy z krzyżem, znaleziony na grodzisku koło Będkowic); — *25.* obrobiony głaz granitowy z krzyżami; — *26.* krzyż na kamieniu wmurowanym w ścianę kościoła w Starym Zamku; — *27.* stare kamieniołomy; — *28.* wał z kamieni na górze Raduni; — *29.* gród (?) na górze Kościuszki; — *30.* grodzisko wczesnośredniowieczne koło Będkowic; — *31.* tzw. kolumna znaleziona w Sobótce; — *32.* grodzisko koło Starchowa; — *33.* grodzisko koło Żerzuszyc (Gronowo); — *34.* grodzisko koło Starego Zamku.

Warstwice co 20 m. Obiekty ze względu na małą skalę naniesione są w przybliżeniu.

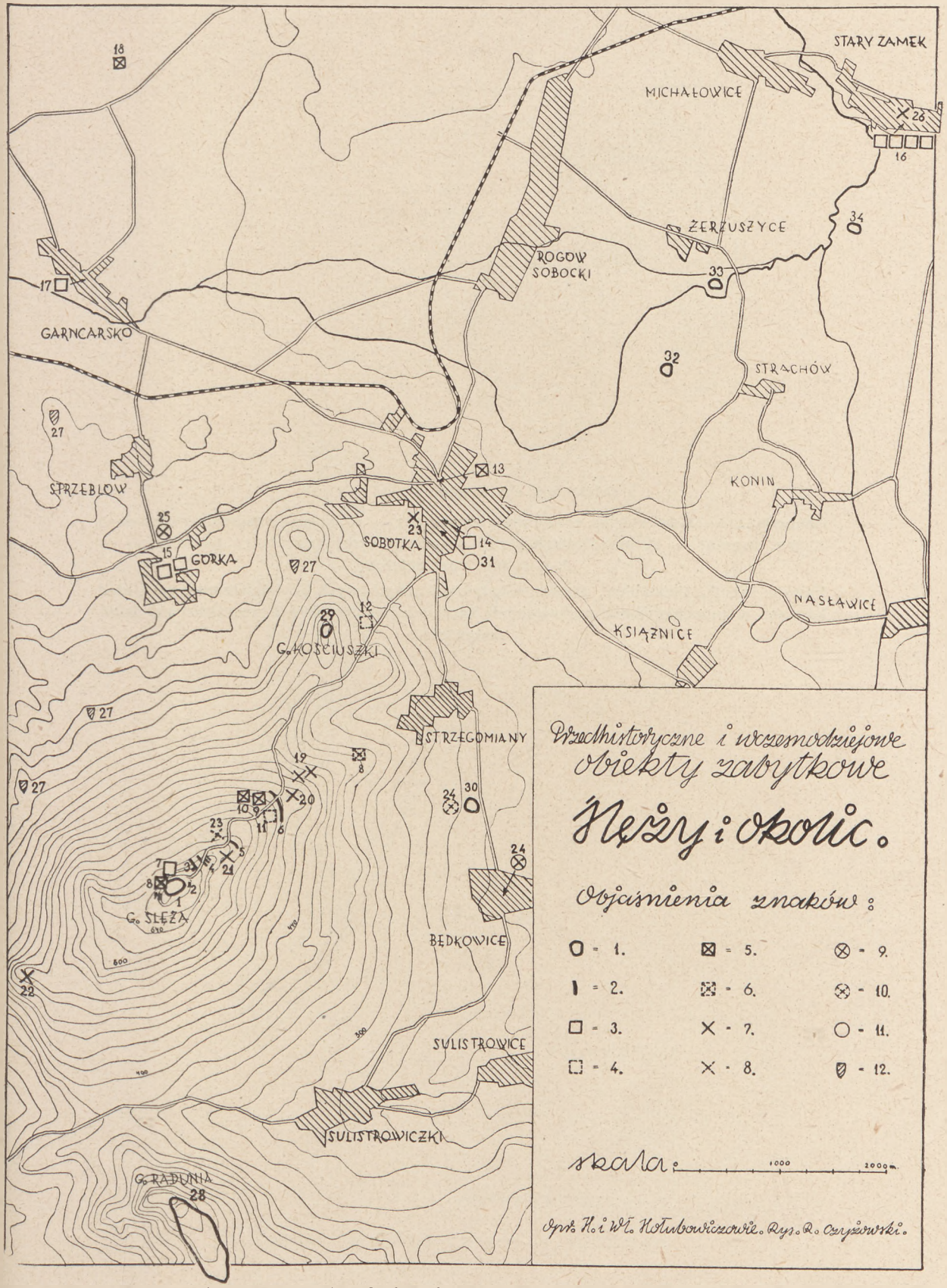

Starożytne i wczesnośredniowieczne obiekty zabytkowe Ślęży i okolic.

Objaśnienie do Tablicy 87

Oznaczenia: — *1.* zabytkowe konstrukcje kamienne; — *2.* skały. Oznaczenia cyfrowe:— *1.* tzw. brama; — *2.* przedłużony górny mur poprzeczny tzw. muru potrójnego; — *3.-4.-5.* tzw. mur potrójny.

Pomiar inż. A. Dziembora, pomiar konstrukcji zabytkowych L. Popielewskiego. Układ kamieni w przedstawieniu zachowanych konstrukcji zabytkowych potraktowany schematycznie.

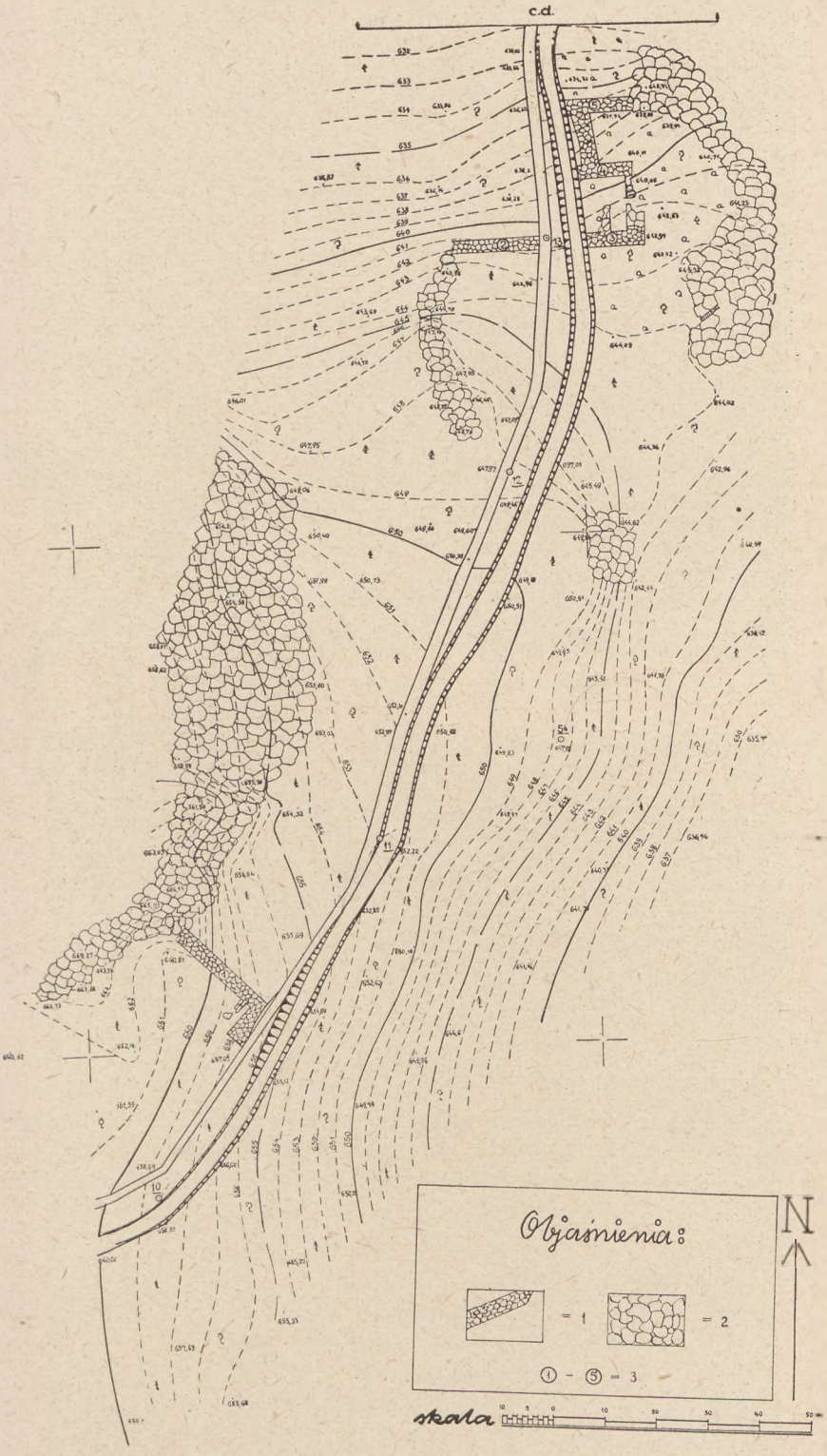

Fragment starej drogi z Sobótki na szczyt Ślęży.

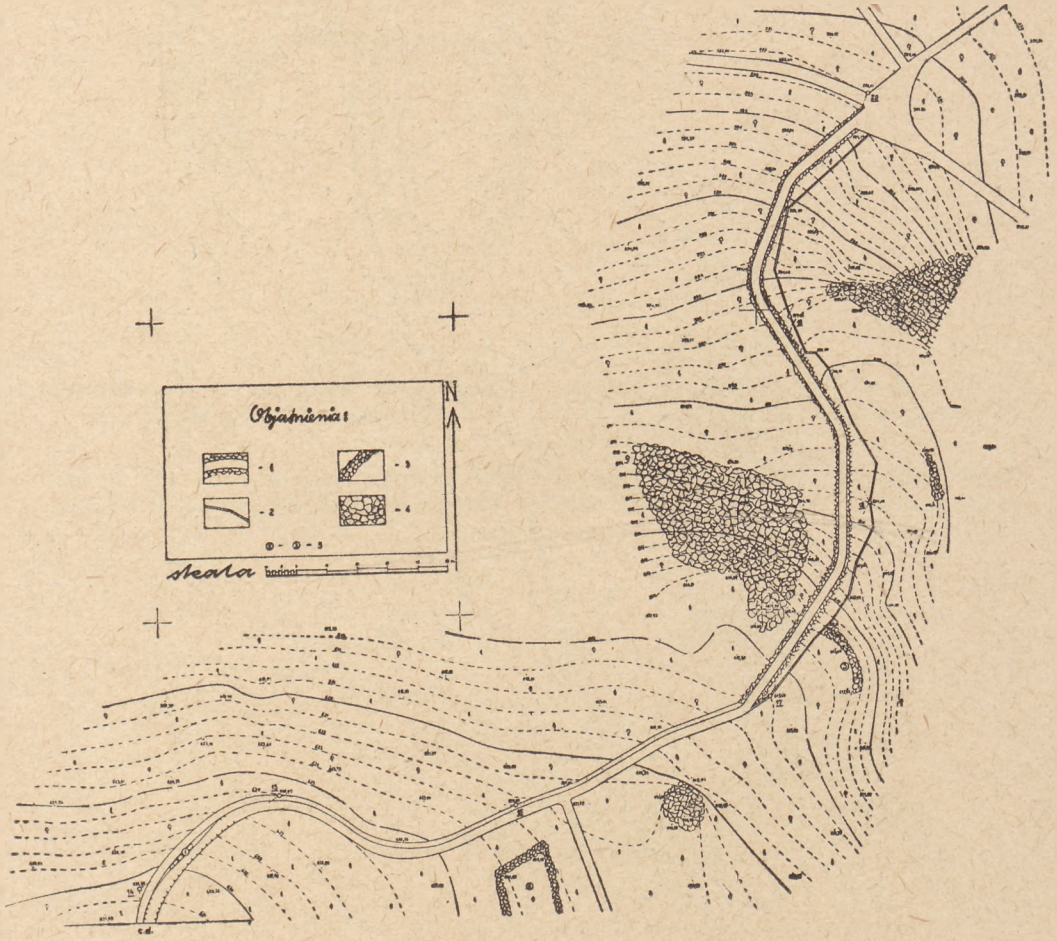

Fragment starej drogi z Sobótki na szczyt Ślęży. Oznaczenia: — *1.* wybrukowany odcinek drogi; — *2.* ścieżka; — *3.* zabytkowe konstrukcje kamienne; — *4.* skały. Oznaczenia cyfrowe: — *1.* kamień ze znakiem krzyża; — *2.* czworobok z kamieni; — *3.* skała.

Pomiar inż. A. Dziembora

a. Droga z Sobótki na szczyt Ślęży.

b. Tzw. potrójny mur. Fragment najwyżej położonego muru poprzecznego, widziany z północy od wewnątrz konstrukcji. Wysokość muru ca 2 m.

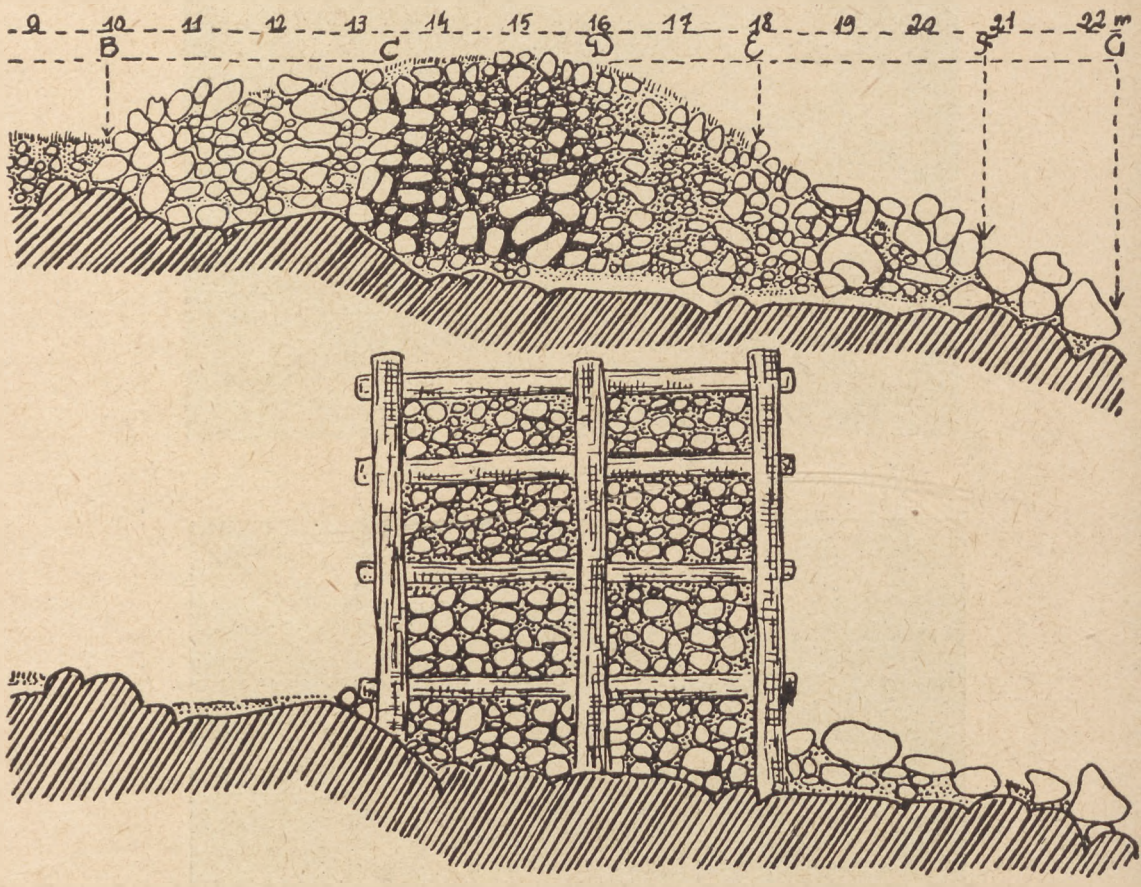

Przekrój przez wał i jego rekonstrukcja wg Geschwendta (*Zur Technik des Burgenbaues der Vorzeit. Zobtengrabungen*, Altschlesien, II, 1927).

a. Tzw. głowa sfinksa, znaleziona podczas wykopalisk w 1901 r. w pobliżu postaci z rybą i niedźwiedzia.

b. Tzw. sfinks znaleziony w rumowisku skalnym na stoku północnym.

c. Fragment monumentalnej rzeźby, wykonany z granitu sobótczańskiego, znaleziony w lipcu 1949 r. w gruzach ściany kościółka na szczycie Ślęży.

a. Niedźwiedź (tzw. „dzika świnia") znaleziony przy drodze ze Strzegomian na szczyt. Obecnie znajduje się na szczycie Ślęży.

b. Rysunek Sadebecka (*Der Zobtenberg u. seine Umgebung*, 1856) przedstawiający tzw. „Dziką świnię". Na brzuchu zwierzęcia widoczny znak krzyża, obecnie całkowicie zatarty skutkiem zwyczajowego rzucania w rzeźbę kamieniami.
c, d. Obrobione bloki granitowe z wykopalisk na szczycie. Blok *c* został przez Geschwendta uznany za fragment kapitelu romańskiego. Wg Geschwendta (*Siling der Schlesierberg*, ryc. 12).

Postać z rybą. Na rybie poniżej głowy ukośny krzyż. Fałdy długiej szaty zaznaczone linearnie.

Zestawienie postaci z rybą z głową znalezioną we Wrocławiu wg Geschwendta (*Neue Untersuchung am Steineltertümern des Silinggebietes, Die Hohe Strasse*, 1938). — Głowa znaleziona we Wrocławiu przy ul. św. Antoniego.

b. Tzw. kolumna sobótczańska, słup granitowy znaleziony w Sobótce, obecnie w podwórzu budynku przy ul. Armii Czerwonej 37.

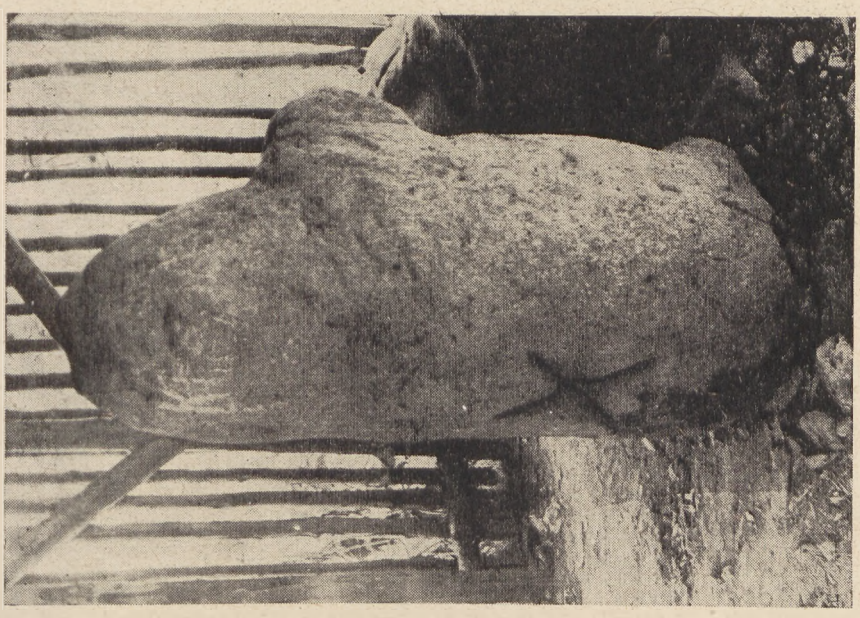

a. Niedźwiedź przy postaci z rybą od strony grzbietu.

a

b

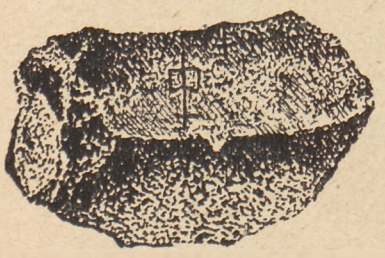

c

d

e

Tzw. „grzyb" w Sobótce przy kościele św. Anny. (Fragment figury ludzkiej — fałdy szaty zaznaczone linearnie). U dołu: znak na podstawie; — c. Wg rys. Sandebecka; — *d. Wg rys. Lustiga;* — *e.* Fotografia znaku na podstawie.

a

b

c

Lwy: — *a*, *b*. Przed zamkiem w Górce; — *c*. Wmurowany w kościół św. Jakuba w Sobótce.

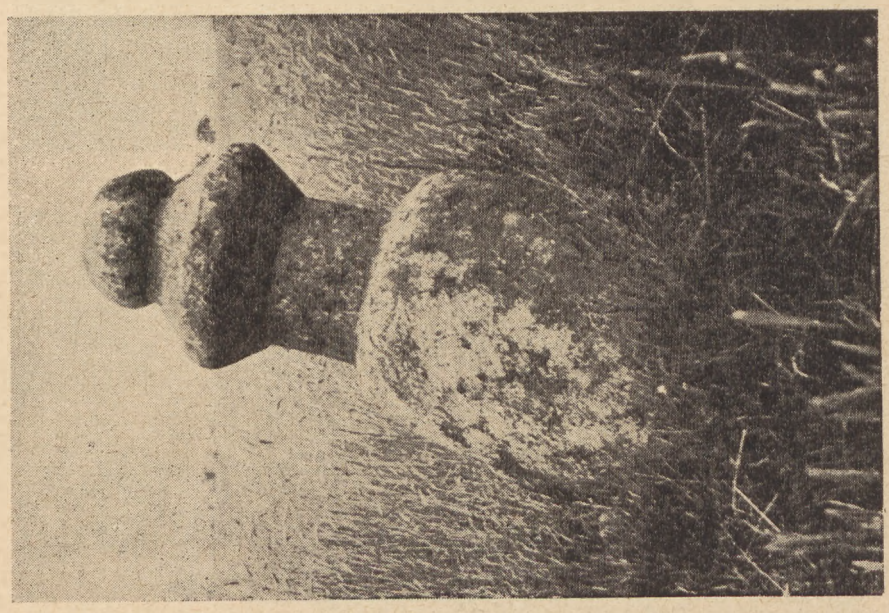

T z w. m n i c h koło wsi Garncarsko.
Na szczycie figury ukośny krzyż.

b

c

a

Krzyże na głazach gabro: — *a*. W pobliżu „potrójnego muru", przy drodze na szczyt Ślęży (nr 21 na tabl. 86); — *b*. Przy drodze na szczyt (nr 20 na tabl. 86); — *c*. Przy drodze „dzikiej świni" ze Strzegomian na szczyt Ślęży (nr 19 na tabl. 86).

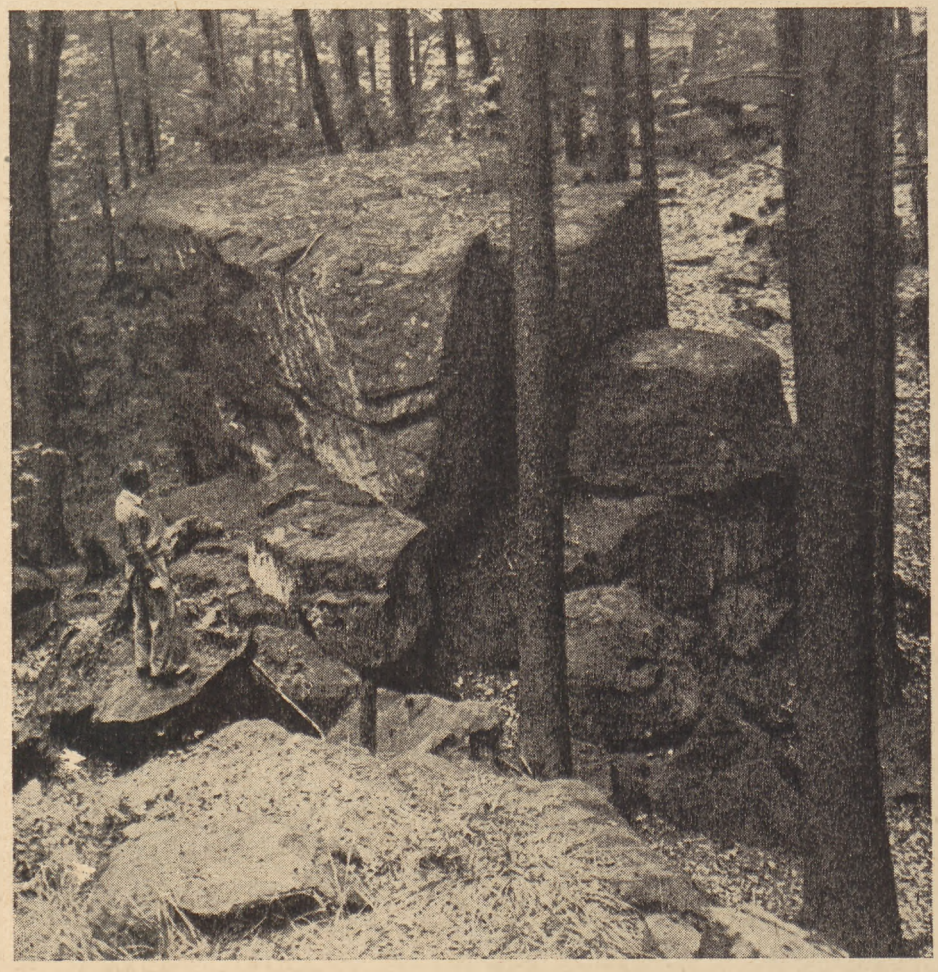

Skała gabro w pobliżu drogi prowadzącej ze szczytu Ślęży do Tąpadła. Na skale znajduje się krzyż. Zdjęcie od strony wschodniej. (Tabl. 86, nr 22).

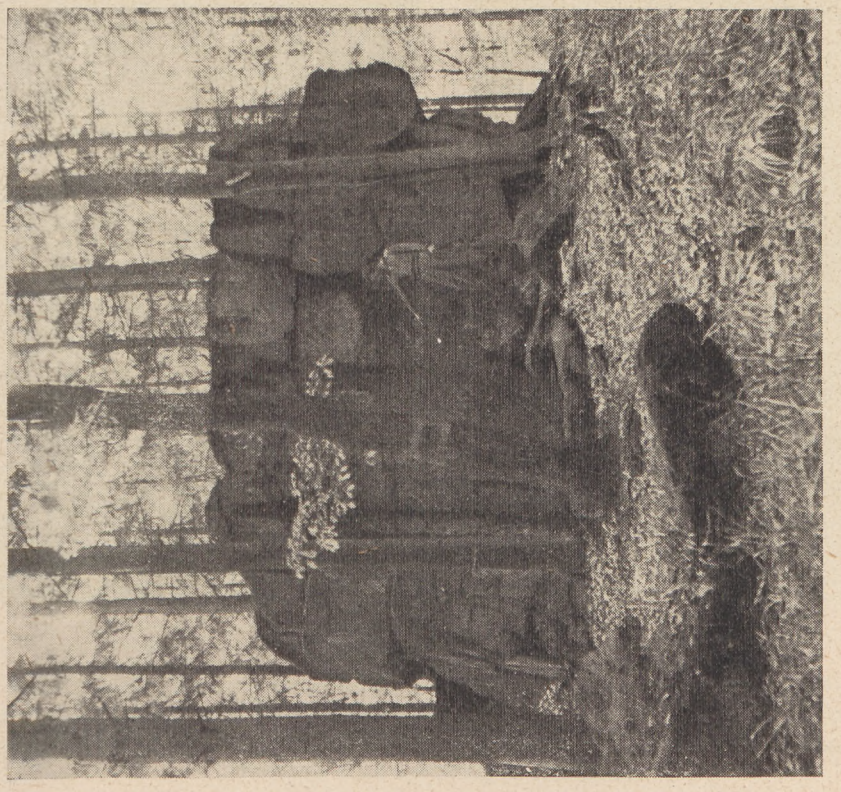

Skała gabro przy drodze ze Ślęży do Tąpadła widziana od strony północnej. Znajdujący się na skale krzyż (ryc. z prawej) znajduje się w miejscu wskazanym przez obserwatora.

a

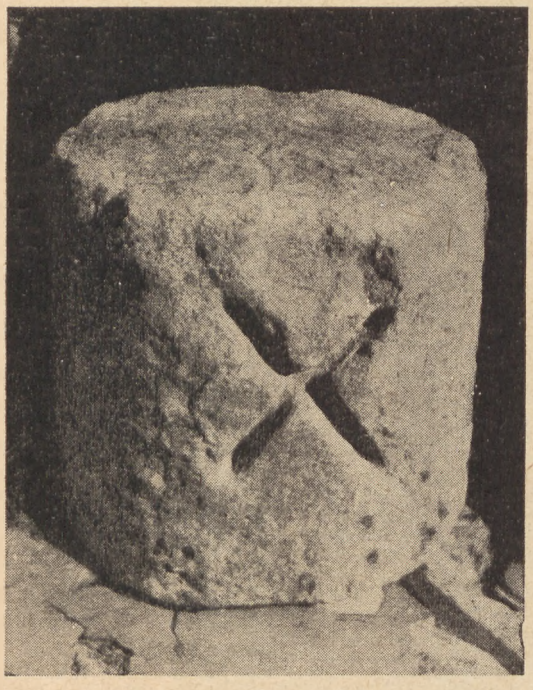

b

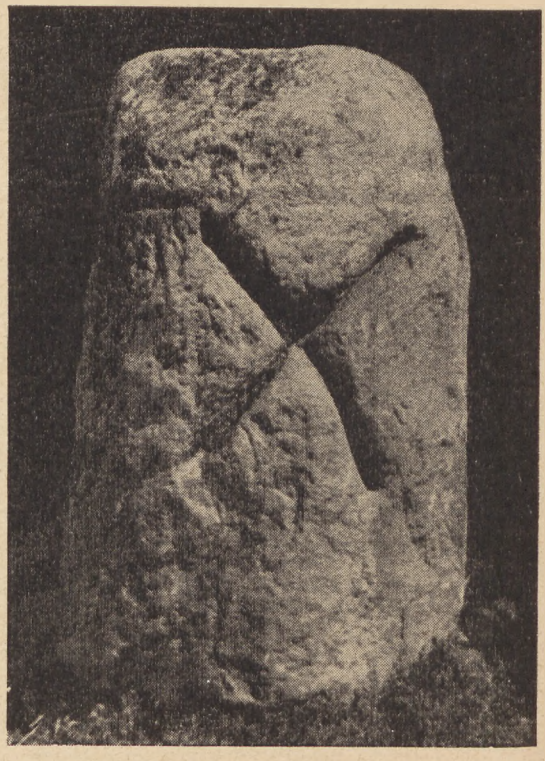

c

Krzyże: — *a*. Na głazie gabro przeniesionym do Sobótki na cmentarz katolicki u północnej drogi na szczyt Ślęży; — *b*. Na cylindrycznym, obrobionym bloku granitowym znalezionym w fundamentach starego opactwa w Górce; — *c*. Na cylindrycznym obrobionym bloku granitowym pochodzącym z grodziska koło Będkowic.

a b

a. i *b.* Krzyż na bloku granitowym wmurowanym w narożnik kościoła w Starym Zamku.

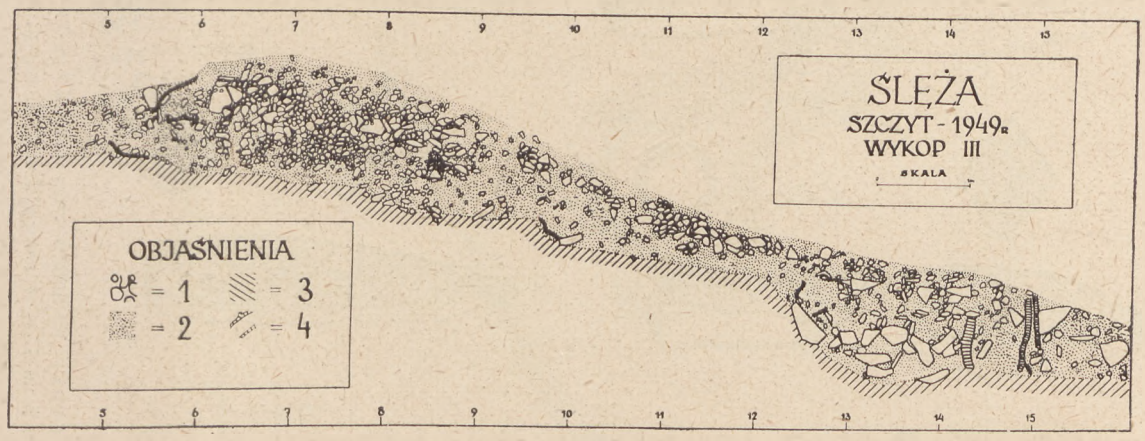

c

c. Ślęża, wykop III. Przekrój przez tzw. wał wewnętrzny po linii *h* na m. 5—16. Objaśnienie znaków: — *1.* kamienie; — *2.* ziemia; — *3.* calec; — *4.* korzenie drzew.

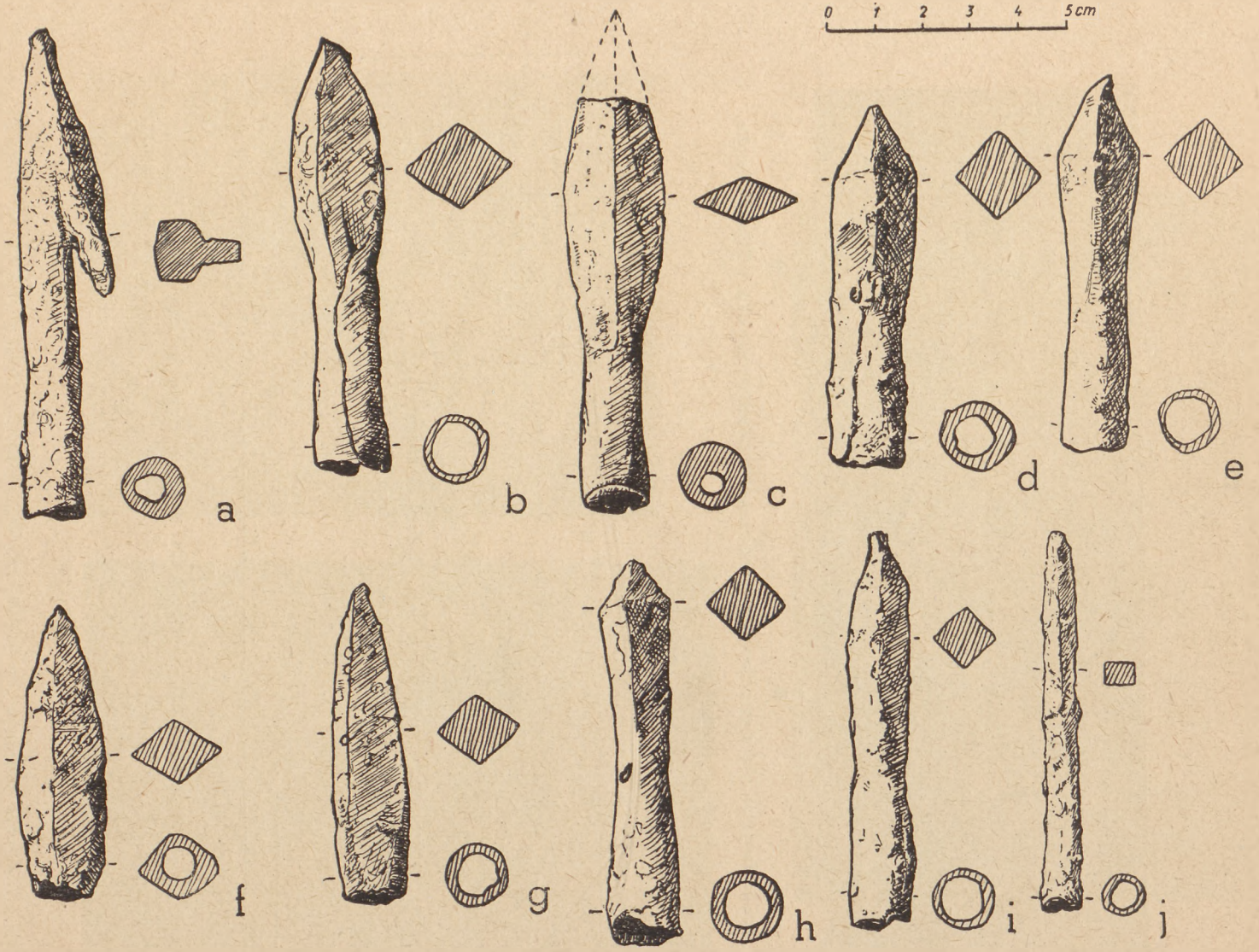

Średniowieczne groty do bełtów kusz (ok. XV w.): — *a*. Wyk. I, m. 4/g, warstwa 2; — *b*. Wyk. I, m. 14/d, w wale na głęb. 75 cm; — *c*. Wyk. I, m 11/c, w rozsypisku wału na gł. 110 cm; — *d*. Wyk. I, m 6/e, warstwa 1; — *e*. Wyk. I, m 12/d, w wale na gł. 70 cm; — *f*. Wyk. III, m 8/d, warstwa 1; — *g*. Wyk. I, m 1/f, warstwa 1; — *h*. Wyk. III, m 2/d, warstwa 2; — *i*. Wyk. III, m 11/e, warstwa 3; — *j*. Wyk. III, m 5/g, warstwa 1.

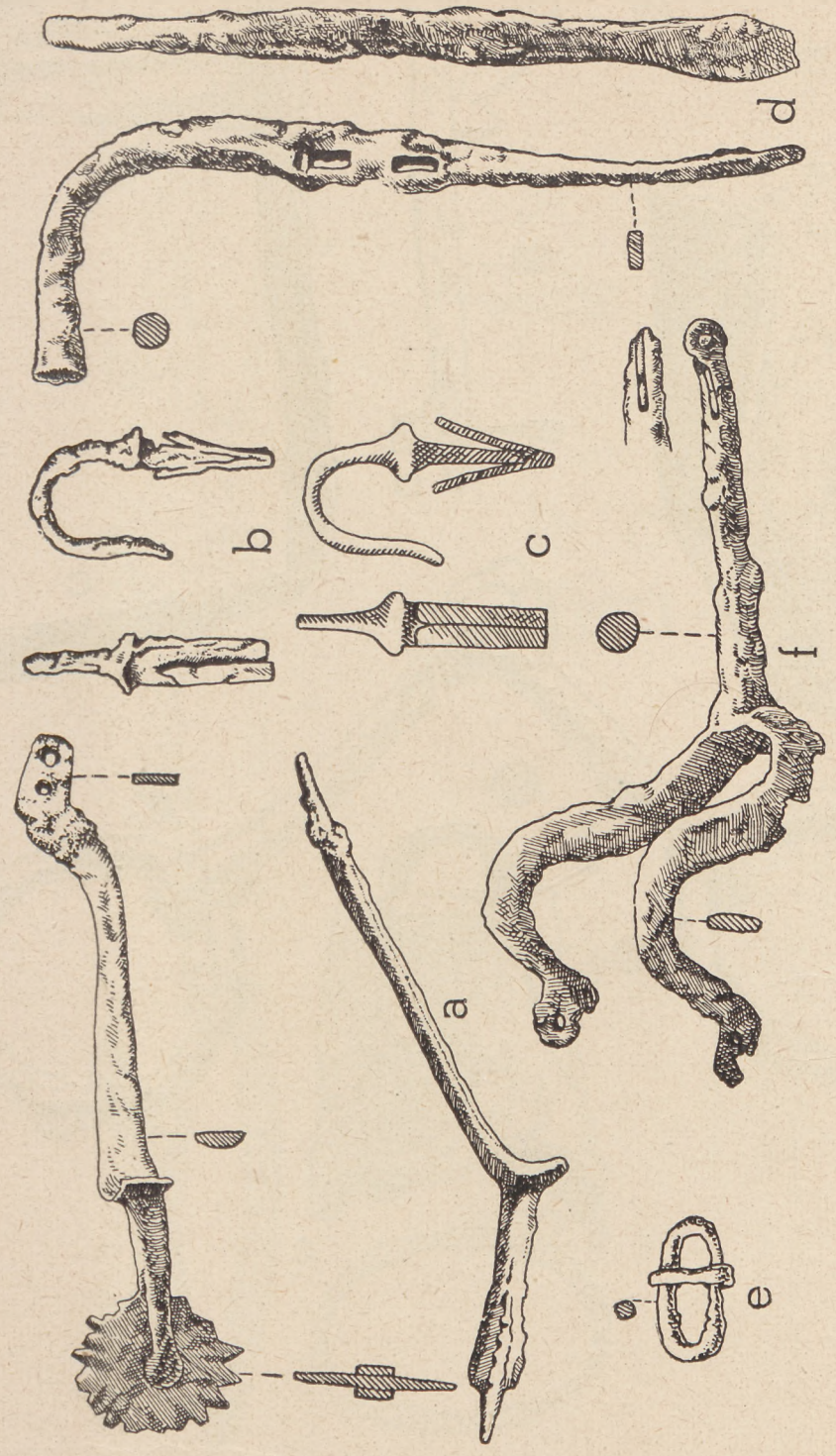

Przedmioty żelazne: — *a*. Fragment ostrogi z gwiazdką z XV w., wyk. III, m 15/e, warstwa 4; — *b*. i *c*. Zamek i jego konstrukcja, wyk. I, m 12/b, warstwa 1; — *d*. Krępulec, wyk. I, m 12/b, warstwa 1; — *e*. Sprzączka o ramie owalnej, wyk. I, m 9/b, warstwa 1; — *f*. Ostroga, wyk. III, m 7/c, warstwa 3.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W GDAŃSKU

Przedmioty żelazne: — *a.* Radlica, wyk. I, m 12/b, warstwa 1; — *b.* Klucz, wyk. IV, m 6-8/a-d, pod darnią; — *c.* Fragment strzemienia, wyk. I, m 6/b, warstwa 2; — *d.* Wędzidło z kółkami, wyk. III, m 8/c, warstwa B_2; — *e.* Dzwonek, wyk. I, m 4/f, warstwa 1.

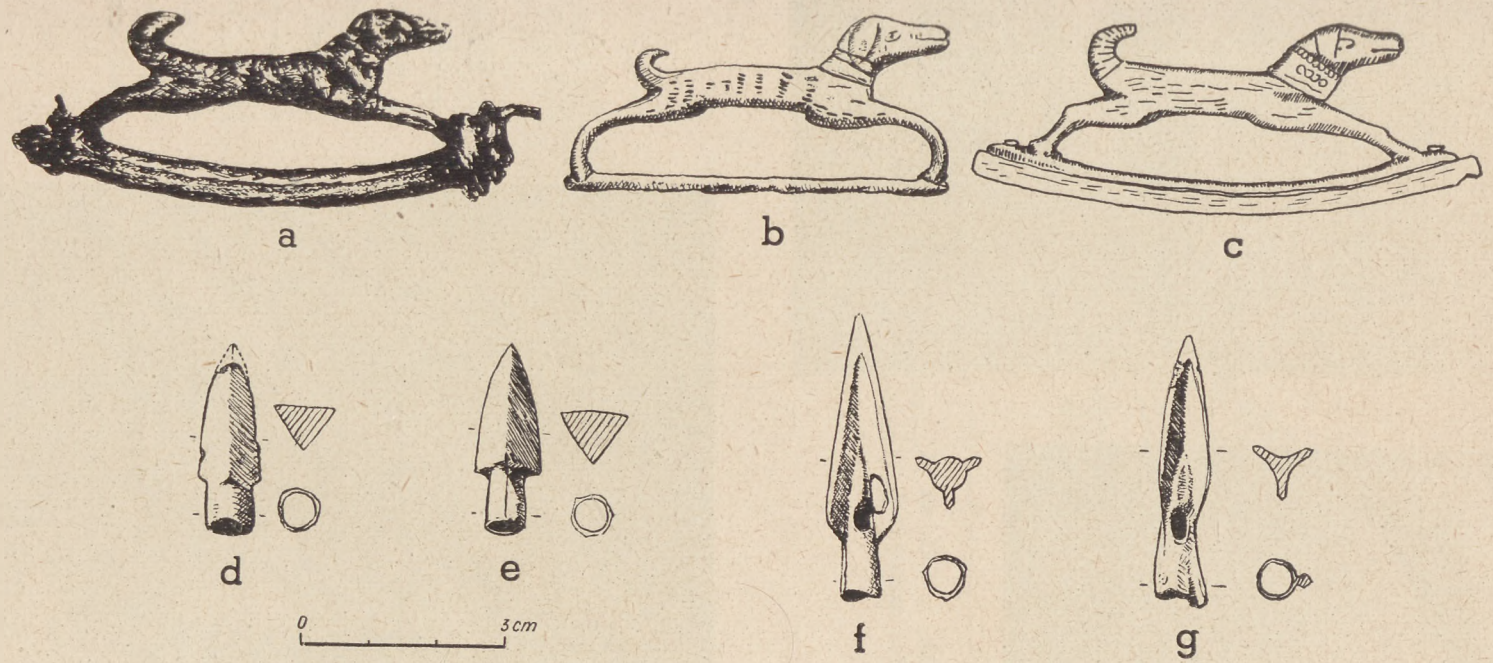

U góry: — *a*. Piesek z brązu z żelaznym kabłąkiem opublikowany przez V. Parvana (*Getica*, tabl. VII, fig. 4); — *b*. Piesek z brązu na żelaznej podstawie, Ślęża, wyk. III, m. 3/a, warstwa 2; — *c*. Piesek z brązu na żelaznej podstawie (krzesiwo z XVIII w. ?), muzeum w Niemczy.

Na dole: grociki typu scytyjskiego: — *d*. Wyk. I, m 17/c, warstwa 1; — *e*. Wyk. I, m 19/a, wał; — *f*. Wyk. IV, m 5/b, warstwa D_1; — *g*. Wyk. IV, m 4/c, warstwa D_2.

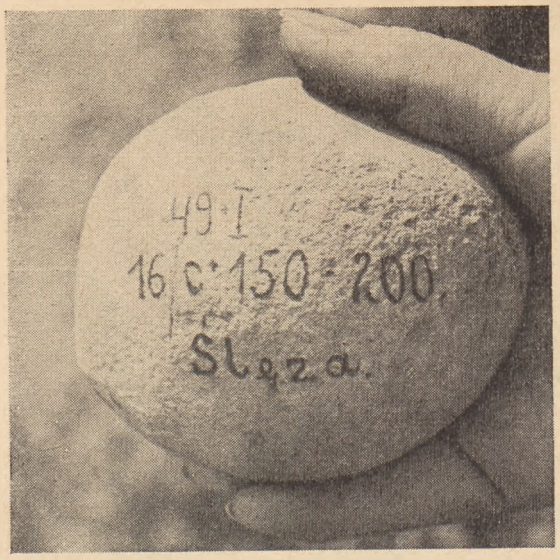

a

a. Rozcieracz, wyk. I, m 16/c, w wale na gł 150—200 cm do powierzchni zachowanej.

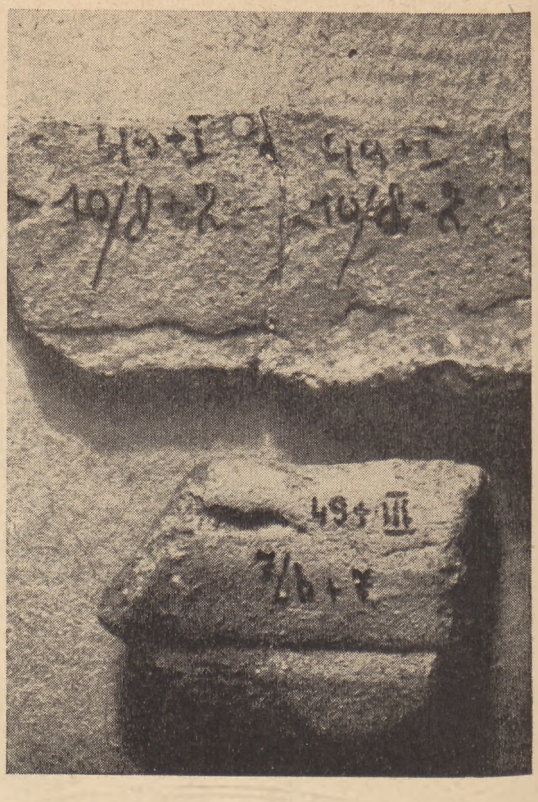

b

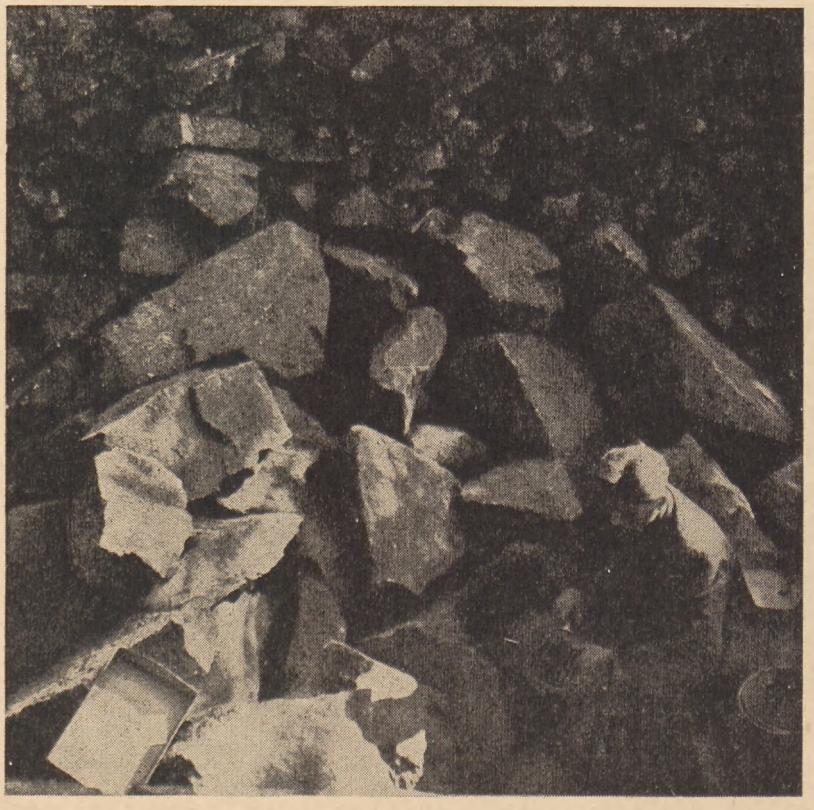

b. Fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych ze śladami lepienia przy pomocy wałków: górny fragment, wyk. I, m 10/d, warstwa 2; dolny, wyk. III, m 7/b, warstwa 7.

c. Głazy u podstawy wału w wykopie I na m 13-16/a-d, widok z zachodu.

c

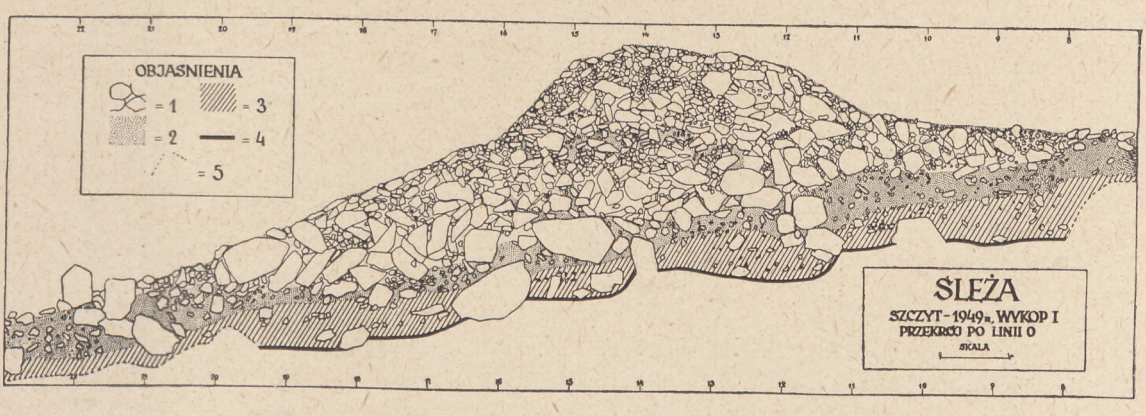

Wykop I.
Przekrój *a*. Po linii O na m 8—23.

Przekrój *b*. Po linii d na m 8—23; objaśnienie znaków: — *1*. kamienie; — *2*. ziemia (humus, piasek, żwir i małe kamienie); — *3*. calec; — *4*. skała; — *5*. granica wykopu.

Wykop I: Schemat rozmieszczenia zabytków w warstwie 1 na m 9-14/*a-d*. Nr przy przedmiotach: — *1*. grot żelazny do kuszy; — *2*. sprzączka żelazna; — *3*. krępulec żelazny (tabl. 105, ryc. d); — *4*. radlica żelazna (tabl. 106, rys. a).
Oznaczenia: — *1*. ceramika kultury łużyckiej; — *2*. ceramika wczesnośredniowieczna; — *3*. przedmioty różne; — *4*. kość spalona; — *5*. fragment naczynia z domieszką grafitu na glinie; — *6*. narożniki metrów kwadratowych; — *7*. kamień nie ruszony z miejsca podczas eksploracji warstwy; — *8*. kamień zdjęty podczas eksploracji; — *9*. miejsce występowania węgli; — *10*. numeracja metrów; — *11*. skorupy z jednego naczynia wczesnośredniowiecznego.

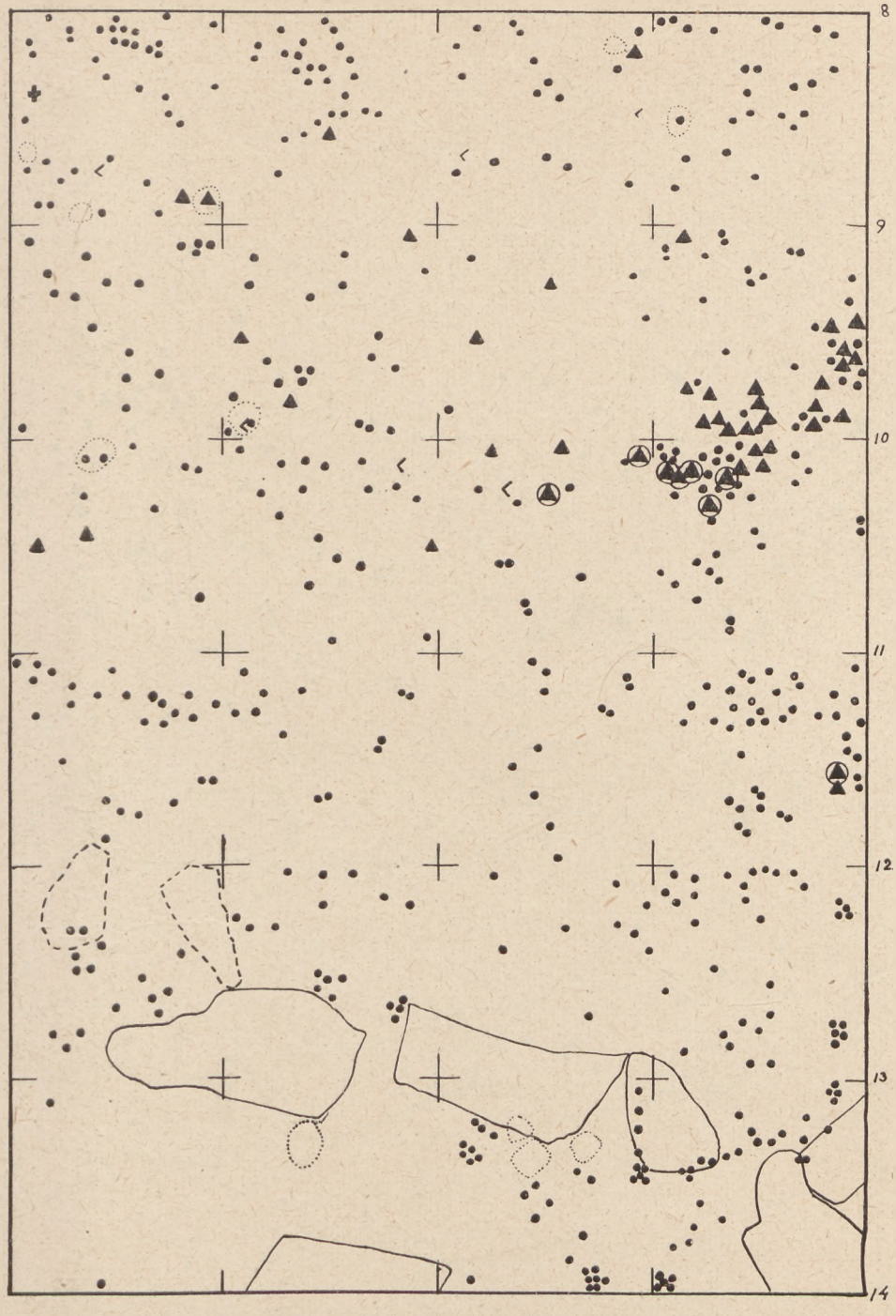

Wykop I, schemat rozmieszczenia zabytków w warstwie 2 na m 9-14/a-d. Oznaczenia jak na tabl. 110.

WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
Uniwersytet Gdański Biblioteka

Wykop I, schemat rozmieszczenia zabytków w warstwie 3 na m 9-14/a-d. Oznaczenia jak na tabl. 110.

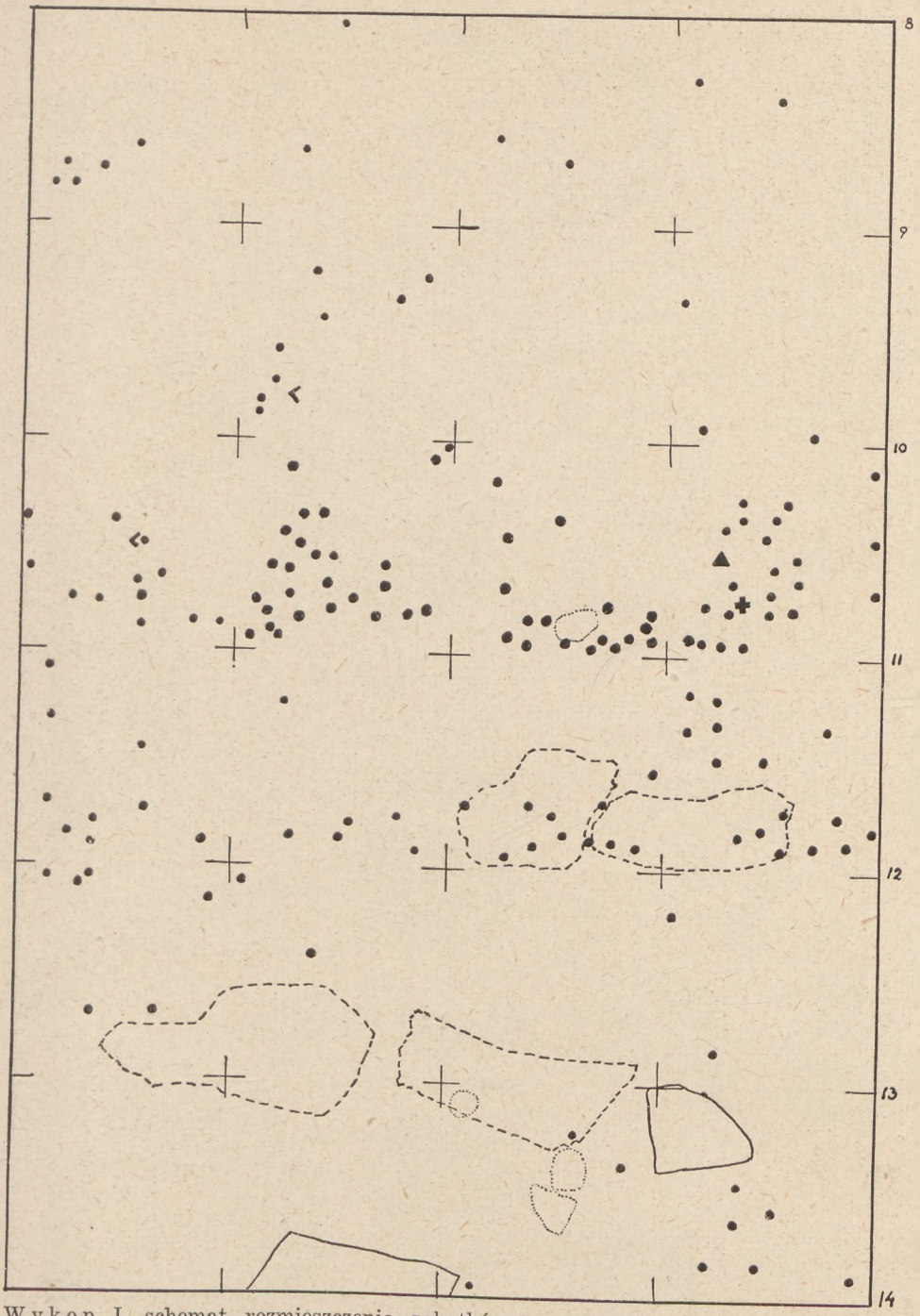

Wykop I, schemat rozmieszczenia zabytków w warstwie 4 na m 9-14/a-d. Oznaczenia jak na tabl. 110.

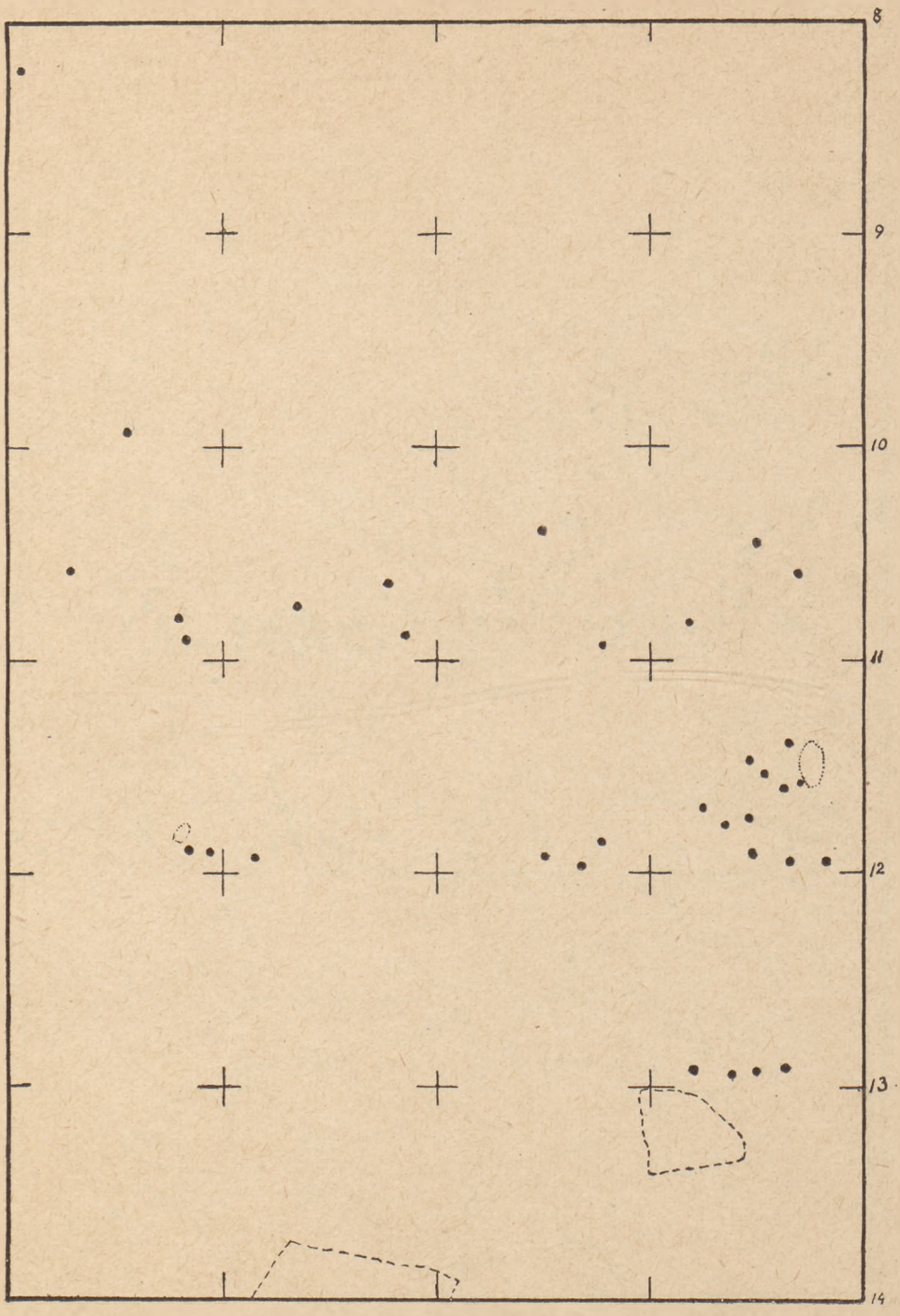

Wykop I, schemat rozmieszczenia zabytków w warstwie 5 na m 9-14/a-d. Oznaczenia jak na tabl. 110.

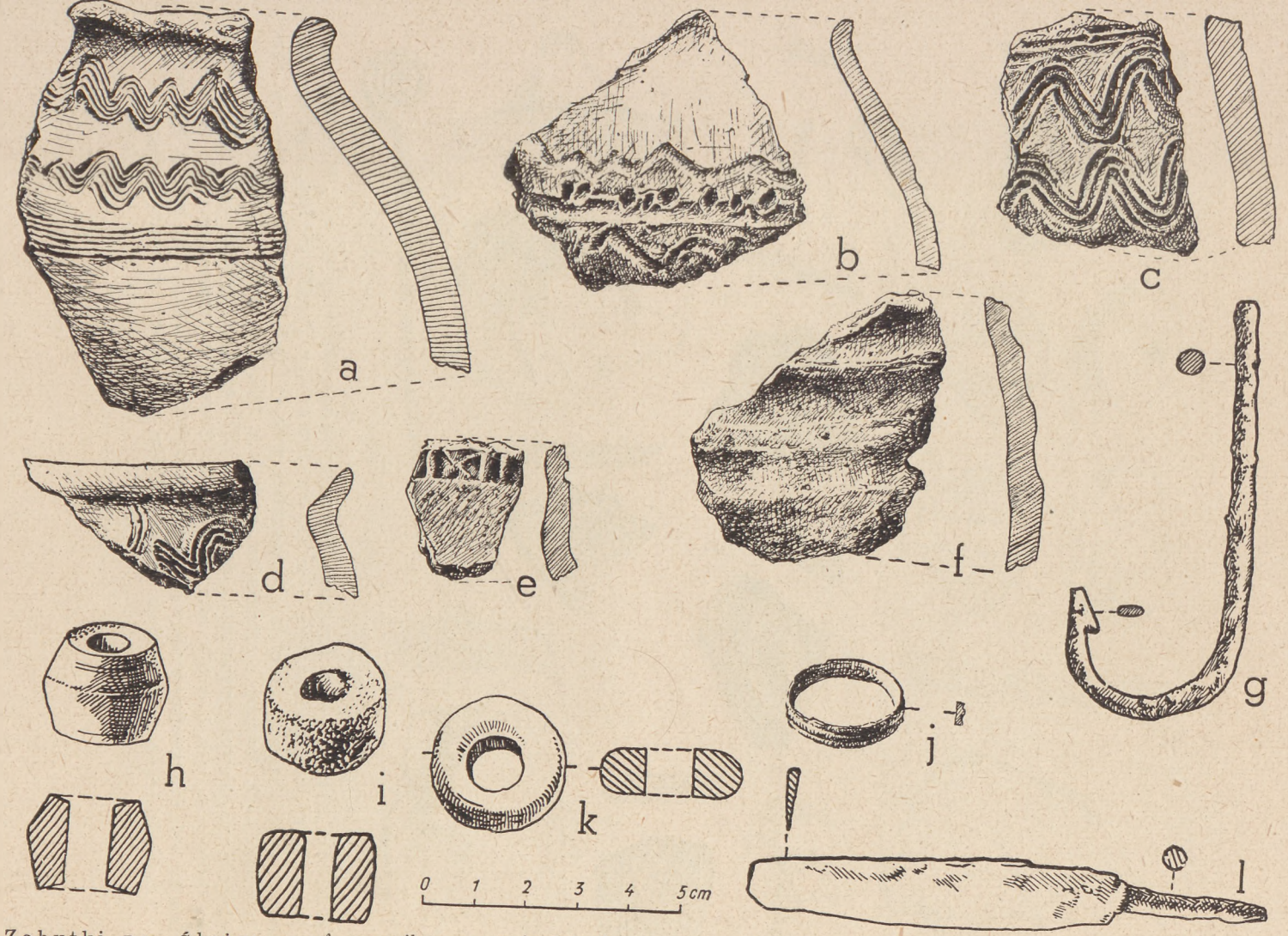

Zabytki ze Ślęży: — *a-f.* ceramika wczesnośredniowieczna; — *a.* Wyk. I, m 6/c, warstwa 2; — *b.* Wyk. I, m 12/a, warstwa 1; — *c.* Wyk. I, m 12/d, warstwa 1; — *d.* Wyk. IV, m 8/b, warstwa D_1; — *e.* Wyk. III, m 15/e, warstwa 2; — *f.* Wyk. I, m 12/b, warstwa 1; *g.* Haczyk żelazny, wyk. I, m 5/h, warstwa 1; — *h.* Przęślik gliniany, wyk. I, m 2/e, warstwa 4; — *i.* Przęślik gliniany, wyk. III, m 8/d, warstwa 1; — *j.* Pierścionek brązowy, wyk. III, m 14/b, warstwa 1; — *k.* Przęślik z różowego łupku wołyńskiego, wyk. IV, m 10/2, warstwa C_2; — *l.* Nóż żelazny, wyk. IV, m 12/d, warstwa C_5.

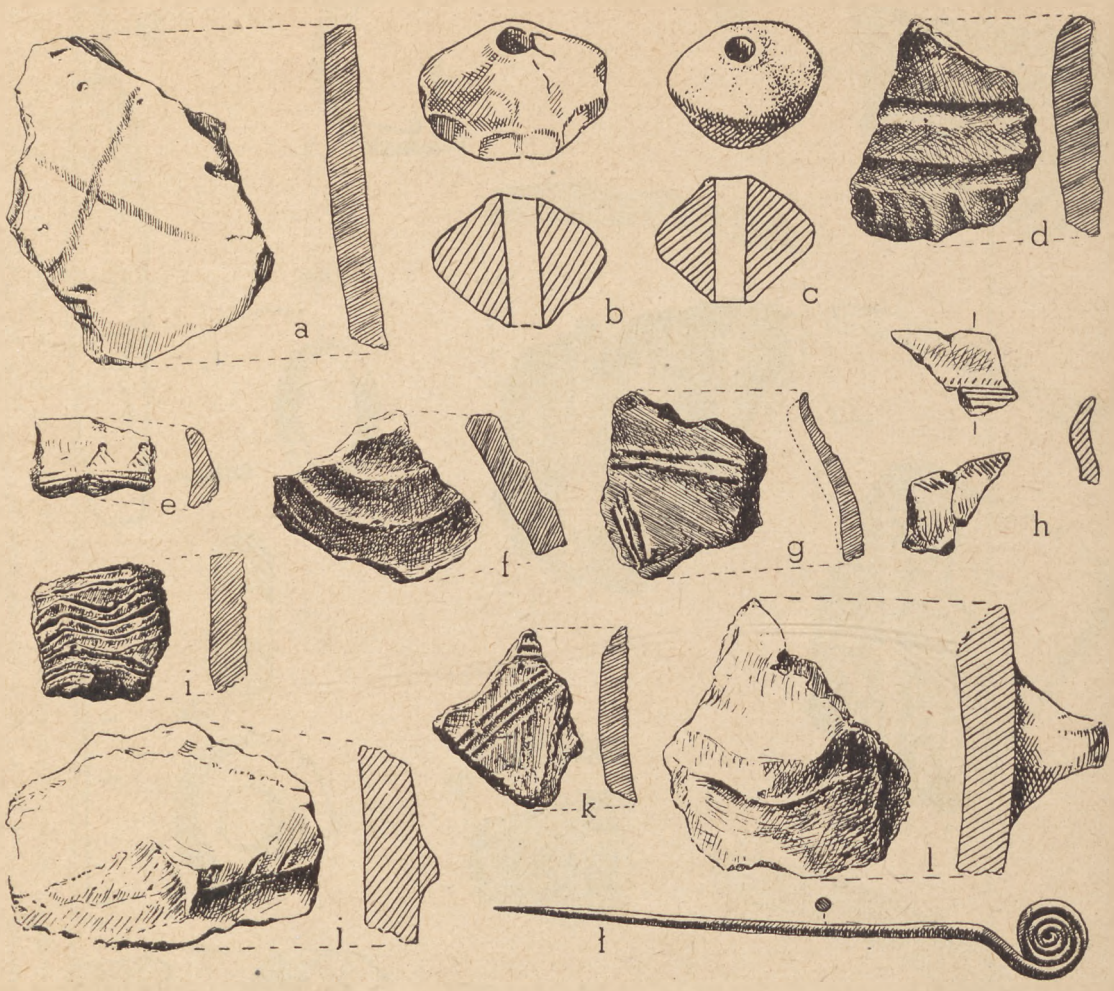

Zabytki ze Ślęży: — *a.* Fragment dna naczynia ze znakiem krzyża, wyk. IV, m 5/d, warstwa D_4; — *b.* Przęślik gliniany, wyk. I, m 7/b, warstwa 4; — *c.* Przęślik gliniany, wyk. I, m 2/f, warstwa 3; — *d.* Fragment naczynia z ornamentem, wyk. IV, m $6^1/_2$/b, warstwa C_5; — *e-g.* Skorupy łużyckie; — *h.* Skorupa z ornamentem, wyk. I, m 18/a, wał, gł. 200—210 cm; — *i.* Wczesnośredniowieczna skorupa z ornamentem rytym, wyk. IV, m 6/a, warstwa D_1; — *j.* Skorupa z listwą żłobkowaną, wyk. I, m 16/a, wał, 120 cm; — *k.* Skorupa z ornamentem, wyk. I, m 18/h, warstwa 1; — *l.* Fragment naczynia z czopowatym uchwytem, wyk. I, m 18/d, wał, gł. 130 cm; — *ł.* Szpila brązowa ze spiralnie zwiniętą główką, wyk. IV, m 6/b, warstwa D_1.

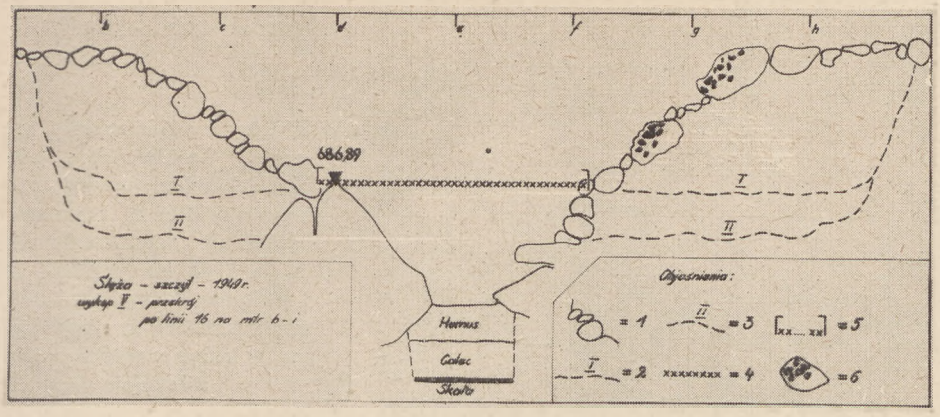

a. Wykop V. Przekrój przez przekop Geschwendta po linii m 16. Widok z południa. Objaśnienie znaków: — *1.* zachowane ściany wykopu z r. 1926; — *2.* poziom rzutu I (tabl. 118 rys. a); — *3.* poziom rzutu II (tabl. 118 ryc. b); — *4.* przypuszczalny poziom rzutu opublikowanego przez Geschwendta; — *5.* przypuszczalny maks. zasięg rzutu poziomego Geschwendta; — *6.* ślady zaprawy cementowej na kamieniu.

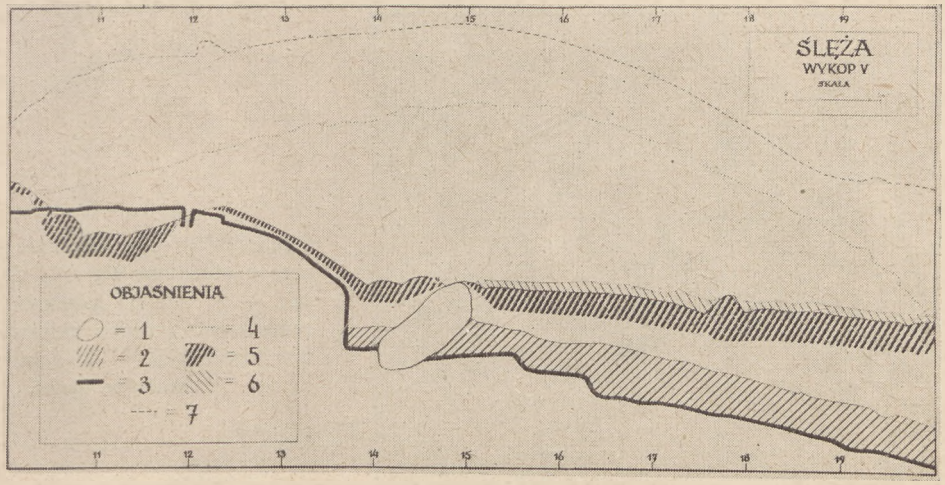

b. Wykop V. Zestawienia niektórych elementów profilu opublikowanego przez Geschwendta z r. 1926 z profilu zdjętego w r. 1949 w oparciu o te same elementy. Oznaczenia: (przekrój 1949) — *1.* kamień; — *2.* calec; — *3.* skała; — *4.* górna granica układu kamieni wału.

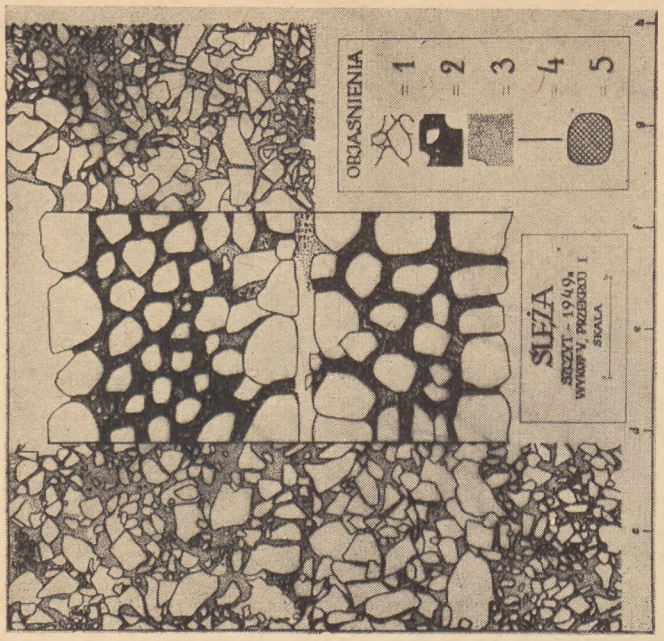

a

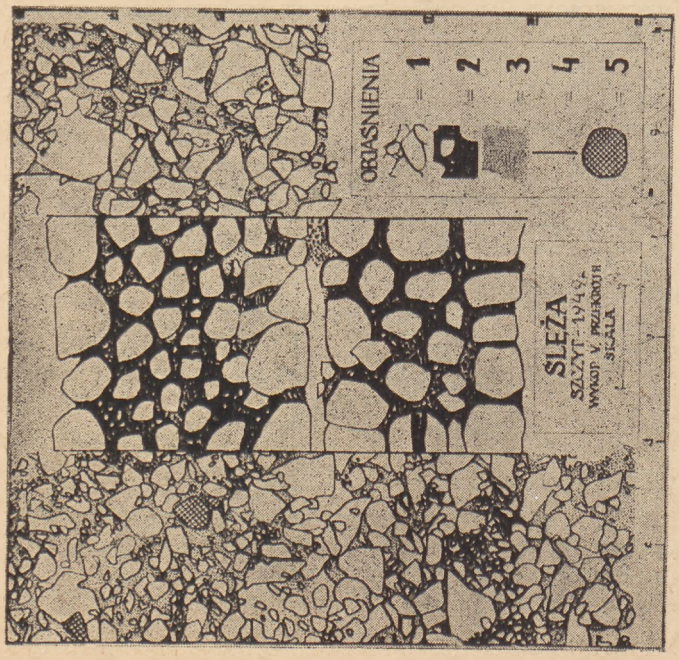

b

Wykop V. Zestawienie rzutu poziomego Geschwendta obrazującego układ kamieni wewnątrz wału (wykopaliska 1926 r) z rzutem poziomym sąsiednich partii wału zachowanego do r. 1949 na poziomie I (ryc. a) i poziomie II (ryc. b). Na m 17-19/g-h układ kamieni zrujnowany przez jamę, w której podczas wojny 1939—45 zakopano skrzynie.

Oznaczenia: — *1.* kamienie; — *2.* humus z piaskiem wg rys. Geschwendta; — *3.* humus z piaskiem i żwirem; — *4.* granica zestawienia rzutów poziomych; — *5.* kamienie skruszałe w ogniu.

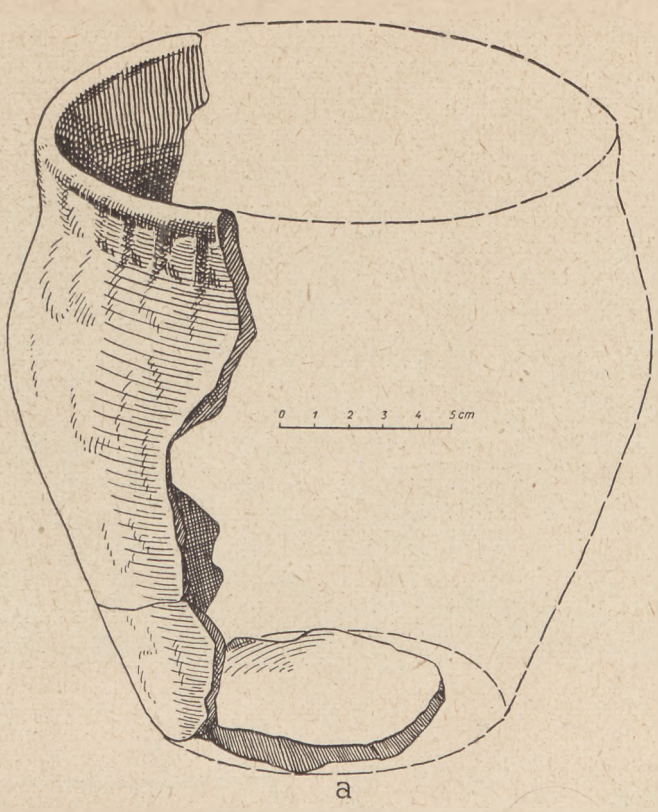

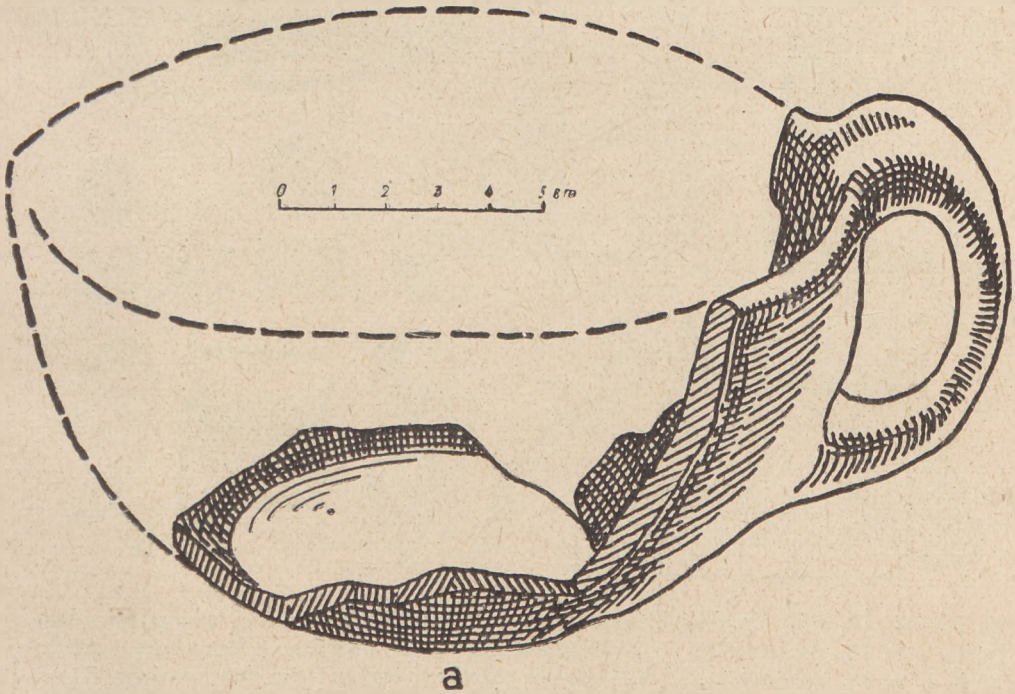

a. Zabytki ze Ślęży: — Naczynie z wyk. I, m 13/a, wał; — *b*. Czerpak „łużycki", wyk. I, m 12/c, warstwa 3.

a

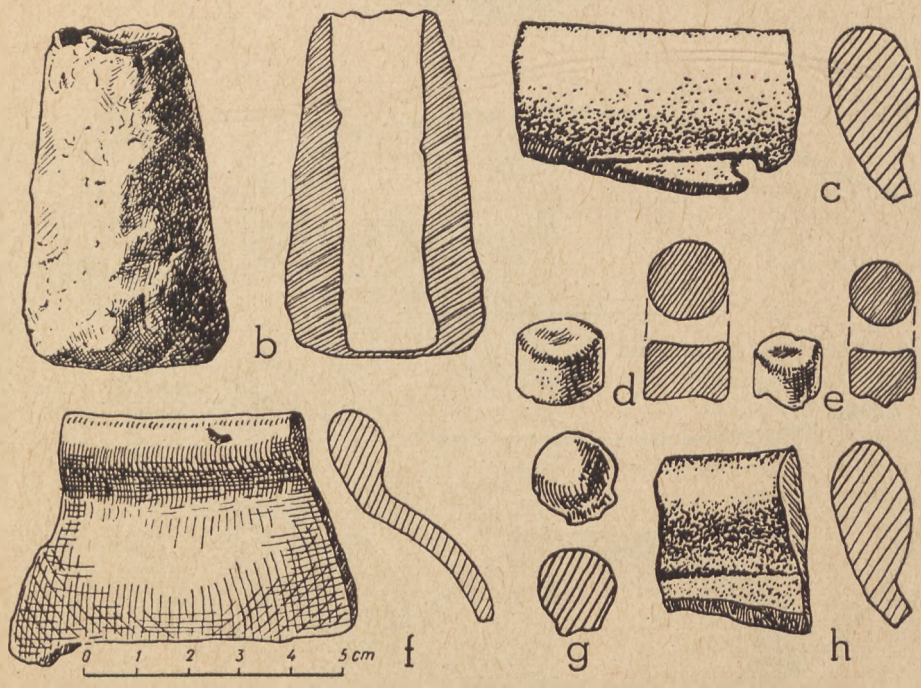

a. Wykop IV, widok z wieży kościelnej; — *b*. Przedmiot ołowiany wewnątrz pusty, wyk. I, m 6/c, warstwa 3; — *c*. Fragment krawędzi naczynia z domieszką grafitu, wyk. I, m 3/f, warstwa 5; — *d*. Ciężarek ołowiany, wyk. III, m 10/c, warstwa 7; — *e*. Ciężarek ołowiany, wyk. I, m 6/c, warstwa 3; — *f*. Fragment krawędzi naczynia z domieszką grafitu, wyk. I, m 6/c, warstwa 2; — *g*. Przedmiot kulisty z ołowiu, wyk. III, m 11/c, warstwa 4; — *h*. Fragment krawędzi naczynia z domieszką grafitu, wyk. I, m 11/d, warstwa 4.

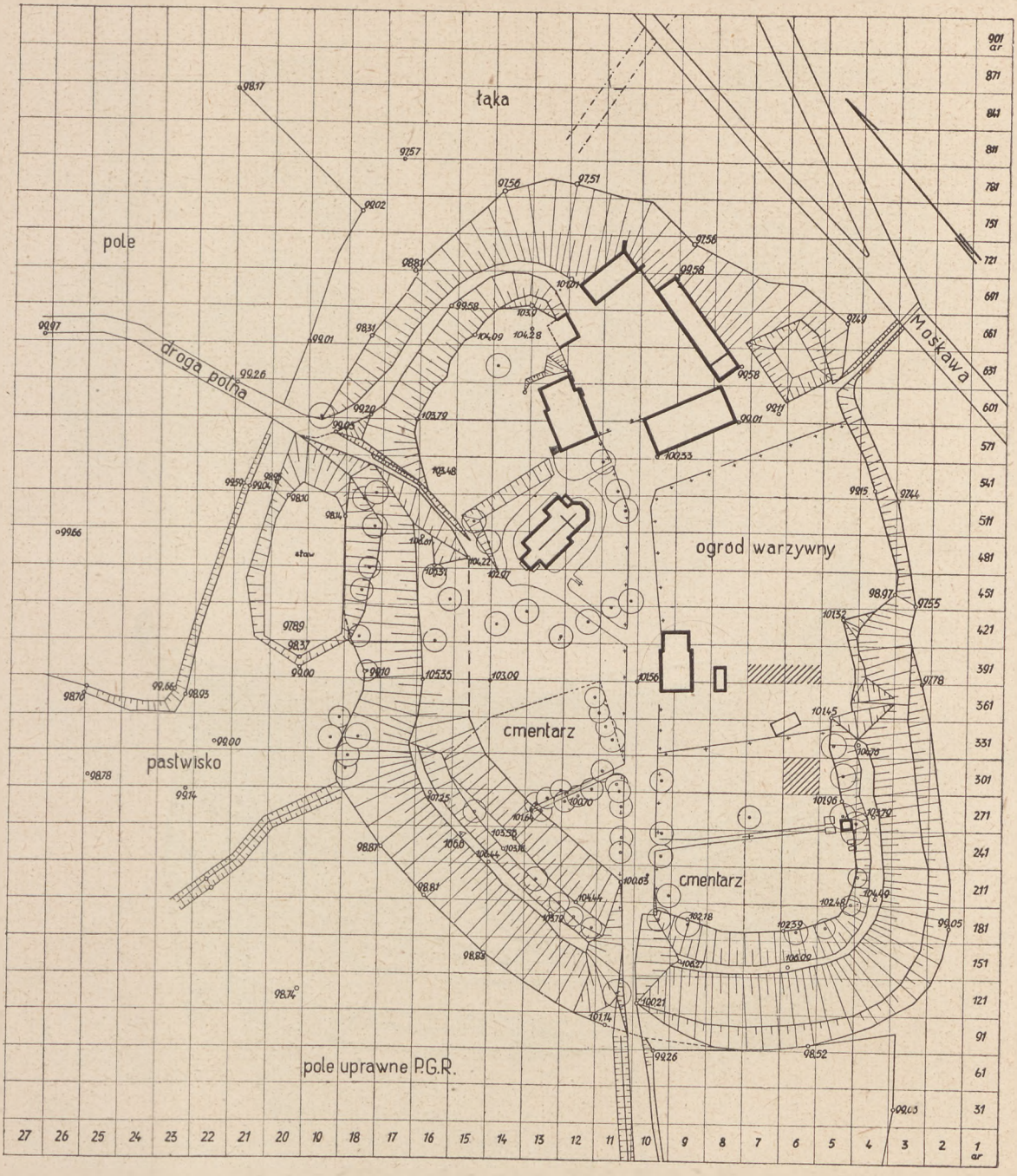

Giecz, plan grodziska.

Fragmenty naczyń obtaczanych górą na kole garncarskim: — *a*. Warstwa VIII; — *b*. Warstwa V; — *c*. Warstwa VII; — *a-c*. ok. 9/13 wielk. nat.

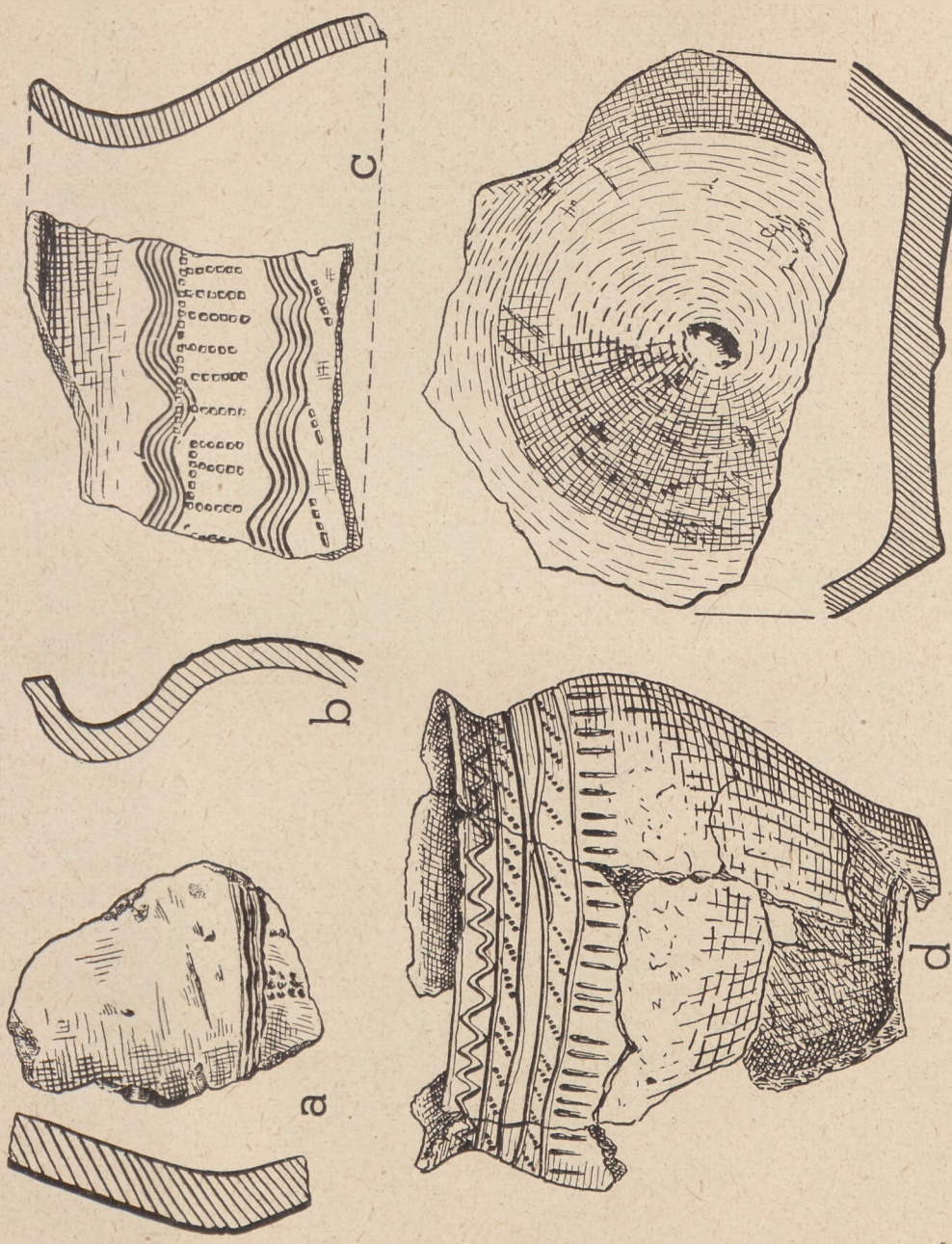

Ceramika z Giecza: — *a*. Fragment naczynia o profilu dwustożkowym, warstwa VIII; — *b*. Profil naczynia jajowatego, warstwa V; — *c*. Fragment naczynia jajowatego, warstwa V; — *d*. Naczynie jajowate, warstwa VII; — *e*. Dno naczynia z wypukłym sączkiem, warstwa VI; — *a-c* i *e* 3/5 wielk. nat., — *d*. 3/10 wielk. nat.

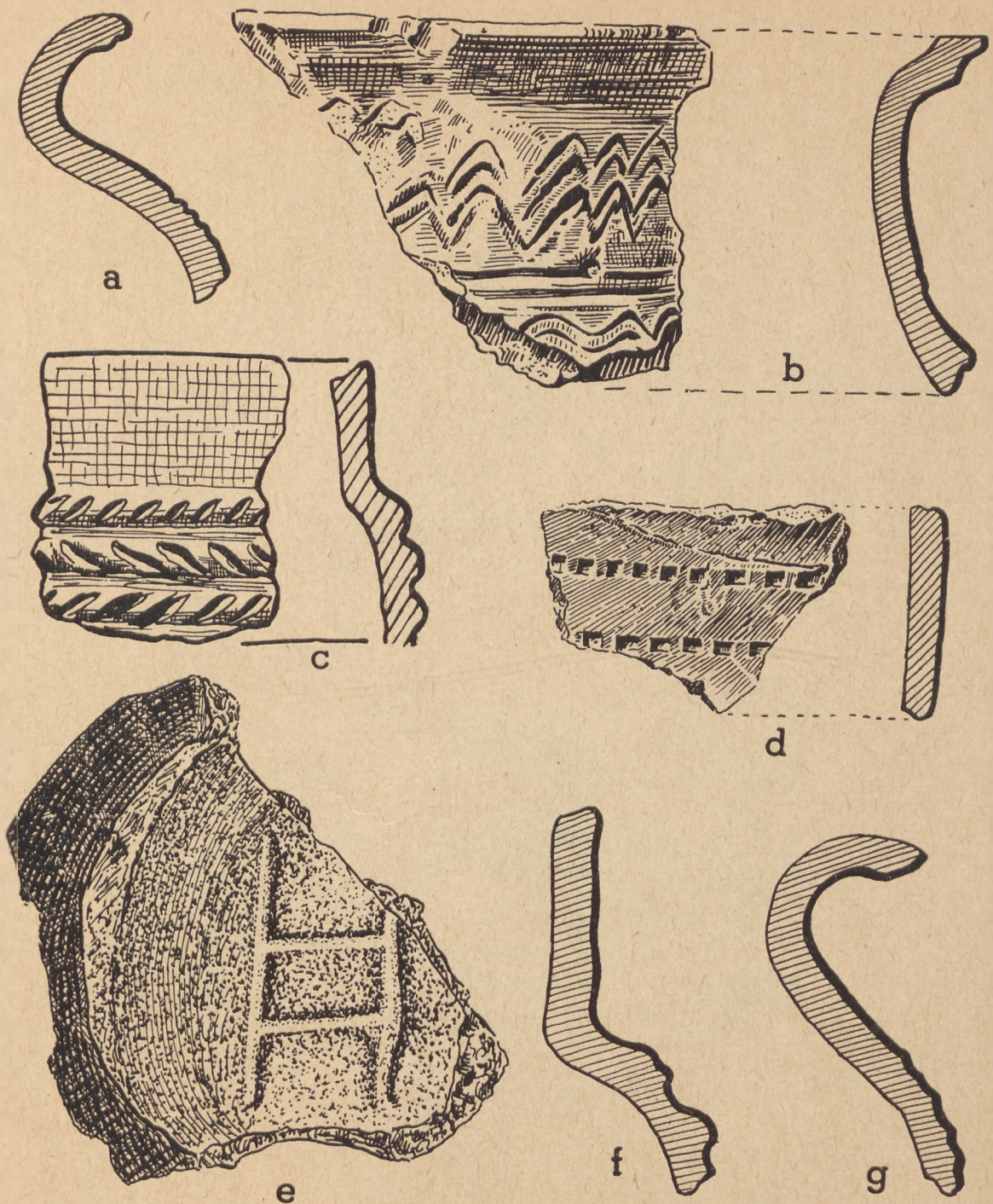

Ceramika z Giecza: — *a*. Profil fragmentu naczynia o jajowatym kształcie z niską szyjką, w. II; — *b*. Fragment naczynia o wysokiej szyjce, w. II; — *c*. Fragment naczynia z cylindryczną szyjką, zdobionego listwami z karbowaniem uko śnym, w. IV; — *d*. Fragment naczynia ornamentowanego kółkiem zębatym, w. II; — *e*. Dno naczynia z wypukłym znakiem drabinki, w. I; — *f*. Profil naczynia z cylindryczną szyjką, w. II; — *g*. Profil naczynia o esowatym ukształtowaniu, w. II; *a-g*, ok. 4/3 wielk. nat.

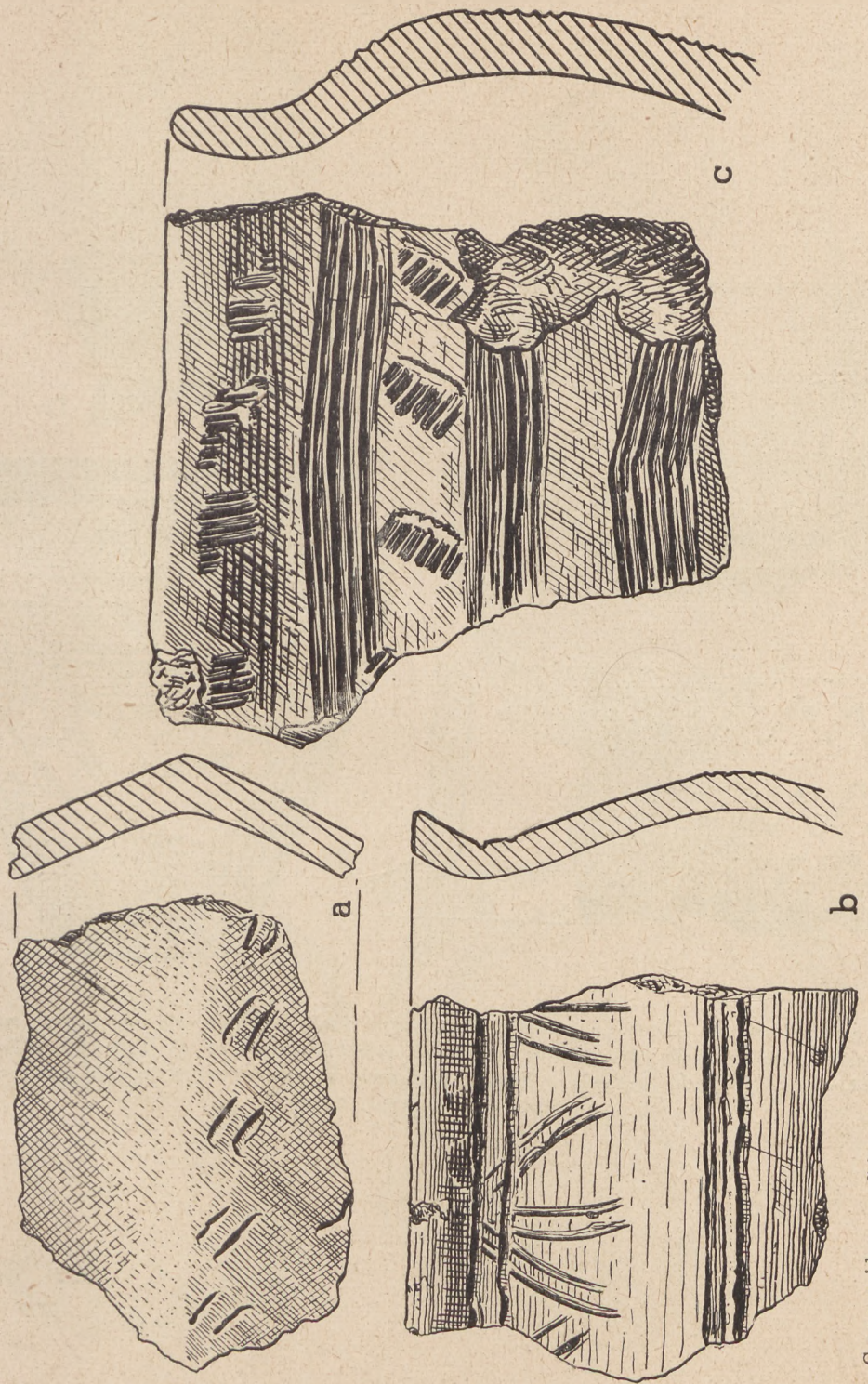

Ceramika z Giecza: — *a*. Fragment naczynia (grubej roboty" o dwustożkowym profilu brzuśca, ar 306, wielk. nat.; — *b*. i *c*. Ułamki naczyń „grubej roboty" o słabym profilu, ar 306, wielk. nat.; — *a-c*, ok. 6/7 wielk. nat.

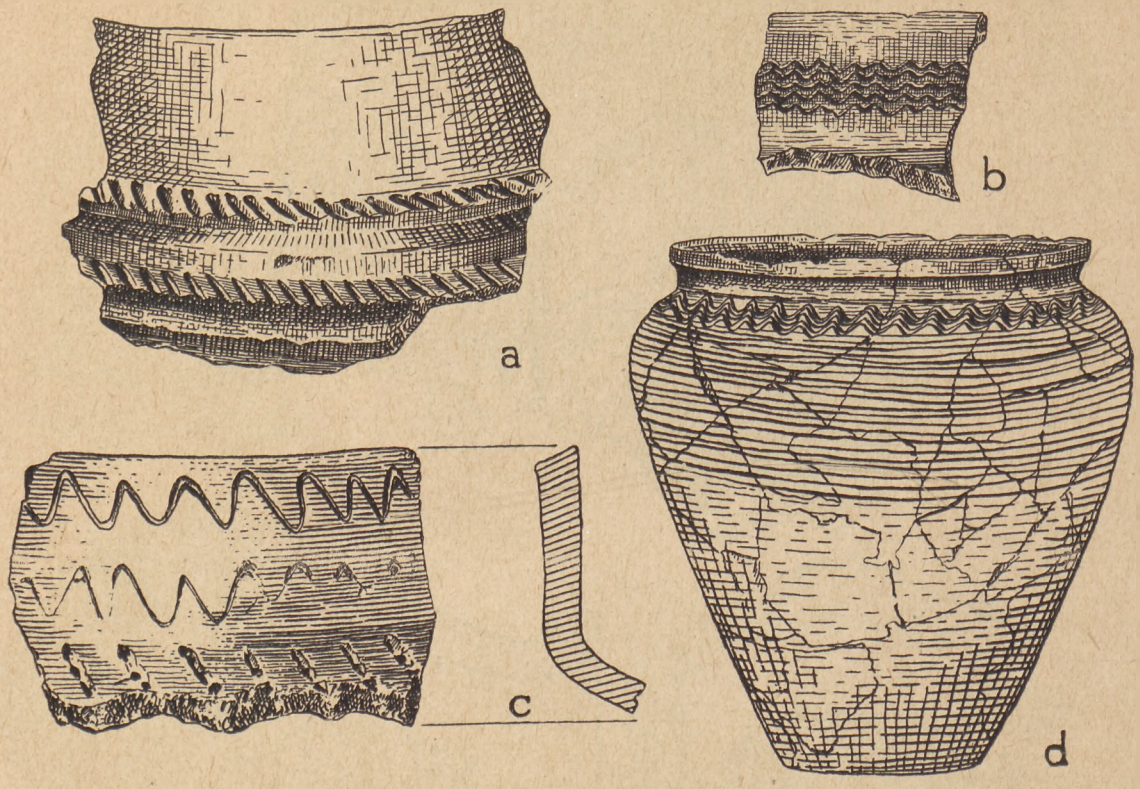

Ceramika z Giecza: — *a-c.* Fragmenty naczyń całkowicie obtaczanych na wolnoobrotowym kole garncarskim o szyjkach cylindrycznych, ar 306 w. b. 7/9 wielk. nat.; — *d.* Naczynie jajowate całkowicie obtaczane na wolnoobrotowym kole garncarskim, ok. 1/4 wielk. nat.

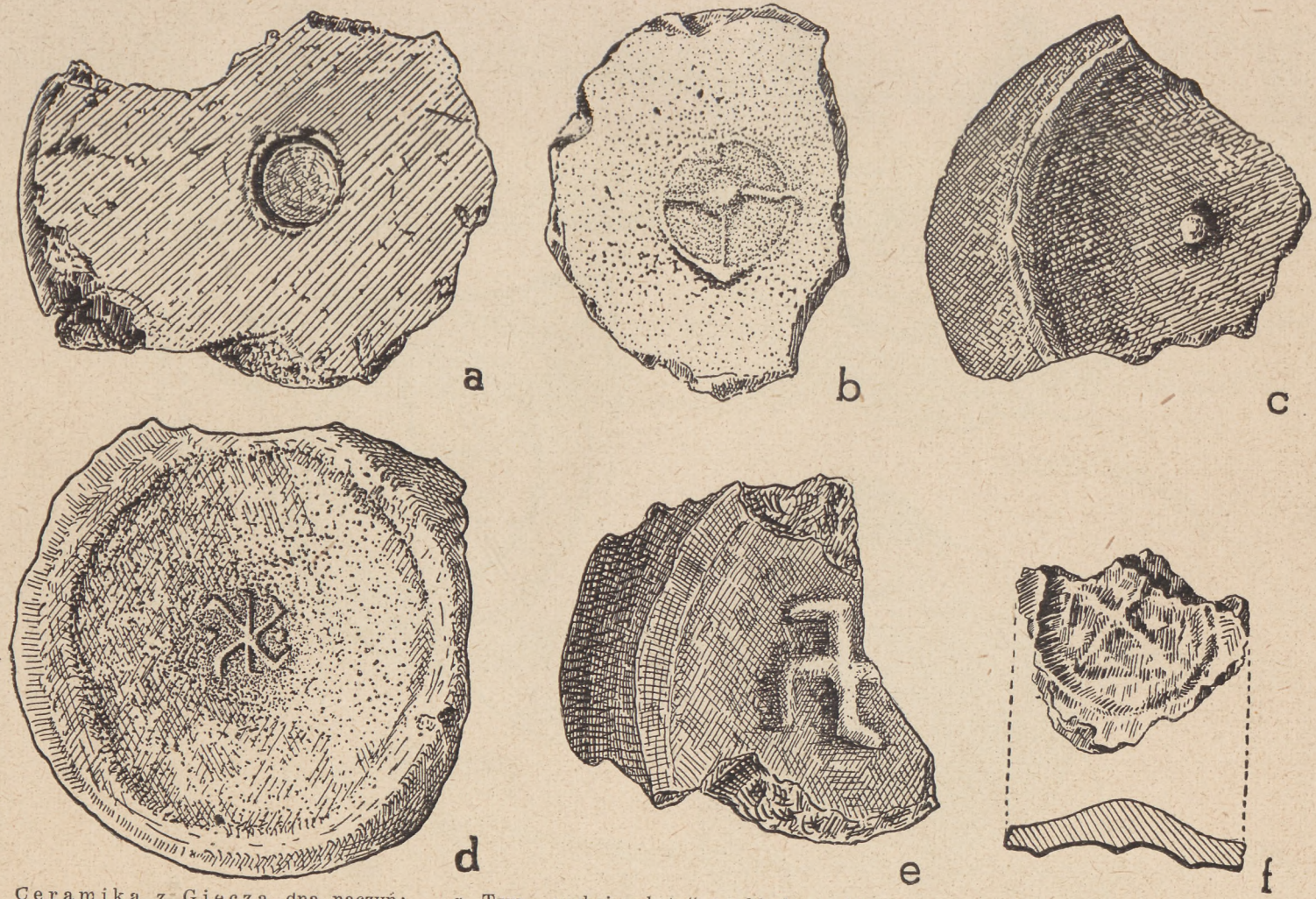

Ceramika z Giecza, dna naczyń: — *a*. Tzw. „grubej roboty" z wklęsłym odciskiem osi, ar 306, w. n; — *b*. Naczynia całkowicie obtaczanego ze znakiem krzyża równoramiennego wpisanego w koło, ar 306, w. h; — *c*. Dno wklęsłe naczynia obtaczanego z wypukłym odciskiem pośrodku, ar. 306, w. h; — *d*. i *e*. Z wypukłym znakiem swastyki, w. I; — *f*. Ze znakiem krzyża wypisanego w czworobok, w. II. *a-f* ok. 9/14 wielk. nat.

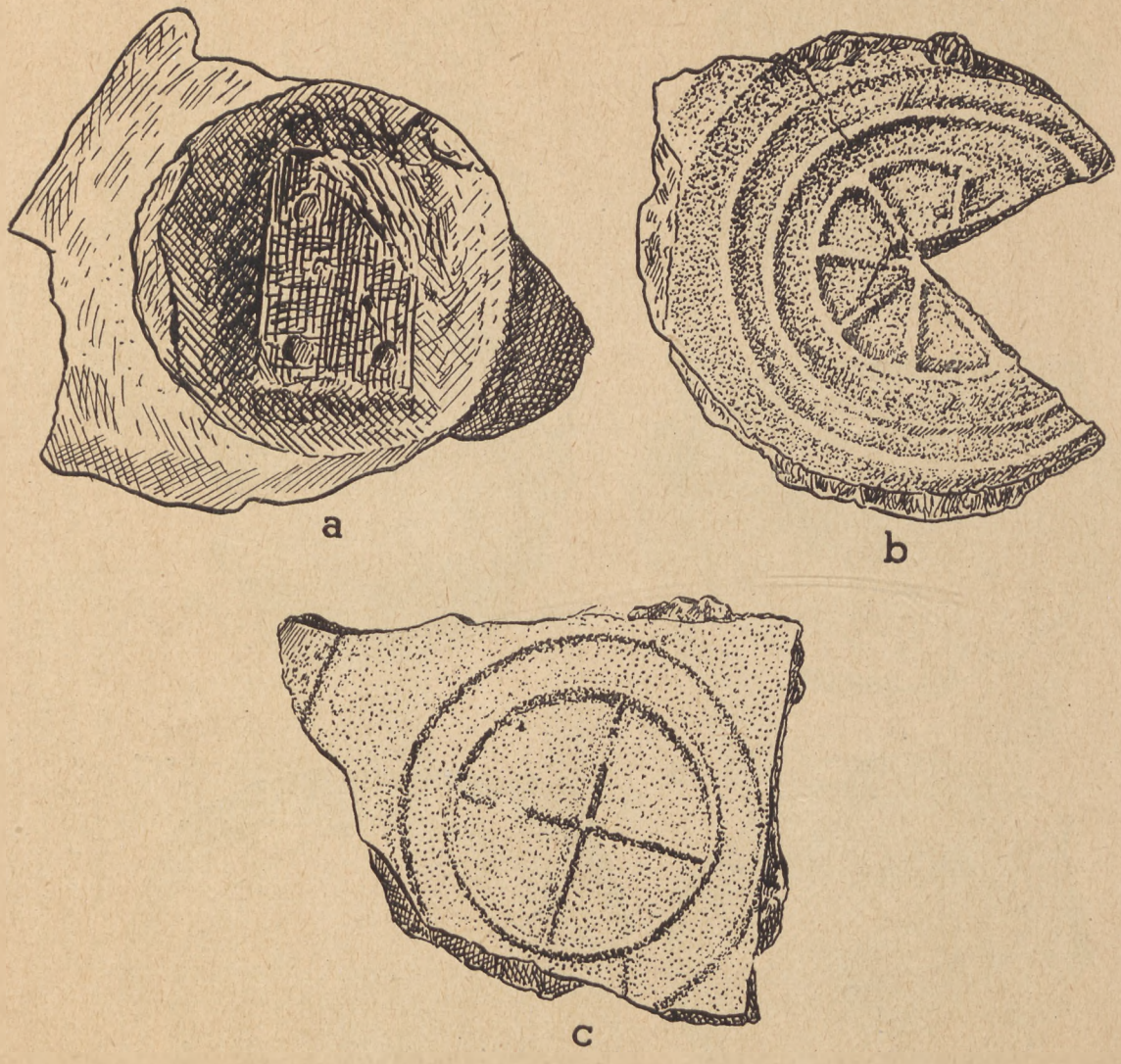

Ceramika z Giecza, dna naczyń całkowicie obtaczanych na wolnoobrotowym kole garncarskim; — *a.* i *b.* ar 306, w. g; — *c.* ar 306, w. f.; ok. 0,89 wielk. nat.

Przedmioty żelazne: — *a*. Nożyce (ar 306, w. f.); *b*. Nóż ze zgiętym trzonkiem; — *c*. Klucz kotwicowaty (ar 306, w. a); — *a-c*, ok. 0,88 wielk. nat.

Przedmioty żelazne: — *a*. Rak (ar 396, warstwa III); — *b*. Przedmiot kotwicowaty (ar 306, w. II); — *c*. Grocik strzały (ar 397, w. III); — *d*. Krzesiwo (ar 306, w. I); — *a-d* wielk. nat.

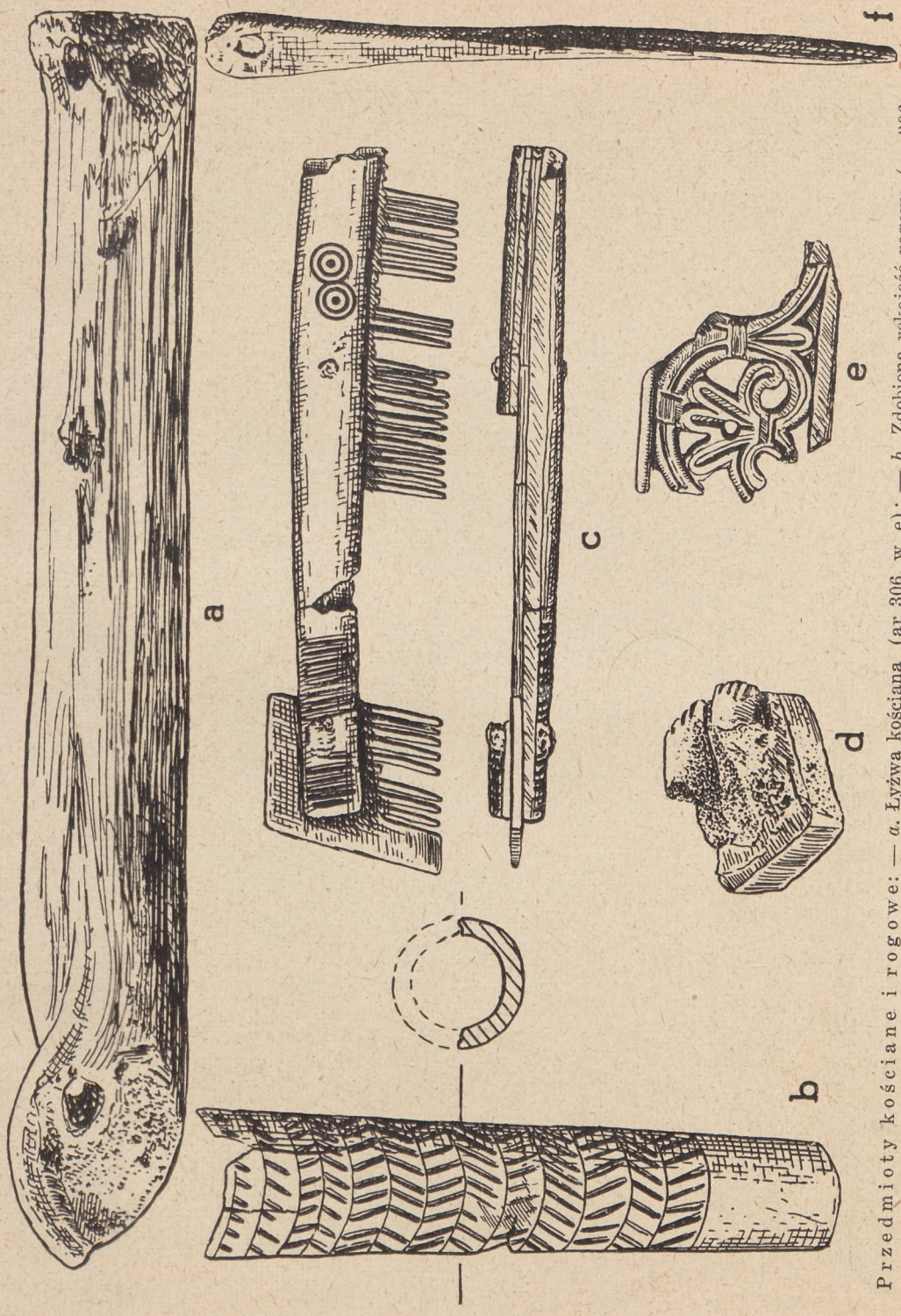

Przedmioty kościane i rogowe: — *a*. Łyżwa kościana (ar 306, w. e); — *b*. Zdobiona rękojeść rogowa (ar 306, w. c); — *c*. Grzebień kościany (ar 306, w. j); — *d*. Podstawka figurki rogowej (ar 306, w. a); — *e*. Ażurowa płytka rogowa (ar 306, w. III); — *f*. Igła kościana (ar 306, w. i); — *a-f* ok. 3/4 wielk. nat.

a

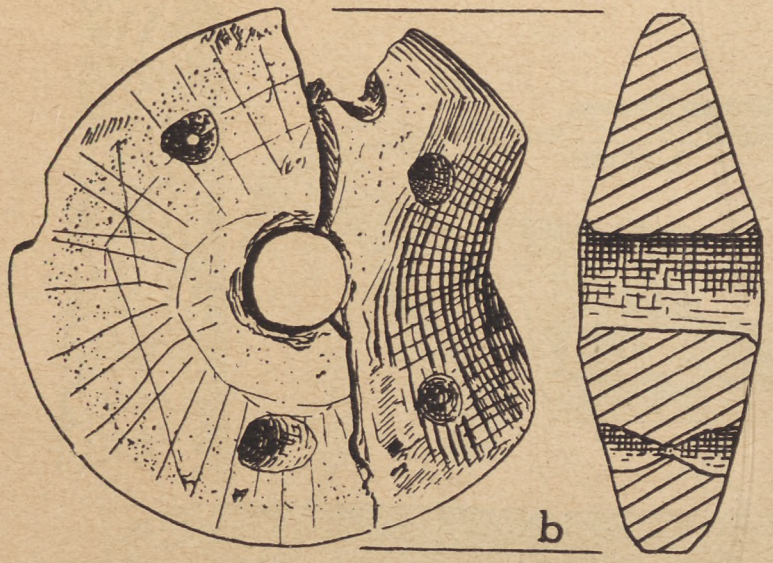

b

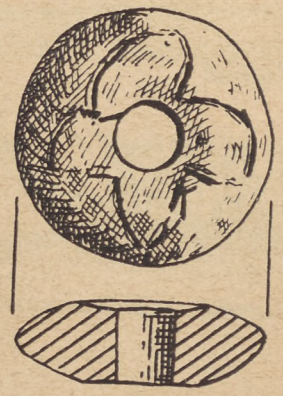

c

d

e

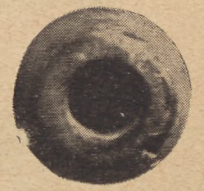

f

Zabytki z Giecza. — *a.* Prostokątna osełka z niedowierconym otworem (ar 306, warstwa III); — *b.* Potak z wapienia (ar 306, w. j.); — *c.* Zdobiony przęślik gliniany, ręcznie lepiony (ar 306, w. f.); — *d-f.* Przęśliki z różowego łupku wołyńskiego; — *a-f*, wielk. nat.

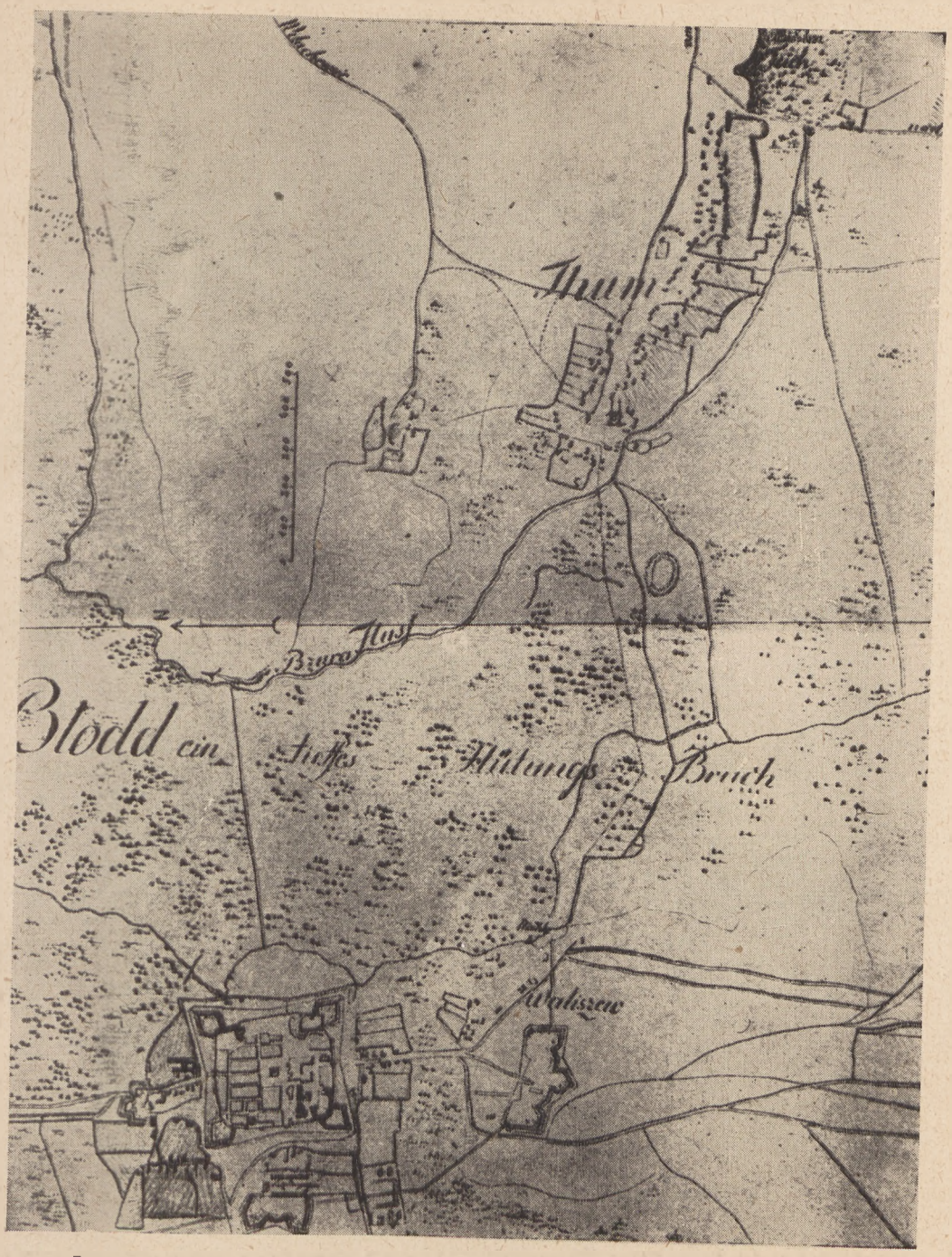

Łęczyca i Tum, wycinek z mapy okolic z końca XVIII w., wg Müncha.

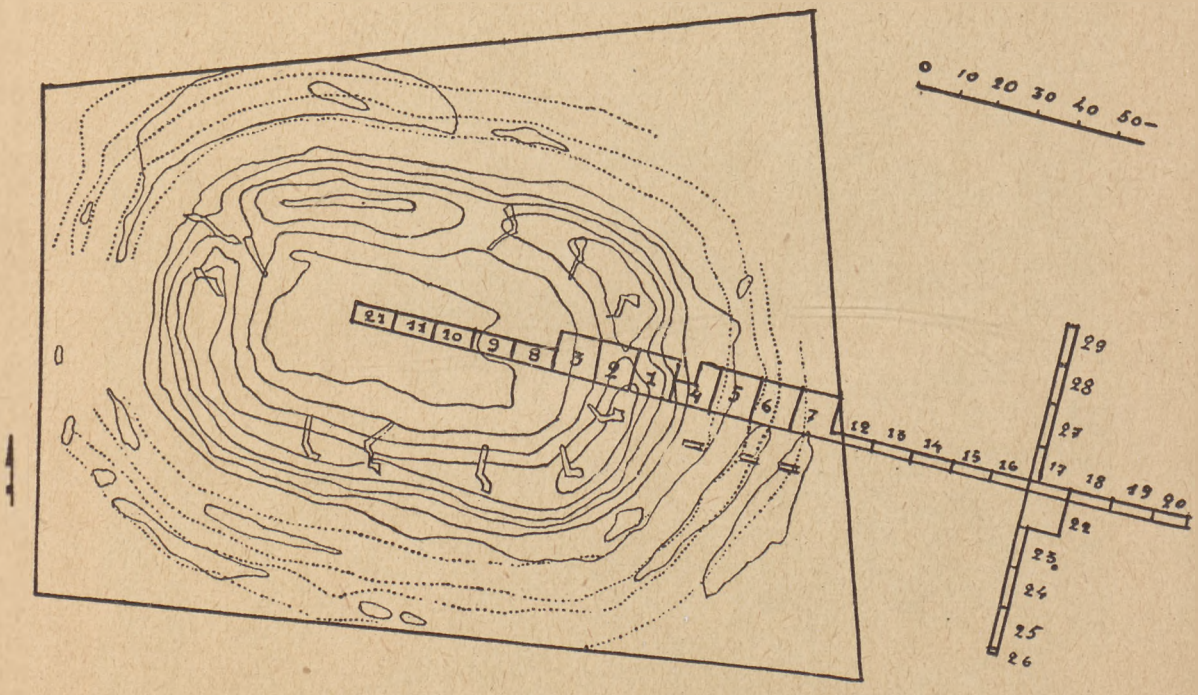

Grodzisko w Tumie pod Łęczycą. Plan wykopów z lat 1948—49.

a. Widok na grodzisko z okien archikolegiaty

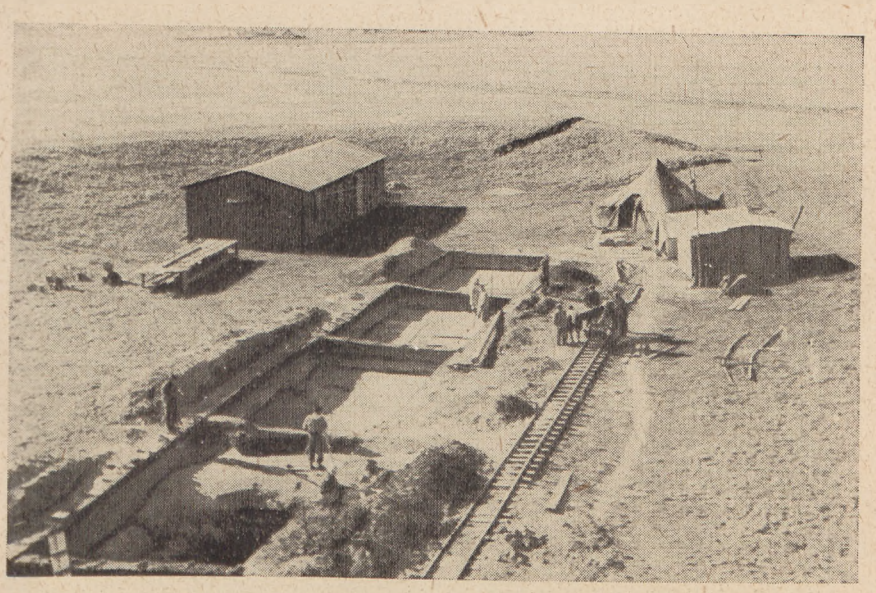

b. Wykop we wnętrzu grodziska, r. 1949

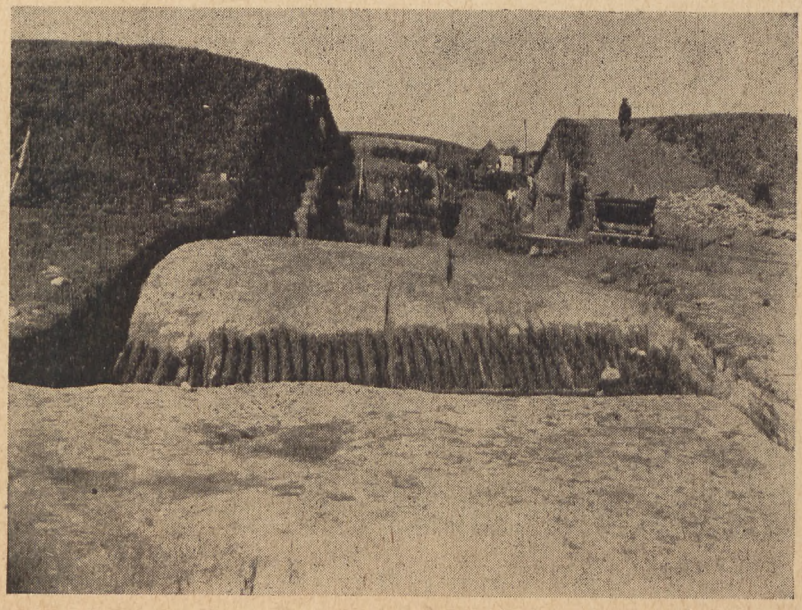

Przekop przez wał.

a. Przekrój przez wał grodziska, ściana południowa.

b. Rów ze szczątkami palisady 1-szej fazy grodu.

a. Przekrój przez wał grodziska — widoczne 3 fazy budownictwa obronnego.

b. Fragment drewnianego odziania nasypu podtrzymującego częstokół — zasiek 2. fazy umocnień.

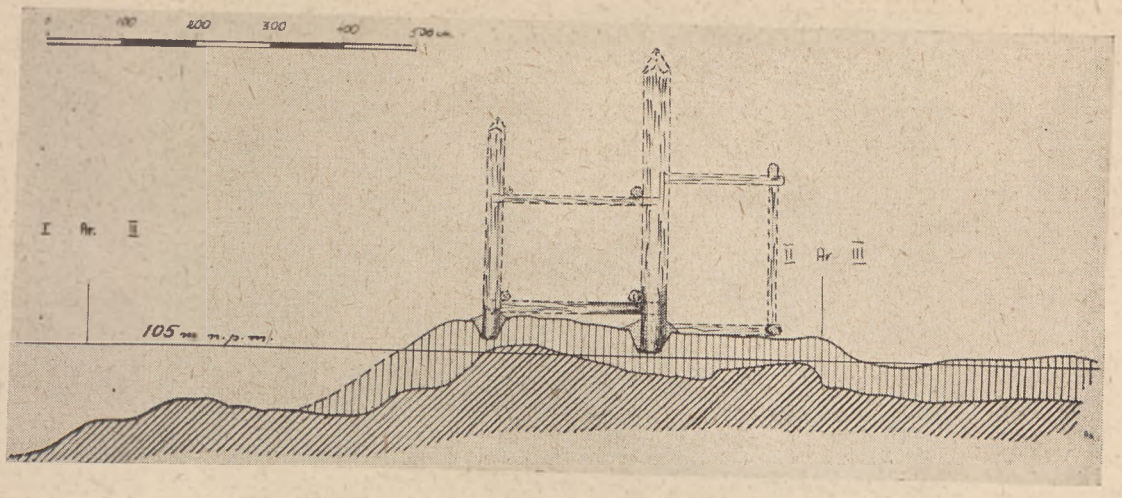

Rekonstrukcja 1. fazy umocnień grodu.

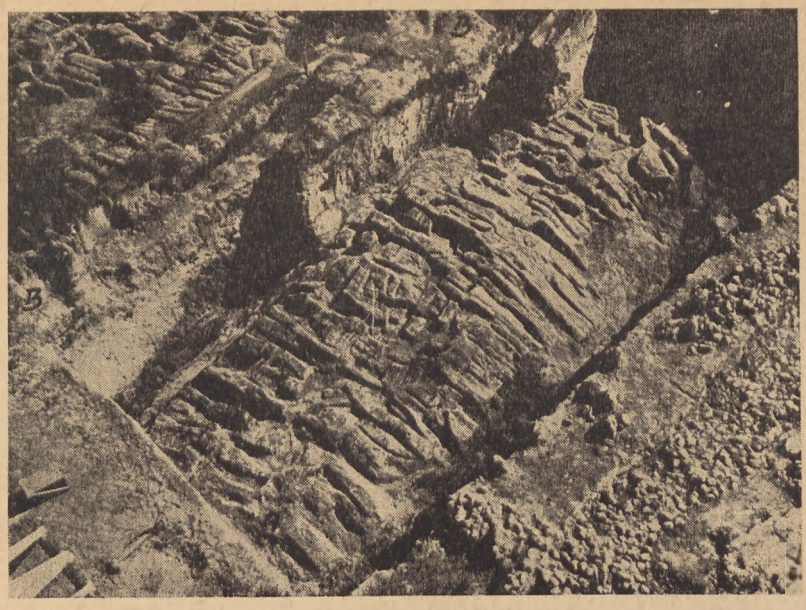

a. Szczątki drewnianej konstrukcji wału 2. fazy grodu (A-A).

b. Osypisko kamienne w wale 3. fazy grodu.

Resztki konstrukcji skrzyniowej przedwala 3. fazy umocnień.

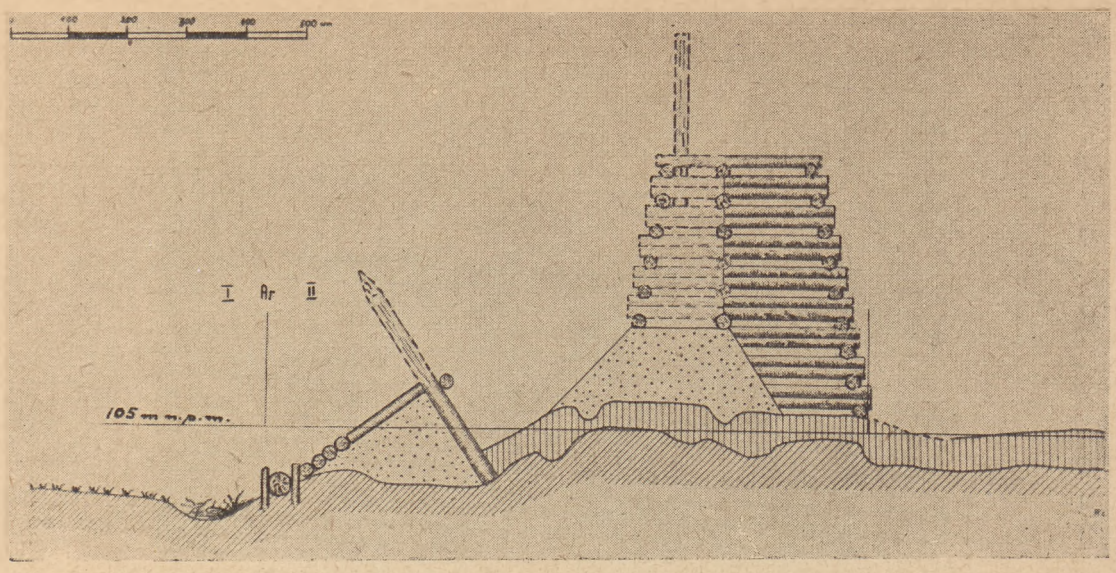

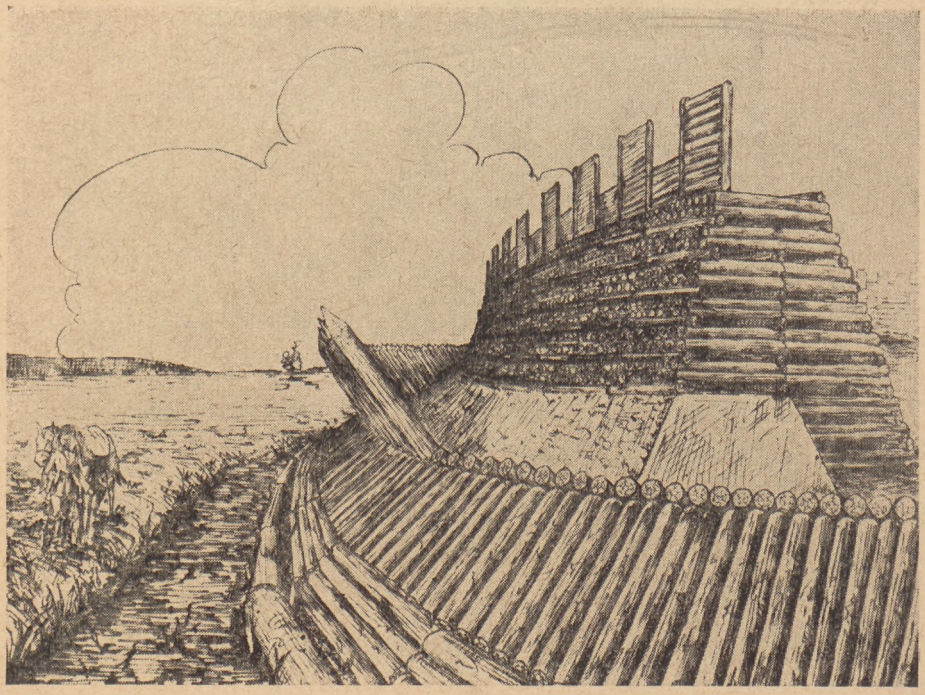

Rekonstrukcja 2. fazy umocnień grodu.

a. Odsłonięte wały zewnętrzne grodu 3. fazy umocnień.

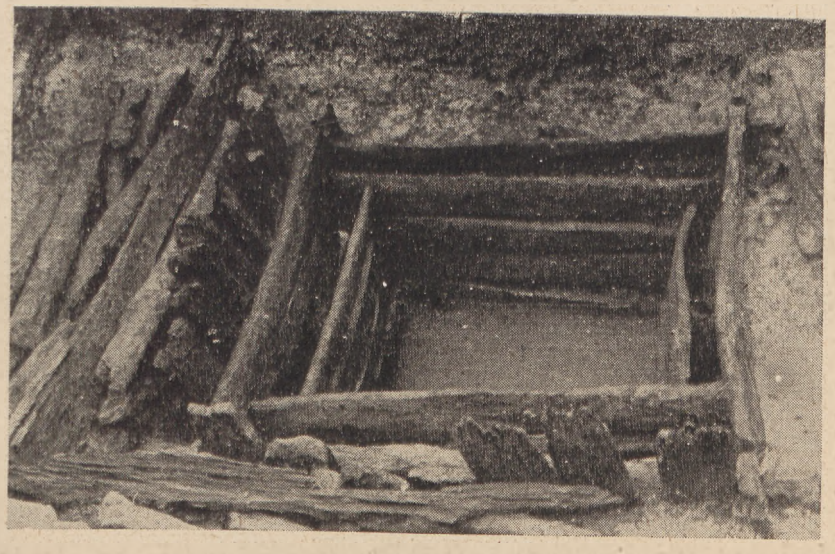

b. Studnia I wewnątrz grodziska.

Polepa ze spalonej chaty.

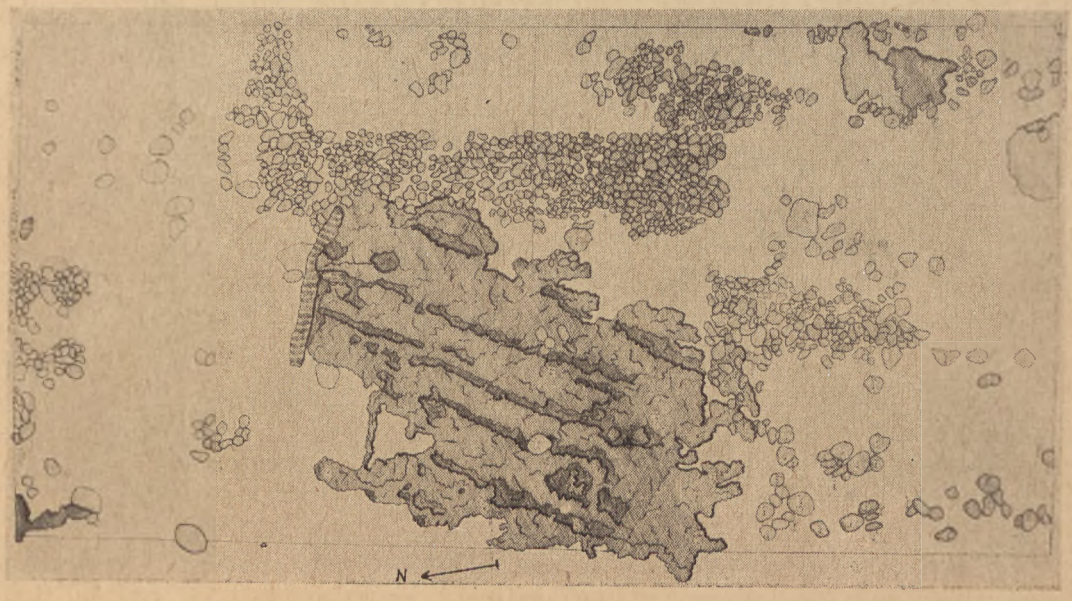

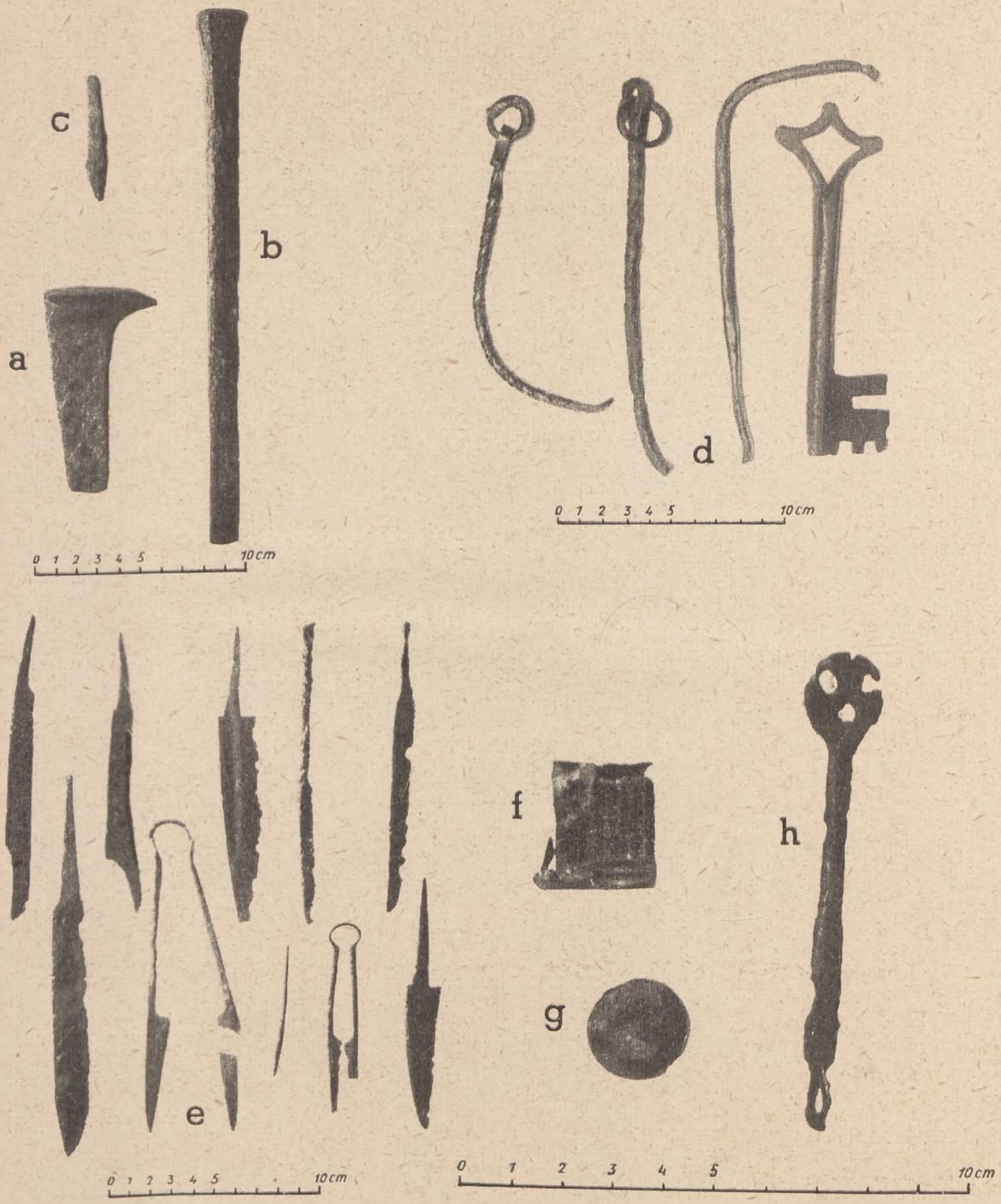

Przedmioty żelazne: — *a*. Kowadło; — *b*. Dłuto; — *c*. Niedokuty grot bełtu; — *d*. Klucze; — *e*. Noże, nożyce i szydło; — *f*. Kłódka; — *g*. Odważnik; — *h*. Klucz.

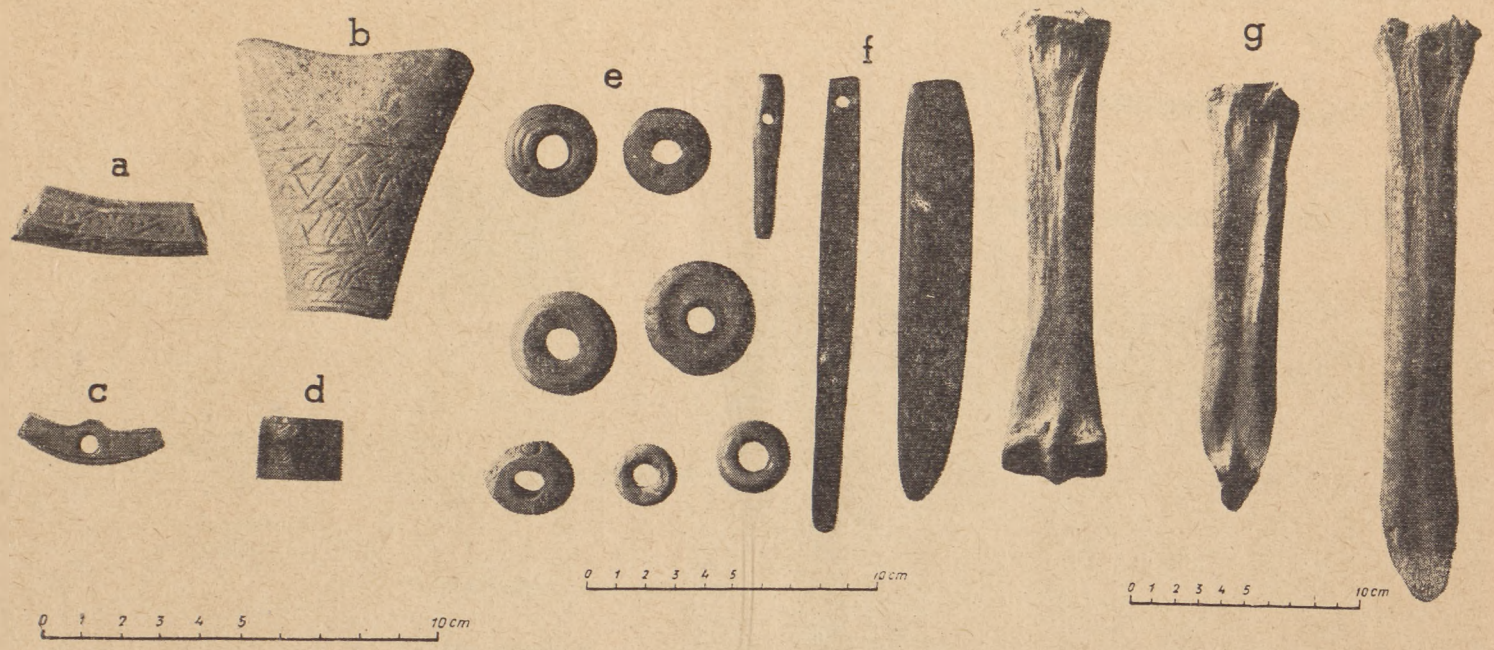

Przedmioty z grodziska tumskiego: — *a*. „Hetka" kościana; — *b*. Fragment okładziny rogowej; — *c*. Zawieszka półksiężycowata kościana; — *d*. Pierścień rogowy; — *e*. Przęśliki; — *f*. Osełki; — *g*. Łyżwy kościane.

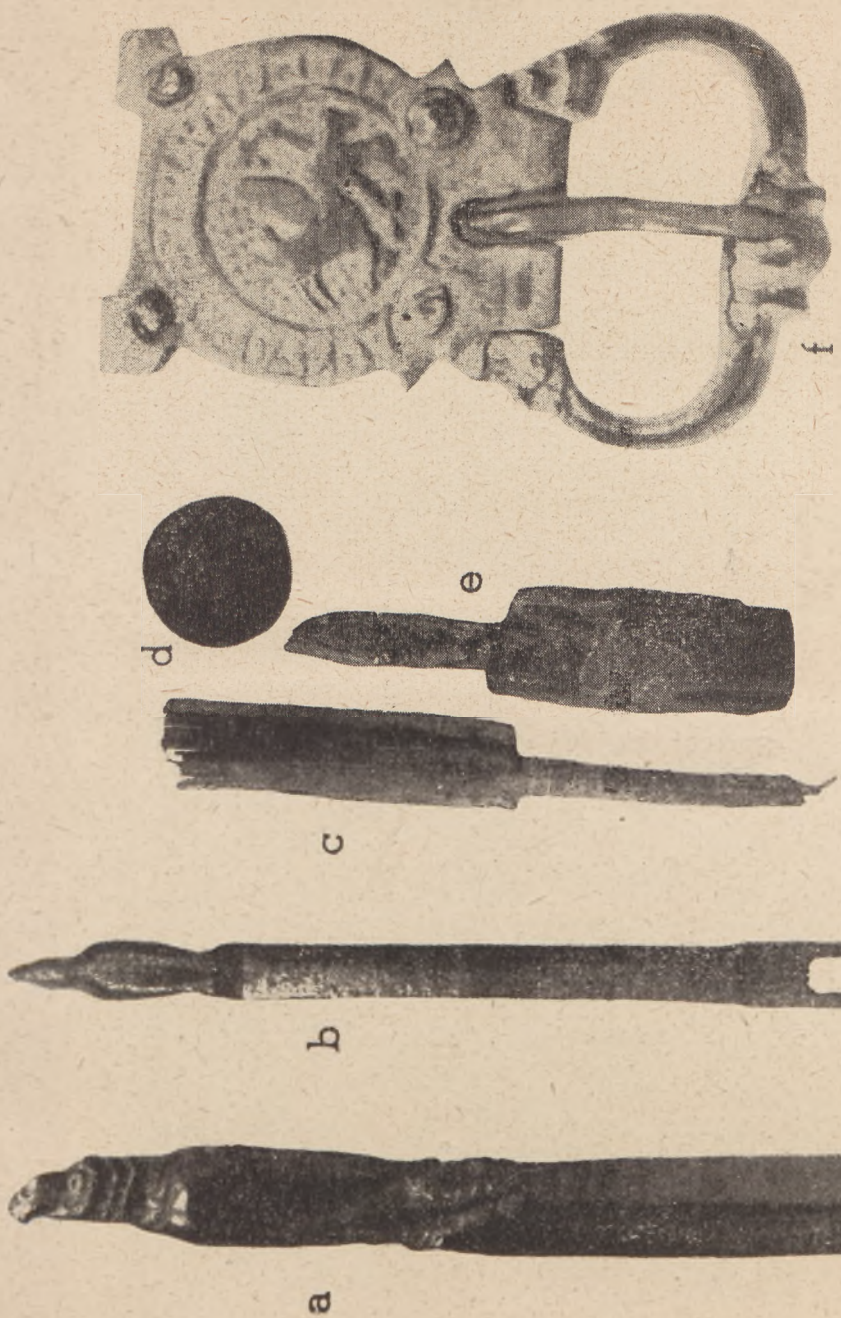

Przedmioty z grodziska tumskiego: — *a*, *b*. Przedmiot rogowy zakończony rzeźbą drapieżnego ptaka (*a*. powiększone, *b*. wielk. nat.); — *c*. Przęślica; — *d*. Kula drewniana; — *e*. Pałka ciesielska; *f*. Brązowa sprzączka ozdobna.

Przedmioty kościane i rogowe; — *a-b*. Szydła; — *c*. Gwizdek; — *d*. „Hetka"; — *e*. Fragment szpili tkackiej; — *f*. Fragment łyżki.

Ceramika z III okresu wczesnośredniowiecznego (XII—XIII w.).

b. Naczynie typu „bluczyńskiego" (IX—X w.).

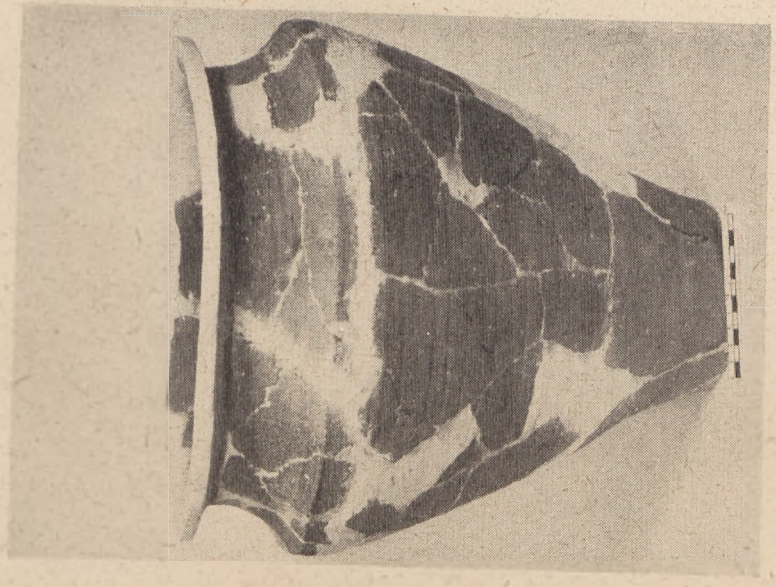

a. Naczynie z III okresu wczesnośredniowiecznego (XII—XIII w.).

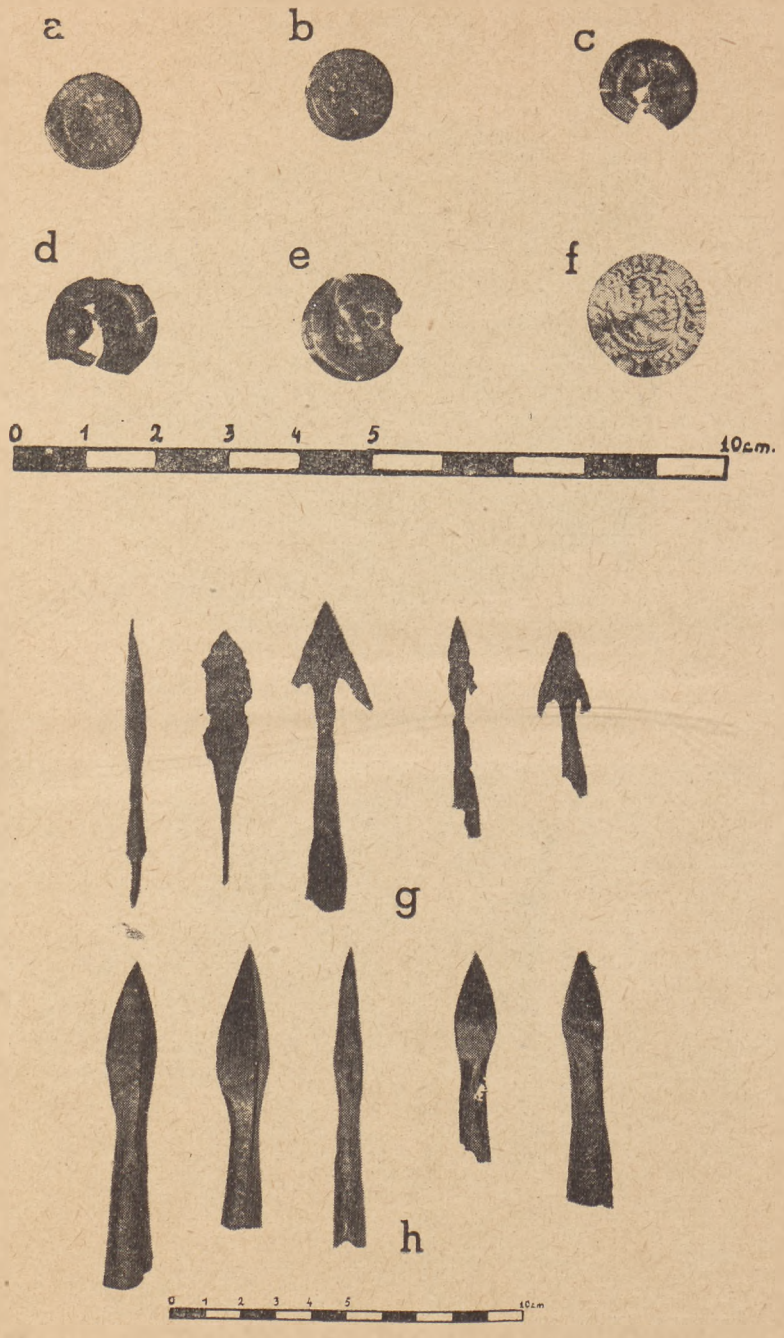

a-f. Monety: *a, b, c.* „krzyżówki" z końca XI w.; — *d, e.* brakteaty z XIII/XV w.; — *f.* moneta Jana Olbrachta; — *g.* Groty strzał; — *h.* Groty bełtów.

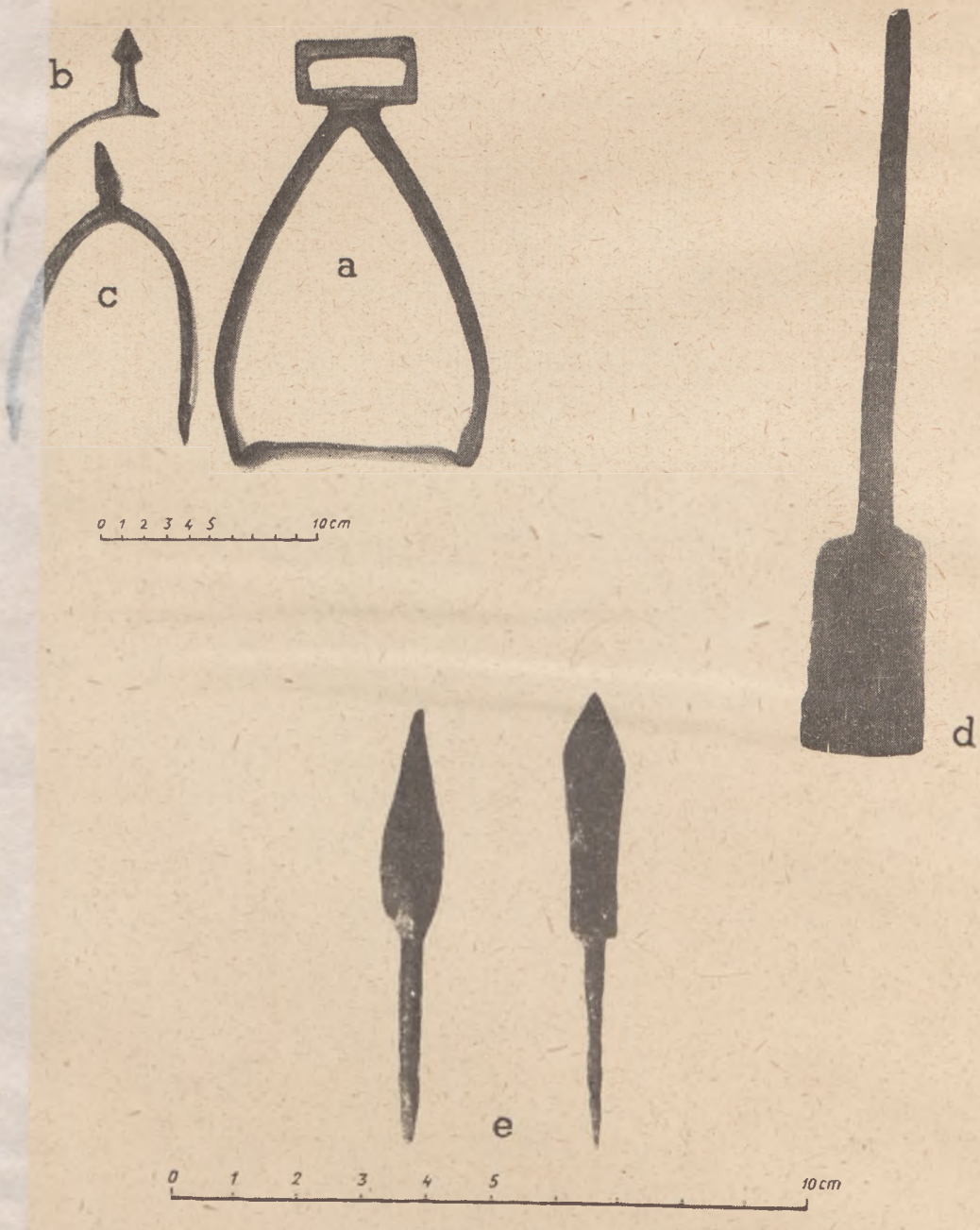

a. Strzemię; — *b*. Ostroga z XI—XII w.; — *c*. Ostroga z XII—XIII w.; — *d*. Łopata drewniana; — *e*. Groty bełtów z trzpieniem.

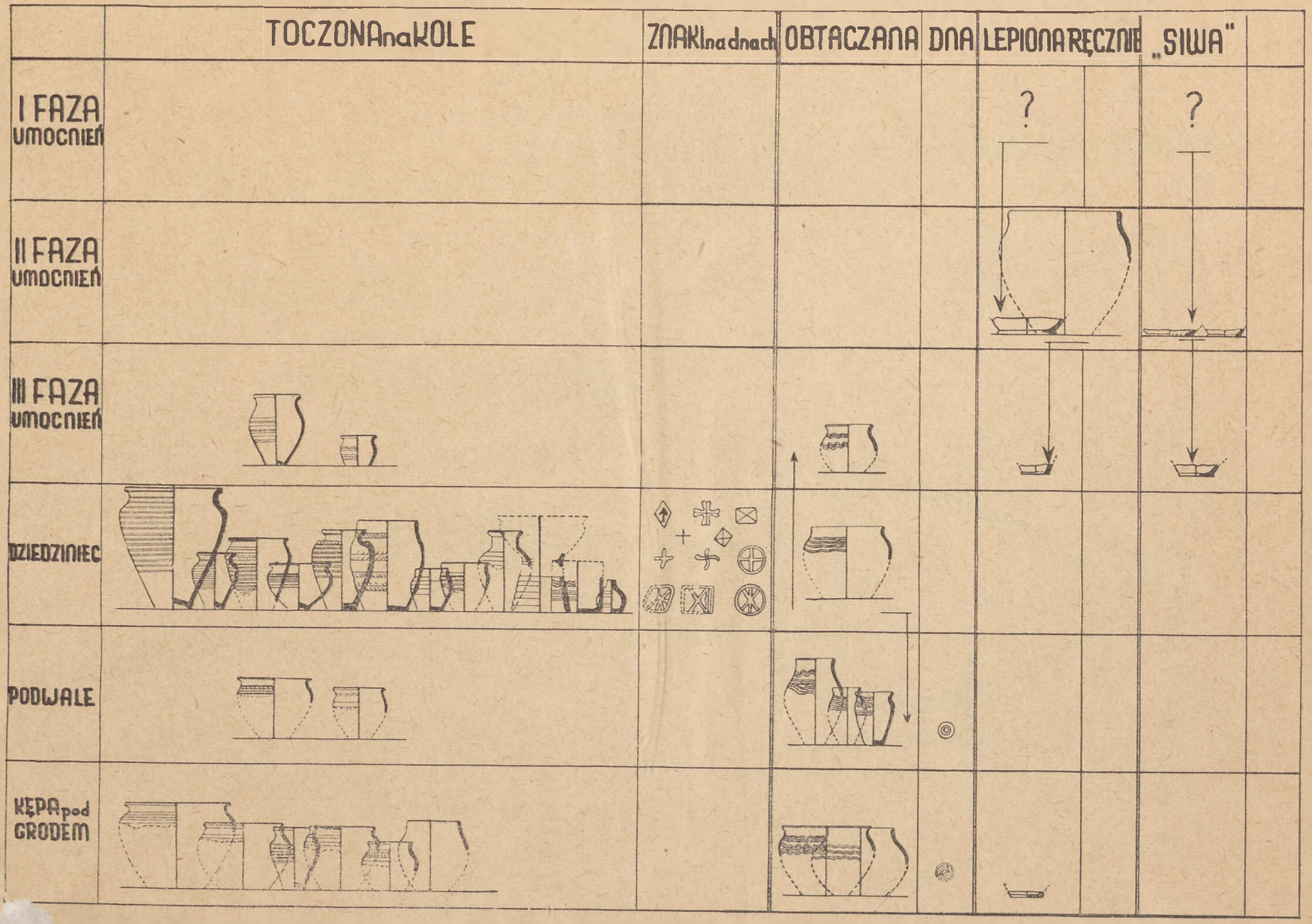

Zestawienie zasadniczych form ceramiki z grodziska w Tumie pod Łęczycą. Opr. J. Kamińska.